

PL ISSN 0066-6890

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT PAŃSTWA I PRAWA
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XV

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1988

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT PAŃSTWA I PRAWA

ZAKŁAD KRYMINOLOGII

**ARCHIWUM
KRYMINOLOGII**

TOM XV

WROCLAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ

ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH

WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1988

KOMITET REDAKCYJNY

Jerzy Jasiński (redaktor naczelny) Zofia Ostrian-
ska (zastępca redaktora naczelnego), Anna Kossow-
ska, Barbara Kunicka-Michalska, Stefan No-
wakowski, Irena Rzepińska (sekretarz Redak-
cji), Alicja Sokołowska, Andrzej Święcicki
Leon Tyszkiewicz, Janina Wojciechowska
Dobrochna Wójcik, Paweł Zakrzewski

SPIS RZECZY

Dr Anna Kossowska

Adiunkt Instytutu Państwa i Prawa PAN

DEZORGANIZACJA SPOŁECZNA A PRZESTĘPCZOŚĆ	9
--	---

Dr Andrzej Siemaszko

Adiunkt Instytutu Problematyki Przestępczości

METODOLOGICZNE PROBLEMY BADAN TYPU <i>SELF-REPORT</i>	33
I. Wstęp	33
II. Przegląd badań prowadzonych metodą <i>self-report</i>	39
1. Uwagi wprowadzające	39
2. Początki badań typu <i>self-report</i>	39
3. Badania typu <i>self-report</i> w Polsce	45
III. Wybrane zagadnienia metodologiczne badań typu <i>self-report</i>	55
1. Uwagi wprowadzające	55
2. Sposoby formułowania pytań	56
3. Liczba pytań	61
4. Cezura czasowa	64
5. Typy odpowiedzi	67
6. Kolejność odpowiedzi	69
7. Usytuowanie pytań	71
8. Zagadnienie wag	72
9. Sposoby uzyskiwania informacji	75
10. Rzetelność i trafność (uwagi ogólne)	78
11. Rzetelność	79
12. Trafność	83
IV. Wnioski końcowe	91

Dr hab. Zofia Ostrihanska

Docent Instytutu Państwa i Prawa PAN

Dr Irena Rzeplińska

Adiunkt Instytutu Państwa i Prawa PAN

FUNKCJONOWANIE USTAWY O POSTĘPOWANIU WOBEC OSÓB UCHYLAJĄCYCH SIĘ OD PRACY — WYNIKI BADAN	95
---	----

I. Wstęp	95
II. Zagadnienia metodologiczne badań	97
III. Opinie o zjawisku tzw. pasożytnictwa społecznego i potrzebach jego prawnego regulacji	101

IV. Regulacja prawna problemu tzw. pasożytnictwa społecznego	106
V. Rozmiary zjawiska	110
VI. Co to znaczy „uchylanie się od pracy”?.....	117
VII. Charakterystyka osób zarejestrowanych	122
VIII. Przebieg realizacji ustawy.....	131
IX. Ocena funkcjonowania ustawy.....	141
X. Wnioski	145

Dr Regina Rożeńska

Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN

Mgr Rafał Przybysz

Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN

Mgr Jolanta Szamburska

Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN

ANALIZA BIO-PSYCHO-SPOŁECZNYCH UWARUNKOWAŃ ZJAWISKA NIEPODEJMOWANIA PRACY	153
---	-----

I. Problematyka i zakres pracy	153
II. Ogólna charakterystyka badanych grup	160
III. Wskaźniki syntetyczne (zmienne)	175
IV. Analiza korelacyjna materiału empirycznego.....	194
V. Podsumowanie i wnioski.....	201

Dr hab. Dobrochna Wójcik

Docent Instytutu Państwa i Prawa PAN

PRACA KURATORA DLA NIELETNICH W OPINII SĘDZIÓW SĄDÓW RODZINNYCH I KURATORÓW SPOŁECZNYCH.....	203
--	-----

I. Uwagi wstępne	203
1. Problematyka badań	203
2. Sposób doboru sędziów i kuratorów społecznych	205
3. Ogólna charakterystyka ankiet zastosowanych w badaniu	205
4. Charakterystyka badanych zbiorowości	206
II. Elementy modelu kurateli dla nieletnich	208
1. Istniejący i postulowany model kurateli dla nieletnich	209
2. Kryteria i częstość orzekania nadzoru kuratora	212
3. Ocena stanu kadry kuratorów społecznych i ich przygotowanie do pracy resocjalizacyjnej	213
4. Elementy wychowawcze, opiekuńcze i kontrolne w idealnym modelu pracy kuratora społecznego	216
5. Współpraca kuratora społecznego z sędzią i kuratorem zawodowym.....	218
III. Praca kuratora społecznego	220
1. Formalne wskaźniki pracy kuratora	220
2. Metody: pracy kuratora społecznego.....	226
3. Ocena efektów pracy kuratorów społecznych	232
4. Postulaty kuratorów społecznych zmierzające do usprawnienia ich pracy	239
IV. Nowe środki oddziaływania w opinii sędziów i kuratorów	240
V. Podsumowanie	248

Mgr Antoni Bielewicz

St. asystent Instytutu Psychiatrii i Neurologii

NARKOMANIA JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE — HISTORIA PRO-	
BLEMU W POLSCE	251
I. Uwagi wstępne	251
1. Kwestie terminologiczne	251
2. Charakterystyka źródeł	253
II. Narkomania w okresie II Rzeczypospolitej	254
1. Rozpowszechnienie zjawiska	254
2. Charakterystyka społeczna	256
3. Poglądy na temat przyczyn narkomanii	260
4. Państwo i społeczeństwo wobec narkomanii	263
III. Narkomania w okresie powojennym	268
1. I okres — problem medyczny	268
2. II okres — początek podkultury	269
3. III okres — narkotyczne podziemie	275
4. IV okres — ponowna erupcja	276
IV. Próba prognozy	282
SUMMARIES OF CONTRIBUTIONS	
PEŻIOME	287
317	

Anna Kossowska

DEZORGANIZACJA SPOŁECZNA A PRZESTĘPCZOŚĆ

Pojęcie dezorganizacji społecznej jest jednym z tych pojęć socjologii, które stosowane powszechnie w pewnym okresie rozwoju dziedziny w następnym ulegają zapomnieniu¹ lub wywołują krytykę², aby następnie pojawić się znów w nieco odmiennym znaczeniu.

Ten niezbyt często obecnie używany termin był szeroko stosowany przede wszystkim w socjologii amerykańskiej lat dwudziestych—czterdziestych w analizie skutków wielkich migracji zarówno ludności ubogich terenów Europy do Stanów Zjednoczonych, jak i ludności czarnej z terenów zacofanych stanów południowych do wysoko rozwiniętych stanów północnych.

Jakie było tło społeczne rozważań nad dezorganizacją społeczną? Przede wszystkim należy sobie uświadomić, iż Stany Zjednoczone na przełomie XIX i XX w. oraz w pierwszych latach wieku XX były widownią dynamicznego rozwoju wielkich miast przemysłowych połączonego z wielkimi migracjami ludności pochodzenia europejskiego do USA. Rozwój przemysłu wiązał się z zapotrzebowaniem na wielkie masy siły roboczej, na ogół niewykwalifikowanej, której nie były w stanie dostarczyć miasta amerykańskie. Rozwiązaniem było ściąganie do miast amerykańskich wielkiej liczby imigrantów z zacofanych krajów Europy, a w późniejszym okresie także i z tradycyjnie rolniczych terenów Stanów Zjednoczonych. Imigracja do wielkich miast odbywała się „falami”, tj. w różnych okresach przybywały masy ludności europejskiej z różnych krajów — Irlandii, Włoch, Niemiec, Skandynawii, krajów słowiańskich. Ludność ta wchłaniana była przez rozwijające się żywiołowo miasta. Ten niezwykle dynamiczny proces rozwoju wielkich miast wywoływał zainteresowanie socjologów i innych badaczy życia społecznego nie tylko dlatego, że jak każdy proces

¹ Np. Nettler, w swej bardzo popularnej pracy, omawiając różne kierunki teoretyczne kryminologii, w ogóle nie odwołuje się do pojęcia dezorganizacji społecznej. G. Nettler: *Explaining Crime*, N. York 1974.

² Krytyczne uwagi na ten temat np. M.B. Clinard: *Sociology of Deviant Behavior*, N. York 1963.

masowy był interesujący „sam w sobie”, ale przede wszystkim dlatego, iż pociągał za sobą także i niepożądane ze społecznego punktu widzenia skutki i to w skali masowej.

Przed wszystkim zainteresowanie budziło samo zjawisko wchłaniania ludności napływowej przez organizm miejski. W kręgu uniwersytetu chicagowskiego powstała cała nowa gałąź socjologii miasta — ekologia społeczna — zajmująca się badaniem tych procesów. Sięgając po analogie ze światem roślinnym Park, Burgess i inni³ starali się prześledzić mechanizmy tworzenia się tzw. rejonów naturalnych miasta, względnie jednolitych pod względem składu mieszkańców. Próbowano skonstruować pewne ogólne prawa rządzące następowaniem po sobie kolejnych fal ludności napływowej oraz procesami zachodzącymi w obrębie tych rejonów. Zainteresowanie budziły zatem zjawiska adaptacji ludności napływowej do nowego środowiska, sposób funkcjonowania tegoż środowiska w sytuacji bezustannej zmiany składu ludności, przeobrażenia kulturowe zachodzące nie tylko w świadomości imigrantów, ale także ogółu mieszkańców wielkich miast.

Pewne negatywne skutki zmian społecznych związanych z urbanizacją, uprzemysłowieniem, procesami migracyjnymi zaczęto określać mianem dezorganizacji społecznej dla zaznaczenia ich niepożądanych konsekwencji w sferze organizacji życia społecznego. O dezorganizacji społecznej mówi się zresztą także przy okazji rozważań nad wysoko rozwiniętymi społeczeństwami współczesnymi analizując stan równowagi ich systemów kulturowych, funkcjonowania podstawowych instytucji społecznych czy wreszcie stan świadomości ludności.

Jak zatem można zdefiniować dezorganizację społeczną? Zdaniem Cohena⁴ niewiele jest terminów socjologicznych, które definiowane by były w sposób tak różnorodny i niejasny jak dezorganizacja społeczna. Wielu autorów przypisuje mu zresztą charakter ocenny i w związku z tym nie traktuje go jako terminu naukowego. Definicje dezorganizacji społecznej są rzeczywiście zróżnicowane, natomiast niekoniecznie można by się zgodzić z zarzutem co do ich charakteru ocennego. Generalnie rzecz biorąc mianem dezorganizacji społecznej określa się stan zakłócenia równowagi społecznej spowodowany przede wszystkim zmianą społeczną. O załamaniu równowagi społecznej można mówić zarówno w aspekcie załamania strukturalnego, jak i załamania równowagi kulturowej. W tym drugim aspekcie chodzi o sytuację, w której członkowie danej grupy przestają uważać za wspólny system wartości przyjęty dotychczas, bądź też gdy system ten nie wydaje się już być adekwatny do rzeczywistości społecznej.

³Omówienie poglądów przedstawicieli Szkoły Chicagowskiej zob. np. T. Morris: *The Criminal Area. A study in Social Ecology*, London 1957; D. Downes, P. Rock: *Understanding Deviance*, Oxford 1982, s. 50—74.

⁴A. K. Cohen: *The Study of Social Disorganization*, w: R. K. Merton, L. Broom, C. S. Cottrell (red.): *Sociology Today*, N. York 1959.

Thomas i Znaniecki⁵ określali dezorganizację społeczną jako „zmniejszenie wpływu istniejących społecznych norm postępowania na poszczególnych członków grupy. Niezliczone mogą być stopnie tego zmniejszania się, zaczynając od jednorazowego naruszenia przez jednostkę poszczególnych norm aż do ogólnego rozkładu wszelkich instytucji danej grupy”. Według Elliott i Merrill⁶ „dezorganizacja społeczna może być zdefiniowana jako proces, który powoduje załamanie związków grupowych”. Z kolei Faris⁷ uważa, że „społeczeństwo jest w stanie dezorganizacji, gdy jego elementy tracą integrację i nie są w stanie funkcjonować zgodnie z założonymi celami”. Inaczej mówiąc „dezorganizacja społeczna jest to załamanie funkcjonalnych związków między ludźmi w stopniu, który zakłóca realizację akceptowanych zadań grupowych”⁸. Dla Farisa charakterystycznymi objawami stanu dezorganizacji są m.in.: niepewność co do pełnionych ról, spadek znaczenia grup pierwotnych, różnorodność pełnionych ról często pozostających ze sobą w sprzeczności, zmniejszenie znaczenia lojalności grupowych, trudności porozumienia się członków różnych grup społecznych.

Także dla Homansa zburzenia funkcjonowania grup społecznych świadczą o dezorganizacji społecznej nazywanej przez niego dezintegracją społeczną. Dezintegracja społeczna jest „stanem charakteryzującym się zmniejszeniem się liczby czynności, w wykonywaniu których członkowie grupy współpracują ze sobą, poprzez zmniejszenie się częstotliwości interakcji między członkami grupy oraz osłabioną kontrolę sprawowaną przez grupę nad zachowaniem jednostki”⁹.

Na ogół w literaturze (niezależnie od przyjętej definicji) panuje zgoda co do tego, że stan dezorganizacji nie jest wartością stałą, że istnieje wiele stopni dezorganizacji. Wszystkie cechy traktowane jako wyznaczniki dezorganizacji występują we współczesnych społeczeństwach w różnym nasileniu — niemniej jednak występują — co oznacza, że społeczeństwa te są zawsze w jakimś stopniu zdeorganizowane. Elliott i Merrill podkreślają, że „w zdeorganizowanym społeczeństwie istnieje rozbieżność pomiędzy oczekiwaniami zawartymi w rolach społecznych a tym, jak dalece oczekiwania te mogą być zrealizowane”¹⁰. Oczywiście jest, że każda jednostka spotyka się z sytuacją, w której jakieś jej aspiracje nie mogą być zaspokojone, jednak „społeczeństwo, w którym znaczna liczba osób usiłuje osiągnąć społecznie pożądane cele za pomocą środków

⁵ W. I. Thomas, F. Znaniecki: *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. IV, Warszawa 1976, s. 12.

⁶ M. A. Elliott, F. E. Merrill: *Social Disorganization*, N. York 1961, s. 23.

⁷ R. E. Faris: *Social Disorganization*, N. York 1948, s. 49.

⁸ R. E. Faris: *op. cit.*, s. 19.

⁹ G. C. Homans: *The Human Group*, N. York 1950, s. 369.

¹⁰ M. A. Elliott, F. E. Merrill: *op. cit.*, s. 26.

niekonwencjonalnych, jest w stanie dezorganizacji”¹¹. W społeczeństwach statycznych pozycja społeczna i związane z nią role są ściśle zdefiniowane przez obyczaj, jednostka zaś ma niewiele możliwości zachowania odmiennego od tego, jakiego oczekuje się od niej grupa. W dynamicznych społeczeństwach współczesnych znajdujących się w stanie nieustającej zmiany społecznej działanie ustalonych wzorów zachowań jest osłabione, gdyż tempo zmian sytuacji społecznych jest szybsze od zmian wzorów zachowań.

Podkreśla się w literaturze, iż proces zmian zachodzących w życiu społecznym nie jest procesem jednolitym, tj. że poszczególne elementy systemu społecznego zmieniają się w różnym tempie. Zmiany kultury materialnej, zmiany technologiczne zachodzą względnie szybko, związane z nimi zmiany w sferze niematerialnej, w sferze systemów normatywnych, w sferze świadomości są o wiele wolniejsze. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem opóźnienia kulturowego (*cultural lag* w terminologii Ogburna)¹². Generalnie można by powiedzieć, że dezorganizacja społeczna może być postrzegana w pewnych sytuacjach jako efekt rozbieżności pomiędzy zakresem i tempem zmian zachodzących w powiązanych ze sobą elementach dynamicznego społeczeństwa.

Proces zmiany społecznej może także prowadzić do załamania wspólnych definicji wartości społecznych danej grupy. Według Turnera¹³ dezorganizacja społeczna może być zdefiniowana jako stan konfliktu pomiędzy wartościami społecznymi. W skomplikowanych strukturalnie i kulturowo społeczeństwach współczesnych jednostka często staje wobec sytuacji, w której działania skierowane na osiągnięcie jakiejś wartości pozostają w zasadniczej sprzeczności wobec innych wartości przyjętych w danej kulturze. Często stan załamania spójności systemu norm i wartości określa się mianem anomii (zasadniczo w znaczeniu przypisywanym temu terminowi przez Durkheima) czyli stanu braku norm (*normlessness*).

Termin „dezorganizacja” używany jest na ogół w literaturze socjologicznej w znaczeniu dezorganizacji społecznej, czasami mówi się także o dezorganizacji indywidualnej. W tym drugim przypadku wymienia się takie wyznaczniki dezorganizacji indywidualnej, jak: alkoholizm, choroby psychiczne, samobójstwo, czasami zachowania przestępcze rozumiane jako indywidualna charakterystyka jednostki, a nie jako zjawisko masowe. W pierwszym z wymienionych znaczeń mówi się o dezorganizacji społeczeństwa (w sensie ogólnonarodowym), społeczności lokalnej lub poszczególnych instytucji danej społeczności, głównie rodziny.

Jeśli chodzi o dezorganizację społeczności (*community*), to jest to proces

¹¹ R. L. Warren: *Social Disorganization and Interrelationship of Cultural Roles.*, Am. Soc. Rev., 1949 (Februarij), s. 83—87.

¹² W. F. Ogburn: *Social Change*, N. York 1950.

¹³ R. H. Turner: *Value Conflict and Social Disorganization*, „Sociology and Social Research”, 1954 (Maj—June), s. 302.

złożony, na który składa się częściowe lub całkowite załamanie grup, instytucji i dobrowolnych związków, których połączone działania tworzą interakcje wewnątrz społeczności. Zmiana na szczeblu społeczności lokalnej wiąże się często z ruchliwością społeczną, która w swej skrajnej postaci prowadzi do załamania związków grupowych. Można zatem postrzegać ruchliwość zarówno jako wskaźnik, jak i przyczynę dezorganizacji społecznej.

Terminu „dezorganizacja społeczna” używa się często, jak już wspomniano, dla określenia sytuacji istniejącej w tak podstawowej instytucji społecznej, jaką jest rodzina. W znaczeniu najszerszym mianem dezorganizacja rodziny określa się każde osłabienie więzi łączących członków rodziny oraz każde załamanie podstawowych funkcji rodziny, tj. socjalizacji i kontroli społecznej. W znaczeniu węższym mówi się o dezorganizacji rodziny mając na myśli albo zaburzenia struktury (np. rozwód), albo zakłócenia w pełnieniu funkcji kontrolnych lub socjalizacyjnych. Niektórzy autorzy używają tego terminu nawet dla określenia tak specyficznej sytuacji, jaką jest obserwowana we współczesnych społeczeństwach krajów rozwiniętych utrata pewnych funkcji rodziny na rzecz wyspecjalizowanych instytucji formalnych¹⁴.

Należałoby się teraz zastanowić, jaką wartość ma termin „dezorganizacja społeczna” dla kryminologa. Analiza literatury socjologicznej na ten temat pozwala stwierdzić, iż niezależnie od przyjętej definicji dezorganizacji za jeden z jej podstawowych wyznaczników uważa się zjawisko przestępczości postrzeganej zarówno jako zjawisko masowe, jak i jako indywidualne zachowanie jednostki. W dawniejszych podręcznikach kryminologii najczęściej o dezorganizacji mówiło się w kontekście tzw. rejonów przestępczych. Wspomniane wyżej rozważania przedstawicieli szkoły chicagowskiej nad procesami tworzenia wielkich miast prowadzącymi do podziału organizmu miejskiego na szereg rejonów naturalnych zawierały zawsze obserwację na temat koncentracji przestępczości na pewnych charakterystycznych terenach miasta (w połączeniu z koncentracją innych negatywnych zjawisk), które to tereny zostały nazwane przez Shawa i McKaya rejonami przestępczymi (*delinquency areas*).

Właśnie uogólnienia wyników badań Shawa i McKaya nad procesami zachodzącymi w rejonach przestępczych przywykło się nazywać w klasycznych podręcznikach mianem teorii dezorganizacji społecznej. Ciekawe jest, że bardzo często krytycy pojęcia dezorganizacji społecznej w swoich rozważaniach odnoszą się do opisu objawów dezorganizacji, które znajdują swe odbicie w środowisku miejskim w jego aspekcie urbanistycznym, a nie do analizy mechanizmów społecznych zachodzących w obrębie rejonu prze-*

¹⁴ M. A. Elliott, F. E. Merrill: *op. cit.*, s. 339—359, także W. J. Goode: *Family Disorganization*, w: R. K. Merton, R. A. Nisbet (red): *Contemporary Social Problems*, N. York 1961.

stępczego. Nie uważam, że jest to całkowicie niewłaściwe stosowanie pojęcia (w niektórych przypadkach opis dezorganizacji środowiska miejskiego jest użyteczny i w pełni uzasadniony). Postaram się przedstawić przykłady takiego zastosowania pojęcia w dalszej części niniejszego opracowania. W kryminologii często mówi się o dezorganizacji społecznej bez odwoływania się do samego pojęcia. Często np. rozważane są skutki załamania struktury systemu norm i wartości dla powstania sprzyjających warunków wystąpienia zachowań przestępczych. Nie używa się na ogół w takim przypadku określenia „dezorganizacja społeczna”, mówi się natomiast o anomii. Innym przykładem jest wiele badań nad skutkami szybkich zmian społecznych czy innych masowych procesów społecznych (migracje, wojny itp.). Nie stosując faktycznie określenia „dezorganizacja społeczna” mówimy po prostu o niektórych jej przejawach.

W teoretycznej kryminologii często, jak już wspomniano, mianem teorii dezorganizacji społecznej określa się konstrukt teoretyczny stworzony przez Shawa i McKaya w ich pracach na temat rejonów przestępczych. Nie jest to jedyne podejście. Autorką jednej z ciekawszych klasyfikacji socjologicznych teorii przestępczości jest R. Kornhauser¹⁵. Uważa ona, że analizując różnorodne socjologiczne podejścia do uwarunkowań zjawiska przestępczości można wyróżnić dwa podstawowe modele analityczne. W jednym z nich upatruje się przyczyn przestępczości w dezorganizacji społecznej, w drugim zaś w dewiacji kulturowej. Dezorganizacja społeczna oznaczałaby tu względny brak jasno sformułowanego systemu wartości w danej kulturze, a także zaburzenia systemu normatywno-strukturalnego (czyli związków pomiędzy kulturą i strukturą społeczną), dewiacja kulturowa oznaczałaby zaś socjalizację do podkulturowego systemu norm i wartości pozostającego często w konflikcie z systemem norm prawnych.

Jak widać, autorka nie interesuje się tu ani teoriami odnoszącymi się do reakcji społecznej na dewiację, ani też całym nurtem tzw. kryminologii radykalnej. Przyczyna leży — w przypadku pierwszego podejścia — w fakcie, iż nurt ten dotyczy dewiacji „w ogóle”, a nie wyłącznie zachowań przestępczych, w drugim zaś przypadku twierdzenia teorii dotyczą strukturalnie uwarunkowanych konfliktów interesów, nie odnoszą się natomiast do konfliktów w systemie wartości. Dokonawszy tego podstawowego podziału podejść teoretycznych w socjologii przestępczości Kornhauser wyróżnia c z t e r y modele teoretyczne, które podda je następnie analizie. Są to dwa modele wywodzące się z pojęcia dezorganizacji społecznej, jeden model dewiacji kulturowej oraz model mieszany.

Zajmijmy się tu bliżej interesującymi nas podejściami teoretycznymi wywodzącymi się z pojęcia dezorganizacji spo-

¹⁵ R. R. Kornhauser: *Social Sources of Delinquency. An Appraisal of Analytic Models*, Chicago—London 1978.

ł e c z n e j. Kornhauser twierdzi, że u podstaw różnych rozważań teoretycznych tego nurtu leży założenie o istnieniu zgody społecznej (konsensusu) co do pewnych podstawowych wartości danej kultury. Wartości te znajdują swoje odbicie w normach prawnych skodyfikowanych w prawie karnym, przestępczość zaś jest rezultatem osłabionego (z różnych powodów) zaangażowania w działalność konformistyczną (zgodną z normą). Żadne społeczeństwo nie funkcjonuje w sposób idealny, toteż przyczyn przestępczości należy poszukiwać w zaburzeniach struktury społecznej, niezintegrowaniu kultury (tj. systemu norm i wartości) oraz zachwianiu związków pomiędzy strukturą społeczną i kulturą danego społeczeństwa. Kornhauser uważa, że przyswojenie podkulturowego systemu norm i wartości nie jest warunkiem koniecznym ani nawet wystarczającym pojawienia się zachowań przestępczych. Zmienną interweniującą są występujące w różnym nasileniu bądź wynikające z sytuacji społecznej naciski (*strains*) w kierunku działalności niezgodnej z normą bądź też czynniki powstrzymujące (*controls*). Jedne z nich popychają jednostkę do przestępstwa, drugie utrudniają jej zaangażowanie się w działalność niezgodną z normą. Stopień nasilenia jednych i drugich wynika ze stopnia dezorganizacji społecznej danego społeczeństwa.

Wspomniane wyżej dwa podejścia teoretyczne wywodzące się z pojęcia dezorganizacji społecznej to model napięcia (*strain model*) i model kontroli społecznej. Pierwsze ze wspomnianych podejść koncentruje się na takich konsekwencjach dezorganizacji społecznej, które powodują powstawanie presji w kierunku podjęcia działań przestępczych. Napięcie to można zdefiniować jako frustrację potrzeb będącą konsekwencją rozbieżności pomiędzy społecznie wytworzonymi aspiracjami a oczekiwaniami co do ich realizacji. W podejściu tym nie jest istotne nasilenie kontroli społecznej — jest ona traktowana jako wartość stała działająca tak samo na wszystkich członków społeczeństwa. W drugim z omawianych tu modeli zakłada się z kolei, iż to właśnie napięcie jest wartością stałą, żaden człowiek bowiem nie jest w stanie zaspokoić wszystkich swoich pragnień. Istotna jest natomiast siła i jakość kontroli społecznej. Kontrola społeczna jest tu rozumiana jako system rzeczywistych bądź potencjalnych nagród i kar związanych z konformizmem wobec normy bądź też dewiacją od niej. Kontrola ta może wynikać bądź z siły przyswojenia normy i wytworzenia wewnętrznych hamulców powstrzymujących przed jej przekraczaniem (kontrola wewnętrzna), bądź z kontrolnych działań innych ludzi lub instytucji (kontrola zewnętrzna).

Jednym z głównych założeń teorii dezorganizacji społecznej jest wg Kornhauser uznanie, iż ludzie często postępują niezgodnie z normami własnej grupy i to tymi także, które zgodne są z ich własnym poczuciem moralnym i wobec których bynajmniej nie zamierzają tworzyć opozycyjnego systemu norm. Przestępczość (a szerzej: dewiacja) nie jest efektem przy-

swojenia norm odmiennych od powszechnie obowiązujących lecz jedynie pewnym brakiem zainteresowania bądź osłabieniem zaangażowania przejawianym wobec uznawanych w gruncie rzeczy norm. Wynika to z zaburzeń procesu socjalizacji będących rezultatem dezorganizacji społecznej. Wadliwie przebiegający proces socjalizacji powoduje, że internalizacja norm danego społeczeństwa nie jest pełna. W tym ujęciu uznaje się, że socjalizacja (a ściślej: przebieg procesu socjalizacji) jest zmienną, a nie stałą cechą człowieka. Nie jest nigdy doskonała, może być jedynie mniej lub bardziej skuteczna.

Nie wchodząc bliżej w charakterystykę modelu dewiacji kulturowej przedstawię jedynie główne cechy różnicujące to podejście od modeli dezorganizacji społecznej.

Cechą główną tego podejścia jest podkreślenie zróżnicowania kulturowego współczesnych społeczeństw. Z pewną przesadą można by powiedzieć, że w zasadzie nie ma we współczesnych społeczeństwach systemu norm i wartości wspólnego dla wszystkich grup społecznych. Istnieje mnogość podsystemów normatywnych — czyli podkultur — różniących się w wielu ważnych aspektach od kultury społeczeństwa ogólnego, a szczególnie od norm zdefiniowanych przez prawo. Zachowanie przestępcze (a raczej zachowanie dewiacyjne) jest efektem negatywnego zdefiniowania przez instytucje formalne działania zgodnego z normami podkultury, do której jednostka należy, a niezgodnego z normami kultury oficjalnej. Przyczyna przestępczości leży zatem w istnieniu we współczesnych społeczeństwach podkultur konfliktowych wobec kultury społeczeństwa ogólnego. Inną cechą różniącą oba podejścia jest pogląd na przebieg socjalizacji. W modelach dewiacji kulturowej zakłada się idealną socjalizację do kultury własnej grupy. Kornhauser trochę ironicznie stwierdza, że według zwolenników tego podejścia człowiek nie jest zdolny do złamania normy własnej grupy (chyba że jest chory lub upośledzony umysłowo i dlatego nie był w stanie normy tej przyswoić).

Wśród wspomnianych wyżej modeli teoretycznych wyróżnianych przez Kornhauser jeden (mieszany) łączy elementy teorii dezorganizacji społecznej z elementami teorii dewiacji kulturowej. Zgodnie z nim przyczyna przestępczości leży w dezorganizacji społecznej, ale konieczne jest istnienie podkultury przestępczej, aby faktyczne zachowania przestępcze mogły zaistnieć.

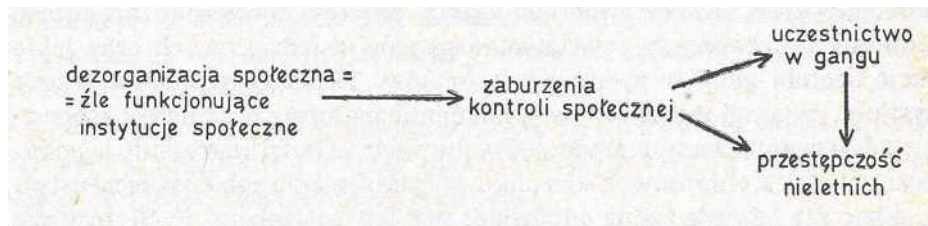
Za głównych przedstawicieli nurtu kontroli społecznej w modelu teoretycznym wywodzącym się z. pojęcia dezorganizacji społecznej Kornhauser uważa Thrashera z jego analizą gangów młodzieżowych w Chicago oraz Shawa i McKaya — badaczy uwarunkowań przestępczości nieletnich w rejonach przestępczych.

Thrasher¹⁶ poddał analizie 1313 gangów¹⁷ młodzieżowych działających w Chicago na początku lat dwudziestych. Jako jeden z przedstawicieli szkoły chicagowskiej w socjologii Thrasher interesował się związkiem jakości środowiska miejskiego z przejawami zaburzeń organizacji życia społecznego, jakie zachodzą w określonych rejonach miasta — głównie slumsach — w wyniku bardzo szybkich zmian ludnościowych i ekonomicznych. Interesowało go, jakie procesy społeczne zachodzące w slumsach prowadzą do powstawania gangów młodzieżowych oraz jakie funkcje spełnia gang w życiu jego członków. Thrasher podkreśla przede wszystkim, że gangi młodzieżowe są elementarną formą organizacji społecznej w zdeorganizowanym środowisku slumsów. „Gangi reprezentują spontaniczny wysiłek chłopców w kierunku zorganizowania sobie społeczeństwa tam, gdzie nie istnieje żadne odpowiadające ich potrzebom”¹⁸. Slumsy wg Thrashera sprawiają wrażenie terenów pogranicznych, tj. takich, w których skład mieszkańców ulega częstym wymianom, zabudowa jest zniszczona i nie ma szans na jej poprawę, tereny przemysłowe i składy towarowe mieszają się z terenami mieszkaniowymi, całość sprawia wrażenie tymczasowości i opuszczenia. Życie społeczne slumsu charakteryzują głównie przejawy zaburzonego funkcjonowania instytucji tradycyjnie powołanych do pełnienia funkcji kontrolnych w społeczeństwie: rodziny, szkoły, instytucji religijnych. Rodziny w tych rejonach są często rozbite, a ich dorośli członkowie nie są w stanie pełnić funkcji wychowawczych z powodu zarówno niskiego poziomu umysłowego, jak i nieznamomości realiów życia miejskiego. Szkoła w tych szybko zmieniających się i niezmiennie zróżnicowanych środowiskach nie ma wpływu na swoich uczniów, to samo dotyczy instytucji religijnych. Tak więc „wszystkie te czynniki składają się na obraz pogranicza moralnego i ekonomicznego i w połączeniu z opłakanymi warunkami mieszkaniowymi i sanitarnymi i innymi cechami życia w slumsach tworzą obraz ogólnej dezorganizacji i upadku”¹⁹.

W tych warunkach gang stwarza chłopcom możliwość funkcjonowania w pewien zorganizowany sposób, dając jednocześnie poczucie przynależności i akceptacji. Samo w sobie uczestnictwo w gangu nie jest przyczyną przestępczości — jest jedynie czynnikiem ułatwiającym wejście na drogę przestępczą. Przyczynę przestępczości widział Thrasher w wynikającej z dezorganizacji społecznej osłabionej kontroli społecznej wyrażającej się szczególnie zaburzeniami funkcjonowania tak podstawowych instytucji spo-

łecznych, jak rodzina czy szkoła. To wynikające z dezorganizacji społecznej w slumsach załamanie efektywności instytucji sprawujących kontrolę społeczną jest przyczyną przestępczości także i tych nieletnich, którzy nigdy nie należeli do gangu.

Ciąg przyczynowy postawiania zachowań przestępczych przedstawia się w rozważaniach Thrashera następująco:



Analiza Thrashera jest interesującym przedstawieniem uwarunkowań powstawania gangów młodzieżowych, daje jednak dosyć uproszczony obraz związków pomiędzy dezorganizacją społeczną, zaburzeniami kontroli społecznej a przestępczością nieletnich. Dużo bardziej skomplikowany jest model prezentowany przez Shaw i McKaya²⁰ w ich analizie uwarunkowań przestępczości nieletnich w rejonach przestępczych. Punktem wyjścia do uogólnień była seria badań Shaw (głównie we współpracy z McKayem) rozpoczętych w 1929 r., a ujawniających istnienie w Chicago (także i w innych miastach) rejonów o szczególnej koncentracji takich zjawisk, jak przestępczość nieletnich i dorosłych, recydywa, wagary, przy czym rejonu te to najczęściej slumsy w tzw. strefie przejściowej (posługując się terminologią ekologów społecznych). Stwierdzono, że nasilenie tych niepożądanych zjawisk utrzymuje się w pewnych rejonach przez dłuższe okresy, niezależnie od faktu wielokrotnej wymiany ludności je zamieszkującej. Rejonu, o których mowa, były to tereny zaniedbane urbanistycznie, a zatem o tanich mieszkaniach, przyciągające kolejne fale imigrantów jako ich pierwsze miejsce zamieszkania po przybyciu do wielkiego miasta. Shaw i McKay stwierdzają, że tym co różni te rejonu od innych, jest charakterystyczny dla nich stopień dezorganizacji społecznej. Wskaźnikami zaś dezorganizacji społecznej są — poza przestępczością nieletnich i dorosłych — śmiertelność niemowląt, gruźlica, uzależnienie od pomocy społecznej, rozbiecie rodzin itp. Analizując różne wskaźniki zjawisk społecznych zachodzących w badanych rejonach o wysokim stopniu dezorganizacji Shaw i McKay wyróżnili trzy grupy czynników związanych wg nich z przestępczością. Po pierwsze wskaźniki ekonomiczne pozwalające na stwierdzenie stopnia zamożności czy też może raczej ubóstwa ludności rejonu, po drugie wskaźniki ruchliwości społecznej ludności rejonu ro-

²⁰ C. R. Shaw i H. D. McKay: *Juvenile Delinquency and Urban Areas*, Chicago 1969 (wyd. 1 — Chicago 1942).

zumianej jako zmiany składu etnicznego i kulturowego ludności, po trzeciej wskaźniki heterogeniczności ludności definiowanej za pomocą odsetków ludności urodzonej za granicą (imigranci) lub ludności czarnej (czyli pochodzenia wiejskiego). Tak więc w rejonach zamieszkałych przez często wymieniające się grupy ludności ubogiej, świeżo przybyłej z innych krajów lub ze wsi, istnieją warunki sprzyjające wejściu młodzieży na drogę przestępczą. W rejonach tych brak jest stabilizacji takich instytucji, jak szkoła (częsta wymiana uczniów nie sprzyja efektywności nauczania ani utrzymaniu dyscypliny), instytucje są nie doinwestowane, ludność przybyła zaś nie potrafi dostosować się do wymogów nowej sytuacji, co jest dodatkowo utrudnione wobec zerwania dotychczasowych więzi rodzinnych i kulturowych. Ponadto sytuację komplikują nieuniknione konflikty pomiędzy przedstawicielami różnych grup kulturowych. Te wszystkie czynniki powodują, iż kontrola społeczna w rejonach o dużym nasileniu przestępczości jest osłabiona i nieskuteczna, co sprzyja pojawieniu się zachowań przestępczych u młodzieży. Ponadto, jak stwierdzają Shaw i McKay, na terenach charakteryzujących się takim stopniem dezorganizacji społecznej istnieją sprzyjające warunki do powstawania podkultury przestępczej, której wystąpienie w danym rejonie zwiększa prawdopodobieństwo zaangażowania się nieletnich w działalność przestępczą. Wprowadzenie do analizy sytuacji czynnika podkultury przestępczej powoduje, że mamy tu do czynienia nie z czystym modelem kontroli społecznej (wg terminologii Kornhauser), ale z modelem mieszanym.

Jak zatem można przedstawić uwarunkowanie przestępczości nieletnich w badanych rejonach? Przede wszystkim stopień zróżnicowania kulturowego rejonu, poziom ekonomiczny jego mieszkańców, tempo zmian ludnościowych powodują, iż grupy pierwotne nie są w stanie sprawować kontroli społecznej. Ludność napływowa różnego pochodzenia ma na ogół zbliżony system norm i wartości, ale nie potrafi dostosować go do całkowicie odmiennej sytuacji społecznej, a ponadto nie jest w stanie znaleźć wspólnego języka z innymi mieszkańcami rejonu z uwagi na jego znaczne zróżnicowanie etniczne i kulturowe. Niemożność porozumienia się powoduje, iż mimo zbliżonego systemu wartości kontrola społeczna jest utrudniona, jeśli w ogóle możliwa. Rodziny nie są w stanie kontrolować swoich członków także i dlatego, że dotychczasowe więzi społeczne rodziny zostały zerwane, a nawiązanie nowych jest znacznie utrudnione. W tej sytuacji działanie istniejącej na danym terenie podkultury przestępczej (której pojawienie się jest także wynikiem osłabionej kontroli) jest tym bardziej wzmocnione. Trzeba pamiętać także o wspomnianej już nieefektywności działania instytucji społecznych w rejonach wysoce zdeorganizowanych.

Schemat teoretyczny uwarunkowań przestępczości nieletnich wynikający z analizy Shawa i McKaya przedstawia się wg Kornhauser następująco:



Jak widać, przestępczość nieletnich może zaistnieć także bez wzmacniającego działania podkultury przestępczej — jedynie na skutek osłabienia działania kontroli społecznej. Również samo istnienie podkultury przestępczej jest spowodowane osłabieniem (na skutek dezorganizacji) kontroli społecznej.

Przedstawiona powyżej analiza uwarunkowań przestępczości nieletnich Shawa i McKaya często określana jest mianem teorii dezorganizacji. Budziła i budzi wiele zastrzeżeń, z których podstawowe zostało sformułowane przez Downesa, który uważa iż termin „dezorganizacja społeczna” stosowany tu dla określenia sytuacji społecznej panującej w slumsach, jest terminem tautologicznym, gdyż „nasilenie przestępczości w rejonie jest podstawowym kryterium jego dezorganizacji społecznej, która z kolei jest uważana za przyczynę wysokiego nasilenia przestępczości” ²¹. Wydaje się, że jest tu pewne nieporozumienie, gdyż autorzy wprawdzie rzeczywiście traktują współczynniki nasilenia przestępczości za wskaźnik stopnia dezorganizacji (jeden z wielu), lecz jednak analizę swoją poświęcają rozważeniu warunków sprzyjających wystąpieniu zachowań przestępczych na szczeblu indywidualnym, jako efekt oddziaływania na jednostkę podkultury przestępczej istniejącej w zdezorganizowanym środowisku miejskim, obok innych czynników powiązanych z osłabieniem kontroli społecznej.

Drugim z wymienionych uprzednio nurtów teorii dezorganizacji społecznej jest nurt napięcia (*strain*), którego głównym przedstawicielem jest Merton ²² posługujący się pojęciem anomii dla określenia sytuacji społecznej, w której jednostka nie może zaspokoić kulturowo rozbudowanych potrzeb przy użyciu kulturowo aprobowanych środków. Pojęcie anomii Merton zapożyczył od Durkheima, który użył go dla określenia stanu względnego zaniku norm w społeczeństwie czy w grupie (*normlessness*), przy czym stan ten dotyczył właściwości struktury społecznej i kulturowej, a nie cech jednostek stykających się z tą strukturą. Merton w swych rozważaniach posługuje się pojęciem struktury kulturowej oznaczającym „zespół kierujących zachowaniem wartości normatywnych, wspólnych członkom określonego społeczeństwa czy grupy” oraz pojęciem struktury I

²¹ D. M. D o w n e s: *The Delinquent Solution. A Study in Subcultural Theory*, I London 1966, s. 71.

²² R. K. M e r t o n: *Social Structure and Anomie*, Am. Soc. Rev., 1938 (3), wyd-polskie w: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 196—223.

społecznej, przez które rozumie „zorganizowany zespół społecznych zależności, w które uwikłani są w różny sposób członkowie społeczeństwa lub grupy [...]. Anomia pojmowana jest wobec tego jako załamanie zdarzające się w strukturze kulturowej, występujące zwłaszcza wtedy, kiedy istnieje silna rozbieżność pomiędzy normami i celami kulturowymi a społecznie ustrukturuowanymi możliwościami działania członków grupy zgodnie z tymi normami”²³.

Model teoretyczny napięcia społecznego wyłaniający się z prac Mertona można przedstawić następująco: „Napięcie (*strain*) jest konsekwencją dezorganizacji społecznej w skali makrospołecznej względnie anomii”²⁴. Dezorganizacja społeczna, której efektem jest stan napięcia na poziomie indywidualnym, i stan anomii na poziomie społecznym wynika ze współwystępowania trzech czynników, a mianowicie braku równowagi kulturowej, uniwersalizmu kulturowego oraz stratyfikacji społecznej. Żaden z tych trzech czynników sam w sobie nie powoduje wg Mertona napięcia, konieczne jest współwystępowanie wszystkich trzech.

Przed przystąpieniem do bliższej charakterystyki omawianych czynników należy na wstępie podkreślić, że Merton wywodzi swą analizę z cech charakterystycznych dla kultury amerykańskiej, w której wartością naczelną jest sukces, głównie materialny. Brak równowagi kulturowej jest wg Mertona cechą tej kultury. Naczelnym, społecznie pożądanym celem jest sukces ekonomiczny i nacisk na ten cel przeważa nad innymi elementami struktury kulturowej. Merton uważa, iż w kulturze amerykańskiej nacisk na cele społecznie pożądane zdecydowanie przeważa nad określeniami środków, które mogłyby prowadzić do osiągnięcia tych celów. Już sam ten brak równowagi struktury kulturowej mógłby przyczynić się do powstania anomii, jednak wg Mertona niezbędne jest jeszcze wzmacniające działanie dwóch pozostałych z wymienionych czynników, mianowicie uniwersalizmu kulturowego i stratyfikacji społecznej. System kulturowy społeczeństwa amerykańskiego jest „demokratyczny”, tj. system wartości społecznych jest wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa, które w związku ze swoją strukturą klasową (w przeciwieństwie do struktury społeczeństw opartych na kastach społecznych) nie wyklucza możliwości ruchliwości pionowej. Ta sama jednak struktura klasowa powoduje, że te wspólne, pożądane społecznie cele kulturowe są dla niektórych grup ludności w zasadzie niemożliwe do osiągnięcia w sposób akceptowany społecznie. Napięcie, jakie taka sytuacja wywołuje, jest definiowane jako frustracja społecznie wytworzonych potrzeb, a przejawia się w rozbieżności pomiędzy aspiracjami i oczekiwaniami co do ich zaspokojenia.

Ten stan napięcia może prowadzić do dewiacji, która wg Mertona

²³ H.K. Merton: op. cit., wyd. polskie, s. 225.

²⁴ H.H. Kornhauser: op. cit., s. 143.

przybiera cztery formy w zależności od tego, czy cele i środki kulturowe są przyjęte, czy też odrzucone. Jedną z tych form dewiacji, nazwaną przez Mertona „innowacją”, jest dla nas szczególnie interesująca. Chodzi tu o takie rozwiązanie sytuacji napięcia, w którym jednostka przyjmuje cele kulturowe, ale z różnych względów nie może sięgnąć po kulturowe środki i posługuje się środkami nielegalnymi, aby osiągnąć społecznie pożądane cele. Ta innowacja to właśnie zachowanie przestępcze. Merton stwierdza, że przedstawiciele tzw. klas niższych, którzy z racji swojej pozycji mają niewielkie możliwości zastosowania legalnych metod osiągnięcia sukcesu, są najbardziej podatni na ten typ dewiacji.

Ciąg przyczynowy mertonowskiego modelu napięcia społecznego prowadzącego do wystąpienia zachowań przestępczych przedstawia się następująco:



Przedstawiony tu model teoretyczny Mertona wywarł ogromny wpływ na rozwój kryminologii teoretycznej mimo swych znacznych uproszczeń. Zdaniem wielu autorów element napięcia społecznego wywołanego stanem nierówności społecznej może tłumaczyć wiele typów zachowań przestępczych.

Szczególnie dwie prace wyrosłe na gruncie mertonowskiej teorii anomii wymagają przedstawienia. Obie wywodzą zachowania przestępcze z wynikającej ze stanu dezorganizacji społecznej sytuacji napięcia jako efektu braku równowagi kulturowej.

Cohen przedstawia w swej pracy zatytułowanej *Delinquent Boys*²⁵ analizę podkultur przestępczych w rejonach miasta zamieszkałych przez ludność robotniczą. Przestępczość nieletnich jest wg niego nieutylitarna, złośliwa i negatywistyczna i ma swoje podłoże w podkulturze przestępczej. Zachowanie przestępcze jest jedną z możliwości określenia swojej pozycji społecznej przez młodzież klasy robotniczej, której to młodzieży w toku wychowania wpaja się (szczególnie w szkole) system wartości klasy średniej (jako tej, która zajmuje podstawowe miejsce w społeczeństwie), pozbawiając ją jednocześnie możliwości realizacji tych wartości.

²⁵ A. K. C o h e n: *Delinquent Boys. A culture of the Gang*, N. York 1955.

Młodzież ta, z racji swojej pozycji w społeczeństwie, nie jest przygotowana do osiągnięcia celów traktowanych w społeczeństwie jako szczególnie pożądane i ma wg Cohna trzy możliwości rozwiązania swojego problemu. Po pierwsze może mimo wszystko starać się na drodze społecznie akceptowanej działalności osiągnąć wyższą pozycję społeczną (co jest mimo wszystko możliwe dla jednostek szczególnie uzdolnionych), po drugie może zaakceptować swoje miejsce w społeczeństwie i starać się maksymalnie przystosować do wymagań tych wzorów zachowania, które uznawane są za najbardziej odpowiednie dla młodzieży z klasy robotniczej, po trzecie poprzez uczestnictwo w podkulturze przestępczej może wystąpić przeciwko systemowi wartości klasy średniej. Zachowanie przestępcze jest formą rozładowania frustracji wywołanej nierównym dostępem do realizacji społecznie pożądanych celów.

Analiza Cohena łączy w sobie elementy teorii dezorganizacji (nacisk na sytuację napięcia wywołaną rozbieżnościami systemu kulturowego) z elementami teorii dewiacji kulturowej (nacisk na uczestnictwo w podkulturze przestępczej — forma rozładowania napięcia). To samo dotyczy drugiej ze wspomnianych prac.

Cloward i Ohlin ²⁶ przedstawili w pewnym sensie alternatywną koncepcję przestępczej podkultury młodzieżowej. Wychodząc od Mertona koncepcji napięcia uznali oni, że uczestnictwo w gangach przyciąga nie tyle tę młodzież, której problem polega na niemożności osiągnięcia pozycji społecznej przypisanej klasie średniej, co raczej tę, która zdaje sobie sprawę, że z racji zajmowanego w strukturze społecznej miejsca jest ofiarą niesprawiedliwości ekonomicznej. Cloward i Ohlin stwierdzają: „jesteśmy zdania, że wielu niezadowolonych młodych ludzi z klasy niższej wcale nie chce przyswoić sobie stylu życia typowego dla klasy średniej ani też zerwać swoich obecnych związków społecznych i załatwić sobie przejścia do klasy średniej. Rozwiązanie, jakiego poszukują, pociąga za sobą osiągnięcie wyższej pozycji w rozumieniu kryteriów stosowanych w kulturze niższej raczej niż w kulturze klasy średniej” ²⁷.

Według Clowarda i Ohlina wartością naczelną kultury klasy robotniczej jest osiągnięcie sukcesu materialnego, przy czym cecha ta występuje w stopniu dużo wyższym niż w ogólnej kulturze amerykańskiej. Młodzież robotnicza przyswaja ten system wartości zdając sobie jednocześnie w pełni sprawę, jak ograniczone możliwości osiągnięcia sukcesu są jej dostępne z powodu miejsca zajmowanego przez nią w strukturze społecznej. Ta rozbieżność pomiędzy celami, których osiągnięcie jest oceniane wysoko w strukturze wartości, a świadomością ograniczeń środków dostępnych do

²⁶ R. A. Cloward, L. E. Ohlin: *Delinquency and Opportunity. A Theory of Delinquent Gang*, N. York 1960.

²⁷ A. Cloward, L. E. Ohlin: *op. cit.*, s. 92.

ich realizacji, wytwarza naciski skłaniające do zaangażowania się w zachowanie dewiacyjne (głównie przestępcze).

Nie jest tak, że możliwość realizacji celów za pomocą legalnych środków jest całkowicie zablokowana. Niemniej jednak dla większości młodych ludzi rozwiązanie ich napięć jest dostępne jedynie w ramach możliwości leżących w podkulturze ich społeczności lokalnej. To, jaką formę to rozwiązanie napięcia przybierze, zależy od struktury możliwości zachowań dewiacyjnych istniejącej w konkretnym rejonie zamieszkania młodzieży. Cloward i Ohlin wyróżniają trzy rodzaje podkultur istniejących w różnych typach środowiska miejskiego.

Niektóre ze slumsów zamieszkałych przez tzw. klasy niższe charakteryzują się zintegrowaniem obejmującym jednocześnie występowanie zarówno wzorów zgodnych z normami społeczeństwa ogólnego, jak i wzory zachowań przestępczych dostarczonych przez sprawnie funkcjonujące organizacje przestępcze. Podkultura młodzieżowa w takich rejonach przybiera formę podkultury przestępczej dostarczającej młodzieży możliwości osiągnięcia pożądaných celów (materialnych) na drodze kradzieży, ułatwiając jednocześnie wejście w przyszłości na drogę kariery zawodowego przestępcy. Te rejony miasta, mimo że są slumsami, nie są wg autorów rejonami zdeorganizowanymi.

Inne natomiast są zdecydowanie zdeorganizowane — charakteryzuje je duża ruchliwość społeczna mieszkańców, stan „przejściowości” i tymczasowości, brak więzi pomiędzy często i przypadkowo wymieniającymi się mieszkańcami. W takich zdeorganizowanych rejonach młodzież nie ma możliwości osiągnięcia pożądaných celów ani za pomocą środków legalnych, ani nielegalnych, gdyż także i świat przestępczy jest zdeorganizowany, zatem młodzież nie ma dostępu do wzorów zachowań zawodowych przestępców. Podkultura młodzieżowa w takich rejonach przybiera charakter podkultury konfliktu, w której przeważają bójki i inne formy przestępczych zachowań agresywnych.

Trzeci typ podkultury młodzieży slumsów nazywają autorzy podkulturą wycofania. Jest ona udziałem młodzieży, która nie ma dostępu do legalnych sposobów osiągnięcia celu, sposoby zaś nielegalne bądź odrzuca, bądź nie potrafi z nich skorzystać. Wycofanie się z próby osiągnięcia tych pożądaných celów przybiera często formę usunięcia się na margines społeczeństwa poprzez sięgnięcie po narkotyki. Jedyne formy przestępczości, jakie istnieją w podkulturze wycofania, związane są z uśiłowaniem zdobycia narkotyku.

Teoria podkultur Clowarda i Ohlina została początkowo przyjęta z dużym zainteresowaniem, potem jednak spotkała się z krytyką. Przede wszystkim podkreślano, że zawiera wiele rażących uproszczeń, szczególnie w opisie systemu kulturowego slumsów. Oczywiście jest to typowy model mieszany wg terminologii Kornhauser, zawierający — obok elementów

teorii dezorganizacji wywodzącej się z pojęcia napięcia — bardzo silne odniesienia do teorii dewiacji kulturowej.

W przedstawionej uprzednio typologii teorii kryminologicznych Kornhauser dowodziła, że pojęcie dezorganizacji społecznej nie ma zastosowania w innych teoriach bądź też że te inne teorie pozostają w sprzeczności z teorią dezorganizacji. Tak chyba jednak nie jest. Jedną z podstawowych w wyróżnionej powyżej grupie teorii dewiacji kulturowej, a mianowicie teoria zróżnicowanych powiązań Sutherlanda, zawiera wiele odniesień do stanu dezorganizacji społecznej. Niektórzy autorzy²⁸ uważają ją zresztą za jeden z przykładów teorii dezorganizacji społecznej.

Sutherland²⁹, analizując sytuację społeczną slumsów, a szczególnie rejonów przestępczych, zwrócił uwagę na fakt znacznego zróżnicowania kulturowego, charakterystycznego dla tych rejonów. Zróżnicowanie to dotyczy przede wszystkim struktury normatywnej, a zwłaszcza struktury wartości. Zamieszkujące rejon przestępczy grupy ludności różnią się znacznie w swoich definicjach zachowań zgodnych i sprzecznych z normą. Najczęściej można stwierdzić istnienie konfliktu normatywnego. „Ten stan konfliktu normatywnego jest potocznie określany mianem «dezorganizacji społecznej» lub «niezorganizowania», ponieważ dyrektywy co do zachowań konformistycznych nie są jednolite i zgodne”³⁰. Społeczeństwo (społeczność) nie jest zgodne co do tego, jakie cele są pożądane i jakie środki do ich osiągnięcia są dozwolone. W rezultacie jednostka staje w obliczu alternatywnych systemów celów i środków lub też funkcjonuje w społeczeństwie, w którym formy i wartości jednych grup społecznych nie są znane członkom innych grup. Powoduje to, że wielokrotnie jednostka styka się z sytuacją, w której pewne zachowania uznane za niedozwolone przez jednych członków społeczności są całkowicie aprobowane przez innych jej członków. „Istnienie takiego heterogenicznego zespołu konfliktowych norm jest postrzegane jako stan dezorganizacji społecznej na podstawie założenia, że poprzednia forma organizacji społecznej zanikła lub zanika”³¹. Sutherland nie uważa tego określenia za adekwatne do istniejącej w slumsie sytuacji społecznej, która — niezależnie od swojej niespoistości i zróżnicowania — jest formą organizacji społecznej. Składają się na nią bowiem liczne układy społeczne zorganizowane wokół zróżnicowanych interesów dla osiągnięcia zróżnicowanych celów. Zamiast terminu „dezorganizacja społeczna” Sutherland proponuje (używany w większości swoich prac) termin „zróżnicowana organizacja społeczna” (*differential social organization*).

²⁸ Np. uważa tak W.C. Reckless: *The Crime Problem*, N. York 1967.

²⁹ Poglądy Sutherlanda m.in. E. H. Sutherland, D. R. Cressey: *Criminology*, wyd. 10, Philadelphia 1978. W języku polskim najlepiej przedstawił je

A. Siemaszko: *Społeczna geneza przestępczości. Wokół teorii zróżnicowanych Powiązań*, Warszawa 1977.

³⁰ H. Sutherland, D. R. Cressey: *op. cit.*, s. 101.

³¹ E. H. Sutherland, D. R. Cressey: *op. cit.*, s. 101.

Dość konsekwentne stosowanie przez Sutherlanda terminu *differential social Organization* nie zmieniło faktu, iż postrzegał on w organizacji społeczności slumsów wszelkie cechy sytuacji społecznej, którą inni autorzy uważają za przejaw dezorganizacji społecznej. Pierwsza wersja teorii zróżnicowanych powiązań Sutherlanda zawiera zresztą wyraźne odniesienia do pojęcia dezorganizacji społecznej w rozumieniu przydawanym mu przez Shawa i McKaya. Twierdzenie 7 tej wersji teorii brzmi: „podstawową przyczyną systematycznego zachowania przestępczego jest dezorganizacja społeczna”³². Sutherland odwołuje się tu do konfliktu kultur charakterystycznego dla slumsów, z tym że chodzi mu jedynie o konflikt tych norm kulturowych, które regulowane są przez prawo. Powstanie i trwanie konfliktu kultur jest uzależnione od dezorganizacji społecznej, sam zaś konflikt kultur może być postrzegany jako szczególny aspekt dezorganizacji społecznej.

Teoria Sutherlanda powstała pod znacznym wpływem teorii konfliktu kultur Sellina. Według Sellina³³ przestępczość jest przejawem nie tyle świadomego łamania zakazów własnej kultury, ile raczej wynikiem zdefiniowania pewnych zachowań jako niezgodnych z normą prawną przez przedstawicieli jakiejś grupy społecznej, mimo iż zachowania te są zgodne z normami innej grupy. Możliwe jest według niego istnienie społeczeństwa, w którym różne grupy społeczne w całości odmienny sposób definiują normy i wartości, a także mają inny katalog zakazanych zachowań. Kultura tych grup, szczególnie w aspekcie norm zachowania, jest w stanie konfliktu. Przyczyny konfliktu kultur Sellin upatruje w rozwoju społeczno-ekonomicznym, a także w konsekwencjach migracji. Pierwsze ze wspomnianych zjawisk powoduje, że wzrasta stopień skomplikowania struktury społecznej, a w następstwie tego także i kultury. Drugie zaś sprzyja przemieszaniu się grup społecznych o całkowicie różnych systemach norm i wartości. Taka sytuacja, w której w społeczeństwie istnieje daleko posunięta niespójność systemu norm i wartości, to niewątpliwie przejaw dezorganizacji społecznej według terminologii innych autorów.

Przytaczając niektóre z krytycznych ocen takiego podejścia Kornhauser zwraca uwagę, iż nie można w zasadzie znaleźć społeczeństwa, w którym panowałby całkowity brak zgody co do sposobu definiowania zachowań zakazanych. Niewątpliwie jednak zdarzają się stosunkowo często, w pewnych sytuacjach przemieszania kulturowego, przykłady zdecydowanie odmiennego definiowania niektórych konkretnych zachowań przez członków różnych grup społecznych. Krytycy teorii konfliktu kultur nie uważają jednak, że należy w takiej sytuacji mówić o konflikcie kultur. Według nich mamy tu do czynienia ze zróżnicowaniem kulturowym. Inaczej mówiąc, we współczesnych skomplikowanych społeczeństwach możliwa jest pewna

³² Cyt. za A. Siemiaszką: *op. cit.*, s. 61.

³³ T. Sellin: *Culture Conflict and Crime*, N. York 1938.

niezgoda co do tego, czy konkretne zachowanie jest czy nie jest zgodne z normą, ale nie ma sytuacji całkowitego przeciwstawienia systemów kulturowych. Wydaje się, że niezależnie od takiej czy innej definicji konfliktu czy też zróżnicowania kulturowego można tu mówić o dezorganizacji społecznej.

Przytoczone powyżej w znacznym skrócie poglądy teoretyków kryminologii na zagadnienie roli dezorganizacji społecznej w powstawaniu zachowań przestępczych obejmują bardzo szeroki zakres sytuacji społecznych, w których można mówić o związku między tymi zjawiskami. Należy przede wszystkim podkreślić, że nie można dezorganizacji społecznej traktować jako zjawiska społecznego jednoznacznie zdefiniowanego, którego nasilenie można zmierzyć. Jak widać z przedstawionych dotychczas rozważań, nie możemy zbadać stopnia dezorganizacji społeczności czy instytucji, możemy natomiast odwoływać się do pewnych wyznaczników sytuacji, którą definiujemy jako przejawiającą cechy dezorganizacji.

Jest rzeczą interesującą, iż w wielu pracach kryminologicznych spotkać się można z odwoływaniami do wyznaczników dezorganizacji społecznej (w każdym niemal z omawianych tu znaczeń) bez powoływania się na samo pojęcie. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z sytuacją, gdy konstrukt teoretyczny funkcjonuje niejako pomimo nazwy budzącej zastrzeżenia u przedstawicieli niektórych nurtów teoretycznych kryminologii³⁴.

Sytuacje, w których najczęściej mówimy o dezorganizacji społecznej, obejmują z jednej strony masowe procesy społeczne, jak migracje, żywiołowa urbanizacja, szybki rozwój przemysłu na terenach bez tradycji uprzemysłowienia, kryzysy społeczno-gospodarcze itp., z drugiej zaś załamanie funkcjonowania instytucji społecznych o szczególnym, znaczeniu dla społeczeństwa, takich przede wszystkim jak rodzina. W pierwszym z tych znaczeń mówi się na ogół o skutkach osłabienia więzi społecznych, wystąpienia różnic kulturowych przekraczających możliwości przystosowawcze systemu społecznego, czy też — w nieco innym aspekcie — zakłócenia spójności systemu norm i wartości społecznych. W drugim znaczeniu mówimy o skutkach zaburzeń struktury rodziny, o załamaniu więzi rodzinnych lub też o niezdolności do pełnienia funkcji socjalizacyjnych w rozumieniu socjalizacji do wartości społeczeństwa ogólnego. W niektórych przypadkach mówi się (na ogół w socjologii miasta) o dezorganizacji środowiska miejskiego lub raczej o rejonach miasta noszących cechy dezorganizacji społecznej.

W Polsce przeprowadzono wiele badań nad wpływem urbanizacji i industrializacji na przestępczość. W badaniach tych różni autorzy dochodzili w zasadzie do zbliżonych wniosków. Podstawowym elementem tych procesów, wpływającym na wystąpienie zachowań przestępczych, jest osłabienie lub zerwanie więzi społecznych będące nieuchron-

³⁴ Np. u przedstawicieli nurtu kryminologii krytycznej.

na konsekwencją tych procesów, a w efekcie osłabienie funkcjonowania kontroli społecznej. Nieco inaczej widzi to zagadnienie A. Mościskier. W wyniku przeprowadzonej analizy czynnikowej, obejmującej wiele wskaźników zachowań przestępczych z jednej strony i wskaźników urbanizacji z drugiej strony, był w stanie określić uwarunkowania terytorialnego zróżnicowania przestępczości w Polsce. Uzyskane przez niego wyniki nie pozwalają na wyciąganie wniosku o bezpośrednim wpływie uprzemysłowienia i urbanizacji na przestępczość, dają jednak podstawy do stwierdzenia związku pomiędzy przestępczością a innym procesem masowym, którego następstwa noszą wszelkie cechy dezorganizacji społecznej. Przede wszystkim unaoczniało się znaczenie, jakie dla ukształtowania się przestępczości miały masowe migracje z okresu bezpośrednio powojennego, występujące głównie w wyniku zmian granic państwowych. „Społeczne konsekwencje tych migracji, takie jak objawiająca się przez wiele lat stosunkowo mała stabilizacja napływowej ludności, duże rozmiary spożycia alkoholu i większa podatność na ujemne treści kultury masowej w związku z osłabieniem więzi i kontroli społecznej, były głównymi przyczynami zwiększonego nasilenia przestępczości na pewnych terenach kraju”³⁵. Jeśli idzie o wpływ procesów urbanizacji, to Mościskier widzi je przede wszystkim w odniesieniu do przestępczości nieletnich. „Na podstawie dokonanej analizy można sądzić, że pewien wpływ procesu urbanizacji na przestępczość nieletnich dokonuje się głównie w wyniku większego natężenia w miastach niż na innych terenach zjawiska osłabienia więzi rodzinnych”³⁶. To ostatnie spostrzeżenie nie obejmuje całości zagadnienia. Zjawiska urbanizacji łączą się z przemieszczeniami ludności terenów tradycyjnie rolniczych do środowiska miejskiego, w którym ludność napływowa, poza innymi trudnościami adaptacyjnymi, staje w obliczu zasadniczych problemów w pełnieniu przez rodzinę jej podstawowych funkcji wychowawczych. Podobnie jak to się działo w przypadku imigrantów europejskich w wielkich miastach Ameryki, tradycyjne metody wychowawcze na ogół nie znajdują zastosowania w nowej sytuacji społecznej rodziny. P. Zakrzewski³⁷, analizując zjawisko wykolejania się dzieci i młodzieży w Nowej Hucie, zwrócił uwagę na nieprzystosowanie większości rodzin pochodzących z terenów wiejskich do wypełniania funkcji wychowawczych w odmiennych warunkach środowiska miejskiego. Niezależnie od nieadekwatności tradycyjnych wzorów zachowania przyczyna trudności leżała także w zmianach zachodzących w samej rodzinie pod wpływem takich czynników, jak: duże za-

³⁵ A. Mościskier: *Rozwój ekonomiczny, uprzemysłowienie i urbanizacja a przestępczość*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości* w Polsce, red. J. Jasiński, Warszawa 1978, s. 141.

³⁶ A. Mościskier: *op. cit.*, s. 142.

³⁷ P. Zakrzewski: *Zjawisko wykolejania społecznego młodzieży na terenach uprzemysłowionych*, Warszawa 1969.

robki (bez umiejętności korzystania z nich), praca matek i niezależność ekonomiczna kobiet, zerwanie związków z szerszą rodziną itp. Możemy powiedzieć, że przyczyną nasilonej przestępczości nieletnich były niekorzystne zmiany środowiska rodzinnego w połączeniu z niezintegrowaniem środowiska miejskiego, typowym dla tworzącego się miasta.

Specyficznym przejawem industrializacji jest proces tworzenia od podstaw wielkich zakładów przemysłowych na terenach tradycyjnie rolniczych. Wszystkie badania przeprowadzone w Polsce wykazują znaczne zwiększenie przestępczości na terenach poddanych intensywnej industrializacji. Bardziej szczegółowa analiza tego zjawiska pozwala na stwierdzenie, iż zwiększenie nasilenia przestępczości występuje w tym etapie powstawania zakładu przemysłowego, który wiąże się z najsilniej zaznaczonymi przejawami dezorganizacji społecznej. Napływ dużych mas samotnych młodych mężczyzn sprowadzonych z odległych nieraz terenów na budowę, na której nie istnieje jeszcze odpowiednia infrastruktura społeczna, powoduje sytuację, w której praktycznie nie funkcjonują żadne elementy kontroli społecznej. A. Mościskier ³⁸ wyróżnia następujące mechanizmy zwiększające prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań przestępczych: „1) osłabienie kontroli społecznej; 2) konflikty między jednostkami a grupami społecznymi, zwłaszcza w płaszczyźnie stosunków między ludnością miejscową a napływową; 3) dysproporcje między tradycyjnymi wzorcami kulturowymi a wymaganiami nowej sytuacji społecznej, ujawniającej się zwłaszcza w dziedzinie wychowania i opieki nad dziećmi i młodzieżą; 4) frustracja pewnych kategorii ludności w wyniku szybko następujących zmian

sytuacji materialnej lub społecznej różnych grup społecznych; 5) rozpowszechnienie się, w wyniku szybkiego procesu urbanizacji, kultury wyznaczników statusu społecznego, innych niż tradycyjne” ³⁹.

Badania przejawów dezorganizacji środowiska miejskiego nie były w Polsce tak rozwinięte jak w innych krajach, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych. W tych niewielu, jakie przeprowadzono (m.in. w Łodzi, Lublinie, Toruniu), stwierdzono występowanie w mieście rejonów o większym niż gdzie indziej nasileniu przestępczości i innych zjawisk patologicznych oraz charakteryzujących się zniszczoną, zaniedbaną zabudową. Rejony te były zamieszkiwane w dużym stopniu przez ludność napływową o niskich kwalifikacjach zawodowych. W badaniach stwierdzono także występujące w tych rejonach zaburzenia więzi sąsiedzkich⁴⁰. W badaniach wybranych aspektów przestępczości w Warszawie

³⁸ A. Mościskier: *Przestępczość w procesie szybkich zmian społecznych*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania...*, s. 163.

³⁹ Por. także B. Maroszek: *Więź społeczna a przestępczość młodzieży*, Gdańsk 1963

⁴⁰ Przegląd tych badań np. A. Kossowska: *Przestępczość w wielkim mieście*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania...*, s. 174—175.

stwierdzono także związki nasilenia przestępczości z różnymi przejawami dezorganizacji społecznej. W dawnych badaniach A. Pawełczyńskiej⁴¹ nad grupami nieletnich przestępców autorka stwierdziła, iż w niektórych rejonach Warszawy można było mówić o wyraźnym związku pomiędzy przestępczością nieletnich a takimi cechami rejonu, które świadczyły o wyraźnej dezorganizacji środowiska miejskiego. Przykładem takiego rejonu był Annopol (mający jeszcze w okresie badań swój tradycyjny charakter), którego specyfikę ukształtowało umieszczenie tam w okresie przedwojennym baraków dla bezdomnych i bezrobotnych. Był to typowy ośrodek lumpenproletariatu, „ludzi pozbawionych pracy i wszelkich regularnych zarobków, przeważnie wykończonych społecznie, żyjących z dnia na dzień — na ogół dzięki dochodom z nieznanych źródeł”. Po wojnie, przez, długi jeszcze czas, charakter dzielnicy się nie zmienił, Annopol pozostał dzielnicą przestępczą. „Można sądzić, że przestępczość nieletnich na terenie Annopola stanowiła swoiste dziedzictwo społeczne przestępczości dorosłych i młodocianych”⁴².

A. Strzembosz⁴³ w swych badaniach nieletnich sprawców kradzieży w środowisku wielkomiejskim, opierając się na podziale jednej z dzielnic Warszawy na mniejsze rejonu urbanistyczne stwierdził, iż nieletni przestępcy zamieszkują najczęściej w tych rejonach, w których występują w największym nasileniu przestępczość i alkoholizm dorosłych, czyli zjawiska uważane na ogół za podstawowe wyznaczniki dezorganizacji społecznej środowiska miejskiego.

W przeprowadzonych na terenie warszawskiej dzielnicy Praga Północ badaniach rodzin wieloprotymowych, charakteryzujących się szczególnym nasileniem występowania w rodzinie różnych objawów nieprzystosowania społecznego, a szczególnie przestępczości i alkoholizmu niemal wszystkich jej członków (czyli znacznym stopniem dezorganizacji), stwierdzono, iż rodziny te zamieszkują na terenach „odznaczających się niskim standardem zabudowy, noszących cechy upośledzenia urbanistycznego. Są to w ogromnej większości budynki zniszczone, przeznaczone do rozbiórki, a więc nie remontowane [...] w mieszkaniach nie ma łazienek i WC, brak jest także bieżącej wody”⁴⁴. Taki opis wspomnianych rejonów odpowiada w znacznym stopniu opisowi zdeorganizowanych rejonów miast amerykańskich, z jakim często spotykamy się w literaturze.

Jak już wspomniano, często mówi się w literaturze kryminologicznej o dezorganizacji rodziny (nie zawsze zresztą odwołując się do

⁴¹ A. Pawełczyńska: *Przestępczość grup nieletnich*, Warszawa, 1964.

⁴² *Ibidem*, s. 185.

⁴³ A. Strzembosz: *Nieletni sprawcy kradzieży w środowisku wielkomiejskim*, Warszawa 1971.

⁴⁴ A. Kossowska: *Rodziny wieloprotymowe — charakterystyka 222 rodzin z dzielnicy Praga Północ*, „Archiwum Kryminologii”, t. VIII—IX, 1982, s. 295.

tego pojęcia). Objawy dezorganizacji rodziny postrzegane są niejako z dwóch perspektyw. Po pierwsze — w ujęciu tradycyjnym — za wskaźnik dezorganizacji rodziny uważano jej rozbitcie i przypisywano mu istotne znaczenie w etiologii zachowań przestępczych. Przykładów takiego podejścia dostarczają niemal wszystkie dawniejsze badania przestępczości nieletnich. Obecnie sam fakt załamania struktury rodziny nie jest traktowany jako podstawowy. Za ważniejsze uważa się załamanie więzi emocjonalnej w rodzinie, traktowane przez wielu autorów jako przejaw dezorganizacji rodziny. W licznych badaniach kryminologicznych wykazano rolę tego czynnika w etiologii przestępczości głównie nieletnich ⁴⁵. Druga ze wspomnianych perspektyw postrzegania dezorganizacji rodziny odnosi się do sytuacji załamania funkcjonowania rodziny jako instytucji pełniącej podstawowe funkcje socjalizacyjne w społeczeństwie. Załamanie to wiąże się przede wszystkim z występowaniem w rodzinie takich objawów, jak przestępczość i alkoholizm. Rodziny, w których występują wspomniane tu objawy, uważa się często za zdeorganizowane. Trzeba przyznać, że mimo iż jest to popularny wątek badawczy, nie spotykamy na ogół prób poszukiwania przyczyn tak pojmowanej dezorganizacji rodziny w szerszym kontekście społecznym.

Nie mamy w Polsce badań nad wpływem kryzysów społeczno-ekonomicznych na przestępczość. W literaturze wspomina się że kryzysom (w rozumieniu Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych) towarzyszy wzrost nasilenia różnych negatywnych zjawisk, jak: przestępczość, choroby psychiczne, samobójstwa itp.⁴⁶ Pojęcie kryzysu także nie jest jednoznaczne, gdyż obejmuje różne zjawiska ekonomiczne, społeczne, polityczne. Niektórzy mianem kryzysu określają skomplikowany splot stosunków politycznych i ekonomicznych lat 1980—1984 w Polsce mający pewne cechy dezorganizacji życia społecznego. Analiza przestępczości w tym okresie wykazuje wprawdzie wzrost nasilenia przestępczości przeciwko mieniu, ale jednocześnie niskie (i malejące) nasilenie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu ⁴⁷. Można by zaryzykować twierdzenie o selektywnym wpływie sytuacji społecznej tego okresu na przestępczość. Ciekawe byłoby zbadanie związków pomiędzy nasileniem przestępczości a stop-

⁴⁵ Przegląd badań nad związkiem między sytuacją rodzinną a przestępczością zob. H. Kołakowska-Przełomiec: *Środowisko rodzinne w świetle badań kryminologicznych*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania...*, Rozważania związku między rozbitciem rodziny a przestępczością, zob. m.in. B. Wooton: *Social Science and Social Pathology*, London 1959, s. 118—123.

⁴⁶ E. R. Mowrer: *Social Crises and Social Disorganization*, Am. Soc. Rev. 1950 (15), s. 60—66.

⁴⁷ Por. J. Jasiński: *Dynamika przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu a zmiany w polityce karnej wobec ich sprawców*, „Państwo i Prawo”, 1986, nr 9 oraz

J. Jasiński: *Polityka karna sądów powszechnych w latach 1979—1983*, „Państwo i Prawo”, 1984, nr 11.

niem zintegrowania systemu normatywnego oraz stosunkiem do norm prawnych. Także sytuacja nieustającej zmienności systemu prawnego, obserwowana w Polsce od pewnego czasu, którą można by uznać za element sprzyjający dezorganizacji społecznej, w każdym razie w rozumieniu dezorganizacji systemu normatywnego, wynikającej z procesu częstej zmiany, stanowić może interesującą perspektywę badawczą.

Na zakończenie należałoby się zastanowić, czy posługiwanie się pojęciem dezorganizacji społecznej jest uzasadnione lub chociaż przydatne. Jest ono obecnie raczej rzadko używane w odniesieniu do społeczeństw czy społeczności, stosunkowo częściej w odniesieniu do instytucji. Wydaje mi się, że jest to jedno z tych pojęć, które mimo iż samo w sobie nie jest jednoznaczne, to jednak pozwala na połączenie w syndrom różnych cech charakteryzujących pewne sytuacje społeczne. Innym takim pojęciem jest nieprzystosowanie społeczne, które także wywołuje niekiedy krytykę z powodu niejasności. Nie jesteśmy oczywiście w stanie jednoznacznie zmierzyć stopnia dezorganizacji społecznej, tak jak nie możemy zmierzyć stopnia nieprzystosowania społecznego. Możemy natomiast zbadać nasilenie występowania pewnych zespołów cech, które dla potrzeb konkretnego opracowania definiujemy jako stan dezorganizacji społecznej lub nieprzystosowania społecznego. Stosowanie tego pojęcia dla zdefiniowania zespołu cech określających pewne stany społeczności lub instytucji społecznych wydaje się uzasadnione.

Andrzej Siemaszko

METODOLOGICZNE PROBLEMY BADAN TYPU *SELF-REPORT*

I. WSTĘP

Często przyjmowany schemat badań w kryminologii wygląda następująco: do grupy eksperymentalnej dobiera się osoby, które weszły w kolizję z prawem (były podejrzanе, sądzone lub skazane za popełnienie przestępstwa), do grupy kontrolnej zaś — tzw. nieprzestępców, a więc osoby, co do których zakłada się, że nie popełniły przestępstwa. Ten schemat analizy przedstawiliśmy jednak w sposób nieco wyidealizowany. W rzeczywistości bowiem w wielu badaniach nie stosuje się w ogóle grupy kontrolnej, grupy eksperymentalne zaś stanowią jeszcze bardziej wyselekcjonowane kategorie przestępców — więźniów lub wychowanków zakładów poprawczych. W każdym razie jednak przedmiotem badania czyni się często osoby, którymi zainteresował się już aparat wymiaru sprawiedliwości.

Zakłada się więc z jednej strony — co zrozumiałe — że osoby stanowiące grupę eksperymentalną na pewno są przestępcami, z drugiej zaś — że osoby, które dobiera się do grupy kontrolnej, z pewnością przestępstw nie popełniają. To drugie założenie jest już jednak mocno wątpliwe. Wiadomo bowiem od lat, że także i wśród tzw. nieprzestępców niemały odsetek stanowią osoby, które również dokonują przestępstw, choć przestępstwa te nie zostają ujawnione.

Mimo tej zasadniczej wady odchodzenie od przedstawionego na wstępie wadliwego schematu badawczego odbywa się jednak dość opieszale. A przecież tak projektowane zamierzenia badawcze mogłyby być zasadne wówczas jedynie, gdyby uznawać fakt przebywania w zakładzie za wyłączone kryterium przestępczości. Jest to wszakże założenie nieuzasadnione, szczególnie w badaniach o charakterze etiologicznym. Jeżeli bowiem interesuje nas, co sprawia, w największym uproszczeniu, że Iksiński popełnia przestępstwa, to jeśli decydujemy się uznać, że dzieje się tak dlatego, że brak mu czegoś, co posiada Igrekowski, który przestrzegą prawa, lub też że Igrekowski ma coś, czego brak Iksińskiemu-przestępcy, musimy naj-

pierw być pewni, że Igrekowski z pewnością nie narusza przepisów kodeksu karnego. W przeciwnym bowiem razie dalszy ciąg rozumowania wynikającego z kanonu jedynej różnicy staje się chybiony.

Badanie osób, które weszły w orbitę zainteresowań instytucji formalnej kontroli społecznej ma także i inne wady. Przede wszystkim zaliczyć do nich należy brak reprezentatywności prób dobieranych na podstawie tego kryterium, co wynika z dużej selektywności działania aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Wspominaliśmy już, że nie każde przestępstwo zostaje wykryte, lecz także nie każdy zatrzymany przestępca dostaje się w tryby maszyny wymiaru sprawiedliwości (zostaje np. aresztowany, osądzony i skazany), a jeżeli nawet, to nie przechodzi przez wszystkie jej tryby. Z rozmaitych przyczyn postępowanie karne kończy się wobec nich na etapie postępowania przygotowawczego (np. umorzenie lub warunkowe umorzenie) lub na etapie postępowania sądowego (np. umorzenie, warunkowe umorzenie, warunkowe zawieszenie wykonania kary czy uniewinnienie). Z wielu względów może nawet nie dojść do wykonania bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Widzimy zatem, jak w kolejnych stadiach postępowania karnego maleje i — co ważniejsze — selekcjonuje się według trudnych do ustalenia kryteriów przyszła próba „przestępców”.

Charakter opracowania uniemożliwia analizowanie wszystkich okoliczności warunkujących selektywność działania wymiaru sprawiedliwości. O jednej należy však wspomnieć. Stanowi ją pozycja społeczno-ekonomiczna sprawcy przestępstwa. Statystyki sądowe wskazują jednoznacznie, że wśród skazanych dominują osoby wywodzące się z niższych warstw społeczno-ekonomicznych. Wynika to z wielu przyczyn, których nie będziemy w tym miejscu zgłębiać. Ważne jest bowiem jedno. O ile uznamy ten fakt za bezsporny (a potwierdzają go niezliczone badania kryminologiczne), to warto zdawać sobie sprawę, że wszystkie zmienne, które zwykło się traktować jako „przyczyny przestępczości”, mogą być w istocie skorelowane nie tyle z przestępczością, co z niską pozycją społeczno-ekonomiczną jako taką. A zatem te zmienne, które nierzadko bezrefleksyjnie uważa się za „etiologiczne czynniki przestępczości”, mogą stanowić co najwyżej „etiologiczne czynniki przestępczości niższych warstw społeczno-ekonomicznych” lub w przypadkach skrajnych po prostu cechy charakterystyczne tych warstw, cechy, które w ogóle nie mają związku z przestępczością. Oczywiście są to truizmy metodologiczne. Jednak te oczywiste prawdy z trudem bywają akceptowane przez wielu badaczy zjawisk patologii społecznej.

Sygnalizowana uprzednio selektywność działania wymiaru sprawiedliwości rysuje się, jak się wydaje, szczególnie ostro w przypadku przestępczości nieletnich. Wynika bowiem nie tylko z praktyki, ale wręcz z rozwiązań ustawowych. Sędziom dla nieletnich pozostawia się zazwyczaj swobodę tak w ocenie konkretnego czynu, jak i w sferze wyboru ewentualnych sankcji. Nie inaczej działa sądownictwo dla nieletnich także i w naszym kra-

ju. Oczywiście, jest to rozwiązanie trafne. Warto jednak zdawać sobie sprawę ze skutków, jakie dla badań kryminologicznych wynikają z faktu, że sędzia dla nieletnich ma dużą władzę dyskrecyjną. Posłużmy się przykładem. Otóż jeżeli przed obliczem sędziego dla nieletnich staje dwóch chłopców oskarżonych o ten sam rodzaj kradzieży, z tym że pierwszy z nich pochodzi z tzw. dobrego domu, jego rodzice są dobrze sytuowani i mogą mu zapewnić właściwą opiekę, drugi zaś wywodzi się ze środowiska tzw. marginesu społecznego, jego rodzice są po rozwodzie, a na dodatek każde z nich nadużywa alkoholu, to nietrudno zgadnąć, który z chłopców z naszego przykładu trafi, co najwyżej, pod dozór kuratora, a wobec którego sprawę przekaze się szkole lub umorzy. Potem okazuje się z badań, że „nieletni przestępcy” wywodzą się ze środowiska marginesu społecznego, z rozbitych domów i z rodzin, w których nadużywa się alkoholu.

Badania inkarcerowanych przestępców rodzą jeszcze inne problemy metodologiczne, których już to się nie dostrzega, już to ignoruje. Przestępcy znajdujący się w więzieniu czy zakładzie poprawczym mają już za sobą z reguły wiele kontaktów z reprezentantami formalnej i nieformalnej kontroli społecznej. Inkarceracja stanowi bowiem najczęściej zakończenie długiego łańcucha interakcji przestępcy — tak z najbliższym otoczeniem, jak i z przedstawicielami instytucji formalnej kontroli społecznej. Nie pozostaje to oczywiście bez wpływu na jego osobowość, sposób postrzegania siebie, innych ludzi i świata. Jeżeli inni nastawieni są do nas wrogo, my odpłacamy im tym samym. Jeżeli nas podejrzewają, my w końcu sami stajemy się podejrzliwi. Jeżeli nas odrzucają, my też mamy tendencję do odrzucania innych. Tak więc przestępca trafiający do więzienia lub zakładu poprawczego jest już nierzadko innym człowiekiem, niż był uprzednio. A zatem prowadząc etiologiczne badania przestępczości na osobach inkarcerowanych bardzo łatwo można uznać skutki za przyczyny. Nie trzeba zaś szerzej uzasadniać tezy, że warunki więzienne pogłębiają z reguły proces transformacji osobowości, prowadząc często nawet do poważnych zaburzeń psychicznych. Jeżeli więc w rezultacie badania więźniów stwierdzi się przykładowo, że mają oni nieprawidłowe profile w teście MMPI, to na takiej podstawie można powiedzieć co najwyżej, że dla osób przebywających w więzieniu charakterystyczny jest taki właśnie profil wyników testu MMPI. Tymczasem tego rodzaju ustalenia bywają traktowane jako czynniki doprowadzające do przestępczości generalnie.

Biorąc powyższe pod uwagę, w światowej kryminologii i socjologii dewiacji rezygnuje się stopniowo w badaniach etiologicznych ze schematu badawczego, analizowanego powyżej, na rzecz badania przestępczości w populacjach nie zinstytucjonalizowanych, a nawet w populacji generalnej. Wśród tego typu badań na uwagę zasługują szczególnie badania typu *self-report*. Na czym najogólniej polega ten rodzaj badań? Otóż przede wszystkim odmienne jest kryterium przestępczości czy szerzej — dewiacji. W ba-

daniach typu *self-report* nieistotny jest fakt zatrzymania, aresztowania, oskarżenia, osądzenia czy skazania sprawcy przestępstwa. W badaniach tych przestępcą jest ten, kto sam się przyznaje do popełnienia przestępstwa, bez względu na to, czy przestępstwo to zostało ujawnione, czy też nie. W metodzie *self-report* respondenci otrzymują na ogół do wypełnienia anonimowy kwestionariusz, który obok innych pytań zawiera listę zachowań przestępczych lub (i) dewiacyjnych. Zadaniem badanych jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, czy i ewentualnie jak często dopuszczali się takich czynów. Uzyskane w ten sposób wyniki bywają najczęściej wykorzystywane dwojako.

Po pierwsze, za pomocą badania typu *self-report* można starać się oszacować rozmiary tzw. ciemnej liczby przestępstw w populacji generalnej. Nie jest to jednak łatwe. Nie wiadomo bowiem przede wszystkim, czy czyny, do których dokonania przyznają się badani, byłyby uznane za przestępstwa przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości w przypadku ich ujawnienia. Na przeszkodzie ewentualnym szacunkom ciemnej liczby przestępstw stoi ponadto najczęściej charakter próby, ograniczający w poważnym stopniu zakres dopuszczalnych uogólnień. Przykładowo wymienione trudności, a jest ich w rzeczywistości znacznie więcej, sprawiają, że na podstawie wyników badań typu *self-report* można dokonywać jedynie przybliżonych i mało precyzyjnych szacunków rozmiarów faktycznej przestępczości.

Po drugie, rezultaty uzyskiwane przez respondentów w badaniu typu *self-report* służyć mogą do tworzenia zmiennych niezależnych „zachowanie przestępcze” czy „zachowanie dewiacyjne”, które są podstawą dalszych analiz. W procedurze tej dokonuje się zazwyczaj podziału badanej zbiorowości na „przestępców” i „nieprzestępców” lub („dewiantów” i „niedewiantów”) właśnie na podstawie rodzajów ich odpowiedzi na pytania o zachowania przestępcze (dewiacyjne). Następnie dokonuje się dalszych analiz (np. przyczynowych) z uwzględnieniem określonych zmiennych niezależnych.

Poczynając od lat sześćdziesiątych metoda *self-report* staje się systematycznie normalnym, rutynowym sposobem pomiaru rozmiarów, struktury i uwarunkowań przestępczości i innych zachowań dewiacyjnych, wypierając stopniowo tradycyjne badania osób pozbawionych wolności. W niektórych krajach (np. w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie) obserwuje się obecnie nawet wyraźne zachwianie proporcji między badaniami typu *self-report* a badaniami, które umownie można określić jako tradycyjne: te drugie spotyka się już bardzo rzadko; szczególnie dotyczy to badań przestępczości nieletnich. Tymczasem w Polsce metoda *self-report* jest praktycznie nieznaną i niezmiernie rzadko stosowaną. Jednym z celów niniejszej pracy jest zatem przybliżenie polskiemu czytelnikowi-specjaliście od zagadnień dewiacji, patologii społecznej czy przestępczości tej interesującej

i wartościowej poznawczo metody. Być może, dzięki temu badania typu *self-report* będą w przyszłości prowadzone na szerszą niż dotychczas skalę, bowiem ich zalety, jak się wydaje, są niewątpliwe.

Badanie typu *self-report* to zasadniczo badanie za pomocą anonimowej ankiety audytoryjnej. Dlatego też wydaje się, iż metodologiczne problemy, które wiążą się z zastosowaniem tej techniki prowadzenia badania, nie są specyficzne wyłącznie dla niej. Większość zagadnień metodologicznych dotyczy w istocie w tym samym stopniu badań typu *self-report*, co wszystkich innych badań za pomocą ankiety anonimowej. Przyjmuje się jednak na ogół, że w badaniach typu *self-report* stykamy się z problemami i dylematami, które nie występują w innych badaniach z użyciem anonimowej ankiety audytoryjnej. Szczególnie ostro rysuje się, przykładowo, kwestia szczerości i prawdomówności respondentów. W badaniach, o których mowa, pytamy przecież o sprawy drażliwe. Przyznanie się do tego, że ukradło się kiedyś określoną sumę pieniędzy czy też że dokonano się włamania lub pobicia, jest w istocie przyznaniem się do faktu popełnienia przestępstwa. A czy łatwo jest się do tego przyznać, szczególnie gdy nie ma się całkowitej pewności, czy aby wypełniona ankieta służyć będzie wyłącznie celom naukowym? Obawy tego rodzaju mogą być szczególnie częste w tych krajach, w których ankieta socjologiczna stanowi w dalszym ciągu pewne *novum* dla przeciętnego obywatela. Zarówno kwestia prawdomówności respondentów, która dla badań typu *self-report* wydaje się kluczowa, jak też i inne zagadnienia metodologiczne, specyficzne dla tej metody prowadzenia badań, sprawiły, że istnieje już dość pokaźna literatura poświęcona głównie lub wyłącznie metodologicznym problemom badań typu *self-report*². Niezależnie od tego większość badaczy stosujących metodę *self-re-*

¹ Choć istnieją też i inne sposoby uzyskiwania informacji o nie ujawnionych zachowaniach dewiacyjnych, o czym szerzej w rozdziale III.

² Poniżej przytaczamy ważniejsze pozycje bibliograficzne traktujące o metodologii badań *self-report*. Bibliografia ułożona jest w porządku chronologicznym, z tym że jeżeli kilka prac tego samego autora pochodzi z różnych okresów, cytowane są one w jednym miejscu, poczynając od tekstu najwcześniejszego. Zob. min. I. Nye, J. F. Short: *Scaling Delinquent Behavior*, „American Sociological Review”, 1957, vol. 22; J. F. Short, I. Nye: *Reporter Behavior as a Criterion of Deviant Behavior*, „Social Problems”, 1957, vol. 5; J. F. Short, I. Nye: *Extent of Unrecorded Juvenile Delinquency: Tentative Conclusions*, „The Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science”, 1958, vol. 49; I. Nye: *Family Relationships and Delinquency*, New York 1958; M. Gold: *Status Forces in Delinquent Boys*, Ann Arbor 1963; M. Gold: *Undetected Delinquent Behavior*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1966, vol. 3; M. Gold: *Deviant Behavior in an American City*, Belmont 1970; R. Dentier, L. Monroe: *Early Adolescent Theft*, „American Sociological Review”, 1961, vol. 26; I. Deutscher: *Words and Deeds: Social Science and Social Policy*, „Social Problems”, 1966, vol. 13;

T. Hirschi: *Causes of Delinquency*, Berkeley 1969; N. Heise: *Norms and Individual Patterns in Students Deviance*, „Social Problems”, 1968, vol. 16; R. Hardt,

port także sygnalizuje pewne kwestie metodologiczne przy okazji referowania uzyskanych rezultatów³. Tak więc materiał dotyczący metodologicznej strony badań typu *self-report* jest pokaźny. I na nim właśnie, a nie na bardziej generalnych problemach metodologicznych techniki ankietowej, skoncentrujemy uwagę w niniejszym opracowaniu.

Układ pracy przedstawia się następująco. W rozdziale I przedstawimy krótki rys historyczny badań metodą *self-report*, koncentrując się szcze-

S. Peterson: *Arrests of Self and Friends as Indicators of Delinquent Involvement*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1968, vol. 5; R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *On Determining the Quality of Delinquency Self-report Method*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1977, vol. 14; L. Gould: *Who Defines Delinquency: a Comparison of Self-reported and Officially Reported Indices for Racial Groups*, „Social Problems”, 1969, vol. 16; L. Gould: *Juvenile Entrepreneurs*, „American Journal of Sociology”, 1969, vol. 78; N. Christie, J. Andeneas, S. Skirbekk: *A Study of Self-reported Crime*, „Scandinavian Studies in Criminology”, 1965, vol. 94; R. Hardt, G. Bodine: *Development of Self-report Instruments in Delinquency Research: a Conference Report*, Syracuse 1965; J. Hackler, B. Lautt: *Systematic Bias in Measuring Self-reported Delinquency*, „Canadian Review of Sociology and Anthropology”, 1969, vol. 92; M. Hindelang: *The Social Versus Solitary Nature of Delinquent Involvement*, „The British Journal of Criminology”, 1971, vol. 11; M. Hindelang: *With a Little Help from Their Friends: Group Participation in Reported Delinquent Behavior*, „The British Journal of Criminology”, 1976, vol. 16; J. Clark, L. Tift: *Polygraph and Interview Validation of Self-reported Behavior*, „American Sociological Review”, 1966, vol. 31; W. Belson: *The Extent of Stealing by London Boys and Some of Its Origins*, London 1968; W. Belson: *Juvenile Theft: The Causal Factors*, London 1975; Arnold: *Continuities in Research: Scaling Delinquent Behavior*, „Social Problems”, 1965, vol. 64; Kulik, Stein, Sabrin: *Disclosure of Delinquent Behavior under Conditions of Anonymity and Nonanonymity*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, 1968, vol. 32; W. Bowers: *Questions Sequencing Effects on Response to Sensitive Questions in Self-administered Questionnaire*, Steak Research Center 1971; D. Farrington: *Self-reports of Deviant Behavior: Predictive and Stable?*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1973, vol. 64; M. Krohn, G. Waldo, T. Chiricos: *Self-reported Delinquency: a Comparison of Structured Interview and Self-administered Checklist*, „The Journal of Criminal Law and Criminology”, 1974, vol. 65; J. Blackmore: *The Relationships between Self-reported Delinquency and Official Convictions among Adolescent Boys*, „The British Journal of Criminology”, 1974, vol. 14; A. Liska: *Emergent Issues in the Attitude-behavior Consistency Controversy*, „American Sociological Review”, 1974, vol. 39; R. Smart: *Recent Studies of the Validity and Reliability of Self-reported Drug Use*, „Canadian Journal of Criminology and Corrections”, 1975, vol. 17; M. Hindelang, T. Hirschi, J. Weis: *Correlates of Delinquency: the Illusion of Discrepancy between Self-report and Official Measures*, „American Sociological Review”, 1979, vol. 44; D. Elliott, S. Ageton: *Reconciling Differences in Estimates of Delinquency*, „American Sociological Review”, 1980, vol. 45; S. Cordrey, K. Polk: *The Implications of Respondent Loss in Panel Studies of Deviant Behavior*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1983, vol. 20.

³ Np. Axenroth: *Social Class and Delinquency*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, vol. 20, 1983.

golnie na prezentacji badań Shorta i Nye'a, od których datuje się trwająca do dziś popularność badań tego rodzaju. W rozdziale tym omówimy ponadto badania typu *self-report* prowadzone w Polsce. W rozdziale II zanalizujemy najważniejsze problemy metodologiczne, jakie nastroczą badania typu *self-report* oraz rozważymy kwestię, na ile jest to metoda godna zaufania, a także które z metodologicznych zagadnień referowanych uprzednio wydają się być już empirycznie rozstrzygnięte, które zaś wymagają dalszych badań.

II. PRZEGLĄD BADAŃ PROWADZONYCH METODĄ *SELF-REPORT*

1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

Zanalizujemy poniżej wybrane wyniki badań poświęconych kwestii nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych, w których stosowano metodę *self-report*. Badań tego rodzaju prowadzi się obecnie bardzo wiele, ponieważ *self-report* stał się już powszechnie stosowanym narzędziem pomiaru zachowań dewiacyjnych. Dlatego też nie sposób omówić dokładniej nawet niewielką część badań tego rodzaju. Należało więc dokonać ostrej selekcji w bardzo bogatym materiale empirycznym. Do prezentacji wybraliśmy badania, z którymi zazwyczaj wiąże się początek stosowania metody *self-report* w kryminologii i socjologii dewiacji. W szczególności zajmiemy się metodologiczną i merytoryczną stroną serii badań przeprowadzonych przez Shorta i Nye'a, które przez wiele lat stanowiły wzorzec do prowadzenia innych prac tego rodzaju. W drugiej części rozdziału scharakteryzujemy próby wykorzystywania metody *self-report* w badaniach polskich.

2. POCZĄTKI BADAŃ TYPU *SELF-REPORT*

Historia badań typu *self-report* jest stosunkowo krótka, datuje się bowiem od 1946 r., kiedy to zostały opublikowane rewelacyjne jak na owe czasy wyniki badań Porterfielda ⁴ oraz Murphy'ego i innych ⁵. Rezultaty tych drugich badań omówimy w największym skrócie, ponieważ nie zastosowano w nich „klasycznego *self-report*”, tj. anonimowej ankiety, lecz badanie przypadków i wywiady indywidualne. Autorzy w ciągu badania trwającego pięć lat ustalali liczbę czynów przestępczych dokonywanych przez 114 chłopców w wieku 11—15 lat⁶. Okazało się, że jedynie 14 bada-

⁴ A. Porterfield: *Youth in Trouble*, Forth Worth 1946, Szersze omówienie badań Porterfielda można znaleźć w pracy: J. Jasiński: *Kształtowanie się przestępczości nieletnich w Polsce w latach 1951—1960 w świetle statystyki sądowej*, „Archiwum Kryminologii”, 1964, t. II.

⁵ F. Murphy, M. Shirley, H. Witmer: *The Incidence of Hidden Delinquency*, „American Journal of Orthopsychiatry”, 1946, vol. 16.

⁶ Należy zaznaczyć, że były to „przestępstwa nieletnich” zgodnie z ustawodawstwem stanu Massachusetts w USA, tak więc nie wszystkie z tych czynów byłyby uznane za przestępstwa, przykładowo, w Polsce.

nych nie dopuściło się w tym czasie czynu, który kwalifikowałby ich jako „nieletnich przestępców”. Pozostali dokonali blisko sześć i pół tysiąca takich czynów. Lecz mimo to jedynie w stosunku do niecałych stu czynów wszczęto postępowanie karne. Przytłaczająca większość pozostała nie ujawniona, w tym czyny, które powszechnie uważa się za świadczące o dużym stopniu demoralizacji sprawcy (kradzieże, ucieczki z domu itp.). Badani popełnili przeszło 600 czynów tego rodzaju, które byłyby uznane za przestępstwa wówczas, gdyby dopuściła się ich osoba dorosła, lecz tylko 11% tych czynów o wyraźnych znamionach przestępstwa stało się podstawą wszczęcia postępowania.

Prawzorem dla współczesnych badań *self-report* stało się jednak opublikowane w tym samym czasie badanie Porterfielda⁷, ponieważ po raz pierwszy zastosowano w nim anonimowy kwestionariusz.

Punktem wyjścia badania Porterfielda była analiza przestępstw dokonanych przez dwa tysiące nieletnich, którzy odpowiadali za swe czyny przed sądem. Autor podzielił te przestępstwa na przeszło pięćdziesiąt typów, poczynając od czynów tak błahych, jak zakłócenie spokoju publicznego czy wagarowanie, aż do bardzo poważnych, jak zabójstwo. Następnie ustalał za pomocą kwestionariusza zawierającego owe kategorie przestępstw, czy i kiedy dopuścili się ich studenci (437 osób obojga płci). Wśród badanych nie znalazł się nikt, kto nie popełniłby choć raz w swoim życiu przestępstwa, za które odpowiadali badani uprzednio nieletni. Na jednego studenta przypadało średnio 17,6 przestępstw w okresie poprzedzającym studia, w okresie zaś studiów — przeciętnie 11,6 przestępstw. Badane studentki dokonały przeciętnie 4,7 przestępstw w okresie poprzedzającym studia. Przykładowo: w grupie studentów 23% przyznało się do kradzieży drobnych przedmiotów, 10% do kradzieży ze sklepu, 20% badanych posiadało rzeczy pochodzące z kradzieży, 5,5% zaś przyznało się do usiłowania gwałtu. Odsetki studentów przyznających się do popełniania różnego rodzaju przestępstw w okresie studiów były nieco niższe, co jest zrozumiałe, jeśli zważyć, że pytania dotyczące okresu poprzedzającego studia obejmowały dłuższy przedział czasu, a zatem badani mieli wówczas więcej okazji, by dokonać któregoś z przestępstw, wyszczególnionych w kwestionariuszu Porterfielda. Zgodnie z oczekiwaniami rozmiary nie ujawnionej przestępczości studentek były znacznie mniejsze. Mówimy tu o przestępczości nie ujawnionej, ponieważ — jak ustalił Porterfield — jedynie kilka procent badanych studentów odpowiedziało przed sądem w związku z czynami, do których popełnienia się przyznali. Reszta przestępstw pozostała nie ujawniona.

Zarówno wyniki badań Murphy’ego, jak i Porterfielda wskazują, że gdyby określać jako „przestępcę” każdego, kto popełnia czyn spreczny

⁷ A. Porterfield: op. cit.

z prawem, to w obydwu populacjach osób, których większość nie miała do czynienia z organami ścigania w związku ze swym naruszaniem prawa, dominują w istocie „przestępcy”.

Duży rezonans uzyskało w społeczeństwie amerykańskim badanie Wallersteina i Wyle’a, którego rezultaty zostały opublikowane w rok później⁸. Także i w tym badaniu zastosowano anonimowy kwestionariusz. Ustalono w ten sposób rozmiary przestępczości blisko 1700 osób dorosłych obojga płci. Średnia liczba przestępstw popełnionych po ukończeniu 16 roku życia wynosiła u mężczyzn 18, u kobiet zaś 11. Badani przyznawali się do popełnienia mniejszej liczby przestępstw w okresie, kiedy byli młodzi: na mężczyznę przypadało średnio 3,2 przestępstw popełnionych przed ukończeniem szesnastu lat, na kobietę natomiast 1,6.

Porównanie wyników powyższych badań wskazuje na istnienie bardzo dużych rozbieżności, jeśli chodzi o odsetki respondentów, którzy przyznali się do popełnienia przestępstw przed ukończeniem lat szesnastu (badania Wallersteina i Wyle’a, Porterfielda, Murphy’ego i innych).

Niezależnie od odmiennej metodologii tych badań i różnego stopnia ich metodologicznego zaawansowania (a także odmiennego katalogu uwzględnianych czynów) sądzić można, iż w badaniu Wallersteina i Wyle’a wystąpiła naturalna tendencja dorosłych osób do zapominania dość odległych w czasie zdarzeń. Z tego m.in. względu większość kolejnych badań prowadzona była wśród młodzieży.

Seria doskonałych badań Shorta i Nye’a⁹ jest jak gdyby klamrą spinającą historię badań *self-report* z teraźniejszością. Przez wiele lat kwestionariusz i metodologia wypracowane przez tych autorów stanowiły wzorzec, wedle którego prowadzono inne badania tego rodzaju. Dlatego też wypadnie nieco szerzej zreferować metodologię tych badań, jak też niektóre ich rezultaty.

Short i Nye uzyskali drogą doboru losowego dwie próby uczniów klas dziewiątych—jedenastych szkół średnich (n=2350). Pierwszą z prób tworzyli uczniowie wylosowani do badania ze szkół w trzech niewielkich miastach (10—30 tys. mieszkańców). Próba druga obejmowała uczniów szkół średnich w terenów wiejskich lub podmiejskich z odmiennego geograficznie, ekonomicznie i kulturowo obszaru Stanów Zjednoczonych (n=596). Próbę trzecią stanowili chłopcy i dziewczęta z zakładu poprawczego (n = = 230). Tak więc łącznie przebadano przeszło 3 tys. dziewcząt i chłopców.

Short i Nye kierowali się następującymi kryteriami doboru zachowań do kwestionariusza *self-report*. Przede wszystkim uwzględniano takie czy-

⁸ J. Wallerstein, C. Wyle: *Our Law-abiding lawbreakers*, „Probation”, 1947, vol. 4. Szersze omówienie badań Wallerstaina i Wyle’a można znaleźć w: P. Horoszowski: *Kryminologia*, Warszawa 1965.

⁹ J. Nye, J. F. Short: *op. cit.*; J. F. Short, J. Nye: *op. cit.* (1957, 1958); J. Nye: *op. cit.*

ny, które zgodnie z ustawodawstwem amerykańskim mogłyby być uznane za przestępstwa nieletnich. Spośród nich wybrano takie, które:

1) gwarantowały odpowiednio wysokie prawdopodobieństwo, że przysięga do nich wystarczający do celów analizy statystycznej odsetek badanych;

2) były popełniane przez poważny odłam społeczeństwa amerykańskiego;

3) zawierały w sobie różny stopień społecznego niebezpieczeństwa (tj. zarówno czyny błahe, jak i stosunkowo poważne).

Kwestionariusz liczył 23 pytania, z tym że nie wszystkie z nich zostały następnie uwzględnione przy konstruowaniu skal dewiacji. Kwestionariusz Shorta i Nye'a składał się z pytań o następujące zachowania:

- 1) jazda samochodem bez zezwolenia lub prawa jazdy;
- 2) opuszczenie szkoły bez usprawiedliwienia;
- 3) nieposłuszeństwo rodzicom;
- 4) bójka na pięści;
- 5) mówienie nieprawdy;
- 6) ucieczki z domu;
- 7) zawieszenie w prawach ucznia lub usunięcie ze szkoły;
- 8) jawne sprzeciwianie się woli rodziców;
- 9) przekraczanie szybkości lub nieostrożna jazda samochodem;
- 10) zabieranie drobnych przedmiotów (wartości mniejszej niż dwa dolary);
- 11) zabieranie rzeczy średniej wartości (między 2 a 50 dolarami);
- 12) zabieranie rzeczy dużej wartości (powyżej 50 dolarów);
- 13) zabieranie cudzych rzeczy bez wyraźnej potrzeby;
- 14) udział w bójce;
- 15) zabieranie samochodu bez zgody właściciela w celu przejechania się;
- 16) pobicie kolegi, który nic nie zawinił;
- 17) kupowanie lub spożywanie piwa, wina lub wódki;
- 18) zranienie lub zadanie bólu komuś po to, by widzieć, jak krzyczy;
- 19) celowe niszczenie lub uszkodzanie społecznego bądź prywatnego mienia;
- 20) zażywanie lub sprzedawanie narkotyków;
- 21) stosunek seksualny z osobą tej samej płci;
- 22) stosunek seksualny z osobą płci przeciwnej;
- 23) polowanie lub wędkowanie bez zezwolenia (lub naruszanie innych przepisów regulujących zasady polowania lub łowienia ryb).

Typowy zestaw odpowiedzi wyglądał następująco: „nie”, „raz lub dwa razy”, „kilkanaście razy”, „bardzo często”. Niekiedy pytano jednak bardziej dokładnie o częstość danego zachowania. Przykładowo zestaw odpowiedzi na pytanie o zawieszenie lub usunięcie ze szkoły wyglądał następująco: „nie”, „raz lub dwa razy”, „trzy lub cztery razy”, „pięć lub sześć

razy”, „ponad sześć razy”. Pytanie o ucieczki z domu miało jeszcze bardziej dokładne typy odpowiedzi: „nie”, „raz”, „dwa razy” etc. Na dalszych etapach analizy wszystkie pytania otrzymywały porównywalne, mniej dokładne typy odpowiedzi w rodzaju: „kilkanaście razy”, „bardzo często”. Odpowiedzi zamieszczane były przemiennie. Jeżeli w danym pytaniu pierwszą odpowiedzią było „nie”, to w pytaniu następnym z reguły pierwszym typem odpowiedzi było „bardzo często”. Short i Nye nie wprowadzali praktycznie ograniczeń, jeśli chodzi o okres poprzedzający badanie, co do którego miałyby odnosić się ujawnione w badaniu czyny¹⁰.

Kwestionariusz był ściśle anonimowy, a w czasie realizacji badania autorzy dokładali starań, aby zmaksymalizować poczucie bezpieczeństwa respondentów i zmniejszyć ich obawy co do ewentualnych sposobów wykorzystania wyników. Toteż niezależnie od specjalnego wstępu poprzedzającego pytania, w którym akcentowano, że wszyscy rzadziej lub częściej naruszają jakieś przepisy, starano się również stworzyć warunki sprzyjające szczerym odpowiedziom. Wśród nich wskazać można:

1) przeprowadzenie badania jednocześnie we wszystkich wybranych klasach bez wstępnego uprzedzenia;

2) usytuowanie w klasie specjalnej urny, do której badani wrzucali wypełnione kwestionariusze;

3) wyjaśnienie ustne, że cel badania jest czysto naukowy i akcentowanie całkowicie anonimowego i dobrowolnego jego charakteru.

Zastosowano kilka metod ustalania prawdomówności respondentów. Przede wszystkim w samym kwestionariuszu znajdowały się dwa pytania-pułapki (pytanie nr 3 i 8). Z dalszej analizy eliminowano tych badanych, którzy udzielili na nie niezgodnych odpowiedzi. Po drugie, nie uwzględniono kilku kwestionariuszy, w których badani przyznali się do popełnienia wszystkich czynów z maksymalną częstotliwością. Po trzecie, wyeliminowano z dalszych analiz tych respondentów, którzy na kilkunasto pozycyjnej skali „przekomformizowania” udzielili trzech lub więcej negatywnych odpowiedzi. Wreszcie nie uwzględniono kwestionariuszy tych respondentów, którzy mieli ewidentne trudności z czytaniem, w związku z czym nie zrozumieli stojącego przed nimi zadania. W sumie nie uwzględniono 1% kwestionariuszy „szkolnych”. Odsetek nie uwzględnionych kwestionariuszy w grupach z zakładu poprawczego był wyższy: odrzucono 10% kwestionariuszy chłopców i 4% kwestionariuszy dziewcząt.

¹⁰ Mówimy „w praktyce”, gdyż autorom chodziło o czyny dokonywane od czasu rozpoczęcia nauki szkolnej. Tak więc przyjęto tak długi okres poprzedzający moment badania, że w istocie można mówić o braku cezury czasowej. Jednak zarówno powyższa, jak i inne kwestie metodologiczno-techniczne nie rysują się niestety zbyt klarownie w tekstach Shorta i Nye’a. Uwaga powyższa dotyczy w szczególności liczby uwzględnianych zachowań (w zależności od badanej zbiorowości i grupy wiekowej stosowano nieco inne skale i odmienne liczby pytań) oraz zagadnienia ustalania rzetelności i trafności stworzonego przez autorów narzędzia pomiaru.

Z lektury tekstów Shorta i Nye'a nie wynika, by przeprowadzili retest. Rzetelność stosowanego narzędzia była jednak ustalana na podstawie porównywania rozkładów rezultatów, jakie uzyskano w dwóch próbach „szkolnych”. Natomiast określeniu trafności służyło skalowanie Guttmana¹¹. Ponadto autorzy porównywali rezultaty uzyskiwane przez młodzież ze szkół i zakładów poprawczych. Okazało się, że jakkolwiek zgodnie z oczekiwaniami wyniki młodzieży „przestępczej” były wyższe, to jednak profile rozkładu odpowiedzi były zbliżone. Świadczy to także o tym, że skonstruowane narzędzie mierzyło to, co miało mierzyć, to jest zachowanie dewiacyjne.

Nie sposób referować wszystkich istotniejszych ustaleń badań Shorta i Nye'a. Ograniczmy się więc tylko do przytoczenia niektórych rozkładów odpowiedzi na pytania o zachowania dewiacyjne w grupie uczniów z małych miasteczek i chłopców z zakładu poprawczego. 86,7% uczniów i 91,1% wychowanków zakładu poprawczego przyznało się do udziału w bójce. Aktów wandalizmu dokonywało 60,7% uczniów i 84,3% chłopców z zakładu poprawczego. Do utrzymywania stosunków homoseksualnych przyznało się 12,0% uczniów i 10,9% chłopców z zakładu. Największe różnice pomiędzy chłopcami ze szkół i zakładów zarysowały się, jeśli chodzi o kradzieże wszystkich uwzględnionych typów. Przykładowo: podczas gdy do kradzieży rzeczy o wartości powyżej 50 dolarów przyznało się 3,5% chłopców ze szkół, to odsetek ten dla chłopców z zakładów wynosił 90,8. Ciekawe, że różnice w odsetkach przynających się do poszczególnych rodzajów zachowań dewiacyjnych w grupach dziewcząt ze szkół i z zakładów poprawczych były, generalnie rzecz biorąc, mniejsze niż w porównywanych grupach chłopców.

Zasadniczym celem badań Shorta i Nye'a było stworzenie narzędzia badawczego do dalszych badań rozmiarów zachowań dewiacyjnych w populacjach tzw. „porządnej młodzieży” (nie karanej, nie pozostającej pod dozorem kuratora). W wyniku zastosowania skalowania Guttmana stworzyli oni takie skale dla chłopców (siedmio-, i dziewięcio- lub jedenastopozycyjne, w zależności od wieku i badanej populacji — szkolnych czy „przestępczych”) oraz quasi-skale dla dziewcząt¹². Skala opracowana przez Shorta i Nye'a do końca lat sześćdziesiątych była bodaj najpowszechniej stosowanym narzędziem pomiaru nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych młodzieży, a i obecnie ma wielu zwolenników.

¹¹ Jeżeli na podstawie pytań kwestionariusza można stworzyć ten typ skali, oznacza to, zdaniem wielu statystyków, że mamy do czynienia z jednym wymiarem badanej cechy — w tym przypadku jest nią zachowanie przestępcze.

¹² przykładowo: jedenastopunktowa skala dla chłopców obejmowała pozycje: 1, 17, 2, 10, 19, 22, 11, 6, 12, 8, 20.

Badania typu *self-report* mają i w naszym kraju swą krótką historię. Pierwszą próbę oszacowania rozmiarów kradzieży wśród młodszej młodzieży podjęli już na początku lat sześćdziesiątych Malewska i Muszyński¹³. Badanie zostało zrealizowane na ogólnopolskiej próbie losowej uczniów szóstych klas szkoły podstawowej (n=2222) za pomocą anonimowej ankiety audytoryjnej. Jego zasadniczym celem było określenie stosunku szóstoklasistów do prawa własności oraz sytuacji, w których dopuszczalne jest jego naruszanie. Malewską i Muszyńskiego interesował ponadto sposób pojmowania pewnych sytuacji jako faktów kradzieży. Zatem pytanie o to, czy badanym zdarzało się zabierać cudzą własność, było jedynie skromnym fragmentem kwestionariusza służącego zasadniczo innym celom. Niemniej było to pierwsze polskie badanie, w którym podjęto próbę zastosowania metody *self-report*. Warto więc przytoczyć rozkłady odpowiedzi na pytania: „czy zdarza się, że zabierasz cudzą własność?” oraz „jak często zdarza ci się zabierać cudzą własność?”¹⁴. 0,8% dzieci odpowiedziało, że zdarza się im to „bardzo często”, 4,2% stwierdziło, że zdarza się to im „często”, 26,6% badanych dzieci przyznało się, że zdarza się im kraść „niekiedy”, 34,5% zabierało cudzą własność „rzadko”. W odpowiedzi na pytanie o częstotliwość kradzieży 28,7% badanych dzieci stwierdziło, że nigdy nie zabierały cudzej własności¹⁵. Na uwagę zasługuje fakt, że odsetek negatywnych odpowiedzi na pytanie sformułowane bardziej ogólnie, tj. „czy zdarza się, że...” był wyższy o 13. Świadczy to, że w kwestionariuszu *self-report* korzystnie; jest formułować bardziej konkretne pytania o zachowania dewiacyjne. Zagadnienie to zostanie szerzej zanalizowane w innym miejscu.

Jako przykład badania typu *self-report* przytaczana bywa praca Szemińskiej i Gołąba¹⁶. Jednak lektura pracy nasuwa przypuszczenie, że niewiele ma ona wspólnego z nurtem badań typu *self-report*, zresztą nie to stanowi główny przedmiot ich zainteresowań. Bowiem Szemińska i Gołąb, podobnie jak Malewska i Muszyński, dążyli do określenia „poczucia moralnego” grup młodzieży ze szkół i zakładu wychowawczego, przede wszystkim stosunku do normy „nie kradnij”. Dlatego też kwestia rozmiarów zachowań dewiacyjnych czy przestępczych potraktowana została bardziej niż marginalnie. Autorzy przebadali 64 nieletnich przestępców z trzech warszawskich zakładów wychowawczych oraz 61 uczniów siódmej klasy szkoły

¹³ H. Malewska: *Norma uczciwości w środowisku młodzieży. Refleksje nad przestrzeganiem tej normy oparte na niektórych wynikach badań ankietowych*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 2; H. Muszyński: *Kradzież w poglądach i postępkach dzieci*, „Nowa Szkoła”, 1963, nr 1; H. Malewska, H. Muszyński: *Children's Attitudes to Theft*, „The Polish Sociological Bulletin”, 1964, no. 1.

¹⁴ H. Muszyński: *op. cit.*

¹⁵ H. Muszyński: *op. cit.*

¹⁶ A. Szemińska, A. Gołąb: *Norma „nie kradnij” w świadomości moralnej młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*, „Psychologia Wychowawcza”, 1969, nr 4.

podstawowej¹⁷. Szemińska i Gołąb wspominają, że „badani wypowiadali się na piśmie w warunkach anonimowych”. Lakoniczne uwagi autorów na temat rozmiarów zachowań dewiacyjnych badanych można ująć następująco: Chłopcy z porównywanych grup różnili się istotnie pod względem częstości dokonywania kradzieży, jak też wagi tych czynów. Podczas gdy większość przestępców przyznała się do popełnienia wielu kradzieży¹⁸, to nieprzestępcy „w ogromnej większości przyznali się do najwyżej 1—3 kradzieży najczęściej drobnych przedmiotów zabieranych kolegom szkolnym lub członkom najbliższej rodziny z myślą o osobistym użytkowaniu skradzionych rzeczy”¹⁹. Jest dyskusyjne, czy fakt kradzieży motywowany chęcią „osobistego użytkowania” skradzionych przedmiotów jest wystarczającą przesłanką upoważniającą do określania kradzieży dokonywanych przez młodzież szkolną jako mniej poważnych, jak czynią to autorzy, przeciwstawiając ten typ motywacji „chęci zdobycia pieniędzy”, która jakoby stanowiła dominujący motyw kradzieży dokonywanej przez chłopców z zakładów wychowawczych.

Szemińska i Gołąb najwyraźniej nie uświadamiali sobie konsekwencji, jakie wynikają ze stwierdzenia faktu, że zarówno młodzież „nieprzestępcza”, jak i „przestępcza” dokonuje kradzieży. W istocie bowiem obydwie grupy były „przestępcze”. W dalszych rozważaniach jednak Szemińska i Gołąb starają się dowieść, że między porównywanymi grupami istnieją zasadnicze różnice pod względem „poczucia moralnego”. Przy czym, wbrew wcześniej poczynionym przez siebie ustaleniom, operują przeciwstawną parą pojęć — przestępcy i nieprzestępcy — bez stosowania koniecznego w tej sytuacji cudzysłowu.

Generalnie rzecz biorąc metodologiczna warstwa badania Szemińskiej i Gołąba pozostawia wiele do życzenia²⁰, co sprawia, że ich ustalenia, i bez tego niejednoznaczne, mogą być zasadnie kwestionowane. Szkoda, że autorzy nie przytoczyli dokładniejszych danych ilustrujących rozmiary uwzględnionych zachowań dewiacyjnych w analizowanych zbiorowościach.

W latach 1976—1977 Ostrihanska i Wójcik²¹ przeprowadziły duże badanie uczniów III—VIII klas szkół podstawowych z terenu Warszawy. Do ba-

¹⁷ Autorzy nie podają niestety bliższych informacji o kryteriach i sposobie doboru próby oraz technice prowadzenia badania.

¹⁸ A. Szemińska i A. Gołąb nie przytaczają dokładnych danych liczbowych, stwierdzają tylko, że liczba ta wynosiła od kilkunastu do ponad stu.

¹⁹ A. Szemińska i A. Gołąb: *op. cit.* s. 462.

²⁰ W szczególności dotyczy to sposobu grupowania danych i posługiwania się technikami statystycznymi. Np. dokonuje się tu określenia poziomu istotności zaobserwowanych różnic mimo nielosowego charakteru próby.

²¹ Z. Ostrihanska, D. Wójcik: *Raport z badań nad rozmiarami i uwarunkowaniami nieprzystosowania społecznego u uczniów warszawskich szkół podstawowych* (tekst powielony); Z. Ostrihanska: *Norma poszanowania cudzej własności w zachowaniu uczniów szkół podstawowych*, „Państwo i Prawo”, 1980, nr 7.

dania wylosowano 50 szkół, następnie zaś w szkołach tych dokonano losowania 120 klas, w których przeprowadzono badanie przy zastosowaniu anonimowej ankiety audytoryjnej (n=3177, w tym 1631 chłopców i 1546 dziewcząt). Badanie typu *self-report* stanowiło część szerszego programu badawczego, którego celem było oszacowanie rozmiarów nieprzystosowania społecznego młodzieży w młodszy wiek i ustalenie jego uwarunkowań.

W ankiecie pytano o: 1) niepowodzenia w nauce szkolnej, 2) wagary, 3) ucieczki z domu, 4) picie alkoholu, 5) zażywanie narkotyków, 6) jazdę tramwajem lub autobusem bez, biletu, 7) niszczenie cudzego mienia, 8) inne czyny przeciwko mieniu (w tym kradzieże, oszustwa, rozbój — „zabranie czegoś młodszemu dziecku siłą”). Niezależnie od powyższych grup pytań o zachowania dewiacyjne autorki zamieściły w swym kwestionariuszu pytania o to, czy badani byli zatrzymani przez MO w związku z podejrzeniem o kradzież („zabranie cudzej własności”) i czy mieli sprawę w sądzie dla nieletnich.

Zestaw odpowiedzi przedstawiał się następująco: „nigdy”, „1 raz”, „2—3 razy”, „4—10 razy”, „więcej razy”.

Oto najistotniejsze ustalenia badania Ostrianskiej i Wójcik. Zgodnie z oczekiwaniami tak poziom, jak i nasilenie (częstotliwość dokonywania) zachowań dewiacyjnych były w grupie chłopców wyższe niż w grupie dziewcząt. Przykładowo: w grupie najstarszych chłopców (15 lat) jedynie 15,3% nie przyznało się do faktu zabierania cudzej własności, to w grupie najstarszych dziewcząt odsetek nie dokonujących kradzieży był wyższy przeszło o połowę (38,0%). W tej grupie wiekowej 16,3% chłopców dokonywało kilkunastokrotnych lub jeszcze częstszych kradzieży („więcej niż 10 razy”), podczas gdy odsetek dziewcząt dokonujących wielokrotnych kradzieży wynosił zaledwie 1,4. Do niejednokrotnych kradzieży przyznało się ogółem 48% chłopców, podczas gdy odsetek dziewcząt wśród „recydywistów” wynosił tylko 26. Natomiast, co ciekawe, odsetki dziewcząt i chłopców przyznających się do jednokrotnego zabierania cudzej własności były bardzo podobne (z wyjątkiem najstarszych grup wiekowych). Jeśli idzie o typy kradzieży wyróżnione ze względu na miejsce dokonania czy osobę ofiary, to w grupie chłopców (w referowanym tekście brak jest analogicznych danych dotyczących dziewcząt) najczęstsze były kradzieże z cudzych działek i ogrodów — 35,2%, następnie okradanie rodziców — 22,3% oraz kradzieże ze sklepów samoobsługowych — 18,1%. W badanej zbiorowości najrzadziej pojawiały się kradzieże z piwnic (5,8%) i kradzieże wina ze sklepu (0,7%). Natomiast już kradzieże słodyczy ze sklepu zdarzały się częściej (11,2%).

W badaniu Ostrianskiej i Wójcik na uwagę zasługuje fakt, że podobnie jak uprzednio w badaniu Malewskiej i Muszyńskiego, na pytanie ogólne o to, czy badanym „zdarzało się kiedyś zabierać cudzą własność”, jedynie

13,7% chłopców udzieliło pozytywnej odpowiedzi, podczas gdy rozkład odpowiedzi na pytania szczegółowe wskazywał, że w rzeczywistości kradnący chłopcy stanowili blisko 70%.

Zabieranie cudzej własności plasowało się na czwartym miejscu na liście uwzględnionych przez autorki zachowań dewiacyjnych, jeśli idzie o częstotliwość dokonywania (w grupie chłopców). Na pierwszym miejscu znalazło się okłamywanie (88,8% odpowiedzi pozytywnych w grupie chłopców), co w dużym stopniu potwierdza wiarygodność odpowiedzi na pytanie ankiety. Bowiem jest to istotnie nader częste zjawisko. Blisko 90% badanych chłopców przyznało się także do odpisywania lekcji od kolegów, co świadczy, że większość badanych przyznaje się najczęściej do najbardziej błahych i rozpowszechnionych przewinień. Z innych nagannych lub (i) karalnych zachowań 25,2% badanych chłopców dokonywało aktów wandalizmu, 2,8% uciekało z domu, 2,4% zaś zażywało narkotyki. Wystąpiła tendencja wzrostowa z wiekiem: starsi chłopcy przyznawali się do większej liczby zachowań dewiacyjnych. Przykładowo, w grupie piętnastolatków 84% przyznało

się do niejednokrotnych kradzieży, w tym 1/5 stanowili sprawcy kradzieży częstszych niż dziesięciokrotne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że badania Ostrianskiej i Wójcik ujawniły dużą dysproporcję pomiędzy odsetkami chłopców, którzy przyznali się do dokonania kradzieży (w tym także i „wielokrotnych recydywistów”), a odsetkami badanych, którzy przyznali się do tego, że byli zatrzymani przez MO w związku z podejrzeniem o dokonanie kradzieży. Przykładowo: do zatrzymania w związku z podejrzeniem o kradzież przyznało się 0,3% najmłodszych chłopców (9—10 lat) i 10% chłopców najstarszych (15 lat). Jeszcze niższy odsetek badanych miał sprawę w sądzie: odpowiednio 0,1% i 7,4%. Dane te w sposób nader wymowny ilustrują tezę o niewielkiej adekwatności urzędowych danych dotyczących rozmiarów zachowań dewiacyjnych w stosunku do ich rozmiarów faktycznych. Świadczą ponadto o tym, jak selektywnie działa aparat ścigania i wymiaru sprawiedliwości i jak zawodne mogą być rezultaty badań prowadzonych na osobach „urzędowo” uznanych za „nieletnich przestępców”. Zdaniem Ostrianskiej sprawcy niejednokrotnych kradzieży stanowili, począwszy od trzynastego roku życia,

większość wśród badanych uczniów, w tym przeszło 1/3 to sprawcy co najmniej czterokrotnych kradzieży.

Najwszechstronniejsze badanie typu *self-report* i najbardziej zbliżone do innych tego typu badań prowadzonych na świecie przeprowadzili Ostrowska i Siemaszko²². Objęto nim 2994 osoby, w tym 1196 dziewcząt i 1795 chłopców — uczniów warszawskich szkół ponadpodstawowych wszy-

²² K. Ostrowska, A. Siemaszko: *Rozmiary spożywania napojów alkoholowych przez młodzież szkół ponadpodstawowych na terenie Warszawy w 1979 roku*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1983, t. XIII;

stkich głównych rodzajów (nie uwzględniono szkół artystycznych i politealnych). Brak zgody władz oświatowych uniemożliwił dobór próby metodą losowania. Dlatego też zastosowano dobór celowy. Aby zmniejszyć niedostatki wynikające z takiego sposobu doboru próby, starano się wybierać szkoły z różnych obszarów Warszawy (zarówno z centrum, jak i z peryferii) i o zróżnicowanym poziomie nauczania (szkoły „elitarne”, o wysokim poziomie nauczania i słabsze pod tym względem). O ile było to możliwe, starano się również eliminować szkoły, w których już uprzednio prowadzono badania ankietowe. Wynikało to z obawy, czy uprzedni „trening” nie wpłynie na rzetelność odpowiedzi.

Odsetki młodzieży z poszczególnych typów szkół przedstawiały się następująco: 19,7% — zasadnicze szkoły zawodowe, 28,7% — licea ogólnokształcące, 28,7% — licea zawodowe, 25,3% — technika.

Badaniem objęto młodzież ze wszystkich klas pierwszych i ostatnich w wybranych szkołach. Chodziło bowiem o wychwycenie ewentualnych różnic w rozmiarach zachowań dewiacyjnych między młodzieżą w młodszym i starszym wieku. Badanie zostało przeprowadzone za pomocą anonimowej, dobrowolnej ankiety audytoryjnej. Starano się stworzyć warunki sprzyjające szczerości wypowiedzi. Między innymi przyjęto zasadę, że nauczyciele nie mogą przebywać w klasie w trakcie badania. Realizacja badania przebiegała równolegle we wszystkich klasach pierwszych bądź ostatnich. Miało to na celu uniemożliwienie respondentom porozumienia się, np. w trakcie przerw, i ewentualną wymianę uwag co do charakteru i celu badania.

W trzy miesiące po badaniu właściwym dokonano retestu, którym objęto młodzież ze wszystkich klas „A”. Rezultaty retestu świadczyły o nadspodziewanie dużej stałości wyników w czasie. Żadna z różnic rozkładów odpowiedzi na pytania o zachowania dewiacyjne między badaniem właściwym a retestem nie była statystycznie istotna.

Kwestionariusz zawierał 42 pytania o różnorodne zachowania dewiacyjne, przekroczenia przepisów porządkowych, wykroczenia i przestępstwa. Od bardzo błahych (w rodzaju „jazdy na gapę” czy „niezwracanie reszty z zakupów”) do bardzo poważnych, jak paserstwo, włamanie czy rozbój. Wszystkie pytania miały jednakowy zestaw odpowiedzi: „nigdy”, „raz czy dwa razy”, „kilka razy”, „kilkanaście razy”, „częściej”.

Ogólnie rzecz biorąc badaną młodzież cechował nadspodziewanie duży poziom zachowań dewiacyjnych. Przykładowo: w grupie chłopców 539 osób, tj. 30,9% przyznało się do popełnienia przynajmniej jednokrotnie połowy z 42 czynów uwzględnionych w kwestionariuszu, z czego 2,8% dokonało od 27 do 31 czynów, 2,3% zaś od 32 do 42 czynów. Zatem łącznie 6,1%

A. Siemaszko: *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu Warszawy*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1983, t. XIV.

badanych chłopców cechował wyjątkowo wysoki poziom dewiacji. Odrębne analizy wykazały, że istnieje ścisła zależność między liczbą popełnianych czynów a częstością ich popełniania. Zatem wspomniane 6% badanych chłopców (300 osób) można śmiało określić mianem „wielokrotnych recydywistów” w pojęciu stosowanym w badaniach typu *self-report*.

Analogicznie jak w badaniach Ostrianskiej i Wójcik także w badaniach Ostrowskiej i Siemaszki ujawniły się spore różnice w poziomie zachowań dewiacyjnych w zależności od wieku i płci. Przykładowo: poziom dewiacji w grupie starszych chłopców był przeciętnie czterokrotnie wyższy niż w grupie młodszych dziewcząt.

Wśród najbardziej rozpowszechnionych zachowań znalazły się m.in. jazda „na gapę” (94,6% odpowiedzi pozytywnych w grupie dziewcząt i 96,1% w grupie chłopców), niezwracanie reszty z zakupów (odpowiednio: 79,6% i 84,1%), niezwrócenie reszty sprzedawcy, jeżeli omyłkowo wydał jej za dużo (67,6% i 84,0%) oraz nieoddanie znalezionej rzeczy (69,8% i 83,8%). Stosunkowo częste były czyny agresywne, szczególnie w grupie chłopców. „Bez wyraźnej przyczyny” pobiło kogoś 20,2% chłopców i 6,5% dziewcząt, co i tak jest zaskakujące, jeśli zważyć rodzaj inkryminowanego zachowania. 11,6% badanych chłopców i 2,8% dziewcząt brało udział w bójce, w której stosowano niebezpieczne narzędzia. Wśród kradzieży dominowały stosunkowo mniej poważne. I tak 16,9% dziewcząt oraz 31,6% chłopców przyznało się do kradzieży rzeczy o wartości mniejszej niż sto złotych, 20,8% dziewcząt i 42,4% chłopców dokonywało kradzieży sklepowych, 8,2% dziewcząt i 14,6% chłopców okradało różnego rodzaju automaty. Poważną kradzież, określoną przez autorów jako kradzież rzeczy lub pieniędzy o wartości przewyższającej 1000 zł (badanie było realizowane w roku szkolnym 1979/1980) popełniło 1,6% dziewcząt i 4,6% chłopców, co stanowiło najniższe odsetki spośród wszystkich uwzględnionych przez autorów zachowań dewiacyjnych.

Na zakończenie skrótowej prezentacji wyników badania Ostrowskiej i Siemaszki przedstawiamy rozkład odpowiedzi na pytania o zachowania, które — choć nie stanowią przestępstw ani wykroczeń — są powszechnie uznawane za przejawy nieprzystosowania społecznego lub zwiastuny demoralizacji. Do zachowań takich należą bez wątpienia ucieczki z domu, do których przyznało się 5% dziewcząt i 8,5% chłopców; 3,8% dziewcząt i 13,7% chłopców było zawieszonych w prawach ucznia. Do zażywania narkotyków i środków odurzających przyznało się 10,5% dziewcząt i 6,3% chłopców, były to jednak w przytłaczającej większości jednorazowe eksperymenty.

Referowane uprzednio badanie zostało powtórzone w 1981 r.²³ na losowej próbie młodzieży ze szkół ponadpodstawowych na terenie pięciu

²³A. Siemaszko: *Rozmiary zachowań dewiacyjnych młodzieży wiejskiej*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1986, t. XVIII; e a d m: *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych młodzieży wiejskiej*, „Archiwum Kryminologii”, 1986, t. XIII.

województw o charakterze typowo rolniczym²⁴. Badanie zrealizowano w szkołach mieszczących się na terenie województw: bielskopodlaskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, siedleckiego i zamojskiego. Objęto nim 2144 osoby, w tym 1702 chłopców i 429 dziewcząt w wieku od 14 do 19 lat z 29 szkół²⁵. W badaniu wzięła udział młodzież z 86 klas. W części dotyczącej zachowań dewiacyjnych zastosowano identyczny kwestionariusz jak w poprzednim badaniu. Autorzy zmierzali bowiem do ustalenia, czy i w jakim stopniu rozmiary zachowań dewiacyjnych młodzieży, którą z pewną dozą umowności określić można jako wiejską, różnią się od struktury i rozmiarów zachowań dewiacyjnych młodzieży wielkomiejskiej. Jak wiadomo, informacje o zachowaniach dewiacyjnych młodzieży zamieszkałej na wsi lub w małych miasteczkach są bardziej niż skąpe. Referowane badanie zmierzało zatem m.in. do wypełniania tej luki.

Analogicznie jak w badaniu prowadzonym uprzednio w Warszawie Ostrowska i Siemaszko zastosowali anonimową ankietę audytoryjną. Mimo dużych różnic obydwu badanych zbiorowości rezultaty badania „wiejskiego”, okazały się zaskakująco zbieżne z wynikami badania „warszawskiego”, co w dużym stopniu świadczy o rzetelności skonstruowanego narzędzia pomiaru zachowań dewiacyjnych.

Najistotniejsze ustalenia badania Ostrowskiej i Siemaszki przedstawiają się następująco. W grupie zachowań określonych umownie jako niesubordynacja (m.in. niewracanie na noc bez zgody rodziców, palenie papierosów przed 14 rokiem życia, zawieszenie w prawach ucznia itp.) najpowszechniejsze było palenie papierosów. Do palenia papierosów przed 14 rokiem życia przyznało się 78,2% chłopców i 44,8% dziewcząt. Do ucieczki z domu przyznało się niecałe 10% respondentów, z czego 2% uciekało z domu kilkakrotnie. Dziewczęta przyznawały się dwukrotnie rzadziej do ucieczek z domu (5%) niż chłopcy (10%). Przeszło 20% respondentów przyznało się do faktu legitymowania przez milicję.

Zaznaczały się statystycznie istotne różnice między chłopcami i dziewczętami. Podczas gdy do legitymowania przyznało się niecałe 10% dziewcząt, to odsetek legitymowanych chłopców wyniósł blisko 30, w grupie najstarszych chłopców był jeszcze wyższy (45%). Rozkład odpowiedzi na pytanie o zażywanie narkotyków przedstawiał się następująco: „nigdy” — 93,8% (dziewczęta — 95,1%, chłopcy — 93,5%), „raz czy dwa razy” — 4,3% (dziewczęta 3,8%, chłopcy — 4,4%), „kilka razy — 1,1% (dziewczęta — 0,5%, chłopcy — 1,3%), „kilkanaście razy” — 0,9% (dziewczęta — 0,7%,

²⁴ Przy określaniu rolniczego charakteru województwa przyjęto następujące kryteria. 1) niski odsetek ludności utrzymującej się głównie ze źródeł pozarolniczych, 2) niski odsetek ludności zamieszkałej w miastach, 3) mała wartość środków produkcji, 4) niewielka liczba miast powyżej 10 tys. mieszkańców, 5) niski odsetek ludności zatrudnionej w gospodarce uspołecznionej.

²⁵ Ponieważ próba była losowana ze względu na liczbę chłopców, stąd zarysowała się wyraźna dysproporcja płci.

chłopcy __0,8%). Wiek respondentów nie wprowadzał do powyższego rozkładu korekt tak w grupie chłopców, jak i dziewcząt.

W grupie zachowań „nieuczciwych” najbardziej rozpowszechniona była jazda „na gapę”. Jedynie 17% badanych nie przyznało się do jazdy bez ważnego biletu. Dziewczęta były pod tym względem znacznie bardziej uczciwe od chłopców. Ponadto zarysowała się wyraźna tendencja do częstszego przyznawania się do jazdy bez ważnego biletu wraz z wiekiem. Przykładowo: w grupie najstarszych chłopców już blisko 90% przyznało się do jazdy „na gapę”, z czego 15% czyniło to notorycznie — kilkanaście razy lub częściej.

Blisko połowa badanych przyznała się do niezwrócenia pożyczonych rzeczy, przy czym 40% respondentów postąpiło tak „raz czy dwa razy” , 7% zaś częściej. Analogicznie jak w przypadku innych zachowań nagananych bądź przestępczych, także i w tym przypadku zarysowała się tendencja wzrostowa z wiekiem. I tak np. w grupie najmłodszych (14 —15 lat) chłopców do nieoddawania pożyczonych rzeczy przyznało się 37,2% badanych, natomiast w grupie najstarszych chłopców (powyżej 17 lat) odsetek ten wynosił już 56,9.

Do tej grupy zachowań zaliczono również zabieranie rodzicom pieniędzy bez ich wiedzy, choć równie dobrze czyn ten mógłby się znaleźć w kategorii przestępstw i wykroczeń. Blisko połowa badanych przyznała się do kradzieży pieniędzy rodzicom, z czego 26,1% ukradło „raz czy dwa razy” , 15,1% — „kilka razy”, a 5,6% — „kilkanaście razy” lub jeszcze częściej. Wystąpiły duże różnice w przekroju płci i wieku. Przykładowo, w grupie najstarszych chłopców odsetek zabierających pieniądze rodzicom bez ich wiedzy był blisko 20 wyższy niż w grupie najmłodszych dziewcząt i wynosił 52,9.

W kategorii zachowań nazwanych przez autorów z pewną umownością „przestępstwami” wyróżniono czyny przeciwko osobie, mieniu oraz pozostałe.

Wśród czynów o charakterze agresywnym dominowały bójki (45% odpowiedzi pozytywnych w całej grupie) i pobicia (50% odpowiedzi pozytywnych w całej grupie). Z 45% respondentów, którzy brali udział w bójce, blisko 30% odpowiedziało, że zdarzyło im się to „raz czy dwa razy”, niecałe 15% badanych brało udział w bójce kilkakrotnie. Podczas gdy blisko

3/4dziewcząt zadeklarowało, że nigdy nie brało udziału w bójce, to u chłopców odsetek uczestniczących w bójkach sięgał 50 (w grupie najstarszych chłopców wynosił 54,2).

Na pytanie o pobicie chuligańskie, które zostało zoperacjonalizowane jako „pobicie kogoś dla zwykłej fantazji”, odpowiedzi pozytywnych w całej grupie było blisko 1/4, przy czym około 7% dopuściło się pobicia o charak-

terze chuligańskim co najmniej kilkakrotnie. Zgodnie z oczekiwaniami odsetek dziewcząt przyznających się do tego czynu był znacznie mniejszy niż chłopców (odpowiednio 9,4 i 28,1), choć i tak można go uznać za nadspodziewanie wysoki. W przeciwieństwie do innych rezultatów wiek nie zróżnicował w tym przypadku grupy chłopców.

Wśród przestępstw przeciwko mieniu dominowały drobne kradzieże. Do kradzieży rzeczy lub pieniędzy o wartości mniejszej niż 100 zł przyznało się 24,9% dziewcząt i 32,4% chłopców, w grupie najstarszych chłopców zaś odsetek ten wynosił 38,6. Zarówno w grupie dziewcząt, jak i chłopców blisko 20% dokonywało takich kradzieży co najmniej kilkakrotnie. Blisko 25% badanych przyznało się do dokonania kradzieży ze sklepu. Również i w tym przypadku ujawniły się spore różnice na niekorzyść chłopców. Odsetek kradnących ze sklepu wynosił w grupie chłopców blisko 30 (w grupie najstarszych chłopców 41,6), w grupie zaś dziewcząt nieco ponad 14. Włamań do komórek, piwnic, strychów etc. dokonywało 15% badanych, w tym 6,1% dziewcząt i 17,2% chłopców, z których niecałe 5% stanowili „wielokrotni recydywiści”.

Wśród badanej młodzieży nadspodziewanie częste było paserstwo. Na pytanie, „czy zdarzyło ci się kupować lub dostawać rzeczy, o których wiedziałeś, że pochodzą z kradzieży?”, 1/4 respondentów udzieliła pozytywnej

odpowiedzi, w tym jedynie 7,3% dziewcząt i aż 29,9% chłopców. Odsetek w grupie najstarszych chłopców wynosił 42,2, przy czym 15% przyznało, że postępowało tak wielokrotnie.

W omawianej zbiorowości najrzadziej przyznawano się do następujących czynów o znamionach przestępstw: rozbój (2,4% odpowiedzi pozytywnych w grupie dziewcząt i 10,1% w grupie chłopców), okradanie automatów (6,6% odpowiedzi pozytywnych w grupie dziewcząt i 7,8% w grupie chłopców), kradzież rzeczy lub pieniędzy o wartości 500—1000 zł (6,2% odpowiedzi pozytywnych w grupie dziewcząt i 7% w grupie chłopców), wyjście z lokalu bez zapłacenia rachunku (3,3% odpowiedzi pozytywnych w grupie dziewcząt i 5,8% w grupie chłopców).

Najradszym przestępstwem była kradzież rzeczy lub pieniędzy o wartości przekraczającej 1000 zł. Odsetek odpowiedzi pozytywnych wynosił w całej grupie około 5, z czego 1% badanych dokonywało takiej kradzieży kilkakrotnie lub jeszcze częściej. Podczas gdy w grupie dziewcząt do kradzieży rzeczy lub pieniędzy o wartości ponad 1000 zł przyznało się 2,8%, to w grupie chłopców analogiczny odsetek wynosił już 5,6, w grupie zaś najstarszych chłopców był jeszcze wyższy — 8,3. Wśród najstarszych chłopców tę stosunkowo poważną kradzież 6% popełniło „raz czy dwa razy”, natomiast 2,2% kilkakrotnie lub jeszcze częściej.

Rezultaty referowanych powyżej polskich badań, w których wykorzystano metodę *self-report* do szacowania rozmiarów zachowań dewiacyj-

nych uczącej się młodzieży, nasuwają następujące wnioski. W płaszczyźnie teoretycznej ich wyniki upoważniają do konstatacji, iż dewiacja czy przestępczość jest cechą ilościową, a nie jakościową. Badana „porządna”, ucząca się młodzież wykazywała znaczne rozmiary zachowań dewiacyjnych, w tym *stricte* przestępczych. Od młodzieży uznanej urzędowo za „nieletnich przestępców” młodzież ta różni się strukturą i liczbą popełnianych przestępstw, nie są to jednak zbiorowości odmienne „jakościowo”. Ma to, jak się wydaje, kapitalne znaczenie w sferze konstruowania i weryfikowania koncepcji teoretycznych w kryminologii i socjologii dewiacji, gdzie zazwyczaj operuje się zdychotomizowaną parą pojęć: przestępcy i nieprzestępcy (czy też dewianci i niedewianci). W świetle rezultatów referowanych badań podejście takie nie wyda je się uprawnione.

W płaszczyźnie praktycznej rezultaty analizowanych badań świadczą, iż za pomocą kwestionariuszy typu *self-report* można uzyskiwać wiarygodne informacje o zachowaniach dewiacyjnych. Zatem ten typ narzędzia badawczego może służyć zarówno celom ściśle naukowym, jak również można by je wykorzystywać w szacowaniu rozmiarów „ciemnej liczby przestępstw. Okazuje się ponadto, że uczącą się, teoretycznie „porządną” młodzież cechują wcale niemałe rozmiary dewiacji, większe niż można było przypuszczać. Na przykład badania Ostrowskiej i Siemaszki wskazują, że blisko 10% respondentów z obydwu prób wykazywało wysoki stopień dewiacyjnego zaangażowania.

Wreszcie w płaszczyźnie metodologicznej wyniki polskich badań typu *self-report* stawiają pod znakiem zapytania rozpowszechniony schemat badawczy, w którym jako grupę kontrolną w stosunku do nieletnich czy młodocianych przestępców przyjmuje się młodzież szkolną. Zakłada się przy tym, że postępuje ona zgodnie z prawem. Tymczasem prawa przestrzega co najwyżej część tej młodzieży. Należałoby więc w ogóle zrezygnować z takiego schematu badawczego albo też wprowadzić doń istotną modyfikację. Polegałaby ona na tym, by zamiast dwóch grup — badawczej i kontrolnej — schematy badań opierać na doborze trzech takich grup. Pierwszą stanowiłaby młodzież uznana za przestępczą przez formalne instytucje kontroli społecznej (prokuratura, milicja, sąd dla nieletnich). Drugą — młodzież „nieoficjalnie” przestępcza, której przestępczości nie ujawniono, choć stwierdzono za pomocą badań *self-report*. I wreszcie w wyniku selekcji rezultatów uzyskiwanych przez respondentów na skalach dewiacji czy przestępczości otrzymywano by prawidłową grupę kontrolną. Proponowany schemat badawczy spełniałby jednocześnie postulat traktowania dewiacji jako zjawiska ilościowego, ponieważ każda z rozpatrywanych grup prezentowałaby inny stopień dewiacyjnego zaangażowania.

Dotychczasowe badania *self-report* przeprowadzane w naszym kraju nasuwają następujące szczegółowe uwagi natury metodologicznej.

Po pierwsze, świadczą one, że technika *self-report* może być także i w

naszym kraju wykorzystywana z powodzeniem w badaniach nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych.

Po drugie, mimo odmiennych zbiorowości, które badano, i poważnych różnic w stosowanych narzędziach badawczych (które generalnie czynią porównania wyników badań *self-report* wyjątkowo trudnym zadaniem) uzyskano uderzającą zbieżności np. co do rozmiarów kradzieży.

Po trzecie, należałoby w przyszłości starać się o stworzenie uniwersalnego narzędzia badawczego, które by mogło być wykorzystywane w szacowaniu rozmiarów zachowań dewiacyjnych w różnych populacjach o odmiennych parametrach. Przykładowo: wszystkie prezentowane badania (z wyjątkiem fragmentu badania Szemińskiej i Gołęba) były prowadzone na próbach uczącej się młodzieży.

O ile w przypadku badań młodzieży ze szkół podstawowych prawdopodobieństwo, że poza próbą znajdzie się jakaś większa frakcja młodzieży, jest minimalne ze względu na obowiązek szkolny, to w badaniach starszej, uczącej się młodzieży reprezentatywność prób w stosunku do populacji młodzieży w tym wieku stanowi istotny problem. Dlatego też wskazane byłoby przeprowadzenie także badań młodzieży pracującej.

Po czwarte, jakkolwiek dotychczasowe wyniki badań *self-report* prowadzone w Polsce przemawiają na rzecz trafności i rzetelności tego narzędzia pomiaru, są to jednak w dalszym ciągu w większej mierze „ogólne wrażenia”, intuicje, poparte głównie analizą trafności treściowej. Jeden retest, i to niezbyt metodologicznie wyrafinowany, stanowi dość wątplą podstawę do określenia rzetelności skal do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych. Wydaje się zatem celowe skoncentrowanie przyszłych wysiłków na metodologicznej stronie badań *self-report*, bowiem zunifikowane, rzetelne i trafne narzędzie pomiaru zachowań dewiacyjnych młodzieży mogłoby być bardzo pomocne we wszelkich badaniach nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży, zmuszając zapewne do weryfikacji wielu, zdawałoby się, niepodważalnych ustaleń co do jego etiologii. Wymagałoby to jednak rozwiązania bardzo trudnych problemów metodologicznych, z których najważniejsze zostaną poniżej scharakteryzowane.

III. WYBRANE ZAGADNIENIA METODOLOGICZNE BADAŃ TYPU *SELF-REPORT*

1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

W rozważaniach poniższych zajmiemy się najistotniejszymi kwestiami natury metodologicznej, które pojawiają się najczęściej w badaniach typu *self-report*. Ramy opracowania uniemożliwiają, rzecz prosta, analizę wszystkich zagadnień związanych ze stosowaniem metody typu *self-report* w badaniach zachowań dewiacyjnych. Dlatego też skoncentrowaliśmy się

na problemach naszym zdaniem najistotniejszych, czyli takich, od których sposobu rozwiązania zależy w największym stopniu uzyskanie szczerych i dokładnych odpowiedzi.

Do analizy wybrano następujące zagadnienia: sposób formułowania pytań, ich liczba oraz rodzaje zestawów odpowiedzi, sposób rozwiązywania kwestii cezury czasowej między chwilą dokonania danego czynu a momentem realizacji badania, problem ważenia zachowań dewiacyjnych ze względu na ich rozmaity „ładunek dewiacji”, rodzaje badań typu *self-report* i wreszcie kluczową w badaniach typu *self-report* sprawę rzetelności i trafności stosowanego narzędzia pomiaru. Uznać ją należy za kluczową, gdyż wątpliwości co do prawdomówności respondentów stanowiły przez długi czas jedną z poważniejszych przeszkód na drodze do całkowitej akceptacji metody *self-report* jako sposobu uzyskiwania informacji o nie ujawnionych zachowaniach dewiacyjnych. W podsumowaniu rozważymy obecny stan metodologii badań typu *self-report* oraz możliwości i kierunki ewentualnego udoskonalania tego narzędzia pomiaru.

2. SPOSOBY FORMUŁOWANIA PYTAŃ

W badaniach typu *self-report* istotne znaczenie ma sposób, w jaki zadawane są pytania dotyczące zachowań dewiacyjnych. Od zakresu ogólności pytania bowiem, jego większej lub mniejszej eufemistyczności, stopnia, w jakim sprecyzowana jest sytuacja, w której działał ewentualny „sprawca” etc., może zależeć w niemałym stopniu tak właściwe zrozumienie pytania, jak też dokładność i szczerość odpowiedzi. Z wielu kwestii, jakie wiążą się ze sposobem formułowania pytań o zachowania dewiacyjne, zasygnalizujemy poniżej najważniejsze.

Badacz, który przystępuje do konstruowania kwestionariusza *self-report*, musi przede wszystkim rozstrzygnąć problem, jak ujmować pytania: mówiąc wprost o kradzieży czy też wyrażając się eufemistycznie? Innymi słowy: czy pytanie ma mieć formę „czy zdarzało ci się ukraść?”, czy też „czy zdarzało ci się zabrać i nie oddać?”. Wbrew pozorom niełatwo jest rozstrzygnąć ten dylemat. Intuicja podpowiada, aby formułować pytania w sposób eufemistyczny, by nie wywoływać u respondentów nieprzyjemnych skojarzeń, jakie może nasuwać słowo „kradzież” w kontekście własnego działania. Może to bowiem rodzić tendencję do zatajania faktów kradzieży. Z drugiej jednak strony ujęcia eufemistyczne są z natury rzeczy mniej precyzyjne i jednoznaczne. Nie ma zatem pewności, czy pozytywna odpowiedź na pytanie o to, czy na przykład „zdarzyło ci się kiedyś zabrać komuś 500 zł?”, jest przez danego respondenta rozumiane jako słowny równoważnik pojęcia „kradzież”. Mógł on bowiem zabrać komuś i nie oddać tych 500 zł, lecz nie uważać tego działania za kradzież (bezwrotna pożyczka czy pożyczka „wymuszona”, depozyt, wyegzekwowanie długu itp.). Tak więc mimo że sformułowania eufemistyczne są zazwyczaj zbliżone do klasy zjawisk, o które pyta badacz, nigdy nie są z nimi tożsa-

me. Rodzi to niebezpieczeństwo, że część badanych zrozumie pytanie niezgodnie z intencjami pytającego.

Jednak pytania ujmowane wprost także nie muszą być jednoznacznie rozumiane. Trzymając się przykładu kradzieży: to co dla jednego respondenta będzie kradzieżą, dla innego będzie tylko „pożyczeniem sobie”, zabraniem rzeczy niczyjej, odebraniem rzeczy niesłusznie posiadanej przez inną osobę, odebraniem rzeczy własnej, wyrównaniem zobowiązań czy wyegzekwowaniem długu. Przykłady, które można by mnożyć, wskazują, że również w przypadku klarownego zdefiniowania sytuacji nie daje się uniknąć niebezpieczeństwa odmiennego od intencji badacza zrozumienia pytań kwestionariusza *self-report*.

Jak realna jest to groźba, niech świadczy przykład wyników badań Malewskiej i Muszyńskiego²⁶. Autorzy zmierzali m.in. do ustalenia, jakie zachowania są w oczach dzieci postrzegane jako kradzież. Okazało się, że dla wielu badanych takie czyny jak zabranie kredy ze szkoły, drobnego przedmiotu koledze, rzeczy stanowiącej mienie publiczne etc. w ogóle nie były postrzegane jako kradzieże. Odsetki badanej młodzieży, która nie uważała za akty kradzieży zachowań będących nimi w istocie, przekraczały niekiedy 50. Świadczy to, że pytając wprost o kradzież (a także np. o rozbój czy paserstwo) także nie daje się w pełni wyeliminować różnic w sposobie rozumienia zadawanych pytań.

Ponieważ zarówno pytania formułowane wprost, jak i eufemistycznie mogą nastroczać respondentom analogiczne kłopoty, jeśli chodzi o ich właściwe rozumienie, w badaniach *self-report* stosuje się raczej pytania ujmowane eufemistycznie, zgodnie z linią wytyczoną przez pionierskie prace Shorta i Nye'a²⁷. Autorzy ci są zdania, że w przypadku eufemistycznego określania charakteru czynu mniejsze jest niebezpieczeństwo, że respondenci będą mieć niemiłe dla nich skojarzenia, a co za tym idzie, mniejsza będzie tendencja do zatajania. Ten pogląd podziela zresztą wielu innych autorów²⁸.

Niemniej spotyka się też kwestionariusze *self-report*, w których niektóre przynajmniej pytania o zachowania dewiacyjne ujmowane są wprost²⁹. Wypada jednak zaznaczyć, że po pierwsze, brak jest systematycznych badań, w których stosowano by wariantowo pytania formułowane wprost i eufemistycznie, stąd nie jest bynajmniej oczywiste, że drugi sposób jest lepszy. Jak na razie opieramy się na intuicjach i przypuszczeniach. Po drugie, wiele czynów nie daje się operacjonalizować w postaci eufemistycznych pytań, np. pytania o udział w bójce czy pobiciu.

²⁶ H. Malewska, H. Muszyński: *op. cit.*

²⁷ J.F. Short, J. Nye: *op. cit.* (1957, 1958); J. Nye: *op. cit.*

²⁸ H. Muszyński: *op. cit.*; N. Christie i in.: *op. cit.*; D. Farrington: *op. cit.*; R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *op. cit.*

²⁹ M. Hindelang: *op. cit.*; J. Shapland: *Self-reported Delinquency in Boys Aged 11 to 14*, „The British Journal of Criminology”, 1978, vol. 18.

Z powyższym łączy się ściśle kwestia stopnia abstrakcyjności ujmowanych w pytaniach sytuacji i definicji zachowań. Wspominaliśmy już, że obecnie zdecydowanie przeważa pogląd, iż zarówno czyny, jak i okoliczności ich dokonywania winny być raczej opisowe i eufemistyczne. Wyłania się jednak problem, jak ogólne mają być to opisy. Sięgnijmy do przykładu kradzieży. W badaniach *self-report* można pytać nader ogólnie: „czy zdarzyło ci się coś zabrać i nie oddać?” lub też konkretniej: „czy zdarzyło ci się coś zabrać i nie oddać ze sklepu?” lub jeszcze bardziej szczegółowo: „czy zdarzyło ci się zabrać i nie oddać ze sklepu cukierków?”. Różne mogą być przedziały wartości skradzionego mienia, które interesować będą badacza: kradzież rzeczy o wartości dwóch, pięciu, pięćdziesięciu dolarów itp. Różne mogą być wreszcie osoby „ofiary”: kradzież na szkodę kolegi, rodziców, kradzież w sklepie, kradzież osobie nieznanemu.

W kwestionariuszach zbliżonych do skali Shorta-Nye'a zamieszcza się różne przedziały wartości skradzionego mienia, lecz sytuacje, w których dokonano tych kradzieży, nie są wyspecyfikowane³⁰. Analogiczną technikę stosują badacze posługujący się kwestionariuszem Hirschiego³¹.

Natomiast w kwestionariuszach brytyjskich naukowców spotyka się najczęściej bardzo konkretne rodzaje zachowań oraz ich okoliczności. Przykładowo: w kwestionariuszu skonstruowanym przez Gibsona³², wykorzystywanym w wielu badaniach³³, pytania dotyczące kradzieży obejmowały

³⁰ Spośród licznych badań, w których wykorzystywano tę skalę, wskazać można przykładowo następujące: H. Voss: *Differential Association and Delinquent Behavior*, „Social Problems”, 1964, vol. 12; H. Voss: *Socio-economic Status and Reported Delinquent Behavior*, „Social Problems”, 1965, vol. 13; A. Reiss, A. Rhodes: *An Empirical Test of Differential Association Theory*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1964, vol. 1; V. Matthews: *Differential Identification. An Empirical Note*, „Social Problems”, 1968, vol. 15; S. Shokam, E. Ruth, W. Reckless: *Value Orientation and Awareness of Differential Opportunity of Delinquent and Non-delinquent Boys in Israel*; „Criminologica”, 1964, vol. 2; P. Friday: *The Applicability of Differential Opportunity and Differential Association in Sweden* (tekst dowielonv).

³¹ T. Hirschi: *op. cit.*; E. Linden, J. Hackler: *Affective Ties and Delinquency*, „Pacific Sociological Review”, 1973, vol. 27; G. Jensen: *Parents, Peers and Delinquent Action. A Test of Differential Association Perspective*, „American Sociological Review”, 1972, vol. 78; J. Hepburn: *Testing Alternative Models of Delinquent Causation*, „The Journal of Criminal Law and Criminology”, 1976, vol. 67.

³² H. Gibson: *Self-reported Delinquency among Schoolboys and Their Attitude to the Police*, „The British Journal of Social and Clinical Psychology”, 1967, vol. 6.

³³ H. Gibson, S. Morison, D. West: *The Confession of Known Offences in Response to a Self-reported Delinquency Schedule*, „The British Journal of Criminology”, 1970, vol. 10; D. Farrington: *op. cit.*; D. Farrington: *The Effect of Public Labelling*, „The British Journal of Criminology”, 1977, vol. 17; D. Farrington, S. Osborn, D. West: *The Persistence of Labelling Effects*, „The British Journal of Criminology”, 1978, vol. 18; J. Shapland: *op. cit.*

spory wachlarz sytuacji (kradzież z supermarketu, z małego sklepu, z domu, ze szkoły, z miejsca pracy itp.), jak również rozmaite wartości skradzionego mienia ³⁴. W kwestionariuszu tym uszczegółowione są także sytuacje dotyczące zachowań agresywnych (np. bójka z nieznajomymi, bójka z kolegami, bójka z policjantami).

Spotyka się również kwestionariusze, w których sytuacje i okoliczności czynów są niezmiernie precyzyjnie określone. I tak np. Ostrihanska i Wójcik ³⁵ ujmowały jako trzy odrębne rodzaje kradzieży: kradzież ze sklepu, kradzież cukierków ze sklepu oraz kradzież wina ze sklepu. Nietrudno zauważyć, że w takim przypadku niebezpieczeństwo bezzasadnego zawyżania faktycznych rozmiarów zachowań dewiacyjnych badanych jest szczególnie duże. Załóżmy bowiem, że staramy się oszacować liczbę kradzieży, których dopuszcza się konkretny respondent. Jeżeli ukradł on ze sklepu wino, to przyzna się do tego faktu, ale także przyzna, że w ogóle dopuścił się kradzieży ze sklepu, choć w istocie chodzi o ten sam czyn. Autorki wspomnianego badania nie przeprowadzały jednak takich oszacowań. Jeżeli chodzi natomiast ponadto o ustalenie, z jaką częstością dany czyn był dokonywany, wówczas błąd pomiaru może ulec dalszemu zwiększeniu. Przykładowo: skrupulatny respondent, który ukradł ze sklepu dwa razy cukierki i trzy razy wino udzieli na powyższe pytania następującej odpowiedzi: 2+3+5 (ponieważ dokonał ogółem pięciu kradzieży ze sklepu), co da w rezultacie liczbę dziesięciu kradzieży, podczas gdy w rzeczywistości było ich pięć.

Stosowanie tej procedury nie jest jednak tak bezzasadne, jak mogłoby to sugerować powyższy przykład. Wprawdzie z logicznego punktu widzenia operacja tego rodzaju wydaje się nieuprawniona (ponieważ klasy zjawisk są nierozłączne), jednak ma ona także pewne zalety. W rezultacie dużego uszczegółowienia sytuacji, w jakich nastąpiło dane zachowanie, wzrasta bowiem hipotetyczne prawdopodobieństwo, że badani przypomną je sobie. W pytaniach typu: „czy zdarzyło ci się kiedyś coś komuś zabrać i nie oddać?”, prawdopodobieństwo to jest teoretycznie mniejsze.

Ponadto w wyniku dużego skonkretyzowania sytuacji możemy starać się oszacować także wagę czynu, która wyraża się między innymi w wartości skradzionego mienia czy osobie ofiary. W analizowanym przykładzie chodziło zapewne o to, iż autorki przyjęły założenie, że kradzież ze sklepu wina jest jak gdyby odmienna jakościowo (poważniejsza) od kradzieży cukierków.

Generalnie rzecz biorąc kwestia stopnia abstrakcyjności pytań kwestionariuszy *self-report* winna być rozstrzygana przy uwzględnieniu celów, którym ma służyć to narzędzie badawcze. Wydaje się, że formułowanie bardzo szczegółowych pytań o zachowania dewiacyjne może okazać się ^{34 35}

³⁴ Por. także J. Shapland: *op. cit.*

³⁵ Z. Ostrihanska: *op. cit.*; Z. Ostrihanska, D. Wójcik: *op. cit.*

korzystne w badaniach, które mają na celu przede wszystkim względy poznawcze. Przykładowo: jeśli interesuje nas przede wszystkim struktura i rozmiary nie ujawnionych kradzieży, wówczas korzystne wydaje się pytanie o kradzieże z poszczególnych miejsc (małe sklepy, supersamy, miejsca pracy, piwnice) lub na szkodę poszczególnych podmiotów (osoby bliskie sprawcy, osoby nieznajome, instytucje, zakłady pracy). Otrzymujemy wówczas pełniejszy obraz rozpatrywanego zjawiska. Bardzo szczegółowych pytań należy natomiast unikać, gdy staramy się oszacować rozmiary dewiacji poszczególnych respondentów. Wówczas bowiem istnieje realne niebezpieczeństwo otrzymania mocno zniekształconego obrazu faktycznego poziomu zachowań dewiacyjnych poszczególnych badanych w rezultacie wielokrotnego zliczania jakościowo tożsamy zachowań.

W praktyce jednak większość kwestionariuszy *self-report* zawiera pytania o kradzież w rozmaitych przedziałach wartości, z rozmaitych miejsc czy na szkodę rozmaitych osób. Analogicznie postępuje się w przypadku pytań o stosowaniu agresji fizycznej. Najczęściej zadaje się odrębne pytania dotyczące pobicia kolegi, pobicia osoby nieznajomej, pobicia policjanta, udziału w bójce (ewentualnie z uwzględnieniem dalszego wyspecyfikowania sytuacji, w których dochodziło do bójki). Nie bezzasadne (choćby ze względu na kryteria formalnoprawne) wydaje się również wyodrębnienie sytuacji, w których stosowano agresję fizyczną, ze względu na stopień poszkodowania ofiary (np. pobicie z obrażeniami), sposób działania (np. pobicie przy użyciu niebezpiecznych narzędzi) czy pobudki działania sprawcy (np. pobicie chuligańskie). Rzecz jasna, przy ocenie takiego podejścia nie można abstrahować od celów, którym służyć ma dany kwestionariusz. Jeżeli służy on jedynie jako punkt wyjścia do tworzenia skali, procedura polegająca na zamieszczeniu w nim nierozłączonych lub zazębiających się klas zjawisk nie nasuwa poważniejszych zastrzeżeń. Jeśli natomiast pytania kwestionariusza *self-report* już stanowią skalę (jak w przypadku skali Shorta-Nye'a), podejście takie nie wydaje się uprawnione. Skale typu guttmanowskiego nie wykluczają bowiem możliwości wielokrotnego zliczania tego samego zachowania.

Jednak wszystkie powyższe zastrzeżenia mają relatywnie mniejsze znaczenie, jeśli chodzi o oszacowanie globalnych rozmiarów dewiacyjnego zaangażowania konkretnego respondenta czy grup respondentów. Wówczas błędy pomiaru, o których była mowa, są zazwyczaj już z góry wkalkulowane, ponieważ zasadniczym celem tego typu kwestionariuszy jest wyodrębnienie grup różniących się pod względem poziomu dewiacji. Ponadto błąd, o którym mowa, daje się zazwyczaj korygować na dalszych etapach analizy np. w wyniku konstruowania skal dewiacji zawierających już znacznie mniejsze liczby zachowań, przez co maleje prawdopodobieństwo wielokrotnego zliczania tożsamy zakresowo klas zjawisk.

Na zakończenie rozważań poświęconych problematyce sposobów for-

mułowania pytań kwestionariuszy do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych wypada wspomnieć o generalnej dyrektywie badawczej, jaka winna obowiązywać przy opracowywaniu pytań o zachowania dewiacyjne. Ponieważ pewne niejasności i wieloznaczność zawsze kryją się w tych pytaniach, należy bezwzględnie dążyć do eliminowania z kwestionariuszy *self-report* wszelkich pytań, które już ze swej natury są wieloznaczne lub zawierają element oceny ³⁶. Zaleca się np. unikanie pytań o takie czyny, jak nieostrożna jazda, sprzeniewierzenie lub gwałt. Pogląd ten jest w pełni uzasadniony. Skoro bowiem sąd jest często w dużym kłopotcie, jak zaklasyfikować takie zachowanie, tym większe więc problemy będą mieli ewentualni respondenci.

Z innych względów w kwestionariuszach *self-report* należy również unikać pytań o czyny bardzo rzadkie, np. zabójstwo. Istnieje bowiem bardzo małe prawdopodobieństwo znalezienia się w próbie dostatecznej do analizy statystycznej liczby osób, które dopuściły się takich czynów. Ta trafna dyrektywa metodologiczna nie zawsze jednak jest przestrzegana w praktyce. I tak np. Hindelang ³⁷ zamieścił pytanie o zniszczenie mienia o wartości mniejszej i większej niż 10 dolarów. Jest wątpliwe, by (szczególnie młodzi) respondenci byli w stanie tak precyzyjnie oszacować wartość zniszczonych przez siebie rzeczy. W kwestionariuszu tym znalazły się także i inne, dość niefortunnie sformułowane pytania np. o „użycie siły w celu zwrócenia na siebie uwagi seksualnej dziewczyny”. Nie jest jasne, czy chodzi tu o gwałt, pogwizdywanie, czy podszczypywanie. Z kolei Farrington ³⁸ posłużył się pytaniem o wyłudzenie pieniędzy, przy czym pojęcie to nie zostało poparte przykładem czy rozwinięte, a co za tym idzie, pozostawiało sporo swobody interpretacyjnej.

Autorzy skandynawscy także nie ustrzegli się tego niebezpieczeństwa ³⁹, zamieszczając w kwestionariuszu pytanie o zakłócanie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym. Wprawdzie jedna z możliwości odpowiedzi zakładała, że respondenci nie będą wiedzieli, czy ich zachowanie zakłócało porządek publiczny, to jednak pytanie to stanowi przecież klasyczny przypadek wieloznacznego i ocennego opisu sytuacji, których należy unikać w kwestionariuszach *self-report*.

3. LICZBA PYTAŃ

Powyżej analizowaliśmy najważniejsze zagadnienia, które pojawiają się w trakcie operacjonalizacji klas zachowań dewiacyjnych, wyrażające się w nadawaniu formy poszczególnym pytaniom kwestionariusza. Nie-

³⁶ Por. np. N. Christie i in.: *op. cit.*; D. Farrington: *op. cit.* (1973).

³⁷ M. Hindelang: *op. cit.* (1971).

³⁸ Farrington zwraca uwagę, że badani mieli nawet poważne kłopoty z właściwym rozumieniem zwrotu itp., który następował po egzemplifikacjach sytuacji.

³⁹ N. Christie i in.: *op. cit.*

mniej istotna jest kwestia samej liczby owych pytań. Jak podnoszą Christie⁴⁰ oraz Farrington⁴¹, uwzględnione w kwestionariuszu zachowania dewiacyjne stanowią zawsze jedynie pewną próbę takich zachowań. Przy tym jest to próba o nieznanym zazwyczaj parametrach. Dlatego też, wbrew opiniom zwolenników metody *self-report* formułowanym w początkowym okresie jej stosowania, nie jest bynajmniej łatwo przy jej pomocy oszacować przykładowo rozmiary „ciemnej liczby” przestępstw. Mamy tu bowiem do czynienia niejako z dwiema próbami: z próbą osób z jakiejś konkretnej, lecz zawsze ograniczonej w swych parametrach populacji (np. młodzież męska w wieku 18—24 lat) oraz z próbą zachowań przestępczych, przy czym i w tym przypadku nie wiemy zazwyczaj, jak reprezentatywna jest próba. Zatem możliwość błędu w oszacowaniu jest spora.

Obecnie jednak celem badań *self-report* nie jest zazwyczaj szacowanie rozmiarów nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych w całych populacjach, lecz raczej ustalanie tych rozmiarów w rozpatrywanych zbiorowościach, co stanowi punkt wyjścia do dalszych analiz — np. do testowania teorii dewiacji. Także i w tym przypadku warto mieć jednak świadomość, że bierze się pod uwagę tylko wycinek wszystkich możliwych zachowań dewiacyjnych, a co za tym idzie, możliwość generalizacji jest ograniczona. Wydaje się, iż zakres generalizacji jest tym większy, im większy lub „lepszy” wycinek uda się nam uzyskać. Przykładowo: kwestionariusz *self-report* przeznaczony do badań ogólnokrajowych będzie obciążony poważnym błędem, jeśli uwzględni się w nim zachowania dewiacyjne, charakterystyczne wyłącznie dla populacji wielkomiejskich. Kwestionariusz *self-report* układany pod kątem zachowań dewiacyjnych chłopców będzie relatywnie mniej użyteczny do badania zachowań dewiacyjnych dziewcząt. Kwestionariusz *self-report* konstruowany pod kątem uczącej się młodzieży mieć będzie ograniczone zastosowanie do badania zachowań dewiacyjnych młodzieży pracującej etc.

Ogólnie rzecz biorąc sądzić można, że im więcej różnorodnych zachowań uwzględnia dany kwestionariusz, tym bardziej „próba zachowań” staje się reprezentatywna w stosunku do „populacji zachowań dewiacyjnych”. Należy jednak zdawać sobie sprawę z faktu, iż odmienna najczęściej liczba uwzględnianych zachowań w różnych kwestionariuszach *self-report* ogranicza w pewnym stopniu możliwość porównywania rezultatów badań, jeśli chodzi o globalne rozmiary nie ujawnionej przestępczości i innych zachowań dewiacyjnych. Czym bowiem więcej pytań zawiera kwestionariusz, tym większe prawdopodobieństwo, że do któregoś z tych zachowań przyzna się dany respondent. Dlatego też szacunki nie ujawnionego poziomu przestępczości i innych zachowań dewiacyjnych różnią się

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ D. Farrington: *op. cit.*

nieraz dość znacznie, co — pomijając inne względy — bywa skutkiem odmiennej liczby uwzględnianych zachowań.

W światowej kryminologii i socjologii dewiacji można, zachowując duży stopień umowności, wyróżnić kilka „szkół”, jeśli chodzi o sposób rozwiązywania zagadnienia liczby pytań, co pozostaje w bezpośrednim związku z rodzajem kwestionariusza-matki, jaki stosuje dany badacz. Jak wspominaliśmy na wstępie, nadal najpopularniejszy jest kwestionariusz *self-report* opracowany przez Shorta i Nye’a, który stanowi skalogram Guttmana. Choć wyjściowa „próba pytań” Shorta i Nye’a obejmowała 23 pytania, właściwa skala *self-report* (w zależności od charakteru badanej zbiorowości) zawierała zazwyczaj około 10 pytań. Dlatego też badacze stosujący wspomnianą skalę mają stosunkowo skromną reprezentację zachowań dewiacyjnych⁴². Inny krótki kwestionariusz *self-report* opracował Hirsch⁴³. Obejmuje on sześć pozycji i jest obecnie największym konkurentem skali Shorta-Nye’a⁴⁴. Obydwa omawiane kwestionariusze mają tę wadę, że uwzględnia się w nich zbyt wiele czynów bardzo błahych. Ponadto można je stosować w dość specyficznych warunkach społeczno-kulturowych i w zasadzie wyłącznie do badania młodszej, uczącej się młodzieży.

Także Gold stworzył kwestionariusz obejmujący niewielką liczbę pytań⁴⁵. Nadaje się on wprowadzić także do ustalania czynów poważniejszych, lecz nie można go stosować w warunkach badania za pomocą ankiety audytoryjnej⁴⁶. W latach sześćdziesiątych pewną popularnością cieszył się również pięciopozycyjny kwestionariusz do badania rozmiarów kradzieży opracowany przez Dentlera i Monroe⁴⁷. Ponieważ w dalszym ciągu brak jest znormalizowanego narzędzia pomiaru do badań nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych, wielu autorów nadal tworzy swe własne kwestionariusze. Z nowszych kwestionariuszy, które zawierają niewielką liczbę pytań, wskazać można przykładowo kwestionariusz opracowany przez Axenrotha, który obejmuje 12 pozycji⁴⁸.

Wprowadzić niewielkie kwestionariusze *self-report* uniemożliwiają pre-

⁴² M.in. J. F. Short: *Differential Association and Delinquency*, „Social Problems”, 1957, vol. 4 oraz idem: *Differential Association with Delinquent Friends and Delinquent Behavior*, „Pacific Sociological Review”, 1958, vol. 1 oraz *Differential Association as a Hypothesis: Problems of Empirical Testing*, „Social Problems”, 1960, vol. 8; H. Voss: *op. cit.* (1963, 1964); A. Reiss, A. Rhodes: *op. cit.*; S. Shokam i in.: *op. cit.*; V. Matthews: *op. cit.*; P. Friday: *op. cit.*

⁴³ T. Hirschi: *op. cit.*

⁴⁴ Kwestionariusz ten stosowali m.in. G. Jensen (*op. cit.*), E. Linden, J. Hackler (*op. cit.*), J. Hepburn (*op. cit.*).

⁴⁵ M. Gold: *op. cit.* (1963, 1966, 1970).

⁴⁶ Kwestionariusz opracowany przez Golda stosowała m.in. M. Morash: *angs, Groups and Delinquency*, „The British Journal of Criminology”, 1983, vol. 23.

⁴⁷ R. Dentier, L. Monroe: *op. cit.*

⁴⁸ Axenroth: *op. cit.*

czyjne ustalenie, ile razy dany respondent popełnił inne czyny niż uwzględnione w kwestionariuszu, nie oznacza to jednak, że kwestionariusz *self-report* z wąską listą zachowań jest gorszym narzędziem w szacowaniu poziomu dewiacji badanych. Wynika to z faktu, że wiadomo jest zazwyczaj, z jakimi innymi zachowaniami, nie uwzględnionymi w kwestionariuszu, zachowania uwzględnione są wysoko skorelowane. Dlatego też na podstawie relatywnie niewielu zachowań można dość precyzyjnie ustalać poziom dewiacji badanych.

Bardzo wiele zachowań dewiacyjnych zawierają natomiast brytyjskie kwestionariusze do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych ⁴⁹. Co ciekawe, kwestionariusz Gibsona, który był następnie szeroko stosowany tak przez autora, współautorów, jak i innych badaczy, nadaje się doskonale do skrócenia czy ewentualnego nadania mu cech skali Guttmana. Fakt, że jest on nadal stosowany w nie zmienionej postaci, świadczyć by mógł o tym, iż badacze kierują się świadomą dyrektywą metodologiczną nakazującą uwzględnianie bardzo wielu różnorodnych zachowań dewiacyjnych młodzieży (kwestionariusz ten, w zależności od wersji, liczy około 40 pytań).

W dalszym ciągu nie można mówić więc o jakiejś dominującej tendencji, jeśli idzie o liczbę zachowań uwzględnianych w kwestionariuszach *self-report*. Spośród innych kwestionariuszy, w których uwzględniano stosunkowo dużą liczbę zachowań, wskazać można przykładowo następujące: Christie i in.⁵⁰ uwzględnili 25 czynów, Clark i Wenninger ⁵¹ — 38 czynów, Hardt zaś i Peterson-Hardt⁵² — 21 czynów. Wydaje się, że bezpieczniej jest stosować kwestionariusze obejmujące większe liczby zachowań dewiacyjnych. Daje to również większe możliwości dokonywania porównań w czasie czy między różnymi populacjami, choć wypełnianie takiej ankiety jest bardziej czasochłonne.

4. CEZURA CZASOWA

W badaniach metodą *self-report* spotyka się najczęściej dwa sposoby podejścia do zagadnienia przedziału czasu między dokonaniem czynu a chwilą, w której przeprowadzane jest badanie.

Pierwszy sposób polega na niewprowadzaniu cezury czasowej. Wówczas pytanie ma zazwyczaj formę: „czy kiedykolwiek zdarzyło ci się...”.

⁴⁹ Zob. m.in. H. Gibson: *op. cit.*; H. Gibson, S. Moris on, D. West: *op. cit.*; D. Farrington: *op. cit.* (1973, 1977); J. Shapland: *op. cit.*; H. Wilson: *Parental Supervision: a Neglected Aspect of Delinquency*, „The British Journal of Criminology”, 1980, vol. 18.

⁵⁰ N. Christie i in.: *op. cit.*

⁵¹ J. Clark, E. Wenninger: *Socio-economic Class and Area as Correlates of Illegal Behavior among Juveniles*, „American Sociological Review”, 1962, vol. 27.

⁵² R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *op. cit.*

Badacz, który wybiera takie rozwiązanie, zmierza do wychwycenia wszystkich wyszczególnionych w kwestionariuszu zachowań lub czynów bez względu na to, jak dawno się zdarzyły. W swych pionierskich badaniach Short i Nye tak właśnie postąpili⁵³. Dlatego też większość badań pochodzących z końca lat pięćdziesiątych i z lat sześćdziesiątych, w których wykonywano skalę Shorta-Nye'a⁵⁴, nie zawierała ograniczeń czasowych⁵⁵.

Zwolennikiem odmiennego podejścia jest Hirschi⁵⁶. Autor ten jest zdania, że brak określenia cezury czasowej stanowił błąd wcześniejszych badań typu *self-report*, ponieważ nie można w ten sposób kontrolować związku wieku z zachowaniem dewiacyjnym. Wniosek swój opiera Hirschi na następującym rozumowaniu. Ponieważ starsza młodzież ma więcej okazji, by dokonać każdego z czynów uwzględnionych w kwestionariuszu, a także więcej okazji, by dokonać ich częściej, brak cezury czasowej powoduje niejako automatycznie, że starsza młodzież uzyskuje znacznie wyższe rezultaty na skalach dewiacji. Zaproponowane przez Hirschiego rozwiązanie miało w założeniach eliminować czynnik wieku badanych w wyniku zakreślenia rocznej cezury czasowej między chwilą dokonania danego czynu a chwilą przeprowadzania badania. Propozycja Hirschiego spotkała się z uznaniem, o czym świadczy fakt, iż obecnie przyjmuje się już niemal powszechnie roczną cezurę czasową w badaniach za pomocą metody *self-report*⁵⁷.

Decyzja o przyjęciu jednego lub drugiego rozwiązania zależy przede wszystkim od celów, którym ma służyć badanie *self-report*. Jeżeli w badaniu przeważają względy heurystyczne, innymi słowy, jeżeli badacz jest przede wszystkim zainteresowany w ustaleniu rozmiarów zjawiska w rozpatrywanej populacji, wówczas właściwsze wydaje się niewprowadzanie ograniczeń czasowych. Nie traci się wówczas z pola widzenia całości zjawiska i nie ogranicza się dość sztucznie faktycznego poziomu lub nasilenia dewiacji w analizowanej zbiorowości. Jeżeli natomiast kwestionariusz

⁵³ Mówiąc ściślej, Short i Nye pytali o czyny dokonane z chwilą rozpoczęcia nauki szkolnej. Gdy jednak zważyć, że badali oni młodzież w wieku 15—17 lat, oznaczało to w praktyce, jak już wspominaliśmy, rezygnację z cezury czasowej.

⁵⁴ M.in. H. Voss: *op. cit.* (1963, 1964); A. Reiss, A. Rhodes: *op. cit.* (1966).

⁵⁵ Jednym z nielicznych badań z początku lat sześćdziesiątych, w którym zastosowano roczną cezurę czasową, było badanie Clarka i Wenningera (*op. cit.*).

⁵⁶ T. Hirschi: *op. cit.*

⁵⁷ Por. np. M. Hindelang: *op. cit.* (1971, 1976); L. Biron, M. Leblanc: *Family Components and Home-based Delinquency*, „The British Journal of Criminology”, 1977, vol. 17; R. Simons, M. Miller, S. Aigner: *Contemporary Theories of Deviance and Female Delinquency: an Empirical Test*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17; W. Lipton, D. Smith: *Explaining Delinquent Involvement: a Consideration of Suppressor Effects*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1983, vol. 20; W. Feyerherm: *The Group Hazard Hypothesis: a Reexamination*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17; Axenroth: *op. cit.*

self-report, służy jedynie jako narzędzie pomiaru, jest środkiem do osiągnięcia jakiegoś innego celu wyznaczonego przez badacza ⁵⁸, to wówczas istotnie korzystne może okazać się określenie dokładnej cezury czasowej, np. rocznej. Przyjęcie takiego rozwiązania może bowiem zmniejszyć wpływ wieku badanych na zaobserwowane rozmiary dewiacji. Ale czy rzeczywiście udaje się w ten sposób całkowicie kontrolować zmienną wieku, jak twierdzi Hirschi? Wydaje się, że nie. Przestępczość bowiem czy, szerzej, dewiacja nie stanowi naszym zdaniem zwykłej funkcji czasu w znaczeniu astronomicznym. Chodzi tu raczej o czas (wiek) w znaczeniu biologicznym, fizjologicznym i psychicznym. Prawdą jest, że rozmiary dewiacji wzrastają z wiekiem. Jednak zależność ta nie wypływa wyłącznie z faktu, że starsza młodzież miała uprzednio więcej okazji, by dopuścić się inkryminowanych zachowań. Nie mniej istotne jest i to, że pewne zachowania zaczynają się pojawiać bądź nasilać dopiero w starszym wieku. Dlatego też określenie sztywnej cezury czasowej i tak nie prowadzi do całkowitego eliminowania czynnika wieku, powoduje natomiast utratę wielu cennych informacji o faktycznych rozmiarach dewiacji w analizowanych zbiorowościach.

Przykładowo: Hardt i Peterson-Hardt⁵⁹ porównywali rozkłady pozytywnych odpowiedzi na pytania o zachowania dewiacyjne w dwóch wariantach — bez cezury czasowej i z roczną cezurą czasową. Zgodnie z oczekiwaniami okazało się, że odsetki pozytywnych odpowiedzi były w pierwszym wariancie znacznie wyższe niż w wariancie drugim ⁶⁰.

Spotyka się także kwestionariusze *self-report*, w których stosuje się wariant pośredni. Polega on na tym, że respondenci mają za zadanie określić, ile razy dopuszczali się danego czynu w ciągu ostatniego roku (miesiąca, tygodnia) oraz ile razy popełnili dany czyn dawniej niż rok temu ⁶¹.

Kwestionariusze *self-report* bez cezury czasowej istotnie wymagają zwrócenia bacniejszej uwagi na czynnik wieku ⁶². Mają one jednak tę zaletę, że za ich pomocą otrzymujemy pełniejszy obraz poziomu dewiacji w rozpatrywanych zbiorowościach i pozbawiony zniekształceń, wynikających z wprowadzenia ograniczeń czasowych. Natomiast czynnik wieku i tak można kontrolować za pomocą stosunkowo prostych metod statystycznych (np. analiza regresji).

⁵⁸ Obecnie najczęściej na podstawie wyników uzyskiwanych przez respondentów na skalach *self-report* konstruuje się zmienną zależną „zachowanie dewiacyjne”, której związki ze zmiennymi niezależnymi uwzględnionymi przez badacza są następnie analizowane.

⁵⁹ R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.

⁶⁰ Analogiczne rezultaty uzyskał uprzednio D. Farrington: op. cit. (1973).

⁶¹ M.in. T. Hirschi: op. cit.; D. Farrington: op. cit. (1973); R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.; W. Lipton, D. Smith: op. cit.

⁶² Jest to szczególnie istotne w badaniach, których zasadniczym celem jest określenie zmiennych predykcyjnych względem zachowania dewiacyjnego, ponieważ niekontrolowanie zmiennej wieku może doprowadzić do uznania za rzeczywistą zależności pozornej, wypływającej z wieku.

Jednak za wprowadzaniem cezury czasowej także przemawiają istotne argumenty. Pomijając już analizowany uprzednio problem różnic w wieku badanych, określenie czasu poprzedzającego badanie, do którego winny odnosić się ujawniane w kwestionariuszu zachowania, ma dwie inne zalety. Po pierwsze, eliminujemy w ten sposób kwestię tych respondentów, którzy, przypuśćmy, w wieku 12—14 lat dopuszczali się bardzo wielu zachowań wyszczególnionych w kwestionariuszu, jednak w momencie realizacji badania wydorośleli już i spoważnieli, w związku z czym ich aktualny poziom dewiacji jest relatywnie niski. Brak cezury czasowej uniemożliwia uchwycenie tego rodzaju zmian w zachowaniu. Po drugie, wprowadzenie cezury czasowej, szczególnie krótkiej, rocznej lub jeszcze krótszej, umożliwia zminimalizowanie problemu zawodności pamięci badanych. Z pewnością łatwiej przypomnieć sobie np. fakt niszczenia przedmiotów publicznego użytku, jeżeli nastąpił on w ciągu roku poprzedzającego badanie, aniżeli 5 czy 7 lat wcześniej.

Konkludując uwagi dotyczące zagadnienia cezury czasowej godzi się wspomnieć, że jakkolwiek dwa omawiane powyżej podejścia są obecnie dominujące (tj. roczna cezura czasowa lub całkowite rezygnowanie z jej określania), to niekiedy spotyka się też i inne. I tak np. Simson i in. wyznaczyli dwumiesięczną cezurę czasową⁶³, Lipton i Smith zaś cezurę osiemnastomiesięczną⁶⁴. Trudno mówić więc o zgodności stanowisk w tej istotnej kwestii.

5. TYPY ODPOWIEDZI

Decyzja o wyborze jednego z rozpatrywanych powyżej rozwiązań implikuje także zazwyczaj określony sposób budowy zestawu odpowiedzi. O ile jeszcze po wyznaczeniu rocznej lub krótszej cezury czasowej można starać się o stosowanie enumeratywnego zestawu odpowiedzi (co i tak może się okazać nieuzasadnione — np. w stosunku do bardzo błahych i rozpowszechnionych zachowań, jak chociażby jazda „na gapę”), to już zrezygnowanie z zakreślania cezury czasowej czyni z enumeratywnego zestawu odpowiedzi wymóg całkowicie nierealny. W większości przypadków bowiem trudno oczekiwać, aby badani pamiętali dokładnie, ile razy dopuścili się na przykład kradzieży pieniędzy rodzicom w ciągu całego swego życia, tym bardziej gdy zdarzało się to dość często.

Dlatego też, analogicznie jak w przypadku zagadnienia cezury czasowej, kwestia zestawu odpowiedzi bywa najczęściej rozstrzygana dwójako. Enumeratywne zestawy odpowiedzi (tzn. „nigdy”, „jeden raz”, „dwa razy”, „trzy razy”, „cztery razy” itd.) dominują w kwestionariuszach typu *self-report*, w których wyznacza się krótką cezurę czasową. Natomiast

⁶³ R. Simson i in.: *op. cit.*

⁶⁴ W. Lipton, D. Smith: *op. cit.*

mniej precyzyjne typy odpowiedzi przeważają w kwestionariuszach tych autorów, którzy zrezygnowali z wyznaczania cezurę czasowej. W kwestionariuszach tych operuje się określeniami w rodzaju: „bardzo rzadko”, „często”, „bardzo często” lub też: „raz czy dwa razy”, „kilka razy”, „kilkanaście razy”⁶⁵.

Z pozoru wydawać by się mogło, że rozwiązanie enumeratywne jest lepsze, bo bardziej precyzyjne. W rzeczywistości jednak jego przyjęcie zakłada najczęściej zbyt wygórowane oczekiwania w stosunku do pamięci badanych. Czy istotnie bowiem młody człowiek jest w stanie udzielić tak dokładnej odpowiedzi na pytanie o częstość bójek z kolegami czy też częstość, z jaką chodził na wagary? Z pewnością w grupie respondentów, których cechuje bardzo niski poziom dewiacji, udzielenie precyzyjnej odpowiedzi nie będzie sprawiało specjalnego problemu. Przeważać tu będzie zdecydowanie odpowiedź typu „nigdy”. Również wśród badanych, którzy wykazują bardzo wysoki poziom dewiacji, udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na większość pytań z enumeratywnym zestawem odpowiedzi nie będzie sprawiało trudności. Przeważać będzie tu typ odpowiedzi w rodzaju: „cztery razy lub częściej” (o ile kwestionariusz przewiduje taki rodzaj odpowiedzi, co nie jest regułą). Jednak dla badanych o średnim poziomie dewiacji udzielenie dokładnej odpowiedzi na pytanie: „ile razy” dopuścili się konkretnego czynu, nie będzie łatwe, niezależnie od tendencji do zatajania lub przesadzania. Po prostu najczęściej bardzo trudno jest przypomnieć sobie, ile razy nastąpiło inkryminowane wydarzenie. W sytuacji tego rodzaju z reguły nasuwa się odpowiedź w rodzaju: „może raz, może dwa razy”, której ten typ zestawu nie uwzględnia.

Niezależnie od powyższych wątpliwości można żywić uzasadnione podejrzenia, że badacze stosujący enumeratywne zestawy usiłują w ten sposób przejść na silniejszy, interwałowy typ skali. W rzeczywistości jednak zarówno zestaw enumeratywny, jak i zestawy mniej precyzyjne są w istocie skalami porządkowymi. Dlatego też tendencja do nadawania zestawowi enumeratywnemu cech skali interwałowej nie jest poprawna metodologicznie.

W praktyce jednak także i typowym skalom porządkowym (tj. zestawom odpowiedzi w rodzaju: „raz czy dwa razy”, „kilka razy”, „kilkanaście razy” itp.) nada je się cechy skali interwałowej⁶⁶. Poszczególne ty-

⁶⁵ Np. H. Muszyński: *op. cit.*; E. Vaz: *Self-reported Delinquency and Youth Culture Activity*, „The Canadian Review of Sociology and Anthropology”, 1965, vol. 2; D. Farrington: *op. cit.* (1973); R. Simons i in.: *op. cit.*; Axenroth: *op. cit.*; W. Feyerherm: *op. cit.*

⁶⁶ Por. np. J. Figueira-McDonough: *Feminism and Delinquency*, „The British Journal of Criminology”, 1984, vol. 24. Stosowany przez autorkę kwestionariusz *self-report* jest o tyle interesujący, że mimo wprowadzenia rocznej cezurę czasowej zamieszczono w nim dość ogólnikowe typy odpowiedzi: „raz czy dwa razy w roku”, „raz co dwa lub trzy miesiące”, „raz w ciągu każdych dwóch lub trzech tygodni”, „raz w tygodniu”, „dwa lub trzy razy tygodniowo”.

pom odpowiedzi przypisuje się bowiem dla celów analizy statystycznej odpowiednie wartości punktowe. Przykładowo: odpowiedź „nigdy” — 0 punktów, „raz czy dwa razy” — 1 punkt, „kilka razy” — 2 punkty, „kilkanaście razy” — 3 punkty itd.

Jak więc widać, omawiane sposoby konstruowania zestawów odpowiedzi różnią się w większej mierze odmiennymi założeniami metodologicznymi ⁶⁷, a także intuicjami badacza co do zalet określonej metody, niż praktycznymi implikacjami statystycznymi. Podobnie jak wiele innych zagadnień metodologicznych w badaniach typu *self-report* także i to nie zostało jeszcze definitywnie rozstrzygnięte, a co za tym idzie, decyzja o wyborze takiego czy innego sposobu konstrukcji zestawu odpowiedzi bywa najczęściej dość arbitralna. Na rzecz wariantu enumeratywnego przemawia to, że jego całkowite przeciwieństwo (tj. bardzo nieprecyzyjne rodzaje odpowiedzi, jak: „często”, „rzadko” ⁶⁸) nasuwa poważne obawy o właściwe i jednoznaczne rozumienie przez badanych takich ogólnikowych i subiektywnych ze swej natury określeń częstości. To co w odczuciu jednego respondenta będzie „częste”, dla innego może się okazać „rzadkie”. Z kolei jednak „ściśle enumeratywne” zestawy odpowiedzi (tj. zbudowane na zasadzie, „jeden raz”, „dwa razy” itp.) świadczą o tym, że ich autorzy mają chyba zbyt optymistyczne oczekiwania co do pamięci i dokładności respondentów.

Decyzja o wyborze rodzaju zestawu odpowiedzi nie jest zatem łatwa, a z metodologicznego punktu widzenia istotna. Wydaje się, że przy jej podejmowaniu winno się uwzględniać przede wszystkim przyjęte wcześniej rozwiązanie w kwestii cezur czasu oraz założony stopień dokładności pomiaru.

6. KOLEJNOŚĆ ODPOWIEDZI

Niezależnie od rodzaju zestawu odpowiedzi w badaniach typu *self-report* znaczenie mieć może także ich kolejność. Short i Nye ⁶⁹ wychodzili z założenia, że odpowiedzi na pytania kwestionariusza *self-report* powinny być zamieszczane w przemiennej kolejności, aby wyeliminować tendencję do stereotypowych czy nawykowych odpowiedzi.

Dajmy przykład. Jeżeli w pytaniu A zestaw odpowiedzi zaczyna się od „nigdy”, a kończy na „bardzo często”, to w pytaniu B powinien on być, zdaniem Shorta i Nye’a, odwrotny — od „bardzo często” do „nigdy”. W wy-

⁶⁷ Innymi słowy, chodzi tu o sposoby odpowiedzi na pytanie, która z następujących metod jest lepsza: czy pytać respondentów o dokładną liczbę czynów narażając się tym samym na błąd pomiaru, czy też już z góry założyć określony błąd pomiaru przez konstrukcję mniej precyzyjnych zestawów odpowiedzi.

Ten rodzaj zestawów odpowiedzi zawiera kwestionariusz opracowany przez Gibsona (op. cit.).

⁶⁹ J. Nye, J. F. Short: op. cit.; J. F. Short, J. Nye: op. cit.; J. Nye: op. cit.

niku zastosowania tej procedury utrzymuje się badanych w stanie „podwyższonej gotowości psychicznej”, ponieważ zmienna kolejność typów odpowiedzi zmusza niejako każdorazowo do zastanowienia się. Propozycja Shorta i Nye’a ma także ten walor, że już na wstępie analizy danych umożliwia w pewnym stopniu wyeliminowanie tych respondentów, którzy nie potraktowali poważnie postawionego przed nimi zadania, niezależnie od bardziej skomplikowanych metod ustalania szczerości wypowiedzi badanych. Dokonuje się tego na podstawie porównywania pierwszych i ostatnich rodzajów odpowiedzi na każde z pytań. Jeżeli bowiem dany respondent udziela na wszystkie pytania kwestionariusza odpowiedzi pierwszego typu, niezależnie od tego, czy jest nią akurat odpowiedź „nigdy”, czy „bardzo często”, możemy żywić uzasadnione obawy co do rzetelności jego odpowiedzi. Jest bowiem wysoce nieprawdopodobne, by, przypuśćmy, pięciu z dziesięciu czynów uwzględnionych w kwestionariuszu dopuszczał się on „bardzo często”, w ogóle zaś nie dopuszczał się pięciu pozostałych, choć i takiej możliwości nie można całkowicie wykluczyć.

Omawiany sposób sytuowania typów odpowiedzi ma jednak tę wadę, że wydłuża czas badania (przemienne odpowiedzi są trudniejsze do zrozumienia i wymagają większego wysiłku intelektualnego), co nie jest bez znaczenia w sytuacji, gdy badacz ma ograniczony czas na przeprowadzenie badania (np. w czasie jednej godziny lekcyjnej).

Jednak dyrektywa metodologiczna Shorta i Nye’a, mimo jej niewątpliwych zalet, nie została bynajmniej powszechnie zaakceptowana. Choć większość autorów zdaje się traktować problem kolejności odpowiedzi jako marginalny i nie zasługujący na osobną wzmiankę przy okazji prezentacji metodologicznej strony badań, to jednak lektura wielu prac skłania do przypuszczenia, że wymóg powyższy często nie był spełniany.

Przykładowo: Hirschi, który stworzył odrębną „szkołę” badań typu *self-report*, nie zastosował przemiannych typów odpowiedzi. Przypuszczać można, że również w wielu innych badaniach, w których wykorzystywano kwestionariusz Hirschiego, nie były stosowane odpowiedzi przemienne. Natomiast w badaniach, w których stosowano skalę Shorta i Nye’a, metoda ta była zazwyczaj stosowana⁷⁰.

Jednak niezależnie od istniejącej w tej mierze praktyki badawczej autorzy zajmujący się metodologiczną problematyką badań *self-report* zalecają na ogół stosowanie przemiennej kolejności odpowiedzi na pytania o zachowania dewiacyjne⁷¹.

⁷⁰ Z nowszych badań, przy referowaniu których mówi się, że zestawy odpowiedzi zamieszczane były w przemiennej kolejności, wskazać można przykładowo tekst J. Figueira-McDonough: *op. cit.*

⁷¹ D. Farrington: *op. cit.* (1973); R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *bp. cit.*

Badacz przystępujący do badań typu *self-report* musi rozstrzygnąć kwestię, czy pytania dotyczące zachowań dewiacyjnych mają stanowić jeden blok (lub zgoła odrębny kwestionariusz), czy też winne one stanowić część jakiejś większej całości — np. „kwestionariusza do badań opinii młodzieży”. Nawet w przypadku gdy zadecydowano, iż kwestionariusz *self-report* będzie stanowił odrębną całość, otwarta pozostaje kwestia, czy mają się w nim znajdować wyłącznie pytania o zachowania dewiacyjne, czy też należy przeplatać je pytaniami o charakterze neutralnym lub pozytywnym („dobre uczynki”).

Intuicja podpowiada, że lepiej jest, gdy pytania dotyczące zachowań dewiacyjnych stanowią wycinek jakiejś większej całości, kiedy są przemieszane z innymi pytaniami: o wartości, postawy, opinie etc. Wówczas bowiem mniejsza jest podejrzliwość respondentów i w pewnej mierze można starać się zataić rzeczywisty charakter i cel badania. Ponadto zastosowanie rozwiązania, które polega na „maskowaniu” pytań o zachowania dewiacyjne, pozwala zmniejszyć lub wyeliminować tendencję do stereotypowych, nawykowych odpowiedzi, co sygnalizowaliśmy już powyżej omawiając kwestię przemiennej kolejności typów odpowiedzi.

Ponieważ obecnie już powszechnie technikę *self-report* stosuje się nie ze względu na próby oszacowania rozmiarów nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych, a więc niesamoistnie, w przytłaczającej większości badań pytania o zachowania dewiacyjne stanowią część szerszych kwestionariuszy. Chodzi bowiem o to głównie, by w wyniku zastosowania tej techniki móc skonstruować zmienną zależną „zachowanie dewiacyjne” służącą dalszym analizom. Spotyka się jednak nadal badania, w których już to do kwestionariusza *self-report* dołączone są tylko pytania metryczkowe⁷², już to pytania o zachowania dewiacyjne, mimo że stanowią fragment większego kwestionariusza, wyodrębniane są graficznie lub nawet rozdawane są badanym na odrębnych kartkach⁷³. W tych przypadkach jednak problem wywołania specyficznego nastawienia badanych czy tendencji do stereotypowych odpowiedzi rysuje się nadal z całą ostrością⁷⁴.

Pomimo że zasadniczym celem wielu dotychczasowych badań typu *self-report* było konstruowanie prostego i krótkiego narzędzia pomiaru rozmiarów czy nasilenia zachowań dewiacyjnych w populacjach „porządnej” młodzieży, zasadne wydaje się zamieszczanie nawet w bardzo krótkich kwestionariuszach pytań o charakterze neutralnym czy pozytywnym⁷⁵ lub pytań o to, czy badani sami byli ofiarami przestępstw⁷⁶.

⁷² Np. Axenroth: op. cit.

⁷³ Np. T. Hirschi: op. cit.

⁷⁴ Szerzej ten temat zob. np. R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.

⁷⁵ Np. D. Farrington: op. cit. (1973); R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.

⁷⁶ N. Christie i in.: op. cit.

Wprawdzie sprawia to, że narzędzie pomiaru staje się trochę mniej eleganckie, a przede wszystkim wymaga przy zastosowaniu więcej czasu i jest większe objętościowo, jednak zalety sposobu, który polega na przeplataniu pytań o zachowania dewiacyjne innymi pytaniami, są, jak się wydaje, bezsporne.

7. ZAGADNIENIE WAG

Istotny problem teoretyczny i metodologiczny wyłania się z chwilą, gdy na podstawie odpowiedzi na pytania kwestionariusza *self-report* usiłujemy określić poziom czy też „głębię” dewiacyjnego zaangażowania każdego z respondentów lub grup respondentów wyłonionych na podstawie wyników uzyskiwanych na skalach dewiacji. W kwestionariuszu *self-report* znajdują się zazwyczaj czyny o bardzo różnym „ciężarze gatunkowym”. Obok drobnych nieuczciwości i przejawów tzw. złego zachowania kwestionariusze *self-report* zawierają także pytania o czyny, których „ładunek dewiacji” jest znacznie większy (np. zażywanie narkotyków lub przestępstwa o poważnym charakterze, jak rozbój z bronią w ręku, ciężkie uszkodzenie ciała czy włamanie). Wyłania się zatem problem, czy wszystkie te zachowania, których waga jest przecież bardzo różna, traktować jednakowo, czy też w jakiś sposób je różnicować w zależności od „ładunku dewiacji”, jaki zawierają. Jeśli zaś uwzględniane w kwestionariuszach *self-report* zachowania różnicować przez nadawanie im odmiennych wag, to jakie kryteria wówczas stosować. Czy mają być to kryteria czysto formalne, np. przez nadawanie czynom o cechach wykroczenia wagi jeden, o cechach występku — wagi dwa, czynom zaś o znamionach zbrodni — wagi trzy? Czy o nadawaniu różnych wartości punktowych poszczególnym zachowaniom mają decydować tzw. sędziowie kompetentni? Czy też może rangować uwzględnione w kwestionariuszu zachowania w sposób arbitralny? Lub może w ogóle zrezygnować z przyznawania wag poszczególnym rodzajom zachowań traktując je wszystkie jednakowo? Są to kwestie bardzo ważne, ponieważ od sposobu ich rozstrzygnięcia zależy często, jaka grupa badanych będzie stanowiła grupę badawczą (tj. „nie ujawnionych przestępców”), a jaka grupę kontrolną (tj. „nieprzestępców”).

W przeważającej części badań typu *self-report* wagi nie są stosowane, tj. wszystkim uwzględnianym zachowaniom nadaje się analogiczną wartość punktową, uznając je za dewiacyjne w tym samym stopniu. Rozwiązanie takie jest jednak niedoskonałe, ponieważ intuicyjnie choćby wiadomo, że inny jest „ładunek dewiacji”, przypuśćmy, „jazdy na gape”, inny zaś rozbój. Stąd czynione były próby określenia powagi przestępstw i innych zachowań dewiacyjnych.

I tak np. Wolfgang i Sellin⁷⁷ dążyli do stworzenia znormalizowanej

⁷⁷ T. Sellin, M. Wolfgang: *Measurement of Delinquency*, New York 1964.

skali wagi przestępstw. Na podstawie oceny czynów, dokonywanej na dziesięciopunktowej skali przez respondentów, stworzyli oni skalę do ustalenia wagi przestępstw, która była następnie wykorzystywana m.in. do rangowania zachowań w badaniach typu *self-report*⁷⁸.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda zastosowanie skali Wolfganga-Sellina w badaniach typu *self-report*. Oto Morash⁷⁹ w trakcie wywiadów kwestionariuszowych ustalała najpierw (procedura sortowania kart przez respondentów) pozytywne odpowiedzi na pytania o zachowania przestępcze. Następnie zaś nadawała wagi tym zachowaniom posługując się skalą Wolfganga-Sellina. Każde zachowanie uzyskiwało wagę w zależności od wartości skradzionego bądź uszkodzonego mienia, charakteru zajścia i stopnia pokrzywdzenia ofiary. Na przykład zniszczenie mienia o wartości poniżej

5 dolarów uzyskiwało wagę 1, powyżej 5 dolarów — wagę 2. Celowe uszkodzenie ciała otrzymywało wagę 1, kiedy było niewielkie lub gdy „stosowano narzędzia, nie przeznaczone zasadniczo do bicia”, wagę 4, kiedy nastąpiło poważne uszkodzenie ciała lub była używana broń, w przypadku zaś, gdy ofiara zajścia zmarła lub wymagała hospitalizacji oraz była używana broń — wagę 7. Groźba karalna miała w badaniu Morash wagę 2. Gdy jednak groźono „pobiciem pięściami lub nogami”, waga wzrastała do 4, kiedy zaś groźono użyciem broni — waga wynosiła 7. Zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia uzyskiwał wagę 2 bez względu na okoliczności. Autorka nadawała wagi kradzieżom od 1 do 6 w zależności od skradzionej kwoty i okoliczności towarzyszących (np. czy stosowano siłę lub groźono bronią). Przykładowo: wagę 1 miała kradzież poniżej 5 dolarów, wagę zaś

6 — rozbój przy użyciu broni. Następnie Morash tworzyła indeks dewiacji obejmujący częstość (maksymalnie dwa razy i z roczną cezurą czasową), różnorodność i wagę czynów⁸⁰.

⁷⁸ Jednak zarówno metoda badawcza Sellina i Wolfganga, jak też stworzona przez nich skala do ustalania wagi przestępstw spotkały się z krytyką. Zob. G. Rose: *Concerning the Measurement of Delinquency*, „The British Journal of Criminology”, 1966, vol. 6; H. Leisure, P. Lehman: *Remeasuring Delinquency: a Replication and Critique*, „The British Journal of Criminology”, 1975, vol. 15; H. Wagner, K. Pease: *On Adding up Scores of Offence Seriousness*, „The British Journal of Criminology”, 1978, vol. 18; J. Sheley: *Crime Seriousness Rating*, „The British Journal of Criminology”, 1980, vol. 20; S. Gottfredson, K. Young, W. Laufer: *Additivity and Interactions in Offence Seriousness Scales*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17. Podkreśla się przede wszystkim, że skala ta traktowana jest jako interwałowa lub zgoła ilorazowa, podczas gdy w istocie ma ona jedynie cechy skali porządkowej, choć Leisure i Lehman (op. cit.) kwestionują nawet porządkowy charakter skali Sellina i Wolfganga. Dlatego też nieuprawnione jest dokonywanie na tej skali operacji typu mnożenia, dzielenia czy dodawania, jak sugerowali to jej twórcy. Szersze rozważania nad tą metodą określania powagi przestępstw wykraczają już jednak poza ramy niniejszego opracowania.

⁷⁹ M. Morash: op. cit.

⁸⁰ *Ibidem*.

Inna metoda polega na wykorzystywaniu opinii tzw. sędziów kompetentnych. Na przykład Christie i in.⁸¹ wzięli uwzględnione w badaniu zachowania dewiacyjne pod kątem ładunku dewiacji na podstawie opinii (rangowania) dwóch sędziów — profesorów prawa karnego. Specjaliści ci mieli za zadanie uporządkować listę zachowań dewiacyjnych na dziesięciopunktowej skali. Między dokonanymi uporządkowaniami zachodził dość wysoki stopień zgodności ($Rho=0,76$). Z kolei „sędziowie” kwalifikowali każde z zachowań do jednej z trzech kategorii, którym nadano wagi: 1, 2 i 3. Jeżeli czyn był dokonywany kilkanaście razy, waga była mnożona przez dwa. W wyniku zastosowania tej procedury 6 zachowań uzyskało wagę 1, 19 zachowań wagę 2, dwa zaś zachowania wagę 3. Najwyższą wartość punktową przyznali Christie i in. stosunkowi seksualnemu z dziewczyną, która nie ukończyła 14 roku życia i rozbojowi. Natomiast już stosunek seksualny z dziewczyną w wieku 14—16 lat miał o jeden punkt mniej. Można żywić jednak pewne obawy co do porównywalności tych czynów. Poza tym nie wydaje się mimo wszystko, by społeczne niebezpieczeństwo rozboju było równe stosunkowi seksualnemu z prawidłowo rozwiniętą czternastoletnią dziewczyną. Jest to jednak generalny problem procedury ważenia: usiłuje się sprowadzić do wspólnego mianownika ze swej istoty nieporównywalne rodzaje zachowań.

W badaniach Hindelanga⁸² wagę czynów określało pięciu specjalistów na skali pięciopunktowej. Autor ten ustalał ponadto, jak sami badani oceniają dane zachowania (na skali typu likretowskiego). Podobnie jak w badaniu Christiego i in., także w badaniach Hindelanga zachodził między sędziami dość duży stopień zgodności w ocenach wagi danego zachowania. Ujawniła się ponadto duża negatywna zależność pomiędzy wagą danego czynu a częstością jego dokonywania ($Rho=0,72$), pozytywna zaś między przeciętną wagą czynu a rozmiarami jego dezaprobaty ($Rho=0,82$).

Nieco inną metodę ważenia zachowań obrał Hepburn⁸³. Punktem wyjścia do oceny wagi zachowania była jego przeciętna ocena dokonana przez samych badanych. W procedurze tej oskarżeni są jak gdyby także i sędziami własnych zachowań. W porównaniu z uprzednio analizowanymi metoda ta ma jeszcze więcej mankamentów. Wiadomo bowiem skądinąd, że zachodzi wysoka korelacja między stopniem potępienia danego zachowania a częstością jego dopuszczania się⁸⁴. Zatem ustalanie wagi czynów na podstawie ocen dokonywanych przez osoby z tej samej zbiorowości, w której mierzy się jednocześnie częstość ich występowania, jest w istocie odmiennym sposobem pomiaru tego samego parametru.

W badaniu Ostrihanskiej i Wójcik⁸⁵ o wartości punktowej zachowań

⁸¹ N. Christie i in.: *op. cit.*

⁸² M. Hindelang: *op. cit.* (1971, 1977).

⁸³ J. Hepburn, *op. cit.*

⁸⁴ Por. M. Hindelang: *op. cit.* (1971).

⁸⁵ Z. Ostrihanska: *op. cit.*; Z. Ostrihanska, D. Wójcik: *op. cit.*

także decydowali sędziowie kompetentni. W wyniku zastosowania tej procedury nieoddanie reszty z zakupów zostało uznane za „błache lub wątpliwe”, „nieco większą” zaś wartość punktową nadano kradzieży pieniędzy rodzicom lub komuś z rodziny oraz kradzieży roweru w celu przejechania się.

Omawiane procedury ważenia zachowań nasuwają poważne obiekcje. Wydaje się, że ewentualne straty, jakie mogą wynikać z procedury ważenia (m.in. duże prawdopodobieństwo zniekształcania faktycznych rezultatów uzyskiwanych przez badanych na skalach *self-report*), są większe niż hipotetyczne korzyści, jakie płyną z jej stosowania (większa precyzja w określaniu stopnia dewiacyjnego zaangażowania).

Zresztą pewne ustalenia empiryczne wskazują na to, że procedura ważenia nie przyczynia się do istotnego wzrostu dokładności pomiaru. Na przykład Farrington ⁸⁶ porównywał trzy rodzaje skal dewiacji: różnorodności (tj. skali, która powstaje przez proste zliczanie odpowiedzi pozytywnych), częstości (tj. skali, która powstaje w rezultacie zliczania wartości punktowych przypisanych każdej poszczególnej częstości danego zachowania) oraz skali wagi czynów (która obejmuje różnorodność, częstość i ważoną „częstość” zachowań). Okazało się, po pierwsze, że skale te są ze sobą wysoko skorelowane, po drugie zaś, że predykcyjna wartość pozornie bardziej precyzyjnego narzędzia pomiaru, jakim jest skala wagi czynów, nie była w istocie większa od — zdawałoby się — tak prymitywnego narzędzia, jakim jest skala różnorodności. Wartość predykcyjna skali różnorodności względem przyszłej dewiacji badanych wynosiła $r_{bis}=0,38$, skali częstości — $r_{bis}=0,39$, skali wagi czynów — $r_{bis} = 0,39$, natomiast dla skali uwzględniającej wszystkie trzy miary (tj. różnorodność, częstość i wagę) — $r_{bis} = 0,40$.

Wydaje się zatem, że problem różnej wagi zachowań dewiacyjnych jest w praktyce badawczej znacznie mniejszy, niż się teoretycznie zakłada. Ponieważ skale ważne nasuwają wiele wątpliwości tak merytorycznych, jak i statystycznych, właściwsze wydaje się stosowanie prostszych typów skal — np. różnorodności czy częstości⁸⁷.

8. SPOSOBY UZYSKIWANIA INFORMACJI

Do tej pory mówiliśmy wyłącznie o anonimowych kwestionariuszach typu *self-report*. Stąd mogło powstać mylne wrażenie, że jest to jedyny sposób uzyskiwania informacji o rozmiarach nie ujawnionej przestępczości i innych zachowań dewiacyjnych. Tymczasem można wskazać co najmniej kilka alternatywnych bądź posiłkowych metod.

⁸⁶ D. Farrington: op. cit. (1973).

⁸⁷ Dalszego potwierdzenia tezy, że skale ważne nie są lepszymi predyktorami dewiacji w porównaniu ze skalami różnorodności i częstości, dostarczyły m.in. także badania Shapland (op. cit.) i Morash (op. cit.).

Przed wszystkim jednak rozmaite mogą być techniki prowadzenia badania za pomocą anonimowego kwestionariusza. Najczęściej badania tego typu przeprowadza się w szkołach, co jest o tyle zrozumiałe, że jest to sposób najmniej kosztowny i czasochłonny. Stosunkowo niewiele wiadomo jednak o innych sposobach badania ankietą anonimową.

Do nielicznych wyjątków należy badanie Skirbekka⁸⁸, które zmierzało do ustalenia różnic w stopniu szczerości wypowiedzi w zależności od sytuacji badawczej. Autor ten porównywał rezultaty, jakie uzyskano na losowej próbie młodzieży z terenu Oslo w zależności od zastosowanej techniki przeprowadzania badania. W pierwszej grupie przeprowadzono wywiady w domu badanych, druga grupa wypełniała anonimowy kwestionariusz, który następnie zwracała przedstawicielom ekipy badawczej, trzecia grupa także wypełniała anonimowy kwestionariusz, lecz zwracała go pocztą, czwarta grupa zaś zarówno otrzymywała, jak i zwracała kwestionariusz listownie. Wprawdzie stosunkowo niski odsetek zwrotów czynił wyniki niezbyt klarownymi, to jednak okazało się, że można mówić o tendencji do częstego przyznawania się do zachowań dewiacyjnych wraz ze wzrostem stopnia anonimowości.

Z kolei jednak np. Krohn, Waldo i Chiracos⁸⁹ nie stwierdzili statystycznie istotnych różnic między wywiadem a ankietą anonimową, jeśli chodzi o odsetki respondentów przyznających się do danego typu zachowania⁹⁰, aczkolwiek pewne różnice na niekorzyść wywiadu jednak się zarysowały.

Ankieta anonimowa ma wiele zalet. Jest w oczach respondentów uważana za bardziej „bezpieczną”, co zwiększa prawdopodobieństwo szerszych odpowiedzi, jest niekłopotliwa w stosowaniu i tania. Ma jednak także i dość poważne wady. Przed wszystkim przy zastosowaniu ściśle anonimowej ankiety nie możemy porównywać uzyskanych rezultatów z innymi źródłami informacji, ponieważ trudno jest zidentyfikować poszczególne osoby⁹¹. Stąd alternatywną metodą jest ankieta imienna. Stosując ten rodzaj ankiety *self-report* możemy dokonywać porównań z zewnętrznymi źródłami informacji i identyfikować poszczególnych respondentów, co może mieć duże znaczenie w ewentualnym ustaleniu rzetelności i trafności zastosowanego

⁸⁸ S. Skirbekk: *On Measurement of Self-reported Crimes*, 1962, tekst powielony.

⁸⁹ M. Krohn i in.: *op. cit.*

⁹⁰ Podobne badania przeprowadzili także S. Shokam, N. Gera, R. Markowski i N. Kaplinsky: *Internalization of Norm. Risk Perception and Anxiety as Related to Driving Offences*, „The British Journal of Criminology”, 1976, vol. 16. Porównywali oni imienne i anonimowe kwestionariusze typu *self-report* do badania rozmiarów przestępstw i wykroczeń drogowych. Analogicznie jak Krohn i in. (*op. cit.*) także i ci autorzy nie stwierdzili różnic między kwestionariuszem imiennym i anonimowym pod względem szczerości wypowiedzi respondentów.

⁹¹ Choć nie jest to niemożliwe. Niekiedy dokonuje się takiej identyfikacji na podstawie danych biograficznych badanych — np. roku i miejsca urodzenia. Por. R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *op. cit.*

narzędzia pomiaru. Z kolei jednak wzrasta tu prawdopodobieństwo, że respondenci będą obawiali się konsekwencji przyznania się, w związku z czym ich odpowiedzi będą mniej szczere. Orędownikiem ankiety imiennej jest Hirschi⁹². Jest on zdania, że między ankietą imienną a anonimową brak jest istotnych różnic, jeśli chodzi o szczerość wypowiedzi respondentów. Znalazło to potwierdzenie w prowadzonych przez niego badaniach. Dlatego też kwestionariusz opracowany przez Hirschiego nie jest anonimowy.

Jednak zarówno ankieta imienna, jak i anonimowa mają wady charakteryzujące generalnie to narzędzie badawcze (m.in. trudności interpretacyjne, omyłkowe zrozumienie treści pytania, świadome lub nieświadome przeoczenia bądź pominięcia pewnych pytań etc.). Dlatego stosuje się też inne metody.

Belson⁹³ opracował i wykorzystywał z dużym powodzeniem metodę, która polega na sortowaniu kart z wyszczególnionymi typami zachowań dewiacyjnych w trakcie zaprogramowanego wywiadu. Wstępnie respondenci sortują karty na dwie sterty w zależności od typu odpowiedzi — „tak” lub „nie”. W drugim etapie badania następuje ponowne przeglądanie kart typu „nie” w celu ewentualnego przypomnienia sobie, czy dane zdarzenie istotnie nie zaszło. Z kolei (w zależności od potrzeb i celów badania) dochodzi do uściślenia sytuacji, w których nastąpiły dane czyny lub(i) częstość ich dokonywania. Warto podkreślić, że we wstępnej fazie badania (tj. podczas pierwszego sortowania kart) zagwarantowane jest jednak pewne minimum intymności, ponieważ odbywa się to niewerbalnie. Ponadto respondenci uzyskują od osób prowadzących wywiady wszystkie inne rutynowe zapewnienia o całkowitej dyskrecji. Ta metoda uzyskiwania danych o przestępczości nie ujawnionej jest szczególnie rozpowszechniona w kręgu brytyjskich badaczy zjawiska dewiacji⁹⁴.

Stosuje się też mniej zobiektywizowane i precyzyjne metody. Short i Strodtbek⁹⁵ np. ustalali stopień zaangażowania dewiacyjnego badanych w trakcie wywiadów przeprowadzanych w czasie trwania obserwacji uczestniczącej.

Źródłem informacji bywają też osoby w rodzaju pracowników społecznych, nauczycieli czy kolegów badanych⁹⁶. Jednak dane tego typu są najczęściej bardzo ogólne i nieprecyzyjne, dlatego też mogą być użyteczne w sytuacjach, w których chodzi o przybliżone ustalenie rozmiarów prze-

⁹² T. Hirschi: *op. cit.*

⁹³ W. Belson: *op. cit.* (1968, 1976).

⁹⁴ Por. np. H. Gibson: *op. cit.*; H. Gibson, S. Morison, D. West: *op. cit.*; D. Farrington: *op. cit.* (1977); J. Shapland: *op. cit.*

⁹⁵ J.F. Short, F. Strodtbeck: *Group Process and Gang Delinquency*, Chicago 1965.

⁹⁶ Warto dodać, że analogiczne sposoby są także wykorzystywane do określania prawdomówności badanych.

stępczości badanych. Natomiast metoda ta jest mniej przydatna, gdy zmierzamy do dokładnego oszacowania rozmiarów dewiacji każdego badanego.

Ostatnio coraz częściej stosuje się metodę planowego wywiadu. Metoda ta, którą m.in. zastosował w swych badaniach Gold ⁹⁷, była także stosowana później m.in. przez Sheplanda ⁹⁸ (w połączeniu z sortowaniem kart), Wilsona⁹⁹ oraz Morasha ¹⁰⁰. Jej niewątpliwa zaleta polega na tym, że można „drażnić” respondenta tak długo, aż wydobędzie się zeń pożądane informacje. Metoda planowego wywiadu pomaga respondentom w przypominaniu sobie określonych zachowań. Umożliwia także wychwytywanie sprzeczności oraz tendencji do skrywania lub przesady. Jest ona jednak bardzo czasochłonna, stąd może być wykorzystywana do stosunkowo nie wielkich prób. Ponadto w trakcie wywiadu zachodzić mogą nieprzewidziane interakcje między osobą prowadzącą wywiad a respondentem, których nie można kontrolować w tej metodzie uzyskiwania informacji.

Przykładowo: respondentowi może spodobać się ankietę, w związku z czym będzie starał się udzielić maksymalnej liczby pozytywnych odpowiedzi na pytania o zachowania dewiacyjne (jeżeli dojdzie do wniosku, że tego właśnie się od niego oczekuje). Badany może także świadomie skrywać prawdę przed ankierem, jeśli przeprowadzanie wywiadu odbywać się będzie w nieprzyjemnej atmosferze. Tego rodzaju nieprzewidzianych okoliczności może być oczywiście znacznie więcej.

Brak jest na razie dokładniejszych danych na temat różnic w poziomie ujawnianych zachowań, jakie występują przy stosowaniu metody wywiadu planowego w porównaniu z kwestionariuszem ściśle anonimowym. Jednak nieporównywalnie większa efektywność badań, w których wykorzystuje się ankietę anonimową, sprawia, że metoda ta ma znacznie więcej zwolenników w porównaniu z wywiadem.

9. RZETELNOŚĆ I TRAFNOŚĆ (UWAGI OGÓLNE)

Główna wątpliwość, jaka bywa wysuwana pod adresem kwestionariuszy typu *self-report*, dotyczy prawdomówności respondentów¹⁰¹. Generalnie rzecz ujmując, problem szczerości wypowiedzi czy szerzej — kwestia rzetelności i trafności — rysuje się w badaniach tego typu podobnie jak we wszystkich innych badaniach, w których wykorzystuje się ankietę anonimową. Nie jest to więc zagadnienie specyficzne akurat dla badań przestępczości nie ujawnionej czy innych przejawów nieprzystosowania społecznego. Wiele wskazuje na to, że kwestionariusze typu *self-report* nie prezentują się pod tym względem ani lepiej, ani gorzej w porównaniu z in-

⁹⁷ M. Gold: op. cit (1970).

⁹⁸ J. Shapland: op. cit.

⁹⁹ H. Wilson: op. cit.

¹⁰⁰ M. Morash: op. cit.

¹⁰¹ M.in. I. Deutscher: op.

nymi kwestionariuszami tego rodzaju. Jednak wielu badaczom kwestie rzetelności i trafności kwestionariuszy do badania przestępczości nie ujawnionej rysują się znacznie ostrzej niż np. kwestionariuszy do badania zachowań seksualnych, który to temat jest bodaj jeszcze bardziej drażliwy. Wynika to z faktu, iż zasadniczym celem badań *self-report* jest skłonienie respondentów do ujawnienia postępowania sprzecznego z zasadami współżycia społecznego, najczęściej zgoła przestępczego. Istnieje więc całkiem realna groźba, że badani będą rozmyślnie zatajali czyny sprzeczne z prawem w obawie przed konsekwencjami przyznania się, pomimo że większość kwestionariuszy *self-report* ma charakter anonimowy. Niebezpieczeństwo skrywania prawdy jest jeszcze większe w tych badaniach *self-report*, w których stosuje się kwestionariusze imienne. Aczkolwiek problem prawdomówności respondentów nie rysuje się obecnie już tak ostro jak w początkach stosowania metody typu *self-report*, to jednak w dalszym ciągu ogniskuje wiele emocji. Tym bardziej że istotnie metodologia badań typu *self-report* nie uległa jakimś radykalnym zmianom na lepsze w porównaniu z pionierskimi pracami Shorta i Nye'a.

Wiele racji ma Farrington¹⁰² twierdząc, że znacznemu ilościowemu rozwojowi badań typu *self-report* nie towarzyszył bynajmniej równie poważny wzrost ich technicznego i metodologicznego zaawansowania. Na pewnym etapie rozwoju badań techniką *self-report* uznano, że rzetelność i trafność tego narzędzia nie budzi zastrzeżeń, w związku z czym sfera metodologiczna tych badań jest obecnie w zastoju — konkluduje Farrington.

10. RZETELNOŚĆ

O ile zagadnieniu trafności metody *self-report* poświęcono bardzo wiele uwagi, to relatywnie mało badań zmierzało do ustalenia rzetelności tego narzędzia pomiaru, którą na użytek niniejszego opracowania rozumieć będziemy jako stałość wyników w czasie¹⁰³.

Zanalizujemy najpierw kwestię rzetelności, bo — jak słusznie podnosi Smart¹⁰⁴ — kwestionariusz nierzetelny nie może być zarazem trafny. Jednak szczupłość materiału empirycznego dotyczącego rzetelności kwestionariuszy typu *self-report* nie dziwi, jeśli zważyć bardzo poważne prze-

¹⁰² D. Farrington: *op. cit.* (1973).

¹⁰³ Pojęcie rzetelności i trafności miewają różne konotacje. Na przykład D. Farrington (*op. cit.*, 1973) nawet w stosunku do stałości wyników w czasie używa określenia „trafność predykcjna”, nie zaś „rzetelność”. Z kolei H. Hardt i S. Peterson-Hardt (*op. cit.*) w ogóle nie posługują się pojęciem rzetelności zastępując je luźnym sformułowaniem „jakość badań *self-report*”. W dalszych rozważaniach będziemy używali tych pojęć w znaczeniu najbardziej rozpowszechnionym. Zgodnie z tym rozumieniem (np. R. Smart: *op. cit.*) kwestionariusz rzetelny to — najogólniej mówiąc — taki, którego wyniki są w pewnych granicach stałe, niezależnie od analizowanej populacji, trafny zaś to taki, który mierzy to, co ma mierzyć.

¹⁰⁴ R. Smart: *op. cit.*

szkody techniczne (a w wielu krajach także prawne), które napotyka badacz usiłujący dokonać retestu na tej samej próbie lub choćby jej części. Pomijając nawet trudności organizacyjne, możliwość zbadania stałości wyników w czasie jest najczęściej limitowana anonimowym charakterem ankiety. O ile bowiem ankieta ma charakter całkowicie anonimowy (a nie pozornie anonimowy, tj. taki, w którym w istocie dokonuje się indentyfikacji poszczególnych osób), nie ma praktycznie możliwości porównywania rezultatów uzyskiwanych przez poszczególnych badanych w teście i w re-teście. Wówczas można jedynie porównywać dane zagregowane, dotyczące pewnej większej jednostki analizy (np. porównywanie rozkładów wyników w tej samej klasie). Przeprowadzenie retestu utrudniają ponadto jeszcze dwie inne okoliczności.

Po pierwsze, charakter badanej zmiennej sprawia, że trzeba się liczyć z możliwością zmian w czasie, które wcale nie muszą oznaczać, że narzędzie pomiaru jest nierzetelne. Po prostu część badanych mogła się dopuszczać pewnych czynów w okresie między testem a retestem (jest to szczególnie prawdopodobne w badaniach, w których stosuje się kwestionariusze z przewagą pytań o stosunkowo błahe czyny). Tak więc wyniki retestu mogą być wyższe od wyników testu ¹⁰⁵, nie powinny być natomiast niższe. W tej sytuacji można żywić już uzasadnione podejrzenia co do rzetelności zastosowanego narzędzia pomiaru. Gdy bowiem wyniki retestu są niższe od wyników testu, oznacza to, że bądź w teście, bądź w re-teście część respondentów udzieliła świadomie nieprawdziwych odpowiedzi (przejaskrawiła lub ukryła fakty) lub też zawiodła ich pamięć.

Po drugie, gdy jednostką analizy jest, przypuśćmy, klasa, możemy porównać jedynie globalne rozkłady. Natomiast nie jesteśmy w stanie oszacować, w jakiej mierze pozornie analogiczny profil rozkładu jest wynikiem zmian w jego obrębie.

Założmy, że na pytanie testu o pobicie dla zwykłej fantazji 90% badanych w klasie A udzieliło odpowiedzi negatywnej, 10% badanych zaś odpowiedzi pozytywnej. Założmy ponadto, że profil rozkładu retestu był identyczny. Oczywiście, test χ^2 nie wykaże różnic w tych rozkładach. Mimo to jednak pozornie analogiczny profil rozkładu retestu może być wynikiem drastycznych zmian w jego obrębie: np. wszyscy respondenci, którzy na pytanie testu udzielili negatywnej odpowiedzi, w re-teście mogli udzielić odpowiedzi pozytywnej. Oczywiście, takie sytuacje są w praktyce bardziej niż sporadyczne, niemniej i z tym problemem należy się liczyć.

Sygnalizowane trudności sprawiają, że problem stałości w czasie wyników badań typu *self-report* bywa rzadko podejmowany. Poniżej przytaczamy ich wyniki.

¹⁰⁵ Zależy to również od czasu, jaki upłynął między testem a retestem: czym większa odległość czasowa między testem a retestem, tym większe prawdopodobieństwo, że wyniki retestu będą wyższe.

Badanie Dentlera i Monroe'go ¹⁰⁶ wykazało, że na każde z pięciu pytań o zachowania dewiacyjne (kradzieże) co najmniej 92% respondentów udzieliło w reteście takiej samej odpowiedzi. Jednakże retest przeprowadzony został w dwa tygodnie po teście, a więc trochę za wcześnie, ponieważ badani mogli jeszcze pamiętać swoje odpowiedzi w teście. Belson ¹⁰⁷ z kolei dokonał retestu w jeszcze krótszym terminie w stosunku do testu — w ciągu jednego tygodnia. Przeciętny odsetek zgodności wyniósł w tym badaniu 88. Farrington ¹⁰⁸ natomiast przyjął, jak się wydaje, zbyt dużą cezurę czasową — dwa lata. Test przeprowadzony został na próbie chłopców w wieku 14—15 lat, retest zaś przeprowadzono na tej samej próbie, kiedy chłopcy mieli 16—17 lat. Przez ten czas mógł ulec zmianie nie tylko poziom dewiacji (co zrozumiałe), ale także sposób interpretacji i rozumienia pytań, sposób postrzegania własnych zachowań etc. Nie sposób nie wspomnieć wreszcie i o czynniku pamięci. Niezależnie od tendencji do szczerych wypowiedzi okres dwóch lat jest wystarczająco długi, aby zapomnieć wiele szczególnie błahych czynów, w kwestionariuszu zaś, którym posługiwał się Farrington, większość pytań dotyczyła właśnie stosunkowo mniej poważnych zachowań dewiacyjnych. Stąd rezultaty uzyskane przez Farringtona należy interpretować z dużą ostrożnością. Niemniej mimo rzadko spotykanej w badaniach tego typu cezury czasowej między testem i retestem wyniki uzyskane przez Farringtona świadczą o nadspodziewanej rzetelności kwestionariuszy typu *self-report*; odsetek jawnie sprzecznych odpowiedzi w stosunku do wszystkich odpowiedzi wyniósł 6,4. Jeśli podzielimy to przez dwa (tj. proporcjonalnie błędy testu do błędów retestu), okazuje się, że odsetek błędów w teście lub w reteście wynosi około 3,2.

Ponieważ badanie nie było anonimowe, można było ustalić, jakie czynniki wpływają na brak konsekwencji w sposobie udzielania odpowiedzi. Farringtona interesowały w szczególności czynniki, które warunkują sprzeczności w odpowiedziach na pytania dotyczące poważniejszych czynów tych respondentów, którzy przyznali się do nich w teście, natomiast zaprzeczyli w reteście. Okazało się, że przestępcy „ujawnieni” oraz badani, którzy uzyskali wysokie wyniki na skalach dewiacji, mieli mniejszą tendencję do zaprzeczania w reteście, że dokonali danych czynów, w porównaniu z chłopcami o niskich wynikach na skalach dewiacji i nie figurujących w policyjnych rejestrach. Tendencja do zaprzeczania w reteście była ponadto związana z wynikami uzyskiwanymi na skali kłamstwa: chłopcy o wysokich wynikach na skali kłamstwa wykazywali istotnie większą od oczekiwanej tendencję do udzielania w reteście negatywnych odpowiedzi na pytania, na które w teście udzielili odpowiedzi pozytywnej.

Generalnie rzecz biorąc tendencja do sprzecznych odpowiedzi była

¹⁰⁰ R. Dentier, L. Monroe: op. cit.

¹⁰⁷ W. Belson: op. cit. (1968).

¹⁰⁸ D. Farrington: op. cit. (1973).

znacznie mniej wyraźna, gdy za jednostkę analizy przyjęto nie stosunek potwierdzeń do zaprzeczeń na poszczególne pytania, lecz całościowe wyniki na skali dewiacji. Gdy podzielono rezultaty chłopców z testu na kwartyle odpowiadające poziomowi dewiacji, okazało się, że jedynie 45 spośród 405 badanych znalazło się w reteście w niższym niż uprzednio kwartylu (11,5%). Potwierdza to przypuszczenie, że dane zagregowane (np. w postaci wyników na skali dewiacji) stanowią lepszą podstawę do analiz w porównaniu z poszczególnymi pytaniami, co już uprzednio sygnalizowano.

Analogiczną procedurę określania stałości w czasie wyników kwestionariusza *self-report* zastosowała Shapland¹⁰⁹. Porównywała ona wyniki uzyskiwane przez respondentów w wieku 11–12 lat oraz w wieku 13–14 lat. Wprawdzie ogólny odsetek potwierdzeń, które przerodziły się w zaprzeczenia, był wysoki (25,67%), to jednak w wyniku dokonania bardziej pogłębionej analizy stałość wyników w czasie okazała się spora. Porównanie (jawnie) sprzecznych odpowiedzi ze wszystkimi odpowiedziami wykazało, że stosunek odpowiedzi sprzecznych do wszystkich odpowiedzi jest bardzo niski (9,66%) i to mimo dwóch lat, jakie upłynęły od pierwszego badania. Zdaniem Shapland taka metoda określania stałości wyników w czasie może być stosowana szczególnie wówczas, gdy chodzi o ustalenie generalnej tendencji do zatajania, przejawiania bądź zapomnienia, ponieważ dokonuje się tu jak gdyby szacunku globalnego, określa się poziom stałości w odniesieniu do wszystkich odpowiedzi, a nie tylko porównań odpowiedzi na poszczególne pytania.

Autorka czyniła jednak jeszcze bardziej ogólne porównanie stałości w czasie wyników badania *self-report*. Respondenci 11–12-letni zostali podzieleni na cztery grupy odpowiadające różnemu poziomowi dewiacji. Następnie porównano, jak przedstawiał się ich poziom dewiacji w wieku 13–14 lat. Okazało się, że jedynie dwóch z 51 badanych miało w drugim etapie badania wynik niższy niż osiągnięty w etapie pierwszym.

Haberman i in.¹¹⁰ badali stałość wyników w czasie kwestionariusza do badania narkomanii. Retest przeprowadzony w dwa tygodnie po właściwym badaniu wykazał jedynie 4% niezgodności odpowiedzi w porównaniu do rezultatów testu.

Wprawdzie niewielka liczba badań poświęconych zagadnieniu stałości w czasie kwestionariuszy *self-report* nie upoważnia do formułowania zbyt daleko idących wniosków, wydaje się jednak, że zarówno cytowane powyżej, jak i inne badania wskazują na ich dużą rzetelność.

¹⁰⁹ J. Shapland: *op. cit.*

¹¹⁰ Cyt. za R. Smart: *op. cit.*

Jeżeli ustali się, że dane narzędzie pomiaru jest rzetelne, można przypuszczać, że jest ono także trafne. Wydaje się bowiem mało prawdopodobne, byśmy mieli tu do czynienia z systematycznym błędem pomiaru (choć oczywiście i takiej ewentualności wykluczyć nie można). W przeciwieństwie do badań poświęconych kwestii rzetelności kwestionariusza do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych badań, w których zajmowano się trafnością tego narzędzia, jest bardzo dużo. Dlatego też w poniższych rozważaniach będziemy przytaczali jedynie przykłady stosowanych metod i wybranych ustaleń empirycznych.

Hardt i Peterson-Hardt¹¹¹ wyróżniają następujące metody szacowania trafności kwestionariuszy *self-report*:

1) porównywanie informacji uzyskiwanych za pomocą kwestionariusza *self-report* z innymi, „zewnętrznymi” źródłami informacji, których wiarygodność nie budzi zastrzeżeń;

2) porównywanie wyników uzyskiwanych metodą *self-report* z poziomem dewiacji w zbiorowościach, których cechy zostały już wcześniej precyzyjnie określone (jest to tzw. „znana grupa” — np. młodzież z zakładów karnych bądź poprawczych);

3) porównanie wyników kwestionariuszy *self-report* ze skalami kłamstwa lub skalami do mierzenia tendencji do przedstawiania się w korzystnym świetle;

4) ustalanie trafności treściowej.

Prezentację wyników badań będziemy prowadzili zgodnie z powyższym schematem.

Dość rozpowszechnionym sposobem ustalania trafności narzędzi do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych jest porównywanie odpowiedzi badanych na pytania o zachowania dewiacyjne z innymi wiarygodnymi źródłami informacji dotyczącymi tych zachowań. Jest to jednak niestety możliwe jedynie w przypadkach kwestionariuszy imiennych lub pozornie anonimowych. Potwierdzenia prawdomówności respondentów szuka się m.in. w rejestrach policyjnych, w opiniach nauczycieli, pracowników społecznych lub nawet u kolegów badanych. Można także pytać o prawdomówność i samych zainteresowanych, którzy w innej sytuacji badawczej (wywiady przeprowadzane w jakiś czas po badaniu ankietą) stanowią jak gdyby sami dla siebie zewnętrzne źródło informacji.

I tak np. Erickson i Empey¹¹² ustalili w wyniku przeprowadzonych później wywiadów, że żaden z badanych nie zataił faktu swego kontaktu

¹¹¹ R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.

¹¹² M. Erickson, R. Empey: *Court Record, Undetected Delinquency and Decision-making*, „The Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science”, 1963, vol. 54.

z organami ścigania czy wymiaru sprawiedliwości ani też przestępstw, o których dokonanie był oskarżony bądź skazany.

Najczęściej jednak porównuje się wyniki kwestionariuszy *self-report* z danymi z rejestrów policyjnych lub sądowych.

I tak np. Gold¹¹³ stwierdził, że prawdopodobieństwo kontaktu z wymiarem sprawiedliwości spada monotonicznie wraz ze spadkiem częstości przestępstw ujawnionych w ankiecie *self-report*. Gibson, Morison i West¹¹⁴ stwierdzili duży stopień zgodności (83,3%) pomiędzy przestępstwami ujawnionymi za pomocą metody *self-report* a danymi na temat tej przestępczości, które zawierały rejestry policyjne. Autorzy stawiają jednak hipotezę, że sprawcy ujawnionych już czynów mogli mieć mniejsze zahamowania przed przyznaniem się do ich popełnienia¹¹⁵. Hindelang¹¹⁶ ustalił, że istnieje wyraźna, pozytywna zależność między wysokim wynikiem na skali dewiacji a figurowaniem w rejestrach policyjnych¹¹⁷.

Nieco odmiennie podchodzili do zagadnienia West i Farrington¹¹⁸ oraz Farrington¹¹⁹. Autorzy ci zajmowali się zagadnieniem tzw. trafności predykcyjnej kwestionariusza *self-report*. Dążyli oni do ustalenia, w jakim stopniu wyniki respondentów w czasie A są skorelowane z ich ujawnioną przestępczością w czasie B. Okazało się, że istnieje w tej mierze bardzo wyraźna zależność. Badani, którzy w okresie A uzyskiwali najwyższe wyniki na skali *self-report*, w okresie B znacznie częściej figurowali w policyjnych rejestrach. Rezultat ten jest istotny z dwóch względów. Po pierwsze, potwierdza dość dobitnie, że kwestionariusz typu *self-report* istotnie mierzy to, co ma mierzyć, tj. dewiację i przestępczość (a nie np. tendencję części respondentów do niezbyt stosownych żartów z badaczy). Po drugie, okazało się, że kwestionariusz *self-report* może być także użytecznym narzędziem w prognozowaniu przyszłej, już ujawnionej przestępczości. Analogiczne rezultaty uzyskał Gould¹²⁰. Porównywał on wyniki skali Shorta-Nye'a z wynikami skali ujawnionej przestępczości. Korelacja okazała się pozytywna, wysoka i istotna statystycznie. Istnienie tej zależności potwierdziło także badanie Shapland¹²¹.

W świetle przytoczonych rezultatów można uznać, że istnieje dość ściśle związki między wynikami, jakie uzyskują badani w kwestionariuszach

¹¹³ M. Gold: op. cit. (1970).

¹¹⁴ H. Gibson, S. Morison, D. West: op. cit.

¹¹⁵ Podobne stanowisko prezentuje także D. Farrington: op. cit. (1973).

¹¹⁶ M. Hindelang: op. cit. (1971, 1976).

¹¹⁷ W analogiczny sposób porównywali dane kwestionariuszy *self-report* z rejestrami policyjnymi również J. Blackmore (op. cit.); R. Hardt, S. Peterson-Hardt (op. cit.) i J. Shapland (op. cit.).

¹¹⁸ D. Farrington, D. West: *A Comparison between Early Delinquents and Young Aggressives*, „The British Journal of Criminology”, 1971, vol. 11.

¹¹⁹ D. Farrington: op. cit. (1973).

¹²⁰ L. Gould: op. cit.

¹²¹ J. Shapland: op. cit.

self-report, a danymi o ich rejestrowanych zachowaniach przestępczych bądź wykroczeniach, choć oczywiście poziom nie ujawnionej przestępczości jest znacznie wyższy od ujawnionej¹²². Porównywanie wyników badań *self-report* z urzędowymi danymi dotyczącymi przestępczości respondentów wskazuje, że obydwa źródła informacji odnoszą się do tego samego zjawiska.

Próbowano również porównać rezultatów uzyskiwanych przez badanych w kwestionariuszu *self-report* także z innymi, nieurzędowymi źródłami informacji, jak koledzy lub nauczyciele. Np. Jessor i in.¹²³ wykazali, że wyniki skali *self-report* pokrywają się z ocenami stopnia zaangażowania dewiacyjnego dokonywanymi przez nauczycieli i kolegów badanych.

Gold¹²⁴ porównywał wypowiedzi badanych na temat ich zachowań dewiacyjnych z ocenami tych zachowań, których dokonywali ich koledzy i nauczyciele. Zależności okazały się wyraźne¹²⁵ i zgodne z oczekiwaniami. Odminną metodę szacowania trafności kwestionariusza *self-report* zaproponowali Toby i Toby¹²⁶. Twierdzili oni, że poziom ujawnionej przestępczości kolegów badanego stanowi lepszy wskaźnik dewiacji respondentów tak w porównaniu z metodą *self-report*, jak i danymi urzędowymi. Późniejsze testy weryfikujące tę hipotezę nie wykazały bezpośredniego związku między rejestrowaną przestępczością kolegów badanych a ich własną przestępczością ujawnianą za pomocą metody *self-report*. Hardt i Peterson¹²⁷ wykazali jednak, że w pewnym ograniczonym zakresie informacje o ujawnionej przestępczości kolegów badanych mogą stanowić pośrednie potwierdzenie ich własnej przestępczości stwierdzonej za pomocą metody *self-report*.

Oryginalny sposób określania prawdomówności respondentów przez porównanie ze źródłem zewnętrznym wykorzystali w swym badaniu Hardt i Peterson-Hardt¹²⁸. Otóż przez wiele lat władze miejskie w miejscowości, w której realizowane było badanie, miały poważny problem z plagą włamań do liczników parkingowych. Wśród młodzieży zapanowała swoista moda na okradanie tych automatów, opracowane zostały przemyślane technologie dokonywania tego przestępstwa, tak że dochody miasta z tytułu opłat parkingowych znacznie zmalały. W tej dość drastycznej sytuacji władze miejskie postanowiły zainstalować nowy, znacznie droższy, lecz bezpieczniejszy typ liczników parkingowych, co natychmiast spowodowało

¹²² Nd. R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *op. cit.*

¹²³ R. Jessor, T. Graves, R. Hanson, S. Jessor: *Society, Personality and Deviant Behavior*, New York 1968.

¹²⁴ M. Gold: *op. cit.* (1963).

¹²⁵ Por. także H. Wilson: *op. cit.*

¹²⁶ J. Toby, M. Toby: *Law School Status as Predisposing Factor in Sub-cultural Delinquency*, tekst powielony, niedatowany.

¹²⁷ R. Hardt, S. Peterson: *op. cit.*

¹²⁸ R. Hardt, S. Peterson-Hardt: *op. cit.*

znaczny spadek włamań do tych urządzeń. Wśród innych pytań o zachowania dewiacyjne autorzy zamieścili także pytanie o okradanie liczników parkingowych. Jak pamiętamy, zestaw odpowiedzi tego kwestionariusza obejmował zarówno czyny dokonywane w ciągu roku poprzedzającego badanie, jak również w okresie wcześniejszym. Okazało się, że spośród chłopców, którzy dokonywali włamań do liczników parkingowych, tylko 28% przyznało, że dopuściło się tego w ciągu roku poprzedzającego badanie (tj. już po zainstalowaniu liczników nowego typu), podczas gdy wśród chłopców, którzy przyznali się do tego, że kiedykolwiek dopuścili się włamań do automatów innego rodzaju, aż 67% dokonało tego w ciągu roku poprzedzającego badanie. Rezultat uzyskany przez Hardta i Peterson jest istotny jeszcze i z tego względu, że wskazuje, iż kwestionariusz *self-report* może być stosunkowo skutecznym narzędziem do badania zmian zachowań w czasie.

Porównania wyników skal dewiacji z zewnętrznymi źródłami informacji zdają się potwierdzać dużą trafność kwestionariuszy *self-report* jako narzędzia do badania nie ujawnionej przestępczości i innych zachowań dewiacyjnych.

Inną skuteczną metodą ustalania trafności kwestionariuszy do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych jest porównywanie uzyskanych rezultatów z parametrami jakiejś znanej grupy — np. przestępczej. Skoro bowiem uznaje się dane urzędowe za wiarygodne (co samo w sobie stanowi odrębne zagadnienie) i ustala się na tej podstawie czynniki związane z przestępczością, to jeśli porównanie korelatów zachowań przestępczych w grupach zidentyfikowanych i w grupie badanej za pomocą metody *self-report* wykaże wysoki stopień zgodności w tej mierze, można na tej podstawie wnioskować zasadnie także o trafności tego alternatywnego narzędzia pomiaru.

Jednak już samo porównanie wyników, jakie uzyskuje młodzież nie uznana formalnie za dewiacyjną i młodzież, która została urzędowo uznana za przestępców (np. młodzież z zakładów poprawczych), w pewnej mierze wystarcza do stwierdzenia, że zastosowane narzędzie mierzy w istocie to, co powinno mierzyć, czyli dewiacyjne zaangażowanie. Z tych przesłanek wychodzili Short i Nye¹²⁹ i dlatego porównywali wyniki swych skal wśród młodzieży ze szkół i tej, której przestępczość została urzędowo stwierdzona. Zgodnie z przewidywaniami młodzież z zakładów poprawczych uzyskiwała znacznie wyższe wyniki na skali Sharta-Nye'a w porównaniu z młodzieżą nie karaną. Oznacza to, iż skale do badania nie ujawnionej przestępczości mierzą ten sam wymiar czy sferę zachowań, co rejestry urzędowe.

Porównanie rozkładów odpowiedzi na pytania o zachowanie dewiacyjne młodzieży „nieprzestępczej” i przestępczej zawiera bardzo wiele badań prowadzonych za pomocą kwestionariusza *self-report*. M.in. Voss¹³⁰ sto-

¹²⁹ J. F. Short, I. Nye: *op. cit.* (1957).

¹³⁰ H. Voss: *op. cit.* (1963, 1964).

sował skalę Shorta-Nye'a w celu ustalenia niektórych korelatów zachowania dewiacyjnego młodzieży różnych ras i mającej rodziców o różnej pozycji społeczno-ekonomicznej. Okazało się, że na wszystkie pytania o zachowania dewiacyjne młodzież, której przestępczość ujawniono, miała znacznie wyższe odsetki odpowiedzi pozytywnych w porównaniu z młodzieżą, która nie figuruje w rejestrach policyjnych.

Oczywiście, jest to tylko pośredni i dość słaby dowód na trafność skal do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych. Przyjmuje się tu bowiem jak gdyby dowód przez negację: skoro młodzież, której przestępczość ujawniono, nie uzyskuje niższych wyników na skali dewiacji od młodzieży, która nie miała kontaktów z wymiarem sprawiedliwości, to znaczy, że metoda *self-report* jest trafna.

Bezpośredniego dowodu na poparcie tezy o trafności metody *self-report* dostarczają natomiast te badania, w których zmierzano do porównania wyników na skali *self-report* „przestępców” i „nieprzestępców” pod kątem ich związku z innymi korelatami dewiacji. W tym przypadku rozumuje się następująco. O ile zakładamy, że wzorcem dewiacyjnego zaangażowania jest miara urzędowo stwierdzonej dewiacji (tj. innymi słowy, że np. skazany przestępca na pewno jest dewiantem), a ponadto o ile przyjmujemy, że dotychczasowe ustalenia nauki co do uwarunkowań dewiacji są wiarygodne, to jeżeli w obydwu porównywanych grupach będą występowały analogiczne korelacje ze zmiennymi, co do których przyjmuje się, że mają związek z tym zjawiskiem, oznacza to, że test *self-report* jest trafny, że mierzy to, co ma mierzyć, tj. dewiację. Może zatem stanowić alternatywną bądź uzupełniającą miarę dewiacyjnego zaangażowania w stosunku do danych urzędowych.

Już Short¹³¹ stwierdził, że tak skazani przestępcy, jak i przestępcy zgodnie z kryteriami stosowanymi w badaniach typu *self-report* nie różnią się pod względem zmiennych, które za predykcyjne względem zachowania dewiacyjnego uznaje teoria zróżnicowanych powiązań. Podobieństwa te odnotowano także w innych badaniach weryfikacyjnych teorii Sutherlanda¹³². Stwierdza się zgodnie, że tak „oficjalni” przestępcy, jak i „przestępcy” ujawnieni w badaniach typu *self-report* różnią się jedynie pod względem siły związku zmiennych niezależnych z zachowaniem dewiacyjnym (i to nie zawsze), nie są to natomiast grupy różniące się jakościowo.

Istotnym wyjątkiem od tej reguły, który był zresztą jedną z przyczyn tak bujnego rozwoju badań przestępczości nie ujawnionej, jest pozycja społeczno-ekonomiczna. Zarówno w teorii dewiacji, jak i w badaniach ujawnionych przestępców stwierdza się silny związek dewiacji z niską pozycją społeczno-ekonomiczną¹³³. Natomiast przytłaczająca większość ba-

¹³¹ J. F. Short: op. cit. (1957, 1958, 1960).

¹³² Zob. A. S i e m a s z k o: *Společna geneza przestępczości*, Warszawa 1979.

¹³³ Z tych przesłanek zrodziła się teoria anomii Mertona. Zob. R. K. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.

dań, w których wykorzystywano metodę *self-report*, bądź w ogóle nie wykazuje istnienia takiego związku, bądź zgoła związek pozytywny zamiast negatywnego, sugerowanego przez badania ujawnionych przestępców¹³⁴. Ponieważ jest to jednak tylko wyjątek od reguły, która stanowi w tym przypadku stosowalność teorii dewiacji tak do przestępców ujawnionych, jak i nie ujawnionych, możemy przyjąć, że tu akurat wiarygodność danych urzędowych może być zasadnie kwestionowana.

Wyniki badań rozmiarów nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych zdają się świadczyć o tym, że koncentracja zjawisk patologii społecznej w niższych warstwach społeczno-ekonomicznych, na którą wskazują statystyki policyjne i sądowe, może być artefaktem wynikającym z selektywności działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Jednak kwestia ta pozostaje nadal otwarta. W ostatnich latach obserwujemy ponowny wzrost zainteresowania badaczy problematyką związków pozycji społeczno-ekonomicznej z zachowaniem dewiacyjnym, określanym za pomocą metody *self-report*¹³⁵. Rezultaty tych badań nie są jednak jednoznaczne.

Znaną grupą nie muszą być koniecznie ujawnieni przestępcy. Można ją wyłonić także z badanej populacji, dzieląc ją pod kątem poziomu czy nasilenia dewiacji, przy czym tak wyłonią grupa „przestępców” może, choć nie musi być jednocześnie grupą, która miała kontakt z organami ścigania. Jeśli bowiem w wyniku zastosowania takiego podziału okaże się, że grupy te różnią się także zasadniczo pod względem siły związku z analizowanymi zmiennymi niezależnymi, wówczas również stanowi to dowód na trafność kwestionariuszy *self-report*, gdyż mają one siłę dyskryminującą „przestępców” od „nieprzestępców” zgodnie z przyjętymi kryteriami.

Hardt i Peterson-Hardt¹³⁶ wyłonili „znaną grupę” spośród respondentów, którzy przyznali się, że byli oficjalnie ostrzegani przez policję za złe zachowanie się. Wychodzono z założenia, że grupa badanych, która weszła już poniekąd w konflikt z prawem, a w każdym razie miała formalny kontakt z policją, będzie miała wyższy poziom dewiacji od pozostałych. Okazało się, że chłopcy, którzy byli formalnie ostrzegani przez policję dwukrotnie

¹³⁴Pierwsze badanie tego rodzaju przeprowadzili: I. Nye, J. F. Short, V. Olson: *Socio-economic Status and Delinquent Behavior*, „American Journal of Sociology”, 1958, vol. 63; zob. także m.in. Axenroth: op. cit.

¹³⁵Zob. Axenroth: op. cit. i cytowana przez autora bogata literatura na ten temat. Tribble jednak jest zdania, że brak związku między zachowaniem dewiacyjnym a pozycją społeczno-ekonomiczną, jaki ujawnia większość badań typu *self-report*, wynika ze specyficznego sposobu definiowania „przestępczości nieletnich”. Jeśli bowiem uwzględni się wyłącznie czyny, które stanowią także przestępstwa w wypadku, gdy dopuszcza się ich dorośli, to wówczas badanie typu *self-report* także może dać rezultat zgodny z przewidywaniami Mertona. Zob. S. Tribble: *Socio-economic Status and Self-reported Juvenile Delinquency*, „Canadian Journal of Criminology and Corrections”, 1972, vol. 14.

¹³⁶R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.

lub częściej, mieli znacznie wyższy poziom dewiacji od pozostałych chłopców. Prawie 60% respondentów ostrzeganych przez policję dwukrotnie lub częściej miało wysoki poziom na skali dewiacji, w grupie chłopców ostrzeganych jednokrotnie odsetek ten wynosił 37, natomiast wśród chłopców, którzy nigdy nie byli ostrzegani przez policję, odsetek z wysokimi wynikami na skali dewiacji wynosił tylko 15. Na podkreślenie zasługuje fakt, że była to tylko jednostronna zależność, tj. chłopcy formalnie ostrzegani przez policję istotnie znacznie częściej mieli wysoki poziom dewiacji. Gdy jednak sprawdzono, jak wyglądają kontakty z policją wszystkich chłopców, których poziom dewiacji był wysoki, okazało się, że większość z nich nie miała formalnych kontaktów z policją. Świadczy to także o użyteczności badań typu *self-report* i ich większej czułości w wychwytywaniu badanych o dużym zaangażowaniu dewiacyjnym.

Hirschi¹³⁷ podzielił badanych chłopców ze szkół na podstawie wyników uzyskiwanych przez nich na skalach dewiacji na „przestępców” i „nieprzestępców”, czyli na grupy o wysokich i niskich wynikach na skali dewiacji. Okazało się, że wyodrębnione w ten sposób grupy różniły się zasadniczo pod względem siły związku z uwzględnionymi przez tego autora grupami zmiennych niezależnych. Metoda ta jest zresztą powszechnie stosowana w badaniach typu *self-report*¹³⁸. Stwierdza się konsekwentnie z jednej strony duże różnice między „przestępcami” i „nieprzestępcami” w wyniku podziału, którego podstawą są wyniki na skali dewiacji, z drugiej zaś duże podobieństwa między „przestępcami” nie ujawnionymi a przestępcami, których czyny zostały urzędowo stwierdzone. Rezultaty powyższych badań stanowią kolejne, dobitne potwierdzenie trafności kwestionariusza typu *self-report* jako narzędzia badawczego.

Jednak o trafności testu można powiedzieć niemało patrząc po prostu na rozkłady odpowiedzi na poszczególne pytania kwestionariusza. To właśnie określa się jako trafność treściową¹³⁹. Trafność kwestionariusza wpływa bowiem pośrednio z profilu rozkładu odpowiedzi. Przykładowo: patrząc na odsetki odpowiedzi twierdzących stwierdza się zazwyczaj, że maleją one wraz ze wzrostem wagi czynu. Do czynów błahych przyznaje się bardzo wysoki odsetek badanych, maleje on zaś systematycznie wraz ze wzrostem wagi i rzadkości czynu. Gdyby odpowiedzi na pytania o zachowania dewiacyjne były przypadkowe i(lub) nieszczerze, tendencja taka nie powinna występować. Zatem już sama konfiguracja odpowiedzi może być pomocna w ustalaniu trafności metody *self-report*.

W kwestionariuszach, w których zakreślane są różne cezury czasowe, okazuje się, że respondenci przyznają się do znacznie mniejszej liczby za-

¹³⁷ T. Hirschi: *op. cit.*

¹³⁸ Zob. m.in. J. F. Short: *op. cit.* (1958, 1969); J. Hepburn: *op. cit.*; R. Simonsin: *op. cit.*

¹³⁹ H. Błałock, *Statystyka dla socjologów*, Warszawa 1975, s. 21.

chowań dokonywanych w ciągu ostatniego roku w porównaniu do zachowań, których dopuszczali się kiedykolwiek.

Dalej stwierdza się, że poziom dewiacji chłopców jest — ogólnie rzecz biorąc — wyższy od poziomu dewiacji dziewcząt. Z pozoru jest to dość banalna konstatacja, bowiem fakt ten jest powszechnie znany. Jednak podstawą owej wiedzy są przecież dane o rozmiarach i uwarunkowaniach przestępczości ujawnionej. Gdyby kwestionariusze typu *self-report* odzwierciedlały zupełnie przypadkowe odpowiedzi respondentów, nie powinny wystąpić te skądinąd dobrze znane różnice ze względu na płeć. Podobne wyniki na skalach dewiacji są wyższe dla starszej młodzieży w porównaniu z młodzieżą młodszą. Także i w tym wypadku, gdyby odpowiedzi były przypadkowe, nie powinniśmy się spodziewać, że różnice takie będą występowały.

Większość kwestionariuszy do badania nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych zawiera także specjalne pytania-pułapki. Ich istota polega na tym, że prawdomówny respondent, który odpowiedział pozytywnie na jedno z takich pytań, powinien także udzielić pozytywnej odpowiedzi na pozostałe pytania. Przykładowo: jeżeli w kwestionariuszu znajduje się ogólne pytanie o to, czy zdarzyło się respondentowi coś ukraść, i pytania szczegółowe o konkretne kradzieże, pozytywna odpowiedź na pierwsze pytanie implikuje także pozytywne odpowiedzi na pozostałe pytania ¹⁴⁰.

Hardt i Peterson-Hardt¹⁴¹ ustalali prawdomówność respondentów m.in. przez porównywanie pytań o legitymowanie i zatrzymywanie lub aresztowanie przez policję. Uzyskano jedynie 2% niezgodnych odpowiedzi, co mieści się w normalnych granicach błędu pomiaru (może np. wynikać z przeoczenia lub opaczności zrozumienia pytania).

Niezależnie od pytań-pułapek większość kwestionariuszy typu *self-report* zawiera także skale kłamstwa, które mają na celu eliminowanie z dalszych analiz respondentów, uzyskujących na tych skalach dyskwalifikujący rezultat. Jednakże skale kłamstwa nie są zbyt precyzyjnym wskaźnikiem prawdomówności. Jakkolwiek wielu badaczy zaleca ich stosowanie ¹⁴², to wyniki badań nie są w tej mierze jednoznaczne. Np. Hardt i Peterson-Hardt¹⁴³ nie stwierdzili korelacji między wynikami na skalach kłamstwa i dewiacji ($\gamma=0,06$). Może to oznaczać, że badani, którzy mają tendencję do przedstawiania się w korzystnym świetle lub po prostu kłamią, nie mają wyższego (ani też niższego) od innych respondentów wyniku na

¹⁴⁰ I. Nye i J. F. Short: op. cit. (1957); I. Nye: op. cit.; N. Christie i in.: op. cit.

¹⁴¹ P. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit.

¹⁴² Np. I. Nye: op. cit.; D. Farrington: op. cit. (1973).

¹⁴³ R. Hardt, S. Peterson-Hardt: op. cit. Także R. Smart (op. cit.) jest zdania, że skale kłamstwa raczej nie zdają egzaminu w kwestionariuszach typu *self-report*.

skalach dewiacji lub też że zależność między wynikami na skalach kłamstwa i dewiacji jest inna niż prostoliniowa — np. że może być to funkcja w kształcie litery „U”. Nawiasem mówiąc, stosuje się także i dość niecodziennie metody ustalania prawdopodobności respondentów. Np. Clark i Tift¹⁴⁴ badali prawdopodobność respondentów za pomocą wykrywacza kłamstw.

Nie wydaje się jednak, by do ustalania trafności kwestionariusza typu *self-report* były potrzebne aż tak skomplikować metody jak wykrywacz kłamstw. Bowiem to wszystko, co zostało powiedziane do tej pory, zdaje się wskazywać jednoznacznie, że jest to zarówno trafne, jak i rzetelne narzędzie pomiaru, szczególnie dla stosunkowo dużych prób i w większej mierze dla ustalenia ogólnych wyników na skalach dewiacji niż wyników, jakie uzyskują poszczególni respondenci lub rozkładów odpowiedzi na poszczególne pytania.

IV. WNIOSKI KOŃCOWE

Obecna sytuacja w dziedzinie badań kryminologicznych, w których wykorzystuje się metodę *self-report*, jest dość paradoksalna: metoda wyraźnie zdystansowała metodologię. Znikome pocieszenie stanowić tu może fakt, że analogiczne zjawisko obserwuje się także w sferze badań empirycznych innych nauk społecznych: z reguły rodzaj zastosowań danej metody badawczej nie idzie w parze z rozwojem jej metodologii. Klasyczny przykład stanowi chociażby stan metodologii wywiadu socjologicznego w porównaniu z liczbą badań, w których metoda wywiadu jest stosowana. Jednak słaba to pociecha. Spróbujemy więc zwrócić uwagę na te kwestie metodologiczne badań typu *self-report*, które bezwzględnie wymagają dalszej penetracji.

Po pierwsze, brak w dalszym ciągu definitywnej odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze ściśle anonimowa ankieta *self-report* stanowi lepsze narzędzie pomiaru zachowań dewiacyjnych w porównaniu z kwestionariuszem imiennym. Jak wspominaliśmy, przeprowadzone porównania zdają się świadczyć na rzecz ankiety anonimowej, choć rezultaty badań nie są bynajmniej jednoznaczne. Sprawa ta jest istotna o tyle, że gdyby okazało się, iż imienny kwestionariusz *self-report* jest tak samo dobrym (lub tylko nieznacznie gorszym) narzędziem pomiaru, korzystniej byłoby stosować kwestionariusze sygnowane. Rozwiązanie takie ma bowiem wiele zalet, wśród których wskazać można przykładowo możliwość określania wyborów socjometrycznych respondentów, porównywanie wyników badania z zewnętrznymi źródłami informacji czy też możliwość dotarcia do rodziców respondentów w celu przeprowadzenia z nimi wywiadu. Jak wiadomo, ankie-

¹⁴⁴ J. Clark, L. Tift: *op. cit.*

ta ściśle anonimowa wyklucza możliwości tego rodzaju. Stosowanie ankiety imiennej miałoby także wpływ na doskonalenie samej metodologii badań typu *self-report*, ponieważ ułatwiałoby znacznie np. określanie stałości wyników w czasie.

Po drugie, w dalszym ciągu nie jest definitywnie rozstrzygnięta kwestia sposobu ujmowania pytań w kwestionariuszach *self-report*: czy istotnie ujęcia eufemistyczne, już ze swej natury mniej jednoznaczne, sprzyjają większej szczerości wypowiedzi w porównaniu z ujęciami bezpośrednimi? Gdyby okazało się, że problem ten jest mniej istotny, niż się to na ogół zakłada, wiele przemawiałoby jednak za formułowaniem pytań wprost. Przykładowo: „czy zdarzało ci się ukraść...”, nie zaś „czy zdarzało ci się zabrać i nie oddać...”.

Po trzecie, należałoby określić optymalną cezurę czasową, tj. taką, która z jednej strony sprzyjałaby jak najwierniejszemu odzwierciedleniu poziomu dewiacji każdego badanego, z drugiej zaś nie powodowałaby jeszcze niepotrzebnych „szumów informacyjnych” (np. zaliczenie do grupy z wysokim poziomem dewiacji respondenta, który w przeszłości postępował naganie, lecz w chwili realizacji badania już się „ustatkował”). Jak pamiętamy z uprzednich rozważań, istnieją rozmaite propozycje w kwestii cezury czasowej, nagromadzony zaś do tej pory materiał empiryczny nie daje jeszcze podstaw do uznania konkretnego rozwiązania za lepsze od pozostałych.

Oceniając generalnie stan metodologii badań typu *self-report* nie można nie przyznać racji Farringtonowi, który określił go jako zastój¹⁴⁵. Bowiem fakt, że jest to obecnie powszechnie stosowane (można by stwierdzić, że wręcz nadużywane) narzędzie badawcze do analizy przestępczości i innych przejawów nieprzystosowania społecznego w wielu krajach, nie oznacza niestety, że wszystkie problemy metodologiczne zostały już pomyślnie rozwiązane. Tymczasem mamy do czynienia z sytuacją, w której w kryminologii i socjologii dewiacji skale *self-report* stosuje się już bezrefleksyjnie, na zasadzie zbliżonej do stosowania testu MMPI w psychologii¹⁴⁶. Ten stan rzeczy jest bardzo zły. Niezależnie bowiem od merytorycznych zalet i wad

¹⁴⁵ D. Farrington: op. cit. (1973), s. 99.

¹⁴⁶ W tym miejscu nie od rzeczy byłoby zadać pytanie, skąd właściwie wzięła się tak duża popularność metody *self-report* w badaniach nad zachowaniami dewiacyjnymi. O jej licznych zaletach merytorycznych była już mowa we wstępie. Wydaje się jednak, że zaważyła na tym również pewna okoliczność pozamerytoryczna. Mianowicie metoda *self-report* jest bardzo tania i efektywna. Stosowanie ankiety audytoryjnej umożliwia w ciągu kilku dni realizację badania na próbie kilku tysięcy osób, przeprowadzenie zaś analogicznej liczby wywiadów trwa niekiedy kilka miesięcy i jest bardzo kosztowne. Podobnie kłopotliwe i kosztowne byłoby jednak prowadzenie badań typu *self-report* np. w zakładach poprawczych. Stąd chyba nieprzypadkowo najbardziej popularny jest najtańszy i najprostszy zarazem wariant badań metodą *self-report*: badania anonimową ankietą audytoryjną prowadzone w szkołach.

testu MMPI jest to przecież znormalizowane narzędzie badawcze, a co ważniejsze, jest to test zunifikowany. Określone są jego normy w populacji generalnej, istnieją wersje MMPI dla poszczególnych krajów, z uwzględnieniem ich specyfiki obyczajowej, kulturowej etc. Natomiast w przypadku skal *self-report* sytuacja jest odmienna. Jedyne w miarę powszechnie stosowaną skalą jest skala Shorta i Nye'a ¹⁴⁷. Jednak możliwości jej wykorzystywania ograniczają się praktycznie do państw anglosaskich, ponadto zaś nadaje się ona do zastosowania do populacji, co do których zakłada się, że cechuje je relatywnie niski poziom dewiacji. Brak zunifikowanej skali *self-report* sprawia, że stosowane są najrozmaitsze skale spośród istniejących. Najczęściej bywa jednak tak, że poszczególni badacze sami tworzą skale *self-report* na użytek swych badań. Nierzadko nie podaje się już nawet pytań tworzących takie skale ¹⁴⁸ zakładając, że zarówno rzetelność, jak i trafność stosowanego narzędzia pomiaru jest poza sporem. Z metodologicznego punktu widzenia sytuacja taka nasuwa, mówiąc ogólnie, pewne wątpliwości.

Należałoby więc dążyć do stworzenia standardowego narzędzia pomiaru nie ujawnionych zachowań dewiacyjnych, którego parametry w populacji generalnej byłyby oszacowane. Do tego jednak jeszcze daleka droga.

¹⁴⁷ Jak wspominaliśmy, w ostatnich latach coraz częściej stosuje się także skalę Hirschiego, w której znalazły się trzy pozycje z kwestionariusza Shorta i Nye'a oraz dwie pozycje z kwestionariusza Dentlera i Monroe'go. Natomiast w badaniach *self-report*, w których prowadzi się z respondentami zaprogramowane wywiady, bywa także stosowana skala Golda.

¹⁴⁸ Np. W. Chambliss, R. Nagasawa: *On the Validity of Official Statistics. A Comparative Study of White, Black and Japanese High-school Boys*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1969, vol. 6.

Zofia Ostrianska, Irena Rzeplińska

FUNKCJONOWANIE USTAWY O POSTĘPOWANIU WOBEC OSÓB UCHYLAJĄCYCH SIĘ OD PRACY — WYNIKI BADAŃ *

I. WSTĘP

Opracowanie niniejsze przedstawia wyniki przeprowadzonych w latach 1984—1985 badań nad funkcjonowaniem ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Do badań przystępowano po upływie półtorarocznego funkcjonowania ustawy, której uchwalenie przez Sejm 26 października 1982 r. poprzedziły różne wcześniejsze projekty uregulowania problemu, wprowadzenie prawnego obowiązku pracy w okresie stanu wojennego, a także wieloletnie dyskusje i publikacje, w których argumentację popierano wynikami badań empirycznych. W badaniach tych koncentrowano się na ustalaniu rozmiarów problemu, na charakterystyce osób uchylających się od pracy, na związkach między uchylaniem się od pracy a innymi przejawami patologii społecznej (takimi zwłaszcza, jak przestępczość i alkoholizm), nad uwarunkowaniami zjawiska, nad poglądami społecznymi na genezę i sposoby zwalczania pasożytnictwa społecznego. Były to badania z okresu przed uchwaleniem ustawy.

Badania nasze koncentrowały się przede wszystkim na funkcjonowaniu ustawy; pytania o funkcjonowanie jednak nie mogą być oderwane od poprzednio stawianych pytań o to, kim są osoby podlegające działaniu ustawy, jakie są rozmiary zjawiska nią objętego itp. Dlatego też w opracowaniu niniejszym nawiążemy także do ustaleń uzyskiwanych w badaniach poprzednich.

Ustawa dotyczy sfery pracy, której problematyka jest bardzo szeroka i wielopłaszczyznowa, obejmująca zagadnienia filozoficzno-moralne, ekonomiczne, polityczne, społeczne, psychologiczne, a także prawne. Praca jest istotnym czynnikiem rozwoju społecznego, warunków materialnych i kul-

* Badania zrealizowano w ramach Problemu MR.III.18 koordynowanego przez IPSiR UW.

turalnych w skali całego kraju, jak i poszczególnych jednostek. Samo pojęcie pracy może być ujmowane bardzo szeroko jako „wszelki splot czynów mający charakter pokonywania trudności dla uczynienia zadość czymś potrzebom istotnym”¹ i obejmować wiele różnych pożytecznych społecznie działań, takich np. jak prowadzenie gospodarstwa domowego, wychowywanie dzieci, opieka nad chorym, twórczość artystyczna, działalność charytatywna itp. Pojęcie to może być rozumiane wężziej, jako „forma działania, której istotnym elementem jest więź prawna wynikająca z przyjętego na siebie obowiązku”². Praca może być stała, wykonywana systematycznie w jednym zakładzie pracy, a także często zmieniana, podejmowana z przerwami, może być dorywcza lub sezonowa. Różne może być także wywiązywanie się z obowiązków pracowniczych: bardzo dobre lub bardzo złe. Ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy dotyczy jednego tylko spośród tego bogactwa stanów faktycznych: niepozostawiania w stosunku pracy, a więc kwestii wyznaczonej formalną reglamentacją prawną. Stwierdzenie to jest, być może, oczywiste, przypomnienie go jednak nadaje szerszą perspektywę wynikom badań nad funkcjonowaniem ustawy, które zostaną przedstawione w niniejszym opracowaniu, tym zwłaszcza, które informować będą o powodach uchylania się od pracy osób rejestrowanych i o tym, czym zajmowały się one w okresie pozostawania poza stosunkiem pracy. W świadomości społecznej poza tym praca jest wartością wysoko cenioną, o czym świadczą m.in. wyniki badań opinii publicznej, a także wyniki badań dotyczące pasożytnictwa społecznego. Są to jednak postawy wobec pracy w szerokim rozumieniu tego słowa lub wobec różnych negatywnych zjawisk związanych z uchylaniem się od pracy, co przedstawimy krótko w dalszym ciągu tego opracowania. Dodać jednak należy, że zakres problematyki objętej naszymi badaniami był węższy niż regulowane ustawą zjawisko uchylania się od pracy, ograniczał się on bowiem do tego zjawiska, które zostało objęte działaniem ustawy i do osób podlegających rejestracji w toku jej realizacji.

Rynek pracy, polityka zatrudnienia, gotowość ze strony osób zainteresowanych do podejmowania pewnych i unikania innych prac oraz do kontynuowania pracy zależą od bardzo wielu czynników, mających wymiar zarówno makrospołeczny, jak i indywidualny. Ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy wykonywana była w szerokim kontekście różnych problemów społeczno-gospodarczych, które mogły mieć wpływ na jej realizację. W pracy tej jednak ograniczymy się wyłącznie do omówienia wyników przeprowadzonych badań, bez odwoływania się do tej szerszej problematyki. Nie odwołujemy się także do podstawowych kwestii dotyczących zasadności uregulowania problemu tzw. pasożytnictwa

¹ T. Kotarbiński: *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1982, s. 80.

² W. Szubert: *Zarys prawa pracy*, Warszawa 1976, s. 8.

społecznego przez ustawę wprowadzającą obowiązek rejestracji pewnych kategorii osób nie pracujących i sankcji za niestosowanie się do wynikających z ustawy obowiązków. Uzyskane wyniki dostarczyły jednak wniosków nawiązujących i do tego zagadnienia.

Pojęcie „funkcjonowania” ustawy rozumiemy szerzej niż pojęcie jej „realizacji”. W toku funkcjonowania ustawy bowiem stwarzane są nowe stany faktyczne, a skutki, jakie powoduje jej realizowanie, mogą znacznie wykraczać poza problem wypełnienia lub niewypełnienia postawionych przez ustawodawcę celów, reperkusje społeczne zaś mogą być szersze i niezgodne z uprzednimi założeniami.

W badaniach naszych przedstawimy funkcjonowanie ustawy obejmujące:

- prawną podstawę: a więc treść samej ustawy, przepisy wykonawcze oraz inne obowiązujące przepisy prawne, związane z nią w sposób pośredni;

- ujawnione w toku realizacji ustawy pojęcia: „uchylanie się od pracy” i „osoby uchylające się od pracy”;

- rozmiary zbiorowości objętej funkcjonowaniem ustawy;

- charakterystykę tej zbiorowości;

- instytucje i osoby zaangażowane w realizację ustawy;

- przebieg postępowania wobec osób uchylających się od pracy;

- zgodność postępowania adresatów ustawy z zawartym w niej wzorem postępowania (adresatami tymi są: wszystkie osoby, które mogą odpowiadać definicji ustawy — mężczyźni w wieku 18—45 lat, a także organy państwowe zajmujące się realizacją ustawy)³;

- ocenę osiągnięcia celów stawianych przed ustawą przez ustawodawcę;

- społeczne skutki ustawy (zarówno dla rejestrowanych jednostek, jak i skutki o szerszym zasięgu).

II. ZAGADNIENIA METODOLOGICZNE BADAŃ

1. Uchwalenie ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy stworzyło nową sytuację przez wprowadzenie nie istniejącego wcześniej (poza przejściowym okresem stanu wojennego) obowiązku rejestracji osób uchylających się od pracy. W przepisach prawa określono zbiorowość osób uchylających się od pracy, zdefiniowano kryteria kwalifikowania męż-

³ M. Borucka-Aretowa: *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967, por. także S. Kaźmierczyk: *Dynamiczne ujęcie normy prawnej*, Wrocław 1978.

czynn do takiej zbiorowości, określono sposób postępowania i sankcje podejmowane za niestosowanie się do rygorów tegoż postępowania.

Dla badacza problemów społecznych i stosowanej wobec nich polityki sytuacja jest nader interesująca. Oto mamy okazję prześledzić wprowadzenie w życie nowego aktu prawnego szczególnego rodzaju, reglamentującego zachowanie dotychczas pozostające poza sferą regulacji prawnej. Mamy do czynienia z dokonaniem szczególnej kreacji w rzeczywistości społecznej poprzez wyraźne opisanie i zdefiniowanie aktem ustawodawczym problemu społecznego oraz stworzenie określonej polityki postępowania wobec tak określonego problemu. Dodać należy, że ustawa zdefiniowała pewien problem społeczny, którego zarówno rozmiary, jak i potrzeba określenia pozostawały i pozostają nadal dyskusyjne. Dwa główne problemy wytyczają obszar naszych badań: cechy zbiorowości zarejestrowanych mężczyzn oraz realizacja odnoszącej się do tej zbiorowości regulacji prawnej.

Przed badaniami naszymi postawiono następujące pytania:

- 1) jakie są rozmiary zjawiska „uchylania się od pracy”?
- 2) jakie są cechy społeczno-demograficzne mężczyzn zarejestrowanych jako „uchylający się od pracy”?
- 3) jakie są powody pozostawiania zarejestrowanych osób poza stałym zatrudnieniem bądź nauką?
- 4) w jaki sposób było realizowane określone w ustawie postępowanie wobec osób uchylających się od pracy?
- 5) czy spełnione były w praktyce cele ustawy?
- 6) czy uchwalenie ustawy było potrzebne?

W pytaniach 2 i 3 chodziło nie tylko o zebranie informacji o cechach społeczno-demograficznych, danych o karalności, przyczynach pozostawiania poza stałym zatrudnieniem zarejestrowanych mężczyzn, ale o odpowiedź, czy zarejestrowana na podstawie ustawy zbiorowość to rzeczywiście osoby uchylające się od pracy, o których zatrudnienie („przymuszenie do pracy”) chodziło ustawodawcy. Pytania 4 i 5 odnoszą się do problemu realizacji i funkcjonowania ustawy. Spróbujemy pokazać tutaj faktyczną drogę realizacji ustawy, następnie określić modyfikacje, jakie w realizacji ustawy wprowadziła praktyka, a dalej — ocenić sensowność i skuteczność poszczególnych rozwiązań. Ostatnie pytanie jest pytaniem generalnym, na które postaramy się odpowiedzieć na podstawie wyników badań: czy z punktu widzenia polityki społecznej, rozmiarów zjawiska i jego cech wprowadzenie ustawy było rzeczywiście potrzebne?

Badania nasze stanowią obserwację tego fragmentu rzeczywistości społecznej, jaki stwarza funkcjonowanie ustawy na terenie m.st. Warszawy. Zasadniczym źródłem informacji była dokumentacja znajdująca się w komórkach ds. osób niepracujących w Urzędach Dzielnicowych, w znacznie węższym zaś, uzupełniającym zakresie korzystano z innych źródeł.

2. W Warszawie wykonanie ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy powierzono Urzędowi Dzielnicowym — w ramach wydziałów społeczno-administracyjnych powołano komórki ds. osób niepracujących.

Ze względu na dwa podstawowe cele badań: określenie rozmiarów i charakterystykę zbiorowości rejestrowanych oraz opisanie funkcjonowania ustawy uznano za potrzebne dobranie do badań odpowiednio licznej zbiorowości osób rejestrowanych na przestrzeni dłuższego czasu. Badaniami objęto wszystkich mężczyzn zarejestrowanych jako uchylający się od pracy bądź nauki w siedmiu Urzędach Dzielnicowych Warszawy w okresie od 1 stycznia 1983 r. (dzień wejścia ustawy w życie) do 30 kwietnia 1984 r. Zbiorowość ta liczy 2195 mężczyzn.

Dla każdej rejestrowanej osoby urzędnicy wypełniali w toku swojej normalnej pracy kartę ewidencyjną, w której miały znaleźć się następujące informacje: nazwisko i imię, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, stan cywilny, miejsce pobytu stałego i czasowego, stosunek do służby wojskowej, stan rodzinny, wykształcenie, zawód wyuczony, specjalność, zawód wykonywany, dodatkowe umiejętności, staż pracy w zawodzie, ostatnie miejsce pracy, sposób rozwiązania ostatniej umowy o pracę, ostatni zarobek miesięczny, data rozwiązania umowy o pracę (ukończenia nauki), data wpisania do ewidencji, data zgłoszenia się, data przeniesienia do wykazu, krótka treść złożonego wyjaśnienia. Do karty wpisywano także informacje o przebiegu postępowania realizowanego wobec uchylającego się od pracy: terminy wezwań, stawienie się bądź niestawienie się rejestrowanego, skierowanie na roboty publiczne, podjęcie pracy, wycofanie z ewidencji po przepracowaniu przez rejestrowanego 6 miesięcy.

Informacje, które należało umieścić na karcie, były szczegółowe: dane osobowe, dane na temat nauki, posiadanego zawodu oraz przebiegu dotychczasowej pracy. Za takim zestawem pytań do wypełnienia przez urzędników można się doszukiwać określonej koncepcji ich pracy, dla której potrzebne będą uzyskane odpowiedzi. Informacje te, szczególnie odnoszące się do wyuczonego zawodu i przebiegu pracy zawodowej, mogłyby być pomocne przy podejmowaniu decyzji o rodzaju pracy, jaką można by proponować rejestrowanemu (pomijając cele czysto ewidencyjne). Byłyby one potrzebne, gdyby komórka ds. osób niepracujących zajmowała się poradnictwem pracy, kierowaniem do pracy lub służeniem pomocą. Sytuacji takiej nie było na terenie Warszawy w okresie objętym badaniami, co przedstawimy w dalszym ciągu naszego opracowania. Karty ewidencyjne były wypełnione bardzo niekompletnie. Często poza podstawowymi danymi osobowymi żadne inne z żądanych informacji nie znajdowały się na karcie. Stosunkowo starannie natomiast odnotowywano terminy wezwań rejestrowanych i fakt, czy dana osoba się zjawiła i do czego ją zobowiązano. Do sprawy brakujących danych wrócimy jeszcze przy okazji omawiania wyni-

ków dotyczących poszczególnych badanych problemów. Karty ewidencyjne były dla nas podstawowym źródłem informacji o osobach rejestrowanych i o realizowanym wobec nich postępowaniu. W sytuacji obserwatorów funkcjonowania ustawy istotne dla nas znaczenie miały nie tylko pytania merytoryczne o cechy zbiorowości objętej funkcjonowaniem ustawy czy jej skuteczność, ale i pytania o stan poinformowania o badanych kwestiach wykonawców ustawy. Badania kart przeprowadzono w okresie od marca do maja 1984 r. Dane z kart nanoszono na przygotowane kwestionariusze. Dla uzupełnienia informacji o osobach rejestrowanych i uzyskania danych o ich środowiskach przeprowadzono wywiady środowiskowe z dzielnicowymi MO (jesień 1984 r.). Posłużono się tutaj techniką wywiadu według przygotowanego kwestionariusza z pytaniami. Dzielnicowych pytano, czy są im znane zamieszkałe na ich terenie osoby zarejestrowane w związku z uchylaniem się od pracy, a w przypadku uzyskania twierdzącej odpowiedzi proszono o dalsze informacje. Aby ocenić zakres karalności rejestrowanych mężczyzn, zebrano w Centralnym Rejestrze Skazanych dane o ich karalności. Sprawdzono poza tym rejestry Warszawskiej Izby Wyrzeźwień celem ustalenia, kto z rejestrowanych był zatrzymany w izbie i czy były to zatrzymania tylko jednorazowe.

Ocenie skuteczności ustawy i postępowania wdrażanego na jej podstawie służyć miały dwa badania: sprawdzenie, kto z badanych zarejestrowanych przepracował po wpisaniu do ewidencji co najmniej 6 miesięcy (po przepracowaniu nieprzerwanie takiego czasu karta jest wycofywana z ewidencji, ale zatrzymana w komórce do spraw osób niepracujących) i drugie, szczególne badanie: sprawdzenie prac na cele publiczne w przedsiębiorstwach organizujących takie prace (na terenie Warszawy były to trzy przedsiębiorstwa: Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Ogrodniczych, Wojewódzki Zarząd Dróg i Mostów i Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania). Badania te przeprowadzono techniką badania dokumentów w czasie od stycznia do marca 1986 r.

Do zastosowanych i wykorzystanych w ocenie realizacji ustawy technik należała także obserwacja uczestnicząca, prowadzona przez autorki w Urzędach Dzielnicowych w komórkach ds. osób niepracujących. Obserwacja ta objęła pracę urzędnika i zachowanie rejestrowanych. Prowadzono ją w okresie badania kart ewidencyjnych od marca do maja 1984 r.

3. W badaniach naszych z całą ostrością wystąpił problem brakujących danych. W przypadku niektórych zmiennych uzyskano informacje zaledwie w odniesieniu do około połowy badanych osób. Braki danych znacznie utrudniły nam ocenę postępowania z rejestrowanymi, a zwłaszcza charakterystykę ich sylwetek społecznych. Dodatkowe badania jednak i uzupełnienie tychże braków informacjami pochodzącymi z innych źródeł pozwoliło na udzielenie odpowiedzi na postawione pytania badawcze.

Pojawia się oczywiście kwestia, czy braki danych są przypadkowe, wy-

nikają np. po prostu z niestaranego wypełniania przez urzędników kart ewidencyjnych, czy też dotyczą pewnej grupy osób, w stosunku do których ze względu na ich cechy urzędnik nie mógł zgromadzić wyczerpujących danych. Obydwie wymienione okoliczności zachodzą w przypadku naszych badań. Część braków (i ta przyczyna jest częściej obserwowana) spowodowana jest tym, że wielu informacji nie wpisano do karty ewidencyjnej, część zaś tym, że informacji tych urzędnik rzeczywiście nie mógł uzyskać od osób rejestrowanych. Na niektóre pytania zawarte w karcie ewidencyjnej rejestrowani nie potrafili odpowiedzieć twierdząc, że nie pamiętają. Do spraw tych powrócimy jeszcze, omawiając wyniki dotyczące poszczególnych problemów. W tym miejscu jednak dodać należy, że przystępując do opracowywania naszych materiałów, podjęto próbę zbadania, czy nie ma takiej licznej grupy badanych, o których w związku z brakiem z nimi osobistego kontaktu nie ma żadnych informacji o najbardziej podstawowych kwestiach i którą należałoby z tego względu usunąć z dalszych obliczeń. Okazało się jednak, że karty, w których brakowało jednocześnie informacji o tak np. istotnych dla wykonania ustawy kwestiach, jak długość okresu i powody pozostawiania poza pracą, a także zawód osoby rejestrowanej, stanowiły jedynie 8%, inne zaś dane o części tych osób wskazywały na istnienie jakiegoś ich kontaktu z urzędnikiem. Ponieważ więc kumulacja braku istotnych informacji nie dotyczyła jakiegś bardzo dużej grupy, postanowiono potraktować jako podstawę obliczeń całość zebranego materiału, ustosunkowując się do brakujących danych przy omawianiu poszczególnych problemów.

III. OPINIE O ZJAWISKU TZW. PASOŻYTNICTWA SPOŁECZNEGO I POTRZEBACH JEGO PRAWNEJ REGULACJI

1. Uznanie przez opinię publiczną jakiegoś postępowania za szkodliwe i społeczne potępienie osób w ten sposób się zachowujących stanowią ważną przesłankę w rozważaniach na temat podejmowanych wobec nich interwencji. Postawa opinii publicznej wobec zjawiska uchylania się od pracy była jednym z ważnych argumentów zwolenników uchwalenia ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Postawa ta ujawniała się w badaniach poświęconych specjalnie temu problemowi, a także w badaniach nad stosunkiem społeczeństwa do różnych przejawów patologii społecznej i stopniem punitwności preferowanych reakcji wobec tych zjawisk.

Według przeprowadzanych u nas w różnych okresach badań opinia publiczna miała do pasożytnictwa społecznego stosunek wybitnie potępiający, a zjawisko to było uznawane za społecznie bardzo szkodliwe. W 1972 r. np. przeprowadzono ogólnopolskie badania urzędników, których pytano

o największe wady Polaków. W badaniach tych lenistwo i nieróbstwo — a więc cechy w sposób istotny związane znaczeniowo z pasożytnictwem — znalazły się na czwartym miejscu w hierarchii częstości wymieniania ⁴. Wynik ten wskazuje z jednej strony na potępienie zjawiska, z drugiej strony zaś na odczuwaną przez badanych powszechność jego występowania.

W badaniach K. Kuberskiej-Gaca pasożytnictwo społeczne zostało uznane za „bardzo szkodliwe” przez 35% respondentów i za „szkodliwe” przez 55%. Odsetki te dobrze ilustrują rozmiary, w jakich zjawisko to spotyka się z potępieniem społecznym. Zwraca jednak uwagę fakt, że ci sami badani częściej jednak uznawali za „bardzo szkodliwą” konsumpcję używek (takich jak: alkohol, tytoń i narkotyki). Znacznie rzadziej natomiast oceniali jako „bardzo szkodliwe” kłamstwa i oszustwa, co powinno skłaniać do szczególnej refleksji⁵. W związku z tym zwraca uwagę fakt, że sam termin „pasożytnictwo społeczne” ma znaczenie wybitnie pejoratywne, wyznaczające od razu negatywne cechy centralne, które organizują i stabilizują całokształt obrazu tak określonej osoby ⁶. Termin ten stanowi negatywną etykietę, która wywołuje społeczną repulsję, za etykietą tą jednak kryć się mogą różnorodne stany faktyczne. Na problem ten zwrócono uwagę w badaniach studenckich kół penitencjarnych ⁷. Ustalono w nich, że przy jednoznacznie negatywnej ocenie pasożytnictwa społecznego i przy uznaniu potrzeby stosowania wobec niego przymusu jest wiele sytuacji i stanów faktycznych polegających na niepodejmowaniu pracy, a wyłączonych jakby w opiniach badanych z zakresu tego pojęcia. Opinie te mają natomiast tendencję do koncentrowania się na jednej kategorii osób pozostających poza pracą i uznanych za pasożytów — na przestępcach, tych więc, w stosunku do zachowania których przewidziane są już przez prawo interwencje karne.

Jak wykazują badania opinii publicznej, postawy punitywne łączą się często z poczuciem zagrożenia i frustracji u osób, które postawy te ujawniają ⁸. W przeprowadzonych u nas badaniach opinii publicznej na temat pasożytnictwa społecznego ten element poczucia zagrożenia i frustracji zaznaczał się w odpowiedziach na niektóre pytania. Interesujące jest np.,

⁴ Cyt. za A. Kojder, J. Kwaśniewski: *Stosunek społeczeństwa polskiego do zjawisk i zachowań dewiacyjnych*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, praca zbiorowa pod red. B. Hołysta, Warszawa 1981.

⁵ K. Kuberska-Gaca: *Stopień społecznej dezaprobaty dla różnych rodzajów przestępstw i zachowań paraprzestępczych*, [w:] *Opinia publiczna...*

⁶ T. Tomaszewski: *Struktura i funkcja regulacyjna informacji*, [w:] *Opinia publiczna...*

⁷ Raport pt. „Opinia mieszkańców Częstochowy o projekcie ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy”, Warszawa 1982, materiał powielony IPSiR UW.

⁸ Por. A. Podgórecki: *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971, s. 175.

że w badaniach przeprowadzonych przez J. Malca stosunkowo bardzo liczna była grupa respondentów-robotników, upatrujących genezę pasożytnictwa społecznego w możliwości uzyskania większych dochodów z wykonywania innych zajęć niż stała praca i w zbyt niskich zarobkach uzyskiwanych w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Stwierdzenie to może być oczywiście interpretowane jako obiektywna obserwacja istniejącej rzeczywistości, ale i jako wyraz niezadowolenia osób odpowiadających z ich własnej sytuacji płacowej⁹. Tę drugą ewentualność zdają się potwierdzać wyniki badań studenckich kół penitencjarnych, w których wysuwano jako element samej definicji „pasożyta społecznego” wysoką stopę życiową osób w ten sposób określonych.

Zapoznanie się z wynikami badań opinii publicznej, dotyczącymi pracy, a także odnoszącymi się do patologii społecznej, prowadzi do jednej jeszcze uwagi, dość oczywistej, a związanej z tym, co powiedziano na wstępie na temat wielości i różnorodności problemów związanych z pracą. Praca jest niezwykle ważną, a zarazem bardzo szeroką sferą działalności człowieka. Jest wiele związanych z pracą zachowań, które mogą być i są poddawane ocenom moralnym. Należy do nich m.in. absencja, niepunktualność, niedbalstwo, brakoróbstwo, nieefektywne wykorzystanie czasu pracy itp. Zjawiska te są również bardzo ostro potępiane przez opinię publiczną. Wspomniano wyżej o wynikach wymieniających lenistwo i nieróbstwo jako największe wady Polaków. W nieco późniejszych badaniach S. Nowaka stwierdzono, że brakoróbstwo i zła praca są bardzo często wymieniane jako zjawiska najbardziej hamujące postęp w kraju¹⁰. Podobnych badań wskazujących na silne potępienie różnego rodzaju negatywnych zachowań związanych z wykonywaniem pracy jest więcej. Mówią one o powszechnie deklarowanym u nas uznawaniu pracy za istotną wartość i o równie powszechnej krytyce sposobu wykonywania tej pracy, wskazywaniu na liczne w tym zakresie braki i wady¹¹. Wobec tych licznie negatywnie ocenianych wad i uchybień postuluje się raczej oddziaływanie perswazyjne niż represyjne¹². W zestawieniu z tym dziwić mógłby tak punitwny stosunek do pasożytnictwa społecznego. We wspomnianych badaniach J. Malca

np. aż 2/3 ankietowanych robotników uważało, że pasożytów należy karać, osadzać w specjalnych ośrodkach pracy. Tę punitwność tłumaczą zapewne

⁹ J. Malec: *Pasożytnictwo społeczne (wyniki sondażowego badania poglądów robotników i propozycje postępowania z osobami prowadzącymi pasożytniczy tryb życia)*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, t. 8, Warszawa 1978.

¹⁰ Cyt. za A. Kojder, J. Kwaśniewski: *op. cit.*, s. 100.

¹¹ Por. np. *Młodzież w okresie przemian* (pod red. A. Jawłowskiej i B. Gotowskiego), Warszawa 1977, s. 215—230.

¹² Por. np. M. Borucka-Arctowa: *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Warszawa 1983, s. 143.

negatywne konotacje łączące się z samym terminem „pasożytnictwa społecznego”, o czym była mowa, i fakt, że osoby odpowiadające uważają w związku z tym prawdopodobnie siebie i swoich bliskich za bardzo odległych od „pasożytów”.

Jednocześnie jednak nie tylko wyniki badań ¹³, ale i samo życie dostarczyło doświadczeń wskazujących, że mimo deklarowania dużej wartości pracy nie jest ona przez wielu przeciętnych obywateli traktowana jako źródło satysfakcji, liczących się możliwości zarobkowych czy twórczego rozwoju. Za wnioskiem takim przemawia choćby fakt, iż niedawno wiele uprawnionych do tego osób skorzystało z okazji wcześniejszego przejścia na emeryturę (choć zdajemy sobie sprawę z faktu, iż w decyzjach tych odegrały rolę różnorodne czynniki). Wszystko to wskazuje, że wyciąganie praktycznych wniosków z badań mówiących o potępiającym stanowisku opinii publicznej wobec pasożytnictwa społecznego nie może odbywać się mechanicznie, bez zastanowienia się nad tym, co właściwie i dlaczego spotyka się z takim potępieniem.

2. W polemicznych publikacjach na temat problemu pasożytnictwa społecznego i zasadności jego prawnego uregulowania powoływano się jednak na potrzebę uczynienia zadość żądaniom opinii. W publikacjach i dyskusjach sejmowych wyrażano nie tylko postawy wobec zjawiska uchylania się od pracy, ale i poglądy o różnych związanych z nim problemach, mających znaczenie dla jego proponowanej regulacji prawnej. Przytoczymy tu krótko te spośród nich, które wiążą się z problematyką naszych badań (rozmiarami zjawiska, jego charakterem, pytaniami o to, kim są osoby uchylające się od pracy, sposobem realizacji ustawy i jej skutecznością)¹⁴. Poglądy te ukazują argumentację poprzedzającą uchwalenie ustawy i pozwalają spojrzeć z perspektywy wyrażanych wówczas nadziei i oczekiwań na badane przez nas obecnie funkcjonowanie ustawy.

Nie tylko z przytoczonych wyżej wyników badań opinii publicznej, ale i z wielu publikacji prasowych i audycji telewizyjnych z okresu poprzedzającego uchwalenie ustawy wyłania się jako dominujący obraz osoby uchylającej się od pracy, na którego ukształtowanie wpłynęły emocje i od-

¹³ Badania H. Stremińskiej, R. Walickiego i S. Wróblewskiego wykazały, że 80% ankietowanych w wielkich zakładach przemysłowych traktuje swoją pracę jako niemiłą powinność (cyt. wg M. Jaworski: *Podstawy i motywy*, „Trybuna Ludu”, nr 48 z 26 II 1987 r.). Zwraca się zresztą uwagę na to, że jest to problem znacznie wykraczający poza stosunki polskie (por. np. W. D. Wall: *Twórcze wychowanie w okresie dzieciństwa*, Warszawa, 1986).

¹⁴ Z opiniami tymi można się zapoznać np. na podstawie lektury „Rzeczpospolitej” z 1982 r. z okresu poprzedzającego uchwalenie ustawy, a także bezpośrednio po jej uchwaleniu. Por. także: J. Skupiński: *Przeciw przymusowi pracy*, „Polityka”, nr 19, z 26 VI 1982 r.; S. Podemski: *Czternaście lat wątpliwości*, „Polityka”, nr 16, z 5 VI 1982 r.; także sprawozdanie stenograficzne z 27 posiedzenia Sejmu PRL kadencja VIII — sesja V, Warszawa, 1982; por. też Biuletyny Sejmowe nr 593/VIII kadencji i 639/VIII kadencji.

czuwane frustracje. Pasożyt to ten, kto ma dużo czasu, komu się dobrze powodzi i kogo stać na rzeczy, na które inni nie mogą sobie pozwolić, kto wykupuje trudno dostępne na rynku towary, utrzymuje się ze spekulacji lub handlu dewizami. Inny pogląd przedstawia artykuł J. Skupińskiego w „Polityce”, który wymienia kilka jeszcze, wyróżnionych w różnych badaniach kategorii osób, znajdujących się wśród uchylających się od pracy. Są to osoby utrzymujące się wprawdzie ze źródeł społecznie nagannych, nie naruszające jednak przy tym prawa, zarabiające legalnie na swoje utrzymanie pracując dorywczo, alkoholicy, młodzież społecznie nieprzystosowana, osoby z zaburzeniami psychicznymi. Również w dyskusjach sejmowych nad projektem ustawy padały głosy wskazujące na dużą różnorodność tej grupy.

W ocenie rozmiarów zjawiska pasożytnictwa społecznego zaznaczały się wielkie rozbieżności — i to nawet w ocenach pochodzących ze źródeł oficjalnych. Stwierdzano z jednej strony, że rozmiary te są znaczne, rozszerzające się, co wpływa na postrzeganie przez opinię publiczną jako mało skutecznych działań podejmowanych przez państwo; z drugiej zaś strony przyznawano, że brak jest pewnych danych co do liczby „pasożytów” i przypuszczano nawet, że jest to grupa niewielka. Dodać może warto, że wyrażano także nadzieję, iż to właśnie realizacja ustawy pozwoli na zewidencjonowanie zjawiska.

Wspomniano wyżej o punitivnych postawach opinii publicznej wobec pasożytnictwa społecznego. Ta skłonność do represyjnego oddziaływania ujawnia się również w publikacjach okresu poprzedzającego uchwalenie ustawy. Jednocześnie jednak występują dwa rodzaje argumentacji. Jeden z nich sprowadza się do kwestionowania faktu posługiwania się przez ustawę represją wobec samego zjawiska uchylania się od pracy i — co za tym idzie — zaprzeczenia, by ustawa wprowadzała przymus pracy. Drugi nurt akcentuje potrzebę oddziaływania na zjawisko uchylania się od pracy innymi niż represja środkami. Wśród tych innych środków wymienia się budzenie ekonomicznej i społeczno-moralnej motywacji do pracy, konsekwentne stosowanie już istniejących środków prawnych regulujących takie społecznie szkodliwe zachowania związane z uchylaniem się od pracy, jak przestępstwa i wykroczenia, stosowanie środków z zakresu polityki społecznej, a także środków wychowawczych i leczniczych.

W dyskusjach wyrażano nadzieję, że uchwalenie ustawy przyniesie zyski społeczne w postaci zapobiegania przestępczości, a także korzyści dla gospodarki narodowej. Celowość uchwalenia ustawy uzasadniano zapotrzebowaniem gospodarki na ręce do pracy. Z drugiej strony znowu Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych oceniało (na podstawie doświadczeń płynących z realizacji obowiązku pracy w okresie stanu wojennego), że zakłady pracy niechętnie przyjmowały mężczyzn obowiązkowo tam kierowanych. Cytowany wyżej artykuł J. Skupińskiego zaś wy-

rażał obawę, że ustawa może okazać się wręcz szkodliwa, gdyż stosowana w jej ramach represja przyczynić się może do pogłębienia procesu nieprzystosowania społecznego osób uchylających się od pracy, a stosowanie środków przymusu — do powstania w społeczeństwie mechanizmów pozwalających na unikanie poddawania się jej rygorom przez tych, którzy spełniają warunki ustawy.

Już to krótkie przedstawienie różnego rodzaju opinii i argumentacji ujawnionej w publicznych dyskusjach okresu poprzedzającego uchwalenie ustawy wskazuje, że do uchwalenia jej doszło przy daleko posuniętej różnorodności, a nawet rozbieżności poglądów na różne istotne, regulowane przez ustawę problemy, że wiele tych poglądów było kształtowanych pod wpływem związanych z kryzysem nastrojów frustracji społecznej, a sam fakt uchwalenia ustawy i wprowadzone przez nią rozwiązania nie były zgodne z racjonalną argumentacją.

IV. REGULACJA PRAWNA PROBLEMU TZW. PASOŻYTNICTWA SPOŁECZNEGO

Ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy uchwalona została 26 października 1982 r. i weszła w życie z dniem 1 stycznia 1983 r.¹⁵ Zobowiązuje ona mężczyznę (obywatela polskiego) w wieku 18—45 lat, pozostającego poza pracą i nauką co najmniej przez okres 3 miesięcy, nie zarejestrowanego w organach zatrudnienia jako poszukujący pracy, do zgłoszenia się do terenowego organu administracji państwowej stopnia podstawowego właściwego ze względu na miejsce jego pobytu stałego lub czasowego i złożenia wyjaśnienia co do powodów pozostawania bez pracy bądź niepobierania nauki. Art. 2 ustawy zawiera listę osób które nie odlegają ustawie ze względu na rodzaj zajęcia bądź sytuację.

W Warszawie realizację ustawy powierzono urządowi dzielnicowym, w których w ramach wydziałów społeczno-administracyjnych powołano

¹⁵ Dz. U. nr 34, poz. 229 z 1982 r. Wydano następujące przepisy wykonawcze do ustawy: 1) rozp. Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych z 30 XII 1982 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu prowadzenia ewidencji osób nie pracujących i nie pobierających nauki w szkole (Dz. U. nr 45 poz. 304 z 1982 r.); 2) rozp. Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych z 30 XII 1982 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy (Dz. U. nr 45 poz. 305 z 1982 r.); 3) rozp. Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych z 21 III 1983 r. w sprawie wykonywania robót na cele publiczne przez osoby wpisane do wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy (Dz. U. nr 17, poz. 81 z 1983 r.); 4) rozp. Rady Ministrów z 28 II 1983 r. w sprawie świadczeń pieniężnych oraz świadczeń z ubezpieczenia społecznego dla osób wykonujących roboty na cele publiczne (Dz. U. nr 13, poz. 64 z 1983 r.). W celu zapewnienia realizacji ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy Minister Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych wydał wytyczne nr 15, z 21 III 1983 r. (nie publikowane), zwane dalej wytycznymi.

specjalne komórki ds. osób uchylających się od pracy. Zgodnie z zaleceniem wytycznych nr 15 Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych prowadzenie takich komórek powinno być powierzone pracownikom posiadającym odpowiednie przygotowanie i doświadczenie zawodowe ¹⁶. W komórkach tych prowadzona jest ewidencja osób uchylających się od pracy. Wpisu do ewidencji dokonuje się na podstawie zgłoszenia osoby, a także na podstawie prawomocnego orzeczenia o ukaraniu przez kolegium za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia się do terenowego organu administracji państwowej. W celu ujawnienia osób uchylających się od pracy lub nauki organ prowadzący ewidencję został zobowiązany do korzystania z list osób podlegających powszechnemu obowiązkowi wykonywania pracy w okresie stanu wojennego oraz do korzystania z informacji o osobach uchylających się od pracy przekazywanych przez inny organ administracji państwowej. (Informacji takich udzielały np. działy reglamentacji wydziałów handlu urzędów dzielnicowych — dotyczyły one osób pobierających kartki tamże, a zatem nie pracujących, a spełniających warunki zobowiązujące do rejestracji). W przypadku tych ostatnich organ powiadamiał taką osobę o istnieniu obowiązku zarejestrowania się i konsekwencjach wynikających z jego niedopełnienia. Jako uchylający się od pracy w rozumieniu ustawy mieli być traktowani również mężczyźni, którzy zarejestrowali się w organach zatrudnienia jako poszukujący pracy i trzykrotnie odmówili przyjęcia oferty odpowiedniej pracy lub nie zgłosili się w sprawie pracy przez okres jednego miesiąca ¹⁷. Rejestrowani byli również tacy, którzy zgłosili się do organu zatrudnienia celem otrzymania skierowania do pracy, a spełniali warunki ustawy. Efektem tego było „sztuczne” powiększanie rejestrowanej zbiorowości uchylających się od pracy o tych mężczyzn, którzy rejestrowali się jako uchylający się od pracy tylko po to, aby otrzymać następnie w organie zatrudnienia skierowanie do pracy.

Osoby wpisane do ewidencji kwalifikowane są do dwóch grup: pozostających poza pracą z przyczyn społecznie usprawiedliwionych oraz pozostających poza pracą lub nauką z przyczyn społecznie nie usprawiedliwionych. Każdą osobę wpisaną do ewidencji organ administracji może wzywać do składania wyjaśnień dotyczących przyczyn pozostawania bez pracy bądź niepobierania nauki. Mężczyznom zakwalifikowanym do pierwszej grupy organ administracji w razie potrzeby udziela pomocy (np. może skierować na badania lekarskie bądź psychologiczne, także w celu ustalenia rodzaju i stopnia przydatności zawodowej). Tym z grupy drugiej organ administracji wskazuje miejsce pracy (co w przypadku naszych badanych sprowadzało się do wydania odpowiedniego skierowania do Wydziału Zatrudnienia) bądź udziela pomocy zmierzającej do podjęcia nauki, podniesienia

¹⁶ Wytyczne nr 15, Ministra Pracy, Płacy i Spraw

¹⁷ Wytyczne nr 15.

lub zmiany kwalifikacji zawodowych albo podjęcia pracy na własny rachunek.

Osoby zakwalifikowane do grupy pozostających poza pracą z przyczyn nie usprawiedliwionych, jeżeli mimo udzielenia im pomocy uporczywie uchylają się od podjęcia pracy lub nauki w szkole i utrzymują się ze źródeł nie ujawnionych lub sprzecznych z zasadami współżycia społecznego, podlegają wpisowi do odrębnego rejestru zwanego wykazem osób uporczywie uchylających się od pracy. Wpisanie do wykazu następuje na podstawie decyzji organu administracji, której podjęcie poprzedzone jest postępowaniem o wpisanie do wykazu. Ogólne sformułowania ustawy (art. 8 pkt 2) konkretyzują wytyczne określając, iż podstawę decyzji o wpisaniu do wykazu stanowi: odmowa pobrania skierowania do pracy, odmowa podjęcia pracy, utrzymywanie się ze źródeł nie ujawnionych lub sprzecznych z zasadami współżycia społecznego. Ustawa w art. 11 mówi o możliwości wzywania przez organ administracji osoby wpisanej do wykazu w celu złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania, wytyczne zaś formułują to inaczej: organ administracji powinien wzywać takie osoby co najmniej dwa razy w miesiącu. Postępowanie o wpisanie do wykazu toczy się według zasad postępowania administracyjnego, a decyzja o wpisaniu do wykazu podlega zaskarżeniu do sądu administracyjnego.

Umieszczeni w obydwu typach rejestrów mogą być z nich usunięci po spełnieniu określonych warunków. Karta ewidencyjna (ewidencja prowadzona jest w formie specjalnych kart wypełnianych dla każdej osoby oddzielnie) osoby zarejestrowanej w ewidencji ulega likwidacji, jeżeli osoba ta przez 6 miesięcy wykonuje pracę lub pobiera naukę, albo spełnia warunki określone w art. 2 ustawy, tzn. nie podlega ustawie¹⁸. Osoba wpisana do wykazu może być, na mocy decyzji o wykreśleniu z wykazu, usunięta z tego rejestru, jeżeli wykonuje pracę lub pobiera naukę w szkole nieprzerwanie co najmniej przez rok (art. 12 pkt 2 ustawy).

Postępowanie wobec osób wpisanych do wykazu przewiduje możliwość zobowiązania tych osób do wykonywania robót na cele publiczne w wypadkach siły wyższej lub klęski stanowiącej poważne zagrożenie dla normalnych warunków egzystencji ogółu lub części ludności. Łączny czas wykonywania robót na cele publiczne przez jedną osobę nie może przekroczyć 60 dni w roku, dziennie — 8 godzin. Organizatorem robót publicznych jest terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego. Osoby zobowiązane do wykonywania robót publicznych mogą być skierowane do robót na terenie całego kraju. Jak to określono w wytycznych, roboty powinny obejmować wiele prostych prac dotyczących w szczególności: zwalczania powodzi i jej skutków, ratowania lasów zaatakowanych przez siły

¹⁸ Rozp. Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych z 30 XII 1982 r. w sprawie szczegółowego trybu prowadzenia ewidencji osób nie pracujących i nie pobierających nauki (Dz. U. nr 45, poz. 304, z 1982 r.).

przyrody, zwalczania skutków pożaru, huraganu, suszy, znacznego spadku temperatury, epidemii, usuwania innych zagrożeń dla stanu bezpieczeństwa, ochrony środowiska i warunków życia obywateli.

Przepisy ustawy dotyczące wykonywania robót publicznych uległy zmianie na czas do 31 grudnia 1985 r. Zmiany wprowadziła ustawa z 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewycięzania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw ¹⁹. Ustawa ta dała wojewódzkim radom narodowym prawo wprowadzania obowiązku wykonywania pracy na cele publiczne (tzw. robót na cele publiczne) na obszarze całego województwa lub jego części w celu usunięcia występującego zagrożenia w funkcjonowaniu służb komunalnych ²⁰. Poszerzony został w ten sposób zakres sytuacji, w których mogą być organizowane roboty publiczne w stosunku do wymienionych w ustawie z 26 października 1982 r. Po drugie ustawa o szczególnej regulacji prawnej poszerzyła krąg osób, które mogą być zobowiązane do wykonywania robót publicznych o osoby wpisane do ewidencji (a nie, jak to określa ustawa z 26 X 1982 r., wyłącznie umieszczone w wykazie), które stanowiły większą część zbiorowości zarejestrowanych. Organizację robót na cele publiczne w Warszawie powierzono dyrektorom trzech przedsiębiorstw: Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Ogrodniczych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania i Wojewódzkiego Zarządu Dróg i Mostów.

Wykonywanie ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy zabezpieczone zostało sankcjami karnymi. Wykroczenia stanowią: niedopełnienie obowiązku rejestracji i niestawienie się na wezwanie organu administracyjnego — obydwie zagrożone są karą ograniczenia wolności do 3 miesięcy lub karą grzywny (art. 20 pkt 1 i pkt 2 ustawy). Występkami zaś są: niedopełnienie przez osobę wpisaną do wykazu obowiązku stawienia się na wezwanie organu administracji w celu złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania oraz niezgłoszenie się zobowiązanego bez usprawiedliwienia do wykonania robót publicznych albo uchylanie się od wykonywania tych robót — sankcją stanowi kara ograniczenia wolności, w pierwszym wypadku do roku, w drugim do 2 lat lub grzywna (art. 21 pkt 1 i pkt 2 ustawy). Ustawa o szczególnej regulacji prawnej wprowadziła i tutaj czasowo trwającą zmianę, zawiesiła prawo orzekania grzywny za występki niezgłoszenia się albo uchylania się zobowiązanego od wykonywania robót na cele publiczne.

¹⁹ Dz. U. nr 39, poz. 176 z 1983 r. Dalej w tekście będziemy pisać w skrócie: „Ustawa o szczególnej regulacji pracy”.

²⁰ Uchwała nr 75 Rady Narodowej m.st. Warszawy z 30 IX 1983 r., zarządzenie nr 67 Prezydenta m.st. Warszawy z 23 XI 1983 r. w sprawie wykonywania robót publicznych na terenie województwa stołecznego warszawskiego przez osoby uchylające się od pracy, Dziennik Urzędowy Rady Narodowej m.st. Warszawy nr 22, poz. 82.

Realizacja ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy bardzo ściśle wiąże się z ogólną sytuacją na tzw. rynku pracy. Sytuacja ta została poddana określonej reglamentacji (w okresie do 31 XII 1985 r.) w postaci: wprowadzenia na niektórych terenach (dotyczyło to m.in. woj. warszawskiego) obowiązkowego pośrednictwa pracy oraz obowiązkowego zatrudniania na terytorium kraju określonych kategorii osób ze względów społecznych (w tej kategorii mieściły się także osoby rejestrowane jako uchylające się od pracy)²¹. Zakłady pracy mogły zatem przyjmować pracowników wyłącznie na podstawie skierowania lub zezwolenia organu zatrudnienia oraz zobowiązane zostały do przyjmowania, w ramach zgłoszonych wolnych miejsc pracy, na podstawie skierowań organu zatrudnienia, m.in. osób uchylających się od pracy w rozumieniu ustawy z 26 X 1982 r.

Zmiany wprowadzone ustawą z 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej, obowiązywały do końca roku 1985. Obecnie wróciliśmy do realizacji ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy w brzmieniu pierwotnym. Dotyczy to dwóch kwestii: kierowania do prac na cele publiczne wyłącznie osób umieszczonych w wykazie, organizowania takich prac wyłącznie w sytuacjach w ustawie określonych oraz sytuacji na rynku pracy — nie obowiązuje już obowiązkowe pośrednictwo pracy, a zakłady pracy nie mają obowiązku przyjmowania, w ramach wolnych miejsc pracy, osób uchylających się od pracy.

V. ROZMIARY ZJAWISKA

1. Przedstawienie wyników badań nad funkcjonowaniem ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy zacząć trzeba od określenia rozmiarów zjawiska, które zostały tym funkcjonowaniem objęte. Ocena tych rozmiarów ma istotne znaczenie dla całego badanego zagadnienia — inaczej bowiem patrzeć będziemy na problem postrzegany jako niepokojący, gdy dotyczy on marginalnej tylko liczby osób, inaczej zaś, gdy przybiera on charakter masowy. Oczekiwanie także spodziewanego dzięki ustawie napływu rąk do pracy dla gospodarki narodowej może być w mniejszym lub większym stopniu uzasadnione w zależności od tego, jak wielu mężczyzn ustawa ta dotyczy. Opłacalność poza tym uruchomienia całego aparatu administracyjnego realizującego ustawę będzie zależała od rozmiarów zjawiska, które ustawa ta reguluje.

Pytanie jednak o rozmiary zjawiska jest ściśle związane z pytaniami o jego charakter i nie powinno być nawet naszym zdaniem rozpatrywane

²¹ Ustawa z 21 VII 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwycięzania kryzysu społeczno-gospodarczego (Dz. U. nr 39 poz. 176); rozp. Rady Ministrów z 8 VIII 1983 r. w sprawie obowiązkowego pośrednictwa pracy (Dz. U. nr 48, poz. 215 z 1983 r.).

w oderwaniu. Problem bowiem, którego dotyczy ustawa, określają odpowiedzi na trzy pytania: na czym polega uchwycone ustawą zjawisko „uchylania się od pracy”, kim są ludzie objęci jej funkcjonowaniem i ilu ich jest? Pytania te ściśle się ze sobą łączą: ustalenie dużych lub małych rozmiarów ma bowiem zupełnie inne znaczenie w zależności od tego, na czym zjawisko to polega i jakiej zbiorowości dotyczy — czy są to sprawcy przestępstwa, alkoholicy lub narkomani, czy też przeciętni, nie popełniający przestępstw obywatele, nie mogący np. znaleźć odpowiedniej pracy w swoim zawodzie lub poszukujący lepszych zarobków, czy też może zajmujący się faktycznie jakąś pracą nie mającą jednak charakteru stałego lub zarobkowego.

Przed wszystkim jednak należałoby sobie postawić pytanie, kogo uważamy za osoby, których dotyczy ustawa. Ustawa bowiem „dotyczy” różnych kategorii mężczyzn, z jej treści wyłania się kilka różnych zakresów zbiorowości, którą można by próbować wyznaczyć i uznać za adresatów ustawy. Pominiemy oczywiście tę najszerszą zbiorowość, do której należą wszyscy (z wyjątkiem tych, którzy zostali wymienieni w art. 2 ustawy) mężczyźni w wieku 18—45 lat. Pozostają jednak jeszcze 4 kategorie osób: 1) wszyscy mężczyźni wyszczególnieni w art. 1 ustawy (z wyłączeniem wymienionych w art. 2); 2) wszyscy mężczyźni, którzy zostali zarejestrowani; 3) ci spośród zarejestrowanych, którzy zostali uznani za pozostających poza pracą z przyczyn nie usprawiedliwionych; 4) ci spośród nich, których uznano za uporczywie uchylających się od pracy.

2. Poprzedzające uchwalenie ustawy oszacowania określające ogólną w naszym kraju liczbę mężczyzn uchylających się od pracy nie precyzowały na ogół dokładniej, o jaką kategorię osób chodzi, cechą tych szacunków jednak było to, że opierały się one na danych milicyjnych, dotyczyły więc, jak można przypuszczać, tych przede wszystkim, którzy z racji swego zachowania byli znani MO. Rozmiary te określano na ponad 30 do 50 tysięcy osób ²², wysuwano także przypuszczenie, że „liczba osób nie zatrudnionych, których praca nie kształtuje się od dawna normalnie, jest zapewne znacznie większa” ²³. J. Malec podjął próbę wyjścia poza krąg informacji pochodzących od milicji. Przeprowadził on w 1978 r. w kilku dużych miastach badania sondażowe, w których oparł się nie tylko na danych z prokuratury i milicji, ale i na specjalnie przeprowadzonych wywiadach, zmierzających do ustalenia faktycznej liczby zamieszkałych na danym terenie osób w wieku 18—60 lat, „które mając po temu odpowiednie warunki zdrowotne i osobiste nie podejmują pracy, a środki utrzymania uzyskują w sposób niezgodny z zasadami współżycia społecznego”. Na tej

²² Por. D. Kaczyńska: *Pasożyt społeczny — istota nie zdefiniowana*, „Życie Warszawy”, z 20 II 1970 r.

²³ S. Batawia: *Problematyka kryminologiczna pasożytnictwa społecznego*, „Państwo i Prawo”, 1971, nr 7, s. 26.

podstawie oszacował on, że liczba zamieszkujących duże miasta mężczyzn, odpowiadających przytoczonej wyżej definicji, wynosi ponad 90 tysięcy (spośród których jednak ok. 40% nie pracuje tylko okresowo lub pracuje dorywczo)²⁴.

Trudno byłoby chyba ustosunkować się do przedstawionych wyżej danych liczbowych i próbować oceniać je jako „duże” lub „małe”. Już te przytoczone wyrywkowo wyniki ukazują poważne trudności, jakie napotyka ocena rozmiarów zjawiska uchylania się od pracy. Podstawową przy tym trudnością wydaje się być zasadniczy brak jasności co do tego, rozmiary jakiego właściwie zjawiska mają być szacowane. Samo nawet ustalenie definicji tego zjawiska wydaje się być trudne, jak również praktyczne stosowanie przyjętych kryteriów. Problem stanowi również opieranie się w ocenach na informacjach milicyjnych, ograniczających ustalane rozmiary do osób, które są z różnych (nie znanych dokładnie) względów znane milicji.

3. Warto więc zastanowić się, jak przedstawiało się pozostawianie poza pracą w wybranych, ściślej wyznaczonych zbiorowościach osób, które można by określić jako społecznie uciążliwe ze względu na popełnianie przestępstw lub nadużywanie alkoholu. Były to kategorie osób poddawanych bardziej szczegółowym badaniom, dlatego też dane o ich pracy mają większą wartość informacyjną.

Jest to sprawa istotna, ponieważ nie pogłębione informacje, dotyczące podobnych nawet grup pozostawiają nas z różnymi znakami zapytania. Dane milicyjne np. wskazują na znaczne rozmiary pozostawiania poza pracą osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa. W latach 1982—1984 odpowiednie odsetki wynosiły 21—24%²⁵. Dane statystyki sądowej za ten sam okres zawierają odsetki kilkakrotnie mniejsze: poniżej 5% skazanych mężczyzn nigdzie nie pracowało, a spośród nich część tylko uznano za „utrzymujących się z niewiadomych źródeł”, pozostali zaś uczyli się lub byli rencistami. Różnicę między danymi milicyjnymi a statystyką sądową należałoby, być może, wyjaśniać formalnym tylko charakterem informacji zawartych w aktach sądowych, opierających się na oświadczeniach lub dokumentacji przedstawianej w sądzie i dotyczącej momentu rozprawy i lepszą znajomością sytuacji podejrzanych w dłuższym czasie ze strony MO. Można się również zastanawiać, czy części podejrzanych, którzy według milicji nie pracują, nie stanowią osoby, które nie zostały skazane w związku np. z brakiem przeciwko nim dostatecznych dowodów? Są to sprawy, do których nie potrafimy się ustosunkować, a które wskazują, po-

²⁴ J. Malec: *Nasilenie pasożytnictwa społecznego*, Warszawa, 1978, powielone opracowanie Instytutu Problematyki Przestępczości.

²⁵ Por. M. Otrębski: *Postępowanie funkcjonariuszy MO wobec osób prowadzących pasożytniczy tryb życia*, „Służba MO”, 1985, nr 1.

dobnie jak przedstawione wyżej oszacowania dotyczące ogółu ludności, na złożoność problemu.

Złożoność ta ujawniła się również przy porównaniu informacji stwierdzających fakt pozostawiania w stosunku pracy w określonym punkcie czasowym z danymi, przedstawiającymi przebieg pracy tych samych osób w dłuższym okresie. Problem ten wystąpił np. w badaniach osób nadużywających alkoholu. Jeśli za wskaźnik systematycznego nadużywania alkoholu przyjmie się niejednokrotne pobyty w izbie wytrzeźwień, to okazuje się, że osoby nigdzie nie pracujące lub pracujące tylko dorywczo stanowią według rejestrów izby od 23 do 31% wśród niejednokrotnych pacjentów (w tym w ogóle nigdzie nie pracujących jest 16—19%)²⁶. Dane te stanowią jednak informację bardzo powierzchowną, mówią bowiem o sytuacji stwierdzanej w momencie zatrzymania bez uwzględnienia długości okresu pozostawiania poza pracą i bez zwrócenia uwagi na przebieg kariery zawodowej pacjentów w dłuższym okresie. Przy bardziej pogłębionych badaniach biograficznych okazuje się, że tylko u 39% tych pacjentów systematyczność pracy i wywiązywanie się z niej nie budziły nigdy poważniejszych zastrzeżeń, u 45% zaś praca przebiegała z bardzo poważnymi zakłóceniami polegającymi na dłuższych okresach pozostawiania poza pracą, niesystematycznym jej podejmowaniu, a także bardzo złym wywiązywaniu się z zadań pracowniczych przy formalnym zatrudnieniu²⁷.

Również indywidualne badania różnych kategorii sprawców przestępstw ukazują obraz ich pracy odmienny od tego, jaki nasunąć mogą same tylko dane liczbowe. Jakkolwiek stwierdzono, jak można było przypuszczać, że pozostawianie poza pracą jest rzadsze u sprawców mniej wykolejonych społecznie, częstsze zaś u bardziej wykolejonych, u recydywistów, to jednak przyjrzenie się przebiegowi ich pracy w dłuższym okresie dopiero pozwala na zobaczenie przemian zachodzących w ich karierze zawodowej, uwzględnienie długości przerw między kolejnymi zatrudnieniami, pytań o źródła utrzymania w tym okresie. Dane te pozwalają zobaczyć złożoność problemu stojącego za stwierdzanymi w jakimś momencie wysokimi odsetkami nie pracujących wśród danej kategorii sprawców przestępstw. Okazuje się, że nawet wśród najbardziej społecznie wykolejonych wielokrotnych recydywistów jest stosunkowo niewiele takich, którzy nie utrzymują się w ogóle z pracy (ok.). Głównym zaś problemem w zakresie

innych niż praca źródeł utrzymania nie są przestępstwa, ale obciążanie finansowe własnych rodzin. Okazuje się poza tym, że związek między po-

²⁶ Por. S. Batawia: *Osoby niejednokrotnie przebywające w izbie wytrzeźwień*, „Archiwum Kryminologii”, 1974, t. VI; E. Chłóń: *Izby wytrzeźwień*, „Problemy Alkoholizmu”, 1971, nr 2; Z. Ostriańska, I. Rzeplińska: *Praca mężczyzn nadużywających alkoholu*, „Archiwum Kryminologii”, 1987, t. XIV.

²⁷ Z. Ostriańska, I. Rzeplińska: *op. cit.*

zostawianiem poza pracę a przestępczością nie jest u tej kategorii przestępców tak prosty, jak można by przypuszczać, a genezy pozostawiania poza pracę należy często szukać we wczesnym nieprzystosowaniu społecznym, związanymi z nim brakami w podstawowym wykształceniu i przygotowaniu zawodowym, a także w nasilającym się uzależnieniu od alkoholu²⁸.

Przedstawione wyżej dane o rozmiarach pozostawiania poza pracę wskazują na poważne trudności z oszacowaniem tych rozmiarów oraz na szczególnie duże ich nasilenie u sprawców przestępstw i u osób nadużywających systematycznie alkoholu. Stosunkowo liczne pozostawianie tych kategorii osób poza pracę powinno być wnikliwie analizowane, nie jest ono bowiem izolowanym zjawiskiem polegającym na nielegalnym czerpaniu zysków z innych niż praca źródeł, ale stanowi jeden z objawów ich zaburzonego funkcjonowania w różnych dziedzinach życia: w rodzinie, z której pochodzą, w założonej przez siebie rodzinie, w środowisku pracy, w sposobie spędzania wolnego czasu itd. Wyniki badań tych osób wskazują ponadto, że w historii życia wielu z nich przebieg pracy ma charakter zmiennej, a oceny dokonywane w jakimś momencie mogą nie być trafnym wyznacznikiem ich stosunku do pracy.

3. W opracowaniu naszym zjawisko, którego rozmiary przedstawiamy, jest ściśle określone sformułowaniem tematu. Nie chodzi bowiem o rozmiary zjawiska „uchylania się od pracy” jako takiego ani nawet nie o rozmiary zjawiska objętego definicją ustawy, ale o rozmiary zjawiska, które zostało uchwycone jej funkcjonowaniem. Pytanie dotyczy po prostu liczby mężczyzn w wieku 18—45 lat z terenu Warszawy, figurujących jako uchylający się od pracy w rejestrach urzędów dzielnicowych.

Sprawa ta nie jest jednak tak prosta, jak mogłoby się z pozoru wydawać. Usiłując bowiem odpowiedzieć na tak nawet zawężone pytanie, nie można zupełnie pominąć nasuwających się problemów. Istotny jest tu szczególnie problem selekcji tych, którzy zostali zarejestrowani, mechanizmów tej selekcji i dotyczące już bezpośrednio rozmiarów zjawiska pytania o to, jak wiele może być osób, które odpowiadając definicji ustawy, nie trafiają jednak do rejestrów, i jak wiele jest tych, o które chodziło — uporczywie uchylających się od pracy.

Zacząć trzeba od przedstawienia danych, mówiących o rozmiarach badanego zjawiska w skali całego kraju. Według informacji Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych w trzyletnim okresie funkcjonowania ustawy (od 1 I 1983 r. do 31 III 1986 r.) zarejestrowano w całej Polsce w terenowych organach administracji państwowej 185 563 mężczyzn podlegających przepisom ustawy. Z całej tej liczby w określonym dniu zamykającym badany okres (31 III 1986 r.) w ewidencji figurowało ponad 90 tys. osób, pozostali zaś zostali z niej wykreśleni w związku z podjęciem pracy.

²⁸ Por. S. B a t a w i a: *Problematyka...*

Rozmiary te są zresztą zawyżone, określają one bowiem raczej zarejestrowania, a nie osoby, którym po wykreśleniu mogło się zdarzyć powrócić do rejestrów. W województwie stołecznym warszawskim było w omawianym okresie zarejestrowanych 15 354 mężczyzn, spośród których w dniu 31 marca 1986 r. figurowało w rejestrach 8427. Liczby te wskazują przede wszystkim, że przez terenowe organy administracji państwowej przewinęła się w omawianym okresie masa ludzi, spośród których niewielka część tylko (4,8%) została wpisana do wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy. Liczby te ukazują poza tym płynność zjawiska, które zostało objęte rejestracją. Trafiają do niej jakieś osoby, część zaś spośród tych, które w niej figurowały, zostaje wykreślona w związku z podjęciem pracy, po czym pojawiają się tam osoby nowe (a także niektóre spośród tych, które zostały już wykreślone). Ta płynność, o której świadczą także inne jeszcze dane, które w dalszym ciągu przedstawimy, utrudnia bardzo ocenę rozmiarów zjawiska.

4. Przedstawimy obecnie informację o rozmiarach zjawiska, ustalonych na podstawie naszych badań na terenie Warszawy w półtorarocznym prawie okresie funkcjonowania ustawy od 1 stycznia 1983 r. do 30 kwietnia 1984 r. Należy przy tym pamiętać, że Warszawę zamieszkiwało w tym czasie (stan na dzień 31 XII 1983 r.) 1 641 326 osób, w tym 763 877 mężczyzn. W wieku produkcyjnym (18—64 lata) było 524 513 mężczyzn, wśród których w wieku 18—45 lat było 336 119. Ogółem zatrudnionych było w tym okresie 379 884 mężczyzn i 366 084 kobiet. Dnia 31 grudnia 1983 r. w Wydziale Zatrudnienia zgłoszonych było 18 587 wolnych miejsc pracy dla mężczyzn (i 8 646 dla kobiet); dotyczyły one przeważnie pracy na stanowiskach robotniczych. Jednocześnie w tym samym dniu zarejestrowanych było 40 mężczyzn i 150 kobiet poszukujących pracy²⁹. W rejestrach urzędów dzielnicowych znalazło się w omawianym tu półtorarocznym objętym badaniami okresie 2195 osób.

Zdając sobie sprawę z płynności uchwyconego rejestracją zjawiska, zastanawialiśmy się, jak ono przebiegało w czasie, to znaczy ile rejestrowano osób uchylających się od pracy w krótszych odstępach czasowych: w początkowym, środkowym i końcowym etapie całego 16-miesięcznego okresu objętego badaniami. W tym celu okres ten podzielono na trzy etapy: I etap półroczny od 1 stycznia 1983 r. do 30 czerwca 1983 r.; II etap półroczny od 1 lipca 1983 r. do 31 grudnia 1983 r. i III etap najkrótszy (czteromiesięczny) od 1 stycznia 1984 r. do 30 kwietnia 1984 r. Na ewentualne różnice w liczbie osób rejestrowanych w jakichś odstępach czasu mogą mieć wpływ zarówno faktyczne różnice w liczbie osób pozostających przez dłuższy czas poza pracą, związane np. z czynnikami ekonomicznymi, wahaniami na rynku pracy, porą roku itp., jak i różne posunięcia organizacyjne i regulacje prawne mające na celu usprawnienie funkcjonowania ustawy i selekcji

²⁹ Por. *Rocznik Statystyczny województwa warszawskiego 1984*.

osób rejestrowanych. Liczba osób rejestrowanych w każdym z wyróżnionych przez nas okresów przedstawiała się następująco:

etap I	627
etap II	627
etap III	916
razem	2170

(Wśród ogółu 2195 znalazło się 25 osób, w odniesieniu do których nie odnotowano lub odnotowano bardzo nieczytelnie datę ich rejestracji).

Okazuje się więc, że w III najkrótszym etapie po upływie roku funkcjonowania ustawy do rejestracji trafiło stosunkowo znacznie więcej osób niż w etapach poprzednich. Wydaje się, że cały objęty badaniami okres jest zbyt krótki, by różnica ta mogła wynikać ze zmian w faktycznych rozmiarach zjawiska pozostawiania poza pracę. Świadczy ona zapewne o zmianach organizacyjnych, wpływających na funkcjonowanie ustawy i o znaczeniu dokonywanej selekcji dla określania rozmiarów zjawiska.

O znaczeniu tej selekcji świadczą także różnice występujące między poszczególnymi dzielnicami Warszawy w liczbie rejestrowanych tam osób. Najwięcej osób uchylających się od pracy (23,4% ogółu rejestrowanych na terenie Warszawy) odnotowano w dzielnicy Praga Południe i znacznie już mniej w sąsiedniej dzielnicy Praga Północ (13,8%), podczas gdy obie te dzielnice tylko bardzo nieznacznie różnią się między sobą pod względem liczby mieszkańców (którzy na Pradze Południe stanowili 15% ogółu ludności Warszawy, na Pradze Północ zaś — 14%).

Wyraźne różnice stwierdza się także wówczas, gdy uwzględni się liczby rejestrowanych na terenie różnych dzielnic w poszczególnych wyróżnionych etapach. Na terenie Mokotowa np. zarejestrowano w I etapie 15,5% ogółu mężczyzn objętych w tym okresie ewidencją na terenie Warszawy, w III etapie zaś zaledwie 9,2%. Na terenie Śródmieścia zarejestrowano w I etapie 16,1%, w II etapie zaś 8,9%. Zarejestrowani w II etapie na terenie Pragi Południe stanowili 31,4% ogółu zarejestrowanych w Warszawie w tym okresie, w III etapie zaś 18,9%.

Jest jeden jeszcze wynik, rzucający światło na rozmiary zbiorowości osób rejestrowanych i na dokonywaną ich selekcję. Jest to fakt, że większość wśród nich stanowią osobnicy znani milicji. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych w ramach naszych badań z dzielnicowymi MO okazało się, że aż prawie 80% osób rejestrowanych jest milicji znanych. Wynik ten wskazuje na drogę, jaką objęte badaniami osoby rejestrowane jako uchylające się od pracy dotarły zapewne do rejestracji i stanowi jedno z dość prawdopodobnych wyjaśnień przedstawionych wyżej różnic. O tym, że wysokość tego odsetka nie wynika po prostu z dobrej znajomości terenu przez dzielnicowych MO ani z ich włączenia w realizację ustawy (doreczanie wezwań), świadczy fakt, że ci, którzy są znani milicji, to jednocześnie

często osobnicy karani sądownie, wielokrotnie zatrzymywani w izbie wytrzeźwień, przebywający w środowisku osób karanych lub nadużywających alkoholu. Do rejestracji trafiali więc zapewne bardzo często ludzie, których zachowanie powodowało interwencję milicji lub którzy przebywali w środowisku takich osób. Rozmiary objętego rejestracją zjawiska wyznacza więc w dużej mierze fakt, że są to często ludzie, którzy nie tylko nie pracują, ale i są znani milicji. Nie potrafimy udzielić odpowiedzi na pytanie, czy osób przez dłuższy czas nie pracujących jest bardzo wiele i czy spośród tej dużej zbiorowości została dokonana selekcja do rejestracji tych przede wszystkim, którzy są milicji znani, czy też w naszych warunkach ustrojowych sam fakt pozostawania przez dłuższy czas poza pracą łączy się z jakimiś negatywnymi społecznie cechami, sprawiającymi, że informacje o tych właśnie osobach docierają do milicji.

Rozmiary objętego funkcjonowaniem ustawy zjawiska uchylania się od pracy wydają się w każdym razie zależeć od różnych posunięć organizacyjnych, wywierających wpływ na zgłaszanie się do rejestracji mężczyzn odpowiadających definicji ustawy. Rozmiary te są więc czymś płynnym, zależnym od regulujących je mechanizmów organizacyjnych. Problem oceny wielkości tych rozmiarów wydaje się sprawą względną, zależną od przyjętego punktu widzenia. Rozmiary wydają się znikome w zestawieniu z liczbą zgłoszonych wolnych miejsc pracy, może jednak mogłyby być inaczej oceniane, gdyby funkcjonowanie ustawy spełniało jakieś pozytywne funkcje profilaktyczne i socjalne?

VI. CO TO ZNACZY „UCHYLANIE SIĘ OD PRACY”

Odpowiedź na postawione w tytule tego rozdziału pytanie ma kluczowe znaczenie dla całego badanego przez nas problemu. Poprzednio mówiliśmy o ogólnikowości i negatywnym wyłączenie stereotypie obrazu pasożytnictwa społecznego funkcjonującego w opinii publicznej, a także o tym, że wszelkie pytania badawcze mają sens tylko wtedy, gdy wiemy dobrze, na czym badane zjawisko polega.

Ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy nie posługuje się określeniami „pasożyt społeczny” ani „pasożytnictwo społeczne”, ale pojęciem „uchylanie się od pracy”. Polega ono według treści ustawy na pozostawianiu mężczyzny w wieku 18—45 lat przez co najmniej 3 miesiące poza stosunkiem pracy, niepobieraniu przez niego nauki w szkole i niezarejestrowaniu się w organach zatrudnienia jako poszukujący pracy. Do tak zdefiniowanego uchylania się od pracy może dochodzić z przyczyn społecznie usprawiedliwionych lub nie usprawiedliwionych (ocenę tego przeprowadza organ administracji). W kategorii pozostawiania poza pracą z przyczyn nie usprawiedliwionych wyróżniono jeszcze zachowania

najbardziej odpowiadające potocznie używanemu określeniu pasożytnictwa społecznego ³⁰ — uporczywie uchylanie się od pracy, polegające na niepodjęciu pracy ani nauki mimo wcześniejszych prób ze strony organu administracji państwowej udzielenia pomocy oraz na utrzymywaniu się ze źródeł nie ujawnionych lub sprzecznych z zasadami współżycia społecznego.

Po tym przypomnieniu definicji ustawowej zwrócić się trzeba do materiałów naszych badań i zastanowić, na czym polegało w praktyce zachowanie się osób rejestrowanych, co robiły one w okresie pozostawania poza stosunkiem pracy, dlaczego tej pracy nie podejmowały, jak długo trwał okres braku zatrudnienia, z czego się wówczas utrzymywały, jak długi był nieprzerwany okres zatrudnienia w ostatnim przed przerwą miejscu pracy? Istotne jest dla nas jedno jeszcze pytanie: czy ci, którzy w toku realizacji ustawy zostali uznani za uporczywie uchylających się od pracy, różnili się od pozostałych pod względem stosunku do pracy w okresie poprzedzającym rejestrację?

Przed przystąpieniem jednak do próby udzielenia odpowiedzi na te pytania wspomnieć jeszcze trzeba, że już w różnych wcześniejszych badaniach występował z całą ostrością ten problem, o którym była mowa na wstępie. Pozostawanie poza stosunkiem pracy nie jest w odniesieniu do dość licznej grupy osób „prowadzących pasożytniczy tryb życia” równoznaczne z niewykonywaniem żadnej w ogóle pracy zarobkowej. Już początkowe dane pochodzące z materiałów komisji do spraw zatrudnienia osób nie pracujących, działających w końcu lat sześćdziesiątych, wskazywały, że część tych osób była zatrudniona dorywczo przy różnych pracach zarobkowych, ci zaś, którzy nie podejmowali nigdy żadnej pracy, stanowili 30% ogółu ³¹. Podobne stwierdzenia wynikają z pracy T. Dukiet-Nagórskiej, według której to, co jest określane jako „pasożytniczy tryb życia”, cechują najczęściej występujące na przemian okresy wykonywania stałej pracy i przerw, w czasie których źródłem utrzymania są prace dorywcze³². W późniejszych badaniach wyodrębniono różne kategorie osób wyszczególnione ze względu na ich stosunek do pracy ³³. Np. J. Malec wyróżnił m.in. osoby „prowadzące pasożytniczy tryb życia częściowo”, stanowiące ok. 39% wśród uchylających się od pracy i „pracujące”, których proporcję

³⁰ Tak samo: B. Szamota: *Problematyka pasożytnictwa społecznego, aspekty prawne*, „Archiwum Kryminologii”, t. XII, s. 104.

³¹ Por. S. Batawia: *Problematyka...*

³² T. Dukiet-Nagórska: *Pasożytnictwo społeczne w świetle badań empirycznych*, Warszawa. 1979.

³³ Por. J. Sikora, J. Adelt, C. Niedźwiedzka-Grunland: *Pasożytnictwo społeczne i jego zwalczanie*, opracowanie Instytutu Problematyki Przestępczości, Warszawa 1979; E. Gulewicz: *Charakterystyka właściwości psychospołecznych osób zarejestrowanych jako uchylające się od pracy*, „Problemy Praworządności”, 1983, nr 12, s. 53—63.

oceniał na ok. 1/5 ³⁴. E. Gulewicz wyodrębniła trzy kategorie osób, których wspólną cechą była niemożność przedstawienia zaświadczenia o nawiązaniu stosunku pracy: 1) pasożyci częściowi czynni — żyjący z krótkotrwałych zajęć legalnych i nielegalnych, podejmujący głównie nie wymagające kwalifikacji prace dorywcze u prywatnych najczęściej pracodawców; 2) nie ustabilizowani — podejmujący pracę w uspołecznionych zakładach pracy, często ją jednak porzucający, z długimi przerwami następującymi po krótkich okresach zatrudnienia; 3) produkcyjni — zatrudnieni na stałe u prywatnych pracodawców bez potwierdzenia tego faktu i bez ubezpieczenia. W przedstawionych przez autorkę badaniach stwierdzono, że wśród mężczyzn zarejestrowanych w MO jako nie pracujący w okresie stanu wojennego 1/3 stanowili pracujący dorywczo (w tym 9% zatrudnieni na stałe bez

załatwienia wymaganych formalności).

W badaniach naszych informacje o powodach pozostawania poza pracą, źródłach utrzymania, ewentualnym zatrudnieniu itd. pochodziły głównie od osób rejestrowanych, a także z przedstawionej przez nie dokumentacji. Dane te zostały uzupełnione przez nas informacjami uzyskanymi w wywiadach z dzielnicowymi MO. Tutaj braki danych były największe (sięgające połowy przypadków), uzyskanie bowiem odpowiednich informacji na ten temat wymagało nie tylko osobistego kontaktu z rejestrowanym, ale i przeprowadzenia z nim stosunkowo wyczerpującej pierwszej rozmowy, która okazywała się czasem jedyną. Ponieważ brakujące w tych kwestiach dane mogą dotyczyć jakiejś wyselekcjonowanej negatywnie kategorii osób rejestrowanych, nie możemy ograniczyć przedstawionych wyników do tych tylko, o których mamy informacje i każdorazowo będziemy uwzględniać odsetki dotyczące tych, o których nie ma danych.

Badanie okoliczności, na które powołują się badani jako tłumaczące ich pozostawanie poza stałą pracą, wskazuje przede wszystkim na ich dużą różnorodność.

Wśród rejestrowanych znaleźli się młodzi mężczyźni oczekujący na powołanie do wojska lub przygotowujący się do ponownego egzaminu na studia, osoby oczekujące na przyznanie grupy inwalidzkiej lub decyzję sądu w sprawie przywrócenia do pracy, z której zostali niesłusznie, ich zdaniem, zwolnieni. Są tu osoby pomagające rodzinie w pracy na roli i zajmujące się budową własnego domu, alkoholicy, którzy nie potrafią utrzymać się w żadnej pracy, kierowcy, którym zatrzymano prawo jazdy, osoby oczekujące na paszport w związku z planowanym wyjazdem na stałe za granicę, osoby chore, mężczyźni utrzymywani przez zamożną rodzinę przebywającą za granicą i przez mniej zasobne matki, z którymi mieszkają, lub przez różne zmieniające się kolejno kobiety, ojcowie podający, że sprawują

³⁴ J. Malec: *op. cit.*

opiekę nad dzieckiem, które nie dostało się do przedszkola, osoby wyjaśniające, że odpoczywają chwilowo po zwolnieniu z zakładu karnego, ludzie będący w trakcie budowy własnego warsztatu, własnego kiosku, który zamierzają prowadzić, pracujący niesystematycznie, dorywczo, sezonowo, utrzymujący, że nie chcą podjąć stałej pracy, która wymaga wczesnego wstawania rano i systematycznego poddawania się różnym rygorom. Wyliczenie to można by ciągnąć, ukazuje ono nie tylko różnorodne właściwości osobiste osób pozostających poza pracą, ale i różnorodność ich sytuacji życiowych, mających niejednokrotnie swe źródło w szerszym tle społeczno-ekonomicznym.

Badanych podzielono na dwie grupy wyodrębnione ze względu na podawane przez nich (i odnotowane w kartach) okoliczności pozostawania poza stałym zatrudnieniem: faktycznie nie pracujących przez co najmniej trzy miesiące i faktycznie pracujących. Faktycznie nie pracujący stanowili 37,2%, pracujący — 23,2%, o 37,1% brak było danych w karcie, 2,5% zaś to ludzie, których pytanie o powody pozostawania poza pracą już nie dotyczyło, ponieważ podjęli w tym czasie naukę lub pracę.

Tak więc wśród osób uchylających się od pracy dość liczną ok. (ok. 1/4)

grupę stanowili tacy, którzy faktycznie mieli jakąś pracę. Nie byli to na ogół ludzie zatrudnieni na stałe, ale pracujący dorywczo, sezonowo, bądź prywatnie — bez dopełnienia wymaganych przepisami formalności. Część spośród nich legitymowała się nawet do niedawna stałą pracą, po odejściu z której przerwa przedłużyła się nieco ponad trzy miesiące. Byli to na tle całej zbiorowości zarejestrowanych ludzie raczej młodzi (w wieku do 34 lat) i mający na ogół jakieś przygotowanie zawodowe, a ich późniejsze włączenie się do stałej pracy nie natrafiało przeważnie, jak to dalej zobaczymy, na poważniejsze przeszkody.

Faktycznie nie pracujący podawali, jak wspomnieliśmy, bardzo różnorodne powody pozostawania poza stałym zatrudnieniem, przy czym niektóre z nich znalazłyby społeczne zrozumienie: choroba, oczekiwanie na powołanie do wojska, oczekiwanie na otrzymanie koncesji na uruchomienie własnego zakładu. Okoliczności takie są wymieniane przez 14,8% ogółu zarejestrowanych (39,5% faktycznie nie pracujących). Jest to kategoria zarejestrowanych, w której dominują ludzie młodszy (w wieku do 34 lat), wśród nich stosunkowo liczna jest grupa bardzo młodych ludzi, którzy nigdy jeszcze poprzednio nie pracowali, a którzy czekają na powołanie do wojska. Większość tych osób ma jakiś zawód i większość spośród nich włączyła się potem w wykonywanie stałej pracy. Inne okoliczności pozostawania poza pracą osób faktycznie nie pracujących moglibyśmy określić jako takie, które nie zasłużyłyby na społeczną akceptację. Łatwiej byłoby znaleźć potępiających je niż aprobujących. Podaje je ok. 11,6% ogółu badanych: odpoczywanie po wyjściu z zakładu karnego, uzależnienie od alkoholu,

przeciągające się trudności w znalezieniu pracy (podanie takiego powodu może wynikać z zamiaru ukrycia niechęci podjęcia jakiejkolwiek pracy albo z nieujawnienia faktycznego jej świadczenia, albo też z nieujawnienia powodów, dla których nie jest się przyjmowanym do pracy lub jest się z niej zwalnianym — tj. nadużywania alkoholu), deklarowanie niechęci do pracy (71 osób, tj. 3,2% ogółu zarejestrowanych stwierdziło, że nie chce pracować). Osoby zaliczone do tej grupy są starsze, często bez przygotowania zawodowego, oporne na próby włączenia ich do pracy.

Wyodrębniono poza tym stosunkowo liczną grupę osób faktycznie nie pracujących (10,9% ogółu zarejestrowanych), które utrzymują, że opiekują się jakimś członkiem rodziny. Jest to zapewne grupa bardzo niejednorodna, spośród której część rzeczywiście sprawuje nad kimś opiekę, część zaś ukrywa za tym wyjaśnieniem inne powody pozostawania poza pracą. Podawane przez badanych powody braku stałego zatrudnienia nie różnicują w zasadzie tych, którzy zostali zakwalifikowani jako uporczywie uchylający się od pracy od pozostałych, powody te były w obu grupach podobne.

Przedstawimy obecnie dane o źródłach utrzymania w okresie pozostawania rejestrowanych poza pracą. Informacje te pochodzą od rejestrowanych i są uzupełnione danymi od dzielnicowych MO. Brak jednak informacji na ten temat w ponad połowie przypadków. Badani utrzymują się w ok. przypadków z pracy wykonywanej dorywczo, sezonowo lub u pry-

watnego pracodawcy (fakt ten poświadczają obydwie źródła informacji: oświadczenia badanych i dane z MO). Co dziewiąty badany podaje, że po zostaje na utrzymaniu rodziny. Według informacji milicyjnych o co dzięsiątym można powiedzieć, że środki na utrzymanie czerpie także (choć niekoniecznie wyłącznie) ze źródeł nielegalnych — 2,3% utrzymuje się z nielegalnego handlu, 5,1% z popełnianych przestępstw, dla 1,8% dochody z przestępstw stanowią dodatkowe źródło utrzymania. Tak więc w całej zbiorowości 1/10 zaledwie stanowią osobnicy podeirzewani przez MO o nielegalne źródła dochodów. Nie zaobserwowano istotnych różnic co do źródeł ich utrzymania między uporczywie uchylającymi się od pracy a pozostałymi. Może tylko pozostający na utrzymaniu rodziny nieco częściej od reszty znaleźli się wśród uporczywie uchylających się od pracy.

Badani mają w większości za sobą okresy stałego zatrudnienia. Tylko 6,2% spośród nich nie było nigdy zatrudnionymi na stałe (jednakże w grupie tej — stanowią ludzie bardzo młodzi w wieku do 20 lat), u pozostałych długość ostatniego przed przerwą okresu stałej pracy wynosiła: dla co szóstego więcej niż 3 lata, dla 7% był to okres od 1—3 lat, dla 5,4% od 7 miesięcy do 1 roku, dla 5% wynosił on 3—6 miesięcy i tylko dla 6% był to okres krótszy. W odniesieniu do ponad połowy brak było danych o dłu-

gości okresu ich ostatniej pracy. Gdyby potraktować łącznie tych, którzy nigdy poprzednio nie pracowali, i tych, których okres ostatniego zatrudnienia wynosił co najwyżej trzy miesiące, to badani z tej kategorii znaleźli się następnie istotnie częściej wśród osób uznanych za uchylające się uporczywie od pracy.

Pozostało jedno jeszcze z postawionych w tym rozdziale pytań: długość okresu pozostawiania badanych przed rejestracją poza stosunkiem pracy. Okres ten był dla wielu z nich bardzo długi, tacy bowiem, którzy nigdy jeszcze nie byli zatrudnieni, łącznie z tymi, dla których okres ten przekroczył 5 lat, stanowili aż 31%. Dla 23% okres ten wyniósł od ponad 1 roku do 5 lat, dla 17% od ponad 6 miesięcy do 1 roku, dla 21,7% zaś — co najwyżej pół roku. Karty zawierały w odniesieniu do tego problemu stosunkowo pełną informację, brak było danych jedynie w ok. 7% przypadków. Rozpatrując przedstawione wyżej odsetki należy jednak pamiętać, że pozostawianie poza stałym zatrudnieniem łączyło się dla stosunkowo dużej grupy osób z wykonywaniem jakiejś pracy zarobkowej, że część stanowili ludzie chorzy, ludzie przebywający w zakładach karnych, a także młodociani, którzy nie zdążyli jeszcze rozpocząć kariery zawodowej. Dlatego też nie wydaje się dziwny fakt, że długość okresu pozostawiania poza stałym zatrudnieniem nie różnicowała w sposób statystycznie istotny osób uznanych za uporczywie uchylające się od pracy od tych, które nie zostały w ten sposób zakwalifikowane.

Po przedstawieniu tych wyników należałoby zastanowić się, jakiej dostarczają one odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. Okazuje się, że doświadczenia realizacji ustawy wskazują, iż sprecyzowana w ustawie definicja uchylania się od pracy jest bardzo szeroka i obejmuje w praktyce wielką różnorodność cech społecznych osób, sytuacji i okoliczności pozostawiania poza stałym zatrudnieniem. Znacząca grupa wśród rejestrowanych zaś odbiega dalece od stereotypu „obiboka żyjącego na koszt innych”, które to określenia mają tak negatywne w opinii społecznej konotacje.

VII. CHARAKTERYSTYKA OSÓB ZAREJESTROWANYCH

1. Różne przeprowadzone poprzednio badania wskazywały, że różnorodność cechuje nie tylko zachowanie polegające na pozostawianiu poza stosunkiem pracy, ale i osoby określane jako prowadzące pasożytniczy tryb życia. Badania te zostały już podsumowane w pracach E. Gulewicz i A. Kossowskiej³⁵, dlatego też ograniczymy się w tym miejscu do zasygna-

³⁵ E. Gulewicz: *Zjawisko „uchylania się od pracy” a teorie stygmatyzacji*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1985, t. 16; A. Kossowska: *Problematyka pasożytnictwa społecznego, aspekty kryminologiczne*, „Archiwum Kryminologii”, 1985, t. XII.

lizowania najważniejszych wynikających z nich problemów. Uzyskiwane w tych badaniach wyniki wskazują przede wszystkim, że ludzie definiovani według różnych kryteriów jako uchylający się od pracy nie stanowią bynajmniej jednorodnej grupy, że różne są ich cechy i różna geneza ich pozostawania poza pracą.

Różnorodność genezy pozostawania poza pracą występuje wyraźnie w badaniach nie pracujących i nie uczących się osób znajdujących się w różnym wieku. Uwzględniony w ustawie przedział wiekowy — 18—45 lat — stanowi wprawdzie okres aktywności zawodowej i pełnych sił fizycznych człowieka, jednak wyodrębnić w nim można etapy bardzo się między sobą różniące. Badania, które obejmowały młodzież nie uczącą się i nie pracującą, wskazywały na zakłócony u niej przebieg dotychczasowej nauki szkolnej, braki w zakresie podstawowych wiadomości i trudności w związku z tym zdobycia kwalifikacji zawodowych, braki w zakresie nawyku systematycznego wywiązywania się z obowiązków, obarczenie poczuciem niepowodzenia życiowego ³⁶. W badaniach uchylających się od pracy osób w starszym nieco wieku stwierdzano większą niż u młodszych intensywność nadużywania alkoholu i większe rozmiary alkoholizmu. Nadmierne picie stanowiło u nich poważny problem, rzutujący wyraźnie na ich pracę zawodową i powiązany z ich nieprzystosowaniem społecznym. Zatrudnienie w ramach wykonywania ustawy tej kategorii osób uzależnionych od alkoholu może stwarzać szczególne problemy dla nich samych i dla realizującego ustawę organu administracji państwowej oraz dla zakładu pracy, w którym mają być zatrudnieni: problem ich zatrudnienia ma bowiem dodatkowy jeszcze aspekt — leczniczy ³⁷.

Przeprowadzone badania indywidualne wskazywały na dość znaczną wśród uchylających się od pracy kategorię osób nie w pełni zdrowych, a także ujawniających różne defekty psychiczne. W niektórych badaniach

szacowano aż na 3/4 wśród uchylających się od pracy proporcję osób wymagających orzeczenia komisji lekarskiej stwierdzającej inwalidztwo³⁸. Oceniano, że osoby po przebytych schorzeniach ośrodkowego układu ner-

³⁶ Por. S. Batawia: *Problematyka młodzieży „nie uczącej się i niepracującej”*, „Nowa Szkoła”, 1969, nr 6; H. Kołakowska-Przełomiec: *Wyniki badań 432 chłopców „nie uczących się i nie pracujących”*, „Archiwum Kryminologii”, 1972, t. V; M. Marek: *Wyniki badań poziomu wiadomości szkolnych młodzieży „nie uczącej się i nie pracującej”*, „Archiwum Kryminologii”, 1972, t. V; S. Batawia: *Streszczenie wyników badań i wnioski*, „Archiwum Kryminologii”, 1972, t. V; M. D. Pełka-Sługocka, Z. Juczyński, M. Szafrńska: *Pasożytnictwo społeczne czy inwalidztwo u młodzieży*, Warszawa—Łódź 1981.

³⁷ M. D. Pełka-Sługocka i in. postulują w cytowanej w poprzednim przypisie pracy, by osoby takie mogły być w szerszym niż dotychczas zakresie zatrudniane w zakładach prac chronionej.

³⁸ Np. M. D. Pełka-Sługocka i in.: *op. cit.* \ por. też J. Sikora i in.: *op. cit.*

wowego stanowią ok. 1/5 i że dość liczne są także przypadki, w których poziom intelektualny odbiega od normy. Wskazywano, że młodzież uchylającą się od pracy cechuje często brak dojrzałości społecznej, brak aspiracji, poczucie bezwartościowości życia.

Jest to jeden aspekt charakterystyki osób uchylających się od pracy, ukazujący stosunkowo liczną wśród nich kategorię ludzi, których przydatność zawodowa i możliwości satysfakcjonującego wywiązywania się z pracy mogą być ograniczone ze względu na ich cechy psychofizyczne. Jest inny jeszcze aspekt, o którym była już poprzednio mowa i do którego powrócimy jeszcze w dalszym ciągu naszych rozważań. Jest to często stwierdzany fakt karalności uchylających się od pracy. Karalność ta jednak nie jest na ogół czymś izolowanym, charakteryzującym jakąś odrębną kategorię osób pozostających poza pracą. Jest ona u nich często elementem całego zespołu nieprzystosowania społecznego, w którym różne czynniki są ze sobą wzajemnie powiązane, nakładają się na siebie i wzajemnie na siebie oddziałują³⁹.

Niektóre z wyników szczegółowych badań nad osobami uchylającymi się od pracy stoją w wyraźnej sprzeczności z odczuciami, jakie na temat tych osób miała opinia publiczna. Wskazują one, jak bardzo niezbędne jest postawienie sobie pytania o to, kim są w rzeczywistości ludzie uchylający się od pracy, zanim podejmie się wobec nich jakiekolwiek decyzje.

2. Charakterystyka osób objętych naszymi badaniami będzie z konieczności niepełna, niewiele w szczególności wiemy o stanie zdrowia rejestrowanych mężczyzn i ich przydatności do wykonywania pracy, informacje nasze ograniczały się bowiem do danych zawartych w kartach, uzupełnionych przez nas danymi o karalności, o pobytach w izbie wytrzeźwień, a także informacjami od dzielnicowych MO. Są to więc informacje w pewnych tylko kwestiach (problemy alkoholowe, podejrzewanie o nielegalną działalność, karalność) przekraczające zakres wiadomości, jakimi dysponowali urzędnicy realizujący ustawę.

Przy rozpatrywaniu tych informacji stanęliśmy jeszcze wobec omawianej już poprzednio trudności, jaką są braki w wypełnianiu kart. Ponieważ braki te mogły nie mieć charakteru przypadkowego, ale selektywny, zacząć trzeba od zastanowienia się nad ich przyczynami, które nie pozostają bez wpływu na uzyskany przez nas obraz zbiorowości osób zarejestrowanych — może on być w rzeczywistości lepszy lub gorszy — w zależności od tego, co było powodem braku określonych informacji. Można by np. przypuszczać, że jeśli powodem takim była wyłącznie niestaranność urzędnika wypełniającego kartę, braki mieć będą charakter przypadkowy i rozłożą się względnie równomiernie w odniesieniu do różnych kategorii

³⁹ Por. S. B a t a w i a: *Problematyka kryminologiczna...*

rejestrowanych osób. Jeśli natomiast brak jest danych o sprawach uznanych przez urzędnika za nieważne lub o osobach szczególnie opornych, z którymi trudno się było skontaktować, wówczas obawiać się można, że uzyskany obraz dotyczyć będzie zbiorowości wyselekcjonowanej na zasadzie jakiegoś kryterium.

Okazało się, że stwierdzane braki mają różnorodne powody. Zależą one od kwestii, której dotyczą — najmniej braku informacji odnotowano w odniesieniu do wieku badanych (2,6%), dużo w odniesieniu do wykonywanego przez nich ostatnio zawodu (34%) i bardzo dużo w odniesieniu np. do stosunku do służby wojskowej (41%). Brakuje części informacji w kwestiach, których wyjaśnienie wymaga osobistego kontaktu lub dokładniejszego zapoznania się z dokumentacją, minimalne zaś są braki np. w podstawowych danych demograficznych. Braki są większe w odniesieniu do pewnych kategorii osób (np. karanych, tych, których pozostawanie poza pracą jest wyjaśnione ich alkoholizmem), przede wszystkim takich, z którymi kontakt był zapewne utrudniony, mniejsze zaś w odniesieniu do innych (np. nie karanych). Nakazywało nam to ostrożność przy interpretowaniu uzyskanych wyników.

3. Przedstawimy obecnie podstawowe informacje o osobach rejestrowanych ze szczególnym uwzględnieniem cech, które mogą mieć znaczenie dla wykonywania przez nich pracy zawodowej.

Dane o wieku badanych mężczyzn zestawiono w tablicy 1.

Tablica 1. Wiek badanych a wiek ogółu 18—45-letnich mężczyzn mieszkańców Warszawy

Mężczyźni		18—19	20—24	25—29	30—34	35—39	40—44	Ogółem
Badani	lb.	81	337	580	527	355	249	2129
	%	3,8	15,8	27,2	24,8	16,7	11,7	100,0
Ogół mężczyzn w Warszawie (dn. 31 XII 1983 r.)	lb.	16906	57194	81008	78156	58019	44836	336119
	%	5,0	17,0	24,1	23,3	17,3	13,3	100,0

Badani nie odbiegają na ogół pod względem struktury wieku od ogółu 18—45-letnich mężczyzn zamieszkujących w okresie badań Warszawę. Jest wśród nich nieco tylko mniej ludzi bardzo młodych, w wieku do 24 lat. Należy jednak pamiętać, że wynika to zapewne z faktu, iż w tej kategorii wieku wśród ogółu mieszkańców jest wielu mężczyzn uczących się i studiujących, a także odbywających służbę wojskową, dla których nie jest jeszcze aktualny problem zatrudnienia. Wiek, jak o tym była mowa, ma istotne znaczenie dla całego omawianego tu zagadnienia. Starsi, począwszy od wieku 25 lat, mają już przeważnie jakieś kwalifikacje zawodowe, którym brakuje często, co jest zrozumiałe, najmłodszym 18—19-letnim. Ci

najmłodsi poza tym legitymują się częściej wykształceniem co najwyżej podstawowym. Większość wśród najmłodszych (58%) stanowią ludzie nigdzie jeszcze dotychczas nie pracujący, pozostający na utrzymaniu rodziców. Chociaż przypadki nadużywania alkoholu i karalność występują częściej w starszych grupach wieku, to jednak i w grupie najmłodszych osobnicy karani stanowią 1/4. Młodzież więc rejestrowana w związku z uchylaniem się od pracy stanowi często specyficzny problem, w którym trudności w przystosowaniu społecznym łączą się z potrzebami w zakresie kształcenia i ukierunkowania zawodowego⁴⁰.

Olbrzymia większość badanych to ludzie urodzeni w Warszawie (76,1%). Wszyscy oczywiście są tu zameldowani. Zwraca jednak uwagę fakt, że stosunkowo liczni są badani nie zamieszkujący w podanym w karcie ewidencyjnej miejscu stałego zameldowania (16,5%). Nie wiemy, czy wiąże się to z unikaniem przez nich konsekwencji prawnych wynikających z ustawy, niepodejmowaniem wezwań itd., czy też są to osoby przebywające rzeczywiście stale poza miejscem zameldowania.

Stosunkowo mało jest wśród badanych osób żonatych (33,8%). 16,1% stanowią rozwiedzeni lub separowani, 45,9% kawalerowie, stan cywilny 2% określono jako wolny, 2,2% żyje w konkubinacie bez zalegalizowania związku⁴¹. 43,8% jest ludźmi bezdzietnymi, 24,2% ma jedno dziecko, 11,9% — dwoje, 4,0% — troje lub więcej dzieci, brak informacji na ten temat w odniesieniu do 16,9%. Sytuację rodzinną badanych ilustruje fakt, że chociaż tylko 1/3 osób będących w wieku 35 lub więcej lat jest ludźmi żonatymi,

to jednak aż 65% w tej grupie wieku posiada dzieci. Sytuację tę ilustrują także informacje o tym, z kim zamieszkują badani. Okazuje się, że blisko połowa spośród nich (49,7%) zamieszkuje z rodziną pochodzenia, przede wszystkim z rodzicami. Tylko 28,3% mieszka razem z żoną, 10,9% - samotnie.

Wykształcenie co najwyżej podstawowe ma 46% badanych, zasadnicze zawodowe 24,7%, średnie 21%, wyższe 2,8%. Wykształcenie to jest niższe w porównaniu z wykształceniem ogółu osób zatrudnionych w Warszawie w gospodarce społecznej w 1983 r.⁴².

1/3 badanych nie ma żadnego zawodu (34,9%). Pozostali to przede

wszystkim różnego rodzaju robotnicy wykwalifikowani z branży, budowlanej, metalowej, elektrotechnicznej itd. Różnorodność zawodów jest tak duża, że nie można wymienić żadnej wyodrębniającej się pod względem

⁴⁰ Na problem ten zwracano szczególnie uwagę w pracach S. Batawii i M. D. Pelki-Sługoćkiej.

⁴¹ W karcie brak jest danych o ich stanie cywilnym.

⁴² Por. *Rocznik Statystyczny województwa warszawskiego 1984*.

ilościowym kategorii. Zawody, z którymi mogłyby się łączyć jakieś trudności w ewentualnym uzyskaniu pracy (humanistyczne, prawnicze, artystyczne) pojawiają się tylko wyjątkowo. 3/4 osób mających zawód wyuczyło

się go w szkole. Kwalifikacje zawodowe badanych przedstawiają się więc raczej korzystnie. Gdyby nawet informacje o nich (oparte prawdopodobnie na oświadczeniach badanych) rozmięły się częściowo ze stanem faktycznym, odzwierciedlają one w każdym razie duże możliwości osób rejestrowanych w zakresie wykonywania różnych prac, na które jest obecnie duże zapotrzebowanie. Dane te stawiają ze szczególną ostrością pytanie, dlaczego uchylają się od pracy ludzie, których przygotowanie zawodowe stwarza na ogół perspektywę zarobków i pracy w takim charakterze, do jakiego poprzez swoją naukę dążyli, w zawodzie, na jaki jest duże zapotrzebowanie.

Częściowej odpowiedzi na postawione tu pytanie udzieliły dane poprzedniego rozdziału, określające samo zjawisko uchylania się badanych od pracy. Zjawisko to nie polega w jakiejś mierze na niepodejmowaniu żadnej w ogóle pracy, lecz stosunkowo często na wykonywaniu różnych prac nie mieszczących się w ramach stałego formalnego zatrudnienia. Mamy więc w tym przypadku do czynienia z ludźmi, których kwalifikacje zawodowe są może jednak spożytkowane z korzyścią indywidualną i społeczną. Należy poza tym pamiętać, że uzyskane kwalifikacje zawodowe nie przesądzają jeszcze bynajmniej o późniejszej przydatności do wykonywania pracy w tym zawodzie, która może być ograniczona ze względów zdrowotnych, charakterologicznych, z uwagi na degradację alkoholową, obiektywne przeszkody życiowe itd. Istnieje też problem dostatecznej do tej pracy motywacji. Oświetlenie tych kwestii nie jest możliwe na podstawie posiadanych przez nas danych. Interesujące jest jednak, że jakkolwiek zawód ma 2/3 badanych, to jednak tylko 41% rejestrowanych pracowało ostatnio w swoim zawodzie. Aż 28% osób mających kwalifikacje zawodowe nie było w swojej ostatniej pracy zatrudnionych zgodnie z tymi kwalifikacjami. Są to więc ludzie, w których karierze zawodowej występowały jakieś zakłócenia. Uzyskanie jednak na podstawie naszych materiałów danych, wskazujących na charakteryzujące badanych cechy, które mogłyby wyjaśnić ten stan rzeczy, było niezmiernie trudne. Dane, jakimi dysponujemy, miały bowiem charakter wyrwykowy, a poza tym były, jak wiemy, bardzo niekompletne; pozwalały raczej na wysuwanie pewnych przypuszczeń niż udokumentowanych stwierdzeń. Przedstawimy je jednak, spodziewając się, że naświetlą one omawiany tu problem.

Przede wszystkim przedstawimy informacje o stanie zdrowia badanych, pochodzące z odnotowanych w kartach ewidencyjnych danych o ich stosunku do służby wojskowej. Dane te znajdowały się jednak tylko w niewiele ponad połowie kart (58,7%), dlatego też ocena uzyskanych na ich

podstawie informacji nie wydaje się możliwa. W całej badanej zbiorowości mężczyźni, którzy odbyli służbę wojskową, poborowi oraz zaliczeni do kategorii „A” stanowią łącznie 28%, osób z kategorią „B” jest 8,1%, z kategorią „C” — 1,3%, 12,5% zaś zostało zaliczonych do kategorii „D” lub „E”. Gdyby pominąć przypadki, w których brak było informacji o stosunku do służby wojskowej, to odsetek osób z kategorią „D” lub „E” wzrosłby do 21,4%, z kategorią zaś „B” lub „C” do 16,0%.

Według karty ewidencyjnej uzupełnionej danymi z wywiadu z dzielnicowymi MO stan zdrowia 2/3 badanych nie budził wyraźnych zastrzeżeń;

proporcja ta wzrosła do 81% po wyłączeniu przypadków, o których stanie zdrowia nie posiadano informacji (21%). Dane o 6,1% wskazują na jakieś zaburzenia psychiczne (w tym 2,6% to osoby leczone się w poradni zdrowia psychicznego). Inwalidzi stanowią 1,5%, 12,7% zaś choruje na poważne przewlekłe choroby fizyczne. 8,6% legitymowało się zaświadczeniem lekarskim stwierdzającym, że nie mogą wykonywać ciężkiej pracy. Nie są to wszystko oczywiście odsetki duże, mają one jednak swoją wymowę w związku z badaniem przez nas problemem w odniesieniu do osób stosunkowo młodych, uznanych za uchylające się od pracy. Odsetki te wskazują poza tym na niejednorodność badanej zbiorowości, skoro część stanowią w niej osoby, których możliwości wykonywania pracy zawodowej (a przynajmniej niektórych rodzajów prac) są w jakimś stopniu ograniczone. Przedstawione tu dane nie tracą na znaczeniu, gdyby nawet przyjąć, że niektóre dane o chorobach były, być może, wyolbrzymione (nie są jednak wyolbrzymione dane o przypadkach zaliczonych do kategorii „D” lub „E”). Można się poza tym spodziewać, że gdyby poddano badaniom lekarskim część osób, których stan zdrowia nie budzi zastrzeżeń, stwierdzono by może i u nich jakieś odchylenia mogące mieć wpływ na ich pełną sprawność zawodową.

4. Odrębny problem stanowią rozmiary nadużywania przez badanych alkoholu. Mają one, jak wspomniano, istotne znaczenie dla omawianej tu problematyki. Systematyczne nadużywanie lub uzależnienie od alkoholu może stanowić czynnik wpływający degradująco na pracę zawodową, utrudniający jej podjęcie i utrzymanie się przez dłuższy czas w jednym zakładzie pracy.

Według wywiadów przeprowadzonych z dzielnicowymi MO oraz danych

z kart ewidencyjnych aż 3/4 badanych (71,3%) nadużywa alkoholu. Sprawozdanie zaś rejestrów izby wytrzeźwień wykazało, że 1/3 mężczyzn rejestrowanych jako uchylający się od pracy była zatrzymywana w izbie, przy czym dla większości z nich (2/3) były to pobyty niejednokrotne (w tym dla blisko połowy co najmniej czterokrotne). Wszystkie te dane wskazują

nie tylko na znaczne rozmiary nadużywania alkoholu przez badanych, lecz także na fakt, że rozmiary te objęły zjawisko znane poza najbliższym otoczeniem, a zwłaszcza znane milicji. Jest to z jednej strony częściowe wyjaśnienie faktu, że tak wielu rejestrowanych mężczyzn było znanych milicji, z drugiej strony zaś wynik ten wskazuje, że dużą część z badanej zbiorowości stanowią ludzie, którzy nadużywają alkoholu w stopniu znacznym, nasuwającym u wielu z nich podejrzenie uzależnienia od alkoholu, których praca może w związku z tym stwarzać różne problemy tak dla nich samych, jak i dla zakładu pracy, którzy wymagać będą pracy w specjalnych warunkach, połączonej z oddziaływaniem socjoterapeutycznym.

5. Mówiąc o rozmiarach zjawiska uchylania się od pracy wskazywano, że osoby rejestrowane są przeważnie znane milicji. Jednym z wyjaśnień tego faktu są zamieszczone wyżej dane o rozmiarach nadużywania przez nich alkoholu. Powstają jednak pytania o inne jeszcze wyjaśnienia: czy są to ludzie podejrzewani o popełnianie przestępstw, karani, recydywiści? Twierdząca odpowiedź na to pytanie mogłaby prowadzić do różnych wniosków. Jedną z nich byłby związek między zjawiskiem pozostawiania poza pracą a przestępczością. Wniosek taki byłby jednak w odniesieniu do naszej zbiorowości (a także w odniesieniu do poprzednio badanych zbiorowości) wyselekcjonowanych przy udziale milicji zbyt daleko idący. Inny wniosek dotyczyłby odmiennego zupełnie aspektu zagadnienia: samego już funkcjonowania ustawy i jej społecznej roli. Jeśli bowiem znaczną część wśród osób rejestrowanych stanowiliby ludzie przebywający w podejrzanych środowiskach, sprawcy przestępstw, osoby utrzymujące się z nielegalnego handlu czy innych nielegalnych źródeł, wówczas ustawa miałaby do spełnienia przede wszystkim rolę w zakresie profilaktyki przestępczości poprzez uaktywnienie zawodowe i zatrudnianie osób skłaniających się do popełniania przestępstw, dopomaganie w uzyskaniu pracy tym, którzy już odbyli karę i ewentualne karanie za uporczywe uchylanie się od pracy tych najbardziej opornych, którym nie udało się udowodnić ich przestępczej działalności, za którą mogliby w związku z tym uniknąć wymierzenia kary.

Przedstawienie wyników dotyczących tego problemu zaczniemy od krótkiej charakterystyki środowisk, w jakich przebywają badani, ustalonej na podstawie wywiadów z dzielnicowymi MO. Wywiady takie przeprowadzono w odniesieniu do 1868 badanych, w pozostałych przypadkach nie udało się ich sporządzić ze względu na trudności skontaktowania się z właściwym dzielnicowym. Jeśli ograniczymy się do tych tylko, o których posiadano wywiady, to okaże się, że aż 79% spośród nich jest znanych milicji na terenie miejsca ich zamieszkania. Znajomość ta zaś nie wynika po prostu z dobrej orientacji milicji w terenie jej działania ani z jej zaangażowania w realizację ustawy, ponieważ wśród osób znanych MO aż 55% stanowią ludzie karani (bardzo mało stosunkowo liczni — 18% — wśród tych, którzy nie są milicji znani); wśród znanych MO 39% było zatrzymy-

wanych w izbie wytrzeźwień (wśród nie znanych — 20,5%). Znani milicji wymagali więc często z jej strony interwencji, co jest wprawdzie dość oczywiste, lecz jednak pozwala przypuszczać, że to właśnie te interwencje dostarczyły milicji wiedzy o badanych.

Tylko 17% stanowią wśród badanych ludzie, którzy zdaniem milicji przebywają w środowisku ocenianym jako pozytywne (ponadto zaś o 21% milicja nie miała dostatecznych informacji). Aż 42,3% badanych utrzymuje kontakty ze środowiskiem osób karanych, przestępców, 16,8% ze środowiskiem alkoholików, pozostali zaś przebywają wśród elementu ocenianego negatywnie ze względu na pozostawanie poza pracą, prostytutkę itp. W 28,7% środowisk milicja wskazuje na jednoczesne współwystępowanie kilku negatywnych cech. Negatywnie oceniana jest 1/5 rodzin, z którymi

mieszkają badani. Rejestrowani więc są stosunkowo często znani milicji jako osoby przebywające w negatywnych społecznie środowiskach.

Jeśli chodzi o karalność, to aż 44,7% badanych było karanych sądownie. Osób podejrzewanych o popełnienie przestępstw jest jednak więcej, ponieważ wśród nie karanych znalazły się sporadyczne przypadki zwolnionych z zakładu karnego, 8,8% nie karanych jest podejrzewanych przez milicję o popełnianie przestępstw, a 5,1% o nielegalny handel. 1/3 nie karanych przebywa w środowiskach ocenianych przez milicję negatywnie. Są to więc rozmiary bardzo znaczne.

Ważne byłoby zastanowienie się, na czym może polegać u badanych związek między ich przestępczością a pozostawianiem poza pracą. Związek ten bowiem może mieć różnorodny charakter: może on polegać na tym, że samo dokonywanie przestępstw zastępuje pracę, jest uprawiane zawodowo, wymaga kwalifikacji, planowania i organizacji, dostarcza środków utrzymania. Może polegać na splocie różnych czynników osobowościowych, środowiskowych i sytuacyjnych, zaburzających przebieg pracy i sprzyjających jednocześnie popełnianiu przestępstw. Może też polegać na wpływie, jaki następstwa skazań — negatywna opinia o osobie karanej, jej pobytu w zakładzie karnym — wywierają na pracę zawodową.

Fragmentaryczne dane, jakimi dysponujemy, nie pozwalają nam na wyjaśnienie tej sprawy, dostarczają jednak ważnego materiału do wniosków. Aż 70% osób karanych było skazanych za przestępstwa przeciwko mieniu. Nie są to jednak ludzie, dla których przestępstwa przeciwko mieniu stanowią główne źródło utrzymania. Według opinii milicji tylko 8,2% osób karanych utrzymywało się w okresie pozostawiania poza pracą wyłącznie z przestępstw, a ponadto dla 3,1% przestępstwa dostarczały dodatkowego źródła utrzymania. Jest to odsetek nieznaczny, tym bardziej że dotyczy on jedynie podejrzeń. Nie ma zupełnie niemal skazań z ustawy karnej skarbowej (8 przypadków) i skazań za przestępstwa spekulacyjne (11

przypadków). Przystępczość większości sprawców przestępstw przeciwko mieniu jest różnorodna, obejmuje ona także czyny o charakterze agresywnym, co świadczy zapewne o związku popełnianych przestępstw z naduży-

waniem alkoholu. Aż 2/3 karanych to ludzie znani milicji jako nadużywający alkoholu, 40% spośród nich było zatrzymywanych w izbie wytrzeźwień. Nie są to więc sprawcy popełniający przestępstwa z zachowaniem należytej zawodowej przezorności i unikaniem konfliktów z milicją. Karani nie rysują się więc na podstawie posiadanych przez nas danych jako osoby, które uczyniły sobie z przestępstw źródło dochodów zastępujących im pracę. Są to jednak zapewne ludzie w znacznym stopniu społecznie uciążliwi. Tylko 38% spośród nich było karanych zaledwie jeden raz, pozostali byli skazywani niejednokrotnie, w tym 24,2% więcej niż 3 razy. Karanych jest recydywistami w rozumieniu art. 60 k.k. Większość osób karanych (58,8%) ma za sobą odbycie co najmniej rocznej kary bezwzględnego pozbawienia wolności. Są to więc ludzie, których kariera zawodowa mogła obfitować w różne zakłócenia, a także tacy, których spotykały już różne środki represyjne, w tym także kary izolacyjne. Obecnie stają oni wobec przepisów ustawy stwarzającej możliwość dalszej ich penalizacji za zachowania nie powodujące poprzednio interwencji prawnej.

VIII. PRZEBIEG REALIZACJI USTAWY

1. W realizację ustawy zaangażowane zostały różne instytucje i osoby. W urzędach dzielnicowych na terenie Warszawy utworzono w tym celu specjalne jednoosobowe komórki; do informowania o osobach uchylających się od pracy zobowiązano inne organy administracji państwowej. W realizację ustawy włączeni zostali w bardzo szerokim zakresie funkcjonariusze MO, kolegia karno-administracyjne, a także przedsiębiorstwa komunalne, którym powierzono organizację robót publicznych dla osób tam kierowanych. Część osób rejestrowanych odsyłało do Wydziału Zatrudnienia.

Spółród instytucji tu wymienionych tylko dla Wydziału Zatrudnienia prace nad realizacją ustawy stanowiły fragment normalnej działalności zawodowej. Założywszy nawet, że jednym z celów ustawy jest zapobieganie przestępczości wchodzące w zakres obowiązków milicji, wydaje się, że prace wykonywane w toku realizacji ustawy przez funkcjonariuszy MO stanowiły obciążenie przekraczające znacznie ich normalne zadania w tym zakresie.

Myśląc więc o przebiegu realizacji ustawy i jej ewentualnych skutkach uwzględnić też trzeba ponoszone w związku z nią koszty, także i koszty

materialne — a więc pracę, czas i wynagrodzenie osób, którym realizacja tych przepisów została powierzona. Nie jesteśmy w stanie kosztów tych oszacować, musieliśmy zadowolić się samym wymienieniem zainteresowanych instytucji, mając nadzieję, że stanowiąc ono będzie zasygnalizowanie istniejącego problemu.

2. Realizacja ustawy wymaga, by obywatele odpowiadający ustawowej definicji zgłaszali się w organach administracji państwowej. Organy te powinny poznać przyczyny ich pozostawania poza pracą i zdecydować o ewentualnym uznaniu tych przyczyn za usprawiedliwione, a także udzielić w razie potrzeby pomocy. W stosunku do osób nie wywiązujących się z wynikających z ustawy obowiązków mogą być składane wnioski o ich ukaranie, a wobec osób szczególnie opornych i utrzymujących się ze źródeł nie ujawnionych lub sprzecznych z zasadami współżycia społecznego organ administracji państwowej podejmuje decyzję o wpisaniu ich do wykazu i o ewentualnym skierowaniu na roboty publiczne. Przedstawimy obecnie, jak te przewidziane w ustawie punkty były realizowane w praktyce w okresie objętym niniejszymi badaniami. Trzeba jednak z góry przypomnieć, że okres ten trwał półtora roku, że podjęcie niektórych działań wymagało upływu pewnego czasu, który nie zdążył jeszcze minąć, np. dla tych, którzy zostali zarejestrowani w końcowym etapie badań. Ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy stanowi poza tym innowację w naszym systemie prawnym, nakłada na niektórych obywateli nowe obowiązki, stwarza nowe instytucje, angażuje już istniejące do wykonywania nowych zadań. Można było w tej sytuacji z góry zakładać, że realizacja ustawy będzie wymagać początkowego okresu wdrożenia, po którym dopiero nastąpi normalizacja działań. Z tych też względów podzielono objęty badaniami okres na trzy etapy, o których była już poprzednio mowa i w podziale na które przedstawimy dane obrazujące przebieg realizacji ustawy. W niektórych punktach także zastanawiać się będziemy, czy realizacja ustawy przebiegała podobnie w poszczególnych dzielnicach Warszawy, czy też zaznaczały się pod tym względem jakieś wyraźniejsze różnice. Zakładamy bowiem, że przy prawidłowo funkcjonującej ustawie obywatel spotyka się z jednakowym potraktowaniem jego sprawy przez różnych urzędników ją rozpoznających, urzędnicy zaś nie będą stawiać wobec zbyt wielu problemów płynnych i wieloznacznych, trudnych do podjęcia bezspornej decyzji.

3. Wstępnym etapem realizacji ustawy jest ujawnienie osób, które podlegają rejestracji. Powstaje pytanie, jakimi drogami dochodziło do rejestracji osób objętych naszymi badaniami? Ustawa nałożyła obowiązek rejestracji na wszystkich (z wyjątkiem ściśle określonych kategorii) mężczyzn, będących w wieku 18—45 lat, nie pozostających w stosunku pracy przez co najmniej trzy miesiące i nie zarejestrowanych w Wydziale Zatrudnienia. Mówiliśmy już poprzednio, że rozmiary tej zbiorowości nie są

nam znane, że możemy sobie jednak wyobrazić, iż jej skład jest czymś płynnym i zmiennym: jedni przestają pracować, inni znów pracę podejmują, czasem na krótkie tylko okresy, są tacy, którzy pozostają poza pracą „uporczywie”; zmienność ta wiązać się może z różnymi warunkami społeczno-ekonomicznymi i różnymi sytuacjami życiowymi. Możemy sobie także wyobrazić, że nie wszyscy odpowiadający definicji ustawy zgłoszą się do rejestracji zgodnie z nałożonym na nich obowiązkiem, a powody tego mogą być różne: nieznajomość przepisów ustawy, nieuwważanie siebie za osobę nie pracującą, traktowanie swego pozostawania poza pracą jako czegoś chwilowego, lekceważenie lub celowe omijanie przepisów ustawy itp. Powstaje w związku z tym pytanie, czy osoby, które zostały zarejestrowane na terenie Warszawy, zgłosiły się do rejestracji same zgodnie z nałożonym na nie obowiązkiem, czy też doszło do tego w wyniku działań innych osób? Jakie instytucje brały udział w tej rejestracji? Czy sytuacja w tym zakresie ulegała zmianie w objętym badaniami okresie obowiązywania ustawy? Przypomnieć przy tym trzeba, że — jak o tym była mowa — prowadzący ewidencję zostali zobowiązani do korzystania z list, sporządzonych przez MO w okresie stanu wojennego, a także z informacji dostarczonych przez inne organa administracji państwowej.

Tablica 2 ukazuje zmiany, jakie w całym badanym okresie nastąpiły w sposobie kierowania do rejestracji. Z czasem znikło zupełnie kierowanie z list milicyjnych i rejestracja dokonywana na podstawie informacji od prokuratora, zwiększyła się natomiast częstość rejestrowania w następstwie ukarania przez kolegium za niedopełnienie obowiązku rejestracji. W III etapie zarejestrowani po ukaraniu przez kolegium stanowią aż 30%. Zmiany te są zrozumiałe i mogą być wyjaśnione usprawnianiem mechanizmów funkcjonowania ustawy. Stale jednak we wszystkich trzech etapach mniej niż połowa zarejestrowanych zgłosiła się do rejestracji zgodnie z nałożonym obowiązkiem sama, bardzo wiele osób, do których adresowana jest ustawa, nie wywiązywało się z przewidzianego w niej obowiązku. Mężczyźni, którzy zgłaszali się do rejestracji sami, stosunkowo często tłumaczyli brak zatrudnienia przedłużającym się załatwianiem jakichś formalności, a niektórym z nich zaświadczenie o rejestracji było potrzebne dla dalszego toku tych spraw, a nawet po to tylko, by móc się zarejestrować w Wydziale Zatrudnienia po prostu celem uzyskania pracy ⁴³. Byli to także częściej od pozostałych ludzie utrzymujący się (według własnych oświadczeń i według danych z MO) z zarobków otrzymywanych za wykonywanie jakiejś pracy (dorywczej, sezonowej lub stałej). Była to więc kategoria „lepsz” pod względem stosunku do pracy do pozostałych.

⁴³ Na zasadzie obowiązujących w tym okresie przepisów każdy mężczyzna zgłaszający się do Wydziału Zatrudnienia w poszukiwaniu pracy, a odpowiadający warunkom ustawy z 26 X 1982 r., był zobowiązany do przedstawienia w tymże wydziale zaświadczenia o zarejestrowaniu iako uchylaiacv sie od pracv.

Tablica 2. Źródło skierowania do rejestracji

Etap	Zgłaszający														Ogółem	
	sam		MO, proku- ratura		Kolegium		inne insty- tucje		rodzina		inne		brak danych			
	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%
I	264	42,1	44	7,0	79	12,6	52	8,3	2	0,3	12	1,9	174	27,7	627	100,0
II	241	38,4	14	2,2	181	28,9	83	13,2	2	0,3	25	4,0	81	12,9	627	100,0
III	449	49,0	1	0,1	275	30,0	50	5,5	5	0,6	22	2,4	114	12,5	916	100,0
Ogółem	954	43,9	59	2,7	535	24,4	185	8,5	9	0,4	59	2,7	369	17,0	2170	100,0

Zaznaczają się duże różnice między poszczególnymi dzielnicami Warszawy w proporcji tych, którzy zgłosili się sami i tych, których rejestrację poprzedziło ukaranie przez kolegium. Ukarani przez kolegium byli trzy razy bardziej liczni na Żoliborzu niż na Ochocie. Znaczna większość zarejestrowanych na Pradze Północ zgłosiła się do rejestracji sama, podczas gdy na Żoliborzu zgłaszający się sami stanowili niecałe 12%. Proporcje te zależą zapewne od aktywności milicji na danym terenie. Milicja była więc bardzo wyraźnie zaangażowana w proces ujawniania osób pozostających poza pracą zarówno poprzez przysyłanie na samym początku list tych osób, jak i poprzez kierowanie ich spraw do kolegium. Na podkreślenie w związku z tym raz jeszcze zasługuje fakt, że dla dużej części osób rejestrowanych już samo ich zgłoszenie w związku z obowiązkiem nałożonym przez ustawę jest poprzedzone karą administracyjną.

Ze sprawą ujawniania i rejestracji osób podlegających ustawie łączy się kwestia długości okresu ich pozostawania poza pracą. Jeśli proces ich ujawniania i selekcji przebiegałby zgodnie z zamierzeniami ustawodawcy, osoby rejestrowane po pewnym już okresie funkcjonowania ustawy powinny mieć za sobą krótszy okres pozostawania poza pracą niż te, które ujawniono na początku funkcjonowania ustawy, gdy zobligowano do rejestracji wszystkich odpowiadających definicji ustawy, dla których poprzednio obowiązek taki nie istniał.

Tablica 3. Długość okresu pozostawania poza pracą a etap rejestracji

Etap	Długość okresu										Ogółem	
	do 4 miesięcy		5—6 miesięcy		7 miesięcy do 1 roku		1—2 lata		powyżej 2 lat			
	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%
I	75	15,0	37	7,4	67	13,4	59	11,8	263	52,5	501	100,0
II	107	17,5	72	11,7	77	12,6	75	12,2	282	46,0	613	100,0
III	97	10,8	83	9,2	224	24,9	160	17,8	334	37,2	898	100,0
Ogółem	279	13,8	192	9,5	368	18,3	294	14,6	879	43,7	2012	100,0

Jak widać z tablicy 3, w I etapie rzeczywiście objęto rejestracją więcej osób bardzo długo pozostających poza pracą niż w etapie III. Niemniej jednak i w III etapie większość (55%) stanowili mężczyźni, dla których okres między przerwaniem pracy a rejestracją był dłuższy niż 1 rok. Choć więc ustawa obowiązywała już przez cały rok, rejestrowano wielu takich, którzy stosunkowo bardzo dawno przerwali ostatnią pracę i dawno powinni byli zostać zarejestrowani. Dane te wskazują, że realizacja obowiązku rejestracji natrafia na bardzo poważne problemy.

4. Aby ustawa mogła być realizowana, powołany do tego urzędnik musi posiadać pewne niezbędne informacje o osobie zarejestrowanej, by

móc podejmować w stosunku do niej wynikające z ustawy działania. Powinien przede wszystkim wiedzieć, czy osoba ta odpowiada kryteriom zawartym w art. 1 ustawy, a także czy zachodzą okoliczności uzasadniające ewentualne odroczenie wpisania do ewidencji (art. 3) lub uznanie pozostawania poza pracą za usprawiedliwione (art. 5). Powinien również koniecznie posiadać informacje o źródłach utrzymania osoby uporczywie uchylającej się od pracy, wpisanej do wykazu (art. 7). Wiedza ta powinna oczywiście znaleźć wyraz w odpowiedniej adnotacji w kartach ewidencyjnych. Poprzednio wspomniano już niejednokrotnie o bardzo wielkich brakach informacji, z jakimi spotkano się, korzystając z tej dokumentacji. Braki te mogą wynikać bądź z niestarannego pytania lub zapisywania otrzymanych odpowiedzi, bądź też z niemożności zadania podstawowych pytań w związku z nienawiązaniem w ogóle żadnego kontaktu z osobą zarejestrowaną, która nie stawia się po prostu na wezwania. Analiza posiadanych przez nas danych sugeruje, jak o tym już poprzednio wspomniano, że mamy do czynienia z obu tymi ewentualnościami. O niestaranności urzędników świadczą różnice w liczbie brakujących danych zaznaczające się między poszczególnymi dzielnicami i największa ich liczba tam, gdzie występowała największa płynność kadr. Świadczy o tym także stosunkowo duża ilość brakujących informacji w przypadkach uznanych zapewne za mało ważne z punktu widzenia dalszej realizacji ustawy w odniesieniu do osób, których pozostawianie poza pracą wiązało się z oczekiwaniem na załatwienie jakichś formalności. Są to powody stosunkowo łatwe do usunięcia w toku administracyjnego usprawniania funkcjonowania ustawy. Dużo istotniejsze znaczenie ma niemożność nawiązania jakiegokolwiek kontaktu z osobą podlegającą przepisom ustawy. Jak liczne mogły być tego rodzaju przypadki w naszym materiale, nie potrafimy tego z całą pewnością ocenić. Badani, o których wiadomo, że nie zgłosili się do rejestracji sami, nie byli do urzędu wzywani albo będąc wzywani, nie odpowiadali na te wezwania, stanowili w naszym materiale ponad 1/5. Jest to proporcja duża.

W kartach ewidencyjnych w odniesieniu do bardzo wielu osób brakowało informacji o faktach podstawowych z punktu widzenia realizacji ustawy. W 37% przypadków nie było danych o powodach pozostawania poza pracą, w 28% — o długości okresu pozostawania poza pracą, w połowie przypadków osób wpisanych do wykazu nie ma informacji o tym, jakie są źródła ich utrzymania. Wszystko to świadczy, że nie tylko etap rejestracji, ale i etap wyjaśnień nasuwa poważne zastrzeżenia i że prawdopodobnie spora część osób podlegających przepisom ustawy i już zarejestrowanych wymyka się interwencji.

4. Jedną z podstawowych decyzji podejmowanych w stosunku do osób zarejestrowanych jest uznanie przyczyn ich pozostawania poza pracą za usprawiedliwione względnie nie usprawiedliwione. Materiał nasz nie po-

zwala na jednoznaczną odpowiedź na pytanie, ilu badanych uznano za pozostających poza pracą z przyczyn usprawiedliwionych. Wydaje się bowiem, że w części przypadków decyzje w tej sprawie powzięte na etapie zbierania naszego materiału nie miały charakteru ostatecznego, były one powzięte wstępnie, a następnie zmieniane w miarę dostarczania lub niedostarczenia potrzebnych dokumentów. Najwięcej osób usprawiedliwionych znalazło się wśród zarejestrowanych w I etapie, najmniej — wśród zarejestrowanych w etapie III; różnice między tymi etapami są bardzo duże. Mogą one wynikać albo z zaostżenia postępowania wobec zarejestrowanych w miarę upływu czasu i nabierania doświadczeń, albo też z tego, że część zarejestrowanych w III etapie nie zdążyła jeszcze przedłożyć odpowiednich usprawiedliwiających dokumentów. Według danych uzyskanych w trakcie zbierania naszego materiału 26,4% osób zarejestrowanych uznano w jakimś momencie za pozostających poza pracą z przyczyn usprawiedliwionych. Jeśli odsetek ten jest zawyżony (część tych osób została następnie potraktowana jako nie usprawiedliwiona), odzwierciedla on w każdym razie wahania i niepewność, trudność podjęcia odpowiedniej decyzji w odniesieniu do ponad 1/4 osób.

Podawane przez te osoby powody pozostawania poza pracą są różnorodne. Najczęściej (30,7%) jest to choroba. Usprawiedliwieni, znacznie częściej niż nie usprawiedliwieni, tłumaczą fakt pozostawania poza pracą oczekiwaniem na coś: koncesję, paszport, powołanie do wojska itp.; oczekujący stanowią 21,4% wśród usprawiedliwionych i tylko 3,5% wśród nie usprawiedliwionych. Nie usprawiedliwieni natomiast znacznie częściej (44,6%) niż usprawiedliwieni (13,2%) wyjaśniają swój brak formalnego zatrudnienia wykonywaniem prac dorywczych lub sezonowych. Zaznacza się więc tendencja do traktowania jako usprawiedliwiających pozostawanie poza pracą choroby i przedłużającego się załatwiania formalności oraz tendencja do nieusprawiedliwiania pracy wykonywanej poza formalnym zatrudnieniem. Porównanie powodów pozostawania poza pracą podawanych przez osoby uznane za usprawiedliwione z powodami, jakie były podawane przez pozostałych, wskazuje jednak na inną jeszcze sprawę. Są powody tak samo mniej więcej często podawane przez badanych z obu grup (sprawowanie opieki nad członkiem rodziny), jak i powody znacznie wprawdzie częstsze w jednej grupie, obecne jednak także, choć w mniejszym zakresie, w wypowiedziach drugiej grupy. Ujawnia się w tym złożoność sytuacji i problemów, które zostały zakwalifikowane do poszczególnych kategorii powodów, potrzeba ich wnikliwej analizy, a także zaznacza się możliwość subiektywnej oceny sytuacji życiowej osoby rejestrowanej i pewnej dowolności sądów decydujących urzędników. Wynika to z faktu, że działalność ocenianego człowieka jest włączona w cały szeroki kontekst społeczny, w którym przebiega, a kryteria tego, co jest, a co nie

jest z jakiegoś punktu widzenia usprawiedliwione, nie dadzą się do tego kontekstu w każdym przypadku jednoznacznie i bez zastrzeżeń zastosować.

Zaznaczone w kartach przyczyny, dla jakich uznano pozostawanie danej osoby poza pracą za usprawiedliwione, to przede wszystkim choroba (33,7%) i oczekiwanie na załatwienie jakichś spraw (18,1%). Pozostałe przyczyny są bardzo różnorodne: przejściowe trudności w znalezieniu pracy, opieka nad wymagającą jej osobą, urządzanie się po powrocie z zagranicy, przygotowywanie się do egzaminów itp. Wśród pozostających poza pracą z przyczyn usprawiedliwionych znalazła się także mała grupka (w sumie jednak 1/10 usprawiedliwionych) takich, do których przepisy ustawy nie

miały w ogóle lub przestały już mieć zastosowanie — którzy pracowali lub już pracują (5,5%), którzy się uczą (2,3%), którzy trafili do zakładu karnego (3,4%). A więc proces ujawniania osób podlegających przepisom ustawy nie tylko nie uchwycił wielu ludzi odpowiadających definicji ustawy, ale i doprowadził do rejestracji takich osób, które nie podlegały jej przepisom — do rejestracji trafili i tacy, którzy nie odpowiadali kryteriom zawartym w ustawie i którzy dopiero po przedłożeniu odpowiednich dokumentów zostali wykreśleni.

6. Przedstawimy obecnie informację o działaniach podejmowanych w toku realizacji ustawy. Należy przy tym pamiętać, że umyka nam właściwie (znana z obserwacji uczestniczącej) perswazyjna strona prowadzonej działalności: kontakt między urzędnikiem a osobą rejestrowaną, różne elementy prowadzonych rozmów: porad, nacisków, udzielanych informacji, stawianych warunków i wymagań. To, czym dysponujemy, to dane o formalnych działaniach (wezwaniami, skierowaniach, wnioskach), których dokonanie zostało odnotowane w kartach. Możemy skoncentrować się na następujących pytaniach: czy w kartach znajdują się odpowiednie adnotacje dotyczące podejmowanych działań? Jaki był charakter tych działań — nękający, pomocny czy punitivny? Jak reagowały na te działania osoby objęte rejestracją?

Poprzednio była mowa o tym, że w kartach brakuje wielu informacji o osobach rejestrowanych. Bardzo często również nie ma informacji o tym, w jaki sposób załatwiano sprawę; braki te mogły wpłynąć w jakiś sposób na uzyskany przez nas obraz. Osoby zgłaszające się składały przede wszystkim wyjaśnienia ustne, rzadko tylko przedkładając jakieś dokumenty, np. o zatrudnieniu czy stanie zdrowia.

Podejmowane w stosunku do nich działania miały, jak wynika z kart, przede wszystkim charakter nękający — 40,7% zarejestrowanych zobowiązywano jedynie do ponownego stawienia się z informacją o zatrudnieniu dalszych dalszych 19% kierowano do Wydziału Zatrudnienia. Dla 2/3 zarejestrowanych więc stawienie się w związku z realizacją ustawy w Urzędzie

Dzielnicowym nie było, jak się zda je, niczym więcej niż byłoby ich zgłoszenie się w Wydziale Zatrudnienia. Jakiejś pomocy udzielono zaledwie 7% zarejestrowanych. Otwarte pozostaje pytanie, czy pozostali nie potrzebowali pomocy i czy ci, którzy ją otrzymali, nie mogli jej uzyskać gdzie indziej.

Poza zobowiązaniem osób zgłaszających się stosowano jeszcze wzywanie do stawienia się w Urzędzie. Ponad połowa osób rejestrowanych (56,1%) była wzywana, większość z nich przy tym wzywano niejednokrotnie.

nie. 2/3 wzywanych nie reagowało na te wezwania, nie były one często w ogóle podejmowane; czasem zwracano je z adnotacją, że miejsce pobytu adresata jest nieznane.

Zapisy na kartach rejestracyjnych pozwalają wnosić, że tylko w 1/3 tych przypadków reakcją na niestawienie się na wezwania było skierowanie wniosku do kolegium o ukaranie. W pozostałej większości przypadków nie reagowano żadnymi sankcjami na brak odpowiedzi na wezwania, w stosunku do części jednak nie upłynął wystarczająco długi na to okres.

Jak pamiętamy, rejestracja ok. 1/4 badanych została zainicjowana ich

ukaraniem przez kolegium. Powstaje zasadnicze pytanie, w jakiej mierze w dalszym toku realizowania ustawy stosowano elementy represyjne przez nią przewidziane. Za elementy takie uznać można skierowanie na roboty publiczne (możliwe, jak o tym była mowa, w okresie objętym badaniami w szerszym zakresie, niż to przewiduje ustawa), wpisanie do wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy, oraz występowanie z wnioskami o ukaranie do kolegium lub prokuratury.

Na roboty publiczne skierowano 1/4 (511) osób zarejestrowanych, spośród których przeważająca większość (84%) była wpisana tylko do ewidencji, a skierowanie ich na roboty publiczne nastąpiło na mocy obowiązujących przejściowo przepisów, wykraczających poza treść ustawy, będącej przedmiotem naszego opracowania. Kierowano przeważnie do MPO. Powstaje pytanie, jakie były skutki tych skierowań, czy dostarczyły one potrzebnych rąk do pracy i stworzyły możliwość wychowawczego oddzia-

ływania na osoby zarejestrowane? Aż 2/3 tych osób nie odebrało w ogóle

skierowania na roboty. 15,5% zgłosiło się wprawdzie w przedsiębiorstwie, do którego zostali skierowani, ale albo nie pojawili się tam więcej, albo przerwali rozpoczęte prace, albo też powiadomili o niemożności ich podjęcia. Odpracowało je w całości 7,8% skierowanych, 9,4% zaś zgłosiło się z wpisem w dowodzie osobistym, stwierdzającym ich zatrudnienie (są to więc albo ci, na których skierowanie na roboty podziało dopinająco,

albo też ci, którym skierowanie takie było w ogóle niepotrzebne). Gdyby połączyć te dwie kategorie osób (tych, którzy odpracowali w całości roboty, do których zostali skierowani, i tych, którzy zgłosili się z potwierdzeniem zatrudnienia), co do których można by ewentualnie przypuszczać, że skierowanie na roboty osiągnęło w stosunku do nich pożądane skutki, to stanowią one zaledwie 4% ogółu zarejestrowanych. Możliwość skierowania na roboty publiczne zdaje się więc mieć minimalne znaczenie, nieproporcjonalne chyba zupełnie do wysiłku włożonego w ich organizację.

W całym okresie objętym badaniami do wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy wpisano na terenie Warszawy 152 mężczyzn — 6,9% ogółu zarejestrowanych. Jest to odsetek niewielki, należy jednak pamiętać, że musi upłynąć jakiś czas, zanim dojdzie do tego wpisania i że zarejestrowani w końcowym etapie okresu badań mogli jeszcze nie zdążyć stać się dostatecznie uporczywymi, by decyzja taka mogła zostać w stosunku do nich podjęta. Odsetek wpisanych do wykazu jest rzeczywiście znacznie większy wśród tych, których zarejestrowano w I etapie okresu objętego badaniami (wynosi on aż 14,4%) i trudno byłoby chyba uznać go za niewielki.

Wpisanie do wykazu pociąga za sobą niekorzystne następstwa dla osób, które się tam znalazły: możliwość ich zobowiązania do wykonywania robót na cele publiczne, a także potraktowania jako przestępstw niedopełnienia przez nich różnych obowiązków wynikających z ustawy. W interesie osoby zarejestrowanej leży więc uniknięcie wpisania, a art. 9 ustawy przewiduje możliwość zaskarżenia przez nią podjętej w tej sprawie decyzji. W materiale objętym badaniami decyzje te jednak nie były przeważnie (89%) zaskarżane, co rzuca dodatkowe światło na zbiorowość osób wpisanych do wykazu.

Występowanie z wnioskami o ukaranie lub ukaranie za nieprzestrzeganie przepisów ustawy nastąpiło w 1/3 przypadków. W 21,9% było to

ukaranie na niedopełnienie obowiązku rejestracji, w 3,9% — za niedopełnienie tego obowiązku oraz za niestawianie się na wezwania, w 7,1% — za niestawiennictwo. Karanie za niezarejestrowanie się było stosunkowo częste, odsetki ukaranych za niestawiennictwo wydają się wprawdzie niskie, jeśli jednak weźmie się pod uwagę tylko wcześniejszy, I etap, po którym upłynął do zakończenia naszych badań dłuższy okres, to okazuje się, że odsetek karanych za niestawianie się na wezwania wyniósł wśród zarejestrowanych na tym etapie 15,8%.

Obraz, jaki ujawniają przedstawione tu dane, ukazuje różne problemy związane z realizacją ustawy. Spoza informacji o reakcjach zainteresowanych zarówno na przepisy ustawy, jak i na różnego rodzaju posunięcia interwencyjne, wyłania się postawa ich unikania, wypracowywania metod skutecznego ich omijania, a nawet, być może, pewnego ich lekceważenia.

Z drugiej strony widoczne jest, że urzędnicy realizujący ustawę stają wobec różnorodności złożonych problemów życiowych tych osób, trudnych do jednoznacznej oceny i do podjęcia bezspornej decyzji. Podczas gdy środki represyjne inicjowane są przede wszystkim przez funkcjonariuszy MO wobec osób uchylających się od dopełnienia obowiązku rejestracji, urzędnicy wykazują raczej niechęć do takich metod, być może, znając lepiej sytuację niektórych rejestrowanych.

IX. OCENA FUNKCJONOWANIA USTAWY

Ocena funkcjonowania ustawy przeprowadzona być powinna w dwóch płaszczyznach: skuteczności ustawy i analizy jej skutków społecznych. Płaszczyzna pierwsza obejmuje analizę zamierzeń ustawodawcy formułowanych w związku z wprowadzeniem ustawy pod kątem ich osiągnięcia. Chodzi tutaj o odpowiedź na pytanie, czy zamierzenia ustawodawcy związane z wprowadzeniem określonej regulacji prawnej zostały spełnione. Płaszczyzna druga obejmuje analizę występowania innych jeszcze, obok zamierzonych, skutków społecznych ustawy określonych jako nie zamierzone, pożądane bądź niepożądane, a stanowiących następstwo wprowadzenia danej regulacji prawnej⁴⁴.

Jakie zatem były i w jakiej mierze zostały spełnione zamierzenia ustawodawcy? Źródłem informacji o zamierzeniach ustawodawcy są dla nas: ustawa oraz wypowiedzi osób reprezentujących ustawodawcę.

W ustawie zamierzenia ustawodawcy określone zostały następująco: udzielenie pomocy tym nie uczącym się i nie pracującym, którzy chcą pracować, a nakłonienie do pracy tych, którzy nie wyrażają takiej chęci. Poza ustawą zamierzenia ustawodawcy były formułowane w Sejmie głosami posła sprawozdawcy prezentującego ustawę oraz ministra sprawiedliwości⁴⁵. Spodziewano się, że wprowadzenie w życie ustawy zapewni realizację dodatkowych zamierzeń: zewidencjonowanie osób uchylających się od pracy i zorientowanie się w ten sposób w rozmiarach zjawiska, dostar-

⁴⁴ Por. Z. Ziemiński: *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 100: „należy odróżnić problematykę badań nad efektywnością norm, instytucji i systemów prawnych od ogólnie zakreślonej problematyki badań nad skutkami ustanowienia takich czy innych norm w ramach danego systemu prawnego. Różnica ta polega na tym, że przy badaniu efektywności bada się skutki ustanowienia norm prawnych pod kątem osiągnięcia z góry zamierzonych skutków społecznych, obok których to skutków mogą jednak występować skutki nie zamierzone, pożądane lub niepożądane i to niepożądane w tak wysokim stopniu, że stanowienie tego rodzaju norm globalnie ocenione jest ujemnie.

⁴⁵ Wystąpienie posła sprawozdawcy Stefana Finka na 27 posiedzeniu plenarnym Sejmu PRL 26 X 1982 r., tamże wypowiedź Ministra sprawiedliwości prof. Sylwestra Zawadzkiego, Dziennik Sejmovy, Warszawa 1982.

czenie rąk do pracy w sytuacji, w której liczba miejsc pracy znacznie przewyższa liczbę osób jej poszukujących, uspokojenie opinii publicznej przez podjęcie działań wobec grupy osób, których zachowanie (uchylanie się od pracy i życie z niewiadomych źródeł) z moralnego punktu widzenia jest oburzające. Wymienione przez nas zamierzenia ustawodawcy zostały określone w dostępnych dla nas źródłach, nie można jednak wykluczyć, że mogły być jeszcze inne, które nie są nam znane.

Przedstawimy obecnie, jak te zamierzenia ustawodawcy były urzeczywistniane w trakcie realizacji ustawy. Zarejestrowani uchylający się od pracy bardzo rzadko korzystali z pomocy organu administracyjnego wykonującego ustawę: blisko co szósty spośród kwalifikowanych jako usprawiedliwiony, a tylko co czternasty wśród nie usprawiedliwionych. Najczęstszą formę pomocy stanowiło wydanie skierowania do wydziału zatrudnienia bądź skierowania na badania lekarskie. Organ wykonujący ustawę sam nie był w stanie udzielić pomocy, stanowił jedynie ogniwo pośredniczące, a jego działania sprowadzały się do wydania skierowania do innego odpowiedniego organu, w którym zainteresowani mogli uzyskać pomoc bez dodatkowych skierowań. Nie zewidencjonowana jest jednak działalność perswazyjna i doradcza urzędników prowadzących komórki ds. realizacji ustawy, którzy pomocy w tej formie udzielali (co mogliśmy zaobserwować w trakcie prowadzenia badań w Urzędach Dzielnicowych).

Czy ustawa okazała się skuteczna w zakresie nakłaniania zarejestrowanych do pracy? Po pierwszym etapie rejestracji — wpisaniu do ewidencji - na 2195 badanych pracę podjęło 44,5%. Przez okres 6 miesięcy pracowało nieprzerwanie (co uzasadnia wycofanie karty z rejestru) 37,6% badanych. Powody pozostawania poza pracą pozostałych w przeważającej liczbie przypadków nie były znane urzędnikom, tylko co do 6% powody te były wiadome (np. uzyskanie grupy inwalidzkiej, pobyt w wojsku, wyjazd za granicę, choroba psychiczna, pobyt w zakładzie karnym, podjęcie nauki).

Zarejestrowani tworzący owe 37,6% pracujących nieprzerwanie przez okres 6 miesięcy okazali się „lepsi” pod względem wybranych przez nas istotnych cech w porównaniu z niepracującymi. Pod względem wieku nie różnią się od innych badanych, są nieco częściej żonaci i rzadziej rozwiedzeni, częściej mają zawód, a także lepsze wykształcenie (większe są wśród nich grupy o wykształceniu zasadniczym zawodowym i średnim). Około 1/5

ma za sobą długi, ponad 3 letni okres ostatniej przed rejestracją stałej pracy (u pozostałych zdarzało się to znacznie rzadziej). Do rejestracji jako uchylający się od pracy zgłosili się sami (zależność ta jest istotna), a nie trafili tam poprzez orzeczenie Kolegium ds. Wykroczeń czy jako umieszczeni na liście przez MO. Istotnie częściej pracują ci mężczyźni, których określiliśmy jako oczekujących na coś: na uzyskanie koncesji, na wyjazd za granicę, na powołanie do wojska. Pracujący częściej także od pozosta-

łych pracowali dorywczo w okresie pozostawiania poza stałym zatrudnieniem. Znacznie rzadziej zdarzały im się pobyty w Izbie Wytrzeźwień, a więc jest to grupa prawdopodobnie w mniejszym zakresie nadużywająca alkoholu, także w mniejszym zakresie niż niepracujący — karana. Cechy grupy pracujących, utrzymujących się w pracy nieprzerwanie przez okres 6 miesięcy zdają się przemawiać za wnioskiem, że są to osoby, które miały większe szanse i możliwości na podjęcie i wykonywanie pracy od pozostających. Wydaje się nawet prawdopodobne, że osobom tym „nakłaniania”, jak to określa ustawodawca, do pracy nie było w ogóle potrzebne.

Nie możemy oczywiście wykluczyć, że zamierzenia ustawodawcy, które w ustawie zostały określone jako nakłanianie do podjęcia pracy, mogły jednak być w jakimś zakresie realizowane w innym jeszcze wymiarze, którego istnienia ani rozmiarów nie potrafimy jednak oszacować: uchwalenie ustawy mogło zmobilizować osoby dotychczas nie pracujące do podjęcia zatrudnienia przed upływem terminu wymaganego od nich do zarejestrowania się jako uchylający się od pracy, powstrzymać od porzucenia pracy itd. Z drugiej strony znów mogło powodować zatrudnianie się pozorne i wykształcanie się mechanizmów unikania przepisów ustawy.

Czy prowadzona na podstawie ustawy rejestracja osób uchylających się od pracy pozwoliła na zorientowanie się w skali zjawiska uchylania się od pracy? Naszym zdaniem — nie, ponieważ jedną z cech tego zjawiska jest jego płynność. W zbiorowości osób przez nas badanych wąską grupę stanowili ci, którzy nigdy nie pracowali i ci, którzy deklarowali niechęć do pracy. Pozostali mieli za sobą nawet dość długie — trwające ponad rok, ponad 3 lata — okresy stałego zatrudnienia poprzedzającego ostatnią przerwę w pracy. Należą oni do osób, które w danym momencie z różnych powodów nie pracują, ale w innym nie byłiby i nie będą kwalifikowani jako uchylający się od pracy. Trudno nawet mówić w wielu wypadkach o uchylaniu się od pracy, jest to najczęściej okresowe pozostawianie poza stałym zatrudnieniem nie mające cech trwałości.

Jednym z zamierzonych skutków ustawy miało być dostarczenie rąk do pracy w sytuacji, kiedy liczba miejsc pracy znacznie przewyższa liczbę poszukujących. Według danych z naszych badań w Warszawie w czasie od 1 stycznia 1983 r. do 30 kwietnia 1984 r. zarejestrowano 2195 osób. Liczba wolnych miejsc pracy dla mężczyzn na dzień 31 grudnia 1983 r. wynosiła ponad 18 000 ⁴⁶. Różnica między tymi dwoma przytoczonymi liczbami jest tak znaczna, iż trudno tutaj mówić o wypełnieniu przez ustawę tego właśnie zamierzenia — dostarczenia pracowników na wakujące miejsca pracy.

Sam fakt wydania przepisów prawnych odnoszących się do problemu tzw. pasożytnictwa społecznego miał uspokoić opinię publiczną, wzburzoną bezkarnym szerzeniem się tego zjawiska. Nie potrafimy powiedzieć — po-

⁴⁶ Por. *Rocznik Statystyczny województwa warszawskiego 1984*.

nieważ nie marny odpowiednich danych z badań — czy takie uspokojenie nastąpiło i czy opinia publiczna jest usatysfakcjonowana realizacją ustawy. Chcemy natomiast powiedzieć o dwóch kwestiach, które wiążą się ze stosunkiem opinii publicznej do tej regulacji prawnej i do problemu ludzi uchylających się od pracy. Kwestia pierwsza — wśród zarejestrowanych niemal nie znalazły się osoby, których pozostawanie poza stałą pracą było dla opinii publicznej szczególnie denerwujące, np. handlarze dewiz. Kwestia druga to istnienie w rzeczywistości pewnej liczby uchylających się od pracy, której rozmiary zależą od sytuacji ekonomicznej w kraju, możliwości zarobkowych związanych z oferowanymi stałymi miejscami pracy. Wśród nich część stanowią tacy, którzy nie spotkaliby się z potępieniem ze strony opinii publicznej, jak na to wskazują przedstawione wcześniej wyniki.

Nie zamierzone skutki społeczne wprowadzenia omawianych przepisów widziałybyśmy w kilku obszarach: w obszarze systemu prawnego, w prawie pracy i w prawie karnym, w obszarze objętym działaniami polityczno-społecznymi w zakresie pośrednictwa pracy, w sferze postaw społecznych wobec norm prawnych i formułowanych w nich nakazów i zakazów.

Wprowadzenie do systemu prawnego przepisów, których celem, jak chce ustawodawca, jest jedynie nakłanianie ludzi do podjęcia pracy, stanowi poważne ograniczenie zasady wolności pracy, stanowiącej o prawie obywatela do swobodnego nawiązania stosunku pracy⁴⁷.

W dziedzinie prawa karnego poszerzono zakres penalizowanych w prawie karnym zachowań o czyny (wykroczenia i występki) stypizowane w ustawie. W ten sposób sankcja karna staje się ostatecznym narzędziem rozwiązania problemu należącego wyłącznie do dziedziny polityki społecznej i gospodarczej. Użycie w tym wypadku sankcji karnych rodzić może w społeczeństwie przekonanie, że represja jest jedynym środkiem, jakim można posługiwać się w działaniach społecznych dla wymuszenia określonego zachowania.

Wnioski płynące z obserwacji wykonania ustawy dają podstawę do stwierdzenia, że organy administracji realizujące ustawę stały się dodatkowym szczeblem biurokratycznym na drodze poszukiwania pracy. Organa te nie były jednocześnie wyposażone w żadne kompetencje umożliwiające ułatwienie czy doradztwo zawodowe, co zresztą spowodowałoby dublowanie zadań instytucji do tego powołanych i już funkcjonujących.

Jednocześnie w odniesieniu do pewnych szczególnych kategorii rejestrowanych: alkoholików, skazanych, którzy opuścili właśnie zakłady karne, rejestracja na podstawie ustawy stanowi o dodatkowej ich stygmatyzacji, tym razem jako uchylających się od pracy, co nie pomaga im, a mo-

⁴⁷ W. Sanetra: *Pojęcie patologii społecznej a prawo pracy i stosunki pracy*, [w:] *Problemy patologii społecznej (Materiały VII Wrocławskiego Sympozjum Kryminologicznego)*, pod red. T. Kaczmarka, Wrocław 1986, s. 31.

że utrudniać społeczne funkcjonowanie. W przypadku alkoholików, którym potrzebne jest raczej nakłonienie ich do podjęcia leczenia, stanowi jeszcze jedno miejsce, w którym są poddani działalności pozornej omijającej istotę problemu. Ten efekt stygmatyzujący dał się zaobserwować w sposób chyba nieoczekiwany: w wielu zakładach pracy odmawiano zatrudnienia rejestrowanych jako uchylających się od pracy, widząc ich jako złych pracowników (rysuje się to jako pewna sprzeczność, szczególnie w kontekście domagania się przez opinię publiczną podjęcia zdecydowanych kroków w odniesieniu do osób uchylających się od pracy)⁴⁸.

Zaobserwowane w naszych badaniach unikanie przez rejestrowanych na przykład odbierania wezwań, niestawianie się na wezwania może być związane z szerszym problemem — kształtowaniem mechanizmów obchodzenia ustawy, a także z wytwarzaniem się lekceważącego stosunku do norm prawnych.

Zdajemy sobie sprawę, że nasze „wyliczenie” skutków ustawy nie jest wyczerpujące. Zasygnalizujemy tutaj niektóre z nich: nie poruszamy przez nas problem kosztów społecznych ustawy, niezbędność dla gospodarki prac, wykonywanych tradycyjnie przez pracowników sezonowych, dorywczych, rozmiary, w jakich „łamane” są normy ustawy (niestosowanie się do tych norm) i zakres odpowiedzialności karnej z tego tytułu (na obecnym etapie nie mamy na ten temat danych).

X. WNIOSKI

1. Po okresie gorących dyskusji nad problemem pasożytnictwa społecz-
nego ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy określiła, jakie osoby są obowiązane do zgłoszenia się w terenowych organach administracji państwowej jako uchylające się od pracy i na czym polega zachowanie, z którego ten obowiązek wynika. Już objęty naszymi badaniami półtoraroczny okres funkcjonowania ustawy pokazał, jakimi okazują się w praktyce osoby uchylające się od pracy i czym trudnią się one w okresie pozostawania poza pracą. Przedstawione w tym opracowaniu wyniki stawiają nas jednak znów wobec podstawowego pytania, na czym polega problem pasożytnictwa społecznego, a nawet wobec pytania — czy taki wyodrębniony problem społeczny w ogóle istnieje? Dla istnienia jakiegoś problemu społecznego bowiem nie wystarczy nadanie jednego pejoratywnego określenia całemu zespołowi różnorodnych zachowań i rozmaitych osób, spośród których część może budzić niepokój czy wywoływać potępienie, część — budzić współczucie, inne — zostać uznanymi za obo-

⁴⁸ Realizacja ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, materiał powielony, Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych, Warszawa, kwiecień 1986 r.

jętne, jeszcze inne zaś nawet — za społecznie pożyteczne. W przypadku „zjawiska pasożytnictwa społecznego” mamy do czynienia właśnie z różnymi, częściowo nakładającymi się na siebie problemami. Z jednej strony będzie to zapotrzebowanie gospodarki narodowej na ręce do pracy, a także frustracje społeczne okresu kryzysu, z drugiej strony zaś — alkoholizm, przestępczość, zaburzenia procesu socjalizacji młodzieży, naruszenie przepisów podatkowych i niedopełnienie wymaganego ubezpieczenia pracowników, różne problemy związane ze złym stanem zdrowia i inwalidztwem. Będą to także zjawiska i cechy pozytywne, które trudno byłoby zaliczać do problemów, takie np. jak przedsiębiorczość i inicjatywa ludzi dążących do wykonywania bardziej efektywnej i lepiej płatnej pracy. Dający się wyodrębnić od innych problem pasożytnictwa społecznego, tzn. faktycznego pozostawiania poza pracą i zdobywania środków utrzymania kosztem innych, jeśli w ogóle istnieje, to ma według naszych badań zakres minimalny.

2. Wiąże się z tym następny wniosek. Ustawa stanowi akt regulujący przy pomocy środków prawno-administracyjnych bardzo różnorodne problemy społeczne — o różnej genezie i różnorodnych objawach. Mają one charakter ekonomiczny, polityczny, socjologiczny, psychologiczny, pedagogiczny, kryminologiczny i moralny. Wymagają przede wszystkim oddziaływania na ich przyczyny. W okresie objętym naszymi badaniami realizacja ustawy miała charakter raczej mechaniczny, nie dysponowano dostatecznymi informacjami o osobach rejestrowanych, wyjątkowo tylko kierowano je na badania, w minimalnym zakresie udzielano im pomocy, dublowano niejednokrotnie pracę Wydziału Zatrudnienia. Powstaje jednak pytanie, czy ustawa i jej realizacją są w ogóle w stanie oddziaływać w inny sposób, mający na względzie także i przyczyny regulowanych zjawisk? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie jest negatywna.

3. Po przedstawieniu wyników naszych badań należałoby zastanowić się, czy ustawa spełniła swoje cele ekonomiczne, to znaczy, czy dostarczyła potrzebnych rąk do pracy? Przede wszystkim należy stwierdzić, że liczba osób zarejestrowanych jako uchylające się od pracy jest minimalna w zestawieniu z liczbą wolnych miejsc pracy zgłoszonych w Wydziale Zatrudnienia. Jeśliby poza tym mierzyć skuteczność ekonomiczną ustawy proporcją osób zarejestrowanych, które podjęły pracę i utrzymały się w niej przez okres co najmniej 6 miesięcy, to odpowiedni odsetek wyniósł w naszych badaniach 38%. Jakkolwiek odsetek ten jest na pewno mały w stosunku do potrzeb (a może i w stosunku do uruchomionego dla jego osiągnięcia aparatu), ocena jego zależy także i od tego, ile znalazło się w nim osób które podjęły pracę właśnie dzięki ustawie. Wydaje się, że może ich być niewiele. Wśród tych, którzy oświadczyli przy rejestracji, że nie chcą pracować, wśród uprzednio karanych, wśród zwolnionych z zakładów kar-nych odpowiednie odsetki przekraczały zaledwie nieznacznie 20%. Część

spośród tych osób zaś mogła liczyć na innego rodzaju interwencję i pomoc w uzyskaniu pracy — ze strony kuratorów sądowych lub innych osób zajmujących się pomocą postpenitencjarną. Bardzo małe są też liczby osób, które zostały skierowane na roboty publiczne i z robót tych się wywiązały.

Myśląc o skutkach ekonomicznych ustawy nie można oczywiście ograniczać się do samej tylko zbiorowości osób zarejestrowanych. Nie można wykluczyć faktu, że samo istnienie ustawy i wynikających z niej obowiązków oddziaływało skutecznie na świadomość społeczną, powstrzymując osoby zatrudnione od rozwiązywania stosunku pracy, zachęcając do nawiązania stosunku pracy osoby pracujące bez załatwienia wymaganych formalności, przyspieszając zatrudnienie tych, którzy pozostawali poza pracą. Tych ewentualności (a nawet prawdopodobieństwa ich wystąpienia) nie jesteśmy w stanie ocenić na podstawie naszych badań. Wspomnieć może jednak warto, że w okresie funkcjonowania ustawy nie zwiększył się uwidoczniony w statystyce sądowej odsetek pracujących wśród skazanych mężczyzn ⁴⁹ i nie zmniejszyła się bynajmniej liczba wolnych miejsc pracy zarejestrowanych w Wydziale Zatrudnienia ⁵⁰. Dane te podajemy jako materiał do refleksji zdając sobie sprawę z tego, że zależą one od zbyt wielu różnych czynników, by mogły być uznane za ewentualne wskaźniki nieskuteczności ustawy.

4. W opracowaniu naszym podkreślano bardzo istotny aspekt badanego problemu, jakim jest różnica między niewykonywaniem pracy a pozostawianiem poza stosunkiem pracy. Praca jest istotną wartością i potępienie opinii publicznej zwracało się przeciwko tym, którzy się nią nie trudnią. Ustawa natomiast reguluje jedynie niepozostawianie w stosunku pracy. Problem ten wiąże się w dwojaki sposób z realizacją ustawy: 1) część tych, którzy są rejestrowani jako uchylający się od pracy, faktycznie jednak pracuje — stanowią oni wśród rejestrowanych mężczyzn co najmniej 1/4;

2) osoby rejestrowane i zatrudniane w ramach realizacji ustawy, a więc nawiązujące stosunek pracy, nie muszą bynajmniej w następstwie tego dobrze pracować. Świadczy o tym niechęć zakładów pracy do zatrudniania tych osób ze względu na ich małą wydajność, niezdyscyplinowanie, porzucanie pracy, ujemne oddziaływanie na załogę ⁵¹.

Można przyjąć, że praca wykonywana poza stosunkiem pracy może być ujmowana z punktu widzenia interesów państwa jako mająca takie ujemne następstwa, jak: zmniejszenie wpływów podatkowych, perspektywa obciążenia w przyszłości społeczeństwa ludźmi niesprawnymi, nie mającymi uprawnień emerytalnych, większa obecnie niezależność tych ludzi od kontroli państwa i drażniące opinię publiczną ewentualne ich wyższe za-

⁴⁹ Wskazuje na to porównanie danych statystyki sądowej za kolejne lata.

⁵⁰ Informacja Wydziału Zatrudnienia.

⁵¹ Realizacja ustawy...

robki. Kwestie podatkowe i emerytalne mogą być rozwiązywane przy pomocy odpowiednich istniejących już przepisów, inne zaś poprzez wdrażanie i usprawnianie odpowiednich mechanizmów gospodarczych.

5. Badania nasze wykazały, że zbiorowość osób rejestrowanych jako uchylające się od pracy jest czymś zmiennym, płynnym, zależnym nie tylko od czynników ekonomicznych (co wydaje się oczywiste, co jednak pozostawało poza sferą naszych badań), ale i od różnych regulacji prawnych i posunięć organizacyjnych, a zwłaszcza od aktywności milicji. W objętym naszymi badaniami okresie rejestracja jawiła się w małym tylko zakresie jako realizacja przez adresatów ustawy nałożonego na nich obowiązku, a raczej jako fakt regulowany przy pomocy różnych nacisków instytucjonalnych. Wskazuje to, w połączeniu z poprzednio przedstawionym poglądem o szerokim zakresie problemów objętych definicją ustawy i niejednoznaczności pojęcia uchylania się od pracy, że zarówno tekst ustawy, jak i jej realizacja stwarzają duże pole dla subiektywnych ocen i dyskrejonalnych interwencji.

6. Materiały naszych badań dostarczyły danych wskazujących, że część mężczyzn, odpowiadających definicji ustawy, stara się uniknąć tak obowiązku rejestracji, jak i podporządkowania się działaniom urzędników realizujących ustawę. Jest to wprawdzie zrozumiałe, niesie z sobą jednak wykształcanie się różnych mechanizmów omijania prawa, a co za tym idzie — sprzyja jego lekceważeniu. Mogą się z tym wiązać jednak także i inne skutki, jakie funkcjonowanie ustawy może wywierać na świadomość społeczną. Skutkiem takim może być budzenie poczucia zagrożenia u tych, którzy stają wobec zmiany pracy, poszukują nowej pracy, których sytuacja życiowa wymaga niepodjęcia przez pewien czas pracy, a którzy zostali zobowiązani przez ustawę do tłumaczenia się z tego faktu przed urzędnikiem. Wyodrębnienie poza tym bardzo różnorodnej i globalnie negatywnie ocenianej kategorii ludzi budzi w stosunku do nich nieuzasadnioną naszym zdaniem w wielu przypadkach wrogość społeczną. Moment ten jest zresztą wysuwany także i we wstępie do wydanego w 1983 r. tekstu ustawy, a także podkreślany przez realizatorów ustawy, apelujących do społeczeństwa o potępienie osób uchylających się od pracy⁵².

7. Na podstawie całokształtu danych dotyczących realizacji ustawy wydaje się, że jest ona ukierunkowana w dużej mierze na zapobieganie przestępczości i innych naruszeń prawa. Świadczy o tym fakt, że znaczna część rejestrowanych mężczyzn to ludzie znani milicji, przebywający często w środowiskach ocenianych przez nią negatywnie, ok. 1/3 z nich zostało zarejestro-

wanych na skutek interwencji MO, a blisko 1/2 — to ludzie karani.

⁵² Ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, Warszawa 1983, s. 11; Realizacja ustawy...

Praca jest uważana za ważny czynnik w resocjalizacji skazanych sprawców przestępstw. Jest ona zasadniczym elementem kary ograniczenia wolności, stanowi obowiązek, który może być nakładany przez sąd na tych, którym zawieszono karę pozbawienia wolności i tych, którzy zostali zwolnieni warunkowo z zakładów karnych, jest uznana za ważny środek służący resocjalizacji odbywających karę pozbawienia wolności. Zaznacza się przy tym, że dla osiągnięcia celów resocjalizacyjnych praca musi być twórcza, ogarniająca całą osobowość człowieka⁵³, że najistotniejsze znaczenie mają postawy i nastawienie do wykonywanej pracy⁵⁴.

W przypadku wykonywania ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy mamy do czynienia z odmiennym podejściem do tego problemu. Ustawa znajduje bardzo często (45%) zastosowanie wobec osób, które były uprzednio karane, odbyły karę, a obecnie drogą przymusu administracyjnego mają być zatrudnione. Sposób realizacji tego celu w okresie objętym naszymi badaniami wydawał się mieć charakter raczej formalny, skoro w ewidencji często brakowało informacji mających znaczenie dla pracy badanych (w 16% przypadków — o tym, czy mają zawód, w 34% — czy pracowali ostatnio w swoim zawodzie, w 37% — dlaczego pozostają poza pracą itd.). Stosowanie przepisów ustawy wobec tych osób (możliwość penalizacji naruszeń jej przepisów, włączenie milicji w jej realizację) stwarza niebezpieczeństwo ich stygmatyzacji. To niebezpieczeństwo wykracza zresztą poza krąg osób, które były karane, milicja bowiem uczestniczyła w kierowaniu do rejestracji także i nie karanych osób uchylających się od pracy i była angażowana do doręczenia wezwań.

8. Jakkolwiek wśród osób zarejestrowanych częste są przypadki ludzi karanych, a podejrzewani o utrzymywanie się ze źródeł nielegalnych stanowią według milicji 10%, to jednak błędem byłoby stawianie znaku równości między pozostawianiem poza stałym zatrudnieniem a korzystaniem z nielegalnych dochodów. W odniesieniu do 40% nie było takich podejrzeń (co do 50% nie posiadano na ten temat informacji), zaś tych, którzy byli podejrzewani o utrzymywanie się ze źródeł nielegalnych, została następnie uznana za pozostających poza pracą z przyczyn usprawiedliwionych.

Popełnianie przestępstw, uprawianie nielegalnego handlu itp. to konkretne zachowania, naruszające przepisy prawne i wymagające zastosowania środków przewidzianych przez te przepisy. Nie mogą one być za-

⁵³ Por. J. Śliwowski: *Prawo i polityka penitencjarna*. Warszawa 1982, s. 170.

⁵⁴ Np. T. Szymanowski: *Powrót skazanych do społeczeństwa* (maszynopis) złożony do druku w PWN).

stąpione przez interwencję dotyczącą pozostawiania tych osób poza pracą. Można przypuszczać, że nękający charakter działań podejmowanych w ramach tej interwencji może odegrać jakąś rolę profilaktyczną, błędem jednak byłoby traktowanie tej interwencji jako środka pozwalającego na zlekceważenie przestępstw czy wykroczeń popełnianych przez osoby uznane za uchylające się od pracy.

9. Wśród osób, które zostały objęte funkcjonowaniem ustawy, dość liczną kategorię stanowią ludzie, wymagający oddziaływań wykraczających poza decyzje administracyjne (socjalnych, leczniczych) w związku z ich prawdopodobnym uzależnieniem od alkoholu. Aż 3/4 rejestrowanych nadużywa alkoholu według opinii MO, 1/3 była zatrzymywana w izbie wytrzeźwień - przeważnie niejednokrotnie.

10. W związku z tym nasuwa się jedna jeszcze uwaga. Wśród osób rejestrowanych wystąpiła też kategoria mężczyzn głęboko nie przystosowanych społecznie, których dalsza adaptacja będzie natrafiać na bardzo poważne problemy. Około 14% ma za sobą co najmniej 3 pobyty w izbie wytrzeźwień, co nasuwa podejrzenie ich uzależnienia od alkoholu, ponad 1/10

była co najmniej czterokrotnie karana. Są to ludzie z marginesu, których włączenie w normalne życie społeczne napotykać będzie na pewne trudności ze względu na ich utrwalone już nawyki, różne cechy charakterologiczne, a także skomplikowaną nieraz sytuację życiową. Są to ludzie, których nie zmieniają środki administracyjne ani represyjne, którzy wymagają nieraz pomocy w załatwieniu podstawowych spraw życiowych, porady, leczenia, a czasem samej tylko tolerancji ze strony społeczeństwa w granicach, na jakie pozwala brak wyraźnej szkodliwości społecznej ich zachowania.

11. W badaniach naszych na uwagę zasługuje inna jeszcze kategoria rejestrowanych — bardzo młodzi mężczyźni, w wieku poniżej 25 lat (18,9%), nie mający często kwalifikacji zawodowych, z osiągniętym przeważnie co najwyżej podstawowym wykształceniem, którzy często nigdy jeszcze nie pracowali i pozostają na utrzymaniu rodziców. I w tej kategorii ludzi stosunkowo często jak na ich młody wiek występowała karalność (ponad 1/3)

i stwierdzany przez MO fakt nadużywania alkoholu (również ponad 1/3)

Już na podstawie tych (nie popartych badaniami indywidualnymi) informacji rysują się oni jako młodzież, której proces socjalizacji przebiegał z zakłóceniami i która wymagała wcześniejszych starań, by nauczyć ją zawodu i wdrażać do systematycznej pracy, a także oddziaływań resocjalizacyjnych.

12. Ustawa przewiduje możliwość stosowania środków karnych wobec osób systematycznie uchylających się od pracy. Uporczywie uchylający się od pracy stanowili w całej naszej zbiorowości ok. 7%, wśród tych jednak, których rejestracja nastąpiła wcześniej i dla których upłynęło dostatecznie dużo czasu, by mogli stać się uporczywymi, odsetek ten wyniósł prawie 15%. Jako środek karny mogą być traktowane przez rejestrowanych także ich skierowania na roboty publiczne, co zostało zastosowane w okresie naszych badań w szerszym zakresie — nie tylko wobec uporczywie uchylających się od pracy, ale i wobec tych, którzy nie zostali

w ten sposób zakwalifikowani; zastosowano je wobec 1/4 osób rejestrowanych. Należy również wspomnieć, że dla 1/3 sam fakt rejestracji był poprzedzony ukaraniem przez kolegium, a ci, którzy byli już w ten sposób na wstępie ukarani, należeli potem do kategorii osób bardziej opornych, jeśli chodzi o ich dalsze włączenie się do pracy i przepracowanie w niej 6 miesięcy. Do bardziej opornych należały też osoby, które były uprzednio karane sądownie.

Nasuwają się w tej sprawie następujące wnioski: 1) stosowanie kary w związku z takim zachowaniem jak niepodejmowanie pracy jest głęboko niesłuszne, degradujące pracę i naruszające wolność jednostki, choćbyśmy nawet usiłowali tłumaczyć, że w karaniu tym nie chodzi o pracę, tylko o obowiązek rejestracji i inne obowiązki związane z realizacją ustawy; 2) karanie jest w takich przypadkach nieskuteczne, jak pokazały to także przedstawione wyżej wyniki. Jeśli przyjmiemy, że środki represyjne są stosowane wobec osób bardziej „problemowych”, to są to jednocześnie osoby wymagające innych metod, a stosowanie wobec nich kar powinno być ograniczone do przypadków naruszania przez nie przepisów karnych.

13. Uzyskane wyniki wskazują na liczne braki, trudności i problemy związane z funkcjonowaniem ustawy. Ich analiza prowadzi do wniosku, o zbędności ustawy. Jej skuteczność okazała się minimalna zarówno w stosunku do potrzeb, jak i do wysiłku wkładanego w realizację ustawy. Wykonanie ustawy miało charakter raczej formalny, zmiana tego charakteru wydaje się w ogóle niemożliwa bez dodatkowego zaplecza organizacyjnego i kadrowego. Jednocześnie w toku realizacji ustawy dublowana była praca innych, już działających instytucji (np. Wydziału Zatrudnienia). Wzmocnienie organizacyjne i kadrowe przydałoby się raczej tym właśnie instytucjom, a nie organom realizującym ustawę, która jest naszym zdaniem niepotrzebna.

Wykonanie ustawy pociągnęło za sobą określone koszty: materialne, kadrowe a także niewymierne w krótkim przedziale czasowym koszty niematerialne — zmiany w świadomości społecznej dotyczące stosunku do pracy (obniżenie wartości pracy stanowiącej przymusowy obowiązek), two-

rzenie mechanizmów unikania prawa itd. Kwoty wydatkowane na pokrycie kosztów funkcjonowania ustawy mogły być, naszym zdaniem, przeznaczone na inne cele i na finansowanie sposobów postępowania i działań wobec tych ważnych problemów społecznych, które, jak to wskazałyśmy, stanowią tło i uwarunkowania zjawiska uchylania się od pracy.

Regina Rożenska, Rafał Przybysz, Jolanta Szamburska

ANALIZA BIO-PSYCHO-SPOŁECZNYCH UWARUNKOWAŃ

I. PROBLEMATYKA I ZAKRES PRACY

1. Pierwszego stycznia 1983 r. weszła w życie ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (Dz.U. nr 35, poz. 225). Z treści art. 1 ustawy wynika, że osobą uchylającą się od pracy jest obywatel polski — mężczyzna w wieku 18—45 lat, nie pozostający w stosunku pracy lub nie pobierający nauki co najmniej od 3 miesięcy oraz nie zarejestrowany w organach zatrudnienia jako poszukujący pracy. Zgodnie z postanowieniami ustawy do ewidencji osób uchylających się od pracy wpisać można tylko mężczyzn, którzy dopełnili obowiązku zgłoszenia się do terenowego (dzielnicowego) organu administracji państwowej podając przyczyny pozostawania bez pracy, a także tych, którzy zostali ukarani prawomocnym orzeczeniem Kolegium do Spraw Wykroczeń za niedopełnienie obowiązku zgłoszenia. Jak dotąd, dobrowolnie zgłasza się do organów administracji tylko znikoma liczba osób. W tej sytuacji główną rolę w ujawnianiu wspomnianych osób spełniają informacje uzyskiwane od organów ścigania i innych instytucji. Osobom tym wysyłane są pisma z pouczeniem o obowiązkach wynikających z ustawy. W regionie łódzkim ewidencje tych osób prowadzą wydziały społeczno-administracyjne terenowych organów administracji państwowej oraz — zgodnie z wytycznymi Prezydenta miasta Łodzi z 31 grudnia 1982 r. dotyczącymi sposobu prowadzenia ewidencji osób uchylających się od pracy — Urząd Zatrudnienia i Spraw Socjalnych miasta Łodzi.

Z chwilą przystąpienia przez nas do realizacji programu badawczego rejestr Urzędu Zatrudnienia był podstawą identyfikowania osób uznanych za uchylające się od pracy. Informacje te konfrontowaliśmy z danymi ewidencji dzielnicowych wydziałów społeczno-administracyjnych, uzupełniając listę interesujących nas mężczyzn a nie znajdujących się w kartotece Urzędu Zatrudnienia. Należy bowiem dodać, że kartoteka

Urzędu jest szersza od ewidencji dzielnicowych wydziałów społeczno-administracyjnych, co wynika z tego, że była założona dla osób uznanych za uchylające się od pracy jeszcze przed wprowadzeniem ustawy z 26 października 1982 r., a ponadto obieg informacji o zatrudnieniu i ewentualnym jego wygaśnięciu jest szybciej aktualizowany na terenie Urzędu Zatrudnienia niż w dzielnicowych wydziałach społeczno-administracyjnych. Do kartoteki Urzędu wchodzi osoby, które biorą skierowanie do pracy, a wydziałowi społeczno-administracyjnemu dostarczają informacji o „poszukiwaniu pracy”, co wyklucza je z obowiązku ewidencjonowania w wydziale. Następnie nie realizują tego skierowania, co sprawia, że brak jest zwrotnych informacji z zakładu pracy; stanowi to dla Urzędu Zatrudnienia podstawę do przetrzymania ich nazwisk w rejestrze (kartotece) osób nie podejmujących pracy.

Zasadniczym celem programu badawczego była diagnoza psychospołecznych i biologicznych uwarunkowań stosunku do pracy. Przyjęliśmy, że miarę tego stosunku stanowi podejmowanie pracy lub uchylanie się od niej. Dodatkowo analizowaliśmy zachowania, które rzutują na możliwość spełniania wymagań związanych z pracą zawodową, takie jak nadużywanie alkoholu czy popełnianie przestępstw.

2. W naukach społecznych i aksjologii uznaje się, że praca jest świadomą i wolną działalnością człowieka, aczkolwiek stanowi życiową konieczność. Zapewnia nie tylko byt fizyczny, ale warunkuje też rozwój człowieka. Jako taka jest wartością, podstawą zaś wartości jest sam człowiek — jej podmiot. Stosunek do pracy można zatem traktować jako stosunek do własnego rozwoju, do samorealizacji. Nie dokonuje się to jednak nigdy w społecznej próżni i nie pozostaje bez znaczenia dla funkcjonowania całego organizmu społecznego. Niepodejmowanie pracy, tzw. „pasopasytnictwo społeczne”, poddane przez nas empirycznej analizie, jest przykładem zachowań kształtowanych przez życie społeczne w systemie i w warunkach społeczno-politycznych naszego kraju. Ujęte w takim kontekście owo zjawisko niepodejmowania pracy musi zastanawiać.

Problem uchylania się od pracy interesuje nas jako taki stan rzeczy, który z punktu widzenia określonego systemu ocen wartościowany i oceniany jest jako zły. Odwołanie się do wartości jest o tyle istotne, że bez tego nie sposób postawić ważnych pytań badawczych. Z ogólnej reguły, przyznającej wartość pracy, a nie zawierającej konkretnych kryteriów jej stosowalności, nie wynikają wszakże jednoznaczne wnioski praktyczne. Dopiero określenie warunków obowiązywania owej reguły uprawniałoby do konstruowania wniosków odnośnie do praktycznego rozwiązania problemu. Jeśli jednak zaczynamy tę ogólną regułę wypełniać konkretną treścią, tzn. jeśli przyznajemy, że człowiek jest obowiązany do takiej aktywności, na jaką pozwalają jego możliwości fizyczne i psychiczne oraz jego zdolności i upodobania, które powinien rozwijać. obowiązek pracy

dotyczy nie tylko faktu jej wykonywania, ale także jej jakości czyli postawy wobec pracy, widzimy wyraźnie, że poruszamy się w kręgu zagadnień związanych z moralnym wymiarem zjawiska. W tych też kategoriach rozumiemy obowiązek pracy. Przyjmujemy więc stanowisko, że obowiązek pracy wypływa z powinności moralnych i nie należy go egzekwować środkami administracyjnymi. To ostatnie bowiem sprowadziłoby się do przymusu, który — jak sądzimy — byłby aprobowany przez niewielką część społeczeństwa. Traktowanie uchylania się od pracy w kategoriach ocen negatywnych nie musi wszakże oznaczać i najczęściej nie oznacza, że społeczeństwo nie zaaprobuje sądu, iż praca jest dobrowolną działalnością człowieka. Uważamy, że przekonanie o dobrowolności pracy jest na tyle powszechne, iż stosunkowo niewielka jest liczba osób, które przymus pracy (niezależnie od tego, jak jest on pojmowany) uważałyby za rzeczywiste dobro.

Ustawa z 26 października 1982 r. wprowadzająca pewną formę przymusu pracy pozostaje w sprzeczności z przedstawionymi wyżej założeniami aksjologicznymi. W niniejszej pracy koncentrujemy się na przyczynach i przejawach zjawiska, nie rezygnujemy jednak całkowicie z praktycznych implikacji podjętego zadania badawczego, stąd w jej końcowej części podejmujemy próbę odpowiedzi na pytanie, jak skłonić ludzi uchylających się od pracy do stabilizacji zawodowej, uwzględniając pewne nie dające się zmienić okoliczności.

Ostatecznie sądzimy, że z założeniem, iż podstawą wartości pracy jest sam człowiek — jej podmiot — wiąże się bardzo ważny wniosek natury etycznej, a mianowicie: że aczkolwiek człowiek jest przeznaczony i powołany do pracy, to jednak nade wszystko praca jest „dla człowieka”, a nie „człowiek dla pracy”. Również ujmując rzecz z psychologicznego punktu widzenia sądzimy, iż gwałt zadany ludzkiej wolności nie zaowocuje korzystnie na dłuższą metę.

Przedmiot naszych badań stanowią ludzie uchylający się od pracy, a same badania mają charakter opisowo-wyjaśniający, stąd pytania badawcze dotyczą zarówno cech charakterystycznych zjawiska, jak i zależności między tymi cechami. Spośród własności charakteryzujących grupę osób uchylających się od pracy interesowały nas przede wszystkim: destabilizacja zawodowa, przestępczość, spożywanie alkoholu, stan zdrowia, destabilizacja rodzinna, zmienne psychologiczne. Cele praktyczne i możliwości badawcze zadecydowały o takim wyborze problematyki badawczej⁴ Zdajemy sobie sprawę, że zjawisko „pasożytnictwa społecznego”, jak każde zda-

⁴ Akcent położony na znaczenie uwzględnionych przez nas czynników sygnalizują autorzy badań tego problemu, aczkolwiek są to badania wycinkowe. S. Batawia: *Problematyka kryminologiczna pasożytnictwa społecznego*, „Państwo i Prawo”, 1971, nr 7, s. 15—29; T. Dukiet-Nagórska: *Pasożytnictwo społeczne w świetle badań empirycznych*, Warszawa 1979.

rzenie społeczne, nie jest izolowane od wpływów zewnętrznych. Działają nań również takie czynniki, których jednak nie poddaliśmy kontroli.

Większość wniosków, które zostaną sformułowane w trakcie opisu, dotyczy ustalenia współzależności czy współwystępowania zjawisk. Nie rezygnujemy jednak z poszukiwania związków przyczynowych tam, gdzie na zasadzie interpretacji zależności między zmiennymi, popartej założeniami dotyczącymi czasowego następstwa zdarzeń opartych na tychże zmiennych, da się je ustalić.

Poszukując przyczyn uchylania się od pracy, próbowaliśmy odpowiedzieć na pytanie, czy źródło zjawiska nie tkwi w problemie socjalizacji, a dokładnie w patologii procesu socjalizacji. Podejście takie wydawało się obiecujące ze względu na istnienie dowodów występowania związku między pozostawianiem poza stałym zatrudnieniem a przestępczością oraz nadużywaniem alkoholu.

Socjalizację przyjęliśmy określać jako długotrwały proces, dzięki któremu jednostka ludzka już od dziecka przystosowuje się do otoczenia, do swojego środowiska społecznego, uczy się z nim współdziałać, stając się w efekcie pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Proces ten z różnych powodów może zostać zakłócony już we wcześniejszych okresach rozwoju i dorastania, ale też w okresie „wchodzenia w życie” i pełnienia „dorosłych” ról społecznych, kiedy młody człowiek konfrontuje głoszone ideały życia społecznego z nieadekwatną praktyką społeczną i staje wobec fałszu, fasadowości. Pojawia się kryzys wartości, a kiedy świat wartości zostaje w dużym stopniu rozchwieany, pojawić się może albo konformistyczna adaptacja i egocentryzm, albo bezradność prowadząca do agresji lub ucieczki w apatię i zniechęcenie. Zarówno w przypadku walki, jak i zaniechania wszelkiej aktywności, środkiem poszukiwania zastępczych satysfakcji może się stać ucieczka w oszołomienie alkoholowe i zachowania powodujące konflikty z prawem. Ich następstwa powodują utrudnioną re-adaptację (stygmatyzacja w społeczeństwie, kierowanie do gorszych prac). Aby więc socjalizacja mogła się dokonywać właściwie, należałoby zwrócić się w stronę świata wartości, dążąc do tego, by deklarowana i uznawana wartość nie była tylko martwym parawanem dla pozorów i dysfunkcji w życiu jednostki i struktur społecznych. Zasadnicza kwestia dotyczy sfery internalizowanych wartości, ich funkcji motywacyjnej, wyrażającej się w zachowaniach adekwatnych do uznawanych wartości. Należy przypuszczać, że jeśli wartości wyższe zostały zinternalizowane, a zachowania są konsekwentne w stosunku do uznawanych i akceptowanych wartości, czyli kiedy postawa jest pozytywna i zwarta, szanse prawidłowego przebiegu procesu socjalizacji są lepsze. W przeciwnym wypadku, gdy wartości są tylko werbalizowane i nie mają znaczenia dla jakości systemu potrzeb i form zachowania, czyli kiedy postawa nie jest zwarta i nie pełni funkcji motywacyjnej, istnieje większe ryzyko podejmowania, w niekorzystnych

zwłaszcza okolicznościach, zachowań dewiacyjnych lub innych nie sprzyjających rozwojowi jednostki. Toteż rozwój właściwych postaw wydaje się być jednym z ważniejszych wskazań w redukowaniu zaburzeń procesu socjalizacji, jeśli już do nich doszło. Może też i powinien, jak sądzimy, być brany pod uwagę w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: jak unikać zachowań dewiacyjnych i jak pomóc człowiekowi w jego samorealizacji. Albo: co zrobić, aby w tym procesie praca stała się pozytywną i realizowaną wartością.

Przy takim podejściu do poszukiwania praktycznych wskazań rozwiązania problemu „pasożytnictwa społecznego” nie można abstrahować od stanu zdrowia, zarówno somatycznego jak i psychicznego, który to stan określa często fizyczną i psychiczną możliwość podjęcia pracy. Stan zdrowia też, zwłaszcza jeśli chodzi o kondycję psychiczną, narzuca wybór zachowań m.in. dewiacyjnych. Nie ignorujemy też znaczenia takiego czynnika, jakim jest sprawność intelektualna jednostki, warunkująca zdolność właściwej oceny. Z natury rzeczy też, uwzględniając dynamikę socjalizacji, nie tracimy z pola widzenia jej wczesnorozwojowych uwarunkowań środowiskowych.

W analizie zjawiska „pasożytnictwa społecznego” ze względu na regulujące tę sferę przepisy prawne należało uwzględnić pewne problemy. I tak aby zweryfikować zasadnicze hipotezy dotyczące współzależności sygnalizowanych w założeniach badawczych zjawisk, zważywszy na przyjęte w badaniach kryterium doboru próby, musieliśmy określić stopień wiarygodności danych dwojakiego rodzaju, a mianowicie zawartych w dokumentacji organów administracyjnych i pochodzących bezpośrednio od respondentów.

Wstępne rozeznanie na etapie kompletowania informacji na temat osób rejestrowanych jako uchylający się od pracy doprowadziło do rozważenia dwóch kwestii. Po pierwsze, osoby kwalifikowane jako uchylające się od pracy, mimo że z czasem zaczynają pracować, nadal figurują w rejestrze, co świadczy o niedoskonałym obiegu informacji między Urzędem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych a zakładami pracy i wydziałami społeczno-administracyjnymi. Po drugie, jedną z przyczyn, dla których ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy od strony technicznej nie może funkcjonować sprawnie, jest fakt, że część osób zarejestrowanych w Urzędzie Zatrudnienia i(lub) wydziałach społeczno-administracyjnych organów administracji państwowej jako uchylający się od pracy omija ustawę. Mianowicie krótko przed osiągnięciem ustawowego okresu trzech miesięcy niepodejmowania zatrudnienia biorą one skierowanie do pracy z Urzędu Zatrudnienia, podejmują ją, by następnie po kilku dniach ją porzucić.

Jeśli natomiast chodzi o stopień wiarygodności danych pochodzących bezpośrednio od respondentów, to mieliśmy tu na uwadze postawę bada-

nych wobec pracy i stosunek do badań. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z niezbyt częstą w praktyce sytuacją, kiedy represjonowana jest postawa bierności, pewnego rodzaju zaniechanie, podczas gdy zazwyczaj zachowania patologiczne (do których oficjalnie zalicza się pasywność) charakteryzują się postawą czynną. Biorąc pod uwagę stosunek respondentów do badań, można stwierdzić, iż założeniem była szczerść i dobrowolność ich wypowiedzi. Ponieważ nie wszystkie fakty z życia zawodowego (i nie tylko zawodowego) stawiały badanych w korzystnym świetle, należało się liczyć ze skłonnością do ukrywania lub zniekształcania pewnych informacji.

3. W pracy przyjęto następujące hipotezy badawcze:

1) im wyższy poziom destabilizacji zawodowej, tym niższa pozycja społeczno-zawodowa, której miarą jest wykształcenie i kwalifikacje zawodowe;

2) osoby wychowane w gorszych warunkach środowiska rodzinnego wykazują większy stopień destabilizacji zawodowej;

3) wczesne symptomy nieprzystosowania (trudności w nauce, trudności wychowawcze) sprzyjają wystąpieniu w przyszłości zaburzonych zachowań społecznych, takich jak: uchylanie się od pracy, alkoholizm i działania przestępcze;

4) nadużywanie alkoholu przez rodziców zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań przestępczych i nadużywania alkoholu przez ich dzieci;

5) wraz z pogłębianiem się procesu destabilizacji zawodowej zwiększa się nadużywanie alkoholu i częstotliwość działań przestępczych,

6) destabilizacja życia zawodowego pociąga za sobą destabilizację życia rodzinnego;

7) im gorszy stan zdrowia (somatycznego i psychicznego), tym niższy poziom stabilizacji życia zawodowego;

8) stosunek do pracy różnicują dyspozycje motywacyjne związane z funkcjonowaniem osobowości, stosunkiem do świata wartości i z poziomem sprawności intelektualnych.

4. Badania prowadzono na dwóch grupach. Jedną, określoną jako zasadniczą, stanowiły osoby uchylające się od pracy. Grupę tych osób oznaczyliśmy symbolem NP. Na podstawie danych kartoteki Urzędu Zatrudnienia i ewidencji dzielnicowych wydziałów społeczno-administracyjnych organów administracji państwowej ustalono listę 845 osób w wieku 30—31 lat², które w 1984 r. miały ustawowy, co najmniej trzymiesięczny okres przerwy w zatrudnieniu.

² Dwa względy zadecydowały o przyjęciu kryterium wieku — 30 lat: 1) średnia dla całej populacji zarejestrowanych w Łodzi jako uchylający się od pracy wynosi 30 lat (przedział wieku 18—45 lat); 2) w tej kategorii wieku znajduje się najwięcej zarejestrowanych osób.

Z tej liczby poddano bezpośrednim badaniom lekarza, psychologa, socjologa 103 osoby. Wszystkie one aktualnie nie pracowały, lecz zgłosiły się na wezwanie i wyraziły zgodę na udział w badaniach. Przyczyny stosunkowo niewielkiej liczebności przebadanych osób (103 spośród 845) były rozmaite: niezgłaszanie się mimo kilkakrotnych wezwań, zwroty wezwań z adnotacją „nie mieszka”, „dom w rozbiórce”, przy czym w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności nie udało się ustalić aktualnych adresów (brak zmiany adresu, nie figurował itp.), brak adresów zakładów pracy, do których wysyłano z reguły pytania o historię pracy byłego pracownika, względnie takiego, co do którego w rejestrze istniały informacje o trwającym od niedawna zatrudnieniu.

O całej 845-osobowej grupie zebrano jednak pośrednio wiele informacji, które miały służyć do weryfikacji postawionych hipotez badawczych. Były to dane o historii zatrudnienia i o współwystępujących zjawiskach przemawiających za trudnościami przystosowawczymi do wymagań życia społecznego. Zaliczono do nich: nadużywanie alkoholu, wchodzenie w kolizję z prawem, leczenie w poradniach zdrowia psychicznego, leczenie w poradniach odwykowych, pobyty w izbie wytrzeźwień, rejestrację w dokumentacji Terenowej Komisji do Spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi (ewentualnie w Komisjach Społeczno-Lekarskich).

Drugą grupę kontrolną stanowiły osoby zatrudnione w zakładach przemysłowych Łodzi. Grupę tych osób oznaczono symbolem P. Byli to mężczyźni (204) w wieku 30—31 lat, zatrudnienie w 9 zakładach pracy o zróżnicowanym profilu produkcyjnym (co miało zapewnić reprezentatywność badanej grupy). Grupę tę przebadano bezpośrednio opracowanymi metodami interdyscyplinarnymi, a ponadto zebrano z dokumentów takie same dane jak w odniesieniu do grupy zasadniczej.

5. W badaniach zastosowano dwojakiego rodzaju metody: bezpośrednie i pośrednie. Pierwszymi przebadano 103 osoby z grupy zasadniczej i 204 osoby z grupy kontrolnej. Drugimi zebrano informacje o całej 845-osobowej grupie trzydziestoletnich mężczyzn nie pracujących, a także o osobach z grupy pracujących (204).

Zakres zbieranych informacji metodami bezpośrednimi przedstawiał się następująco: 1) socjologiczny wywiad kwestionariuszowy obejmował dane demograficzne, szczegółowe dane dotyczące pracy, dane o życiu w rodzinie, stosunek do wartości; 2) kwestionariusz badania lekarskiego zawierał informacje o stanie zdrowia badanych szczególnie w aspekcie zdrowia psychicznego; 3) standardowe techniki psychologiczne oceniały poziom umysłowy (Raven+TZS), dążenia, cele i wartości (PLT), potrzeby i ich osobościowe korelaty (ACL).

Zakres zbieranych informacji metodami pośrednimi był następujący: 1) analiza dokumentacji historii chorób poradni odwykowych miasta Łodzi umożliwiła określenie stopnia nadużywania alkoholu i częstotści kontak-

tów z poradnią odwykową; 2) analiza dokumentacji izby wytrzeźwień zmierzała do ustalenia częstości w niej pobytów; 3) analiza rejestru Terenowych Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi miała na celu stwierdzenie, czy badany podlegał przymusowemu leczeniu przeciwalkoholowemu i uzyskanie informacji o osobach (instytucjach) wnioskujących leczenie; 4) analiza dokumentacji historii chorób poradni zdrowia psychicznego ujawniła rodzaj niedyspozycji zdrowotnych, z powodu których badani korzystali z opieki poradni; 5) zapytania o karalność przesłane do Centralnego Rejestru Skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do Kartoteki Więźniów i Tymczasowo Aresztowanych Centralnego Zarządu Zakładów Karnych umożliwiały stwierdzenie karalności badanych i ich pobytów w zakładach karnych.

3. Zebrane dane o obu grupach badanych (NP i P) opisane są w II rozdziale pracy. Jeśli chodzi o grupę osób nie pracujących, to w tym i w następnych rozdziałach z reguły ograniczymy się do informacji o osobach, które zostały poddane badaniom bezpośrednim (tj. 103 osoby).

Rozdział III poświęcamy omawianiu różnic między obu grupami, z których każdą będziemy traktować jako względnie jednorodną, mając na uwadze przyjęte kryterium kwalifikowania osób do każdej z nich (aktualne zatrudnienie bądź jego brak). Aby ocenić stopień tych różnic, postanowiliśmy otrzymane wyniki tak uporządkować merytorycznie i opracować technicznie, aby można było je poddać analizie statystycznej. W tym celu opracowaliśmy syntetyczne wskaźniki, na które składają się grupy względnie jednorodnych cech; traktujemy je jako zmienne.

Rozdział IV zawiera wyniki porównań zmiennych. Zasadniczo interesuje nas zależność między destabilizacją zawodową a pozostałymi zmiennymi, uznanymi za znaczące (zgodnie z postawionymi hipotezami) dla niepodjęcia stałego zatrudnienia. Niemniej, jak to już wspomniano wcześniej, podjęliśmy próbę poszukiwania przyczyn pojawiania się współwystępujących z uchylaniem się od pracy zjawisk na podstawie założeń dotyczących ich czasowego następstwa. Z uwagi na statyczny charakter badań kontrolowanie ich w trakcie oddziaływania było poza zasięgiem naszych możliwości.

II. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA BADANYCH GRUP

1. Dla ilustracji trudności, z jakimi należy się liczyć w ustalaniu stanu faktycznego odnośnie do zjawiska uchylania się od pracy, zasadne wydało nam się zorientowanie czytelnika w kwestii sposobu docierania do materiału empirycznego w czasie realizacji naszego programu badawczego.

Fakt uchylania się od pracy 845 osób ustalono na podstawie rejestracji.

w Urzędzie Zatrudnienia i dzielnicowych wydziałach społeczno-administracyjnych organów administracji państwowej (281 osób — 33,2%); tylko w Urzędzie Zatrudnienia (477 osób — 56,5%); tylko w dzielnicowych wydziałach społeczno-administracyjnych (87 osób — 10,3%).

Informacje o historii pracy pozyskiwano z trzech źródeł: z Urzędu Zatrudnienia i Spraw Socjalnych i(lub) wydziałów społeczno-administracyjnych³, z zakładów pracy, od respondenta.

Na podstawie kartoteki Urzędu sporządzono listę osób, do których wysłano zawiadomienia z prośbą o przybycie do Urzędu, miejsca prowadzonych badań. Wezwanym podawano jako powód wezwania ustalenie faktu zatrudnienia lub pozostawania bez pracy i poddanie badaniom lekarskim, psychologicznym oraz socjologicznym. Łącznie z monitami wysłano 1219 wezwań, na które odpowiedziało około 54% wezwanych. Zgłaszający się dokumentowali swoje zatrudnienie najczęściej wpisem w dowodzie osobistym, rzadziej aktualnym zaświadczeniem pracy. Tych, którzy nie mogli udokumentować aktualnego zatrudnienia, kwalifikowano do badań metodami bezpośrednimi. Pierwsza faza badania trwał od 21 maja do 14 czerwca 1984 r.

Zgodnie z przyjętym podejściem badawczym należało sprawdzić, czy osoby, które podawały fakt zatrudnienia w pierwszej fazie badania, pracują nadal. W tym celu sprawdzono fakt zatrudnienia w odnośnych zakładach pracy. Osób, o których zakład pracy albo nie podał żadnych informacji, albo podał informacje o ustaniu zatrudnienia dawniej niż 3 miesiące temu, albo też nigdy nie pracowały, było 316. Nie mieliśmy informacji co do aktualnego zatrudnienia 284 osób. Pod koniec września 1984 r., czyli po upływie ustawowych 3 miesięcy od kontroli zatrudnienia w pierwszej fazie badania, do wszystkich 600 osób wysłano do domu wezwania (monitując ich w 417 przypadkach). Zgłosiło się 221 osób, z których 48,9% udokumentowało swoje zatrudnienie aktualnym zaświadczeniem pracy, a 2,7% uzasadniło fakt pozostawania bez pracy (renta, choroba psychiczna). Tym, którzy zgłosili się na wezwanie i nie potrafili udokumentować swojego aktualnego zatrudnienia, zaproponowano badania metodami bezpośrednimi. Druga faza badań trwała od 1 do 19 października 1984 r.

Łącznie w dwóch etapach 103 osoby poddano badaniom bezpośrednim przez lekarza, psychologa i socjologa. Nikt nie odrzucił propozycji wręcz, byli jednak tacy, którzy twierdzili, że pracują i doniosą zaświadczenie o zatrudnieniu (52 osoby), co z reguły nie następowało. Tak więc udało się przebadать różnorodnymi metodami 103 osoby i zanalizować historię zatrudnienia tych i pozostałych 742 osób.

W trakcie prowadzonych badań zauważono częstą rozbieżność infor-

³ W dalszym ciągu pracy w odniesieniu do Urzędu Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, używany będzie skrót „Urząd” a do wydziałów społeczno-administracyjnych — „wydział”.

macji co do czasu trwania zatrudnienia względnie jego zakończenia. Po-
 stanowiono skonfrontować informacje pochodzące z Urzędu i(lub) wydzia-
 łów z informacjami zakładów pracy, a jedno i drugie z uzyskanymi od
 respondenta.

WSZYSTKIE INFORMACJE ZGODNE	0	0,0%	
INFORMACJE Z DWÓCH ŹRÓDEŁ ZGODNE	44	8,0%	
Urząd i zakład pracy są zgodni		2	4,5%
Urząd i respondent są zgodni		42	95,5%
INFORMACJE ROZBIEŻNE	508	92,0%	
Urząd ma wcześniejszą datę niż zakład (przy dwóch informatorach)		362	71,3%
Urząd ma wcześniejszą datę niż respondent (przy dwóch informatorach)		99	19,4%
Urząd i zakład mają wcześniejszą datę, niż podaje respondent		47	9,3%

Konfrontowaliśmy informacje odnoszące się do 552 osób, ponieważ wy-
 łączono informacje pochodzące jedynie z Urzędu (dotyczy to 216 - 25,6 %
 osób) oraz od 77 osób (9,1%), o których brak było w Urzędzie danych
 o ostatnim zatrudnieniu. Jak widać, tylko w niewielu przypadkach (8%)
 dane dotyczące czasu zakończenia ostatniej pracy były zbieżne. W 92%
 przypadków dane Urzędu korygowane były przez inne dane: 71,3% takich
 informacji dostarczyły zakłady pracy, 28,7% pochodziło od respondentów.

Poszukując motywów uchylania się od pracy warto, być może, roz-
 ważyć kwestię sposobu rozwiązania ostatniej pracy. W interesującej nas
 populacji częste jest samowolne porzucenie lub zwolnienie dyscyplinarne.
 Może to utrudniać znalezienie pracy z uwagi na niechętny stosunek za-
 kładów pracy do takich osób, może też zniechęcać perspektywa mało
 atrakcyjnego uposażenia limitowanego w dużym stopniu również sposo-
 bem rozwiązania ostatniej umowy o pracę. Dla zorientowania w proble-
 matyce warto przykładowo podać informacje na temat sposobu rozwiąza-
 nia ostatniej umowy o pracę, które pochodzą z zakładów pracy, do któ-
 rych kierowaliśmy (obok pytań o fakt zatrudnienia interesujących nas
 osób) pytania o sposób rozwiązania ostatniej umowy o pracę. Informacje
 takie odnoszą się do 192 osób, które odeszły z wyżej wymienionych zakła-
 dów pracy: 63% z nich porzuciło pracę samowolnie, 9% otrzymało zwol-
 nienie dyscyplinarne, inny sposób rozwiązania umowy o pracę odnosił się
 do 28%. Tak więc 16,3% całej populacji (845) stanowiły osoby swoiście
 stygmatyzowane obciążeniem w postaci niekorzystnego perspektywicznie
 sposobu rozwiązania umowy o pracę i niewykluczone jest, że odsetek ten
 może być faktycznie większy (brak informacji na ten temat). Wśród 103
 osób badanych przez nas bezpośrednio samowolne porzucenie wystąpiło
 u 71,5%, a zwolnienie dyscyplinarne u 6%.

2. W toku badań uzyskano następujące wyniki. Grupa 103 osób

nie podejmujących stałego zatrudnienia stanowi 12,2% wszystkich nie pracujących w interesującym nas przedziale wieku 30—31 lat. W grupie tej ok. 70% (720 osób) wywodzi się z rodzin robotniczych, przy czym z rodzin, w których chociaż jedno z rodziców miało wykształcenie wyższe niż zasadnicze zawodowe (praktycznie średnie), było niecałe 18%. Osoby pracujące (P) charakteryzują się bardzo podobnymi wskaźnikami pozycji społeczno-zawodowej rodziców (66,5% wywodzi się z rodzin robotniczych, a wykształcenie wyższe niż średnie zawodowe ma około 16% rodziców).

W rodzinie pełnej bez zmian środowiska wychowawczego aż do uzyskania pełnoletności wychowywało się 74% badanych (w grupie P=84%).

Zdecydowanie pozytywny klimat rodzinny (jako wskaźnik przyjęto opinie badanych na temat atmosfery rodzinnej i wzajemnych związków uczuciowych) występował w prawie 85% rodzin, w których wychowywali się nie pracujący i w ponad 90% rodzin osób pracujących, chociaż około 30% nie pracujących (P=22%) stwierdza, że przynajmniej jedno z rodziców (dotyczy to głównie ojców) nadużywało alkoholu, z czego 8% (P=1,5%) leczyło się w poradniach odwykowych. Świadczyłoby to o tym, że nadużywanie alkoholu przez ojca w wielu wypadkach nie wpływa — zdaniem badanych — na pogorszenie atmosfery rodzinnej. Przeczy to tak dalece dotychczasowym doniesieniom naukowym na ten temat, że poddaje w wątpliwość wiarygodność danych, czyli rzetelność oceny respondentów (dotyczącej atmosfery w rodzinie i wzajemnych związków uczuciowych).

Jeśli chodzi o okres nauki szkolnej, to 25% nie pracujących miało tzw. trudności w nauce (w grupie P nieco ponad 3%), natomiast tzw. trudności wychowawcze (np. częste wagary, ucieczki z domu, sprawy w sądzie dla nieletnich) wykazywało ponad 10% badanych z grupy NP, wobec sporadycznie występujących takich przypadków w grupie P.

Antycypując przyszłe wnioski, na podstawie powyższych (wyrzykowych) danych możemy ostrożnie stwierdzić, że trudności w nauce szkolnej mają związek z późniejszymi trudnościami w pracy i na zasadzie następstwa zdarzeń mogą być uznane za jedną z przyczyn późniejszych zaburzonych zachowań (a może lepiej: za jeden z sygnałów już wcześniej zarysowujących się trudności adaptacyjnych).

Generalnie rzecz biorąc, osoby z grupy NP nie osiągnęły wyższego wykształcenia od swoich rodziców, nieco częściej wprawdzie zdobyły wykształcenie zasadnicze zawodowe, lecz tylko w sporadycznych przypadkach uczyły się dalej. Inaczej osoby pracujące: prawie 40% uzyskało wykształcenie średnie i wyższe (NP=4%), znacznie niższy jest też tu odsetek osób z wykształceniem podstawowym (NP=53%, P=21%).

Kwalifikacje zawodowe, które — co oczywiste — ściśle związane są z wykształceniem, również różnicują obie badane grupy. I chociaż w obu zdecydowanie najsilniejszą kategorię stanowią robotnicy wykwalifikowani (NP=63%, P = 51%), to w grupie P jest 37% inteligencji i pracowników

techniczno-administracyjnych, które to kategorie zawodowe prawie nie występują u NP. Wśród tych ostatnich natomiast jest znaczna liczba robotników niewykwalifikowanych (NP=34%, P = 9,8%)⁴.

Na zagadnienie stabilizacji życia zawodowego składa się kilka cech (w dalszej części omówimy te problemy bardziej szczegółowo). Pierwszą z nich jest staż pracy. Dla grupy NP średnia 7,5 roku to przepracowane pełne lata (P = 9,5 roku). Średnia potencjalnego okresu, który powinien być przeznaczony na pracę (tj. okresu od ukończenia nauki do momentu rozpoczęcia badań), wynosi dla grupy NP 12 lat, dla grupy P 10 lat. Stosunek stażu pracy do potencjalnego okresu pracy wynosi więc w grupie NP 2 : 3. W grupie NP średnio 2 lata przypada na przerwy uzasadnione (np. wojsko, więzienie, renta okresowa), w grupie P przerwy te stanowią łącznie około 14 miesięcy. „Potencjalny czas pracy” jest w dużym stopniu formułą teoretyczną. Wlicza się bowiem do niego np. wszystkie przerwy uzasadnione, takie jak okres służby wojskowej czy pobyty w więzieniu, a nawet okresy czasowej niezdolności do pracy ze względów zdrowotnych (tzw. renta okresowa). Jest to więc czas, który mógłby zostać przepracowany, gdyby wyżej wymienione względy nie dotyczyły konkretnej osoby i gdyby rozpoczęła ona pracę bezpośrednio po ukończeniu nauki (czy jej przerwaniu) i pracowała do momentu naszych badań bez żadnych przerw.

Wszyscy badani z grupy NP mieli nieuzasadnione przerwy w pracy, w tym 98% nie pracowało przez okres dłuższy niż pół roku. Najliczniejszą kategorię stanowią ci, którzy mieli przerwy w pracy trwające od ponad roku do 4,5 lat (62%). Znaczna jest też liczba tych, którzy nie pracowali dłużej niż 4,5 roku (20%). W grupie P przerwy nieuzasadnione powyżej 6 miesięcy miało 6,5%, a bez żadnych przerw tego typu pracowało 90,5%.

Składnikiem stabilizacji zawodowej poddanym naszej kontroli jest częstota zmian miejsca pracy. Nie pracujący zmieniali średnio zakład pracy 6—7-krotnie, podczas gdy pracujący 2—3-krotnie (średni czas pracy w jednym zakładzie wynosi dla NP niepełne 1,5 roku i nieco ponad 3 lata dla P)⁵. W grupie osób uchylających się od pracy nie ma takich, które pracowałyby w mniejszej liczbie zakładów niż 3. Natomiast w grupie P prawie 60% nie pracowało w większej liczbie zakładów niż 2. 55 osób (53,5%) z grupy NP zmieniło 6 i więcej zakładów pracy, podczas gdy w grupie P osób takich jest zaledwie 12 (6%). Ponadto prawie wszyscy (z wyjątkiem

⁴ Jak się okaże nieco dalej, fakt ten komplikuje jednoznaczną ocenę różnic w poziomie sprawności intelektualnych obu grup, bowiem poziom ten niewątpliwie skorelowany jest z wykształceniem, które z uwagi na zakres zainteresowań, jak i z uwagi na charakter wykonywanej pracy, tzn. pracy kwalifikowanej, rzutować może wtórnie na podwyższenie poziomu sprawności intelektualnych osób z grupy P.

⁵ Ze względu na krótszy staż pracy osób tej grupy (P) miary te są nie w pełni porównywalne.

6 osób) badani z grupy NP wykonywali więcej niż 1 zawód, w tym 4 i więcej zawodów wykonywało aż 46%. Ci ostatni w grupie P występują sporadycznie, a prawie 90% wykonywało nie więcej niż 2 zawody. Należy także podkreślić, że 31 osób (30%) w grupie NP nie ma zawodu ($P=2,5\%$). Dodatkowo dla szczególnie interesującej nas grupy NP uzyskano informacje, że tylko 7 osób pracowało cały czas w swoim zawodzie wyuczonym (zarówno w szkole, jak i poprzez dłuższą praktykę), a 17 osób (16,5%) przepracowało ok. 75% czasu pracy w swoim zawodzie wyuczonym. 13 osób mimo posiadania zawodu nigdy w nim nie pracowało. Nie ulega wątpliwości, że poziom stabilizacji życia zawodowego wśród osób zarejestrowanych jako uchylające się od pracy jest znacznie niższy niż u osób z tzw. populacji normalnej (mimo wyrwykowych danych wykorzystanych do porównań).

We wszystkich analizowanych czynnikach składających się na ocenę poziomu stabilizacji zawodowej sytuacja w grupie NP przedstawia się mniej korzystnie. Nie wnikając w tym miejscu w przyczyny tego stanu rzeczy, podsumowując zagadnienie stabilizacji zawodowej osób uchylających się od pracy, można wysunąć generalne wnioski:

1) Osoby uchylające się od pracy charakteryzuje dłuższy okres potencjalnego czasu pracy, mierzonego upływem czasu od ukończenia nauki w szkole, czyli od momentu, kiedy możliwe było podjęcie zatrudnienia; jest to oczywistą konsekwencją krótszego okresu zdobywania wykształcenia.

2) Znaczny odsetek osób (ponad 1/3) nie ma żadnych kwalifikacji, a pozostali, którzy takie kwalifikacje mają, wykorzystują je zaledwie w pewnym stopniu (średnio w 35—40%), co w bardzo poważnym stopniu obniża szanse uzyskania stabilizacji zawodowej.

3) W badanej grupie występuje w dużym nasileniu bardzo niekorzystne zjawisko różnicowania stanowisk pracy (duża liczba wykonywanych zawodów), co powoduje oczywiste straty (zanik umiejętności zawodowych wyuczonych, konieczność przyuczenia do nowego zawodu, mniejsza wydajność, mniejsze płace, gorsze prace itp.) i również nie przyczynia się do osiągnięcia stabilizacji zawodowej.

4) Sposób rozwiązania ostatniej umowy o pracę (przeważnie porzucenie pracy — 71,5%, rzadziej zwolnienie dyscyplinarne — 6%) bardzo niekorzystnie rzutuje na możliwość otrzymania takiej następnej pracy, która stwarzałaby szansę na dłuższe jej wykonywanie. Zważywszy więc, że „normalnie” (zgodnie z przepisami) rozwiązało ostatnią umowę o pracę niespełna 22,5%, to przewidywać można niewielkie szanse osiągnięcia stabilizacji zawodowej przez osoby z grupy NP.

Reasumując, jeśli weźmie się pod uwagę wszystkie ograniczenia nakazujące z ostrożnością ekstrapolować wnioski, można stwierdzić, iż po-

ziom stabilizacji zawodowej przebadanej grupy osób uchylających się od pracy jest niski (znacznie niższy od przeciętnego dla osób pracujących).

Jednym z istotnych zagadnień w opisie zbiorowości osób uchylających się od pracy jest ich życie rodzinne. Ponieważ badania dotyczą ludzi w pełni dojrzałych, należałoby sądzić, że większość z nich osiągnęła stabilizację życia rodzinnego. Uzyskane informacje, szczególnie w odniesieniu do osób z grupy NP, nie w pełni są zgodne ze sformułowanym przypuszczeniem. Aktualnie w związku małżeńskim żyje 53% nie pracujących i aż 89% pracujących. Około 27% małżeństw zawartych w grupie NP zostało rozbitych, a dalsze 10% uważa swoje małżeństwo za zdecydowanie nieudane, choć ono trwa; w grupie P małżeństw rozbitych i nieudanych trwających jest łącznie 4,3%. Jako główne przyczyny rozbicia związku małżeńskiego podaje się w kolejności: niewłaściwy dobór⁶, zdrady małżeńskie, alkoholizm, przestępczość i związane z nią odbywanie kary pozbawienia wolności. Zebrane dane jednoznacznie wskazują na mniejszą stabilizację życia rodzinnego wśród nie pracujących: rzadziej zakładają oni rodziny, założone funkcjonują gorzej i częściej się rozpadają.

Podkreśla się często związek sytuacji rodzinnej z sytuacją mieszkaniową, która określa liczebność członków rodziny i jej status społeczny. Mieszkanie samodzielne i w pełni wyposażone w podstawowe urządzenia sanitarne i instalacyjne (woda, gaz, światło, CO, łazienka) posiada 21,5% z grupy NP i 39% osób z grupy P. W mieszkaniach niesamodzielnych, a także bez urządzeń sanitarnych i instalacyjnych (tylko światło i woda) mieszka 18,5% uchylających się od pracy, 13% osób pracujących, a w samodzielnych bez ww. urządzeń odpowiednio 32% i 11,5%.

Poniżej przedstawiamy niektóre dane charakteryzujące sytuację mieszkaniową osób uchylających się od pracy w zestawieniu ze średnią krajową z końca lat osiemdziesiątych. I tak średnia wielkość mieszkania dla naszych badanych wynosi 2,3 izby mieszkalnej, średnia krajowa — 3,2 izby. Przeciętne zaludnienie — 1,3 osoby na izbę, średnia krajowa — 1,6 osób. Pod wspólnym dachem mieszka 37% rodzin, średnia krajowa — 14%. W naszej próbie NP 41% mieszkań pozbawionych jest podstawowych urządzeń instalacyjnych i sanitarnych, w skali krajowej — 28%, z czego większość na wsi. Już tych kilka danych wystarcza do stwierdzenia, że ze względu na sytuację mieszkaniową degradacja osób nie pracujących jest dość wyraźna, a trzeba dodać, że ogólnopolskie wskaźniki powszechnie uważane są za niekorzystne. W naszej próbie NP tylko jedna miara — przeciętne zaludnienie na izbę — jest lepsza od średniej krajowej, lecz wynika to z sytuacji rodzinnej badanych (stosunkowo niewielka liczba dzieci i stosunkowo duża liczba osób mieszkających samotnie, ale za to w mieszkaniach o bardzo niskim standardzie).

⁶ Niewłaściwy dobór rozumiano jako niezgodność charakterów: „Współmałżonek okazuje się być kimś innym, niż był w okresie narzeczeństwa”.

3. Jedną z podstawowych kategorii poddanych analizie w badaniach było zjawisko nadużywania alkoholu. W wyniku badania lekarskiego (psychiatrycznego) stwierdzono, że 72 osoby (70%) z grupy NP i 15 osób (7,5%) z grupy P nadużywa alkoholu. Zostały one podzielone na dwie grupy: pierwszą (44 osoby) stanowią osoby z zespołem uzależnienia od alkoholu, a drugą (28 osób) — nadużywające alkoholu bez uzależnienia (w grupie P zjawisko pojawia się sporadycznie: 2 osoby są uzależnione, 13 nadużywa alkoholu bez uzależnienia). Świadczy to o dużym nasileniu problemów alkoholowych w zbiorowości NP. Niemniej trzeba dodać, że stosunkowo liczna jest grupa osób nie nadużywających alkoholu (31 osób). Jest to o tyle istotne, że w świetle wielu opracowań naukowych, a także doniesień publicystycznych, związek alkoholu z uchylaniem się od pracy może wydawać się bardziej ścisły, a niekiedy mówi się wręcz o przyczynowym charakterze nadużywania alkoholu w etiologii zjawiska tzw. „pasożytnictwa społecznego”.

Wydaje się, że należałoby ustosunkować się do sporadycznie diagnozowanego nadużywania alkoholu w grupie P. Sądzymy, że jednorazowy wywiad lekarski (a taki wchodził w grę) nie pozwalał na obiektywną ocenę tego faktu, ponieważ badani mogli zaprzeczać zarzutom, że nadużywają alkoholu. Ponadto fakt nadużywania alkoholu często jeszcze nie prowadzi do leczenia w poradniach odwykowych lub poradniach zdrowia psychicznego (gdzie nie pracujący trafiali znacznie częściej). Nie wyklucza to jednak przypuszczenia, że osoby z grupy P nadużywają alkoholu w znacznie większym stopniu, niż to wynika z uzyskanych danych.

Drugim obok alkoholizmu czynnikiem, najczęściej analizowanym wśród zagadnień patologii społecznej, jest przestępczość, szczególnie interesująca z naszego punktu widzenia, bowiem sądzi się, że osoby, które nie podejmują pracy, często wchodzi w kolizję z prawem. 56 osób (55%) z grupy NP popełniło łącznie 150 przestępstw, 21 osób (20%) popełniło 49 wykroczeń (3 osoby popełniły same wykroczenia). Wśród nich osób, które popełniły tylko jedno przestępstwo (nie licząc wykroczeń) i tylko jeden raz, było 23 (22%), czyli 33 osoby popełniły więcej niż jedno przestępstwo. W grupie P 10 osób (5%) popełniło łącznie 17 przestępstw, z tego 1 osoba również wykroczenie. Tylko 3 osoby popełniły więcej przestępstw niż jedno. Już z tego bardzo powierzchownego zestawienia wynika, że związek przestępczości z uchylaniem się od pracy wydaje się nie wątpliwy.

Najczęściej popełniano przestępstwa przeciwko mieniu (90-krotnie), kolejno: przeciwko osobie (25-krotnie) i przeciwko rodzinie (20-krotnie). W grupie przestępstw przeciwko mieniu dominuje kradzież kwalifikowana (37 razy) i kradzież zwykła (33 razy); wśród przestępstw przeciwko osobie najczęściej popełniano przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej (12 razy) i przestępstwa przeciwko zdrowiu (9 razy). Natomiast

w grupie przestępstw przeciwko rodzinie przeważa uporczywe uchylanie się od alimentów (14 razy) i znęcanie się fizyczne nad członkami swojej rodziny (6 razy). Z innych przestępstw 13 razy popełniano przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych. Przestępstwa przeciwko mieniu, czyli różnego rodzaju kradzieże, zdecydowanie więc przeważają; ogólnie biorąc zróżnicowanie przestępstw nie jest duże.

Najcięższą karę — bezwzględne pozbawienie wolności — orzeczono w stosunku do 45 osób (43,5%), z czego 8 osób przebywało w zakładzie karnym powyżej 5 lat, a 15 osób od 2 do 5 lat. Karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem orzeczono w stosunku do 25 osób (24%), wobec dwóch zarządzono wykonanie kary; Ograniczeniem wolności ukarano 7 osób, grzywną jako karą zasadniczą 11 osób, choć w sumie grzywna była wymierzana w 35 przypadkach, z czego 15-krotnie zamieniana na pozbawienie wolności.

Nasuwa się wniosek, że wprowadzie wśród badanych niewielka jest liczba popełniających najgroźniejsze przestępstwa zagrożone wysokimi karami, jednak widoczne jest ich wysokie skryminalizowanie wyrażające się zwłaszcza w dużym nasileniu nie akceptowanych społecznie form zdobywania środków materialnych, co wydaje się mieć niewątpliwy związek z uchylaniem się od pracy⁷.

4. Zmienną, która rzadziej jest przedmiotem zainteresowania przy opisie zjawisk z pogranicza patologii społecznej, jest stan zdrowia badanych osób. Uwaga ta odnosi się szczególnie do zagadnień zdrowia psychicznego. Pierwsze bardzo ogólne dane na ten temat zawiera tablica 1.

Do kategorii zaburzeń umownie określonych jako „zaburzenia psychiczne” wliczono nie tylko ewidentne zaburzenie psychiczne zgodnie z przyjętą nozologią psychiatryczną, ale także wszelkiego rodzaju zaburzenia, które mogły zakłócić optymalne funkcjonowanie i były do stwierdzenia w momencie badań. Brano więc tu również pod uwagę różne niewielkie dysfunkcje w postaci drobnych objawów nerwicowych nawet bez rozpoznanej nerwicy. Obserwujemy niski poziom zdrowotności zarówno w grupie NP, jak i P. Jedynie 16 osób w grupie P (u NP tylko 1) jest „w pełni zdrowych”. Aż 92 osoby w grupie NP wykazują dysfunkcje psychiczne (P=117) i w zdecydowanej większości przypadków (87 osób) są one połączone z zaburzeniami somatycznymi (P = 110).

Najczęściej występującymi zaburzeniami funkcjonowania psychicznego w grupie NP są zaburzenia osobowości o rysach psychopatycznych (40%), przy czym dalsze 18% to zaburzenia nerwicowe. W grupie P zde-

⁷ Grupa 742 osób, o których zebraliśmy pełne dane dotyczące karalności, została omówiona w rozdz. III przy okazji analizy wskaźników przestępczości i karalności. W tym miejscu możemy jedynie stwierdzić, że podstawowa grupa (103 osoby) jest w pełni reprezentatywna pod względem przestępczości i wymierzonych sankcji karnych dla całej zbiorowości uchylających się od pracy (845 osób).

Tablica 1. Zaburzenia stanu zdrowia somatycznego i psychicznego

Rodzaj zaburzeń	Grupa P		Grupa NP	
	lb.	%	lb.	%
Skojarzone zaburzenia somatyczne i psychiczne	110	54,0	87	87,0
Wyłącznie zaburzenia somatyczne	71	34,8	7	7,0
Wyłącznie zaburzenia psychiczne	7	3,4	5	5,0
Bez zaburzeń	16	7,8	1	1,0
Ogółem	204	100,0	100 ¹	100,0

¹ Informacje odnoszą się do 100 osób z grupy 103: o trzech osobach brak informacji.

Uwaga: W kolejnych tablicach mogą występować liczby różniące się od ogólnej liczby osób w grupie. Oznacza to, że pominięto w analizie osoby, o których brak było informacji na określony temat.

cydowanie przeważają drobne objawy nerwicowe bez rozpoznanej nerwicy (44%) oraz *sensu stricto* zaburzenia nerwicowe (9,3%).

Wśród zaburzeń somatycznych w obu grupach wyraźnie przeważają zaburzenia układu krążenia (NP = 59%, P=29%) i układu trawienego (NP=23%, P=20%). Na trzecim miejscu w grupie NP występują zaburzenia układu ruchowego, w grupie P — oddechowego. Z innych schorzeń należy wymienić wady wzroku, szczególnie w grupie P (43%), słuchu i uzębienia (NP=47%, P=78%), choroby skóry, a w grupie NP zmiany powłok zewnętrznych na skutek samouszkodzeń i(lub) tatuaży (66%).

Stan zdrowia (głównie psychicznego) osób z grupy NP jest znacznie gorszy od osób z grupy P, choć i w tej drugiej grupie nie może być uznany za zadowalający. Oczywiście, zaburzenia zdrowia są w różnym stopniu zaawansowane, ale nawet w takiej formie przedstawione dane mogą służyć za punkt wyjścia do rozważań nad wieloma aspektami interesującej nas problematyki. Dokładne i szczegółowe informacje na ten temat znajdują się w dalszej części pracy.

5. Chcemy zwrócić także uwagę na predyspozycje intelektualne, istotne w ocenie znaczenia pracy.

Dla oceny poziomu intelektualnego zastosowano test Ravena i Test Znajomości Słów. Skalę Ravena tworzą testy percepcyjne Matrix pozwalające na poznanie i ocenę procesów myślenia, zdolności rozumowania, wnioskowania, organizacji przestrzennej i wzrokowo-ruchowej⁸.

⁸ Por. B. Hornowski: *Analiza psychologiczna skali J.C. Ravena*, Warszawa 1970.

Test Znajomości Słów należy do testów słownikowych. Ustala zakres słów przyswojonych przez jednostkę w trakcie rozwoju ⁹. Z uwagi na brak polskich norm postanowiliśmy wyniki grupy P przenieść na skalę T. Zgodnie z założeniami tej skali średni wynik (M) równa się 50, a odchylenie standardowe (s) równa się 10.

Grupa osób nie podejmujących pracy uzyskała wyniki: w skali Ravena $M=42,9$ $s=9,7$ (odpowiada wynikowi surowemu 37,5); w skali TZS $M=44,1$ $s=8,2$ (odpowiada wynikowi surowemu 20). Obydwa rezultaty są istotnie niższe niż w grupie pracujących ($p < 0,001$).

Ponieważ najliczniejszą grupę wśród nie pracujących stanowią osoby z wykształceniem podstawowym, porównano wyniki uzyskane przez tę część badanej grupy z wynikami osób pracujących z identycznym wykształceniem. Średnie wyniki omawianych testów kształtowały się wówczas następująco: w skali Ravena nie pracujący $M=40,3$ $s=8,5$, pracujący $M=41,0$ $s=6,7$; w skali TZS nie pracujący $M=41,2$ $s=6,6$, pracujący $M=39,8$ $s=7,4$. Wyniki obu testów są zbliżone, a różnice nie osiągają statystycznej istotności.

Porównania te dowodzą, że między osobami nie podejmującymi pracy a pracującymi nie ma różnic w zakresie takich aspektów funkcjonowania umysłowego, jak: myślenie abstrakcyjne, wnioskowanie, rozumowanie, organizacja przestrzenna, wzrokowo-ruchowa oraz zakres przyswojonych pojęć.

6. Analizując zjawisko uchylania się od pracy można poprzestać na wcześniej sygnalizowanych zależnościach, ale można też próbować dociekać głębszych uwarunkowań. Tych ostatnich dopatrywać się można w czynnikach motywacyjnych tkwiących w osobowości badanych. Postanowiono ująć takie jej aspekty, jakie wydawały się z motywacyjnego punktu widzenia najważniejsze, a jednocześnie możliwe do kontroli. Opieraliśmy się na następujących przesłankach teoretycznych.

6.1. Jak wiadomo, współczesne nauki społeczne, w tym wiedza o człowieku, jakiej dostarcza współczesna psychologia, coraz wyraźniej składają się do przyjęcia koncepcji człowieka jako jednostki samodzielnej i twórczej, odpowiedzialnej — mimo znaczenia oddziaływań środowiskowych — za swój rozwój. Rozwój ten dokonuje się pod warunkiem właściwego zaspokajania potrzeb. Bowiern hierarchia potrzeb i sposób ich zaspokajania stanowią o procesie samourzeczywistniania się, co nie jest jednak celem samym w sobie, lecz jedynie ubocznym efektem zaangażowania człowieka w zadania służące jakiemuś celowi zewnętrznemu, którym może być np. poszukiwanie prawdy, dążenie do piękna czy sprawiedliwości. Aby działania te były dojrzałe, zgodne z samorealizacją, muszą to

⁹ Por. M. Chojnowski: *Podręcznik do „Testu Znajomości Słów”*, w: *Testy psychologiczne w poradnictwie wychowawczo-zawodowym*, Warszawa 1977, s. 281—315.

być zadania, które sobie człowiek stawia, a nie te, które są narzucone z zewnątrz; jednocześnie chodzi tu o zadania prospołeczne. U ich podstaw jako warunek konieczny leży poczucie sensu życia¹⁰. Tak więc zadania, jakie sobie człowiek stawia i realizuje, określają jego osobowość rozumianą jako organizacja czynników psychologicznych, służących opanowywaniu przyszłych zdarzeń i stanowiącą instrument przekształcania i doskonalenia otaczającego świata¹¹. Podzielamy przekonanie, że kształtując świat zewnętrzny według swojego systemu wartości¹², człowiek kształtuje siebie¹³, wskaźnikiem zaś uznawanych wartości są jego postawy¹⁴.

6.2. Badaniem psychologicznym próbowaliśmy ustalić, jakie potrzeby dynamizują działanie, wnioskując o nich na podstawie diagnozy określonych cech osobowości. Dążyliśmy też do rozeznania w sferze preferowanych wartości i do diagnozy poczucia sensu życia. Informacje o tym, czy i na ile uznawane przez badanych wartości mają dla nich realne znaczenie, stanowiły wyrażone werbalnie dążenia, ale też — i to przede wszystkim — sposób życia (uwzględniając ewentualne zachowania traktowane zazwyczaj jako wyraz zaburzeń w przystosowaniu społecznym, a mianowicie nadużywanie alkoholu i działania przestępcze)¹⁵. Wszystkie uzyskane dane dotyczące cech osobowości, potrzeb, wartości, dążeń i poczucia sensu życia sprowadziliśmy do zespołu cech, które składają się na wskaźnik konstruktu traktowanego przez nas jako wyraz ustosunkowania badanego do świata wartości i jako przesłanka do wnioskowania

¹⁰ A. H. Maslow: *A Theory of Metamotivation: The Biological Rooting of the Value-Life*, w: *The Healthy personality: Hung-Min Chiang and Abraham H. Maslow* (ed.), New York 1969, s. 35—56; K. Obuchowski: *Węzłowe problemy teorii osobowości*, „Studia Filozoficzne”, 1974, nr 11 s. 23—37; J. Reykowski: *Motywacja — postawy prospołeczne a osobowość*, Warszawa 1979.

¹¹ K. Obuchowski: *op. cit.*

¹² R. Ingarden: *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972.

¹³ Przyjęto psychologiczną definicję wartości S. Ossowskiego, określającą wartość jako przedmiot pozytywnych lub negatywnych pragnień. S. Ossowski: *Konflikty niewspółmiernych skal wartości*, w: *Dziela*, t. III; *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 71—72.

¹⁴ Przyjęto definicję postaw S. Nowaka: „postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu”. S. Nowak: *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, w: *Teorie postaw*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 23.

¹⁵ W naszych badaniach potwierdziła się znana skądinąd obserwacja, iż stwierdzenie akceptacji jakiejś ogólnej zasady postępowania (zgodnie z uznawaną wartością) nie może być wystarczającą podstawą do sformułowania celnej prognozy konkretnego zachowania się w adekwatnej do tej zasady (wartości) sytuacji.

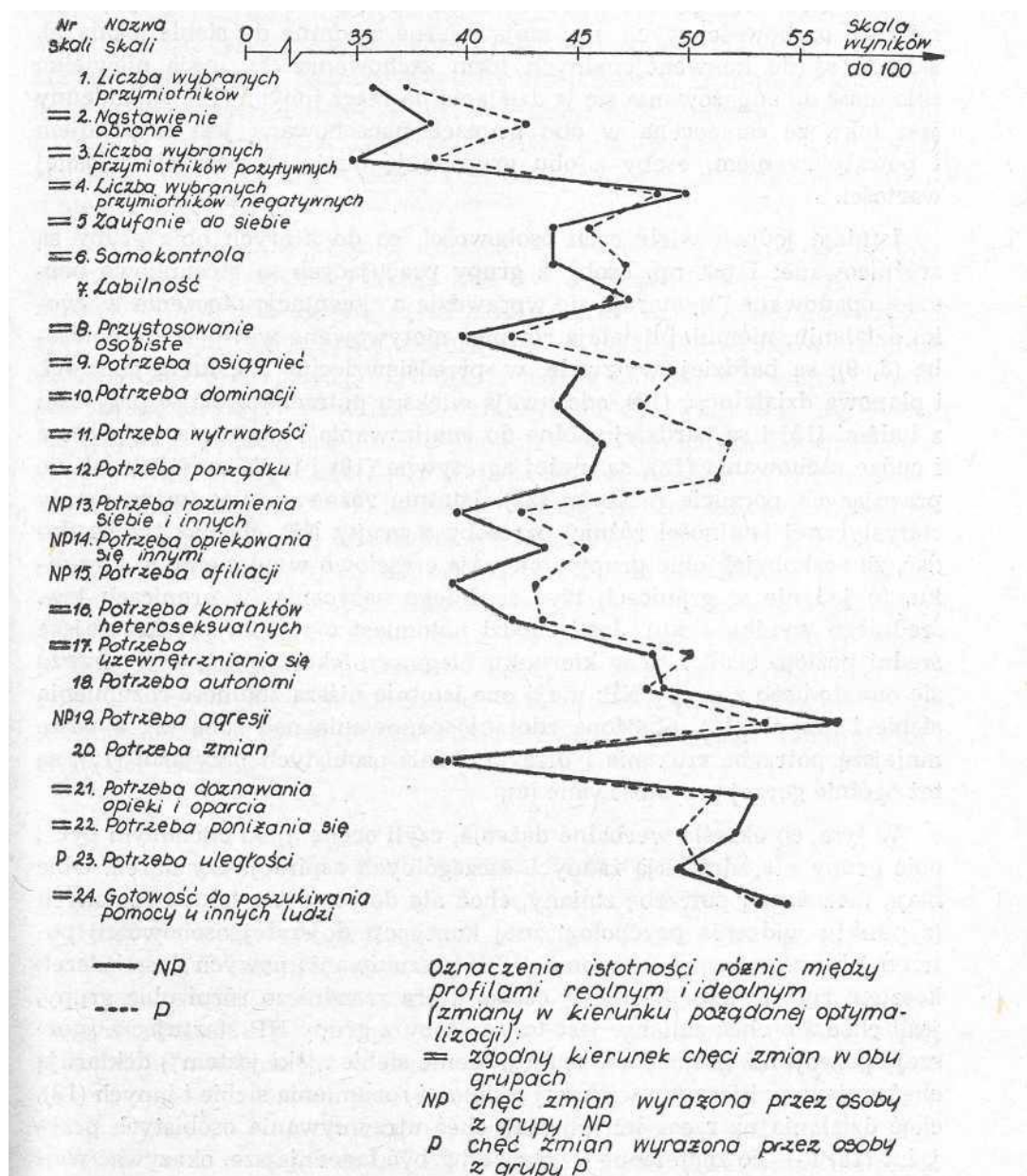
o jego stosunku do własnego rozwoju (zgodnie z przyjętym podejściem teoretycznym). Przy takim ujęciu zespół tych cech nazwaliśmy umownie „postawą wobec świata wartości i wobec własnego rozwoju”. Ten umownie określony zespół cech traktujemy jako odpowiednik tradycyjnie rozumianej postawy *sensu stricto* (o której jedynie wnioskujemy, a której badanie bezpośrednio wymaga innego podejścia metodologicznego).

Przedmiot naszych empirycznych dociekań określał zastosowane narzędzia badawcze. Do diagnozy potrzeb dochodziliśmy poprzez badanie ich osobowościowych korelatów przy użyciu Testu Przymiotników ACL H. G. Gougha i A. H. Heilbruna. Test ten stanowi narzędzie, które przy pomocy 300 przymiotników uporządkowanych w 24 skale prowadzi do określenia osobowościowych korelatów funkcjonujących potrzeb (dokładnie skale 9—23). Konstrukcja skal oparta jest na koncepcji potrzeb psychicznych Murraya oraz na założeniu, że ze sposobu i rodzaju ujawnianych cech można pośrednio wnioskować o nasileniu określonych potrzeb psychicznych. Jednym z możliwych zastosowań testu jest badanie realnego i idealnego obrazu siebie (co pozwala wnioskować o dążeniach) oraz badanie akceptacji siebie ¹⁶; zostało to wykorzystane częściowo w konstruowaniu behawioralnego wskaźnika „postawy” oraz w interpretacji wyników naszych badań. Ocenie poczucia sensu życia służył test PLT J. G. Crumbougha i L. T. Macholick. Skala ma na celu ilościowy pomiar intensywności poczucia sensu życia, opierając się na założeniach teorii V. Frankla, który uważa, że wynikiem utraty sensu życia jest często tzw. nerwica noogenna ¹⁷. W naszych badaniach pierwsza część tego testu wykorzystana została do opracowania globalnego wskaźnika poczucia sensu życia oraz do analizy merytorycznej w zakresie 4 grup problemów: poczucia celu i sensu życia, oceny wartości swojego życia, oceny siebie i stosunku do śmierci. Preferencje wartości badaliśmy pytaniem kwestionariuszowym: „Jakie wartości są dla Pana najważniejsze”, prosząc jednocześnie o uszeregowanie 10 podanych wartości, od najważniejszej dla siebie poczynając. Były to wartości, które można by uporządkować na kontinuum od wartości o cechach wyraźnie prospołecznych, takich jak praca dla innych, dobro ojczyzny, poprzez takie wartości jak rodzina, wykształcenie, do wartości konkretnych, materialnych, takich jak wygodne życie, pieniądze. Do wnioskowania o preferowanych dążeniach służył wywiad kwestionariuszowy, w którym pytano wprost: „Do czego Pan dąży”, „Jakie ma Pan plany, zamierzenia, ambicje”. O dążeniach badanych wnioskowano także na podstawie drugiej części testu PLT, prosząc badanego o swobodną wypowiedź na temat własnych dążeń, celów, ambicji. Opierając się na wypowie-

¹⁶ M. Matkowski: *Test Przymiotników jako narzędzie do badania struktury potrzeb jednostki*, „Przegląd Psychologiczny”, 1984, t. XXVII, nr 2, s. 519—535.

¹⁷ K. Popielski: *Metody badania frustracji egzystencjalnej i nerwicy noogennej stosowane w logoterapii*, „Zdrowie Psychiczne”, 1982, nr 1—2, s. 76—79.

dziach badanych opracowano rozkład empiryczny, który pozwolił ustalić rodzaje dążeń na kontinuum: od dążeń o charakterze prospołecznym (podobnie jak w przypadku wartości) do braku dążeń, który był niejednokrotnie przez badanych wyrażany; o strukturze dążeń wnioskowaliśmy również na podstawie analizy testu ACL (dokładnie rzecz biorąc analizo-



Wykres 1. Profile osobowości na podstawie badań testem ACL H. G. Gougha i A. B. Heilbruna

waliśmy poziom różnic w ocenie siebie „jaki jestem” w porównaniu z oceną „jaki chciałbym być” — por. pt 6.3).

6.3. Wykres 1 przedstawia profil cech osobowości uzyskany w wyniku badania testem ACL.

Należący do grupy NP i P nie różnią się od siebie w niektórych wymiarach osobowościowych, np. mają mierne zaufanie do siebie (skala 5), skłonni są do konwencjonalnych form zachowania (7), mają niewielką skłonność do angażowania się w działania na rzecz innych (14). Znamienny jest fakt, że samoocena w obu grupach nacechowana jest niepokojem i powątpiewaniem, osoby z obu grup mają obniżone poczucie własnej wartości.

Istnieje jednak wiele cech osobowości, co do których obie grupy są różnicowane: i tak np. osoby z grupy pracujących są stosunkowo bardziej opanowane (2), starają się wprawdzie o akceptację otoczenia w swoim działaniu, niemniej działają również motywowane wewnętrzną potrzebą (6, 9), są bardziej wytrwale w przedsięwzięciu (11), lubią porządek i planową działalność (12), odczuwają większą potrzebę życia w przyjaźni z ludźmi (15) i są bardziej zdolne do analizowania i wnikania we własne i cudze zachowania (13), są mniej agresywne (19) i mają mniejsze od nie pracujących poczucie niższości (22). Istotnie różne w tym (w znaczeniu statystycznej istotności różnic) są osoby z grupy NP, chociaż trzeba dodać, że aczkolwiek obie grupy zmierzają częściowo w odmiennym kierunku, to jedynie w granicach tzw. średniego nasycenia (w granicach tzw. średniego wyniku skali). Jeśli chodzi natomiast o wyniki przekraczające średni poziom skali i to w kierunku bieguna niekorzystnego, to odnoszą się one do osób z grupy NP: mają one istotnie niższą zdolność rozumienia siebie i innych (13), obniżoną zdolność panowania nad sobą (2), a także mniejszą potrzebę szukania i utrzymywania osobistych przyjaźni (15), są też ogólnie gorzej przystosowane (8).

W tym, co określa werbalne dążenia, czyli ocenę „jaki chciałbym być”, obie grupy nie zdradzają żadnych szczególnych aspiracji czy dążeń. Obie mają nieznaczną potrzebę zmiany, choć nie dotyczy ona takich cenionych (z punktu widzenia psychologicznej koncepcji dojrzałej osobowości) potrzeb jak np. potrzeba autonomii (18) i poszukiwania nowych doświadczeń kosztem rutyny (20). Niemniej cechą, która zasadniczo różni obie grupy, jeśli chodzi o chęć zmiany, jest to, że osoby z grupy NP startując z „gorszej” pozycji niż grupa P (w realnej ocenie siebie „jaki jestem”) deklarują chęć zmiany w kierunku większej zdolności rozumienia siebie i innych (13), chęć działania na rzecz innych (14), chęć utrzymywania osobistych przyjaźni (15) i — co znamienne — chciałyby być łagodniejsze, okazywać więcej szczerości, a mniej gwałtowności i ignorowania uczuć innych ludzi (19). Nie można tego powiedzieć o pracujących: mają oni mniejszą potrzebę

zmiany, a jeśli już zamierzają się zmienić, to wyraża się to w dążeniu do większej niezależności (23).

Oceniając stosunek badanych do świata wartości można zauważyć, że nie pracujący najczęściej jako wartość dla siebie znaczącą dostrzegają interesującą pracę, chociaż jedna trzecia z nich wyżej stawia życie rodzinne. Wartość ta zdecydowanie dystansuje pozostałe (wybiera ją jako wartość naczelną dwie trzecie osób z grupy P). W obu grupach nie znajdują uznania uwzględnione w badaniu wartości prospołeczne. Dominują natomiast dążenia o charakterze materialnym i związane ze stabilizacją rodzinną. Do uzyskania wykształcenia dąży jedynie 18% pracujących, nie mają takich aspiracji nie pracujący. Poczucie sensu życia jest zdecydowanie niższe u nie pracujących.

W podsumowaniu można stwierdzić, iż grupa nie pracujących wydaje się bardziej dynamiczna, biorąc pod uwagę sygnalizowaną wyżej chęć zmiany. Wprawdzie określa ją większa dezintegracja osobowościowa, ale zjawisko to — samo w sobie niekorzystne — może okazać się owocniejsze niż stagnacja pracujących. Wymaga to jednak pomocy z zewnątrz, biorąc pod uwagę chwiejny stosunek nie pracujących do świata wartości (który nie spełnia częstokroć adekwatnej funkcji motywacyjnej zachowań) i zważywszy na znane zjawisko „rozmywania się” aprobowanych wartości wyznaczających normy w sytuacjach wymagających ich przestrzegania. W każdym razie wyżej omówiona sytuacja wymaga takich przynajmniej bodźców, które mogłyby się okazać konkurencyjne w stosunku do tego, co dotychczas uznawane jest za bardziej pragmatyczne. Do konkluzji takiej prowadzi chociażby fakt, że nie pracujący na pierwszym miejscu w swoich wyborach akceptowanych wartości podają interesującą pracę, choć nie pracują, przynajmniej w znaczeniu stałego zatrudnienia, częstokroć natomiast podawane są przez nich źródła utrzymania w postaci lepiej płatnej pracy dorywczej.

III. WSKAŹNIKI SYNTETYCZNE (ZMIENNE)

1. Grupa osób nie pracujących nie jest jednorodna: po pierwsze, z punktu widzenia przesłanek określających stopień destabilizacji zawodowej, po drugie, z punktu widzenia możliwości opisu na podstawie uzyskanych danych. I tak o części osób tej grupy można było uzyskać więcej informacji (podobnie jak w odniesieniu do pracujących) — grupa ta liczy 103 osoby; o części osób informacje są jedynie wybiórcze, dokładnie te, które udało się uzyskać metodami pośrednimi, czyli opierając się na analizie dokumentów — grupa ta liczy 742 osoby. Ponieważ stosunek do pracy wszystkich 845 osób nie pracujących był punktem wyjścia do oceny zagadnienia destabilizacji zawodowej, należało uwzględnić zakres możli-

wych do uzyskania informacji dotyczących pracy, który odnosił się do każdej z dwóch wyżej wspomnianych grup oddzielnie.

Dla pierwszej grupy (103 osoby) opracowano wskaźnik stabilizacji zawodowej. W obrębie drugiej grupy (742 osoby) wyróżniono 5 podgrup.

Grupa osób nie pracujących, przebadana metodami bezpośrednimi (103 osoby), miała zróżnicowany stosunek do pracy. Wskaźnik stabilizacji zawodowej opracowany dla niej uwzględniał następujące zmienne: liczbę przepracowanych lat, liczbę wykonywanych zawodów, czas pracy w zawodzie wyuczonym, średni czas pracy w jednym zakładzie, liczbę zakładów pracy, w których osoba pracowała, rodzaje i długość przerw w pracy. W rezultacie jako wypadkową powyższych zmiennych przyjęto pięć poziomów stabilizacji zawodowej: 1 — pełna destabilizacja, 2 duży stopień destabilizacji, 3 — średni stopień destabilizacji, 4 — mały stopień destabilizacji, 5 — pełna stabilizacja. Poziomy stabilizacji stanowiły podstawę opisu grup NP i P. Liczbowe oznaczenie każdego poziomu traktowane było jako kategoria wskaźnika stabilizacji zawodowej.

Dla ilustracji podane zostaną przykładowo zasady kwalifikowania do poszczególnych poziomów stabilizacji zawodowej. Pełna destabilizacja życia zawodowego (1) charakteryzowała się: stażem pracy do kilku lat (4—3 i mniej), wieloletnimi przerwami w pracy, pracą na ogół dorywczą, brakiem zawodu wyuczonego lub niepodejmowaniem w ogóle pracy zgodnej z zawodem, wielokrotnymi zmianami miejsca pracy, krótkimi, najwyżej kilkumiesięcznymi okresami pracy w jednym zakładzie, ewentualnie długimi, powyżej 5 lat trwającymi okresami odbywania kary pozbawienia wolności. Duży stopień destabilizacji (2) przypisano osobom, u których: ewentualny okres odbywania kary pozbawienia wolności zamykał się w granicach od 2 do 4 lat, staż pracy wynosił 5—7 lat, występowały częste zmiany miejsca pracy (ok. 6—7 razy), wykonywanie wielu zawodów, krótkie okresy pracy w zawodzie wyuczonym (ok. 25% czasu pracy), przerwy w pracy sięgające nawet 4 lat. Średni stopień destabilizacji (3) charakteryzował osoby mające około 7—8 lat stażu pracy, przerwy w pracy do 2 lat, około 4—5-krotnie zmieniające zakład pracy, wykonujące kilka zawodów, pracujące w zawodzie nie wyuczonym (50% całego czasu pracy), ewentualnie odbywające kary pozbawienia wolności do 2 lat. Mały stopień destabilizacji (4) przypisano osobom mającym ewentualny krótki okres odbywania kary pozbawienia wolności, przerwy w pracy do 6 miesięcy, 2—3-krotnie zmieniającym miejsce pracy, wykonującym przez pewien czas pracę w zawodzie nie wyuczonym (ok. 25% całego okresu pracy), ze stażem pracy w granicach 9—10 lat. Pełna stabilizacja życia zawodowego (5) w zasadzie wyklucza karalność, mogą wystąpić krótkie przerwy w pracy (do 3 miesięcy) i jedna lub najwyżej dwukrotna zmiana miejsca pracy, staż pracy zaś wynosi około 10 lat.

Należy dodać, że nauka w szkole wyższej niż średnia wliczona była do

czasu pracy. Ponadto warto zauważyć, że powyższe przykłady przyporządkowania wartości poszczególnych elementów składowych wyróżnionym poziomom stabilizacji zawodowej stanowią układ modelowy. W rzeczywistości zdarzało się dość często, że na przykład wielu osób zaliczonych do niskich kategorii skali (wykazujących wyraźną destabilizację) nie charakteryzowały niektóre elementy składowe w przyjętych przedziałach. O zaliczeniu ich do określonej kategorii decydował wówczas fakt, że inne elementy występowały w znacznie niższej mierze. Rozkład tak opracowanych wskaźników stabilizacji zawodowej w obu badanych grupach NP i P przedstawia tablica 2.

Tablica 2. Wskaźniki stabilizacji zawodowej
w poszczególnych grupach

Poziom stabilizacji	Grupa P		Grupa NP		Razem	
	lb.	%	lb.	%	lb.	%
1	—		20	19,5	20	6,8
2	5	2,6	36	34,9	41	14,0
3	15	7,9	37	35,9	52	17,8
4	63	33,3	10	9,7	73	25,0
5	106	56,2	—	—	106	36,4
Ogółem	189	100,0	103	100,0	292	100,0

Najwyższa liczba nie pracujących widoczna jest w 2 i 3 kategorii poziomu stabilizacji zawodowej (70,8%), mniejsza liczbowo jest grupa w kategorii 1, (19,5%); do tej ostatniej nie przypisano nikogo z grupy P. W grupie P największa proporcja przesuwą się w kierunku pełnej stabilizacji zawodowej (56,2%). Niższy nieco poziom stabilizacji zawodowej niż pełna (kategoria 4) przypisano 33,3% osób z grupy P, pozostałe zaś 10,5% z grupy P zajmuje pozycję stabilizacji na poziomie 3 i 2 kategorii (odpowiednio 7,9% i 2,6%). Tak więc nawet wśród pracujących można dostrzec symptomy destabilizacji zawodowej.

Jeśli chodzi o osoby przebadane wyłącznie metodami pośrednimi (742 osoby), oparto się na trzech zmiennych, a mianowicie: przerwach w pracy w 1984 r., długości przerw w pracy w tym roku, czasie trwania aktualnego zatrudnienia. W ten sposób podzielono te osoby na 5 podgrup, przy czym ranga przypisana każdej z nich ma inną wartość wskaźnikową, niż dzieje się to w przypadku skali porządkowej wskaźników stabilizacji zawodowej, opracowanej dla nie pracujących, badanych bezpośrednio (NP 103 osoby).

Na podstawie wspomnianych zmiennych wyłoniono podgrupy, którym można było przypisać mniejszy lub większy stopień prawdopodobieństwa autentycznego uchylania się od pracy. Są to następujące podgrupy: 1) osoby, o których wiadomo (sprawdzono), że nie pracują (216 osób — 29,1%); 2) osoby, które można podejrzewać o pozorne zatrudnienie w celu omi-

nięcia ustawy: pracują do 6 miesięcy, przy przerwach powyżej 3 miesięcy, obejmujących część 1984 r. (111 osób — 14,9%); 3) osoby, które aktualnie pracują powyżej 6 miesięcy, a jedynie w przeszłości miały przerwy trwające powyżej 3 miesięcy, a nawet powyżej 1 roku (103 osoby — 13,9%); 4) osoby, które budzą wątpliwość co do zasadności utrzymania ich w rejestrze nie pracujących: nie znaleziono informacji, które wyjaśniałyby, dlaczego znalazły się one w rejestrze osób uchylających się od pracy — 67% pracuje powyżej 6 miesięcy, 33% pracuje wprawdzie nie dłużej niż 6 miesięcy, ale nie miało ostatnio przerw w pracy trwających powyżej 3 miesięcy (99 osób — 13,3%); 5) osoby, o których nie udało się zebrać rzetelnych informacji na temat historii zatrudnienia: zwroty wezwań, ignorowanie monitów wezwań (213 osób — 28,8%). Można uznać z wysokim prawdopodobieństwem słuszności, że 27,2% osób (kategoria 3 i 4) kwalifikuje się do skreślenia z rejestru przyjmując, że nie ma wystarczających powodów umieszczania ich w rejestrze osób uchylających się od pracy. Nie wykluczyliśmy jednak nikogo z badań, jednym bowiem z założeń było opisanie m.in. właśnie tych osób, którym administracyjnie nadano miano uchylających się od pracy. Nie budzące natomiast żadnych wątpliwości informacje o braku aktualnego zatrudnienia odnoszą się do 216 osób (kategoria 1), małe zaś prawdopodobieństwo błędu w kwalifikowaniu do nie pracujących odnosi się do 111 osób (kategoria 2). Łącznie 327 (44%) zarejestrowanych (grupa 1 i 2) budzi poważne zastrzeżenia, jeśli chodzi o stosunek do pracy. Gdyby doliczyć do tego 213 osób, czyli tych, którzy pozostali poza zasięgiem naszej penetracji (zakładając, że pracujący nie mieliby zasadniczo powodu unikać zgłoszenia się do Urzędu Zatrudnienia na wezwanie, a jeśli tacy byli, to można ich podejrzewać o unik wobec oczekiwanej „kontroli”), liczba osób prawdopodobnie pozostających poza stałym zatrudnieniem zwiększyłaby się do 540 (72,8%).

Wszystko, co napisano wyżej, odnosi się, rzecz jasna, tylko do osób, które stanowią część wszystkich poddanych naszej kontroli nie pracujących według rejestru urzędu zatrudnienia (tj. do 742 osób). Gdyby do tego wziąć pod uwagę i uwzględnić grupę badaną bezpośrednio (103 osoby), to liczba osób pozostających poza stałym zatrudnieniem zwiększyłaby się do 643 osób, co stanowi 76,1% zarejestrowanych w Urzędzie Zatrudnienia. Przemawia to za trafnością przypuszczeń sformułowanych w założeniach badawczych odnośnie do braku wystarczających powodów zaliczania pewnej liczby osób (ok. rejestrowanych) do uchylających się od pracy.

2. Inną ważną zmienną analizowaną w postaci wskaźnikowej było pochodzenie społeczne. Przyjęliśmy 9-poziomowy wskaźnik pozycji społeczno-zawodowej badanego, opracowany na podstawie danych na temat poziomu wykształcenia rodziców (uwzględniając ich zawód) i wykształcenia badanego.

Badani obu grup w większości pochodzą ze środowisk miejskich (przeważnie robotniczych). Ich rodzice mieli najczęściej wykształcenie średnie lub co najmniej podstawowe, wykonywali zawód adekwatny do wykształcenia, ale nie zawód rolnika. Osoby pracujące z tej kategorii pochodzenia społeczno-zawodowego częściej osiągają wykształcenie średnie niż nie pracujący (w stosunku 3:1). W grupie pracujących (a w jednym przypadku w grupie nie pracujących) znajduje się jedynie pewien odsetek osób (11,8%) z pochodzeniem inteligenckim, tzn. takich, których rodzice, a przynajmniej jedno z nich, mieli wykształcenie wyższe i uprawiali zawód zgodny z wykształceniem. Osoby te osiągnęły w większości poziom wykształcenia rodziców, tylko jedna nie „dorastała” do swojego pochodzenia społecznego, osiągając zaledwie wykształcenie podstawowe. Rzadko reprezentowane są osoby pochodzenia chłopskiego (P = 4%, NP = 1%), większość badanych tej grupy pochodzenia osiągnęła jedynie wykształcenie podstawowe.

Dla lepszej ilustracji zależności między pochodzeniem społecznym a osiąganym przez badanego wykształceniem opracowaliśmy wskaźnik umownie określony jako wskaźnik awansu-degradacji. W konstrukcji tego wskaźnika opieraliśmy się na fakcie, że niektóre osoby zatrzymują się na pewnym etapie wykształcenia i nie osiągają poziomu wykształcenia swoich rodziców. Jest to przesłanka do diagnozy tego, co przyjęliśmy nazywać degradacją: o 1 stopień, jeśli dystans między wykształceniem rodziców a wykształceniem badanego jest różnicą jednej kategorii wykształcenia (np. rodzice wyższe — badany średnie); o 2 stopnie, jeśli dystans wynosi 2 kategorie wykształcenia. Według analogicznej zasady, tyle że w odwrotnym kierunku, skonstruowaliśmy wskaźnik awansu. Do niemobilnych zaliczyliśmy tych, których wykształcenie nie odbiega od wykształcenia rodziców (z wyjątkiem wykształcenia wyższego).

Rozkład wyników określających relacje między pozycją społeczno-zawodową badanego a osiągniętym przez niego wykształceniem wskazuje, że niektórzy realizują aspiracje, by wyjść poza pozycję społeczno-zawodową swych rodziców: wśród pracujących jest takich 60%, z tego 6,4% odbiega o 2 stopnie od wykształcenia rodziców i ich zawodu, prawie 54% — o 1 stopień. W grupie nie pracujących nie ma awansujących o 2 stopnie, o 1 stopień awansuje 27,7%. Porównanie obu grup w zakresie awansu wyraża się stosunkiem 2 : 1 na korzyść pracujących. Odwrotnie ma się rzecz, jeśli chodzi o wskaźnik degradacji: wśród pracujących niespełna 4% nie dorównuje poziomem wykształcenia rodzicom (jedna osoba odbiega o 2 stopnie, pozostałe o 1). U nie pracujących dystans ten charakteryzuje 15,8%, przy czym w grę wchodzi 1 stopień. Porównanie obu grup w zakresie degradacji wyraża się stosunkiem 4 : 1, na „korzyść” nie pracujących.

W obydwu badanych zbiorowościach zauważyć można sporo niemobilnych, tzn. takich, których pozycja społeczno-zawodowa nie odbiega od pozycji rodziców: u nie pracujących jest ich 55%, u pracujących — 36%. Tak

więc awans społeczny odnosi się głównie do pracujących. Grupa nie pracujących zdominowana jest przez niemobilnych, a odsetek awansujących (28%) jest większy niż degradujących się (16%).

3. Autorzy teoretycznych i empirycznych dociekań nad zjawiskami patologii społecznej zgodni są co do znaczenia relacji emocjonalnych w rodzinie jako zasadniczego warunku kształtowania postaw i zachowań. Dla celów naszych badań skonstruowaliśmy wskaźnik warunków środowiskowych w rodzinie pochodzenia na podstawie takich elementów sytuacji wychowawczej w rodzinie, jak: zgodne pożycie rodziców, wzajemne serdeczne stosunki wszystkich członków rodziny, zaspokojenie potrzeb przede wszystkim psychicznych oraz zapewnienie odpowiedniej opieki dzieciom.

Zgodnie z przyjętym kryterium właściwego wypełniania założonych funkcji wyodrębniliśmy trzy typy środowisk:

1) Środowiska złe, które są w większości rodzinami rozbitymi o całkowitym zaniku więzi emocjonalnych, nie zaspokajają podstawowych potrzeb materialnych i psychicznych swoich członków, nie stwarzają dostatecznych warunków opieki i kontroli nad dziećmi.

2) Środowiska charakteryzujące się poważnymi zakłóceniami w pełnieniu funkcji wychowawczych. Stosunki między członkami rodziny cechuje znaczna konfliktowość, obowiązki rodzinne wobec dzieci są zaniedbywane, dzieci pozbawione są odpowiedniej opieki. Rodzina jednak funkcjonuje w zakresie zaspokajania podstawowych potrzeb, wykazuje oznaki trwałości i spójności, daje niezbędne zabezpieczenie materialne i zapewnia swoim członkom równowagę psychiczną.

3) Środowiska najlepsze, w których występują jedynie niewielkie, dość powszechne i nie powodujące niekorzystnych skutków zakłócenia procesu wychowawczego.

Łącznie w obu grupach tylko 6 rodzin zaliczyliśmy do środowisk najgorszych, a 34 do środowisk o poważnych zaburzeniach funkcji wychowawczych (stanowi to łącznie 13,1% wszystkich ocenianych rodzin). Prawie 87% rodzin nie budzi więc zasadniczych zastrzeżeń. Rozkład cech w badanych grupach NP i P jest podobny, a różnice statystycznie nieistotne.

4. Opierając się na fakcie pozostawania w trwałych związkach małżeńskich i uwzględniając równocześnie poziom porozumienia w małżeństwie, skonstruowaliśmy wskaźnik stabilizacji rodzinnej, przyjmując następujące kategorie:

1) małżeństwa nieudane choć trwające lub małżeństwa nieudane i rozbite;

2) pozostawanie poza małżeństwem (kawalerowie i wdowcy);

3) małżeństwa oceniane jako udane i szczęśliwe względnie średnio udane i szczęśliwe (wysoki poziom stabilizacji rodzinnej).

Jeśli weźmie się pod uwagę sam fakt pozostawania w udanych, szczę-

śliwych związkach małżeńskich, to zdecydowanie lepszą pozycję zajmują tu osoby pracujące; proporcja udanych małżeństw w grupie P w porównaniu z małżeństwami z grupy NP kształtuje się jak 2 : 1 na korzyść pracujących, natomiast proporcja małżeństw nieudanych (trwających i rozwiązanych) — jak 8 : 1 na „korzyść” nie pracujących. Częściej niż u pracujących w grupie NP są kawalerowie; stanowią oni 1/3 wszystkich nie pracu-

jących. Niewykluczone, że istnieje tu pewien rodzaj sprzężenia zwrotnego czy samowzmocniania między koniecznością ponoszenia odpowiedzialności za rodzinę a systematycznym zdobywaniem środków do życia.

5. Informacje na temat stosunku do alkoholu pochodziły bezpośrednio od badanych i(lub) wynikały z analizy dokumentacji lekarskiej zawartej w historiach chorób pacjentów poradni. Fakt leczenia badanych sprawdzaliśmy, przeglądając rejestry pacjentów poradni według listy osób, którymi byliśmy zainteresowani¹⁸.

Generalnie więcej osób leczy się w poradniach zdrowia psychicznego niż w poradniach odwykowych. Jeśli chodzi o grupę pracujących, tylko 2 osoby leczą się i to w poradni odwykowej. Jeśli natomiast chodzi o nie pracujących, to występowanie u nich problemów alkoholowych i z zakresu zdrowia psychicznego (z powodu których podejmują leczenie) jest stosunkowo częste, większe u 103 badanych bezpośrednio (34,7%), niż u 742 nie badanych (21,3%). Dla wyjaśnienia pozornej, być może, rozbieżności między odsetkami leczących się w tych dwóch grupach nie pracujących dobrze byłoby wziąć pod uwagę fakt, że wśród nie badanych (742) jest też spora liczba osób (27,2%), które nie powinny być uważane za uchylające się od pracy; u tych ostatnich fakt leczenia w poradniach odwykowych i poradniach zdrowia psychicznego występuje istotnie rzadziej.

Aby ująć zróżnicowanie poziomu nadużywania alkoholu, przyporządkowaliśmy wszystkich badanych jednej z czterech możliwych grup (na skali 0—3). Kryterium podziału stanowiło skrzyżowanie informacji: o nadużywaniu alkoholu (występowanie uzależnienia lub jego brak) i o potencjalnym zagrożeniu społecznym ze względu na istniejące już aktualnie symptomy aspołecznego zachowania (częstość i intensywność), które mogą narastać wraz z postępem choroby alkoholowej¹⁹.

¹⁸ Jednorazowe badanie lekarskie (a takie wchodziło w grę na użytek naszych badań) nie mogło czasem dostarczyć obiektywnych informacji co do nadużywania alkoholu przez badanych. Z konieczności, jeśli badanie lekarskie nie wносиło niczego do oceny stosunku badanego do alkoholu, rejestracja w poradni odwykowej i (lub) poradni zdrowia psychicznego była jedynym źródłem informacji co do ustalenia faktu picia lub jego oceny.

¹⁹ Takie zróżnicowanie poziomu nadużywania alkoholu uzasadnione było celem, któremu służyć miał opracowany wskaźnik: chodziło głównie o zróżnicowanie nie pracujących ze względu na potencjalne możliwości prawidłowej egzystencji w układach społecznych.

Ustaliliśmy w ten sposób następujące poziomy wskaźnika alkoholizmu: 0 — brak cech alkoholizmu; 1 — nawykowe picie nadmierne; 2 — rozpoczynający się nałóg alkoholowy lub nałóg bez ewidentnych cech zachowania agresywnego, aspołecznego; 3 — nałóg alkoholowy z wyraźnym podkreśleniem informacji o zachowaniach agresywnych, aspołecznych.

Nawykowe picie nadmierne zdarza się u 6,4% osób z grupy pracujących, tylko w dwóch przypadkach można mówić o nałogu. W grupie NP nawykowe picie nadmierne dotyczy 26,2% badanych i 17,7% nie badanych: stosunek nadużywających nałogowo alkoholu do nie nadużywających wyraża się relacją 1 : 1 u nie pracujących badanych (tzn. 1/3 nadużywa alko-

holu na poziomie nałogu, 1/3 zaś to nie pijący), u nie badanych — odpowiednio 1,4 : 1.

Nie potwierdza to jednoznacznie powszechnego przekonania o związku alkoholizmu z uchylaniem się od pracy. Związek istnieje w znaczeniu obiektywnie dużego nasilenia zjawiska, ale nie należy pomijać faktu, że wśród nie pracujących wielu nie nadużywa alkoholu (ponad 1/3)

6. Na podstawie danych Centralnego Rejestru Skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości oraz danych Kartoteki Więźniów i Tymczasowo Aresztowanych próbowaliśmy przyjrzeć się zagadnieniu wchodzenia w kolizję z prawem: pod kątem rodzaju popełnionych przestępstw (uwzględniając oddzielnie wykroczenia) oraz pod kątem wymiaru kary.

Wszystkie popełniane przestępstwa pogrupowano w 4 kategorie: 1) przeciwko osobie, 2) przeciwko rodzinie, 3) przeciwko mieniu, 4) inne. Odrębną grupę stanowią wykroczenia.

Wśród przestępstw przeciwko osobie najliczniejsze są we wszystkich badanych grupach przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej oraz przeciwko zdrowiu. W drugiej grupie przestępstw dominuje złośliwe uchylanie się od alimentów. Trzecia grupa zdominowana jest przez takie przestępstwa jak kradzież zwykła i kwalifikowana. Czwarta grupa w największym odsetku obejmuje przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości i działalność przeciwko instytucjom państwowym i społecznym.

Zauważyliśmy, że badani często wracali do tych samych przestępstw. Stosunek popełnianych wielokrotnie do takich, które pojawiały się jednorazowo, kształtował się w badanych grupach następująco:

- w grupie pracujących (204) — 1,8 : 1;
- w grupie NP (103) — 1,2 : 1 (odnośnie do wykroczeń 0,3 : 1);
- w grupie NP (742) — 1,1 : 1 (odnośnie do wykroczeń 0,5 : 1).

Suma przestępstw nie stanowi pełnej informacji o zachodzącym zjawisku przestępczości, informuje jedynie o rozmiarach przestępczości w obrębie poszczególnych grup badanych. Dla zorientowania, na ile poszczególne osoby były sprawcami przestępstw i wykroczeń, zestawiono

Tablica 3. Przepiępstwa i wykroczenia

Grupy przepiępstw p-ko	Liczba przepiępstw i wykroczeń popełnianych jedorazowo					
	Grupa P		Grupa NP badani		Grupa NP nie badani	
	lb.	%	lb.	%	lb.	%
1) osobie	5	41,7	20	21,3	105	17,0
2) rodzinie	—	—	12	12,9	62	10,1
3) mieniu	5	41,7	45	47,7	279	45,3.
4) inne	1	8,3	6	6,4	80	13,0
Łącznie	11	91,7	83	88,3	526	85,4
5) wykroczenia	1	8,3	11	11,7	90	14,6
Liczba przepiępstw i wykroczeń popełnianych wielokrotnie						
1) osobie	2	33,3	5	4,8	51	7,4
2) rodzinie	—	—	8	7,6	18	2,6
3) mieniu	2	33,4	45	42,8	365	53,6
4) inne	2	33,3	9	8,6	62	9,1
Łącznie	6	100,0	67	63,8	496	72,7
5) wykroczenia	—	—	38	36,2	186	27,3
Ogółem popełniono przepiępstw	17	94,4	150	75,4	1022	78,7
Ogółem popełniono wykroczeń	1	5,6	49	24,6	276	21,3
Ogółem popełniono przepiępstw i wykroczeń	18	100,0	199	100,0	1298	100,0
Stosunek liczby popeł- nianych przepiępstw do liczby wykroczeń	17:1		3,1:1		3,7:1	

informacje na temat liczby osób popełniających przepiępstwa i wykroczenia.

Jak wynika z tablicy 4, proporcje osób popełniających przepiępstwa i(lub) wykroczenia, czyli odsetek osób wchodzących w kolizję z prawem w ogóle, jest zbliżony w obu grupach nie pracujących. Proporcje pozostających w kolizji z prawem w grupie P w porównaniu z nie pracującymi badanymi i nie badanymi mają się jak 1 :10 : 10. Można uznać, że przypadki popełniania przepiępstw w grupie nie pracujących są liczne i fakt ten bardzo istotnie odróżnia tę grupę od pracujących.

Aby umożliwić porównanie statystyczne między wchodzeniem w kolizję z prawem a innymi zmiennymi (np. destabilizacją zawodową, alkoholo-

Tablica 4. Osoby popełniające przestępstwa i wykroczenia

Osoby popełniające:	Grupa P		Grupa NP badani		Grupa NP nie badani	
	lb.	%	lb.	%	lb.	%
Więcej niż 1 przestępstwo				11,9		
jednokrotnie	1	9,1		17,0		16,3
wielokrotnie	2	18,2	7		65	18,6
Tylko jedno przestępstwo			10	32,2	74	
jednokrotnie	7	63,6	19	5,1	87	21,9
wielokrotnie			3		22	5,5
Wykroczenia				3,4		
jednokrotnie	1	9,1	2	1,7	25	6,3
wielokrotnie			1		12	3,0
Przestępstwa i wykroczenia				8,4		7,0
jednokrotnie			5		28	
wielokrotnie			12	20,3	85	21,4
Łączna liczba osób popełniających przestępstwa i (lub) wykroczenia	11		59		398	
Odsetek osób popełniających przestępstwa i (lub) wykroczenia w poszczególnych badanych grupach	5,4		57,3		53,6	

lizmem), należało przyjąć jakąś miarę dającą się porównać i pozwalającą na względną ocenę każdej jednostki z punktu widzenia jej stosunku do norm prawnych. Za taką miarę przyjęto wskaźnik karalności. Podstawę opracowania tego wskaźnika stanowiła kara wymierzona za popełnione przestępstwa i (lub) wykroczenia, a dokładnie suma wymierzonych kar. Przy tym poszczególnym karom przypisano zróżnicowane wagi, w zależności od dolegliwości kary i jej wymiaru. Punktowane wagi poszczególnych kar, zsumowane dla każdej z osób, stanowiły podstawę do opracowania czterech poziomów wskaźnika karalności. Górna granica możliwej punktacji odnosiła się do najwyższej możliwości zastosowanych kar (opieraliśmy się tu jednak na rozkładzie empirycznym uzyskanym po zakodowaniu danych pochodzących z przeprowadzonych badań). Przypisane stopnie wskaźnika w każdym przypadku określały wielkość zastosowanych sankcji.

Do kategorii 0 zaliczyliśmy nie karanych. Do kategorii 1 kwalifikowaliśmy karanych karą pozbawienia wolności do 1 roku, ewentualnie grzywną. Karani pozbawieniem wolności do dwóch lat wchodziłi do grupy kodowanej symbolem 2; wchodziłi tu również karani karą pozbawienia wolności do 1 roku łącznie z najniższym wymiarem grzywny (1—20 tys.). Do kategorii oznaczonej symbolem 3 wchodziłi skazani na kary od 2 do 5 lat pozbawienia wolności. Do kategorii 4 wchodziłi karani karą od 5 lat po-

zbawienia wolności wzwyż. Jest to układ modelowy. W rzeczywistości kombinacje wag poszczególnych kar były zróżnicowane, a i rodzaj kar także. Ponadto w każdej grupie mogą występować kary o mniejszej wadze, jak np. kara grzywny bądź pozbawienia wolności z zawieszeniem.

7. Informacje na temat stanu zdrowia pochodziły z bezpośredniego badania lekarskiego. Ogólne dane na temat częstości schorzeń w obu badanych grupach podano w rozdz. II.

Tablica 5. Stan zdrowia badanych (w odsetkach)

Nazwa układu	Schorzenia znaczące		Schorzenia nie znaczące	
	Grupa P	Grupa NP	Grupa P	Grupa NP
1) krążenia	15,2	14,0	13,8	45,0
2) oddechowy	7,4	10,0	11,3	—
3) ruchowy	2,0	11,0	14,2	9,0
4) trawienny	5,8	18,0	14,2	5,0
5) moczopłciowy	—	—	3,9	8,0
6) przemiany materii	1,5	—	6,3	7,0
7) nerwowy (choroby somatyczne)	—	6,0	5,9	12,0
8) zmysły				
a) wzrok	2,9	11,0	40,7	4,0
b) słuch	0,5	3,0	22,0	8,0
9) skóry	—	—	7,4	12,0

Do schorzeń somatycznych znaczących zaliczyliśmy te, które w dużym stopniu upośledzają funkcje narządów lub układów, do schorzeń nie znaczących — schorzenia w niewielkim stopniu upośledzające funkcje narządów i układów.

Uzasadnieniem dla wyodrębnienia liczebności osób, których schorzenia potraktowaliśmy jako znaczące lub nie, było zorientowanie, na ile przypisane osobom schorzenia należy traktować jako przesłankę do oceny obniżonej zdolności do pracy. Było to podstawą kwalifikowania poszczególnych osób do odpowiednich kategorii skali zdrowia somatycznego i skali zdolności do pracy. Wobec tego celowe wydaje się przykładowe podanie najbardziej charakterystycznych dla chorób danego układu schorzeń, które przyporządkowano do poszczególnych kategorii. I tak do schorzeń znaczących zaliczyliśmy: wady serca, chorobę wieńcową, nadciśnienie tętnicze krwi; do nie znaczących — zaburzenia czynnościowe i podwyższone ciśnienie krwi stwierdzone w trakcie badania lekarskiego; albo: do znaczących — przewlekły nieżyt oskrzeli; do nie znaczących — ostry nieżyt oskrzeli.

Rozpatrując kwestię gruźlicy, zauważyliśmy, że względnie częściej (aczkolwiek w ogóle rzadko) występuje ona w grupie P niż u nie pracujących. Być może, tłumaczy to fakt, iż grupa pracujących objęta jest dzia-

łaniem profilaktycznym przemysłowej służby zdrowia, stąd gruźlica może być wcześniej wykrywana i leczona. Często zdarza się, że pacjenci z rozpoznaną gruźlicą są kierowani na rentę. Warunki życia niepracujących, nadużywających niejednokrotnie alkoholu, sprzyjają gruźlicy, można się więc było spodziewać, że przypadki jej będą liczniejsze. Nie należy jednak zapominać, że nad niepracującymi nie czuwa przemysłowa służba zdrowia i wiele ich schorzeń pozostaje nie wykrytych.

Jeśli chodzi o częstość schorzeń górnych dróg oddechowych (przewlekłe i ostre), warto pamiętać o nie sprzyjających warunkach atmosferycznych, jakie cechują aglomerację łódzką; duży stopień zapylenia przemysłowego sprzyja nieżyłom oskrzeli.

Wśród znaczących schorzeń układu ruchowego, częstszych u osób z grupy niepracujących, najliczniej występują stany pourazowe ograniczające lub nie swobodę ruchów. Wiąże się to może z tym, że osoby te uczestniczą w bójkach, a nadużywając alkoholu stają się niejednokrotnie ofiarami wypadków. Duży odsetek pracujących mających ten rodzaj schorzeń stanowią osoby ze skrzywieniami kręgosłupa. Jest to, być może, związane z warunkami pracy.

Chorobom układu trawienia, dominującym w grupie niepracujących, można przypisać swoistą przyczynę, a mianowicie nieregulowany tryb życia, niezachowanie odpowiedniej higieny odżywiania, a dodatkowym czynnikiem etiologicznym jest często towarzyszące nadużywanie alkoholu — niezależnie od tego, czy okazjonalne, czy nadmierne lub nałogowe.

Z medycznego punktu widzenia problem schorzeń moczopłciowych wymaga przeprowadzenia pogłębionych badań. Należałoby sięgnąć do danych poradni dermatologicznych, by właściwie ocenić i zdiagnozować dolegliwości przemawiające niejednokrotnie za zapaleniem dróg moczowych, podczas kiedy w gruncie rzeczy chodzi o choroby weneryczne, np. rzeżączkę, rozpoznawaną często jako nieswoiste zapalenie dróg moczowych.

Częste wśród pracujących jest zapalenie korzonków nerwowych, u NP zaś obok tego pojawiają się drobne, rozsiane zmiany neurologiczne, np. porażenie nerwu po samouszkodzeniach.

Wśród pracujących stwierdzono zaskakująco wysoki odsetek osób ze zmianami w obrębie narządów zmysłów: częstą krótko- lub nadwzroczność, a także choroby oczu. Można to próbować wyjaśnić warunkami pracy z jednej strony (praca przy maszynach w ruchu), z drugiej, być może, fakt częstego stwierdzania zaburzeń wzroku jest jedynie wynikiem sprawnego procesu diagnostycznego w odniesieniu do osób pracujących, objętych przemysłową służbą zdrowia.

Jeśli chodzi natomiast o słuch, często stwierdzano częściowe jednostronne jego upośledzenie, rzadziej obustronne, a jeszcze rzadziej głuchotę. Niemniej możliwe, iż częstość pojawiania się zaburzeń słuchu dałoby się wytłumaczyć podobnie, jak w przypadku zaburzeń wzroku, a mianowicie

warunkami pracy, pracą w hałasie. Jest to w dużym stopniu cecha znamienna dla warunków pracy w przemyśle łódzkim.

Niezależnie od wspomnianych wyżej schorzeń zdumiewająco duży wśród nie pracujących jest odsetek osób, których stan jamy ustnej wskazuje na duże zaniedbanie. I znowu nie objęci opieką medyczną przemysłowej służby zdrowia nie korzystają z leczenia stomatologicznego; dodatkowo tryb życia, niedbałość — zwłaszcza pijących — prowadzi do zarejestrowanych efektów. 58% NP ma braki, ubytki w uzębieniu powiązane z procesem próchnicznym.

Duża liczba, istotnie większa niż u pracujących, samouszkodzeń i tatuaży w grupie NP wiąże się ze stałym przebywaniem w środowisku marginesu społecznego. Samouszkodzenia i tatuaże są objawem podkultury tego środowiska.

Podsumowując, rozkład schorzeń w badanych grupach P i NP wydaje się niezgodny z oczekiwaniami. W wielu wypadkach w grupie P stwierdzano cięższe schorzenia (np. wady serca, choroba wieńcowa) i występowały one częściej niż u NP. Często spotykano też schorzenia, traktowane jako znaczące, które pojawiały się we wszystkich grupach, istotnie częściej jednak u nie pracujących (np. przewlekły nieżyt oskrzeli). Ponadto na ocenę zawyżonej zachorowalności wpływały u pracujących choroby lub zaburzenia, które nie mają większego znaczenia z punktu widzenia zdolności do pracy w ogóle, ale mogą ograniczać pełną wydolność na niektórych stanowiskach (np. krótkowzroczność, nadwzroczność, daltonizm, zaburzenia słuchu w postaci nieznacznego upośledzenia). Możliwe jest następujące wyjaśnienie takiego stanu rzeczy: liczba schorzeń w grupie P jest zawyżona głównie z powodu diagnozowanych często w tej grupie zaburzeń wzroku, słuchu i schorzeń górnych dróg oddechowych. Można to przypisać z jednej strony warunkom, w jakich pracują ludzie w wielkomiejskich zakładach przemysłowych Łodzi (zapylenie, hałas). Z drugiej strony opieka medyczna, którą objęci są pracujący, pozwala na sprawniejszy proces diagnozowania i objęcia opieką terapeutyczną.

Dla lepszej oceny różnicowania zaburzeń stanu zdrowia i możliwości porównania badanych grup utworzyliśmy skalę zdrowia somatycznego traktowaną jako wskaźnik. Do poszczególnych kategorii skali przyporządkowaliśmy odchylenia od stanu zdrowia wg następującego klucza: 0 — nie stwierdzono zaburzenia stanu zdrowia somatycznego, nie ma skarg i objawów choroby; 1 — nieznaczące zaburzenie stanu zdrowia somatycznego, jedynie subiektywne skargi na dolegliwości ze strony różnych narządów; 2 — lekkie zaburzenie stanu zdrowia somatycznego, obiektywne objawy zaburzeń, ale brak rozpoznanej choroby; 3 — ewidentne zaburzenie stanu zdrowia somatycznego, stwierdzono określoną jednostkę chorobową; 4 — poważne zaburzenie stanu zdrowia somatycznego, stwierdzono jednostkę chorobową powodującą znaczną niesprawność organizmu.

Dodatkowo w celu zróżnicowania zaburzeń, w których stwierdza się wprawdzie obiektywne objawy dysfunkcji, ale są one łatwe do zredukowania i ze względu na stopień zakłócenia funkcjonowania, jak i z uwagi na dostępność interwencji terapeutycznej, przyjęto kategorię 2*.

Tablica 6. Wskaźniki stanu zdrowia somatycznego

Poziom wskaźnika (zaburzenie)	Grupa P		Grupa NP	
	lb.	%	lb.	%
1 — nieznaczne	12	5,9	4	4,0
2 — lekkie	80	39,1	48	48,0
w tym 2*	55	27,0	7	7,0
3 — ewidentne	43	21,1	28	28,0
4 — poważne	—	—	8	8,0
0 — bez zaburzeń	14	6,9	5	5,0
Ogółem	204	100,0	100	100,0

2* — Tylko obiektywne objawy dotyczące uzębienia, wzroku, słuchu (z wyjątkiem chorób oczu, uszu, głuchoty częściowej i całkowitej).

Porównanie wskaźników schorzeń (kategorie 2+3+4); $p < 0,001$; $\chi^2=16,243$; $df=3$.

Jeśli zważy się ciężkość schorzeń, proporcja przechyla się wyraźnie w kierunku grupy NP. Decyduje o tym 8 przypadków poważnego zaburzenia stanu zdrowia powodującego znaczną niesprawność organizmu. Na uwagę zasługuje też fakt, iż istotnie częściej w grupie P występują przypadki schorzeń kwalifikowane do kategorii schorzeń uzębienia i nieznacznych zaburzeń wzroku i słuchu.

Jeśliby wykluczyć dominantę przypadków w najwyższej grupie schorzeń u nie pracujących i dominantę zaburzeń wzroku, słuchu na poziomie łatwym do korekty w grupie pracujących, to — analizując pozostałe schorzenia — obie grupy charakteryzują się podobnym stanem zdrowia.

Podsumowując, u nie pracujących spotyka się stosunkowo częściej (znacząco często) wiele zaburzeń związanych ze złą higieną osobistą i trybem życia (nieregularne żywienie, brak troski o uzębienie, nieswoiste dolegliwości w zakresie układu moczopłciowego, które diagnozowane są jako zapalenie nieswoiste dróg moczowych, a okazują się często objawem chorób wenerycznych, m.in. rzeżączki; nadużywanie alkoholu w połączeniu z trybem żywienia powoduje chorobę wzradową żołądka i dwunastnicy), u pracujących natomiast zaburzenia związane z pracą w zapyleniu i hałasie (oskrzela, wzrok, słuch). W różnicowaniu stopnia ciężkości pozostałych schorzeń większą rolę zdają się odgrywać możliwości obiektywnej oceny (np. w przypadku podwyższonego często u badanych ciśnienia krwi: nie sposób rozstrzygnąć, czy jest to wynik stanu emocjonalnego towarzy-

szącego badaniu lekarskiemu, czy właściwe chorobliwe nadciśnienie). Ocena ta jest utrudniona w warunkach jednorazowego badania lekarskiego. Możliwe jest to jednak w warunkach opieki medycznej ze strony przemysłowej służby zdrowia, której obecność w zakładach pracy gwarantuje łatwiejszą wykrywalność niektórych schorzeń.

Rozpatrując zagadnienie zdrowia psychicznego badanych, zauważyć można, że u niepracujących istotnie częściej pojawiają się zaburzenia osobowości o rysach psychopatycznych, u podłoża których może leżeć organiczne uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego (o.u.n.), niż u pracujących; generalnie zaś w grupie niepracujących częste są zaburzenia osobowości o rysach psychopatycznych bez przesłanek co do ich organicznego podłoża. U pracujących wśród możliwych rozpoznań dominują nerwice, jeśli nie weźmie się pod uwagę drobnych dolegliwości nerwicowych bez rozpoznania nerwicy.

Tablica 7. Stan zdrowia psychicznego

Zaburzenia	Grupa P		Grupa NP	
	lb.	%	lb.	%
Psychopatyczne	6	2,9	41	41,0
Psychopatyczne oraz o prawdopodobnym pod- łożu organicznym	2	1,0	18	18,0
Nerwicowe	19	9,3	18	18,0
Drobne objawy nerwicowe (bez rozpoznanej nerwicy)	90	44,1	11	11,0
Padaczka	—	—	4	4,0
Bez zaburzeń	87	42,7	8	8,0
Ogółem	204	100,0	100	100,0

Porównanie rozpoznań w obu grupach $p < 0,001$; $rp = 0,72$; $\chi^2 = 147,478$; $df = 4$.

Podobnie jak w przypadku zdrowia somatycznego skonstruowaliśmy skalę zdrowia psychicznego, przyjmując następujące kategorie: 0 — bez zaburzeń; 1 — nieznaczne zaburzenie stanu zdrowia psychicznego, objawy zaburzenia osobowości, objawy nerwicy bez podłoża organicznego; 2 — lekkie zaburzenie stanu zdrowia psychicznego: dolegliwości mają charakter czynnościowy, choć można dopatrywać się podłoża organicznego; 3 — ewidentne zaburzenie stanu zdrowia psychicznego: objawy zaburzeń, które mają ewidentne podłoże organiczne (stwierdzone zmiany organiczne w badaniu neurologicznym i EEG), z wyjątkiem psychozy, padaczki; 4 — poważne zaburzenie stanu zdrowia psychicznego: choroba psychiczna, padaczka.

Tablica 8. Wskaźniki zdrowia psychicznego

Poziom wskaźnika (zaburzenia)	Grupa P		Grupa NP	
	lb.	%	lb.	%
1 — nieznaczne	106	52,0	47	47,0
2 — lekkie	6	2,9	28	28,0
3 — ewidentne	4	2,0	14	14,0
4 — poważne			1	1,0
0 — bez zaburzeń	88	43,1	10	10,0
Ogółem	204	100,0	100	100,0

Porównanie wskaźników zaburzeń: $p < 0,001$; rp 0,64, 79,237; $df=3$.

Generalnie rzecz biorąc, stan zdrowia psychicznego różnicuje istotnie grupę pracujących i nie pracujących. Brak zaburzeń w grupach P i NP ma się jak 4:1. W przypadku nie pracujących zaburzenia osobowości korespondowały ze współwystępującymi zmianami w o.u.n. (stwierdzone patologiczne wyniki badania EEG, urazy głowy z późniejszymi następstwami), co kwalifikowało ich do 2 poziomu na skali zdrowia psychicznego (28%). Jeśli pracujący zdradzają jakieś zaburzenia, to są to najczęściej drobne dolegliwości nerwiczne.

Podsumowując można stwierdzić, że występuje pewne zróżnicowanie badanych grup, jeśli uwzględnić ich kondycję psychiczną. W tym zakresie nie pracujący zdradzają objawy zaburzeń osobowości, warunkowane z dużym prawdopodobieństwem tłem organicznym, częściej niż się to zdarza u pracujących. Dotyczy to 43% nie pracujących i 4,9% pracujących. Odnośnie do odsetka nie pracujących w tej kategorii zaburzeń ewidentne zaburzenie uwarunkowane tłem organicznym stwierdzono w 15% przypadków (w tym 1 osoba poważne), 28% przypadków zaś to ci, u których w historii życia stwierdzono istniejące urazy z utratą przytomności i późniejszymi następstwami, co może stanowić hipotetyczne wyjaśnienie genezy ich psychopatycznych rysów charakteru. Można uznać, że ten odsetek (43%) nie pracujących może stanowić pewien problem w zakresie resocjalizacji.

Generalnie rzecz biorąc, u pracujących dominują drobne objawy nerwiczne, u nie pracujących zaburzenia osobowości, spośród których prawie połowa budzi obawy co do możliwości organicznego tła tych zaburzeń.

Na podstawie skali zdrowia somatycznego i psychicznego skonstruowaliśmy skalę stanu zdrowia rozumianą jako wskaźnik zdolności do pracy, na podstawie którego chciano orzec, czy i na ile istnieją uzasadnione powody niepodjęcia pracy. Przyjęto następujące kategorie skali: 0 — bez ograniczeń, choć mogą wystąpić lekkie zaburzenia stanu zdrowia; 1 — niewielkie ograniczenie wynikające ze stanu zdrowia: trzeba liczyć się z tym,

ze mogą wystąpić niewielkie zaburzenia zachowania, mniejsza wydajność, zwolnienia lekarskie, większa konfliktowość, osoba może pracować bez ograniczeń, choć wymagana jest zwiększona kontrola jakości pracy, wskazana praca mniej odpowiedzialna; 2 — znaczące ograniczenie wynikające ze stanu zdrowia: osoba może pracować, ale w określonych warunkach, na określonych stanowiskach, może wykonywać pracę np. nie wymagającą większego wysiłku fizycznego, nie zmianową, bez akordu, przy znacznej kontroli jakości pracy; 3 — poważne ograniczenie wynikające ze stanu zdrowia: osoba może pracować w warunkach pracy chronionej, na specjalnych stanowiskach; 4 — stała niezdolność do pracy.

Tablica 9. Wskaźniki zdolności do pracy,
wynikającej ze stanu zdrowia

Poziom zdolności do pracy (wskaźnika)	Grupa P		Grupa NP	
	lb.	%	lb.	%
1 — niewielkie ograniczenie	59	29,0	33	33,0
2 — znaczące	41	20,0	39	39,0
3 — poważne	11	5,4	12	12,0
4 — stała niezdolność do pracy				
0 — bez ograniczeń	93	45,6	16	16,0
Ogółem	204	100,0	100	100,0

Porównanie wskaźników zdolności do pracy: $p < 0,001$; $rp=0,42$;
 $\chi^2=29,748$; $df=3$.

Liczące się ograniczenia wynikające ze stanu zdrowia można przypisać 51% nie pracujących, niewielkie — 33% osób z tej grupy. Niemniej w stosunku do 16% nie pracujących nie ma żadnych zastrzeżeń co do możliwości podjęcia pracy. Warto jednak zwrócić uwagę, że w grupie pracujących jest spory odsetek (25,4%) osób z liczącymi się ograniczeniami wynikającymi ze stanu zdrowia, a 29% osób ma niewielkie ograniczenia. Bez ograniczeń zdolnych do pracy jest wśród pracujących 45,6%. Tak więc można by wysunąć wniosek, że liczące się ograniczenia zdrowotne (nie mówiąc o mniej znaczących) nie muszą stanowić wystarczającego powodu do zaniechania aktywności zawodowej.

8. Sformułowane wcześniej założenia teoretyczne pozwalają na określenie związku między potrzebą, wartością i postawą. Jeśli pojmujemy wartość jako przedmiot pragnień, tym samym staje się ona potencjalnym Przedmiotem ludzkiego działania, które dynamizowane jest potrzebą. Ja-

kość działania zależy od postawy, która jest wskaźnikiem wartości²⁰. Innymi słowy, u podłoża postawy leży wartość i aczkolwiek od postawy zależy jakość działania, to uczestniczy w tym także potrzeba, dynamizując działania. W naszym przypadku przyjęliśmy, że ustosunkowanie się badanych do określonych wartości (stopień preferowania wartości i ich weryfikacja w dążeniach) rzutować winno na zachowania, m.in. na stosunek do pracy, która jest z jednej strony wartością, a z drugiej strony zadaniem. Zadanie to może być wszakże przez człowieka różnie traktowane. Jeżeli jest potrzebą ludzkiej egzystencji, staje się z jednej strony zadaniem, które sobie człowiek sam stawia i któremu towarzyszy realizowanie całego systemu dojrzałych potrzeb. Z drugiej strony jest instrumentem przekształcania otaczającego świata w sposób, jaki wynika z przyjętego systemu wartości. Innymi słowy, sądzimy, że stosunek człowieka do pracy, jeśli ma ona służyć człowiekowi, a dokładniej: jeśli ma prowadzić do jego rozwoju, nawiązywać musi do systemu potrzeb, ale i do systemu wartości. Stąd wynika jedno z naszych przypuszczeń, że od tego, jaki jest stosunek badanego do świata wartości i jakie są jego potrzeby, zależy może jego ustosunkowanie do takiej wartości, jaką jest praca. Toteż próbowaliśmy sprowadzić nasze dane empiryczne do informacji niezbędnych do określenia, jaka jest — umownie przez nas określona — „postawa wobec świata wartości i wobec własnego rozwoju”, którą w dalszym ciągu tego opracowania będziemy zastępować skrótem „postawa”. Przyjmując strukturalną koncepcję postawy wyodrębniliśmy spośród możliwych do uzyskania danych empirycznych te, które można przyporządkować jej składnikom: poznawczemu, emocjonalnemu i behawioralnemu. Główną przesłanką porządkującą było funkcjonowanie — różnych i na różnym poziomie — potrzeb i ich osobowościowych korelatów, a także stosunek do wartości, wyrażone dążenia i przejawiane zachowania. Kryterium przyporządkowania więc był arbitralnie oceniany stopień dojrzałego funkcjonowania poszczególnych potrzeb i służący w różnym stopniu rozwojowi człowieka stosunek do wartości, jakość wyrażonych dążeń i formy zachowań.

Wyodrębniliśmy w ten sposób następujące składniki postawy. Na składnik poznawczy złożyło się dostrzeżenie przez badanego słuszności pewnych wartości: coś zostaje dostrzeżone i uznane za słuszne (badany wypowiadał się na ten temat w wywiadzie kwestionariuszowym i teście PLT,

²⁰ W polskiej psychologii S. Obuchowski (*Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1972) rozumiejąc postawę podobnie jak S. Nowak, traktuje ją jako czynnik hipotetyczny przejawiający się w zachowaniach różnorodnych, ale mających pewną wspólną cechę, mianowicie określony (pozytywny lub negatywny) stosunek do danego przedmiotu. Stałość tego ustosunkowania, która jest cechą charakterystyczną postawy, polegałaby (według J. Reykowskiego: *Postawy a osobowość*, w: *Teorie postaw*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 17—87) nie na powtarzalności tych samych aktów wobec tych samych przedmiotów, lecz na dokonywaniu aktów mających wspólne znaczenie.

cz. II); rzutuje to na werbalne stwierdzenie przekonania; składnik ten dotyczy wartości uznawanych (w podziale Ossowskiego)²¹. Składnik emocjonalny obejmuje stosunek emocjonalny do dostrzeżonej i uznanej wartości i wyraża się w mierzonych testem ACL osobowościowych korelatach potrzeb; pośredniczy on w reakcjach ekspresyjnych jako siła motywacyjna: dostrzeżone wartości budzą emocje i skłaniają do akceptacji; składnik ten dotyczy wartości odczuwanych (wg podziału Ossowskiego). W przypadku składnika behawioralnego postawy za wskaźnik przyjęliśmy wyrażone dążenia (opierając się na wypowiedziach w wywiadzie kwestionariuszowym, na swobodnych wypowiedziach w II części testu PLT i ocenie idealnego obrazu siebie w teście ACL) i formy zachowań: akceptowana wartość wpływa na gotowość do adekwatnych działań lub na samo zachowanie albo nie wpływa.

Poszczególne składniki postawy pozostawały z sobą w różnym układzie, tj. mogły być zgodne lub rozbieżne. W indywidualnych przypadkach można było więc określić postawę na 5-stopniowym kontinuum od postawy negatywnej zwartej (poziom 1 — kiedy poszczególne składniki postawy były negatywne, konsekwentnie zbieżne i towarzyszyła temu akceptacja siebie) do pozytywnej zwartej (poziom 5 — kiedy poszczególne składniki postawy były pozytywne, konsekwentnie zbieżne i badany siebie akceptował).

Budując skalę postawy przyporządkowaliśmy poszczególne składniki (poznawczy, emocjonalny, behawioralny) uwzględniając przy tym określony stopień akceptacji siebie. Wyróżniliśmy w ten sposób zróżnicowane poziomy skali postawy wg następującego klucza: 1 — postawa zwarta, negatywna, niepożądana; 2 — postawa zwarta i niezwarda, mało pozytywna, raczej niepożądana; 3 — postawa zwarta i niezwarda, średnio pozytywna, mało pożądana; 4 — postawa zwarta i niezwarda, ale na korzyść komponentu behawioralnego, pozytywna, pożądana; 5 — postawa zwarta, pozytywna, bardzo pożądana.

Wśród badanych obu grup (NP i P) nie występuje postawa najbardziej pożądana (5) i najmniej pożądana (1 kategoria skali). W grupie nie pracujących pomimo niekorzystnego wskaźnika stabilizacji zawodowej prawie połowa badanych (47,3%) prezentuje pozytywną postawę (kategoria 4). W tej kategorii u pracujących odsetek jest wyższy (P = 79,6%). Jedna trzecia osób nie pracujących ma postawę uznaną przez nas jako mało pożądaną.

²¹ Przyjęte przez Ossowskiego zróżnicowanie na wartości odczuwane i uznawane rodzi określone implikacje dla analiz empirycznych (por. S. Ossowski: *Konflikty niewspółmiernych skal wartości*, w: idem: *Dzieła*, t. III: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 71—72. Choć wartość spełnia określoną funkcję motywacyjną, wiadomo, że istnieją tzw. motywy ochronne, które broniąc pozornie integralności człowieka, służą innym niż formułowane celom. Taka interpretacja wydaje się możliwa do przyjęcia odnośnie do zachowań osób uchylających się od pracy, wyjaśniając sprzeczność zachowań z preferowanymi wartościami.

ną (kategoria 3, $P = 10,7\%$). Tylko 14% grupy NP ujawnia negatywną, zasadniczo niepożądaną postawę (kategoria 2), aczkolwiek niewiele mniej-
szy jest odsetek osób prezentujących taki rodzaj postawy wśród pracują-
cych (9,7%). Jak widać, negatywna postawa nie jest elementem różnicują-
cym stosunek do pracy. Niemniej postawa pozytywna przeważa w grupie
pracujących i to w stosunku 1,7 : 1.

Choć rodzaje występujących postaw nie wydają się sygnalizować alar-
mującego stanu rzeczy, to warto wziąć pod uwagę znaczenie niekonsek-
wencji między zachowaniem (nawet gdy jest to zachowanie pożądane)
a uznawanymi wartościami i prezentowanymi potrzebami. Chodzi o to,
że kiedy jedynie składnik behawioralny jest pozytywny, tzn. człowiek za-
chowuje się poprawnie z punktu widzenia norm społecznych, choć niezgod-
nie z przekonaniami (jak to bywa w przypadku postawy niezwartej, ale
z przewagą pozytywnego bieguna składnika behawioralnego: kategoria 3,
u NP = 25,8; $P = 48,5$), trudno przewidzieć, jak zachowa się w sytuacji, gdy
w grę wchodzić będą konkurencyjne gratyfikacje, aczkolwiek bardziej
zgodne z jego przekonaniami. Istnieje mianowicie niebezpieczeństwo, że
jeśli zajdzie sytuacja, w której człowiekowi przestanie się opłacać demon-
strowanie poprawnych zachowań, które dotąd były bardziej wyrazem kon-
formizmu niż tkwiących w nim zinternalizowanych norm postępowania,
zachowa się zgodnie z zasadą opłacalności.

IV. ANALIZA KORELACYJNA MATERIAŁU EMPIRYCZNEGO

W rozdziale tym, jak już wspomniano wyżej, omówione zostaną rela-
cje między zmiennymi. Główny nacisk położony jest na zależ-
ność między destabilizacją zawodową a pozostałymi zmiennymi. Wykres 2
ukazuje kierunki poszukiwania zależności i siłę związku między nimi. Za-
chodzące związki odnoszą się do grup NP i P traktowanych łącznie, a róż-
nicowanych nie z punktu widzenia pozostawania aktualnie w stosunku
pracy lub nie, ale z punktu widzenia przesłanek określających poziom sta-
bilizacji zawodowej każdej z osób obu grup. Tak więc będziemy traktować
grupy osób oznaczone wskaźnikiem stabilizacji 1 i 2 jako wyraźnie nie
ustabilizowane; 3 — jako nie ustabilizowane na średnim poziomie (przy
dychotomicznym podziale będziemy łączyć tę grupę z grupą wyraźnie nie
ustabilizowanych); 4 i 5 — jako ustabilizowane (ponieważ symbol 4 od-
nosi się do osób o nieznacznym stopniu destabilizacji).

Zdajemy sobie sprawę, że odstępianie od dotychczasowego podziału na
badane grupy (NP i P) może budzić zastrzeżenia natury metodologicznej.
Sądzimy wszakże, iż w świetle dotychczasowych rozważań różnice między
analizowanymi grupami jawią się dość wyraźnie. W tym miejscu nato-
miast chcemy uwypuklić kluczową kwestię, jaką jest uwikłanie zjawiska

destabilizacji zawodowej w siatkę współzależnych czy współdziałających zjawisk. Zabieg pozwalający potraktować poziom destabilizacji zawodowej jako jedyne kryterium rozwarstwienia grup wydaje się w tym wypadku zasadny. Podstawą takiego podejścia, uwzględniającego łącznie obie grupy, było założenie, że stosunek do pracy nie może być jednoznacznie oceniany jako optymalny lub negatywny, a mierzony szczegółowymi składnikami wskaźnika destabilizacji zawodowej, które przyjęliśmy, w pewnym zróżnicowanym stopniu może dotyczyć wszystkich, również aktualnie pracujących (dłuższe przerwy w pracy, częste zmiany miejsc pracy, zmienny czas pracy w zawodzie itp.). Pytanie o przyczyny pojawiania się różnych szczegółowych składników wskaźnika destabilizacji zawodowej (zwłaszcza że dotyczy to osób stosunkowo młodych, bo zaledwie 30-letnich mężczyzn) powinno więc odnosić się nie tylko do aktualnie nie pracujących.

1. W miarę pogarszania się stopnia stabilizacji zawodowej wzrasta procentowy udział osób pochodzenia miejskiego o wykształceniu podstawowym. I odwrotnie: im lepszy wskaźnik stabilizacji zawodowej, tym większa jest proporcja osób pochodzenia miejskiego, ale z wykształceniem średnim i zawodowym. Zależność ta jest statystycznie istotna ($p < 0,001$; $r_p = 0,31$; $\chi^2 = 42,300$; $df = 3$).

2. W miarę pogarszania się wskaźnika stabilizacji zawodowej zwiększa się odsetek osób, które nie wyprzedziły lub nie dorównały wykształceniem swoim rodzicom.

Wśród osób ustabilizowanych przeważają w 65% takie, które przekroczyły status społeczny swoich rodziców, przewyższając ich poziom wykształcenia. Wprawdzie w grupie tej są też tzw. niemobilni (33%) i degradowujący się (2%), niemniej te dwie ostatnie kategorie osób znacznie liczniej występują wśród wyraźnie nie ustabilizowanych: niemobilnych jest tu najwięcej, tzn. 59%, degradowujących się — 23%, natomiast awansujących — 18%.

W grupie osób o średniej stabilizacji zawodowej niemobilność jest też częstym zjawiskiem (54%), jednak pojawia się tu też znaczący odsetek awansujących (35%) i mniejszy degradowujących się (11%).

Relacje między destabilizacją zawodową a wskaźnikiem awansu—degradacji można wyrazić w następujący sposób: w miarę pogłębiania się destabilizacji zawodowej wzrasta liczba osób z wysokim stopniem degradacji, stabilizacja zaś łączy się z przewagą awansujących. Zależność między zmiennymi jest statystycznie istotna ($p < 0,001$; $r_p = 0,47$; $\chi^2 = 49,910$; $df = 4$).

3. Destabilizacji zawodowej towarzyszy z reguły niższe wykształcenie. U osób nie ustabilizowanych zawodowo wykształcenie niższe niż średnie pojawia się częściej niż u osób ustabilizowanych zawodowo: w stosunku 3:1. Ci pierwsi mają wprawdzie wykształcenie średnie, ale rzadziej niż grupa ustabilizowana, i to w stosunku 1 : 1,5. Różnica jest statystycznie istotna ($p < 0,001$; $r_p = 0,52$; $\chi^2 = 56,241$; $df = 4$).

Niewykluczone, że jednej z przyczyn późniejszego uchylania się od pracy można by doszukiwać się w braku aspiracji lub możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych, a tym samym zdobywania wyższej pozycji społeczno-zawodowej. Pociąga to za sobą często konieczność uprawiania nieatrakcyjnego zawodu i nie predysponuje do wykonywania satysfakcjonujących zadań związanych z pracą. Stąd poszukiwanie takich satysfakcji poza stałą pracą zawodową (dochodowe zajęcia doraźne, alkoholizowanie się). Otwarte pozostaje pytanie, czy jest to tylko sprawa charakteru wykonywanej pracy i nieatrakcyjnych zadań z nią związanych (a taka zwykle jest praca ludzi o niższych kwalifikacjach), czy też warunków pracy. Jest to sprawa nie do rozstrzygnięcia na podstawie przeprowadzonych badań. Niemniej sądzimy, iż poszukując sposobu zaradzenia destabilizacji zawodowej nie należy pomijać kwestii warunków pracy na stanowiskach, na których pracują ludzie o niższych kwalifikacjach, a do takich należy analizowana przez nas grupa osób. Przypuszczenie to potwierdza analiza motywów niepodejmowania pracy i częstych zmian miejsca pracy przez osoby badane²². W obu przypadkach głównym motywem są małe zarobki. Co do innych powodów niepodejmowania pracy, 43 osoby (41,5% badanych) wymienia na drugim miejscu brak dobrej pracy, czyli takiej, która naszym respondentom kojarzy się najczęściej z pracą interesującą, niezbyt ciężką, na ogół bezzmianową i dobrze płatną. Jeśli zaś chodzi o powody częstych zmian miejsca pracy, to upatrują je oni (obok wspomnianych wyżej niskich zarobków) w złej atmosferze w pracy (35 osób) i w trudnych warunkach pracy (29 osób). W tak postrzeganym obrazie sytuacji nie można uznać pracy za przynoszącą satysfakcję.

4. Pozostaje do rozważenia kwestia, czy warunki środowiskowe różnicują badanych o różnym poziomie stabilizacji zawodowej. U osób ustabilizowanych nie ma złych ocen warunków środowiskowych, u nieustabilizowanych występują rzadko. W obu grupach przeważają oceny bardzo dobre nad średnimi. Proporcje najlepszych ocen maleją sukcesywnie w grupach destabilizacji zawodowej. Warunki środowiskowe nie różnicują grup stabilizacji na poziomie istotności statystycznej.

5. Jeśliby założyć, że zjawisko uchylania się od pracy jest wynikiem długotrwałego procesu patologizacji i nieprzystosowania, należałoby się spodziewać wcześniejszych symptomów nieprzystosowania, takich chociażby jak wczesne niepowodzenia w nauce czy trudności wychowawcze w postaci np. wagarów, ucieczek z domu czy konfliktów z rówieśnikami. Złe wyniki w nauce odnoszą się jedynie do ok. 11% wszystkich osób (z obu grup NP i P łącznie). Większość (60%) uzyskała wyniki średnie, a około 29% dobre i bardzo dobre. Niemniej przy tak nierównomiernym rozkładzie osiągnięć szkolnych dostrzec można, iż lepsze wyniki do-

²² R. Przybysz: *Motywy niepodejmowania pracy w opiniach 30-letnich mężczyzn*, „Humanizacja Pracy”, 1985, nr 5, s. 48—54.

minują w grupie osób ustabilizowanych (40% uzyskało wyniki bardzo dobre, 57% — średnie). U osób z zaburzonym stosunkiem do pracy wyniki bardzo dobre są rzadsze i uzyskiwało je zaledwie 12%, średnie są stosunkowo częstsze i podobnie jak w grupie P dotyczą około 62%, za to wyniki złe uzyskało aż 26% (w grupie P 3%). Tak więc osoby nie ustabilizowane zawodowo uzyskują w nauce rzadziej wyniki dobre i bardzo dobre niż złe, ustabilizowani — przeciwnie. Zależność ta jest statystycznie istotna ($p < 0,001$; $r_p = 0,46$; $\chi^2 = 57,519$; $df = 4$), co przemawia za słusznością hipotezy o istnieniu wczesnych sygnałów nieprzystosowania w postaci gorszych wyników w nauce u osób z późniejszym zaburzonym stosunkiem do pracy.

Ewidentne trudności wychowawcze występowały jedynie u 4,4% osób. U 71,3% badanych obu grup nie stwierdza się żadnych trudności wychowawczych, średnie pojawiają się u 24,3%.

Jeżeli natomiast rozważy się rozkład wskaźników, to okazuje się, że nieliczne w ogóle (4,4%) złe wskaźniki koncentrują się zdecydowanie w grupie osób nie ustabilizowanych. Trudności wychowawcze nie są cechą charakterystyczną dla grupy nie ustabilizowanych zawodowo, a tylko różnicują ją z grupą ustabilizowanych, jeśli chodzi o przewagę ich występowania u tych pierwszych. Różnice są tu jednak statystycznie nieistotne. Bardziej prognostycznym czynnikiem późniejszych trudności przystosowawczych wydają się więc wczesne trudności w nauce niż wychowawcze.

Jest to dość niespodziewane „odkrycie”, bowiem w licznych badaniach środowisko rodzinne okazywało się na ogół bardzo istotnym elementem wyznaczającym prawidłowe funkcjonowanie najpierw w szkole i w grupie rówieśniczej, a później w szerszych układach społecznych. Taki obraz środowiska rodzinnego wynikać może z faktu, iż osoby z naszej populacji badanej okres wychowania rodzinnego mają już dość dawno za sobą, a jedyną formą zbierania informacji na ten temat był wywiad kwestionariuszowy, który nie pozwalał na weryfikację wielu danych. Dlatego musieliśmy polegać przede wszystkim na pamięci, dobrej woli i szczerości badanych osób. Stąd opis środowiska wychowawczego w ich opiniach mógł ulec i zapewne uległ pewnej modyfikacji w kierunku ocen pozytywnych z prostego choćby psychologicznego prawa wypierania z pamięci spraw przykrych. Hipoteza, traktująca złą atmosferę domu rodzinnego jako przesłankę trudności dydaktyczno-wychowawczych, powodującą w dalszej perspektywie tak poważne zaburzenia socjalizacji jak nadużywanie alkoholu i uchylanie się od pracy, została więc w znacznej części sfalsyfikowana. Jednakże poczynione powyżej zastrzeżenia nakazują formułować uogólnienia w tej mierze z dużą ostrożnością.

6. Spośród wszystkich badanych 72,6% żyje w udanych związkach małżeńskich, 10,6% stanowią małżeństwa rozbite lub trwające, lecz nieudane, natomiast pozostałe 16,8% to kawalerowie. W miarę pogłębiania się destabilizacji zawodowej częściej można dostrzec brak stabilizacji życia ro-

dzinnego, większy odsetek małżeństw nieudanych (23,4%; w grupie ustabilizowanych — 2,8%). Kawalerowie dominują w grupie nie ustabilizowanych (stanowią tu 28,3%; wśród ustabilizowanych — 9,8%). Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż prawie połowa (48,7%) osób nie ustabilizowanych zawodowo żyje w udanych związkach małżeńskich (w grupie ustabilizowanych — 87,7%). Różnica jest statystycznie istotna ($p < 0,001$; $r_p = 0,66$; $\chi^2 = 125,638$; $df = 4$). Tak więc brak stabilizacji życia rodzinnego, aczkolwiek istotnie częstszy w grupie osób nie Ustabilizowanych zawodowo, nie jest cechą zmienną dla tej grupy osób, dotyczy bowiem zaledwie ich połowy.

4. W grupie nie ustabilizowanych zawodowo 37,7% nadużywa alkoholu, a tylko 36,1% nie pije. Odwrotnie, jeśli chodzi o grupę ustabilizowanych: 90,5% nie nadużywa alkoholu, nałogowo pije 2,8%.

Tak więc fakt picia alkoholu i jego intensywność jest wyraźnie skorelowana z destabilizacją zawodową — im większa destabilizacja, tym częściej występuje i jest intensywniejsze nadużywanie alkoholu. Zależność powyższa jest istotna statystycznie ($p < 0,001$; $r_p = 0,58$; $\chi^2 = 82,555$; $df = 6$).

Próbując rozstrzygnąć, co jest przyczyną, a nie skutkiem związku między nadużywaniem alkoholu i destabilizacją zawodową, sformułowaliśmy hipotezę o patogennym oddziaływaniu alkoholizmu w rodzinie na stosunek badanych do picia. Okazało się, że istnieje wysoka zbieżność tych dwóch zjawisk: wśród osób nadużywających alkoholu aż 46,8% pochodzi z rodzin, w których nadużywano alkoholu, podczas gdy u nie pijących jest takich 12%. Zależność ta jest istotna statystycznie ($p < 0,001$; $r_p = 0,51$; $\chi^2 = 45,894$; $df = 2$). Przemawia to za słusznością naszej hipotezy.

5. Działalność przestępcza zdecydowanie różnicuje poszczególne kategorie stabilizacji zawodowej, a różnice są statystycznie istotne ($p < 0,001$; $r_p = 0,72$; $\chi^2 = 151,47$; $df = 4$).

Im głębszy stopień destabilizacji, tym wyższy wskaźnik karalności. Stosunek wysokiego wskaźnika karalności w grupie nie ustabilizowanych do grupy ustabilizowanych wynosi w przybliżeniu 11:1.

Odsetek karanych w skrajnej grupie destabilizacji wynosi 75% (z tego

3/4 ma wysoki wskaźnik karalności), podczas gdy maleje on sukcesywnie

do 32,6% u średnio ustabilizowanych (z tego połowa ma znaczący wskaźnik karalności) i do 3,4% u osób ustabilizowanych. Podobny rozkład zależności dotyczy osób z grupy nie badanej bezpośrednio, czyli 742. Nie pracujący w tej grupie i podejrzani o pozorne zatrudnienie nie tylko w celu ominięcia ustawy popełniają najwięcej przestępstw i mają najwyższe wskaźniki karalności.

6. Nie ma związku między destabilizacją zawodową a stanem zdrowia somatycznego. Istnieje natomiast duży związek między destabilizacją zawodową a kondycją psychiczną ($p < 0,001$; $r_p = 0,68$; $\chi^2 = 128,345$; $df = 6$). Istotnie częściej złe funkcjonowanie psychiczne w grupie nie ustabilizowa-

nych wynika z zaburzeń osobowości o cechach psychopatycznych (72,7%), przy czym u 1/3 tych osób można się doszukiwać prawdopodobieństwa orga-

nicznego uszkodzenia o.u.n. Zaburzenia natury nerwicowej odnoszą się głównie do osób o średniej stabilizacji zawodowej. Osoby z dobrą stabilizacją to w większości ci, którzy mają objawy nieznacznych dysfunkcji w postaci drobnych objawów nerwicowych bez rozpoznanej nerwicy.

Tak więc słuszną wydaje się hipoteza o związku między stanem zdrowia psychicznego a destabilizacją zawodową. Nie sprawdza się natomiast przypuszczenie o gorszym stanie zdrowia somatycznego u osób nie ustabilizowanych zawodowo. Traktując stan zdrowia jako przesłankę do formułowania zastrzeżeń odnośnie do możliwości podejmowania pracy doszliśmy do wniosku, że w grupie o największej destabilizacji zawodowej znajduje się największy odsetek osób, u których stwierdzono poważne (16,9%) i znaczące ograniczenia (38,9%) wynikające ze stanu zdrowia. Średnio ustabilizowanych cechuje zasadniczo niewielkie ograniczenie, co wydaje się zgodne z oczekiwaniami, pełna zaś zdolność do pracy jest istotnie częstsza w grupie dobrej stabilizacji zawodowej. Nie należy wszakże zapominać, że ograniczenia zdrowotne odnoszą się zasadniczo do dysfunkcji natury psychicznej, głównie o charakterze zaburzeń osobowości o rysach psychopatycznych. Zastrzeżenia wynikające ze stanu zdrowia pogłębiają się, jeśli zważyć, że na obniżoną kondycję psychiczną rzutuje fakt nadużywania alkoholu, a resocjalizację może utrudniać przypuszczalnie istniejące tło organiczne stwierdzanych zaburzeń.

7. W grupie nie ustabilizowanych zawodowo odsetek osób o wyższym poziomie intelektualnym jest istotnie mniejszy, częściej pojawiają się osoby o niższym poziomie sprawności intelektualnych. Zdecydowanie więcej osób o wyższym poziomie intelektualnym jest w grupie osób ustabilizowanych ($p < 0,001$; $r_p = 0,46$; $\chi^2 = 47,841$; $df = 8$).

Nie należy jednak w tym miejscu zapominać o uwagach, jakie poczyniono na temat doboru grupy osób pracujących do badań i konsekwencjach tego dla rozkładu poziomu intelektualnego w tej grupie w porównaniu z nie pracującymi. Gdyby w tym miejscu uwzględnić relacje między poziomem inteligencji a wykształceniem (wyższe jest reprezentowane przez pracujących), różnice by się zatarły.

8. Ogólnie rzecz biorąc istnieje związek między stabilizacją zawodową a „postawą wobec świata wartości i wobec własnego rozwoju”. W grupie najwyższej destabilizacji postawy 15% osób są negatywne, raczej niepożądane. Natomiast postawy 45% osób można określić jako pozytywne. U osób ustabilizowanych proporcje te kształtują się odpowiednio: 10% i 80%. Zależność ta jest statystycznie istotna ($p < 0,001$; $r_p = 0,40$; $\chi^2 = 33,454$; $df = 4$).

V. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

W przedstawionej pracy staraliśmy się pokazać pewne fakty związane z psychospołecznymi i biologicznymi uwarunkowaniami stosunku do pracy. Zakładaliśmy, że stosunek do pracy kształtowany jest w kontekście wielu wzajemnie na siebie oddziałujących zjawisk, z których za najistotniejsze uznaliśmy: 1) zmienne psychologiczne, np. stosunek do świata wartości, potrzeby; 2) cechy społeczno-demograficzne, np. wiek, wykształcenie, środowisko wychowawcze, sytuację rodzinną, postrzeganą sytuację na rynku pracy; 3) czynniki biologiczne — stan zdrowia somatycznego i psychicznego. Ponadto śledziliśmy udział badanych w tak niekorzystnych sferach zachowań jak przestępczość i nadużywanie alkoholu. Zakładaliśmy także, że między wyżej wymienionymi zjawiskami i cechami zachodzą pewne zróżnicowane relacje. Znalazło to wyraz w sformułowanych hipotezach.

Z zadań, jakie powinno spełniać niniejsze opracowanie, na plan pierwszy wysunęliśmy jego funkcję opisowo-diagnostyczną. Obraz, jaki dały wyniki badań, przedstawia się następująco:

1) Wszyscy przebadani mężczyźni z grupy nie pracujących wykazują znaczne objawy destabilizacji zawodowej, jakkolwiek pod tym względem grupa ta jest silnie zróżnicowana. Wiele cech destabilizacji zawodowej można dostrzec jednak i wśród pracujących, choć w istotnie mniejszym nasileniu.

2) Destabilizacja zawodowa wiąże się z przestępczością i z nadużywaniem alkoholu, lecz tu także mamy do czynienia z bardzo zróżnicowanym obrazem.

3) Spośród cech społeczno-demograficznych można wskazać na wczesne symptomy nieprzystosowania (np. nie sprzyjające warunki środowiska wychowawczego, trudności w nauce, trudności przystosowania do grupy rówieśniczej), które mogły rozwinąć się w kierunku niekorzystnego stosunku do pracy.

4) Stan zdrowia, głównie w zakresie kondycji psychicznej, może być traktowany jako jeden z bardziej znaczących elementów zakłócających proces stabilizacji życia zawodowego, tym bardziej że jest on ściśle skorelowany z nadużywaniem alkoholu. Na podstawie badań nie udało nam się rozstrzygnąć, czy stan zdrowia somatycznego jest elementem różnicującym obie zbiorowości.

5) Komponenta osobowościowa sprowadzona w naszych badaniach do „postawy wobec świata wartości i wobec własnego rozwoju” istotnie różnicuje obie grupy, jakkolwiek nie jest tak, iż postawa negatywna dotyczy jedynie nie pracujących. Wielu z tych ostatnich ma postawę pożądaną. Najmniej -j- manifestu je postawę nie pozwalającą jednoznacznie prognozować prawdopodobieństwa wystąpienia zachowań społecznie poświadczanych.

6) Czynnikiem różnicującym badanych obu grup wydawała się sprawność intelektualna, ale zależność ta może mieć charakter zależności pozornej, zważywszy poczynione przez nas zastrzeżenia związane z różnicą poziomów wykształcenia.

Biorąc pod uwagę silne zróżnicowanie analizowanej populacji trzeba stwierdzić, że jednym z podstawowych zadań, jakie należy rozwiązać przystępując do zredukowania przyczyn uchylania się od pracy, jest ustalenie kategorii osób, wobec których dałoby się zastosować zabiegi wzmacniające motywację do pracy. Nie wydaje się, aby klucz do rozwiązania tego problemu leżał w sferze oddziaływań opartych na przymusie. Właściwy stosunek do pracy winien kształtować się na długo przed jej podjęciem, jeszcze w trakcie nauki szkolnej na podstawie zarówno pewnych idealnych wyobrażeń o tym, czym praca być powinna i jaką rolę pełni ona w życiu człowieka, jak i w konfrontacji z praktyczną rzeczywistością. Ta ostatnia pełni bowiem funkcję weryfikacyjną wyuczonych postaw wobec pracy i — jak wskazują wyniki badań — z czasem w miarę coraz pełniejszego uczestniczenia w dorosłym życiu społecznym odgrywa coraz większą rolę.

W opiniach badanych rzeczywiste układy związane z pracą wykazują wiele poważnych zaburzeń i jeśli jako takie są dostrzegane przez badanych, to muszą decydować o ich stosunku do pracy. Tytułem przykładu można podać, że jednym z ważniejszych elementów, zbyt mało wykorzystywanym w kształtowaniu owego stosunku do pracy, jest instrument płacy jako właściwego ekwiwalentu za pracę i zapewnienie lepszych warunków pracy.

Reasumując, na rozwój pożądaných postaw wobec pracy rzutują zjawiska zachodzące w różnych dziedzinach życia jednostki, przede wszystkim w jej środowisku rodzinnym, w środowisku szkolnym oraz w środowisku pracy. W każdym z tych środowisk możemy wyodrębnić elementy korzystnie wpływające na kształtowanie właściwego stosunku do świata wartości i własnego rozwoju, a co za tym idzie, stosunku do pracy, i elementy nie sprzyjające rozwijaniu pożądaných postaw. Te ostatnie mogą powodować i często powodują skłonności do zachowań o charakterze patologicznym, jak np. przestępczość i nadużywanie alkoholu; ściśle powiązanie tych zachowań z destabilizacją zawodową w pełni potwierdziło się w niniejszych badaniach.

Niewątpliwie istnieje wiele elementów i układów odniesienia, w których człowiek działa i kształtuje swoją wizję aktywności zawodowej. Elementów tych w niniejszej pracy nie analizowaliśmy, np. zjawisk zachodzących w szerszych układach społecznych, w które uwikłany jest człowiek. Dociekania nasze, być może, pozwolą sformułować i ukierunkować dalsze prace zmierzające do pogłębienia analizowanych związków i zależności oraz opisać te, które w tej pracy nie mogły zostać uwzględnione.

Dobrochna Wójcik

PRACA KURATORA DLA NIELETNICH W OPINII SĘDZIÓW SĄDÓW RODZINNYCH I KURATORÓW SPOŁECZNYCH *

I. UWAGI WSTĘPNE

1. PROBLEMATYKA BADAN

System probacji ma długoletnią tradycję i jest stosowany w wielu krajach świata, zarówno w odniesieniu do nieletnich¹, jak i dorosłych. Różne też są koncepcje (modele) pracy kuratora, który w swoich oddziaływaniach wobec osób poddanych jego nadzorowi wykonuje różnorodne funkcje, spełnia wielorakie role społeczne. Powszechnie uważa się, że kurator w kontaktach z nieletnim i jego środowiskiem powinien spełniać zarówno funkcje wychowawcze, jak kontrolne i opiekuńcze. Oprócz tego kurator społeczny, a zwłaszcza zawodowy, jest często organizatorem oddziaływań wychowawczych różnych instytucji w stosunku do nieletniego.

Jak można określić istniejący w naszym kraju model kurateli (mamy tu na myśli zwłaszcza kuratelę dla nieletnich)? Wyniki wielu badań nad funkcjonowaniem dozoru kuratora wskazują, że przyjęty w praktyce model kurateli jest nasycony elementami kontrolno-represyjnymi². Niektórzy autorzy stwierdzają nawet, iż model ten jest u nas dominujący. W związku z tym proponuje się przekształcenie kurateli kontrolno-represyjnej w kuratelę wychowawczą, przejście od kurateli społeczno-zawodowej do zawodowo-społecznej oraz zwiększenie autonomiczności kuratorów zawodowych i społecznych³.

* Praca wykonana w ramach problemu międzyresortowego MR II 22 „Zdrowotne i społeczne problemy związane z alkoholizmem i innymi substancjami uzależniającymi”, koordynowanego przez Instytut Psychoneurologiczny w latach 1980—1985.

¹ Por. M. i H. Veillard-Cybulsky: *Nieletni przestępcy w świecie*, Warszawa 1968.

² Por. E. Jagodzińska: *Aktualnie funkcjonujący model kurateli sądowej*, referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Kuratorów Zawodowych, Warszawa 1981.

³ Por. K. Sawicka: *Projekt modelu organizacyjnego kurateli sądowej*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1985, nr 23, s. 102.

Nadzór kuratora (dawniej dozór kuratora)⁴ jest najczęściej stosowanym środkiem wychowawczym wobec nieletnich przestępców. W latach 1972—1982 nadzór kuratora (zarówno orzeczonej jako środek samostny, jak i przy zawieszeniu zakładu poprawczego) orzekano średnio wobec ok. 65—70% nieletnich mających sprawy karne w sądach rodzinnych czy w sądach zwykłych. Wejście w życie przepisów ustawy z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich nie spowodowało większych zmian w tym zakresie, aczkolwiek zaobserwowano nieznaczny spadek orzeczeń tego środka (do 57—63%). Z uwagi na jego szerokie zastosowanie praca kuratora z nieletnim i jego środowiskiem ma ogromne znaczenie. Od tego, w jaki sposób kurator spełnia swą rolę, jakie są formy i metody jego pracy, zależy w dużej mierze proces resocjalizacji nieletniego oddanego pod jego opiekę.

W polskiej literaturze kryminologicznej niejednokrotnie dokonywano (na podstawie badań aktowych lub środowiskowych) analizy jakości pracy kuratorów sądowych dla nieletnich, oceniając sposoby jej wykonywania czy skuteczność podejmowanych działań wychowawczych⁵. Mniej natomiast interesowano się opinią i spostrzeżeniami na ten temat praktyków, pracowników wymiaru sprawiedliwości czy osób wykonujących funkcje kuratorów⁶. W niniejszym artykule przedstawione zostaną wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych, a dotyczących właśnie pracy resocjalizacyjnej kuratorów.

Głównym celem omawianych badań było uzyskanie opinii reprezentatywnej próby sędziów i kuratorów na temat istniejącego u nas modelu kurateli oraz jego idealnej wizji, a także koncepcji pracy kuratora społecznego z nieletnim i jego środowiskiem (rodzina, szkoła, koledzy) oraz jej efektywności. Pytano o aktualną ocenę sytuacji w zakresie liczby kuratorów społecznych, ich przygotowania specjalistycznego do pełnienia powierzonej funkcji, o współpracę z sędziami, kuratorami zawodowymi i innymi instytucjami. Ustalono, jakie, zdaniem respondentów, trudności występują w pracy kuratora z nieletnim, we współpracy z rodziną nieletniego i z ta-

⁴ Termin „nadzór kuratora” został wprowadzony przez ustawę z 26 X 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich.

⁵ Por. np. M. Guzińska, P. Zakrzewski: *Doświadczenia kuratora sądowego w świetle 100 dozorów nad nieletnimi*, Warszawa 1957; P. Wierzbicki: *Skuteczność środków wychowawczych i poprawczych stosowanych przez sądy w postępowaniu karnym do nieletnich z terenu Warszawy*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1974, nr 1.

⁶ Por. np. M. Kopeć: *Zagadnienia pracy resocjalizacyjnej społecznych kuratorów sądowych dla nieletnich*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1979, t. 9 oraz K. Ostrowska: *Osobowościowe determinanty efektywności pracy kuratora nieletnich*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1979, t. 9.

kimi instytucjami jak np. szkoła, Milicja Obywatelska itp. oraz od czego zależy pozytywny lub negatywny wynik pracy kuratora. Interesowano się również, czy i w jakim zakresie sędziowie stosują wobec nieletnich środki i obowiązki określone w art. 6 oraz środki przewidziane wobec rodziców w art. 7 § 1 pkt 3 i art. 8 § 1 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Czy sędziowie i kuratorzy sądzą, że zastosowanie tych środków i obowiązków wobec nieletniego będzie pomocne kuratorowi w jego pracy resocjalizacyjnej oraz czy sąd ma wystarczające możliwości kontroli nałożonych na nieletniego obowiązków i w jaki sposób należy postępować w razie ich niewykonania. Czy sędziowie stosują określone w wymienionych artykułach środki wobec rodziców nieletnich nie wywiązujących się ze swych obowiązków rodzicielskich i czy uważają stosowanie tych środków za słuszne.

2. SPOSÓB DOBORU PRÓBY SĘDZIÓW I KURATORÓW SPOŁECZNYCH

Z Wydziału Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości uzyskano dane o liczbie sędziów we wszystkich sądach i wydziałach rodzinnych i dla nieletnich w Polsce ⁷. W 1984 r. było takich sądów lub wydziałów 262, a ogólna liczba sędziów wynosiła 893. Biorąc pod uwagę wykaz sądów wojewódzkich sporządzony w porządku alfabetycznym, każdemu sędziemu w sądzie rodzinnym przypisano liczbę od 1 do 893. Z tablic losowych wylosowano 300 numerów (oraz 20 numerów dodatkowych). Następnie ustalono, jakiemu numerowi na liście alfabetycznej sędziów w każdym sądzie rodzinnym odpowiada wylosowany numer i właśnie ci sędziowie otrzymali ankiety do wypełnienia.

Instytut Państwa i Prawa rozesłał ankiety do prezesów sądów wojewódzkich ze wskazaniem, któremu sędziemu (podano numer na liście alfabetycznej sędziów w danym sądzie rodzinnym) w każdym sądzie rodzinnym należy doręczyć ankietę. Numery dodatkowe były wykorzystane w przypadkach, gdy wylosowany sędzia z ważnych powodów nie mógł wypełnić ankiety (np. z powodu długotrwałej choroby).

Identyczna procedura została zastosowana przy doborze próby kuratorów społecznych. W 1984 r. na terenie całej Polski było 13 355 kuratorów społecznych przy sądach i wydziałach rodzinnych i dla nieletnich.

3. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ANKIET ZASTOSOWANYCH W BADANIU

Obie ankiety (zarówno dla sędziów, jak i dla kuratorów) były anonimowe. We wstępie do nich wyjaśniono, jaki jest cel badań, podano instrukcję oraz zawarto ogólne dane o osobach wypełniających ankietę,

⁷ Autorka pragnie wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim sędziom i kuratorom biorącym udział w badaniach za sumienne wypełnienie ankiet, prezesom sądów wojewódzkich za pomoc w zorganizowaniu badań, a Dyrektorowi Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości — dr W. Pałulskiemu — za ich umożliwienie.

takie jak: płeć, wiek, wykształcenie, stan cywilny, staż pracy w zawodzie sędziego lub pełnieniu funkcji kuratora. Ankieta dla sędziów składała się z 33, a ankieta dla kuratorów społecznych z 45 pytań. Miały one charakter mieszany, były wśród nich zarówno pytania ze skategoryzowanymi odpowiedziami, jak i pytania otwarte. W wielu przypadkach respondenci byli proszeni o uzasadnienie swoich odpowiedzi, a podanie przykładów z własnej praktyki. Nie wszyscy badani szerzej odpowiadali na pytania. Wielu z nich jednak czyniło to bardzo szczegółowo, wykraczając poza problemy określone w ankiecie. Większość odpowiadała na wszystkie pytania ankiety. Zdarzały się jednak przypadki przeoczenia, niezrozumienia jakiegoś pytania lub nawet niewypełnienia z niewiadomych przyczyn części ankiety. Częściej takie fakty występowały w ankietach wypełnianych przez kuratorów społecznych niż przez sędziów.

Pytania ankiet dotyczyły — ogólnie biorąc — pracy resocjalizacyjnej kuratorów społecznych dla nieletnich i jej efektywności. Większość pytań w obu ankietach dotyczyła tych samych problemów. Z uwagi jednak na odmienną rolę i pozycję sędziów i kuratorów społecznych w procesie resocjalizacji nieletnich w każdej z ankiet zwrócono uwagę też na pewne odrębne zagadnienia mające znaczenie dla zbiorowości, do której pytania były adresowane.

4. CHARAKTERYSTYKA BADANYCH ZBIOROWOŚCI

Obie próby zostały dobrane w sposób, który zapewnił ich reprezentatywność. Na 300 rozesłanych ankiet do sędziów sądów rodzinnych i 300 do kuratorów społecznych wypełnione ankiety zwróciło 277 sędziów i 247 kuratorów społecznych (tj. 92,3% i 82,3% wylosowanych zbiorowości).

Wśród 277 sędziów było 79,4% kobiet i 20,6% mężczyzn. Ponad 60% sędziów było w wieku do 40 lat a ok. 15% miało powyżej 50 lat, przy czym sędziowie kobiety były nieco młodsze niż sędziowie mężczyźni. Staż pracy w sądach rodzinnych większości badanych (64%) wynosił powyżej 3 lat, w tym 43% pracowało dłużej niż 5 lat. O ponad połowie respondentów można więc powiedzieć, że powinni mieć co najmniej dostateczne doświadczenie w pracy z nieletnimi. Rozpatrując długość zatrudnienia ankietowanych w sądzie rodzinnym w zależności od zmian organizacyjnych tego sądownictwa w ciągu ostatnich lat, zauważamy, że większość badanych (ok. 3/4) pracuje co najmniej od czasu wprowadzenia sądów rodzinnych, tj. od 1978 r. Tylko badanych sędziów jest zatrudniona w wydziałach rodzinnych dopiero od 1983 r., tj. od czasu wejścia w życie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich.

Charakteryzując pod względem zatrudnienia badaną zbiorowość sędziów sądów rodzinnych warto jeszcze podkreślić, że 18,2% kobiet i 17,5%

mężczyzn przed pracą w wydziałach rodzinnych pracowało w sądzie w wydziałach karnych, powyżej 33% badanych (zarówno mężczyzn, jak i kobiet) było pracownikami wydziałów cywilnych, a zarówno w wydziałach karnych, jak i cywilnych pracowało 17,7% kobiet i 40,3% mężczyzn. Znaczną większość ankietowanych sędziów stanowią ludzie żonaci (70% kobiet i 89,5% mężczyzn), stosunkowo niewiele jest rozwiedzionych, a w stanie wolnym pozostaje 13,2% kobiet i 5,3% mężczyzn.

Ankietowana zbiorowość kuratorów społecznych składa się w 60,3% z kobiet i w 39,3% z mężczyzn (brak danych wynosi 0,4%). W wieku do 40 lat jest 29,5% badanych, 42,9% ma od 41 do 60 lat, a ok. 25% kuratorów ma powyżej 60 lat. W tej ostatniej grupie przeważają oczywiście emeryci.

Kuratorzy mężczyźni są znacznie starsi od kobiet. Ponad 60 lat ma 20% kobiet i 36% mężczyzn⁸. Ta różnica wieku może być spowodowana faktem, że kobiety w wieku emerytalnym są bardziej niż mężczyźni zajęte obowiązkami rodzinnymi i mają mniej czasu na pracę społeczną. Ponadto odgrywa też zapewne rolę różnica w wieku emerytalnym u mężczyzn i kobiet.

Poziom wykształcenia respondentów przedstawia się następująco: średnim wykształceniem legitymuje się 27,1% badanych, wykształcenie zawodowe ma 17,8%, półwyższe 18,4%, a wyższe posiada 31,8% badanych, w tym 16,2% o kierunku pedagogiczno-psychologicznym. Jedynie 3,6% kuratorów ukończyło tylko szkołę podstawową. Mężczyźni częściej niż kobiety mają wykształcenie zawodowe, a rzadziej wykształcenie średnie ogólnokształcące. U mężczyzn z niepełnym wyższym lub wyższym wykształceniem przeważają kierunki techniczne, u kobiet zaś psychologiczno-pedagogiczne.

W badaniach przeprowadzonych w 1977 r. przez M. Kopeć⁹ poziom wykształcenia badanej wówczas zbiorowości kuratorów społecznych był niższy niż w omawianej grupie. Można chyba przypuszczać, że w ciągu tych kilku lat nastąpiła w tym zakresie pewna poprawa.

Kuratorzy rekrutują się spośród ludzi o różnych zawodach, chociaż niektóre z nich są liczniej reprezentowane. W omawianej próbie najliczniej występuje zawód nauczyciela (ok. 30%)¹⁰, 20% badanych stanowią pracownicy administracyjni, a 15% ankietowanych ma różne zawody techniczne. Emeryci stanowią dość liczną grupę (14%). Wśród pracowników

⁸ W związku z dość znaczną liczbą kuratorów społecznych w wieku powyżej 60 lat warto może wyjaśnić, że ustalono górną granicę wieku dla kuratorów społecznych na 70 lat. W badanej zbiorowości wiek ten osiągnęło 11,7% kuratorów.

⁹ M. Kopeć: *op. cit.*, s. 296.

¹⁰ W cytowanych już badaniach (M. Kopeć: *ibidem*, s. 297) nauczyciele stanowią 43,8% badanej zbiorowości kuratorów. Trudno jednak wyciągać na tej podstawie wnioski o zmniejszeniu się reprezentantów tego zawodu wśród kuratorów społecznych, chociaż takie właśnie są obiegowe opinie.

administracyjnych i nauczycieli przeważają kuratorzy kobiety, natomiast kuratorzy mężczyźni częściej mają zawody techniczne.

Znaczna większość respondentów ma długi staż pracy kuratorskiej, ok. 70% pełni funkcje kuratora od co najmniej 5 lat (w tym 42,5% powyżej 10 lat). Tylko 6% badanych wykonuje obowiązki kuratora społecznego krócej niż 2 lata. 1/3 badanej zbiorowości nie pracuje zawodowo, przy czym jeśli się uwzględni dość spory odsetek emerytów, to okazuje się, że ogromną większość pozostałych kuratorów społecznych stanowią ludzie pracujący zawodowo.

Na uwagę zasługuje fakt, że ok. 40% ankietowanych kuratorów społecznych dla nieletnich pełni jednocześnie funkcję kuratorów dla dorosłych, przy czym mężczyźni częściej (54,3%) łączą te obie funkcje niż kobiety (32,9%). Czy fakt ten należy ocenić pozytywnie? Można sądzić, że praca zarówno z nieletnimi, jak i z dorosłymi skazanymi przyczynia się do zwiększenia doświadczenia w działalności resocjalizacyjnej. Z drugiej jednak strony nasuwają się obawy, zwłaszcza w niektórych przypadkach, że zwiększony zakres obowiązków społecznych przy jednoczesnej pracy zawodowej, odbija się niekorzystnie na jakości pracy kuratorów społecznych. Można też przypuszczać, że przynajmniej u niektórych osób powodem podjęcia się obu tych funkcji, była chęć uzupełnienia niewysokich zarobków czy niskiej emerytury.

II. ELEMENTY MODELU KURATELI DLA NIELETNICH

Z uwagi na to, iż większość pytań w ankietach dla sędziów i kuratorów dotyczyła tych samych problemów, informacje uzyskane na podstawie przeprowadzonych badań będą opracowane łącznie. Charakter pytań, skategoryzowanych i otwartych (i przewaga tych ostatnich) przesądził o sposobie opracowania zebranego materiału, który polegał bardziej na analizie jakościowej wypowiedzi respondentów niż na opracowaniu statystycznym.

Omawianie wyników należy poprzedzić następującymi uwagami: porównanie wypowiedzi sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych ma służyć głównie zaprezentowaniu ich poglądów i stanowisk. Chciano ustalić, jaka jest opinia osób spełniających różne role w procesie resocjalizacji nieletnich, na temat koncepcji pracy kuratora społecznego. Jak ich zdaniem powinna ona wyglądać (model idealny) i jaka jest w rzeczywistości (model realny).

Warto również podkreślić, że dla oceny prezentowanych opinii sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych istotne znaczenie ma fakt, że ci ostatni ustosunkowywali się do własnej pracy, natomiast sędziowie przedstawiali swe poglądy o pracy osób w pewnym sensie im podległych.

Z tego też prawdopodobnie względu wypowiedzi sędziów co do wielu spraw są bardziej krytyczne niż opinie kuratorów. Nie tak łatwo być obiektywnym przy ocenie własnej pracy: występuje zapewne w takiej sytuacji nie zawsze w pełni uświadomiona tendencja do przedstawienia się „w lepszym świetle”. Jednocześnie jednak analiza wypowiedzi respondentów z obu grup wskazuje na to, iż niektóre informacje mają charakter bardziej deklaratywny i życzeniowy niż obiektywny.

1. ISTNIEJĄCY I POSTULOWANY MODEL KURATELI DLA NIELETNICH

Do 1959 r. orzekany przez sądy dla nieletnich środek wychowawczy w postaci dozoru kuratora wykonywany był prawie wyłącznie siłami społecznymi. Wprowadzenie w 1959 r. w całym kraju instytucji kuratorów zawodowych zapoczątkowało społeczno-profesjonalny model kurateli¹¹. I mimo że liczba kuratorów zawodowych systematycznie wzrasta (od 97 w 1961 r. do 989 w 1984 r.), to w dalszym ciągu jednak ogromną większość pracy wychowawczo-resocjalizacyjnej wykonują kuratorzy społeczni. Wyniki tej pracy oceniane są bardzo krytycznie, w związku z czym proponuje się zmianę modelu kurateli społeczno-zawodowej na zawodowo-społeczną, opartą w o wiele większym zakresie na pracy kuratorów zawodowych¹².

Na temat modelu kurateli dla nieletnich przyjętego w naszym kraju zadano respondentom dwa pytania, prosząc o uzasadnienie odpowiedzi. Pytania były następujące:

„Czy przyjęty w Polsce mieszany system kurateli (tj. kuratorzy zawodowi i społeczni) uważa Pan(i) za właściwy: tak, dlaczego, nie, dlaczego, nie mam zdania”.

„Czy dozór kuratora powinien być pełniony: a) wyłącznie przez kuratorów społecznych, b) wyłącznie przez kuratorów zawodowych, c) przez społecznych i zawodowych, d) nie mam zdania (proszę uzasadnić swoje stanowisko)”.

Jak wynika z treści pytań, badanych proszono o ocenę (wraz z uzasadnieniem) istniejącego u nas systemu kurateli oraz o określenie idealnego jej modelu. Jak się jednak okazało, większość respondentów, mimo że odpowiedziała na oba pytania, ograniczyła się do oceny i opisu istniejącej sytuacji, nie starając się pomarzyć o tym, „co by było, gdyby było” i wyobrazić sobie idealniejszego i efektywniejszego modelu kurateli. Jak więc przedstawiają się wypowiedzi badanych? W odpowiedzi na pytanie o ocenę przyjętego w naszym kraju modelu kurateli polegającego na połączeniu czynnika zawodowego ze społecznym większość badanych sędziów

¹¹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 13 II 1959 r. o kuratorach sądowych dla nieletnich, Dz. U. nr 18, poz. 113.

¹² Por. W. Stojanowska, A. Strzembosz: *O nowe zasady organizacji i postępowania przed sądem rodzinnym*, „Zeszyty Naukowe IBPS” 1978, nr 10.

(65%) i kuratorów (79,8%) uznała go za właściwy. Ocena sędziów była więc bardziej krytyczna niż ocena kuratorów. Negatywnie o systemie kurateli wypowiedziało się 28,9% sędziów i 12,1% kuratorów.

Sędziowie optujący za wykonywaniem nadzoru jedynie przez kuratorów zawodowych (28,9%) przytaczają głównie argumenty o braku kwalifikacji kuratorów społecznych, o ich słabym zaangażowaniu w wykonywaną pracę wychowawczą, a także o trudnościach w egzekwowaniu właściwego sprawowania nadzoru. Respondenci ci negatywnie oceniają rekrutację kuratorów społecznych. Ich zdaniem są to często ludzie przypadkowi, nie orientujący się, na czym polega praca z młodzieżą nie przystosowaną społecznie, którzy przy pierwszych trudnościach bardzo szybko rezygnują z wykonywania funkcji kuratora społecznego. Z uwagi na stały brak osób gotowych do podjęcia się tej pracy społecznej nie ma możliwości wyboru odpowiednich kandydatów i stawiania im nawet minimalnych wymagań i warunków. Ta grupa sędziów uważa też, że kuratorzy zawodowi oprócz lepszego przygotowania specjalistycznego do pracy resocjalizacyjnej z nieletnimi będą ją lepiej wykonywać z uwagi na stały kontakt z sędzią i sądem rodzinnym.

Kuratorzy społeczni opowiadający się za kuratelą wyłącznie profesjonalną podają podobne jak sędziowie argumenty — o braku przygotowania specjalistycznego kuratorów społecznych, o ich małym zaangażowaniu w pracę wychowawczą, o trudnościach z uzyskaniem odpowiednich kandydatów do tej pracy społecznej.

Jeżeli jednak przyjrzymy się dokładniej wypowiedziom tych sędziów (65%) i kuratorów społecznych (79,8%), którzy opowiedzieli się za słuszością mieszanego systemu kurateli, to okazuje się, że nie wszyscy oni faktycznie go akceptują. Z uwagi na stopień i powody tej akceptacji badanych sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych można podzielić na trzy grupy. Około 33% sędziów i 60% kuratorów społecznych pozytywnie ocenia współpracę kuratorów zawodowych i społecznych. Najczęściej powtarzają się wypowiedzi wskazujące na to, że kuratorzy społeczni mają lepszą znajomość środowiska nieletnich oraz że są bardziej związani z terenem niż kuratorzy zawodowi. Mają też większe możliwości częstych kontaktów z nieletnimi. Zdaniem niektórych sędziów kuratorzy społeczni mają też większe niż kuratorzy zawodowi doświadczenie życiowe¹³. (Respondenci wyrażający taką opinię wydają się abstrahować od tego, że większość kuratorów zawodowych w przeciwieństwie do społecznych ma przygotowanie fachowe — wykształcenie pedagogiczne lub psy-

¹³ Być może, sędziowie uważają tak dlatego, że z reguły kuratorzy zawodowi są młodszy niż kuratorzy społeczni, może też sędziowie postrzegają kuratorów zawodowych bardziej jako pracowników, którzy powinni zajmować się głównie działalnościami administracyjną, a nie pełnieniem nadzorów nad nieletnimi i stąd przekonanie o ich mniejszym doświadczeniu w tej dziedzinie.

chologiczne). Ponadto kuratorzy społeczni akceptując mieszany system kurateli podkreślają lepsze przygotowanie specjalistyczne kuratorów zawodowych, którzy instruują i kontrolują pracę kuratorów społecznych. I właśnie ta „pomoc fachowa” jest szczególnie potrzebna. Z drugiej strony jednak kuratorzy społeczni sprawując większość nadzorów nad nieletnimi „pomagają” kuratorom zawodowym i „odciążają” ich w pracy.

Mniej więcej 20% sędziów i 13% kuratorów społecznych akceptuje w zasadzie mieszany system kurateli, ale pod pewnymi warunkami. Badani ci mają nie zawsze wyraźnie zwerbalizowane zastrzeżenia do pracy przynajmniej części kuratorów społecznych. Stwierdzają oni, że obecny system kurateli można uznać za właściwy pod warunkiem, że zapewniony będzie prawidłowy pod względem kwalifikacji zawodowych i moralnych dobór kandydatów do pełnienia funkcji kuratorów społecznych. Niektórzy z badanych sędziów stawiają pewne konkretne wnioski, które ich zdaniem mogą się przyczynić do poprawy istniejącej sytuacji. Na przykład postulują systematyczne szkolenie kuratorów społecznych jeszcze przed powierzeniem im nadzoru nad nieletnimi i uzależnienie zlecenia nadzoru od wyników tego szkolenia. Kuratorzy społeczni zaliczeni do tej grupy z reguły postulują znaczne zwiększenie liczby kuratorów zawodowych.

Natomiast z wypowiedzi 13% sędziów i 7,7% kuratorów społecznych, którzy uznali za właściwy mieszany system kurateli, wynika, że akceptują go tylko z uwagi na brak realnych możliwości zmiany istniejącego stanu rzeczy. Świadczą o tym wypowiedzi podkreślające, że obecnie brak jest środków finansowych na zaangażowanie większej liczby kuratorów zawodowych i przejście na zawodowy system kurateli. Podnoszone są też argumenty wskazujące na trudności w ustanowieniu tylko kurateli

Tablica 1. Ocena modelu kurateli społeczno-zawodowej dla nieletnich

Ocena modelu kurateli społeczno-zawodowej		Sędziowie sądów rodzinnych			Kuratorzy społeczni		
		lb.		%	lb.		%
Model jest właściwy	pełna aprobata	88		31,8	147		59,5
	aprobata, ale pod pewnymi warunkami	55	180	19,9	31	197	12,6
	aprobata, gdyż nie ma możliwości zmiany	37		13,3	19		7,7
Model jest niewłaściwy	aprobata dla kurateli profesjonalnej	80		28,9	30		12,1
brak danych ¹ „nie mam zdania”		17		6,1	20		8,1
Ogółem		277		100,0	247		100,0

zawodowej z uwagi na rozległość terenu podległego jednemu kuratorowi zawodowemu i niemożność dotarcia do wszystkich nieletnich.

Faktycznie więc liczba sędziów sądów rodzinnych uznających, iż właściwsze byłoby oparcie się wyłącznie na kuratorach zawodowych, stanowi 42,2% wszystkich ankietowanych z tej grupy, natomiast podobnie uważających kuratorów społecznych jest tylko 19,8%. (por. tablica 1).

2. KRYTERIA I CZĘSTOŚĆ ORZĘKANIA NADZORU KURATORA

Zgodnie z danymi statystyki sądowej nadzór kuratora jest najczęściej stosowanym wobec nieletnich środkiem wychowawczym, stanowiąc ok. 70% wszystkich orzeczeń. Interesowano się więc, jak często badani sędziowie orzekają ten środek i jakie stosują kryteria.

Respondenci oceniali częstość orzekania nadzoru kuratora w stosunku do innych stosowanych przez siebie środków wychowawczo-poprawczych w ciągu ostatniego roku. Około 47% sędziów orzeka nadzór kuratora w stosunku do więcej niż połowy sądzonych przez siebie nieletnich (przy czym 18% sędziów stosuje nadzór kuratora w ok. 70—80% spraw). Niewielu było sędziów (7,2%) stwierdzających, iż nadzór kuratora stanowi nie więcej niż 20—30% ich wszystkich orzeczeń.

Wiadomo, jak trudno określić częstość występowania jakiegoś zdarzenia w ciągu określonego czasu. Wydaje się jednak, że wypowiedzi sędziów sądów rodzinnych wskazują na mniejsze niż faktycznie (ustalone na podstawie statystyki sądowej) rozmiary orzekania dozoru kuratora.

Sędziów sądów rodzinnych pytano, jakimi kryteriami kierują się orzekając nadzór kuratora. W pytaniu proszono o podkreślenie 3 najważniejszych ich zdaniem spośród następujących kryteriów: wiek nieletniego, rodzaj i waga czynu, uprzednie sprawy i orzeczone środki wychowawczo-poprawcze, stopień wykolejenia, sytuacja rodzinna oraz inne czynniki. Trzy czwarte ankietowanych sędziów, stosując nadzór kuratora bierze pod uwagę stopień wykolejenia i sytuację rodzinną nieletniego, przy czym wielu z nich podkreślało, że są to najważniejsze kryteria. 61% uwzględnia również rodzaj i wagę czynu, przy czym kryterium to jest nieco częściej wybierane przez tych sędziów, którzy uprzednio pracowali w wydziałach karnych, niż przez sędziów zatrudnionych jedynie w sądzie rodzinnym bądź w wydziałach cywilnych. Nieco ponad połowa respondentów kieruje się przy stosowaniu nadzoru kuratora orzeczonymi uprzednio środkami wychowawczo-poprawczymi i uprzednimi sprawami nieletnich, a 48% bierze pod uwagę wiek nieletniego. Ankietowani sędziowie ograniczyli się właściwie do podkreślania zaproponowanych kryteriów, jedynie wyjątkowo (ok. 10%) wymieniali samorzutnie inne jeszcze czynniki, które mogą wpływać na decyzję o zastosowaniu wobec nieletniego nadzoru kuratora. Było to np. przekonanie sędziego, że orzeczony środek wychowawczy — nadzór kuratora — okaże się skuteczny, czy też wyrażana przez nieletniego chęć poprawy.

Na tle tych wypowiedzi niepokoić może, iż dość znaczna liczba sędziów przy wyborze odpowiedniego środka wychowawczo-poprawczego przywiązuje duże znaczenie do rodzaju i wagi czynu popełnionego przez nieletniego. Wielokrotnie bowiem podkreślano, iż w sądownictwie rodzinnym powszechnie jest przyjęta i obowiązująca zasada, że czyn popełniony przez nieletniego nie jest wskaźnikiem jego demoralizacji¹⁴.

Pytania, na które odpowiadali sędziowie, musiały oczywiście być zmodyfikowane w pytaniach do kuratorów społecznych. Byli oni pytani o to, jak często należy stosować nadzór kuratora oraz czy powinno się go orzekać wobec pewnych kategorii nieletnich (przytoczono tu kryteria podobne jak w ankiecie dla sędziów). Większość respondentów (65%) wypowiedziała się za stosowaniem takiej jak do tej pory polityki co do częstości stosowania nadzoru kuratora. Około 20% było zdania, iż należy częściej niż dotychczas orzekać ten środek, a jedynie 15% było za ograniczeniem jego stosowania. Stanowisko takie koresponduje z poprzednio omówionymi wynikami odnoszącymi się do oceny i akceptacji istniejącego u nas systemu kurateli dla nieletniego.

Na pytanie, wobec jakich kategorii nieletnich powinno się stosować nadzór kuratora, opinie kuratorów społecznych były mniej zróżnicowane niż sędziów. Najczęściej kuratorzy (65,5%) wymieniali niewielki stopień demoralizacji nieletniego jako istotne kryterium orzekania tego środka wychowawczego. Podobne i dość wysokie odsetki badanych wskazywały na konieczność uwzględniania wieku nieletniego i uprzednich spraw w sądzie (58,2%), sytuacji rodzinnej (56,2%), rodzaju dokonanego czynu (53,8%) oraz wpływu negatywnej grupy koleżeńskiej (49,7%).

Charakterystyczna jest jednak zbieżność wypowiedzi sędziów i kuratorów, iż stopień demoralizacji nieletniego jest jednym z istotnych kryteriów, które powinno być brane pod uwagę przy orzekaniu nadzoru kuratora.

3. OCENA STANU KADRY KURATORÓW SPOŁECZNYCH I ICH PRZYGOTOWANIA DO PRACY RESOCJALIZACYJNEJ

Interesowano się również, w jaki sposób respondenci z obu grup postrzegają i oceniają przygotowanie i kwalifikacje kuratorów społecznych do pełnienia powierzonych im funkcji wychowawczych. Wchodziły tu w grę takie problemy, jak stan liczbowy kadry kuratorów społecznych, poziom ich wykształcenia, ich przygotowanie specjalistyczne, pożądane właściwości osobowości oraz aktywność i inicjatywa w pracy.

3.1. Ogromna większość sędziów (81,9%) stwierdza, że liczba kuratorów społecznych jest wysoce niewystarczająca. Jest to opinia zgodna z oceną Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości, według którego przy obecnym stanie kadry kuratorów zawo-

¹⁴ Por. W. Patulski: *O dalsze doskonalenie postępowania z nieletnimi i małoletnimi*, „Problemy Wymiaru Sprawiedliwości”, 1976, nr 10.

dowych liczba kuratorów społecznych powinna zostać prawie podwojona, aby zapewnić prawidłowe wykonanie orzeczeń sądu rodzinnego ¹⁵.

3.2. Badani z obu grup różnią się istotnie w poglądach na temat wykształcenia, jakie powinien mieć kurator zawodowy i społeczny. Sędziowie stawiają większe niż kuratorzy społeczni wymagania co do poziomu wykształcenia obu kategorii kuratorów. Są też bardziej krytyczni w ocenie ich przygotowania do wykonywania powierzonych im funkcji.

Większość sędziów (73,6%) uważa, iż kurator zawodowy powinien mieć wyższe wykształcenie o kierunku psychologiczno-pedagogicznym, podczas gdy pogląd ten reprezentuje tylko 40% ankietowanych kuratorów społecznych. Podobne różnice występują w sprawie postulowanego wykształcenia kuratorów społecznych. Wykształcenie średnie ogólnokształcące preferuje 56% sędziów i 26% kuratorów społecznych, a półwyższe lub wyższe o kierunku psychologiczno-pedagogicznym odpowiednio 17% i 9,3% badanych. Warto przy tym zauważyć, że kuratorzy społeczni zdecydowanie częściej (52,6%) niż sędziowie (10,8%) uważają, iż dla prawidłowego sprawowania pracy resocjalizacyjnej nie jest ważne, jaki poziom wykształcenia posiadają kuratorzy społeczni. Nie wydaje się przy tym, by świadczyło to o negowaniu przez kuratorów potrzeby przygotowania specjalistycznego, gdyż wielu z nich (32%) postuluje konieczność szkolenia.

Problem wykształcenia kuratorów zawodowych i społecznych poruszany jest w wielu publikacjach. Jeśli porównamy wyniki dawniejszych i obecnych badań, okazuje się, że zwiększa się liczba kuratorów społecznych posiadających wyższe lub półwyższe wykształcenie. Fakt podnoszenia poziomu wykształcenia kadry kuratorów społecznych trzeba ocenić pozytywnie. Czy jednak to wystarczy? Czy efektywność pracy resocjalizacyjnej kuratora wzrasta proporcjonalnie do wzrostu jego wykształcenia? Chyba trudno odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Praca wychowawcza z nieletnimi i ich środowiskiem wymaga bowiem starannego przygotowania specjalistycznego, stąd ważny jest nie tylko odpowiednio poziom wykształcenia, ale obowiązkowe, systematyczne, co najmniej roczne szkolenie kuratorów i to zarówno zawodowych (którzy jeszcze takiego szkolenia nie odbyli), jak i społecznych.

3.3. Ogromne znaczenie ma odpowiednie przygotowanie kuratorów społecznych do pracy wychowawczej z nieletnimi. Ideałem byłoby, aby wszyscy kuratorzy społeczni mogli zostać przeszkoleni w problematyce prawnej, pedagogicznej, psychologicznej, a zwłaszcza psychopatologicznej, socjologicznej itp. Należałoby postulować, aby w przyszłości odbycie szkolenia specjalistycznego stanowiło niezbędny warunek dopuszczenia do pracy resocjalizacyjnej osób chcących zostać kuratorami społecz-

¹⁵ Por. W. Patulski: *Rola i zadania sądów rodzinnych w wypełnianiu wskazań ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1985, nr 23.

nymi, przy czym należy wyraźnie podkreślić, że nie rozwiązuje zagadnienia fakt, iż 30% kuratorów społecznych stanowią nauczyciele. Do pracy z młodzieżą nie przystosowaną społecznie potrzebne jest bowiem przygotowanie specjalistyczne, które tylko w niewielkim zakresie uwzględniane jest na studiach pedagogicznych.

Potrzebę szkolenia odczuwają zresztą sami kuratorzy społeczni. Na pytanie, co należy zmienić, aby poprawić pracę kuratora społecznego, uczynić ją skuteczniejszą, 32% badanych mówi o konieczności szkolenia. Co prawda, w badanej zbiorowości 64% kuratorów społecznych stwierdza, że odbyło szkolenie, nie wiadomo jednak, jaki był jego zakres i przez kogo było organizowane. Prawdopodobnie polegało to na uczestniczeniu w organizowanych przez sąd rodzinny zebraniach kuratorów społecznych, na których z reguły sędziowie wygłaszają referaty szkoleniowe. Wiadomości tam przekazywane są oczywiście pożyteczne dla kuratorów, oprócz nich jednak powinno być organizowane systematyczne szkolenie prowadzone przez specjalistów z różnych dziedzin.

Ankietowani z obu grup różnią się istotnie w ocenie przygotowania zawodowego kuratorów społecznych do pełnienia pracy wychowawczej z nieletnimi. Jest to może zrozumiałe (o czym już była mowa), iż badani kuratorzy społeczni oceniają swą pracę bardziej pozytywnie niż sędziowie. Dysproporcja tych ocen jest jednak znaczna. O dobrym przygotowaniu do pracy wychowawczej mówi jedynie 7,6% sędziów i aż 48,6% kuratorów społecznych, o przygotowaniu słabym odpowiednio 41,2% i 5,3%.

Sędziowie ponadto byli proszeni o ocenę aktywności kuratorów społecznych. Ocena ta wypadła bardzo niekorzystnie, gdyż zdaniem aż 64,6% ankietowanych większość kuratorów społecznych wykazuje niewielką aktywność i inicjatywę w swej pracy społecznej, a ponadto 7,2% sędziów charakteryzowała kuratorów jako zdecydowanie biernych. Ogółem więc ok. 72% sędziów miało wyraźne zastrzeżenia co do aktywności kuratorów społecznych.

3.4. Teoretycy wychowania przywiązują duże znaczenie do osobowości nauczyciela-wychowawcy. Maria Grzegorzewska pisze, że kuratora dla nieletnich powinna cechować prawdziwa życzliwość i troska o przyszły los nieletniego¹⁶. Niektórzy autorzy są zdania, że pozytywny wynik pracy resocjalizacyjnej kuratora zależy w dużej mierze od jego osobowości¹⁷.

Interesowano się, jakie jest zdanie na ten temat respondentów z obu grup, pytając ich, jakie cechy osobowości powinien mieć dobry kurator. Było to pytanie otwarte. Ankietowani w odpowiedzi wymienili bardzo wiele różnych cech (ponad 50). Dane te nie mogą oczywiście po-

¹⁶M. Grzegorzewska: *Postawa kuratora sądowego wobec nieletniego znajdującego się w warunkach wykołężenia*, „Szkoła Specjalna”, 1967, nr 2.

¹⁷J. Sokołowska: *Rola kuratorów zawodowych i społecznych w procesie edukacji nieletnich*, „Zeszyty Naukowe UJ”, 1973, nr 57.

służyć do pogłębionej analizy. Interesujące wydaje się jednak, iż nastąpiła pewna zbieżność poglądów sędziów i kuratorów. Najczęściej uważali oni, że kurator społeczny powinien mieć umiejętność nawiązywania kontaktu z ludźmi, być człowiekiem sumiennym i solidnym oraz winien go cechować życzliwy i serdeczny stosunek zarówno wobec nieletnich, jak ich rodzin¹⁸. Znacznie rzadziej były przez badanych wymieniane takie cechy jak: odwaga, sprawiedliwość, wytrwałość, cierpliwość, wyrozumiałość. Właściwości, jakie zdaniem badanych powinny cechować dobrego kuratora społecznego, były zgodne z tymi, jakie wymienia się w literaturze przedmiotu, a także korespondowały z poglądem respondentów (o czym będzie dalej mowa), że skuteczność kurateli zależy w dużym stopniu od umiejętności nawiązania przez kuratora społecznego pozytywnej więzi emocjonalnej z nieletnim i jego rodzicami.

Charakteryzując badaną zbiorowość kuratorów społecznych warto zanalizować ich wypowiedzi dotyczące motywów podjęcia się wykonywania pracy resocjalizacyjnej. Większość powodów podawanych przez respondentów wskazuje na motywację typu prospołecznego. 29,6% badanych mówi o chęci niesienia pomocy nieletnim, 45,7% jest zainteresowanych wychowywaniem młodzieży (w tym 17,8% lubi pracować z tzw. młodzieżą trudną). O zamiłowaniu do pracy społecznej wspomina 15,8% kuratorów. Motywacja typu instrumentalnego zdarzała się zupełnie wyjątkowo, nieliczni badani mówili o tym, iż zostali nakłonieni do tej pracy, bo np. wymagano tego na studiach czy w miejscu pracy, tylko trzy osoby wskazywały na chęć dodatkowego zarobku jako na powód podjęcia się tej funkcji.

4. ELEMENTY WYCHOWAWCZE, OPIEKUŃCZE I KONTROLNE W IDEALNYM MODELU PRACY KURATORA SPOŁECZNEGO

Niezależnie od uzyskania opinii sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych na temat istniejącego u nas społeczno-profesjonalnego modelu kurateli starano się ustalić, czy zdaniem respondentów z obu grup w pracy kuratora społecznego powinny dominować i czy dominują elementy wychowawcze, opiekuńcze czy kontrolne. W związku z tym w ankiecie pytano o to, jaką wizję pracy kuratora społecznego z nieletnim i jego środowiskiem mają badani oraz jak praca ta wygląda w rzeczywistości (o czym będzie mowa w dalszej części artykułu).

Chcąc zorientować się, jak ankietowani wyobrażają sobie funkcjonowanie idealnego kuratora społecznego, pytano ich, na czym ich zdaniem powinna polegać praca resocjalizacyjna, jakie powinny być najważniejsze jej elementy. Wypowiedzi badanych sklasyfikowano w zależności od tego, czy kładli oni większy nacisk na oddziaływanie wychowawcze kuratora na nieletniego lub jego środowisko, czy też większe znaczenie przywiązywali do elementów kontrolnych względnie opiekuńczych, lub nawet mówili o wyłączeniu którejs z tych funkcji.

¹⁸ Podobne cechy wymienia K. O s t r o w s k a: *op. cit.*, s. 287.

Tablica 2. Elementy wychowawcze, opiekuńcze i kontrolne w postulowanym przez responden-
tów modelu pracy kuratora społecznego

Najważniejsze elementy pra- cy kuratora: oddziaływanie wycho- wawcze, kontrolne i opiekuńcze	Sędziowie sądów rodzinnych		Kuratorzy społeczni	
	lb.	%	lb.	%
Wszystkie 3 elementy — łącznie	65	23,5	23	9,3
Wyłącznie oddziaływanie wycho- wawcze lub jego przewaga nad inny- mi elementami	151	54,5	106	42,9
Działalność opiekuńcza lub przewaga tej funkcji nad innymi			41	16,6
Funkcja kontrolna lub jej przewaga nad innymi	59	21,3	74	30,0
Brak odpowiedzi	2	0,7	3	1,2
Ogółem	277	100,0	247	100,0

Występują wyraźne różnice w poglądach między sędziami sądów ro-
dzinnych i kuratorami społecznymi co do treści pracy kuratora (por. ta-
blica 2).

W obu zbiorowościach można wyróżnić cztery grupy badanych. Około 25% sędziów sądów rodzinnych i ok. 10% kuratorów społecznych jest zda-
nia, że pracę kuratorów powinno charakteryzować połączenie zarówno
funkcji wychowawczej, jak kontrolnej i opiekuńczej. Ponadto ponad poło-
wa sędziów sądów rodzinnych i 42,9% kuratorów społecznych wymienia
oddziaływanie wychowawcze na nieletniego lub jego środowisko jako wy-
łączny lub dominujący styl pracy kuratora społecznego. Badani ci mówili
o oddziaływaniu poprzez rozmowy, tłumaczenia, perswazję, wskazywali
na konieczność zawiązania właściwego kontaktu emocjonalnego z nielet-
nim i jego rodziną, o potrzebie wyrobienia u podopiecznego motywacji do
właściwego zachowania, o kształtowaniu jego osobowości itp. Łącznie więc
o konieczności oddziaływania wychowawczo-resocjalizacyjnego mówi 78%
sędziów i 52,2% kuratorów społecznych. Potrzebę wyeksponowania ele-
mentów opiekuńczych w pracy kuratora podkreślali jedynie kuratorzy
społeczni (16,6%). Wymieniali oni przy tym działania polegające głównie
na udzielaniu pomocy nieletnim i jego rodzinie (np. pomocy materialnej,
pomocy w załatwianiu różnych spraw związanych ze szkołą, pracą, skiero-
waniem na badania psychologiczno-lekarskie itp.). Ostatnią wreszcie grupę
stanowi 21,3% sędziów i 30% kuratorów społecznych, którzy uważają, iż
w pracy kuratora najważniejsze są elementy formalno-kontrolne. Rolę ku-
ratora społecznego sprowadzają do kontrolowania zachowania i egzekwo-
wania od nieletniego różnych obowiązków.

Przedstawiono tu poglądy respondentów na temat tego, jak powinna
wyglądać praca kuratora społecznego. O ile większość sędziów optuje za

przewagą elementów wychowawczych w pracy resocjalizacyjnej, to niepokoić może fakt, że model taki postuluje tylko połowa kuratorów społecznych. Praktyka zaś odbiega jeszcze znacznie od tego idealnego obrazu.

4. WSPÓŁPRACA KURATORA SPOŁECZNEGO Z SĘDZIĄ I KURATOREM ZAWODOWYM

W aktualnej strukturze organizacyjnej sądów rodzinnych pracą kuratorów społecznych ¹⁹ kieruje właściwy terenowo sędzia sądu rodzinnego i kurator zawodowy. W naszych badaniach interesowano się, jak w praktyce układa się ta współpraca.

Prawie wszyscy badani z obu grup (ok. 96%) postulują konieczność współdziałania kuratora społecznego z zawodowym, wymieniając podobne powody tych kontaktów: 35% sędziów i 32,8% kuratorów zawodowych mówi o potrzebie regularnych spotkań, 36,5% i 40% badanych odpowiednio o konsultacjach w trudnych przypadkach, a pozostali o kontaktach w razie potrzeby.

Około 2/3 ankietowanych z obu grup uważa, iż pożądane jest również, aby kuratorzy społeczni od czasu do czasu spotykali się z sędzią. Zdaniem kuratorów społecznych powinno to następować wówczas, gdy potrzebują oni porady prawnej (36,8%), oczekują podjęcia konkretnej decyzji w stosunku do nieletniego lub jego rodziny, a także wówczas, gdy ich podopieczni sprawiają poważne trudności wychowawcze (17,4%). Ponad 10% kuratorów społecznych nie widzi potrzeby kontaktowania się z sędzią. Większość natomiast sędziów i kuratorów społecznych uważa, że kontakty takie są pożyteczne, gdyż umożliwi to im udzielanie stałych konsultacji kuratorom społecznym (31%), a także rozstrzyganie konkretnych spraw nieletnich, którzy sprawiają znaczne trudności wychowawcze. Pozostali sędziowie wymieniali inne powody, np. 7,6% mówiło o potrzebie kontaktu z kuratorem w przypadku zmiany orzeczonego środka wychowawczego. Gdy jednak pytano badanych sędziów, czy w sądzie rodzinnym, w którym pracują, istnieje taka praktyka, by kuratorzy społeczni kontaktowali się z nimi, to okazało się, iż zdarza się to raczej rzadko. Tylko 8,7% sędziów stwierdzało, że wielu kuratorów społecznych spotyka się z nimi, większość sędziów (57%) podawała, że takie kontakty utrzymuje tylko kilku kuratorów, pozostali zaś (27,8%) utrzymywali, że to się w ogóle nie zdarza. Podobnie gdy bliżej analizowano wypowiedzi kuratorów społecznych, okazało się, że 64% respondentów miało sporadyczne spotkania z sędziami, podczas gdy pozostali (32%) nie mieli w ogóle takich kontaktów ²⁰.

¹⁹ W. Stojanowska, A. Strzembosz (op. cit.) stwierdzają, że kuratorzy społeczni, podobnie jak kuratorzy zawodowi, podlegają właściwemu terenowo sędziemu sądu rodzinnego i prezesowi sądu rejonowego, tyle tylko, że zakres ich czynności jest mniejszy z uwagi na ich „niezawodowość” (s. 254).

²⁰ Konieczność kontaktów kuratorów społecznych z sędziami sądów rodzinnych postulują W. Stojanowska, A. Strzembosz: (*ibidem* s. 258), częstość ich pozostawiając do decyzji kuratorów społecznych w zależności od ich potrzeb.

Kuratorów społecznych pytano również o to, czego oczekują od sędziego i kuratora zawodowego. Odpowiedzi nie są tu zbyt zróżnicowane. 11,3% kuratorów społecznych stwierdza, że nie ma żadnych oczekiwań w stosunku do sędziego, 36,8% mówi o potrzebie porad prawnych, 17,4% oczekuje pomocy w rozwiązywaniu trudności, na jakie natrafiają w pracy z nieletnim i jego rodzicami (badani ci z reguły proszą o wezwanie nieletniego i jego rodziców na rozmowę do sądu), a 17,8% kuratorów chciałoby, aby sędzia uwzględniał wnioski, które składają do sądu. Dość duży odsetek kuratorów (16,2%) nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

Oczekiwania respondentów w stosunku do kuratora zawodowego są również dość stereotypowe. 5,7% badanych nie odczuwa potrzeby pomocy ze strony kuratora zawodowego. O konieczności bieżącej współpracy i stałych konsultacji mówi większość kuratorów społecznych (67,2%), pomocy w rozwiązywaniu trudnych spraw i problemów oczekuje 8,1% respondentów i ten sam odsetek pragnie uwzględniania składanych wniosków. Brak odpowiedzi wystąpił u 10,9% ankietowanych. Nieliczni kuratorzy podają oprócz tego bardzo konkretne sprawy: chcą na przykład, aby kurator zawodowy pomógł im w zorganizowaniu wypoczynku dla ich podopiecznych (kolonie, obozy), aby interweniował w różnych instytucjach, w których sam kurator społeczny nie może załatwić spraw dotyczących nieletnich (np. zmiany szkoły).

Z większości wypowiedzi respondentów wynika, że postrzegają oni współpracę kuratora społecznego z sędzią sądu rodzinnego i kuratorem zawodowym bardziej jako załatwianie konkretnych spraw ²¹, w których występują problemy natury prawnej, wychowawczej bądź organizacyjnej, niż jako systematyczne oddziaływanie, zmierzające do zwiększenia kwalifikacji kuratora społecznego.

Powstaje pytanie, czy brak kontaktów kuratorów społecznych z sędziami należy uznać za fakt negatywny? Większość kuratorów społecznych ma możliwość współpracy z kuratorami zawodowymi. Ilu faktycznie z nimi współpracuje, nie wiadomo. Na podstawie omawianych badań trudno określić częstość i jakość tej współpracy. Z innych źródeł wynika, że w opinii badanych kuratorów społecznych wygląda to zbyt optymistycznie. Kuratorzy zawodowi skarżą się na zbyt rzadkie kontakty lub ich zupełny brak w odniesieniu do części kuratorów społecznych. Dużo na pewno zależy od inicjatywy kuratorów zawodowych i od umiejętności odpowiedniego zorganizowania współpracy z kuratorami społecznymi. Z pewnością też jakaś

²¹ Niektórzy sędziowie sądów rodzinnych np. uważają, że kuratorzy społeczni nie mają autorytetu ani w środowisku swoich podopiecznych, ani we współpracy z różnymi instytucjami (np. ze szkołą). Dlatego też mają często trudności w załatwianiu konkretnych spraw w tych instytucjach i zwracają się do sądu i kuratora zawodowego. Może to też świadczyć, że występują różne nieprawidłowości w pracy tych instytucji.

liczba kuratorów społecznych ma duże doświadczenie w pracy resocjalizacyjnej i dobre do niej przygotowanie, toteż nie zachodzi potrzeba, by często kontaktowali się oni z kuratorami zawodowymi.

Czy należy dążyć do tego, by zwiększyć liczbę kontaktów kuratorów społecznych z sędziami? Zależy to od tego, jaką się przyjmie koncepcję pracy kuratorów społecznych i zawodowych. Zwolennicy zwiększenia samodzielności kuratora zawodowego w kierowaniu wykonaniem orzeczeń sądowych i nadzorowaniu mogą być zdania, że sędzia może (choć nie musi) mieć jedynie sporadyczny kontakt z kuratorem społecznym. Wystarczy bowiem, iż kurator zawodowy będąc w stałym kontakcie z kuratorami społecznymi instruuje ich i kontroluje ich pracę, a znając dobrze ich możliwości i styl pracy, orientuje się dokładnie, któremu z nich należy powierzyć nadzór nad określonym nieletnim. Jednocześnie jednak kurator zawodowy powinien regularnie informować sędziego o sposobie wykonania nadzoru kuratora i w ten sposób umożliwić mu podejmowanie decyzji merytorycznych i sprawowanie kontroli nad wykonaniem orzeczeń.

III. PRACA KURATORA SPOŁECZNEGO

1. FORMALNE WSKAŹNIKI PRACY KURATORA

Jako wskaźniki formalne, na podstawie których często ocenia się pracę kuratora społecznego, będziemy traktować: obciążenie liczbą podopiecznych przypadających na jednego kuratora, liczbę jego kontaktów z nieletnim i jego rodziną, terminowość, rzetelność i treść składanych w sądzie sprawozdań z wykonywanego nadzoru oraz częstość i treść zgłaszanych przez niego wniosków.

Analiza odpowiedzi respondentów wskazuje, że kuratorzy społeczni nieco inaczej niż sędziowie postrzegają i oceniają swą pracę wychowawczą z nieletnimi i ich środowiskiem. Ci ostatni są bardziej krytyczni, ale jednocześnie przywiązują większe znaczenie do wymienionych formalnych wskaźników mających świadczyć, ich zdaniem, w znacznym stopniu o jakości pracy kuratora społecznego. Takie stanowisko sędziów może być tłumaczone tym, że łatwiej jest skontrolować i ocenić pracę kuratorów, opierając się na takich właśnie formalnych wskaźnikach. Ocena jakości pracy resocjalizacyjnej kuratora społecznego, treści i formy jego oddziaływań wychowawczych jest o wiele trudniejsza i mniej wymierna. Nie znaczy to jednak, że oceny oparte na wskaźnikach formalnych nie mają znaczenia, wydaje się jednak, że należy w większej mierze analizować jakościowo pracę kuratorów społecznych.

1.1. Wypowiedzi sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych w sprawie pożądanej i faktycznej liczby nieletnich pozostających pod ich nadzorem różnią się dość znacznie. Sędziowie prezentują pogląd,

że kuratorzy społeczni są zbyt obciążeni nadmierną liczbą nadzorów, co negatywnie odbija się na ich pracy wychowawczej. W związku z tym postulują oni zmniejszenie liczby podopiecznych powierzanych jednemu kuratorowi. Według prawie połowy badanych sędziów optymalna jest liczba 4—5 nieletnich przypadających na kuratora społecznego. Sędziowie nie są też zwolennikami (14,8%) zbyt małej liczby nadzorów (od 1 do 3 podopiecznych). Łącznie więc 64,9% respondentów-sędziów uważa, że kurator społeczny powinien się opiekować nie więcej niż 5 nieletnimi²². 1/4 sędziów

sądów rodzinnych jest zdania, iż można zwiększyć liczbę nadzorów, nie więcej jednak niż do 10 nieletnich (jest to zresztą w tej chwili maksymalna liczba nadzorów, za które kurator społeczny może otrzymywać ryczałty). W przypadku sprawowania opieki nad więcej niż 10 podopiecznymi suma ryczałtów nie ulega zwiększeniu²³. Gdyby traktować sprawowanie nadzorów jako źródło pewnych zarobków dla kuratora, trzeba by stwierdzić, że obciążanie go więcej niż 10 nadzorami przestaje być opłacalne.

Z wypowiedzi badanych kuratorów społecznych wynika jednak, że liczba pełnionych przez nich nadzorów nie jest zgodna ani z ich życzeniami, ani z postulatami sędziów. 10,3% kuratorów społecznych ma pod nadzorem od 1 do 3 nieletnich, a 15,4% opiekuje się 4—5 nieletnimi. Łącznie tylko ok. 26% kuratorów społecznych sprawuje nadzór nad nie więcej niż 5 podopiecznymi, którą to liczbę postuluje ok. 66% sędziów. Od 6 do 10 nieletnich pozostaje pod opieką 44% kuratorów społecznych, a aż 29% respondentów opiekuje się jeszcze większą liczbą nieletnich.

Jeżeli przyjmiemy, że maksymalna liczba nieletnich przypadających na jednego kuratora społecznego nie powinna przekraczać 10 (co i tak wydaje się dużo zważywszy na to, iż większość kuratorów społecznych pracuje zawodowo), to można poddać w wątpliwość prawidłowość wykonywania pracy resocjalizacyjnej u co najmniej 29% respondentów.

Analiza wypowiedzi badanych co do postulowanej przez nich liczby nadzorów wskazuje, iż kuratorzy społeczni życzyliby sobie zmniejszenia liczby nieletnich powierzonych ich pieczy. Oczekiwania kuratorów społecznych nie idą jednak tak daleko jak postulaty sędziów. Ciekawe jest przy tym, że dość znaczny odsetek kuratorów społecznych (7,1%) nie chce mieć

²²Odpowiada to liczbie podopiecznych powierzanych jednemu kuratorowi, ustalonej w zasadzie jako maksymalna w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 29 XI 1986 r. w sprawie kuratorów sądowych Dz. U. nr 43, poz. 212.

²³Sprawę tę reguluje § 43 cytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sposób następujący: ryczałt dla kuratora wynosi 1/10 najniższego miesięcznego uposażenia pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pra-

przy czym suma ryczałtów dla jednego kuratora w miesiącu nie może przekraczać wysokości tego najniższego wynagrodzenia. Przepis ten jest ważny z tego względu, że zapewnia automatyczne podnoszenie ryczałtów kuratorskich.

w ogóle nieletnich pod opieką. Brak jednak dokładnych informacji nie pozwala ocenić tych wypowiedzi, czy jest to ukryta chęć zrezygnowania z pełnionej funkcji kuratora społecznego, czy też po prostu chodzi o okresowe odciążenie w wykonywaniu tej pracy²⁴. 30,5% kuratorów społecznych chciałoby mieć pod opieką nie więcej niż 5 nieletnich, a ok. połowy respondentów w granicach od 6 do 10 podopiecznych, natomiast na większą niż 10 liczbę nadzorów wyraża chęć jedynie ok. 11% ankietowanych.

Wypowiedzi te są znamienne i należałoby w miarę możliwości uwzględnić tego typu życzenia kuratorów społecznych. Nie jest to łatwe, gdyż stale brakuje znacznej liczby kuratorów. Wiadomo jednak, iż nadmierne obciążenie kuratorów społecznych przez powierzanie im zbyt dużej liczby nadzorów nie sprzyja właściwemu wykonywaniu przez nich powierzonych im obowiązków.

1.2. Liczbę kontaktów kuratora społecznego z nieletnimi powszechnie uważa się za jeden z ważnych wskaźników jakości pracy resocjalizacyjnej i jej skuteczności. Problem ten jest jednak złożony. Wyniki niektórych badań wskazują bowiem, że powierzchowne kontakty kuratora z jego podopiecznym, których wynikiem nie jest wytworzenie więzi emocjonalnej między nimi, nie dają pożądanych efektów resocjalizacyjnych²⁵. Wiadomo też, iż w pewnych przypadkach pożądane są częste kontakty kuratora z nieletnim, w innych natomiast nie są one konieczne. Tak więc liczba kontaktów z podopiecznym nie może być wystarczającym miernikiem jakości pracy resocjalizacyjnej kuratora. W naszych badaniach sędziowie bardziej niż kuratorzy opowiadają się za stosunkowo częstymi spot-

Tablica 3. Postulowana przez sędziów i kuratorów częstość kontaktów kuratora społecznego z nieletnim

Częstość kontaktów	Sędziowie sądów rodzinnych		Kuratorzy społeczni	
	lb.	%	lb.	%
Codziennie	—	—	3	1,2
Raz na tydzień	61	22,0	17	6,9
Raz na 2 tygodnie	105	37,9	43	17,4
Raz na miesiąc	79	28,5	146	59,1
Raz na 2 miesiące	1	0,4	17	6,9
Raz na kwartał	—	—	16	6,5
Zależnie od potrzeby	29	10,4	4	1,6
Brak odpowiedzi	2	0,8	1	0,4
Ogółem	277	100,0	247	100,0

²⁴ W praktyce występują oba te powody. Z reguły też prezes sądu rejonowego po zbadaniu sprawy podejmuje decyzję o ewentualnym skreśleniu danej osoby z listy kuratorów społecznych.

²⁵ Por. A. Paszkiewicz: *Dozór kuratora sądowego nad młodocianymi warunkowo zwolnionymi*, „Szkola Specjalna”, 1977, nr 1.

kaniami kuratora społecznego z nieletnim. 22% sędziów postuluje, aby kurator kontaktował się z nieletnim raz w tygodniu, a 37,9% uważa, że powinien się z nim spotykać co najmniej raz na dwa tygodnie, takich zaś, którzy dopuszczali kontakty kuratora z nieletnim rzadziej niż 1 raz w miesiącu, było tylko 10,8%. (por. tablica 3).

Wypowiedzi kuratorów społecznych na ten temat różniły się znacznie od oczekiwań sędziów, przy czym należy podkreślić, że obrazowały one faktyczną sytuację, tj. częstość ich kontaktów z nieletnimi. Tylko 25,5% kuratorów stwierdziło, że spotyka się ze swymi podopiecznymi co najmniej raz na dwa tygodnie, a większość (59,1%) kontaktowała się z nieletnimi raz w miesiącu. Do rzadszych kontaktów niż raz w miesiącu przyznaje się 15% ankietowanych. Bliższa ocena tych wypowiedzi wymagałaby dodatkowych informacji o sytuacji nieletnich poddanych nadzorowi tych kuratorów.

Na podstawie przedstawionych wyników należy uznać częstość kontaktów kuratora społecznego z nieletnimi za niewystarczającą. Trudno oczekiwać, aby w czasie jedynie comiesięcznych kontaktów kurator społeczny mógł zdobyć zaufanie nieletniego i jego rodziców, aby wytworzyła się między nim a jego podopiecznym więź emocjonalna sprzyjająca zaakceptowaniu przez nieletniego rad i wskazówek kuratora, aby kurator mógł nawiązać ścisłą współpracę z rodziną. Oczywiście, jak powiedziano wyżej, są sytuacje, gdy nie ma potrzeby, aby kurator spotykał się często z nieletnim. Po pierwsze jednak są one dosyć rzadkie. Po drugie zaś tylko kurator społeczny dobrze przygotowany do pracy wychowawczej, o wysokich kwalifikacjach i dużym doświadczeniu życiowym może podjąć decyzję o ograniczeniu liczby kontaktów z nieletnim w szczególnych sytuacjach. Nie wydaje się, aby wszyscy kuratorzy społeczni byli aktualnie przygotowani do podejmowania takich decyzji.

1.3. Jednym z mierników pracy kuratora społecznego są składane przez niego sprawozdania z wykonywanego nadzoru nad nieletnim. Stanowią one ważny dokument w procesie wykonywania orzeczonego nadzoru kuratora i są podstawą istotnych dla nieletniego decyzji sędziego czy kuratora zawodowego. Z tego względu ich jakość, dokładność, terminowość ma duże znaczenie. Warto przy tym uświadomić sobie jedną sprawę. Jak wiadomo, kuratorzy społeczni kontaktują się znacznie rzadziej z sędzią niż kuratorem zawodowym, któremu w czasie tych spotkań mogą przekazać dodatkowe informacje o sytuacji nieletniego, nie zamieszczone w sprawozdaniu. Tak więc sędzia może dysponować mniejszym zasobem wiadomości niż kurator zawodowy. Praktycznie więc sędzia wie o nieletnim tyle, ile kurator społeczny napisze w sprawozdaniu. Z tego też pewno względu badani sędziowie bardzo negatywnie oceniają sprawozdania kuratorów społecznych. Zastrzeżenia są różnego rodzaju. Tylko 19% sędziów określa sprawozdania kuratorów jako dobre, przedstawiające dokładnie sytuację nieletniego, 26% uważa je za ledwo dostateczne, ponad połowa sędziów

(51,3%) ocenia je jako bardzo lakoniczne, zawierające niewiele wiadomości. Niektórzy sędziowie stwierdzają, iż kuratorzy społeczni w swych sprawozdaniach stale „powielają” te same informacje, formułując je w identyczny sposób, „jak przez kalkę”, co może nasunąć podejrzenie, iż kurator rzadko odwiedza nieletniego, a posługuje się wiadomościami, które dawniej o nim uzyskał. W tym kontekście niepokoi fakt, że sędziów podaje

w wątpliwość rzetelność informacji przekazywanych przez kuratorów społecznych w sprawozdaniach. Z reguły dotyczy to sytuacji, w których kuratorzy w sposób bezkrytyczny przyjmują wszystko, co mówi nieletni lub jego rodzice, nie sprawdzając uzyskanych od nich informacji (np. w rozmowie z nauczycielem w szkole). Jednak niektórzy sędziowie uważają, że zdarzają się także fakty świadomego wprowadzania w błąd i podawania przez kuratora społecznego nieprawdziwych informacji. Niektórzy sędziowie wręcz piszą, że są tacy kuratorzy społeczni, którzy składają sprawozdania nie odwiedzając swoich podopiecznych. Zdaniem sędziów sądów rodzinnych treść sprawozdań pozostawia wiele do życzenia. Około 60% sędziów podkreśla, że kuratorzy społeczni nie piszą nic o zachowaniu nieletniego w domu i w szkole, o trudnościach, jakie sprawia, ani o kłopotach, jakie ma kurator w kontaktach z nieletnim. 9% sędziów uważa, że kuratorzy nie informują sądu o trudnościach, jakie napotykają we współpracy z rodziną podopiecznych. W dość znacznym odsetku przypadków sędziowie (40%) stwierdzają też, że kuratorzy społeczni nie przedstawiają planu pracy wychowawczej z nieletnim, a także nie piszą nic o swych działaniach na rzecz nieletniego i jego rodziny (7,6%). Zastrzeżenia co do terminowości sprawozdań kuratorów społecznych podnosi 43% sędziów, co należy uznać za znaczny odsetek i co z pewnością stanowi istotną przeszkodę w pracy sądu i uniemożliwia kontrolę wykonania orzeczonych nadzorów kuratora, a także może być sygnałem nieprawidłowego przebiegu procesu resocjalizacji określonych nieletnich.

Przyjrzyjmy się teraz wypowiedziom kuratorów społecznych o terminach i treści składanych przez nich sprawozdań z powierzonych im nadzorów. 30% respondentów oświadcza, iż składa sprawozdania częściej niż raz na kwartał, 61,1% stwierdza, że zdarza się to raz na trzy miesiące (a więc zgodnie z przepisami), a jedynie 8,3% kuratorów społecznych przyznaje się do przekroczenia terminu 3-miesięcznego. Wyniki te pozostają w dość rażącej sprzeczności z omówionymi poprzednio wypowiedziami sędziów co do terminowości składanych przez kuratorów społecznych sprawozdań, nie są też zgodne z wynikami innych badań ²⁶.

Pewne rozbieżności występują też w ocenie treści sprawozdań przez

²⁶ Por. np. M. Kopeć: op. cit.; P. Wierzbicki: *Skuteczność środków wychowawczych i poprawczych stosowanych przez sądy w postępowaniu karnym dla nieletnich z terenu Warszawy*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1974, nr 1.

respondentów z obu grup. Większość sędziów, jak powiedziano, stwierdza brak informacji w tak podstawowych sprawach jak sytuacja szkolna i rodzinna oraz zachowanie nieletnich. Natomiast kuratorów społecznych

podaje, że powiadamia sąd o tym, jak przebiega nauka szkolna nieletnich oraz jak zachowują się oni w domu i w szkole. Dokładna analiza wypowiedzi kuratorów społecznych wskazuje jednak, że ich sprawozdania są dość stereotypowe, że tylko niewielu kuratorów porusza w nich więcej problemów. Stosunkowo niewielu kuratorów informuje sąd np. o środowisku koleżeńskim nieletniego (16%), o stosunku rodziców do dzieci (19%), o trudnościach, na jakie natrafia w pracy z nieletnimi i ich rodzicami (13,4%), o tym jak podopieczny spędza wolny czas (8,1%), o nadużywaniu alkoholu przez rodziców (6,4%) i samego nieletniego (3,7%), o własnym działaniu i formach pomocy udzielanej nieletniemu i jego rodzinie (4,2%). Jest to tym bardziej dziwne, że na przykład — jak będzie następnie o tym mowa ok. 21% kuratorów społecznych miało w swojej praktyce do czynienia z nieletnimi nadużywającymi alkoholu, a ok. 43% miało znaczne trudności we współpracy z rodzicami swych podopiecznych.

Nawet więc w świetle wypowiedzi samych kuratorów społecznych treść składanych przez nich sprawozdań przedstawia się dosyć ubogo. Kuratorzy po prostu nie piszą o wielu sprawach. Przyczyny tego mogą być różne: prawdopodobnie nie doceniają oni znaczenia różnych informacji, nie potrafią „się wypisać”, są niedostatecznie instruowani i kontrolowani w tej sprawie itp. Może też niektórzy kuratorzy uważają, iż nie jest potrzebne pisanie o wielu sprawach, które nie są istotne ich zdaniem dla sędziego sądu rodzinnego.

1.4. O tym jednak, że w swej pracy wychowawczej napotykają wiele trudności, świadczą choćby wnioski kierowane przez nich do sądu w sytuacjach, gdy kurator społeczny oczekuje od sędziego pomocy, załatwienia konkretnej sprawy czy podjęcia decyzji. Większość kuratorów społecznych (83,4%) wykorzystuje tę istotną formę kontaktu i współpracy z sądem, przy czym 16,6% czyni to (jak określa) często, a 66,8% czasami. Nie zgłasza wniosków do sądu 11,3% respondentów. Kuratorzy społeczni zwracają się do sądu w różnych sprawach. Najczęściej wnioski dotyczą wezwania na rozmowę nieletniego, z którym kurator ma duże trudności (21,1%) lub wezwania rodziców nieletniego nie współpracujących z kuratorem (16,2%). Następne z kolei sprawy wymagające decyzji sędziego to wnioski o uchylenie nadzoru (z różnych powodów, np. upływu czasu, na który orzeczono nadzór kuratora, dobrego zachowania nieletniego) — 11,3% oraz zmiana orzeczonego środka wychowawczo-poprawczego — 13,8%, a także Prośba o udzielenie pomocy materialnej rodzinie nieletniego (8,3%). Około 11% respondentów występuje z wnioskiem o umieszczenie nieletniego w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Stosunkowo nieliczni kuratorzy

społeczni (ok. 4%) proszą o pomoc sądu w skierowaniu rodziców na leczenie przymusowe z powodu nadużywania przez nich alkoholu czy uzależnienia od alkoholu, skierowanie nieletniego na badania specjalistyczne (np. w poradni wychowawczo-zawodowej czy w poradni zdrowia psychicznego) lub leczenie czy pomoc w znalezieniu nieletniemu pracy lub odpowiedniej szkoły.

Wypowiedzenie się na temat adekwatności wniosków zgłaszanych przez kuratorów społecznych wymagałoby pogłębionej analizy i dokładnej znajomości sytuacji nieletnich, w sprawie których były kierowane wnioski do sądu rodzinnego. Ustosunkowanie się też wymaga duża rozbieżność między wypowiedziami sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych co do treści składanych sprawozdań i zgłaszanych przez nich wniosków do sądu rodzinnego. Znalazła tu z pewnością odbicie subiektywna ocena przez kuratorów społecznych własnej pracy. Różnica jest jednak chyba zbyt duża, by tylko tym ją tłumaczyć. Warto również zauważyć, że duża liczba wniosków o wezwanie do sędziego na rozmowę nieletniego i jego rodziców może świadczyć o niskiej ocenie w opinii publicznej funkcji, jaką sprawują kuratorzy, o ich niewielkim autorytecie, o obniżeniu pozycji kuratora w społeczeństwie czy też o nieumiejętności kuratorów, o braku inicjatywy, o „ułatwieniu” sobie przez nich pracy itp.

2. METODY PRACY KURATORA SPOŁECZNEGO

2.1. Kurator społeczny w realizacji swych funkcji może stosować następujące metody pracy wychowawczej: 1) prowadzenie indywidualnych przypadków, 2) praca grupowa, 3) praca ze środowiskiem²⁷. Metodę pracy indywidualnej uważa się za podstawową w działalności kuratora. Polega ona na oddziaływaniu wychowawczym kuratora na nieletniego pozwalającym zdobyć jego zaufanie, zmobilizować jego siły i wiarę w siebie, aby zmienił swoje postępowanie i stał się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. W metodzie tej wyróżnia się trzy etapy: diagnozę przypadku, sporządzenie właściwego planu postępowania i jego realizację.

Przeprowadzone badania nie dają pełnego obrazu stosowania tej metody przez respondentów z grupy kuratorów społecznych. Co do orientacji w sytuacji i warunkach życia nieletniego to 88% kuratorów społecznych podaje, że zapoznaje się z aktami spraw karnych swych podopiecznych przed podjęciem nadzoru. Jednak jedynie ok. 44% ankietowanych stwierdza, iż sytuacja nieletniego stanowi istotny czynnik w pracy resocjalizacyjnej. Rzadko też kuratorzy społeczni (25,1%) rozpoczynając pełnienie nadzoru opracowują plan działań wychowawczych. Ok. 20% badanych sporządza jedynie terminarz spotkań, a prawie połowa respondentów nie przygotowuje żadnego planu swej pracy z nieletnimi i ich środowiskiem.

Z wypowiedzi większości kuratorów społecznych wynika też, że formy

²⁷ A. K a m i ń s k i: *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1980, s. 258 i n.

ich pracy resocjalizacyjnej, w tym zwłaszcza oddziaływania na nieletniego, były dość ubogie i mało zróżnicowane i że kuratorzy wykazywali niewiele inicjatywy, nie starając się czy nie potrafiąc urozmaicić swych kontaktów z podopiecznymi. Oddziaływania wychowawcze kuratorów społecznych najczęściej ograniczały się do prowadzenia rozmów z nieletnim i jego rodzicami, dotyczących z reguły nauki i zachowania podopiecznego (przy czym należy podkreślić, że znaczna większość respondentów — 83% — mówi o utrzymywaniu systematycznych kontaktów ze szkołą). Wielu kuratorów interesowało się, jak ich podopieczni spędzają wolny czas. Warto jednak podkreślić, że analiza wypowiedzi kuratorów społecznych pozwala też przypuszczać, że ok. 20% badanych miało dobre kontakty przynajmniej z niektórymi swymi podopiecznymi i że miały one charakter oddziaływań terapeutycznych. Kuratorzy społeczni byli bowiem pytani o to, czy w swojej praktyce mieli do czynienia z nieletnimi nadużywającymi alkoholu, zażywającymi narkotyki lub ujawniającymi zaburzenia osobowości i jak w takich sytuacjach postępowali. Okazało się, że 21% kuratorów miało pod swoją opieką nieletnich nadużywających alkoholu, 12,2% opiekowało się narkomanami, a 41,3% miało wśród swoich podopiecznych takich, którzy przejawiali zaburzenia osobowości. Ciekawe, iż stosunkowo wielu kuratorów społecznych miało do czynienia z tą trzecią kategorią nieletnich. Oceniając odpowiedzi kuratorów społecznych na te pytania trzeba brać pod uwagę, że mogli oni uwzględniać różne kryteria nadużywania alkoholu czy zaburzeń osobowości, a także w różny sposób rozumieć te pojęcia. Niemożliwe jednak było szczegółowe wyjaśnienie, na czym polegają zaburzenia osobowości, czy co znaczy nadużywanie alkoholu przez nieletniego. Stawiając te pytania chciano raczej poznać subiektywne odczucie kuratorów, że mają pod nadzorem nieletnich sprawiających określone trudności czy ujawniających określone zaburzenia.

Analiza wypowiedzi kuratorów społecznych na temat sposobu ich oddziaływania w przypadku występowania u nieletnich wymienionych zaburzeń wskazuje na różne problemy. Przede wszystkim kuratorzy społeczni są często bezradni w takich sytuacjach, gdyż na ich terenie nie ma lekarzy specjalistów ani placówek zajmujących się np. leczeniem nieletnich nadużywających alkoholu lub narkotyzujących się. Kuratorzy nie są też przygotowani do zajmowania się nieletnimi sprawiającymi tego typu trudności. Nieletnich wykazujących zaburzenia osobowości kuratorzy najczęściej kierowali na badania specjalistyczne (np. do poradni wychowawczo-zawodowej lub rzadziej do poradni zdrowia psychicznego) i kontaktowali się następnie z psychologiem lub lekarzem. Niektórzy kuratorzy natomiast starali się w takich przypadkach częściej spotykać się z nieletnim i jego rodzicami, ściślej współpracować ze szkołą, rozwijać zainteresowania nieletniego itp. Wobec nieletnich pijących alkohol i narkotyzujących się kuratorzy społeczni częściej stosowali metody perswazji, ukazywania szkodli-

wości takiego postępowania, utrudniania im, jak twierdzili, zdobycia alkoholu czy innych środków odurzających, rzadziej natomiast kierowali nieletnich do odpowiednich placówek leczniczych, których liczba jak wiadomo, jest znikoma.

Czy działania te, skądinąd pożyteczne, były w danej sytuacji adekwatne, trudno ocenić bez informacji na temat nasilenia występujących zaburzeń w konkretnym przypadku. Wydaje się jednak, że należy tu łączyć oddziaływania lecznicze z wychowawczymi o charakterze terapeutycznym i że, jak powiedziano poprzednio, przynajmniej u ok. 20% kuratorów takie oddziaływanie można było zaobserwować.

2.2. Metoda pracy grupowej zakłada wzajemne oddziaływanie na siebie członków grupy, wspólne zaspokajanie potrzeb i aktywizowanie wszystkich jej członków. Powszechnie wiadomo, iż w procesie wykołowania młodzieży przestępczej grupa rówieśnicza odgrywa istotną rolę. Toteż duże znaczenie w pracy kuratora społecznego może mieć znajomość środowiska koleżeńkiego jego podopiecznego i możliwość oddziaływania na nie. Praktycznie jednak kuratorzy społeczni mają niewielkie możliwości wpływu na kolegów nieletniego, nie zawsze też ich znają. Co prawda, w badanej zbiorowości kuratorów społecznych ok. 70% z nich znało kolegów swoich podopiecznych, ale tylko około połowy ankietowanych miało z nimi sporadyczne kontakty, nie mówiąc już o możliwości oddziaływania. W związku z powstaniem w 1971 r. kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą otworzyły się możliwości stosowania metody pracy grupowej z nieletnimi przestępcami. Z dotychczasowych ocen funkcjonowania tych instytucji wynika jednak, że mają one duże trudności finansowe i organizacyjno-kadrowe i z tego powodu ich działalność wychowawcza jest oceniana krytycznie zarówno przez teoretyków, jak i praktyków ²⁸. Z organizacją tych ośrodków wiązano duże nadzieje uważając, iż zapewni się uczęszczającym tam nieletnim nie tylko pomoc w odrabianiu lekcji, ale również zaproponuje się ciekawe i atrakcyjne formy spędzania czasu wolnego. Warto przy tym przypomnieć, że z chwilą wejścia w życie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą zmieniły swój charakter. Do tego czasu stanowiły instytucję przeznaczoną nie tylko dla nieletnich podsądnych, wspomagającą kuratora w jego pracy resocjalizacyjnej, ale również dla młodzieży potrzebującej pomocy wychowawczej, a nie będącej pod opieką sądu rodzinnego ²⁹. Obecnie uległo to zmianie,

²⁸ Por. K. Sawicka: *Kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą w ocenie kuratorów zawodowych*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1981, nr 15. Autorka stwierdziła m.in., że badani przez nią kuratorzy zawodowi nie mieli jednoznacznie pozytywnej opinii o działalności tej instytucji.

²⁹ Nieletni przestępcy stanowią w kuratorskich ośrodkach pracy z młodzieżą stosunkowo niewielką część znajdującej się tam młodzieży (por. K. Sawicka: *Zakres i formy nieprzystosowania społecznego wychowanków kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1983, nr 16, s. 105).

gdyż skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą zostało podniesione do rangi środka wychowawczego, którym dysponuje sąd. Toteż obecnie może korzystać z tej instytucji tylko młodzież skierowana przez sędziego sądu rodzinnego. Decyzja ta, co warto tu przypomnieć, jeszcze w fazie dyskusji nad projektem ustawy, wzbudziła duże kontrowersje. Podkreślano bowiem, że zaprzepaści się ideę dobrowolnego uczestnictwa w ośrodku, co miało niewątpliwie duże walory wychowawcze ³⁰.

W niniejszych badaniach interesowano się doświadczeniami sędziów sądów rodzinnych na temat pracy wychowawczej w kuratorskich ośrodkach pracy z młodzieżą. Nieco powyżej 1/4 sędziów ocenia negatywnie

funkcjonowanie kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą, zgłaszając zastrzeżenia zarówno co do niewłaściwych warunków lokalowych i finansowych, jak i do nie przygotowanej, nie mającej odpowiednich kwalifikacji i zaangażowania kadry wychowawczej. Niektórzy sędziowie podnoszą też, że ośrodki są słabo wyposażone w różnego rodzaju pomoce, co nie pozwala na organizowanie ciekawych zajęć. Nieletni nie chcą uczęszczać do ośrodków, niechętny stosunek do nich mają też niektórzy rodzice.

Około 30% sędziów rodzinnych uważa, że kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą bardzo dobrze lub dobrze spełniają swą rolę. Zwłaszcza pozytywnie oceniają pomoc w nauce oraz zagospodarowanie czasu wolnego młodzieży tam uczęszczającej. Znaczna grupa, bo aż 31,4% sędziów rodzinnych, nie umie nic powiedzieć na temat pracy wychowawczej w kuratorskich ośrodkach pracy z młodzieżą. Jeżeli nawet nie uwzględnimy ok. 8% sędziów, którzy nie mają zdania na ten temat, bo zbyt krótko orzekają w sądzie rodzinnym, oraz 10,1% badanych, którzy nie mają tych instytucji na swoim terenie, to i tak pozostaje ok. 13,3% respondentów nie posiadających informacji o funkcjonowaniu tych ośrodków spełniających dość istotną rolę w pracy kuratorów społecznych oraz stanowiących obecnie środek wychowawczy pozostający w gestii sędziego sądu rodzinnego.

Podsumowując trzeba jednak stwierdzić, że z wypowiedzi sędziów wynika, iż praca wychowawcza w wielu kuratorskich ośrodkach pracy z młodzieżą jest niewłaściwa, że niedostatecznie wykorzystuje się możliwość oddziaływania na grupę młodzieży.

2.3. W pracy kuratora społecznego istotne znaczenie ma jego współpraca ze środowiskiem wychowawczym podopiecznego. Wchodzi tu w grę nawiązanie kontaktu i współdziałanie przede wszystkim z rodziną, szkołą oraz kolegami nieletniego, a także współpraca z różnymi instytucjami opieki nad dzieckiem. Poznanie sytuacji rodzinnej nieletniego, wzajemnych postaw rodziców i dzieci, związków emocjonalnych między nimi

³⁰ Por. A. Strzembosz: *Model postępowania wobec nieletnich*, „Państwo i Prawo”, 1980, nr 3, s. 58.

pomaga kuratorowi społecznemu w jego pracy resocjalizacyjnej i w uzyskaniu odpowiedniej „pozycji” w rodzinie nieletniego³¹.

Większość badanych sędziów (64%) i kuratorów społecznych (61,5%) podkreśla konieczność współpracy z rodziną nieletniego. W rzeczywistości jednak jedynie 13% kuratorów społecznych nie ma trudności we współpracy z rodzicami swych podopiecznych. Pozostali respondenci mówią o istnieniu różnych problemów: o braku zaufania rodziców do siebie (31,2%), o nadużywaniu alkoholu przez jednego lub oboje rodziców (16,6%), o braku zainteresowania własnymi dziećmi (17%), o ukrywaniu przewinień nieletniego (16,6%). Znaczna większość kuratorów społecznych natrafia więc na duże trudności we współpracy z rodzicami, przy czym, jak pamiętamy, stosunkowo rzadko informuje o tym oficjalnie sąd rodzinny.

Jako metodę pracy ze środowiskiem można też traktować współpracę kuratorów społecznych z różnymi instytucjami oświatowo-wychowawczymi, leczniczymi, zajmującymi się profilaktyką przestępczości lub pomocą społeczną. Właściwe wykonywanie funkcji kuratora społecznego zależne jest również od jego współpracy z wieloma instytucjami. Częstość tej współpracy zależy jednak zarówno od potrzeb w konkretnej sytuacji, jak i od tego, co to za instytucja. Z pewnością kuratorzy społeczni powinni częściej (choć może nie w każdym przypadku) współpracować ze szkołą niż z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej, opiekunem społecznym czy komisją do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi.

Respondentów z obu grup proszono o wyrażenie opinii na temat współpracy kuratorów społecznych z instytucjami, które mogą być pomocne w ich pracy resocjalizacyjnej. Sędziowie sądów rodzinnych byli pytani, czy kuratorzy społeczni współpracują dostatecznie często, rzadko lub wcale z poszczególnymi instytucjami. Ponadto wyrażali opinię o trudnościach, jakie napotykają kuratorzy społeczni w tej współpracy. Natomiast kuratorzy społeczni według tych samych kryteriów oceniali częstość własnej współpracy z wymienionymi instytucjami oraz występujące w niej trudności.

Z wypowiedzi kuratorów społecznych wyłania się bardziej optymistyczny obraz tej współpracy niż z wypowiedzi sędziów, co można różnie interpretować. Można uznać, że w sytuacji gdy kuratorzy społeczni mówią o własnej pracy, zrozumiąta jest tendencja do przedstawiania się w lepszym świetle. Nie odnosi się to do sędziów, którzy nie oceniali siebie, lecz wydawali opinie o pracy kuratorów społecznych. Zapewne również sędziowie czerpiący wiedzę o współpracy kuratorów społecznych z różnymi instytucjami głównie ze sprawozdań składanych przez kuratorów nie są do-

³¹ O różnych pozycjach kuratora społecznego w rodzinie nieletniego, tzw. pozycji centralnej, obwodowej, peryferyjnej i ich konsekwencji dla pracy resocjalizacyjnej mówi Z. Tyszk a: *Rola kuratora sądowego w resocjalizacji nieletnich przestępców*, Poznań 1963.

kładnie zorientowani ani w częstości, ani w potrzebie tej współpracy, stąd opinie na ten temat samych kuratorów społecznych wydają się bardziej miarodajne. Z pewnością z niektórymi instytucjami kuratorzy społeczni będą współpracować rzadziej, a z innymi częściej. Z drugiej jednak strony większość kuratorów pełni swe funkcje od dłuższego czasu i miało z pewnością pod opieką nieletnich przejawiających różnego rodzaju trudności wychowawcze, znajdujących się w różnych sytuacjach życiowych i potrzebujących różnorodnych form pomocy, co zakłada konieczność kontaktowania się kuratora społecznego z wieloma instytucjami.

Wyniki badań wskazują (przy uwzględnieniu wymienionych zastrzeżeń), iż współpraca kuratorów społecznych z różnymi instytucjami jest, poza niewielkimi wyjątkami, wysoce niezadowolająca. Przy czym w większym stopniu wynika to z wypowiedzi sędziów niż kuratorów społecznych. Ponad połowa sędziów uznaje, że kuratorzy społeczni współpracują dostatecznie często ze szkołą (69,1% sędziów), z funkcjonariuszami MO (60,9%), a około połowy ocenia tak współpracę z PKPS (46%). Natomiast znacznie mniej sędziów ocenia jako dostateczną współpracę kuratorów społecznych z poradniami wychowawczo-zawodowymi (18,9%), z organizacjami młodzieżowymi (14,7%) i społecznymi (18,6%), z opiekunem społecznym (27,5%) i z urzędami zatrudnienia (31%).

Z wypowiedzi kuratorów społecznych, aczkolwiek przedstawiają oni swą współpracę z różnymi instytucjami w lepszym świetle, wyłania się podobny obraz. Jedynie bowiem z niektórymi instytucjami dostatecznie często współpracuje większość kuratorów społecznych. Są to: szkoła (98,3% kuratorów), Milicja Obywatelska (83,7%), poradnie wychowawczo-zawodowe (70,4%) oraz PKPS (65,6%). Połowa kuratorów stwierdza, iż kontaktuje się dostatecznie często z urzędami zatrudnienia i opiekunami społecznymi, a 35—40% współpracuje z organizacjami młodzieżowymi i społecznymi oraz z komisją do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi. Ciekawe przy tym wydaje się, że o braku współpracy z wszystkimi wymienionymi instytucjami informują podobne odsetki zarówno sędziów, jak i kuratorów społecznych. Różnice natomiast między badanymi z obu grup zaznaczają się przy ocenie, czy częstość współpracy kuratorów społecznych z instytucjami jest dostateczna czy niewystarczająca. Kuratorzy społeczni częściej są skłonni oceniać kontakty z instytucjami jako dostatecznie częste, a sędziowie uważają raczej, że są one zbyt rzadkie.

Trudno globalnie ocenić te wyniki, z pewnością, jak była o tym mowa, nie ze wszystkimi instytucjami kurator społeczny powinien równie często współpracować. W związku z tym niełatwo też ustalić jakieś mierniki określające, czy współpraca z daną instytucją jest wystarczająca. Jednak na podstawie zreferowanych wypowiedzi badanych z obu grup wydaje się, że przynajmniej z niektórymi instytucjami współpraca kuratorów społecznych jest niezadowolająca (np. z organizacjami młodzieżowymi),

Opinie respondentów z obu grup dotyczące trudności, jakie napotykają kuratorzy społeczni we współpracy z różnymi instytucjami, są zbieżne. Większość sędziów (67,1%) i kuratorów społecznych (60,1%) mówi o braku jakichkolwiek trudności, a dodatkowo jeszcze ok. 10% sędziów oświadcza, że nic nie wie na ten temat, ponieważ kuratorzy społeczni nie sygnalizują tych problemów ³². Powstaje pytanie, w jaki sposób należy interpretować te wyniki, czy np. sędziowie stwierdzający, iż kuratorzy społeczni nie mają trudności we współpracy z różnymi instytucjami, mówią tak, ponieważ mają na ten temat dokładne informacje, czy też nie mając sygnałów od kuratorów sądzą, iż takie trudności nie występują.

Stosunkowo najwięcej kuratorów społecznych (ok. 12%) mówi o trudnościach we współpracy ze szkołą. Są one różnego typu: np. nauczyciele nie informują kuratorów o postępach w nauce i trudnościach wychowawczych, jakie sprawia nieletni, nie mają też czasu na kontakty z kuratorami, źle ustosunkowują się do nieletnich będących pod nadzorem kuratora (np. obniżają z tego powodu stopień ze sprawowania czy mówią w obecności innych uczniów, że nieletni miał sprawę w sądzie rodzinnym). Nieliczni kuratorzy społeczni zgłaszają, iż mają trudności we współpracy z urzędem zatrudnienia (4,2%), poradniami wychowawczo-zawodowymi (4,7%) czy z organizacjami młodzieżowymi (2,9%).

Dziwić też mogą stosunkowo niewielkie odsetki kuratorów społecznych sygnalizujących trudności we współpracy z niektórymi instytucjami, np. na 98% kuratorów społecznych współpracujących ze szkołami jedynie 12% napotyka trudności w kontaktach z nauczycielami. Czy należy sądzić, iż kuratorzy jedynie wyjątkowo mają kłopoty we współpracy ze szkołą, czy może ograniczyli się tylko do wymienienia poważniejszych trudności?

W świetle uzyskanych wyników można sądzić, że w miarę systematycznie kuratorzy społeczni współpracują jedynie ze szkołami, funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej, PKPS i poradniami wychowawczo-zawodowymi, co należy uznać za wysoce niewystarczające.

3. OCENA EFEKTÓW PRACY KURATORÓW SPOŁECZNYCH

Badanie skuteczności środków wychowawczo-poprawczych stosowanych wobec nieletnich jest niezmiernie skomplikowane i nasuwa wiele problemów, do których należy np. ustalenie odpowiednich kryteriów poprawy, dobór właściwych zbiorowości do porównań, uwzględnienie faktu, iż różne środki orzeka się wobec nieletnich o niejednakowym stopniu demoralizacji itp. W omawianych badaniach interesowano się głównie, jak w opinii ankietowanych sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych przedstawia się efektywność nadzoru kuratora, od jakich czynników zależy oraz jakie są jej kryteria.

³² Rzeczywiście, jak pamiętamy, sędziowie zgłaszają duże zastrzeżenia do treści sprawozdań składanych przez kuratorów społecznych.

2.1. Problem warunków, jakie powinien spełniać nieletni, aby można było uznać, że nadzór został zakończony pomyślnie, łączy się z pojęciem poprawy rozumianej bądź jako niepopęlanie dalszych przestępstw, bądź jako pełnienie społecznie akceptowanych ról. Poglądy respondentów z obu grup na temat kryteriów skuteczności nadzoru kuratora są zbieżne. Znakomita większość sędziów sądów rodzinnych (95%) i kuratorów społecznych (91,1%) uważa, że środek ten spełnił swoją rolę, o ile nieletni nie tylko nie popełnił nowego przestępstwa, ale jego zachowanie jest poprawne, a zwłaszcza gdy systematycznie uczy się lub pracuje, nie pije alkoholu i nie przebywa w środowisku zdemoralizowanych rówieśników. Jedynie 4,3% sędziów i 6,9% kuratorów społecznych stwierdza, że do pozytywnej oceny efektów pracy kuratora wystarczy, iż nieletni nie dokonuje dalszych przestępstw.

Większość respondentów wyraża więc słuszny pogląd, że jedynie pełne, pozytywne uczestnictwo nieletniego w życiu społecznym, prawidłowe pełnienie właściwych mu ról świadczy o tym, że nadzór kuratora zakończył się pomyślnie.

2.2. Proszono także badanych z obu grup o ilościową ocenę pomyślnie i negatywnie zakończonych nadzorów kuratora w ciągu ostatniego roku.

Wystąpiły znaczne różnice między grupami co do liczby osób odpowiadających na to pytanie. Aż 57,8% sędziów i tylko 14,6% kuratorów społecznych nie miało opinii na ten temat. Większość sędziów, którzy nie odpowiedzieli na to pytanie, wyjaśniła, że nie jest zorientowana w skutkach pełnionych nadzorów kuratora ze względu na zbyt krótki okres orzekania (choć u niektórych sędziów trwał on 4—5 lat). Niektórzy sędziowie jednak stwierdzali np., że nie mają czasu na dokonywanie tego typu analiz, że nie prowadzą statystyki itp. Świadczy to o tym, że nie wszyscy sędziowie zastanawiają się nad efektywnością pracy kuratora zawodowego i kuratorów społecznych ze swego terenu. Różnice w liczbie odpowiedzi na to pytanie można też tłumaczyć tym, że sędziowie sądów rodzinnych, nie mając bezpośrednich doświadczeń, są bardziej ostrożni i powściągliwi niż kuratorzy społeczni, którym z pewnością łatwiej wypowiedzieć się na temat skuteczności sprawowanych przez nich nadzorów nad nieletnimi.

Porównanie wypowiedzi sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych co do liczby nadzorów zakończonych pomyślnie, częściowo pomyślnie i niepomyślnie i analiza statystyczna tych danych³³ doprowadziły do przedstawionych niżej wniosków.

Średni odsetek wskazywania przez sędziów sądów rodzinnych ³⁴ pomyśl-

³³ Autorka składa serdeczne podziękowanie dr A. Radzko za konsultacje i pomoc w opracowaniu statystycznym materiału.

³⁴ Na temat częstości pomyślnie zakończonych nadzorów kuratora wypowiedziało się 98 sędziów i 211 kuratorów społecznych.

nie zakończonych nadzorów kuratora wynosi 45,6% (wariancja $s^2=499$), przez kuratorów — 52,6% ($s^2=767$). Przy zastosowaniu testu Behrensa — Fishera ($v=2,37$) różnica w poglądach między sędziami a kuratorami społecznymi okazała się istotna statystycznie na poziomie $p < 0,02$. Znaczy to, iż poglądy sędziów sądów rodzinnych co do częstości pomyślnie zakończonych nadzorów kuratora są bardziej jednolite (bardziej skupione wokół średniej), a opinie kuratorów społecznych są bardziej zróżnicowane, oraz że wyższy odsetek kuratorów niż sędziów mówi o pozytywnym przebiegu kurateli i różnica ta jest istotna statystycznie.

Odsetek częściowo pomyślnie zakończonych nadzorów kuratora wynosi w opinii sędziów³⁵ średnio 25,5% ($s^2=262$), a w opinii kuratorów — 24,1% ($s^2=228$). Wynik testu Studenta ($t=0,60$) wskazuje, że brak jest istotnej różnicy co do poglądów respondentów z obu grup.

W grupie sędziów sądów rodzinnych³⁶ średni odsetek niepomyślnej oceny przebiegu kurateli wynosi 14,3% ($s^2=123$), a u kuratorów — 18,1% ($s^2=230$). W tym przypadku również opinie kuratorów są bardziej zróżnicowane niż poglądy sędziów sądów rodzinnych. Wynik testu Behrensa — Fishera ($v=1,90$) wskazuje na brak statystycznie istotnej różnicy między opiniami respondentów z obu grup.

Przeprowadzona analiza statystyczna wskazuje, co zgodne jest z oczekiwaniami, że na temat efektu kurateli więcej ma do powiedzenia kurator społeczny niż sędzia sądu rodzinnego. Jak pamiętamy, ponad połowa sędziów nie miała zdania na ten temat, a wśród tych, którzy się wypowiedzieli, istotnie więcej niż wśród kuratorów społecznych było takich badanych, którzy nie byli pewni co do ostatecznego wyniku części nadzorów.

1) W poglądach kuratorów społecznych więc co do końcowego efektu kurateli mniejszy jest margines niepewności niż w opinii sędziów sądów rodzinnych.

2) Poglądy kuratorów społecznych są bardziej zróżnicowane niż opinie sędziów sądów rodzinnych.

3) Częściej, zdaniem kuratorów społecznych niż sędziów sądów rodzinnych, nadzór kończy się zarówno pomyślnie, jak i niepomyślnie. Poglądy kuratorów społecznych nie są więc ani bardziej optymistyczne, ani bardziej pesymistyczne niż opinie sędziów.

3.3. Sędziów i kuratorów społecznych pytano też o to, jakie czynniki związane bądź z samym nieletnim, jego rodzicami, czy też z osobą kuratora mogą ich zdaniem spowodować pomyślny względnie niepomyślny efekt kurateli.

³⁵ Sędziów rodzinnych wypowiadających się na ten temat było 56, a kuratorów społecznych 190.

³⁶ Odpowiedzi na to pytanie udzieliło 46 sędziów rodzinnych i 173 kuratorów społecznych.

poglądy na temat uwarunkowań skuteczności nadzoru kuratora. Różnice dotyczą głównie ilościowego rozkładu poszczególnych czynników. Warto przy tym zauważyć, że większość zmiennych przyczyniających się zdaniem ankietowanych do pomyślnego zakończenia kurateli odgrywa również rolę, tylko jakby ze znakiem ujemnym, w niepowodzeniu nadzoru kuratora.

Zdaniem sędziów sądów rodzinnych pomyślne zakończenie nadzoru kuratora zależy od następujących czynników związanych z nieletnim: systematycznej nauki (66,4%) lub pracy nieletniego (23,1%), jego pozytywnego stosunku do kuratora (60,6%) i akceptacji samego nadzoru (47,3%) oraz osobowości nieletniego (56,7%). Ponadto ok. sędziów wymienia jeszcze poprawne zachowanie nieletniego i pozytywne środowisko rówieśnicze. Kuratorzy społeczni prezentują prawie identyczne stanowisko, z tym tylko, że jako najważniejszy dla pozytywnego efektu swej pracy wymieniają dobry stosunek nieletniego do kuratora i pełne zaufanie do niego (53%). Nie mówią też o akceptacji kurateli w ogóle, gdyż chodzi im raczej o akceptację własnej osoby jako kuratora, co zawiera się w sformułowaniu „pozytywny stosunek nieletniego do kuratora”. Duże znaczenie przywiązują też kuratorzy do poprawnego zachowania nieletniego (31,2%) i do wyrażonej przez niego chęci poprawy własnych błędów (24,3%), a nieco mniejszą wagę niż sędziowie przypisują systematycznej nauce (22,2%). 12,1% kuratorów uzależnia pomyślny przebieg kurateli od zerwania przez podopiecznego kontaktów z niewłaściwym środowiskiem koleżeńskim. Ciekawe wydaje się, że stosunkowo niewielu sędziów i jeszcze mniej kuratorów społecznych za istotne dla pomyślnego wyniku nadzoru uważa przebywanie nieletniego w pozytywnej grupie rówieśniczej. Respondenci z obu grup kładą więc duży nacisk na pozytywne relacje, jakie zachodzą między kuratorem a jego podopiecznym.

Rozpatrując czynniki warunkujące pomyślny efekt nadzoru kuratora, a związane z rodzicami nieletniego, respondenci z obu grup na pierwszym miejscu wymieniają współpracę kuratora z rodzicami (75,4% sędziów i 64,4% kuratorów), a na drugim większe zainteresowanie rodziców nieletnim (57,7% i odpowiednio 46,5%). Kontrolę przez rodziców nauki i czasu wolnego nieletniego postuluje 54,9% sędziów i 14,2% kuratorów społecznych. Ponadto sędziowie wymieniają jeszcze związek uczuciowy rodziców z nieletnim (51,6%) oraz ogólnie pozytywne środowisko rodzinne (49,4%). O istotnym znaczeniu współpracy rodziców ze szkołą mówi 12,1% uratorów, a 25,1% jako ważny czynnik wymienia zaufanie rodziców do uratora społecznego. Oczywiście, wymienione tu zmienne nie mają cha-^a teru rozłącznego, lecz są wzajemnie powiązane. Rodzice współpracujący z kuratorem prawdopodobnie z reguły interesują się swymi dziećmi i kontrolują ich naukę. Rodzice wykazujący zainteresowanie dziećmi są prawdo-

podobnie z nimi związani uczuciowo. W każdym razie można uznać, że większość sędziów i kuratorów społecznych przywiązuje ogromne znaczenie do współpracy rodziców z kuratorem, do pozytywnej z nim więzi, do aktywnej postawy rodziców, do ich zaangażowania emocjonalnego. Wytworzenie chęci współpracy zależy w dużej mierze od umiejętności kuratora społecznego, ale także ważną rolę może tu odegrać kurator zawodowy i sędzia już od pierwszego kontaktu z rodzicami nieletniego i z nim samym, szczególnie na rozprawie przy wydawaniu orzeczenia o oddaniu nieletniego pod nadzór kuratora.

W jakim stopniu pozytywny wynik kurateli zależy od samego kuratora społecznego? Respondenci z obu grup wskazują na podobne czynniki, choć ich rozkład jest odmienny. Większość sędziów wymienia jako mające istotne znaczenie posiadanie przez kuratora autorytetu u nieletniego (78%) oraz zdobycie jego zaufania (54,1% sędziów i 38,5% kuratorów społecznych). Można jednak sądzić, że w relacji nieletni—kurator społeczny — posiadanie autorytetu u nieletniego jest równoznaczne z jego zaufaniem do kuratora. Sędziowie są bardziej (54,5%) niż kuratorzy społeczni (21,0%) przekonani o znaczeniu częstych kontaktów z nieletnim, o zaangażowaniu kuratora społecznego w pracę wychowawczą z nieletnimi (46,2% sędziów i 27,9% kuratorów społecznych), o ważności udzielania konkretnej pomocy nieletnim (36,5% i 13,4%). Natomiast kuratorzy społeczni częściej (35,2%) niż sędziowie (21,7%) doceniają znaczenie osobowości kuratora dla ostatecznego wyniku sprawowanej kurateli. Dość znaczny odsetek kuratorów społecznych (42,5%) zwraca uwagę na umiejętność nawiązania kontaktu emocjonalnego z nieletnim i jego rodziną, 14,2% podkreśla konieczność znajomości warunków wychowawczych nieletniego (postawienie dobrej diagnozy), a 12,1% kuratorów akcentuje znaczenie współpracy z różnymi instytucjami. Zarówno więc sędziowie, jak i kuratorzy społeczni podkreślają, iż efektywność nadzoru zależy od osobowości kuratora, od jego umiejętności nawiązania kontaktu emocjonalnego z podopiecznym i jego rodziną, zdobycia ich zaufania, od jego zaangażowania w pracę wychowawczą.

Respondenci z obu grup, ustosunkowując się do przyczyn niepomyślnego zakończenia nadzoru kuratora, wymieniali przeważnie te same co poprzednio powody, ale o znaku przeciwnym i w innych proporcjach.

W jakim stopniu sam nieletni przyczynia się do niepowodzenia kurateli? Sędziowie najczęściej wymieniają przejawianie przez nieletniego znacznej demoralizacji (39,3%) i negatywny wpływ środowiska rówieśniczego (40,4%), które to czynniki również w pierwszej kolejności podkreślają kuratorzy społeczni (32,8% i 29,9%). Ponadto sędziowie akcentują jeszcze porzucenie nauki lub pracy przez nieletniego (20,9%) oraz brak zaufania do kuratora (16,2%). Natomiast kuratorzy społeczni mówią o negatywnym¹

stosunku nieletniego do kuratora (29,1%), unikaniu z nim kontaktów i braku zaufania do niego (24,3%), a także zwracając uwagę na niekorzystne cechy osobowości nieletniego (18,2%), w tym zwłaszcza na częste kłamstwa (7,3%). Kuratorzy społeczni bardziej więc akcentują stosunek nieletniego do nich, nie analizując zresztą, czym jest spowodowany (np. może to wynikać z ich demoralizacji lub negatywnego wpływu kolegów). Za najistotniejsze czynniki powodujące niepomysłny przebieg kurateli respondenci z obu grup uważają znaczną demoralizację nieletnich ³⁷ i wpływ negatywnej grupy rówieśniczej.

Niepowodzenie nadzoru kuratora może też być związane z postawą rodziców. Większość sędziów (60,3%) i kuratorów społecznych (55,8%) wymienia na pierwszym miejscu negatywne środowisko rodzinne. Znacznie mniej respondentów mówi o niechętnym stosunku do kuratora i braku z nim współpracy (22% sędziów sądów rodzinnych i 37,2% kuratorów społecznych). Jest to zrozumiałe, gdyż trudno oczekiwać współpracy rodziców z kuratorem w przypadku niewłaściwego środowiska rodzinnego. Ponadto 12,1% kuratorów społecznych wymienia jeszcze ukrywanie przez rodziców przewinień nieletniego przed kuratorem, a 31,2% mówi o braku zainteresowania nieletnim ze strony rodziców. Kuratorzy społeczni zwracają również uwagę na złe warunki bytowe rodziny (2,4%), brak kontroli zachowania i nauki nieletniego (8,1%), niedostrzeganie jego błędów i uważanie, iż nieletni nie zrobił nic złego, a został „skrzywdzony” przez sąd itp. (3,6%). Najważniejsze jednak wydaje się, że zarówno sędziowie, jak i kuratorzy społeczni uważają, iż negatywne środowisko rodzinne, a co za tym idzie, brak współpracy rodziców nieletniego z kuratorem może w wielu przypadkach zadecydować o niepowodzeniu kurateli. Koresponduje to zresztą z poglądem respondentów z obu grup (a zwłaszcza sędziów), iż w pracy kuratora społecznego równie ważne jest zarówno oddziaływanie na nieletniego, jak i na jego rodziców.

Jakie wnioski można wyciągnąć z tego stanowiska dla polityki stosowania nadzoru kuratora? W praktyce niejednokrotnie sędziowie orzekają nadzór kuratora mając świadomość, iż środowisko rodzinne nieletniego nie jest korzystne. Jest to w zasadzie słuszne, tym bardziej że w konkretnych sytuacjach może się okazać, iż nawet przy negatywnym środowisku rodzinnym nieletniego kurator może liczyć na współpracę z jednym z rodziców lub z kimś z rodzeństwa.

Ocena niepowodzenia kurateli w zależności od osoby kuratora społecznego wygląda następująco w opinii respondentów z obu grup, astrzeżenia, jakie ok. 58% sędziów zgłasza pod adresem kuratorów społecznych, to nieumiejętność nawiązania kontaktu emocjonalnego z nieletnim oraz zbyt rzadkie odwiedzanie nieletniego. Ponadto 33,6% sędziów mó-

³⁷ Por. H. Kołakowska: *Nieletni recydywiści*, „Archiwum Kryminologii”, t. I, Warszawa 1960 oraz M. Guzińska, P. Zakrzewski: *op. cit.*

wi o braku przygotowania kuratorów społecznych do pełnienia tej funkcji, a 27,4% zwraca uwagę na ich osobowość. Wypowiedzi kuratorów społecznych różnią się dość znacznie od opinii sędziów. Kuratorzy uważają również (24,6%), choć znacznie rzadziej niż sędziowie, że do niepowodzenia nadzoru może się przyczynić zbyt rzadkie odwiedzanie nieletniego. Te wyniki, choć wydają się logiczną konsekwencją poglądów kuratorów społecznych na temat częstości kontaktów z nieletnimi, nie są spójne z dalszymi wypowiedziami kuratorów. Mianowicie stosunkowo znaczny odsetek kuratorów społecznych (24,3%) przyznaje, iż jedną z przyczyn niepowodzeń nadzoru nad nieletnimi jest brak czasu na pełnienie obowiązków kuratora z uwagi na pracę zawodową. Ponadto kuratorzy społeczni wymieniają jeszcze wiele czynników, z których najważniejsze to te, które łączą się z ich osobowością (np. niekonsekwencja, niecierpliwość, niedokładność, bezradność, nieudolność itp.), z postawą wobec wykonywanej funkcji (zaniedbywanie pracy 13,4%, brak zaangażowania emocjonalnego w pracę z młodzieżą 14,2%), z ich przygotowaniem do pracy resocjalizacyjnej (stosowanie niewłaściwych metod wychowawczych — 2,4%, małe doświadczenie — 8,1%, zła diagnoza warunków wychowawczych nieletniego — 3,2% itp.), a także z organizacją pracy kuratorów (np. zbyt duża liczba nadzorów — 3,6%, brak pomocy od kuratora zawodowego — 2,4%, zbyt duża odległość od miejsca zamieszkania kuratora społecznego do miejsca zamieszkania nieletniego — 6,5%).

Respondenci z obu grup, wypowiadając się na temat uwarunkowań efektywności nadzoru kuratora, bardzo silnie podkreślają istotną rolę stosunków emocjonalnych, które powinny łączyć trzy zainteresowane strony, tj. nieletniego, jego rodziców i kuratora społecznego. Zaakcentowano szczególnie konieczność wzajemnej akceptacji, zrozumienia i respektowania swoich praw ³⁸. Ten problem wzajemnych, pozytywnych stosunków uczuciowych, łączących wymienione osoby, wydaje się kluczowy, gdy chodzi o powodzenie bądź niepowodzenie kurateli. O ile nieletni i rodzice mają pozytywny stosunek do kuratora społecznego, darzą go zaufaniem, łatwiej mu będzie przekonać nieletniego o konieczności systematycznej nauki czy zmiany zachowania, a rodziców o potrzebie współpracy. Łączy się też z tym problem osobowości kuratora (jego odpowiedzialności i uczciwości, umiejętności nawiązania kontaktu z podopiecznym, zaangażowania w pracę resocjalizacyjną), a także jego odpowiedniego przygotowania do pełnienia funkcji kuratora, jak np. stosowania właściwych metod wychowawczych, umiejętności postawienia diagnozy dotyczącej warunków wychowawczych nieletniego itp. Podnoszone są również przez niewielką liczbę kuratorów społecznych problemy organizacyjno-techniczne (np. zbyt duże obciążenie dużą liczbą nadzorów, odległość od miejsca zamieszkania kuratora do miejsca

³⁸ Por. np. M. G r e g o r z e w s k a: *Pedagogika specjalna*, Warszawa, 1961-

zamieszkania podopiecznego itp.), które również mogą odgrywać rolę w ostatecznym efekcie kurateli.

4. POSTULATY KURATORÓW SPOŁECZNYCH ZMIERZAJĄCE DO USPRAWNIENIA ICH PRACY

Pytanie o usprawienie pracy resocjalizacyjnej skierowano wyłącznie do kuratorów społecznych oczekując propozycji wynikających z ich doświadczeń i oceny trudności powstających w czasie własnej praktyki pełnienia nadzorów nad nieletnimi. W odpowiedzi na to pytanie kuratorzy społeczni poruszyli bardzo wiele problemów. Najwięcej wypowiedzi dotyczyło poprawy sytuacji materialnej kuratorów. Ponad 60% respondentów domagało się znacznego zwiększenia ryczałtów przysługujących kuratorom jako ekwiwalent poniesionych przez nich kosztów w związku ze sprawowaniem nadzoru nad nieletnim³⁹. Jak wynika przy tym z ich wypowiedzi, wielu kuratorów społecznych traktuje ryczałt jako quasi-wynagrodzenie za pracę resocjalizacyjną z nieletnimi⁴⁰. Inne propozycje natury materialnej to np. ewentualny przydział bezpłatnych biletów, dodatkowe talony na benzynę dla kuratorów posiadających pojazdy mechaniczne i posługujących się nimi w swojej pracy czy sprawa wliczania sumy ryczałtów do podstawy wymiaru renty czy emerytury itp.

Kuratorzy zgłaszali też wiele postulatów natury organizacyjnej, zmierzających do usprawienia współpracy z kuratorem zawodowym, powierzania nadzorów w miejscu zamieszkania kuratorów, lepszej wymiany informacji o nieletnim między kuratorem zawodowym, sędzią sądu rodzinnego i kuratorem społecznym. Niektórzy kuratorzy mówili np. o potrzebie poinformowania rodziców i nieletniego przez sędziego w czasie rozprawy o tym, jakie uprawnienia ma kurator społeczny i jakie konsekwencje grożą nieletniemu w przypadku niewywiązywania się z jego poleceń. Około — respondentów domaga się organizowania szkoleń i wykładów specjalistycznych oraz zapewnienia fachowej literatury. Kuratorzy uważają również, iż należą im się niematerialne dowody uznania ich pracy w postaci nagród, dyplomów, listów pochwalnych do zakładów pracy itp.

Niektórzy kuratorzy wspominają też o konieczności zapewnienia im ochrony prawnej. Inni domagają się wyposażenia w pewne środki przymusu, gdyż czasem czują się bezradni lub nawet zagrożeni w związku z niewłaściwym zachowaniem wobec nich nieletniego i jego rodziny (np. jeden z kuratorów postulował, by przyznać kuratorom prawo wymierza-

³⁹ Postulaty te zostały uwzględniony por. przypis 22.

⁴⁰ W związku z tą sprawą warto zauważyć, że ta sama kwota ryczałtu znaczy co innego dla kuratora mieszkającego w pobliżu swojego podopiecznego, a co innego dla kuratora, który musi dojeżdżać kilka kilometrów do nieletniego płacąc znaczne sumy za bilet w autobusie PKS.

nia mandatów np. rodzicom nieletniego). Tego typu propozycje świadczą o niezrozumieniu roli i pozycji kuratora i są sygnałem, iż problemy takie powinny być omawiane w czasie zebrań kuratorów społecznych lub w trakcie ich kontaktów z kuratorem zawodowym. Żądania tego typu są również wyrazem odczuwania przez kuratorów społecznych, iż ich pozycja i praca nie cieszy się zbyt dużą estymą w społeczeństwie. Mówią zresztą o tym wyraźnie niektórzy badani, postulując zwiększenie autorytetu kuratora społecznego. Nie jest to jednak, jak wiadomo, łatwa sprawa i zależy w dużej mierze od samych kuratorów społecznych, od ich przygotowania i jakości ich pracy z nieletnim i jego środowiskiem.

IV. NOWE ŚRODKI ODDZIAŁYWANIA W OPINII SĘDZIÓW I KURATORÓW

Ostatnia część ankiety dla sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych była poświęcona funkcjonowaniu ustawy z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich w zakresie stosowania środków wychowawczych i obowiązków wobec nieletnich i ich rodziców określonych w art. 6, 7 i 8 ustawy. Od dawna już, zwłaszcza w czasie dyskusji nad kolejnymi projektami zmian ustawodawczych dotyczących nieletnich, stwierdzano konieczność zwiększenia liczby środków wychowawczo-poprawczych, którymi powinien dysponować sąd rodzinny. Zmiana taka nastąpiła w 1982 r., choć nie w takim zakresie jak postulowano. Poszerzając katalog środków wychowawczo-poprawczych orzekanych wobec nieletnich ustawodawca zmierzał do zwiększenia skuteczności oddziaływania resocjalizacyjnego sądu rodzinnego. Służyć temu miała też możliwość dyscyplinowania rodziców nieletnich poprzez zastosowanie środków przewidzianych w art. 7 i 8 ustawy, tj. zawiadamianie zakładu pracy rodziców lub organizacji społecznej, do której należą, o zawinionym niewykonywaniu przez nich obowiązków wobec nieletniego oraz możliwość orzeczenia wobec rodziców kary pieniężnej w przypadku uchylania się przez nich od obowiązków nałożonych na nich przez sąd rodzinny.

Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich weszła w życie 13 maja 1983 r. Poprzedził ją okres długotrwałej dyskusji, a po jej uchwaleniu w październiku 1982 r. okres przygotowywania i szkolenia sędziów sądów rodzinnych do jej stosowania. Oczywiście, nie można było oczekiwać, że sędziowie natychmiast zaakceptują wszystkie rozwiązania, które niosą z sobą wprowadzone przepisy i zaczną orzekać wobec nieletnich nowe środki wychowawcze i nakładać na nich różne zobowiązania. Niemniej po trwającym ponad rok okresie obowiązywania ustawy można było przypuszczać, że nowe rozwiązania zaczną sobie torować drogę. Interesowano się także, jakie stanowisko mają sędziowie sądów rodzinnych i kuratorzy społeczni

Tablica 4. Częstość orzekania przez sędziów sądów rodzinnych środków wychowawczych i obowiązków wymienionych w art. 6 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich

Środki wychowawcze i obowiązki określone w art. 6 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich	Liczba przypadków orzeczenia przez sędziów wymienionych środków											
	nie orzekali		1—2 razy		3—10 razy		powyżej 10 razy		orzekli — brak danych jak często		brak danych	
	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%
Skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą	191	69,0	40	14,4	29	10,4	2	0,8	10	3,6	5	1,8
Przepadek rzeczy uzyskanych w zw. z czynem karalnym	214	77,3	45	16,2	10	3,6	1	0,4	3	1,1	4	1,4
Umieszczenie w instytucji lub organizacji przygotowującej zawodowo	171	61,7	55	19,9	39	14,1	2	0,8	6	2,2	4	1,4
Umieszczenie w rodzinie zastępczej	176	63,5	35	12,6	38	13,7	11	4,0	13	4,7	4	1,4
Umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej	57	20,6	68	24,5	114	41,2	14	5,0	21	7,6	3	1,1
Obowiązek naprawienia szkody	157	56,7	58	20,9	50	18,1	1	0,4	7	2,5	4	1,4
Obowiązek przeproszenia pokrzywdzonego	180	65,0	56	20,2	29	10,5	2	0,8	6	2,2	4	1,4
Obowiązek podjęcia nauki	129	46,6	55	19,9	74	26,7	7	2,5	8	2,9	4	1,4
Obowiązek podjęcia pracy	204	73,6	41	14,8	21	7,5	2	0,8	5	1,8	4	1,4
Powstrzymanie się od przebywania w określonych miejscach	182	65,7	46	16,6	33	9,9	7	2,6	5	1,8	4	1,4
Zaniechanie nadużywania alkoholu i innych środków odurzających	201	72,5	46	16,6	21	7,6	2	0,8	4	1,4	3	1,1

co do słuszności wprowadzenia nowych środków wychowawczych i obowiązków oraz co do możliwości kontrolowania przez sąd rodzinny ich wykonania. Wprowadzone przez ustawodawcę środki, a zwłaszcza obowiązki, które można orzekać łącznie z innymi środkami, można traktować jako wspomagające pracę resocjalizacyjną kuratora społecznego. Chciano także poznać opinie sędziów rodzinnych i kuratorów społecznych co do zasadności wyposażenia sędziów w możliwość karania rodziców nieletnich w określony w ustawie sposób.

Jak wiadomo, zwłaszcza ta ostatnia sprawa wywołała ożywioną dyskusję, w której dominowały raczej głosy krytyczne ⁴¹.

Jak wynika z tablicy 4, od 60 do 77% sędziów w okresie obowiązywania nowej ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich nie stosowało takich środków wychowawczych, jak: skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą, umieszczenie w instytucji lub organizacji powołanej do przygotowania zawodowego, umieszczenie w rodzinie zastępczej, orzeczenie o przepadku rzeczy uzyskanych w związku z popełnieniem czynu karalnego. Nie orzekali oni również następujących obowiązków: naprawienia wyrządzonej szkody, przeproszenia pokrzywdzonego, powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, zaniechania używania alkoholu lub innego środka w celu wprowadzenia się w stan odurzenia. Od 17 do 23% ankietowanych orzekało każdy z wymienionych środków wychowawczych i obowiązków jeden lub dwa razy. Wystąpiły natomiast pewne różnice w liczbie sędziów oświadczających, że stosowali te środki częściej, tj. trzy i więcej razy. I tak 4% sędziów orzekało częściej przepadek rzeczy uzyskanych w związku z popełnieniem przez nieletniego czynu karalnego, 8,3% sędziów częściej zobowiązywało nieletniego do podjęcia pracy oraz do zaniechania używania alkoholu lub narkotyzowania się. Od 11 do 15% respondentów stosowało częściej skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą, umieszczenie w instytucji lub organizacji powołanej do przygotowania zawodowego, zobowiązanie do naprawienia wyrządzonej szkody, przeproszenia pokrzywdzonego i do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach. Wyższe są odsetki sędziów, co jest oczywiste, stosujących częściej umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej oraz zobowiązujących nieletniego do podjęcia nauki.

Spodziewano się, że dane te będą bardziej zbieżne ze statystyką sądową. Okazało się jednak, że tak nie jest i że informacje o zastosowanych przez sędziów środkach wychowawczych i obowiązkach wynikające z przeprowadzonych badań ankietowych znacznie przewyższają dane ze statystyki sądowej (por. tablicę 5).

⁴¹ Por. M. Stanowska, A. Walczak-Żochowska, K. Wierzbicki: *Uwagi o profilu ustawy o postępowaniu z nieletnimi (Zagadnienia materialno-prawne)*, „Państwo i Prawo”, 1983, nr 6, s. 57.

Tablica 5. Nietelni wobec których orzeczono środki wychowawcze i obowiązki określone w art. 6 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*

Nietelni wg rodzajów orzeczonych środków	Rok											
	1983				1984				1985			
	demoralizacja		czyny karalne		demoralizacja		czyny karalne		demoralizacja		czyny karalne	
	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%	lb.	%
Liczba nieletnich, wobec których orzeczono środki wychowawcze lub poprawcze	1085	100,0	3196	100,0	3072	100,0	7285	100,0	3846	100,0	8012	100,0
Skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą	37	3,4	39	1,2	117	3,8	89	1,2	199	5,2	143	1,8
Przepadek rzeczy uzyskanych w związku z czynem karalnym	3	0,2	1	0	—	—	3	0	2	0	11	0,1
Umieszczenie w instytucji lub organizacji przygotowania zawodowego	19	1,7	50	1,6	57	1,8	108	1,5	80	2,1	145	1,8
Umieszczenie w rodzinie zastępczej	2	0,1	1	0	3	0	2	0	5	0	3	0
Umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub placówce opiekuńczo-wychowawczej	55	5,1	30	0,9	221	7,2	104	1,4	253	6,6	156	1,9
Obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody	5	0,4	18	0,5	15	0,5	16	0,2	24	0,6	55	0,7
Obowiązek przeproszenia pokrzywdzonego	14	1,3	39	1,2	8	0,3	97	1,3	22	0,6	94	1,2
Zobowiązanie do podjęcia nauki	81	7,5	77	2,4	179	5,8	247	3,4	293	7,6	340	4,2
Zobowiązanie do podjęcia pracy	5	0,4	9	0,3	17	0,5	37	0,5	17	0,4	34	0,4
Zobowiązanie do powstrzymania się od przebywania w określonym środowisku	7	0,6	24	0,7	54	1,7	76	1,1	44	1,1	55	0,7
Zobowiązanie do zaniechania używania alkoholu lub innego środka w celu wprowadzenia się w stan odurzenia	5	0,4	—	—	8	0,3	7	0,1	21	0,5	9	0,1
Zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych	—	—	11	0,3	3	0	41	0,6	2	0	36	0,4

* Dane statystyki sądowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Należy jeszcze wyjaśnić, że sędziowie sądów rodzinnych byli badani w drugiej połowie roku 1984 i pytani wówczas o to, czy i ile razy w okresie obowiązywania ustawy z 26 października 1982 r. orzekali środki wychowawcze i obowiązki wymienione w jej artykule 6. A więc badanie obejmowało okres od powyżej roku do półtora roku. Natomiast dane statystyczne przedstawione w tablicy 5 dotyczą lat: 1983 (od 13 V do 31 XII 1983 r.) 1984 i 1985.

Jak należy ustosunkować się do tych rozbieżności, w jaki sposób je interpretować? Wydaje się, że możliwe są tu różne wyjaśnienia. Sędziowie, określając częstość orzekanych środków wychowawczych i obowiązków nakładanych na nieletnich w trwającym ponad rok okresie swej pracy mogli dokładnie nie pamiętać, jak często je stosowali. Przy czym tendencja do przeceniania swej działalności w tym zakresie mogła wynikać z tego, że w swej ocenie opierali się raczej na ostatnim okresie (tj. II połowie 1984 r.), w którym prawdopodobnie częściej orzekali wymienione środki wychowawcze i obowiązki niż na początku obowiązywania ustawy, tj. w połowie 1983 r.

Na wyniki takie mogło wpłynąć także przekonanie sędziów o potrzebie częstszego stosowania nowych postanowień ustawy lub, być może, opinia wyrażana prawdopodobnie często w czasie różnych narad i szkoleń sędziów sądów rodzinnych (w zakresie stosowania ustawy z 26 X 1982 r.) dotycząca kierunku polityki orzekania. Z tych powodów sędziowie sądów rodzinnych mogli mieć skłonność postrzegania większej liczby wydanych przez siebie orzeczeń, jak również ich wypowiedzi mogły być bardziej odbiciem ich postawy „życzeniowej” niż faktycznego stanu rzeczy. Można też przypuszczać, że w pierwszym okresie po wejściu w życie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich wystąpiły pewne zakłócenia w przysyłaniu przez niektóre sądy pełnej informacji do Departamentu Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości o zastosowanych środkach wychowawczych i nałożonych obowiązkach.

W badaniach interesowano się również, jak na podstawie ponad rocznej praktyki sędziowie sądów rodzinnych i kuratorzy społeczni oceniają słuszność wprowadzenia wymienionych w art. 6 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich środków wychowawczych i obowiązków oraz jakie są ich zdaniem możliwości kontroli wykonania tych orzeczeń. Analizując wypowiedzi respondentów z obu grup na ten temat trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na znaczną liczbę braku odpowiedzi, która sięga od 20 do 40% ankietowanych. Mogło to być spowodowane układem ankiety, zakładającym bardziej skomplikowaną formę odpowiedzi niż samo tylko podkreślanie konkretnych środków wychowawczych i obowiązków.

Interesujące wydaje się jednak, że wypowiedzi sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych są dość zbliżone, chociaż ci ostatni są nieco

częściej (od 59 do 70%) niż sędziowie (od 50 do 65%) przekonani o słuszności stosowania określonych środków wychowawczych i obowiązków. Co do możliwości zobowiązania nieletniego do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach i miejscach oraz zaniechania używania alkoholu i innych środków odurzających respondenci z obu grup wypowiadają się prawie identycznie — ponad połowa uznaje wprowadzenie tych obowiązków za słuszne i celowe. Stosunkowo niewielkie odsetki sędziów sądów rodzinnych (od 1 do 4%) i kuratorów społecznych (od 0,8 do 8,5%) wypowiadają się zdecydowanie negatywnie co do potrzeby wyposażenia sędziego w zaproponowane przez ustawodawcę nowe rozwiązania w zakresie środków wychowawczych i obowiązków. Przy czym na uwagę zasługuje, iż więcej kuratorów społecznych niż sędziów sądów rodzinnych kwestionuje słuszność zobowiązywania nieletniego do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach i miejscach (sędziowie 3,2%, kuratorzy 8,5%) i zaniechania używania alkoholu i innych środków odurzających (sędziowie 4%, kuratorzy 4,9%).

Optymistyczne opinie co do możliwości kontroli przez sąd orzeczonych środków wychowawczych, a zwłaszcza niektórych obowiązków, wypowiada od 46 do 63% sędziów sądów rodzinnych i od 41 do 51% kuratorów społecznych. Opinie sędziów są bardziej zróżnicowane, gdy chodzi o poszczególne środki wychowawcze i obowiązki. Nie dotyczy to oczywiście zobowiązania do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach i miejscach i zaniechania używania alkoholu i innych środków odurzających, w przypadku których jedynie 30—31% sędziów i kuratorów mówi o możliwości dostatecznej kontroli. Opinie o niedostatecznej kontroli wykonywania obowiązków lub jej całkowitym braku wypowiada 13—24% sędziów sądów rodzinnych i 12—19% kuratorów społecznych, a co do dwóch poprzednio wymienionych obowiązków odsetki te znacznie się zwiększają stanowiąc 53—56% w przypadku sędziów i 39—41% w przypadku kuratorów społecznych. Dziwić może, iż kuratorzy społeczni częściej uważający, że wprowadzenie zobowiązania co do powstrzymania się od picia alkoholu i przebywania w określonych środowiskach jest niesłuszne, są bardziej niż sędziowie optymistyczni co do możliwości kontrolowania tych zobowiązań, chociaż jako osoby dokonujące tej kontroli i dobrze orientujące się, jak jest ona trudna, powinni mieć większe zastrzeżenia.

Postawiono pytanie, jaka powinna być reakcja sądu rodzinnego w przypadku niewykonywania przez nieletniego nałożonych na niego obowiązków i jak powinien postąpić kurator społeczny i zawodowy oraz sędzia sądu rodzinnego powziawszy taką informację. Łączy się to również z problemem samodzielności kuratorów społecznych i zawodowych¹ ich uprawnień co do podejmowania istotnych dla nieletniego decyzji. Poglądy badanej zbiorowości sędziów sądów rodzinnych i kuratorów są dość spójne w tej sprawie.

Większość sędziów (58,6%) i kuratorów społecznych (44,9%) uważa, iż w takiej sytuacji kurator społeczny ma obowiązek zawiadomić kuratora zawodowego, a odpowiednio 13,4% i 19% ankietowanych mówi o konieczności powiadomienia sędziego. Około respondentów z obu grup sugeruje,

iż kurator społeczny powinien przeprowadzić rozmowę z nieletnim i ewentualnie jeszcze raz zobowiązać go do określonego postępowania. Większość ankietowanych z obu grup uważa więc, że kurator społeczny powinien ograniczyć się do powiadomienia sądu rodzinnego o niewykonaniu obowiązków przez nieletniego. Natomiast w odniesieniu do kuratora zawodowego badani przyznają mu większą samodzielność w podejmowaniu decyzji w analogicznych sytuacjach. Co prawda, 42,6% sędziów i 27,5% kuratorów społecznych mówi o konieczności zawiadomienia sędziego, ale jednocześnie ok. 55% ankietowanych w obu grupach stwierdza, iż należy wówczas przeprowadzić rozmowę z nieletnim lub z jego rodzicami, w której kurator zawodowy postawi warunki i ponownie zobowiąże nieletniego do właściwego zachowania. O ile rozmowa taka nie przyniesie pożądanych efektów, kurator zawodowy powinien zawiadomić sędziego, wnioskując ewentualną zmianę środka wychowawczego.

Jak respondenci z obu grup postrzegają ewentualną reakcję sędziego sądu rodzinnego na niewykonywanie obowiązków przez nieletniego? Większość badanych (51,3% sędziów i 42,9% kuratorów społecznych) stwierdza, iż należy próbować nakłonić nieletniego do podporządkowania się poleceniom sądu i kuratora, natomiast 44,8% sędziów i 37,2% kuratorów uważa, iż należy raczej dokonać zmiany zastosowanego środka wychowawczego. Stosunkowo znaczny odsetek sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych reprezentuje więc dość rygorystyczny pogląd o konieczności konsekwentnego przestrzegania i egzekwowania od nieletniego wykonywania zaleceń sądu rodzinnego. Jest to jednak opinia co do potrzeby takiego konsekwentnego postępowania przy wykonywaniu orzeczeń, która z pewnością nie w pełni znajdzie wyraz w praktyce.

Sędziowie i kuratorzy społeczni byli również proszeni o wyrażenie swej opinii co do skuteczności stosowania środków dyscyplinujących rodziców nieletnich, a przewidzianych w art. 7 i 8 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Sędziów pytano jeszcze dodatkowo o częstość orzekania tych środków w okresie od 13 maja 1983 r. Znaczna większość sędziów sądów rodzinnych (w granicach 90% i powyżej) nie korzystała jeszcze w praktyce z przewidzianych przez ustawodawcę możliwości. Jedynie 8,4% sędziów stosowało zawiadomienie zakładu pracy, w którym są zatrudnieni rodzice nieletniego (lub organizacji społecznej, do której należą) o zawinionym przez nich zaniedbywaniu obowiązków wychowawczych wobec dziecka, a 5,8% orzekało grzywnę wobec rodziców nie

wywiązujących się z obowiązków nałożonych na nich przez sąd rodzinny⁴².

Ciekawe natomiast wydaje się, iż stosowanie w praktyce tych przepisów nie w pełni koresponduje z poglądami sędziów sądów rodzinnych na temat skuteczności ich orzekania. Ponadto opinie sędziów w tej sprawie są odmienne od ocen kuratorów społecznych. Okazało się bowiem, że postawa tych ostatnich była o wiele bardziej rygorystyczna niż opinia sędziów, zwłaszcza gdy dotyczyło to zawiadomienia zakładu pracy rodziców, prawie trzy razy więcej kuratorów społecznych (61,9%) niż sędziów (17,7%) uważało za skuteczną tę formę „kary” wobec rodziców nieletniego. Natomiast o nieskuteczności stosowania wobec rodziców takiego środka mówiło 16,2% sędziów sądów rodzinnych i tylko 7,3% kuratorów społecznych. Ponadto ci ostatni nie wyrażali żadnych wątpliwości, jedynie 6,5% wśród nich odpowiadało, iż nie mają opinii na ten temat, podczas gdy aż 40,1% sędziów nie miało wyrobionego zdania w tej sprawie. Podobnie było przy ocenie skuteczności stosowania wobec rodziców nieletnich grzywny za niewywiązanie się z obowiązków nałożonych na nich przez sąd rodzinny (nie miało poglądu na ten temat 42,2% sędziów i 8,5% kuratorów). Więcej kuratorów społecznych (44,1%) niż sędziów sądów rodzinnych (24,2%) uważało, iż stosowanie grzywny będzie skuteczne, natomiast zdecydowanie wątpiło w skuteczność takiego środka 9,2% kuratorów i 10,5% sędziów. Wskazuje to na fakt, że kuratorzy społeczni odczuwają silną potrzebę dyscyplinowania rodziców, z którymi nie układa się ich współpraca.

W podobny sposób badani z obu grup motywowali swoje stanowisko w sprawie skuteczności stosowania wymienionych środków wobec rodziców nieletnich. Sędziowie i kuratorzy uważający, że zawiadamianie zakładu pracy rodziców jest skuteczne, stwierdzali, że instytucja może wpłynąć na pracownika, aby właściwie wywiązywał się ze swych obowiązków rodzicielskich. Niektórzy rodzice zmieniają swoje postępowanie, gdyż będą się wstydzić, że w miejscu pracy, na której im zależy, dowiedzą się o ich nieprawidłowym postępowaniu w stosunku do własnych dzieci. Natomiast badani uważający, iż takie działanie sądu rodzinnego jest nieskuteczne, wskazywali, że z reguły instytucja nie ma możliwości wpływu na zachowania rodziców, że zakład pracy może z tego powodu zwolnić pracownika, a także iż ludziom „z marginesu” nie zależy na pracy, że ich reakcją może być porzucenie pracy. Podnosili także, iż decyzja sądu rodzinnego może spowodować pogarszanie stosunku rodziców do ich dzieci.

Odnosnie do stosowania kary grzywny wobec rodziców nieletniego respondentów mówiący o jej skuteczności wskazywali, że dolegliwość finansowa będzie „przypominać” rodzicom o ich obowiązkach, że zwłaszcza o ile grzywna jest ścigalna, może działać mobilizująco. Sędziowie i kura-

⁴² Informacji tych nie można odnieść do danych ogólnopolskich, gdyż orzeczeniata nie są rejestrowane w Ministerstwie Sprawiedliwości

torzy uważający, iż stosowanie grzywny nie jest skuteczne, podkreślali, że orzekanie tego środka pogarsza sytuację materialną rodziny, która może być i tak niekorzystna, że „godzi” to głównie w sytuację dzieci oraz że środowisko zdemoralizowane nie reaguje na tego typu bodźce.

Problem stosowania przez sędziów sądów rodzinnych różnych środków wychowawczych i obowiązków, a także opinia ich, jak również kuratorów społecznych na temat słuszności, skuteczności i możliwości kontroli wykonania tych orzeczeń wymaga jeszcze z pewnością dalszych badań. Zwłaszcza interesujące wydaje się, dlaczego sędziowie przekonani o słuszności i skuteczności pewnych środków nie stosowali ich w praktyce.

V. PODSUMOWANIE

W przeprowadzonych badaniach ankietowych chodziło zarówno o uzyskanie opinii sędziów sądów rodzinnych i kuratorów społecznych o tym, jak powinna wyglądać praca kuratora społecznego z nieletnim i jego środowiskiem, jak i o konfrontację tego „idealnego obrazu” z rzeczywistością. Poglądy respondentów z obu grup są dość podobne i większość ankietowanych w idealnym modelu kurateli podkreśla głównie elementy wychowawczo-resocjalizacyjne. Niepokoić może jednak dość znaczna grupa zarówno sędziów sądów rodzinnych, jak i kuratorów społecznych, którzy bardziej, czy nawet jedynie akcentują w pracy kuratora społecznego aspekty formalno-kontrolne. Jednak jeszcze bardziej niekorzystnie przedstawia się praca kuratora społecznego w rzeczywistości. Wyniki badań wskazują bowiem (co podkreślane było niejednokrotnie w trakcie ich referowania) na to, iż praca kuratora społecznego jest schematyczna, stosowane metody mało atrakcyjne i nieurozmaicone, kuratorzy społeczni są zbyt obciążeni nadmierną liczbą nadzorów, na pełnienie których nie mają często czasu, a przede wszystkim nie są właściwie przygotowani do pełnienia tej funkcji.

Sędziowie sądów rodzinnych oceniają pracę kuratorów społecznych z reguły na podstawie pewnych wskaźników formalnych, nie mając właściwie możliwości, a może też i nie widząc potrzeby dokonania merytorycznej, jakościowej analizy ich działalności wychowawczej.

Z tego też względu istotną sprawą wydaje się szkolenie specjalistyczne kuratorów, uczenie ich metod i sposobów postępowania z nieletnimi i ich rodzicami, zwłaszcza w sytuacji, gdy podopieczni sprawiają poważne trudności wychowawcze, przejawiają zaburzenia osobowości itp., a rodzice nie chcą współpracować z kuratorem. Często bowiem kuratorzy społeczni sprawujący nadzór nad nieletnim wiedzą, co powinno się zrobić, ale nie wiedzą, w jaki sposób to osiągnąć. Tego między innymi powinno się ich uczyć. Na przykład większość kuratorów społecznych podkreślała, iż dla

pozytywnych efektów ich pracy resocjalizacyjnej ważne jest wytworzenie więzi emocjonalnej między nimi a podopiecznymi i ich rodzicami. Jak wynikało jednak z ich wypowiedzi, niewielu z nich udaje się to uzyskać.

Sytuacja obiektywna jest również trudna: liczba kuratorów społecznych jest zdecydowanie niewystarczająca. Należy przy tym zauważyć, że stale zwiększająca się liczba kuratorów zawodowych (aczkolwiek w dalszym ciągu niedostateczna) wskazuje na pewne tendencje zmian, polegające na oparciu się w większym niż do tej pory zakresie na pracy kuratorów zawodowych w wykonywaniu części orzeczeń nadzorów kuratora.

Wszystko to, co powiedziano, wskazuje na to, iż model kurateli tego podstawowego środka wychowawczego stosowanego wobec nieletnich wymaga gruntownych przemyśleń i szczegółowego opracowania. W polskiej literaturze kryminologicznej istnieją już takie próby ⁴³.

⁴³ Por. W. Stojanowska, A. Strzembosz: *op. cit.* oraz K. Sawicka *Projekt modelu*.,.

Antoni Bielewicz

NARKOMANIA JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE — HISTORIA PROBLEMU W POLSCE

I. UWAGI WSTĘPNE

1. KWESTIE TERMINOLOGICZNE

Przedmiotem pracy jest zjawisko, dla określenia którego używano w przeszłości (i używa się nadal) wielu terminów: narkomania, lekomania, farmakomania, toksykomania itp. „Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób, Urazów i Przyczyn Zgonów — IX Rewizja” opracowana przez WHO i przyjęta na konferencji 46 członków WHO 6 października 1975 r. wprowadza jeszcze jedno pojęcie: *drug dependence*.

W Polsce termin ten przetłumaczono jako „uzależnienie od leków”. Nie jest to tłumaczenie ani zbyt precyzyjne, ani najszcześliwsze. W języku angielskim polskiemu pojęciu „lek” odpowiada raczej termin *medical drug*; natomiast *drug* bez przymiotnika należałoby chyba tłumaczyć jako „środek”. Stąd też polskim odpowiednikiem terminu *drug dependence* powinno być „uzależnienie od środków”, a dla bezpieczeństwa — „uzależnienie od leków i środków”. W polskim środowisku medycznym wytworzyła się już jednak tradycja tłumaczenia *drug dependence* jako „uzależnienie od leków”. Dlatego też, aby uniknąć dalszych nieporozumień, jestem niejako zmuszony czynić zadość tej tradycji, zwłaszcza tam gdzie powołuję się na statystyki medyczne.

Według definicji WHO uzależnienie od leków (środków) — to stan psychiczny, a niekiedy również fizyczny, spowodowany używaniem leku (środka), charakteryzujący się reakcjami behawioralnymi i innymi, wśród których zawsze występuje tendencja do stałego lub okresowego używania leku (środka) w celu doznania jego skutków psychicznych, a niekiedy dla uniknięcia złego samopoczucia wywołanego jego brakiem. Przy czym ta sama osoba może być uzależniona od więcej niż jednego leku (środka). Uzależnienie od jednych leków (środków) powoduje

wzrost tolerancji organizmu na lek (środek), od innych zaś — nie pociąga za sobą takich konsekwencji.

Przez środek uzależniający (ang. *drug*) rozumiemy substancję lub mieszaninę substancji, której zażywanie przez wystarczająco długi okres może prowadzić do uzależnienia. W tym rozumieniu środkiem jest każda substancja chemiczna, mieszanina substancji, lek gotowy, produkt farmaceutyczny lub niejednorodny produkt pochodzenia roślinnego, który po zażyciu modyfikuje jedną lub więcej czynności żywego organizmu. Zgodnie z definicją WHO środkiem jest również substancja i produkt, które ani bezpośrednio, ani pośrednio nie służą poprawie stanu zdrowia lub zapobieganiu schorzeniom, a także substancje, które mają znaczenie jedynie toksykologiczne¹. Tak więc jest nim zarówno tabletki reladormu czy glimidu, jak i dawka „kompotu” lub opary butaprenu.

Przez nadużywanie leków (środków) będziemy rozumieć używanie leków (środków) w celach niemedycznych, a więc: bez wskazań lekarskich, sprzeczne z potrzebami leczenia lub w ogóle bez związku z procesem terapeutycznym.

Uzależnienie od leków (środków) jest pojęciem bardzo szerokim. Mieści się w nim i narkomania (uzależnienie od narkotyków), i lekomania (uzależnienie od leków w rozumieniu tradycyjnym) *sensu stricto*. WHO zaleca posługiwanie się tym właśnie terminem, w ostatnim okresie bowiem struktura przyjmowanych środków ulega ciągłym modyfikacjom, mimo iż istota tego fenomenu społecznego pozostaje ta sama. Zachodzi więc potrzeba określenia jednym pojęciem tak pozornie odległych od siebie zjawisk, jak przyjmowanie heroiny, dostępnych w aptekach trankwilizatorów oraz waczenie kleju.

Mimo zaleceń WHO w tej pracy będziemy operować raczej pojęciem „narkomania”, a nie „uzależnienie od leków (środków)”. Przemawiają za tym przynajmniej trzy względy. Po pierwsze — tradycja językowa. Terminy „narkotyk” i „narkomania” są znane od wielu lat i w większości języków występują w podobnym znaczeniu. Mają więc długoletnią tradycję i są ogólnie zrozumiałe. Po drugie — tradycja socjologiczna. Autor tego opracowania jest socjologiem. W literaturze socjologicznej od lat funkcjonuje określenie „narkomania”. „Uzależnienie od leków (środków)” jest określeniem bardziej na miejscu dla lekarza, nawet psychologa, niż socjologa. Po trzecie — meritum sprawy. W Polsce przez cały omawiany tutaj okres podstawowym typem uzależnienia była i jest narkomania *sen-*

¹ Za: „Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób, Urazów i Przyczyn Zgonów — IX Rewizja”, rozdz. V — Zaburzenia psychiczne, „Biuletyn Instytutu Psychoneurologicznego”, nr 1—2 (41/42), Warszawa 1981, s. 35. T. L. Chruściel: *Zespół zależności lekowej — wyjaśnienie terminów, czynniki przyczynowe i warunki sprzyjające*, w: *Problemy diagnostyki i terapii*, cz. IV: *Medycyna środowiskowa*, Warszawa 1984, s. 27, 29.

SU stricto. W ostatnich latach ok. 80% populacji hospitalizowanych z powodu uzależnienia od leków (środków) stanowią osoby uzależnione od opiatów. Uzależnienie od innych substancji to peryferie omawianego tutaj zjawiska.

Pod pojęciem narkomania będziemy rozumieć wcześniej zdefiniowane zjawisko stałego lub okresowego nadużywania leków (środków).

2. CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ

Głównymi źródłami informacji o zjawisku narkomanii w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, są statystyki sądowe, milicyjne (policyjne), prokuratury, resortu służby zdrowia, oświaty i wychowania oraz badania socjologiczne. Informacje pochodzące z tych źródeł należy jednak traktować z dużą ostrożnością.

Dane zbierane przez służbę zdrowia dotyczą tylko przypadków, w których udzielano pomocy medycznej bądź w związku z zatruciem, bądź podjęciem przez osobą uzależnioną leczenia ambulatoryjnego lub szpitalnego, albo też zgonem z powodu przedawkowania.

Statystyki organów ścigania (milicja, prokuratura) dotyczą naruszeń prawa i przypadków ujawnionych podczas działań operacyjnych. Informacje prokuratury obrazują rozmiary przestępczości tylko bezpośrednio związanej z narkomanią. Obejmują one przestępstwa z: ustawy z 8 stycznia 1951 r., dekretu z 29 października 1952 r., ustawy z 31 stycznia 1985 r., art. 161, 199, 203, 208, 265 k.k., przy czym ich wykrywalność jest na ogół niska. Według oceny Interpolu (i to w wariancie optymistycznym) wykrywalność przestępstw związanych z nielegalnym obrotem narkotykami nie przekracza 10%. Kartoteki milicyjne są materiałem niepewnym. Obok narkomanów znajdują się w nich również osoby mające jedynie kontakt z ich środowiskiem. Z kolei resort oświaty i wychowania rejestruje tylko ujawnione przypadki odurzania się młodzieży szkolnej.

Przeprowadzone dotychczas badania socjologiczne z tego zakresu mają charakter wycinkowy. Brak jest ogólnopolskich badań reprezentatywnych, których wyniki dałyby przynajmniej przybliżony obraz zjawiska.

Opierając się na informacjach pochodzących z tych źródeł otrzymujemy niepełny obraz tego fenomenu społecznego. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z faktami nie ujawnionymi; z drugiej — uwzględniamy wiele przypadków incydentalnych. Dodatkowym mankamentem jest okoliczność, że informacje te wzajemnie na siebie zachodzą. Część osób rejestrowanych w kartotekach milicyjnych figuruje również w statystykach medycznych czy resortu oświaty i wychowania.

Wydaje się, że najpełniejszych i najbardziej wiarygodnych informacji dostarczają statystyki medyczne. Po pierwsze — dlatego że obejmują stosunkowo długi okres (lata 1960—1986) i dotyczą całego kraju. Po drugie —

jednoznaczne, mówiąc bowiem o przypadkach zdiagnozowanych już jako uzależnienie (rozpoznanie 304).

1. ROZPOWSZECHNIENIE ZJAWISKA

Przed wojną narkomania nie stanowiła większego problemu społecznego, niemniej była przedmiotem zatroskania zarówno władz państwowych, jak i społeczeństwa. Pierwsi narkomani pojawili się w lecznictwie psychiatrycznym w 1921 r. Według sprawozdania dyrektora szpitala psychiatrycznego w Dziekance w roku tym leczyło się dwoje morfinistów. Alkoholicy byli rejestrowani w wymienionym zakładzie już w 1919 r.

Według danych W. Łuniewskiego, dyrektora szpitala psychiatrycznego w Tworkach k. Warszawy, w 1928 r. w całym kraju hospitalizowanych było 85 narkomanów². W pięć lat później liczba ich wzrosła do 295, czyli blisko trzyipółkrotnie³. W świetle oceny przedwojennego badacza tych zagadnień J. Firstenberg'a „stały wzrost liczby pacjentów-narkomanów może być tylko częściowo przypisany wzrostowi ogólnej liczby narkomanów w Polsce; wzrost ten prawdopodobnie istnieje, zwłaszcza jeżeli chodzi o kokainistów, obok tego jednak wywiera swój wpływ niewątpliwie także i drugi czynnik, który coraz silniej daje się odczuwać: mianowicie wielu narkomanów — głównie morfinistów, dla których kwestią coraz trudniejszą staje się zdobycie narkotyku na drodze tzw. „legalnej”, to znaczy na podstawie autentycznych recept, a którzy nie decydują się z jakichkolwiek względów na ich fałszowanie — udaje się z konieczności dobrowolnie do zakładów celem przeprowadzenia kuracji odwykowej. Przypuszczenia te potwierdzają wyraźnie sprawozdania ilustrujące rozmiary sprzedaży narkotyków w aptekach oraz informacje uzyskane przez nas w środowisku narkomanów⁴.

W pięcioleciu 1929—1935 obrót legalny morfiny skurczył się ponad dwukrotnie, a kokainy — blisko trzyipółkrotnie. Podczas gdy w 1929 r. sprzedaż morfiny kształtowała się na poziomie 3,91 kg na jeden milion mieszkańców, to w pięć lat później spadła do 1,84 kg. W tym samym okresie sprzedaż kokainy zmniejszyła się z 1,38 do 0,40 kg⁵. W pierwszej połowie lat trzydziestych roczna sprzedaż morfiny kształtowała się na poziomie 75—80 kg, natomiast kokainy i pantoponu była zdecydowanie mniejsza⁶.

² W. Łuniewski: *Psychiatryczno-społeczne znaczenie narkomanii*, „Medycyna”, 1934, nr 5, s. 154.

³ J. Gallus: *Szczegółowe dane dotyczące chorych w zakładach psychiatrycznych w Polsce w latach 1934—1936*, „Nowiny Psychiatryczne”, 1937, z. I—IV.

⁴ J. Firstenberg: *Walka z narkomanią i handlem narkotykami na terenie sądowym*, Warszawa 1936, s. 11—12.

⁵ Sprawozdanie Rządu Polskiego złożone Opiumowej Komisji Doradczej Ligi Narodów i opublikowane przez Komisję w czerwcu 1935 r. (Druk Ligi Narodów, 1935, XI. 4), za Firstenberg: *op. cit.*, s. 49.

⁶ *Ibidem*.

Oprócz statystyk służby zdrowia zachowały się również inne dane charakteryzujące pośrednio rozpowszechnienie zjawiska narkomanii w tym okresie.

W 1931 r. 69 narkomanów ukarano administracyjnie w związku z oskarżeniem o nielegalny handel narkotykami, 65 — z tytułu popełnienia „przestępstwa karnego”. Około 20 osób zmarło z powodu przedawkowania. Jeśli uwzględnimy, że w tym roku w zakładach psychiatrycznych leczono 158 pacjentów, to oznaczałoby to, że w 1931 r. w jakimkolwiek sposób ujawniło się w całym kraju 312 narkomanów⁷. Według oceny przedwojennych badaczy zjawiska narkomanii liczba narkomanów w pierwszej połowie lat trzydziestych „przekraczała znacznie 5 tysięcy osób”⁸. Mowa tutaj tylko o narkomanach *sensu stricto*, a więc morfinistach, kokainistach etc. W tym samym okresie badacze amerykańscy szacowali liczbę narkomanów na 140 tys.⁹ Według Simon’a, w 1921 r. w samym Nowym Yorku było 35 tys. narkomanów¹⁰. W 1927 r. w zakładach psychiatrycznych Stanów Zjednoczonych leczono 1400, a w 1928 r. 1470 narkomanów¹¹. Pod koniec 1931 r. Liga Narodów rozpisała wśród swoich członków ankietę, której celem było uzyskanie informacji o przybliżonej liczbie narkomanów w poszczególnych krajach. Z ankiety wynika, że w Niemczech w 1928 r. interesującą Ligę populację szacowano na około 3500 osób¹². W Austrii wykazano tylko 163 narkomanów¹³, tylu bowiem miała zarejestrowanych tamtejsza służba zdrowia. Węgry podały nieco większą liczbę — 268¹⁴. Inne kraje europejskie ujawniły jeszcze mniejsze liczby. Z krajów pozaeuropejskich największe liczby szacunkowe podał Egipt — od 500 000 do 560 000 narkomanów¹⁵. Stanowiło to około czterech procent ogółu ludności tego kraju.

Powodów niskiej zgłaszalności narkomanów do leczenia należy, zdaniem Szulca, szukać w postawach społeczeństwa wobec narkomanów. Oto jego opinia na ten temat: „Narkomania uważana jest za rzecz bardziej dyskredytującą osobnika niż choroby weneryczne i dlatego osobnik obarczony nałogiem ukrywa go starannie nawet wobec lekarza. Przypadki trafiające do klinik, szpitali, a nawet do prywatnej praktyki lekarskiej stanowią drobny odsetek. Dyskwalifikacja nie tylko towarzyska, ale przede wszystkim prawna skłania do ukrywania nałogu nie tylko przez samego

⁷ W. Łuniewski: op. cit., s. 154.

⁸ J. Firstenberg: op. cit., s. 12.

⁹ W. Łuniewski: op. cit., s. 154.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² G. Szulc: *Narkomania jako zagadnienie higieny społecznej*, „Medycyna”, 1934, nr 5, s. 156.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

narkomana, ale i przez rodzinę, która traci nieraz podstawy bytu przez to, że np. głowa rodziny traci zarobek wskutek tego, że wyjdzie na jaw, iż jest narkomanem”¹⁶.

Przedwojenni narkomanii przyjmowali przede wszystkim klasyczne narkotyki — morfinę, heroinę i kokainę. Pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych zapanowała w Europie szczególna moda na tę ostatnią. Dość często sięgano również po kodeinę, somnifren, pantopon. Rządziej — po haszysz, meskalinę i peyotl. Rolę zamienników pełniły proszki od bólu głowy, tzw. kogutki. Na niektórych terenach Polski rozpowszechniona była eteromania. Jest to jednak osobne zagadnienie, którym nie będziemy się tutaj zajmować.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w innych krajach. Z badań Hubberta przeprowadzonych w 1920 r. na około 7,5 tysiącach nowojorskich narkomanów wynika, że tylko 3,5% spośród nich używało morfinę. Pozostałe 96,5% to konsumenci heroiny¹⁷. Niemal równą popularnością cieszyła się heroina na rynku egipskim. Badania gubernatora Said Erabi Bey’a przeprowadzone na początku XX w., które objęły 7100 narkomanów, wykazały, że ponad 57% populacji narkomanów używało heroiny, a 43% haszyszu¹⁸.

2. CHARAKTERYSTYKA SPOŁECZNA

Nie dysponujemy informacjami o strukturze demograficzno-społecznej ówczesnych narkomanów. Nieco światła na tę kwestię rzucają statystyki służby zdrowia i dane prokuratury stołecznej.

W latach 1930—1936 udział kobiet wśród pacjentów hospitalizowanych w zakładach psychiatrycznych z powodu narkomanii wahał się od 14% do 26%¹⁹. Z informacji wymiaru sprawiedliwości wynika również, że blisko 3/4 narkomanów, którzy stanęli przed sądem w latach 1932—1936

bądź w charakterze świadków, bądź oskarżonych o popełnienie przestępstw bezpośrednio związanych ze swym nałogiem, to mężczyźni²⁰. Jeszcze mniejszy udział kobiet obserwujemy wśród chorych na psychozy alkoholowe. W latach 1930—1936 ich odsetek wahał się od 0,4 do 8,9. Co prawda, w 1935 r. kobiety stanowiły aż 27% ogółu tej grupy pacjentów, ale była to sytuacja wyjątkowa. W całej populacji chorych psychicznie udział ko-

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Gallus: *Szczegółowe dane dotyczące chorych w zakładach psychiatrycznych w Polsce za lata 1930—1933*, „Nowiny Psychiatryczne”, 1935, z. III—IV; idem: *Szczegółowe dane dotyczące chorych w zakładach psychiatrycznych w Polsce w latach 1934—1936...*

²⁰ J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 13.

biet był w tym okresie bardzo stabilny i oscylował wokół 40% ²¹. Wskazywałoby to na większą skłonność męskiej części przedwojennego społeczeństwa polskiego do nałogów.

W innych krajach również zdecydowaną większość wśród narkomanów stanowili mężczyźni. Ze wspomnianej ankiety Ligi Narodów wynika, że w Niemczech udział mężczyzn sięgał 60%, w Austrii — 61%, a na Węgrzech nawet 71% liczebności tej populacji²².

Z kartotek prokuratury stołecznej wynika, że narkomania była najbardziej rozpowszechniona wśród „trzydziestolatków”. Narkomani w tym wieku stanowili ponad 50% ogółu zarejestrowanych, a w wieku powyżej 30 lat — blisko 85%. Nastolatków reprezentowała w tym rejestrze tylko jedna osoba — 15-letnia prostytutka²³. Biorąc pod uwagę te dane można powiedzieć, że przed wojną narkomania była zjawiskiem, które prawie w ogóle nie występowało wśród młodzieży. Dotyczy to zwłaszcza morfinizmu. Ten typ uzależnienia był rozpowszechniony prawie wyłącznie wśród osób w wieku powyżej 30 lat. Nieco inaczej rzecz się miała z kokainistami. W tej grupie narkomanów spotykano również osoby młodsze ²⁴.

W strukturze społeczno-zawodowej grupy narkomanów figurujących w kartotekach prokuratury stołecznej dominowali urzędnicy (prywatni, państwowi i samorządowi). Ich udział w całej obserwowanej zbiorowości sięgał 30%. Drugą pod względem liczebności kategorią społeczno-zawodową byli rzemieślnicy i kupcy — 13%, trzecią przedstawiciele zawodów medycznych (farmaceuci, lekarze, felczerzy, pielęgniarki, akuszerki) — 9%. Robotnicy reprezentowani byli tylko przez 2 osoby. Nieco więcej było prostitutek — 5 osób. Zawody artystyczne miało 4 narkomanów. Natomiast wielką finansjerę reprezentował 1 bankier ²⁵.

Według Firstenberga przedstawiona struktura społeczno-zawodowa jest nieco skrzywiona. Jego zdaniem zbyt mało w badanej populacji znalazło się przedstawicieli „ludzi zamożnych, cyganerii artystycznej, wojskowych oraz lekarzy i zawodów pokrewnych” ²⁶. Z zeznań bowiem świadków w głośnym w tym okresie procesie jednego z warszawskich aptekarzy wynika, że po odbiór narkotyków przychodzili „różni ludzie... również ofi-

²¹ J. Gallus: *Szczegółowe dane dotyczące chorych w zakładach psychiatrycznych w Polsce w latach 1934—1936...*

²² G. Szulc: *op. cit.*, s. 156.

²³ Badaniom poddano akta wszystkich spraw związanych bezpośrednio z narkomanią, które przeszły przez prokuraturę stołeczną w latach 1932—1936. Były to głównie sprawy o podrabianie recept i handel narkotykami. Ogółem przed sądem stanęło 91 narkomanów. Zob. J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 13.

²⁴ J. Nelken: *Klinika kokainizmu i jego leczenie*, „Medycyna”, 1934, nr 5, s. 150.

²⁵ J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 13.

²⁶ *Ibidem*.

cerowie w mundurach”. Podobnego zdania są także inni badacze, którzy twierdzą, że zjawisko narkomanii było dość rozpowszechnione w ówczesnym korpusie oficerskim (głównie lotnictwa i marynarki), wśród artystów, literatów i dziennikarzy ²⁷. Jak pisze Nelken, „nadużywanie kokainy przez waczenie rozpowszechniło się przeważnie wśród sfer dekadencjo-artystycznych bohemy wielkich miast i w kole ich promieniowania (kelnerzy, modelki, prostytutki) i poza tym... w kołach niesolidnych i oddanych użyciu” ²⁸. Narkomania nie ominęła nawet świata dyplomatów. W połowie lat trzydziestych dość głośna była sprawa konsula polskiego w jednym z miast zachodnioeuropejskich, który dopuścił się poważnych nadużyć służbowych i który okazał się narkomanem. Podobnie było z dwoma urzędnikami centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych ²⁹. Niemiecki badacz Polisch twierdzi, że pod koniec lat dwudziestych 1% ogółu lekarzy w Niemczech był „obarczony tym nałogiem” ³⁰.

Pod względem wyznaniowym przedwojenni narkomani, podobnie jak i całe ówczesne społeczeństwo, tworzyli dość barwną mozaikę. Byli wśród nich przedstawiciele wszystkich liczniejszych grup wyznaniowych występujących wówczas w Polsce. W 1930 r. rzymskokatolicy stanowili 77%, grekokatolicy — około 8%, izraelici — 7%, ewangelicy i prawosławni — ponad 2%, reprezentanci innych wyznań — blisko 4% ogółu narkomanów hospitalizowanych w zakładach psychiatrycznych. W tym samym roku mapa wyznaniowa grupy chorych na psychozy alkoholowe przedstawiała się następująco: rzymskokatolicy — 85%, grekokatolicy — 4%, izraelici — 3%, prawosławni — ponad 3%, ewangelicy — ponad 2%, reprezentanci innych wyznań — 1,5% ³¹. Z analizy porównawczej wynika, że najbardziej podatni na narkomanię i alkoholizm byli rzymskokatolicy, a najmniej prawosławni. Ponadto rzymskokatolicy chętniej sięgali po alkohol niż narkotyki. Natomiast izraelici — dokładnie odwrotnie. W całej populacji chorych psychicznie udział rzymskokatolików (68,1%) odpowiadał ich odsetkowi w społeczeństwie (64,7%), podczas gdy izraelitów (21,2%) przewyższał odnośny odsetek (9,7%) ponad dwukrotnie³². Wskazywałoby to na większą skłonność rzymskich katolików do nałogów i mniejszą odporność na choroby psychiczne. Wydaje się, że narkomania, a zwłaszcza alkoholizm, stanowiły przed wojną specyficzną dewiację psychiczną tej grupy wyznaniowej. Zacytowane statystyki świadczą również o zwiększonej podatności izraelitów na choroby psychiczne, głównie na psychozę maniakalno-depresyjną.

²⁷ G. Szulc: *op. cit.*, s. 157.

²⁸ J. Nelken: *op. cit.*, s. 150.

²⁹ J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 17.

³⁰ G. Szulc: *op. cit.*, s. 157.

³¹ J. Gallus: *Szczegółowe dane dotyczące chorych w zakładach psychiatrycznych w Polsce za lata 1930—1933...*

³² *Ibidem*.

Według Firstenberga „morfinista to przede wszystkim nieszczęśliwy wykołajeniec życiowy; to człowiek przeważnie niezamożny, który się nabawił swego nałogu przypadkiem, w czasie choroby i nałóg ten ciągnie za sobą przez szereg lat, nie mogąc się go pozbyć”³³.

Inna była droga do nałogu kokainistów i amatorów opium, inny też skład socjalny tej grupy narkomanów. Jak pisze Firstenberg, „kokainiści, to najczęściej ludzie dobrze sytuowani, którzy zwykle z narkotykiem zetknęli się po raz pierwszy dobrowolnie, pragnąc zaznać nieznanych wrażeń; pomiędzy kokainistami trafia się dość dużo rozmaitych zbrodni. Ten sam «głód wrażeń» dostarcza klientów palarniom opium”³⁴. I jeszcze jedna ogólna refleksja Firstenberga nad życiem przedwojennego narkomana: „upływa ono przez długie lata, a niekiedy nawet przez dziesiątki lat w nieustannej pogoni za niezbędną dawką «białej trucizny», bez której nie mogą pracować ani w ogóle egzystować; troszczyć się trzeba i o zdobycie dostatecznej sumy pieniędzy na oznaczony termin, i o uśpienie podejrzliwości lekarza czy aptekarza, skrępowanych coraz surowszymi przepisami reglamentacyjnymi, a jednocześnie pamiętać ciągle należy o niezdradzeniu swego nałogu przed otoczeniem, gdyż może to grozić utratą pracy. Wszystko to wpływa bardzo ujemnie na stan nerwowy i powoduje ustawiczną potrzebę kłamstwa. Naczelnemu dążeniu do zdobycia narkotyku podporządkowane są wszystkie wysiłki życiowe i wszystkie zasady moralne”³⁵.

Z relacji współczesnych wynika, że w latach trzydziestych egzystowało w Warszawie wiele klubów kokainistów, których członkowie tworzyli rodzaj „sekty” o dużym poczuciu wewnętrznej solidarności, własnym żargonie i obyczajowości. Dysponowali oni osobnymi lokalami nocnymi, giełdami, biurami pośrednictwa itp. Seanse narkotyczne kokainistów były dość barwne. Oto opis jednego z nich: „Na stoliku rozsypano kilka gramów kokainy, którą następnie wszyscy wachali jednocześnie; było to połączone... z piciem wódki w dużych ilościach oraz wybrykami natury seksualnej; seanse takie trwały nieraz całą noc, przy czym posyłano parokrotnie po świeży zapas kokainy”³⁶. Związek pomiędzy kokainizmem a dewiacjami seksualnymi był podkreślany również przez innych autorów³⁷.

Warto w tym miejscu zacytować fragment opisu pierwszego przed wojną przypadku kodeinizmu, który zdarzył się w Tworkach w 1935 r. Jest on ważny z wielu względów. Po pierwsze — pomoże nam uświadomić ogrom cierpienia, jakie jest udziałem narkomana i jego rodziny. Po drugie — przedstawia on typowe dla osób uzależnionych sposoby zdobywania środ-

³³ J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 18.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 19.

³⁷ Zob. J. Nelken: *op. cit.*, s. 151, 152.

ków na narkotyki. Po trzecie — rzuca wiele światła na istotę tej dość specyficznej choroby. Po czwarte wreszcie — może stanowić przyczynek do trwającej jeszcze gdzieś dyskusji nad możliwościami uzależniającymi kodeiny. Opisany przypadek kodeinizmu dotyczył kobiety w wieku 35 lat, absolwentki warszawskiego gimnazjum, żony lekarza, matki kilkunastoletniego chłopca. Uzależnienie jej poprzedzała bardzo poważna choroba, na którą zapadła po połogu. Aby zdobyć pieniądze na kodeinę, chora „wyciągała z domu i sprzedawała wszystko, co się dało, bez uwagi na właściciela. Brała na kredyt w sklepach, odsprzedając potem poniżej ceny kosztu, robiła olbrzymie długi w imieniu ojca i rodzeństwa, fałszowała recepty, weksle, wyciągała każdy grosz z domu, tak że często na jedzenie nie starczało. Wyłudzała pieniądze od obcych, uciekała się do kradzieży u krewnych, a nawet obcych. Sprzedała jedyny płaszcz ojca, podręczniki szkolne syna, a nawet zabrała wieczorem i sprzedała jego ubranie szkolne i buty, tak że rano chłopiec nie miał w czym iść do szkoły. Chora nie dbała zupełnie o dom, o rodzinę, chodziła beczynna, brudna, zaniedbana, niczym się nie interesowała. Była dziwaczna, apatyczna, bezsilna, bardzo drażliwa, łatwo wybuchała i nieraz dochodziło do gwałtownych sprzeczek z ojcem i synem. Po zażyciu kodeiny stawała się ruchliwa, czynna, energiczna, okazywała zainteresowanie gospodarstwem i serdeczność względem rodziny, ale to bardzo szybko mijało”³⁸.

2. POGLĄDY NA TEMAT PRZYCZYN NARKOMANII

Przedwojenni badacze zjawiska narkomanii dużo miejsca poświęcali kwestii etiologii tego „cierpienia społecznego”. Jak wyraził się jeden z nich, „jest to... sprawa najważniejsza, gdyż ustalenie właściwej przyczyny może jedynie skierować akcję na właściwe tory”³⁹.

Problem ten ujmowano bardzo szeroko. Przyczyn szerzącej się narkomanii szukano w osobowości jednostek, w środowisku społecznym, a nawet w niektórych cechach panującej cywilizacji. Na przyczyny konstytucjonalne zwraca uwagę Henri Claude. Według niego w nałóg wpadają najczęściej „typy intelektualne” i „imaginacyjne”, które goniąc za „nienormalnymi, niezwykłymi stanami” lub „wiedzione niezdrową ciekawością” sięgają po substancje odurzające⁴⁰.

Wielu badaczy (Terry, Hubbert, Szulc) wskazywało na niefrasobliwość lekarzy w ordynowaniu narkotyków jako na jedno z głównych źródeł narkomanii. Prowadząc badania na 250 narkomanach Terry stwierdził, że w przypadku 48,8% powodem rozpoczęcia używania narkotyków były „recepty lekarskie”⁴¹. Z kolei Hubbert, który w 1920 r. prze-

³⁸ J. Krasowska: *Przypadek nałogowego nadużywania kodeiny*, „Medycyna”, 1935, nr 12.

³⁹ G. Szulc: *op. cit.*, s. 157.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 158.

⁴¹ *Ibidem*, s. 157.

badał grupę 7464 narkomanów, pacjentów Kliniki Narkotycznej w Nowym Jorku, doszedł do wniosku, że 26% spośród nich zaczęło przyjmować narkotyki z powodu wcześniejszej choroby somatycznej⁴².

W Polsce w tym okresie badań na ten temat nie prowadzono. Wiele jednak wskazuje, że działały tutaj podobne mechanizmy. Symptomatyczny jest przypadek jednego narkomana, byłego oficera armii rosyjskiej. Otóż w 1915 r. został on ciężko ranny w rękę. Jako syna generała, w drodze protekcji, umieszczono go w szpitalu wojskowym w Carskim Siole. Starszą siostrą w tym szpitalu była sama caryca, która z tej racji często odwiedzała tę luksusową placówkę. Kierownictwo szpitala, zabezpieczając się przed jękami i narzekaniami chorych, podawało im morfinę, czyniąc to często i w dużych dawkach. Tak więc narkomania tego eks oficera (i należy przypuszczać, że wielu innych) to swoiste „echo wojny”⁴³.

Cytowany powyżej przypadek kodeinizmu jest tutaj również dobrym przykładem. Szulc stwierdza wprost: „Przeprowadzone ankiety wśród narkomanów rzucają ciężkie oskarżenie pod adresem świata lekarskiego. Wynikałoby z tych ankiet, że jedną z najczęstszych przyczyn nałogu jest zbyt pochopne stosowanie narkotyków przez lekarzy... Wina stanu lekarskiego w szerzeniu się narkomanii jest niewątpliwa”⁴⁴.

Łatwy dostęp do narkotyków to kolejna, podnoszona w literaturze przedmiotu przyczyna szerzenia się tej formy patologii społecznej. Wskazuje na to nieproporcjonalnie duży udział przedstawicieli zawodów medycznych wśród narkomanów, jak również zależność pomiędzy aktywnością policji a rozmiarami narkomanii w poszczególnych krajach. Cytowany już tutaj Simon stwierdził, że w latach 1921—1924, w okresie prowadzenia przez władze Nowego Jorku energicznej walki z nielegalnym handlem narkotykami, liczba narkomanów w tym mieście zmniejszyła się trzykrotnie⁴⁵.

Wśród czynników o charakterze społecznym najczęściej podkreślano zetknięcie się ze złym towarzystwem. W badaniach Terry’ego wpływ złego towarzystwa był powodem rozpoczęcia używania narkotyków 30,4%, a w sondażu Hubberfa — 69% ogółu badanych przez nich narkomanów⁴⁶.

Do tej grupy przyczyn „usposabiających” do narkomanii należy zaliczyć również rozprzężenie rodzin, na które zwracało uwagę wielu przedwojennych badaczy tej problematyki. Analizując życiorysy narkomanów spostrzegli, że „rekrutują się oni głównie ze środowiska ta-

⁴² *Ibidem*, s. 158.

⁴³ J. F i r s t e n b e r g: *op. cit.*, s. 14.

⁴⁴ G. S z u l c: *op. cit.*, s. 157, 158, 160.

⁴⁵ G. S z u l c: *op. cit.*, s. 157.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 157—158.

kiego, gdzie węzły rodzinne zostają zerwane i wychowanie w rodzinie było jak najgorsze”⁴⁷.

Według niektórych przedwojennych autorów (Polisch, Szulc) jedną z przyczyn szerzenia się narkomanii są kryzysy polityczne i ekonomiczne. Analizując rozwój zjawiska w Europie doszli oni do wniosku, że było ono najbardziej rozpowszechnione w latach tuż po I wojnie światowej i w okresach ekonomicznej depresji. Dość osobliwie starano się ten związek wyjaśnić. Oto co na ten temat pisał Szulc: „Zwłaszcza okresy wojen i przewrotów, kiedy wstrząsające zdarzenia narażają układ nerwowy na znacznie większe urazy niż w okresie normalnym, narkomania staje się od razu zagadnieniem aktualnym i dlatego... w okresie niezwykłego podniecenia z powodu kryzysu ekonomicznego i politycznego sprawa ta powinna stać się przedmiotem wielkiej czujności”⁴⁸.

Przed wojną podejmowano również próby interpretacji pojawienia się i rozwoju zjawiska narkomanii przemianami kulturowymi i cywilizacyjnymi. „Urbanizacja i związane z tym zagęszczenie ludności, niesłychany wzrost szybkości komunikacji, rozpowszechnienie telefonów, zwiększenie sprawności prasy codziennej, skomplikowanie warunków życia codziennego przez potworny rozrost przepisów prawnych, komplikujących to życie, rozpowszechnienie radia itd. — wszystko to stawia znacznie większe wymagania układowi nerwowemu człowieka współczesnego, niż to miało miejsce przed kilkuset laty... układ nerwowy ludzkości jest wystawiony na niezwykłą próbę... tu znajdujemy wytłumaczenie takich zjawisk jak zbiorowe zatrucie nikotyną, alkoholem i narkotykami”⁴⁹. Zwolennicy tej hipotezy (Chodźko, Szulc) spoglądali na problem profilaktyki narkomanii przede wszystkim w aspekcie higieny psychicznej ówczesnych społeczeństw.

Oryginalny pogląd na interesującą nas tutaj kwestię sformułował Szulc. Cytując wyniki doświadczeń przeprowadzonych na zwierzętach stwierdza, iż „jedną z ważniejszych przyczyn zarówno alkoholizmu, jak i morfinizmu jest zaburzenie w przemianie materii na tle niewłaściwego żywienia” (podkreślenie — A.B.). I dalej: „Olbrzymi rozwój przemysłu żywnościowego doprowadził do całkowitej zmiany w systemie żywienia, do nadmiernego użycia wyrafinowanych produktów, łatwo przyswajalnych, smacznych, a równocześnie pozbawionych wielu składników koniecznych dla utrzymania w równowadze systemu wydzielania wewnętrznego, co staje się pośrednią przyczyną używania pewnych substancji, silnie działających na ten układ. Trudno sobie wyobrazić, aby współczesna ludzkość obyć się mogła teraz bez takich używek jak kawa, herbata, kakao i różne przyprawy smakowe. Przez zadziałanie na układ

⁴⁷ *Ibidem*, s. 159.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 157.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 155.

wegetatywny produkty te zaspokajają požądania ustroju, dyktowane przez zaburzenia równowagi układu wegetatywnego w następstwie niewłaściwego żywienia”. Z kolei „nadmierne użycie kofeiny i teiny prowadzi do przeczulenia układu nerwowego, do bezsenności, nieraz do niezmiernie przykrych sensacji, na które człowiek szuka ratunku w stosowaniu środków znieczulających w jego mniemaniu antagonistycznych, jakimi są środki nasenne, alkohol, wreszcie morfina. Konkludując stwierdza: „Gdyby... udało się znaleźć właściwe rozwiązanie problemu racjonalnego żywienia, to niewątpliwie zmniejszyłoby się usposobienie do stosowania strasznie niebezpiecznych używek”. Autor tej koncepcji jest jednak pesymistą, gdyż pisze: „Aczkolwiek w dziedzinie żywienia jest wiele do zrobienia i usilna akcja w kierunku racjonalizacji żywienia powinna być prowadzona nieustannie, to wiele jeszcze czasu upłynie, zanim zmiana ta znajdzie swoje odbicie w zmniejszeniu alkoholizmu i narkomanii w nowoczesnym społeczeństwie”⁵⁰.

Już ten krótki z konieczności szkic wskazuje, że przed wojną problem etiologii narkomanii ujmowano w szerokim kontekście. Jedni badacze podkreślali przede wszystkim przyczyny o charakterze medycznym, drudzy — psychologicznym i społecznym, inni — ekonomicznym i politycznym, jeszcze inni — kulturowym i cywilizacyjnym. Nie zabrakło również koncepcji kładących nacisk głównie na fizjologię i biochemię organizmu ludzkiego. Porównując dorobek teoretyczny i badawczy z okresów przed i powojennego nie sposób nie dostrzec, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nie posunęliśmy się zbyt daleko naprzód.

4. PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO WOBEC NARKOMANII

Przed wojną narkomania nie stanowiła poważniejszego zagrożenia. Można przypuszczać, że sytuacja ta była między innymi wynikiem aktywnej postawy wobec tego zjawiska tak ze strony państwa, jak i społeczeństwa. Jak to ujął jeden z ówczesnych badaczy tego fenomenu społecznego, „okoliczność, iż liczba narkomanów w Polsce jest mniejsza niż w Egipcie i nie sięga kilkudziesięciu procent ludności, jak w Chinach, nie uprawnia nas bynajmniej do optymizmu ani nie upoważnia do zmniejszenia czujności na tym odcinku. Byłoby niepowetowanym błędem, gdybyśmy chcieli rozpoczynać walkę z tym niebezpieczeństwem dopiero wówczas, gdy stanie się ono bardzo groźne i gdy fala narkomanii przybierze niepokojące rozmiary”⁵¹. Antycypowanie zagrożenia i podejmowanie działań wyprzedzających stanowiło, zdaje się, zasadę ówczesnych władz państwowych.

Obrona przed narkomanią szła w dwóch kierunkach. Pierwszy wytyczały przedsięwzięcia zmierzające do objęcia ścisłą kontrolą rynku narkotyków. Warunkiem powodzenia tych działań było stworzenie podstaw

⁵⁰ *Ibidem*, s. 159.

⁵¹ J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 10.

prawnych regulujących obrót narkotykami dla celów leczniczych i dających podstawy do zwalczania nielegalnego handlu nimi. Dlatego też już w kilka lat po odzyskaniu niepodległości, 22 czerwca 1923 r. Sejm uchwalił ustawę „w przedmiocie substancji i przetworów odurzających”. Była ona wzorowana na uznawanej za najlepszą ustawie belgijskiej. Ustawa ta stworzyła podwaliny pod polskie prawodawstwo antynarkotyczne. W tym samym roku Polska przystąpiła do Konwencji Haskiej z 23 stycznia 1912 r. wprowadzającej po raz pierwszy w historii międzynarodową kontrolę handlu niektórymi narkotykami. Ustawa kwalifikowała jako przestępstwo nielegalne przechowywanie i handel środkami narkotycznymi, a także ich używanie w towarzystwie innych osób. W przypadku gdy sprawcy tych czynów kierowali się chęcią osiągnięcia zysków, podlegali karze więzienia od 3 miesięcy do 5 lat i grzywnie do 10 milionów marek polskich. Lekarze i aptekarze, którym udowodniono popełnienie tych przestępstw, byli narażeni na sankcję dodatkową — utratę prawa wykonywania zawodu od 3 lat na zawsze⁵².

W 1924 r. Polska po raz pierwszy wzięła udział w międzynarodowej konferencji zwołanej przez Ligę Narodów, która odbyła się w Genewie. W rezultacie tej konferencji w dniu 19 lutego 1925 r. zawarto konwencję opiumową. Konwencja ta powołała do życia Centralny Urząd Opiumowy, którego zadaniem była kontrola międzynarodowego handlu narkotykami. Wprowadziła ona obowiązek wystawiania przez poszczególne kraje-sygnatariuszy świadectw wwozu i wywozu narkotyków.

Przedstawiciele Polski byli również obecni na drugiej konferencji międzynarodowej, która odbyła się w Genewie w 1931 r. Obrady tej konferencji doprowadziły do podpisania 13 lipca 1931 r. konwencji w sprawie ograniczenia wyrobu narkotyków. W myśl tej konwencji produkcja narkotyków została ograniczona do ilości niezbędnych dla celów medycznych i naukowych. Jej poziom miał być corocznie ustalany dla każdego kraju-sygnatariusza przez tzw. Organ Kontrolujący. Konwencja weszła w życie 9 lipca 1933 r.⁵³.

Zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami w latach 1924—1934 wydano w Polsce wiele przepisów wykonawczych. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 1 marca 1928 r. regulowało w sposób szczegółowy warunki fabrykacji oraz handlu środkami narkotycznymi. Ścisłemu nadzorowi zostały poddane nawet instytucje naukowe prowadzące doświadczenia z tymi substancjami. Sprzedaż detaliczną środków odurzających regulowało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20 maja 1929 r. W myśl tego rozporządzenia drobiazgowej kontroli zostały poddane re-

⁵² Dz. U. R.P. 1923 nr 9, poz. 55; 1923 nr 72, poz. 559; 1927 nr 108, poz. 920; 1934 nr 12, poz. 97.

⁵³ W. Chodźko: *Sprawa narkotyków jako zagadnienie międzynarodowe*, „Medycyna”, 1934, nr 5, s. 163.

eepty lekarskie i weterynaryjne. Odtąd miały być one pisane wyraźnym pismem i zawierać imię, nazwisko i adres zapisującego i chorego oraz ilość środka odurzającego z dokładnym sposobem jego użycia. Recepty na narkotyki przeznaczone dla własnej praktyki lekarskiej powinny zawierać klauzulę „do stosowanie we własnej praktyce”⁵⁴.

Rozporządzeniem z 15 marca 1930 r., uzupełnionym 22 lutego 1932 r. minister spraw wewnętrznych rozciągnął uprawnienia ustawy z 1923 r. na wiele środków działających podobnie jak morfina i kokaina. Wcześniej odrębnym aktem z 22 lutego 1928 r. minister spraw wewnętrznych uznał eter etylowy i jego mieszaniny za szczególnie niebezpieczne dla zdrowia i poddał ścisłej kontroli jego produkcję, obrót i sposób przechowywania⁵⁵. W 1935 r. minister sprawiedliwości wydał okólnik „w sprawie ścigania przestępstw związanych z narkomanią”, w którym uczulał prokuratury okręgowe i sądy grodzkie na tego rodzaju działalność przestępczą i proponował konkretne rozwiązania organizacyjne⁵⁶.

Tak więc podstawy prawne regulujące obrót narkotykami dla celów leczniczych i umożliwiające zwalczanie nielegalnego handlu nimi zostały stworzone. Przy ich konstrukcji wzorowano się na ustawodawstwie antynarkotycznym przodujących pod tym względem krajów. Nie oznacza to jednak, że wszystko szło gładko. W Polsce, podobnie jak i w innych krajach, czarny rynek egzystował przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Międzynarodowa kontrola wykazała, że w latach 1925—1930 wyprodukowano w świecie „ponad legalną potrzebę” 72 tony morfiny, 33 tony heroiny i 6 ton kokainy. Cała ta produkcja przedostała się na czarny rynek⁵⁷. W samym tylko 1932 r. wszczęto w Polsce 51 spraw o naruszenie ustawy o środkach odurzających, z tego 38 zakończyło się wyrokiem skazującym. Kary wahały się od dwóch tygodni aresztu do 1,5 roku więzienia, a kara grzywny — od 10 do 100 zł. Ponadto w tym samym roku wydano 21 wyroków skazujących w sprawach zaległych⁵⁸.

Największą aferą przemytniczą w tym czasie było przemycenie do Warszawy przez handlarza międzynarodowego 3 kg heroiny w październiku 1933 r. Mimo prowadzenia energicznej walki ani w Polsce, ani w innych krajach nie udało się zlikwidować nielegalnego handlu narkotykami. Wiązało się to m.in. z tym, że w czarnorynkowej sprzedaży narkotyków były zainteresowane fabryki zajmujące się legalną przeróbką środków odurzających, które ponadnormatywne ilości tych specyfików przerzucały na rynek podziemny. Polski czarny rynek zaopatrywany był poprzez przemysł, kradzieże i nielegalną sprzedaż z aptek.

⁵⁴ Dz.U. R.P. 1929 nr 4.

⁵⁸ Dz.U. R.P. 1928, nr 45, poz. 443.

⁵⁶ Drugi zbiór systematyczny okólników i rozporządzeń ministra sprawiedliwości, Warszawa 1935, poz. 408.

⁵⁷ G. S z u l c: *op. cit.*, s. 160.

⁵⁸ *Ibidem*.

Jednym z efektów ubocznych wzmożonej walki z handlarzami narkotyków był stały wzrost ich ceny. Jeden gram morfiny kosztował w oficjalnym obiegu 4,5 zł, natomiast na czarnym rynku — do 20 zł⁵⁹. Wysoka cena narkotyków była jedną z barier utrudniających rozwój zjawiska narkomanii.

Przed wojną dużą wagę przywiązywano do kształtowania właściwych postaw świata lekarskiego wobec narkomanii. Szczególną aktywność na tym polu przejawiały towarzystwa lekarskie. Drogą odczytów i odpowiednich publikacji starano się lekarzom uświadomić, iż ponoszą oni znaczną odpowiedzialność za szerzenie się tej formy patologii społecznej. Zalecano dużą ostrożność w postępowaniu lekarskim w przypadkach wymagających zastosowania narkotyków zwłaszcza przez dłuższy czas. Tam gdzie było to możliwe, sugerowano stosowanie mniej niebezpiecznych środków. Wprowadzono zarządzenie zabraniające posługiwania się w procesie terapeutycznym heroiną. Była to decyzja Naczelnej Izby Lekarskiej podjęta w 1930 r.⁶⁰ Do naukowców apelowano o większą odpowiedzialność w publikowaniu wyników swoich badań dotyczących właściwości farmakodynamicznych narkotyków.

Drugi kierunek w pracy prewencyjnej to uświadomienie społeczeństwu ogromu zagrożeń, jakie niesie ze sobą narkomania, mobilizacja opinii publicznej do walki z nielegalnym handlem narkotykami i organizowanie leczenia dla narkomanów. W działalności tej wzorowano się na Stanach Zjednoczonych, w których w latach trzydziestych funkcjonowały trzy silne organizacje społeczne prowadzące szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą, obejmującą nie tylko własny kraj, ale i cały świat. Celem tej akcji była mobilizacja światowej opinii publicznej i wymuszanie na rządach poszczególnych krajów zdecydowanego podejścia do kwestii narkomanii, uwzględniającego interes ogólnoludzki, a nie partykularne interesy grup przemysłowców i handlarzy. Apostołem tego ruchu był Amerykanin kapitan Hobson. Pod jego m.in. wpływem w wielu krajach powstały komitety narodowe do walki z narkomanią. Polska była jednym z pierwszych krajów, które się przyłączyły do tej akcji.

W 1931 r. powstał Polski Komitet do Spraw Narkotyków i Zapobiegania Narkomanii. Skupiał on lekarzy, urzędników resortu zdrowia, prawników i działaczy społecznych. Komitet stanowił swoiste forum dyskusyjne, na którym poszukiwano skutecznych rozwiązań profilaktycznych. Był on również animatorem wielu akcji propagandowych. Stowarzyszenie to pełniło także rolę grupy nacisku, której zadaniem było stymulowanie poczynań rządu na tym obszarze życia zbiorowego. Między innymi działalności Komitetu zawdzięcza się, że współpraca pomiędzy państwem

⁵⁹ J. F i r s t e n b e r g, *op. cit.*, s. 43.

⁶⁰ Dziennik Urzędowy Izby Lekarskiej z 111931 r., nr 1.

a społeczeństwem w tej dziedzinie układała się przez całe dwudziestolecie międzywojenne bardzo harmonijnie. Osiągnięty consensus stanowił skuteczną tamę powstrzymującą rozwój zjawiska narkomanii w tym okresie.

Zadaniem Komitetu było również utrzymywanie kontaktów międzynarodowych, zwłaszcza z Genewskim Centralnym Komitetem Patronującym. Wiceprezesami tego Komitetu byli prezesi komitetów krajowych, praca Komitetu Genewskiego polegała na gromadzeniu środków materialnych do wspólnych akcji ogólnoswiatowych, wydawaniu biuletynu informacyjnego i innych wydawnictw propagandowych, organizowaniu kampanii prasowych w prasie codziennej w poszczególnych krajach. Zjazdy przedstawicieli komitetów narodowych odbywały się w Genewie raz na pięć lat. Dorobek tych spotkań w postaci uchwał był przedstawiany nie tylko władzom poszczególnych krajów, ale również Lidze Narodów.

Znamienna jest uchwała Drugiego Zebrania Międzynarodowej Konferencji Obrony przed Narkotykami, które odbyło się w dniach 15—17 czerwca 1931 r. W jej artykule pierwszym czytamy: „Zagadnienie toksykomanii jest w istocie zagadnieniem wychowania. Skuteczność nadzoru nad fabrykacją, sprzedażą i spożyciem środków odurzających zależy głównie od zrozumienia i od stanowiska ogółu publiczności, urzędników i lekarzy. Stworzenie i rozwój takiego uświadomienia i życzliwe stanowisko we wszystkich środowiskach społecznych jest zadaniem wychowania”⁶¹.

Przed wojną leczenie narkomanów odbywało się w szpitalach psychiatrycznych. Oprócz tego istniało kilka sanatoriów (m.in. w Świacku koło Grodna), które specjalizowały się także w terapii tej kategorii pacjentów. Placówki te były dostępne jednak tylko dla ludzi zamożnych. W połowie lat trzydziestych jeden dzień pobytu w Świacku lub Tworkach kosztował pacjenta 4—5 zł, czyli półroczna kuracja od 720 zł do 900 zł⁶². Wprawdzie stosunkowo łatwo przyznawano rozmaite ulgi, mimo to wydatek był i tak znaczny. Sprawa powołania specjalistycznego lecznictwa odwykowego dla narkomanów zajmowała umysły wielu działaczy społecznych. Do końca jednak nie została w sposób zadowalający rozwiązana.

Przedwojenne ustawodawstwo nie przewidywało instytucji przymusowego leczenia narkomanów. Kwestia ta była dość długo dyskutowana. Wielu działaczy żądało wprowadzenia nie tylko przymusu leczenia, ale również nadzoru „lekarsko-społecznego” po jego ukończeniu.

Dużo kontrowersji wzbudzała także sprawa stosunku sądów do narkomanów-przestępców. Polskie sądy traktowały narkomanów na ogół łagodnie, kwalifikując (zgodnie z literą prawa) nałóg jako okoliczność łagodzącą. obrońcy interesu społecznego wywierali presję na sądy żądając bardziej zdecydowanej postawy. Wkrótce też odnieśli sukces. Nowy ko-

⁶¹ G. Szułc: *op. cit.*, s. 161.

⁶² J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 36.

deks karny, który wszedł w życie 1 września 1932 r., wprowadził do polskiego prawodawstwa instytucję środka zabezpieczającego, wykorzystywaną do walki z narkomanią. Odtąd wraz z umorzeniem przez sądy sprawy przeciwko narkomanowi prokurator składał (w myśl art. 251 k.p.k.) wniosek o zastosowanie środka zabezpieczającego, motywując to tym, że pozostawienie oskarżonego na wolności „grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu” (art. 79 k.k.). Sądy na ogół przychylały się do sugestii oskarżycieli i podsądny był umieszczany w zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych celem odbycia kuracji odwykowej. Przymusowe leczenie narkomana mogło trwać do 24 miesięcy. W latach 1933—1934 tą właśnie drogą skierowano na leczenie 12 osób⁶³.

Już ten krótki przegląd posunięć profilaktycznych wskazuje, że program prewencji narkomanii był szeroki, wewnętrznie spójny i stale weryfikowany. W jego realizacji uczestniczyła legislatura, administracja państwowa, policja, służba zdrowia, a także najbardziej uświadomione kręgi społeczeństwa. Szczególnie korzystną okolicznością było powiązanie programu krajowego z międzynarodowym. Dawało to z jednej strony szerszą perspektywę w spojrzeniu na samo zjawisko, z drugiej — większe możliwości koordynacji działań. Fakt, iż mimo sprzyjających warunków (zwłaszcza w czasach kryzysów ekonomicznych) narkomania nigdy w okresie II Rzeczypospolitej nie stała się problemem społecznym, świadczy również o tym, że przyjęta strategia obrony była w ówczesnej sytuacji trafna.

III. NARKOMANIA W OKRESIE POWOJENNYM

W rozwoju zjawiska narkomanii w czterdziestoleciu powojennym można wyróżnić cztery okresy.

1. I OKRES — PROBLEM MEDYCZNY

Do drugiej połowy lat sześćdziesiątych zjawisko to miało ograniczone rozmiary. W poradniach zdrowia psychicznego średnio leczyło się około 400, a w szpitalach psychiatrycznych — około 159 osób. Przy czym należy pamiętać, że część pacjentów jest uwzględniana w obu tych statystykach jednocześnie. Można przypuszczać, że średnia roczna liczba pacjentów w dwóch typach leczenia nie przekraczała wówczas 480 osób. Na niewielkie rozmiary zjawiska nadużywania leków wskazują pośrednio również statystyki milicyjne. W 1967 r. zanotowano w kraju tylko 9 przestępstw mających bezpośrednio związek z narkomanią (dochodzenie z usta-

⁶³ *Ibidem*, s. 28.

wy z 8 stycznia 1951 r.)⁶⁴. Ówcześni narkomani wywodzili się ze specyficznych środowisk. Byli to głównie przedstawiciele zawodów medycznych (lekarze, farmaceuci, pielęgniarki etc.), a więc osoby mające stosunkowo łatwy dostęp do środków odurzających. Przeszło 90% wszystkich morfinistów zatrudnionych było w służbie zdrowia ⁶⁵. Uzależnienie znacznego odsetka narkomanów było spowodowane względami medycznymi. Poprzez nią je zwykle jakaś poważna choroba somatyczna. Najczęściej używanymi w tym czasie środkami były klasyczne narkotyki (morfina, kokaina) oraz leki uspokajające (glimid, tardyl etc.) bądź pobudzające (amfetaminy).

W tym okresie trudno jeszcze mówić o narkomanii jako o zjawisku subkulturowym. Stanowi ona głównie problem medyczny. Większość przyjmujących środki odurzające to osoby już uzależnione. Nadużywanie leków jako zachowanie dewiacyjne dotyczyło niewielkiej grupy osób. Narkomani ówcześni nie tworzyli zwartych grup o wspólnej ideologii, specyficznej symbolice czy języku. Zażywanie środków odurzających w większości wypadków nie przyjmowało form zachowania społecznego, lecz raczej aktu jednostkowego.

2. II OKRES — POCZĄTKI PODKULTURY

Pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych obserwujemy gwałtowny wzrost rozpowszechnienia zjawiska narkomanii. Wskazują na to zarówno statystyki medyczne, milicyjne, jak i badania socjologiczne. W latach 1969—1973 ponad pięciokrotnie wzrosła liczba pacjentów leczonych z powodu uzależnienia od leków w poradniach zdrowia psychicznego i ponad trzykrotnie — w szpitalach psychiatrycznych.

W 1972 r. w poradniach zdrowia psychicznego leczyło się około 3150, a w szpitalach psychiatrycznych około 600 pacjentów z rozpoznaniem „304”. W następnym roku liczba osób hospitalizowanych wzrosła nawet do blisko 700. Wskaźnik chorobowości ujawnionej liczony na podstawie statystyk poradni zdrowia psychicznego wzrasta w latach 1968—1972 z 1,5 do 9,4. Równie gwałtownie rośnie wskaźnik zapadalności — z 0,3 do 3,5. Wysoką dynamikę wykazuje także przestępczość bezpośrednio związana z narkomanią. Podczas gdy jeszcze w 1967 r. nie stwierdzono ani jednego przestępstwa polegającego na udzieleniu bez uprawnienia środków odurzających (art. 161 k.k.) lub fałszowaniu recept (art. 265 § 1 k.k.), to w pięć lat później zanotowano odpowiednio — 105 i 417 takich czynów ⁶⁶. W 1971 r.

⁶⁴ W. Wiśłocka: *Narkomania jako zjawisko kryminogenne*, „Biuletyn Instytutu Psychoneurologicznego”, 1972, nr 2(7), t. 3, s. 47.

⁶⁵ Cz. Czaporów: *Narkomania*, w: *Zagadnienia patologii społecznej*, A. Podgórski (red.), Warszawa 1976, s. 378.

⁶⁶ Z. Ostrowicz: *Używanie środków odrzucających w Polsce*, w: *Alkohol, alkoholizm i inne uzależnienia*, Warszawa 1977.

na terenie całego kraju zarejestrowanych było w kartotekach milicyjnych ponad 3000 osób „przyjmujących środki odurzające”⁶⁷.

Z badań socjologicznych przeprowadzonych w 1972 r. wśród uczniów wszystkich liceów ogólnokształcących, techników i zasadniczych szkół zawodowych Trójmiasta wynika, że 8,3% respondentów miało kontakt ze środkami odurzającymi, z tego około 45% badanych — sporadyczny (tj. jednokrotnie lub dwukrotnie). Odsetek ten stanowi „dolną granicę częstości przypadków” narkotyzowania się „w zbiorowości młodzieży szkolnej Trójmiasta”⁶⁸. Podobne badania przeprowadzone wśród uczniów szkół średnich Wrocławia wykazały, że 7% ankietowanej młodzieży brało co najmniej raz w życiu środek odurzający⁶⁹. Z kolei sondaż zrealizowany w Szczecinie w środowisku młodzieży z ostatnich klas szkół podstawowych oraz średnich ogólnokształcących, technicznych i artystycznych wykazał, że środki odurzające używało 5,7% respondentów. Połowa spośród nich przyjęła środek tylko jeden raz⁷⁰. W 1972 r. przeprowadzono również badania wśród tysiąca uczniów łódzkich szkół podstawowych, zawodowych i średnich, z których wynikało, że 3,4% młodzieży używało środków odurzających⁷¹.

Według obliczeń Hanausków (1972 r.) wielkość populacji zagrożonej nałogiem (obejmującej osoby biorące regularnie środki odurzające) i już uzależnionej można szacować na około 30 tys. osób. Natomiast populacji, która tylko raz zetknęła się z narkotykami — na 90—150 tys. Z tego wynika, że liczbę osób mających jakiekolwiek doświadczenia z narkotykami można szacować na 120—180 tys.⁷²

Naukowcy z Komitetu Badań i Prognoz przy Prezydium PAN obliczyli, że w latach 1973—1974 liczba młodzieży (poniżej 20 lat) uzależnionej nie przekraczała 800 osób⁷³, a starszej (powyżej 20 lat) 2000⁷⁴. Z kolei Piotrowski szacuje liczebność pierwszej grupy młodzieży na 450—600 osób⁷⁵. Według niektórych autorów (Zaczkowski) rozmiary zjawiska nar-

⁶⁷ B. Ślusarczyk: *Narkomania nadal groźnym problemem*, „Znaki Czasu”, 1982, nr 5—6.

⁶⁸ M. Latoszek, A. Lemska, P. Sieliwończyk: *Badania nad narkomanią wśród młodzieży szkolnej Trójmiasta*, „Studia Socjologiczne”, 1974, nr 4, s. 247, 248.

⁶⁹ M. Grabowski, C. Godwod-Sikora: *Rozwój lekozależności w Polsce*, w: *Rozmiary lekozależności i jej społeczne skutki w wybranych krajach i w Polsce*, CİNTE, 1977, nr 29, s. 7.

⁷⁰ A. Szakowski: *Stopień zagrożenia toksykomanią młodzieży szkolnej m. Szczecina*, „Psychiatria Polska”, 1974, nr 4, s. 46.

⁷¹ L. Korczyk: *Badania nad problemem narkomanii wśród młodzieży uczącej się miasta Łodzi*, w: *Symposium „Narkomania w Polsce”*, Częstochowa 1982, s. 90.

⁷² T. Hanausek, W. Hanausek: *Narkomania*, Warszawa 1976, s. 61.

⁷³ M. Grabowski, C. Godwod-Sikorska: *op. cit.*, s. 7.

⁷⁴ K. Mianowska-Porada: *Przestępstwa związane z „narkomanią” i ich sprawy* (maszynopis), Warszawa 1981.

⁷⁵ A. Piotrowski: *Psychospołeczne uwarunkowania przyjmowania przez*

komanii w tym okresie w Polsce były mniej więcej takie, jak we Francji w latach 1967—1968 ⁷⁶.

W omawianym okresie narkomania zmienia też swój charakter — staje się zjawiskiem podkulturowym. Podłożem, na którym się rozwija, są młodzieżowe ruchy kontestacyjne. Lata sześćdziesiąte na Zachodzie to okres rewolty i buntów młodzieży, który najczęściej określany jest mianem czasu kontrkultury i kontestacji. Szczyt natężenia tych ruchów przypada na drugą połowę tego dziesięciolecia. W tym okresie obejmują one już całe gminy Zjednoczone, większą część krajów Europy Zachodniej i niektóre państwa Ameryki Łacińskiej.

Rewolta młodego pokolenia dotyczy różnych płaszczyzn życia zbiorowego. W sferze politycznej przybiera ona formę gwałtownego protestu przeciwko polityce prowadzonej przez określone rządy. W USA i Europie Zachodniej — przeciwko zbrojeniom, segregacji rasowej, wojnie w Wietnamie; w Ameryce Łacińskiej i innych krajach — przeciwko totalitarnym dyktaturom. W kulturze jest to totalna negacja zarówno dotychczasowego sposobu uprawiania kultury, jak i tworzonych treści. Pojawiają się nowe propozycje. W muzyce szczyt popularności przeżywa polityczna pieśń protestu, rock, blues i folk, które stają się elementem ideologii młodego pokolenia. W teatrze triumfy święci teatr otwarty typu guerilla, w filmie — nowa fala. Kontrkultura nie ominęła również literatury i sztuk pięknych. Na płaszczyźnie społecznej okres ten zaznacza się całkowitym odrzuceniem obowiązujących standardów, lansowaniem nowych wzorów życia, działaniem na rzecz budowania społeczeństwa alternatywnego (negacja konsumpcjonizmu, pełna samorządność, wolność seksualna itp.). Kontestacja przybiera różnorodne formy organizacyjne: od mocno sformalizowanych partii (Czarne Pantery, Komitet Akcji Rewolucyjnej, Socjalistyczny Związek Studentów Niemieckich itp.) do luźnych, pozbawionych wszelkich struktur ruchów (*provo, diggers*).

W 1964 r. w Kalifornii powstają pierwsze grupy hippisów. Atrakcyjna ideologia tego ruchu (negacja zastanej kultury i cywilizacji, sprzeciw wobec przemocy, pełna samorządność, wolność seksualna itp.) sprawia, że w krótkim czasie zyskuje on bardzo dużą popularność. W parę miesięcy później komuny hippisów można spotkać już w całych Stanach Zjednoczonych, a także w większości krajów Europy Zachodniej. Hippisi jak żaden inny ruch kontestujący młodzieży ulegli fascynacji kulturą Dalekiego Wschodu. Znajdywała ona swój wyraz zarówno w ich ubiorze, sposobie noszenia się, formach życia zbiorowego, jak również w tworzonej poezji i muzyce, manifestowanej filozofii życia, a także w wysokim miejsku nar-

młodzież środków odurzających z lekozależności, w: *Rozmiary lekozależności i jej społeczne skutki w wybranych krajach i w Polsce*, CİNTE, 1977, nr 29, s. 11.

⁷⁶ Powołane za T. H a n a u s e k, W. H a n a u s e k: *op. cit.*, s. 47.

kotyków w wyznawanej aksjologii. Narkotyk należał do naczelných wartości tego ruchu. Przyjmowanie narkotyków było formą protestu przeciwko zastanemu społeczeństwu.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych również Polska staje się widownią młodzieżowych ruchów kontestacyjnych. Kontrkultura w Polsce przybiera podobne formy jak i na Zachodzie, z tym że nie obejmuje tak szerokich kręgów młodzieży. Pojawiają się hippisi. Trudno dokładnie określić ich liczebność. Według niektórych źródeł (Kozłowski) liczbę hippisów można szacować w tym okresie na około 50 tys.⁷⁷ Hippisi polscy reprezentowali podobną ideologię i zbliżone formy życia zbiorowego (komuny, festiwale, zloty regionalne i ogólnokrajowe itp.) jak hippisi w krajach zachodnich. Podobnie jak na Zachodzie, tak i w Polsce środki odurzające były trwałym elementem podkultury młodzieży hippisowskiej. Ideologia hippisów nadała przyjmowaniu środków wymiar kulturowy. Narkotyzowanie się przestało być zachowaniem indywidualnym, pozbawionym głębszego sensu kulturowego, lecz stało się czynnością społeczną, wyrażającą pewne postawy, symbolizującą przynależność do określonej podkultury. Młodzież biorąca środki odurzające funkcjonuje przeważnie w mniejszych lub większych grupach o silnej więzi wewnętrznej i dużym poczuciu solidaryzmu. Posługuje się specyficzną symboliką (odpowiedni ubiór, znaki rozpoznawcze, szeroki repertuar gestów, pseudonimy itp.) i wcale bogatym już językiem (charakterystyczne nazewnictwo środków i czynności związanych z ich przyjmowaniem). Samo branie wiąże się z mniej lub bardziej rozbudowanym rytuałem (koktajle oszałamiające, seanse narkotyczne itp.).

Na początku omawianego okresu (do około 1969 r.) problem narkomanii ograniczał się prawie wyłącznie do kręgów młodzieży hippies. Wkrótce jednak po środki odurzające zaczynają sięgać inne grupy młodzieży, mające niewiele lub zgoła nie mające nic wspólnego z ich ideologią. Motywem przyjmowania środków przez te grupy młodzieży są nie tyle względy ideologiczne, co niekorzystne sytuacje społeczne i związane z tym napięcia psychiczne (kłopoty w rodzinie, szkole, chęć uniknięcia służby wojskowej itp.). Niemalą rolę odgrywało również ślepe, bezrefleksyjne naśladownictwo niektórych tylko elementów zachowania hippisów, bez przejmowania ich ideologii.

Problem roli ruchu hippies w rozwoju zjawiska narkomanii w Polsce jest mocno kontrowersyjny. W dyskusji na ten temat rysują się z grubsza dwa stanowiska: pierwsze — postrzegające w tym ruchu podstawową przyczynę jego rozprzestrzenienia⁷⁸, drugie — odmawiające ruchowi po-

⁷⁷ A. K o z ł o w s k i: *Narkomania w Polsce — margines czy problem*, „Życie i Myśl”, 1972, nr 7—8, s. 48.

⁷⁸ J. G a j d z i ń s k i: *Czas podjąć środki zaradcze*, „Życie i Myśl”, 1972, nr 7—8, s. 59; A. Kozłowski: *op. cit.*, s. 48—50.

ważniejszego znaczenia⁷⁹. Upatrywanie w ruchu hippies wyłącznej przyczyny szerzenia się narkomanii w tym okresie jest z pewnością przesadą. Błędem jest jednak również jego bagatelizowanie. Nie ulega wątpliwości, że w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ruch ten był podstawowym czynnikiem stymulującym rozwój tego zjawiska, a ideologia hippies decydowała o jego charakterze. Później jednak do głosu zaczęły dochodzić inne czynniki i inne grupy młodzieży. Narkomania poczęła tracić swoje uwarunkowania ideologiczne.

Zjawisko narkomanii w tym okresie (podobnie jak i później) koncentrowało się wśród młodzieży. W 1972 r. blisko 75% hospitalizowanych po raz pierwszy z powodu uzależnienia od leków to osoby, które nie ukończyły 25, a ponad 60% — 20 roku życia⁸⁰. Badania przeprowadzone przez WAM w Łodzi⁸¹ i Instytut Psychoneurologiczny⁸² wskazują na stałe obniżanie się dolnej granicy wieku osób wchodzących w nałóg.

W strukturze wykształcenia ówczesnych narkomanów zwraca uwagę niewspółmiernie wysoki udział osób posiadających wykształcenie wyższe ukończone. W 1970 r. tym poziomem wykształcenia legitymowało się 20,2% mężczyzn hospitalizowanych po raz pierwszy i 12,6% kobiet. Pacjenci z wykształceniem wyższym nie ukończonym, policealnym i średnim stanowili odpowiednio: 28,6% i 41,6%⁸³. Zarówno statystyki medyczne, jak i milicyjne wskazują, że narkomania koncentrowała się przede wszystkim w miastach oraz regionach o dużym nasyceniu przemysłem. W 1970 r. ponad 90% ogółu pacjentów hospitalizowanych z powodu uzależnienia od leków stanowili mieszkańcy miast⁸⁴. Do miast o największym zagrożeniu tym zjawiskiem należały: Kraków, Poznań, Wrocław, Warszawa, Łódź oraz województwa: gdańskie, katowickie, szczecińskie, wrocławskie. Najniższe wskaźniki rozpowszechnienia notowane były w: lubelskim, krakowskim, białostockim, rzeszowskim, łódzkim i kieleckim.

Ograniczony rynek środków powoduje, iż młodzież po raz pierwszy na taką skalę zaczyna sięgać po zamienniki. W tych latach wchodzi w powszechne użycie takie substancje jak: tri, ixi, butapren, eter, benzyna, roz-

⁷⁹ A. Piotrowski: *op. cit.*, s. 14.

⁸⁰ C. Godwod-Sikorska: *Wyniki badań nad stanem lekozależności w Polsce w latach, 1964—1975*, w: *Rozmiary lekozależności i jej społeczne skutki w wybranych krajach i w Polsce*, CINTe, 1977, nr 29, s. 63.

⁸¹ Z. Rydzyński, M. Woyczyński, K. Borysewicz, M. Bartezak, J. Cilulko, W. Gruszczyński, J. Stachowiak, L. Ziółek: *Nadużywanie środków odurzających wśród młodzieży m. Łodzi*, „Zdrowie Psychiczne”, 1974, nr 1—2.

⁸² Z. Jaroszewski, Z. Karewicz: *Dane statystyczne dotyczące pacjentów szpitali psychiatrycznych w Polsce, leczonych z rozpoznaniem: narkomania*, »Biuletyn Instytutu Psychoneurologicznego”, 1972, nr 2(7), t. 3, s. 67.

⁸³ C. Godwod-Sikorska: *Wyniki badań nad stanem lekozależności w Polsce...*, s. 64.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 64.

puszczainiki i inne. Często spotykaną praktyką jest również przystosowywanie popularnych leków do celów narkotycznych (np. preparowanie „narkotyków” z kropli Inoziemcowa). Ta swoista innowacyjność młodzieży nie zmienia jednak faktu, że nadal podstawowym typem uzależnień były uzależnienia od opium i jego pochodnych (zwłaszcza wśród mężczyzn) oraz od środków nasennych i uspokajających (wśród kobiet)⁸⁵. Z badań wynika, że w Polsce w tym okresie wśród osób leczących się praktycznie nie występowała narkomania typu LSD, kokainowego, cannabis⁸⁶. Również narkomania barbituranowa była zjawiskiem dość rzadkim. W 1970 r. ten typ uzależnienia dotyczył tylko 9% pacjentów hospitalizowanych, podczas gdy w Wielkiej Brytanii liczbę osób biorących regularnie barbiturany szacowano w tym okresie na 500 tys., a uzależnionych na 100 tys.⁸⁷ Z innych badań wynika, że po barbiturany sięgali przede wszystkim narkomanii w starszym wieku (powyżej 30 lat), natomiast po amfetaminy i morfinę wraz z jej pochodnymi — młodzież⁸⁸. Młodzież częściej również była uzależniona od kilku środków równocześnie i od substancji niemedycejskich typu tri, benzyna, eter etc. Istotnym rysem obyczajowości ówczesnych narkomanów, zwłaszcza młodocianych, było sporządzanie tzw. koktajli oszałamiających. Były to mieszaniny różnorodnych środków, częstokroć o działaniu synergistycznym bądź antagonistycznym. Stąd między innymi pokaźna liczba groźnych zatruć, a nawet zgonów. Blisko 18% ogółu pacjentów hospitalizowanych w 1971 r. z powodu uzależnienia od leków było skierowanych do szpitala przez pogotowie ratunkowe⁸⁹.

Podsumowując ten okres rozwoju zjawiska nadużywania leków należy stwierdzić, że w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych uległo ono znacznemu rozpowszechnieniu. Część badaczy (Rydzyski) nawet uważa, że szerzenie się narkomanii w tym okresie w Polsce, podobnie jak w innych krajach, miało charakter epidemiczny. Rozsadnikiem tego zjawiska były przede wszystkim grupy hippisów. Wkrótce jednak objęło ono również inne grupy młodzieży — głównie szkolnej i akademickiej.

W tym też czasie narkomania zmienia swój charakter i nabiera cech zjawiska podkulturowego. Staje się to za przyczyną młodzieżowych ruchów kontestacyjnych. Podobnie jak i w innych krajach, w Polsce zjawisko to koncentruje się głównie w miastach. Inną cechą charakterystyczną tego etapu rozwoju narkomanii jest pojawienie się wielu zamienników.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 71.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 71.

⁸⁷ A. Bukowczyk: *Uwagi w sprawie uzależnień lekowych*, „Biuletyn Instytutu Psychoneurologicznego”, 1972, nr 2(7), t. 3, s. 80.

⁸⁸ Cz. Czapołow: *op. cit.*, s. 380.

⁸⁹ C. Godwod-Sikorska: *Wyniki badań nad stanem leko zależności w Polsce...*, s. 74.

3. III OKRES—NARKOTYCZNE PODZIEMIE

W latach 1973—1976 rozwój zjawiska narkomanii ulega znacznemu zahamowaniu. W tym okresie notujemy blisko 27-procentowy spadek ogólnej liczby pacjentów w poradniach zdrowia psychicznego i 40-procentowy w grupie chorych przyjętych po raz pierwszy. Wskaźnik chorobowości ujawnionej zmniejszył się z 9,4 do 6,7, a zapadalności — z 3,5 do 2,0. Tendencja ta utrzymywała się jeszcze przez dwa kolejne lata i załamała się dopiero w 1979 r. Z uwagi jednak na fakt, że przeciętny okres brania przed podjęciem leczenia wynosił dla tej populacji około 2—2,5 roku, oraz na inne sygnały przyjmuje się rok 1976 jako główną cezurę dla trzeciego okresu rozwoju tego zjawiska. Wśród pacjentów szpitali psychiatrycznych obserwujemy najpierw dość znaczny wzrost, a dopiero później pewien spadek liczby hospitalizowanych narkomanów. Trend spadkowy jest znacznie wyraźniejszy w grupie narkomanów hospitalizowanych po raz pierwszy.

Statystyki milicyjne pozostają w wyraźnej sprzeczności z tendencjami, które ujawniły się w służbie zdrowia. W latach 1973—1976 liczba przestępstw bezpośrednio związanych z narkomanią gwałtownie wzrasta. W 1972 r. ujawniono ogółem 580 tego rodzaju czynów przestępczych, a w cztery lata później — już 1736 ⁹⁰. Wydaje się, że ten skokowy wzrost jest w większym stopniu wynikiem wzrostu operatywności organów ścigania niż rzeczywistego wzrostu przestępczości.

Badania przeprowadzone w Łodzi w roku szkolnym 1975—1976 wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych wykazały, że 3,9% badanej młodzieży miało kontakt ze środkami odurzającymi, przy czym zdecydowana większość spośród nich przyjęła środek jeden raz ⁹¹. Z sondażu zrealizowanego w tym samym roku szkolnym na próbie reprezentatywnej studentów Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej w Łodzi wynika, że w przeszłości środki odurzające używało niecałe 2% respondentów, natomiast aktualnie — 0,8% ⁹². Podobnie jak w przypadku uczniów zasadniczych szkół zawodowych, „używanie środków miało z reguły charakter sporadyczny”. Przyjmowanie środków odurzających było znacznie bardziej rozpowszechnione wśród studentów wyższych szkół artystycznych w Łodzi (PWSSP, PWSM, PWSTViT). W przeszłości brało je 9,2% tej grupy badanych, a obecnie — 1,59% ⁹³. Stosunkowo największą popularnością cieszyły się środki wśród uczniów przedostatnich klas Liceum Pla-

⁹⁰ Ż. Ostrowicz: *Używanie środków odurzających w Polsce*, w: *Alkohol, alkoholizm i inne uzależnienia*, Warszawa 1977; *Aktualne tendencje narkomanii w Polsce*, KG MO, Warszawa 1982.

⁹¹ L. K o r c z y k: *op. cit.*, s. 90.

⁹² *Ibidem*, s. 91.

⁹³ *Ibidem*, s. 91.

stycznego i Liceum Medycznego w Łodzi. Spośród 89 badanych uczniów środki odurzające używało 5,6% ⁹⁴.

Porównując rozmiary zjawiska nadużywania leków w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i w pierwszej siedemdziesiątych należy stwierdzić, iż w tym okresie uległy one wyraźnemu zmniejszeniu. Wydaje się, iż sytuacja ta jest wynikiem działania co najmniej trzech czynników. Po pierwsze — pierwsza połowa lat siedemdziesiątych to okres wygasania młodzieżowych ruchów kontestacyjnych. Jest to czas względnego spokoju społecznego zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. W związku z tym narkomania traci szerszą bazę społeczno-kulturową. Po drugie — na początku tego dziesięciolecia służba zdrowia wprowadziła wiele ograniczeń dostępności leków. Pojawiają się „różowe recepty”, wprowadza się dodatkowe zabezpieczenia aptek, zwiększa się kontrolę obiegu środków odurzających. Po trzecie — poważny wpływ miał tutaj również wzrost represyjnej działalności milicji. W tym okresie organy ścigania nie tylko wyraźnie zwiększają swoją operatywność, ale i dysponują coraz lepszym rozeznaniem środowiska. Działania te okazały się niewystarczające do całkowitego opanowania zjawiska. Najbliższe lata wykazały, że regres narkomanii miał charakter przejściowy. Narkomani co prawda zniknęli z ulic i skwerków, ale nadal istnieli po strychach, piwnicach czy parkach. Z tej to właśnie grupy wyszedł impuls, który spowodował ponowną erupcję tego zjawiska.

4. IV OKRES — PONOWNA ERUPCJA

Koniec lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych to okres ponownego, gwałtownego rozszerzania się zjawiska narkomanii. W latach 1977—1984 nastąpił ponad dwukrotny wzrost liczby pacjentów w lecznictwie ambulatoryjnym i pięciokrotny w lecznictwie stacjonarnym (zob. tablica 1). Niezwykle dynamicznie rosną wskaźniki rozpowszechnienia i zapadalności. Gwałtowny wzrost liczby pacjentów uzależnionych od leków tak w lecznictwie otwartym, jak i zamkniętym jest pochodną wielu czynników. Pewną rolę odegrało tutaj zwiększenie pojemności obu wymienionych typów placówek. Faktem jest, że od połowy lat siedemdziesiątych system opieki zdrowotnej nad narkomanami poważnie się zmienił. Z jednej strony utworzono kilka ośrodków „Monaru”; z drugiej — część zadań przyjęły na siebie poradnie odwykowe ⁹⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawowym czynnikiem wzrostu liczby pacjentów było rozszerzenie się zjawiska narkomanii. Trudno obecnie odpowiedzialnie skomentować notowany w 1985 r. spadek liczby pacjentów w obu typach placówek lecznictwa. W każdym razie przestrzegalibyśmy przed wycią-

⁹⁴ *Ibidem*, s. 90.

⁹⁵ W 1986 r. funkcjonowało 18 ośrodków „Monar” z ok. 350 miejscami. W 1984 r. w poradniach odwykowych było zarejestrowanych 1451 narkomanów.

Tablica 1. Chorzy leczenia z powodu uzależnienia od leków³ w poradniach zdrowia psychicznego i w szpitalach psychiatrycznych w latach 1960—1985

Lata	PZP				Szpitale			
	ogółem		1 raz		ogółem		1 raz	
	lb.	wskaźnik na 100 tys.	lb.	wskaźnik na 100 tys.	lb.	wskaźnik na 100 tys.	lb.	wskaźnik na 100 tys.
1960	584	1,9	—	—	103	0,3	57	0,2
1961	—	—	—	—	136	0,4	63	0,2
1962	—	—	—	—	134	0,4	61	0,2
1963	—	—	—	—	137	0,4	49	0,1
1964	524	1,7	148	0,5	165	0,5	66	0,2
1965	317	1,0	102	0,3	148	0,5	53	0,2
1966	415	1,3	144	0,5	163	0,5	60	0,2
1967	422	1,3	106	0,3	177	0,5	64	0,2
1968	467	1,5	108	0,3	207	0,6	83	0,2
1969	585	1,8	205	0,6	222	0,7	101	0,3
1970	1100	3,4	394	1,2	336	1,2	171	0,5
1971	2659	8,1	993	3,0	512	1,5	251	0,7
1972	3134	9,4	1171	3,5	576	1,7	323	1,0
1973	3042	9,1	1064	3,2	697	2,1	373	1,1
1974	2622	7,8	991	2,9	676	2,0	361	1,0
1975	2366	7,0	809	2,4	648	1,9	302	0,9
1976	2308	6,7	702	2,0	677	1,9	302	0,8
1977	2200	6,3	674	1,9	632	1,8	270	0,7
1978	2050	5,8	553	1,6	791	2,2	338	0,9
1979	2524	7,1	743	2,1	1095	3,1	424	1,2
1980	2257	6,3	—	—	1247	3,5	517	1,4
1981	2470	6,8	913	2,5	1808	5,0	647	1,8
1982	4405 ^a	12,1	1109 ^a	3,0	2675	7,4	1211	3,3
1983	4577 ^a	12,5	1313 ^a	3,6	3165 ^b	8,7	1344 ^b	3,7
1984	4642 ^a	12,6	1556 ^a	4,2	3203 ^b	8,7	1038 ^b	2,9
1985	4112 ^a	11,1	1252 ^a	3,4	3015 ^b	8,1	—	—

^a W lecznictwie ambulatoryjnym od 1982 r. poradnia zdrowia psychicznego łącznie z poradniami odwykowymi.

^b W lecznictwie stacjonarnym od 1983 r. — szpitale psychiatryczne łącznie z ośrodkami „Monar”.

Źródło: C. Godwod-Sikorska, A. Bielewicz, J. Moskaiewicz, J. Sierosławski, K. Zamecki: *Uzależnienia lekowe w Polsce* (maszynopis w Instytucie Psychiatrii i Neurologii).

ganiem na tej podstawie wniosku o rysującym się regresie zjawiska. Statystyki milicyjne wskazują na stały, silny trend wzrostowy. Od połowy lat siedemdziesiątych liczba osób objętych rejestrem milicyjnym narkomanów powiększyła się niemal dwuipółkrotnie (zob. tablica 2). Z roku na rok rosła także liczba zgonów w wyniku „przedawkowania” (zob. tablica 3).

Obserwacje te potwierdzają również dane resortu oświaty i wychowania. Według ocen Ministerstwa Oświaty i Wychowania „orientacyjna liczb-

Tablica 2. Rejestr milicyjny narkomanów

Lata	Liczba zarejestrowanych narkomanów	Wskaźnik na 100 tys.
1974	5230	15,5
1975	6200	18,7
1976	7825	22,8
1977	7797	22,5
1978	7078	20,7
1979	7995	22,7
1980	8385	23,6
1981	10132	28,7
1982	11974	33,0
1983	13931	38,1
1984	15249	41,3
1986	16675	44,8
1986	16838	45,2

Źródło: A. Grabowski: *Narkomania i przestępczość jej towarzysząca w latach osiemdziesiątych*, w: *Problemy narkomanii. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Akademię Spraw Wewnętrznych, Warszawa 17 maja 1985 r.*, część I, Warszawa 1985, s. 52.

Tablica 3. Zgony z powodu przedawkowania w latach 1978—1985

Lata	Liczba zgonów	Wskaźnik na 100 tys.
1978 ^a	18	0,05
1979 ^b	19	0,09
1980 ^c	33	0,09
1981 ^c	80	0,22
1982 ^c	102	0,28
1983 ^c	110	0,30
1984 ^c	115	0,31
1985 ^c	109	0,29
1986 ^d	117	0,31

Źródła:

^a A. Grabowski: *Informacja KG MO na temat narkomanii*, w: *Symposium „Narkomania w Polsce”*, i8—nx 1981 r., Częstochowa 1982, s. 135.

^b B. Ślusarczyk: *Narkomania — wybrane aspekty kryminologiczne*, w: *Narkomania znakiem czasu, Znaki Czasu*, 1983, s. 35.

^c Biuletyn Informacyjny TZN, 1986, nr 3, s. 18.

^d Informacje statystyczne o ilości i aspektach osobopoznawczych narkomanów za lata 1982—1986. Maszynopis KG

ba młodzieży odurzających się sporadycznie w latach 1975—1976 wahała się w granicach 1500—1800 przypadków”. W roku następnym wynosiła 2339, a w 1978 — 1170 ⁹⁶. Z wypowiedzi ministra Farona wynika, że w 1984 r. ujawniono 5145 uczniów odurzających się, a ogólną liczbę młodzieży narkotyzującej się szacowano wówczas na ok. 47 tys., w tym 16% xxieli stanowić nieletni⁹⁷.

Z badań przeprowadzonych w roku szkolnym 1976—1977 na próbie reprezentatywnej dla populacji uczniów szkół ponadpodstawowych m. Łodzi wynika, że środki odurzające używało 4,1% respondentów, w tym 5,1% chłopców i 2,9% dziewcząt. Ponad połowa spośród nich przyjęła środek jeden raz, a tylko 18,4% — 5 i więcej razy^{98 99 100}. Badania reprezentatywne dla populacji uczniów pierwszych klas wrocławskich liceów ogólnokształcących, przeprowadzone pod koniec 1981 r., wykazały, że środki odurzające przyjmowało 11,2% uczniów. Proporcje chłopców i dziewcząt były wyrównane ⁹⁹. Podstawowym mankamentem tych badań jest fakt, że zrealizowano je na materiale wycinkowym (wyselekcjonowane grupy młodzieży) oraz że przeprowadzono je w wybranych i dość specyficznych ośrodkach (głównie duże miasta).

Dotychczas brak jest ogólnopolskich badań reprezentatywnych, których wyniki mówiłyby jednoznacznie o rozmiarach zjawiska nadużywania leków. Wprawdzie w 1984 r. w Instytucie Psychoneurologicznym przeprowadzono badania ogólnopolskie, których celem było m.in. określenie rozmiarów spożycia leków i środków odurzających, nie mogą one stanowić jednak podstawy do wyciągnięcia zbyt daleko idących wniosków ¹⁰⁰. Stąd konieczność uciekania się do szacunków. Poniżej przedstawiamy próbę oszacowania liczebności trzech populacji.

Pierwszą stanowią osoby, które miały jakiegokolwiek doświadczenia ze środkami odurzającymi. Doświadczenia te mogły polegać nawet na jednorazowym przyjęciu narkotyku. Nieporozumieniem jest nazywanie narkomanami wszystkich osób należących do tej kategorii, co dość powszechnie się zdarza nie tylko w publicystyce. Zdecydowana większość młodzieży wchodzącej w skład tej grupy nie jest narkomanami ani w sensie społecznym (tzn. nie przynależy do tej subkultury), ani tym bardziej w rozumieniu medycznym (tzn. nie wykazuje objawów uzależnienia). Z punktu widzenia tak profilaktyki, resocjalizacji, jak i zwyczajnej prawdy błędem jest postrzeganie jako „narkomanów” tych wszystkich, którzy kiedykol-

⁹⁶ Informacja o zjawisku narkomanii MZiOŚ (odbitka kserograficzna), s. 2.

⁹⁷ Wywiad radiowy ministra Farona.

⁹⁸ L. Korczyk: op. cit., s. 91—92.

⁹⁹ J. Płonka-Syroka: *Motywy stosowania używek przez młodzież licealną*, „Problemy alkoholizmu”, 1983, nr 5.

¹⁰⁰ A. Zieliński, A. Bielewicz, J. Moskalewicz, J. Sierosławski, G. Świątkiewicz: *Spoleczne i kulturowe uwarunkowania wzorów picia*. Badanie zrealizowano w latach 1980—1985.

wiek zażyli środek odurzający. Negatywna stygmatyzacja nie tylko utrudnia proces resocjalizacji, ale może być również powodem dalszej dewiacji. Podobnie jak w przeszłości, również obecnie większość młodzieży po jednorazowym bądź dwukrotnym doświadczeniu ze środkami porzuca je. Natomiast część wykazuje w dalszym ciągu zainteresowanie narkotykami i niektórzy popadają w uzależnienie.

Drugą populację tworzą osoby będące w strefie zagrożenia nałogiem. Jest to młodzież nie wykazująca jeszcze wprawdzie objawów uzależnienia, ale już regularnie przyjmująca środki odurzające i należąca do tej podkultury. Wśród profesjonalistów zajmujących się leczeniem narkomanów istnieją znaczne różnice poglądów w kwestii, czy możliwe jest regularne branie „kompotu” bez natychmiastowego popadnięcia w nałóg. Jedni stoją na stanowisku, że już dwu- czy trzykrotne jego przyjęcie powoduje uzależnienie, inni twierdzą, że nawet kilkumiesięczne względnie regularne branie nie musi prowadzić do uzależnienia. Wydaje się, że więcej racji mają ci, którzy podzielają drugie stanowisko.

Z punktu widzenia profilaktyki i resocjalizacji populacja, o której mówimy, powinna stanowić grupę specjalnej troski. Wiele wskazuje na to, że rozsądnikiem narkomanii jest obecnie ta właśnie zbiorowość i że dla wie-

lu środowisk młodzieży jest ona grupą odniesienia, od której przyjmuje się gotowe wzory zachowań. Zadaniem działań profilaktycznych byłaby tutaj neutralizacja wpływu, który wywiera ta grupa na pozostałą młodzież. Populacja ta powinna być poddana oddziaływaniom resocjalizacyjnym. Szanse powodzenia są tutaj jeszcze stosunkowo duże.

Trzecią kategorię stanowią osoby już uzależnione — narkomani w pełnym tego słowa znaczeniu. Grupa ta wymaga już programu medycznego.

Podstawową trudność przy oszacowywaniu liczebności poszczególnych populacji sprawia względnie precyzyjne określenie ciemnej liczby przestępstw bezpośrednio związanych z narkomanią. KG MO przyjmuje wykrywalność przestępstw polegających na nielegalnej produkcji środków odurzających na poziomie 10%. Zdaniem wielu badaczy jest to ocena zbyt optymistyczna. Wedle nich odsetek ten nie jest większy od 3. Są też tacy, którzy poziom wykrywalności tych przestępstw oceniają na 1%.

Według danych KG MO w 1983 r. stwierdzono 3014 tego rodzaju przestępstw. Podstawową ich grupę — ponad 40% ogółu — stanowiły przestępstwa z art. 29 ustawy z 8 stycznia 1951 r. polegające przede wszystkim na niedozwolonym wyrobie środków odurzających. W ostatnim okresie obserwuje się dynamiczny wzrost tej kategorii przestępstw. Podczas gdy w 1980 r. stwierdzono 412 tego rodzaju czynów, to w rok później już 912, czyli ponad 2 razy więcej. Drugą pod względem liczebności grupę — blisko 25% ogółu — tworzą przestępstwa z art. 30 wzmiankowanej ustawy, polegające na zażywaniu środków odurzających w towarzystwie innych osób. W 1980 r. stwierdzono 353 czyny tego rodzaju, w 1981 r. — 454,

tablica 4. Przestępstwa stwierdzone, związane bezpośrednio z narkomanią w latach 1975—1983

Rok	Liczba oskarżonych	Ogółem przestępstw	Art. kodeksu karnego					Ustawa z 8 11951 r.		Dekret z 29 X 1952 r.	Inne przestępstwa
			161	199	203	208	265	Art. 29	Art. 30		
1975	—	575	133	—	23	204	69	46	99	—	1
1976	—	1736	269	—	42	175	349	319	582	—	—
1977	325	2273	281	—	37	183	214	386	1171	—	1
1978	369	1093	155	16	132	193	146	127	313	—	11
1979	454	1313	192	50	46	97	332	317	248	—	31
1980	592	1523	247	58	40	114	276	412	353	—	23
1981	758	2083	297	36	23	199	99	921	454	—	54
1982	591	1911	337	63	27	116	86	836	403	—	43
1983	1769	3014	523	85	51	176	97	1212	735	96	39

Źródło: Biuletyn informacyjny TZiN nr 2/1984, s. 16.

a w 1983 r. — 735. Łącznie te dwie kategorie przestępstw stanowią 65% ogółu przestępstw ujawnionych w 1983 r. (zob. tablica 4).

Zażywanie środków odurzających w towarzystwie innych osób, podobnie jak i wiele innych czynów zabronionych przez prawo, współwystępuje najczęściej z produkcją środków odurzających. Wskazują na to zarówno badania naukowe, jak i doświadczenia milicji¹⁰⁰. Oznacza to, że w postępowaniu sądowym oskarżeni o wyrób środków odurzających zwykle odpowiadają również za ich zażywanie w towarzystwie innych osób, odstępowanie ich, handel nimi itp. Stąd ryzyko wielokrotnego niejako uwzględniania jednej w gruncie rzeczy sytuacji społecznej i tej samej osoby. Chcąc tego uniknąć będziemy w dalszych operacjach uwzględniać tylko pierwszą grupę przestępstw, czyli nielegalnego wytwarzania środków odurzających. Pozostajemy tutaj w zgodzie z oceną milicji. Według organów MO ten rodzaj przestępstw stanowi „źródło narkomanii, od którego w głównej mierze zależą rozmiary i drogi jej dalszego rozwoju”^{101 102}.

Z badań naukowych i rozmów z narkomanami wynika, że nielegalną produkcją środków odurzających zajmują się najczęściej nie pojedyncze osoby, ale kilkuosobowe grupy¹⁰³. Dotyczy to również innych rodzajów przestępstw związanych z narkomanią. Liczebność takich grup waha się od 3 do 10 osób. Część z nich zajmuje się zdobywaniem surowca, inni uczestniczą w bezpośredniej produkcji. Zdecydowana większość sprawców przestępstw związanych z narkomanią to osoby używające środków odurzających.

Przyjmując założenie, że stwierdzone przestępstwa nielegalnego wyrobu środków narkotycznych stanowią 3% popełnionych, można przypusz-

¹⁰¹ K. Mianowska-Porada: *op. cit.*

¹⁰² *Aktualne tendencje narkomanii w Polsce*, KGMQ, Warszawa 1982.

¹⁰³ K. Mianowska-Porada: *op. cit.*

czać, że w 1983 r. środki odurzające przyjmowało ok. 500—800 tys. osób, w strefie zagrożenia nałogiem znajdowało się 90—95 tys., a uzależnionych było ok. 40 tys. osób. Jest to dolna granica rozpowszechnienia zjawiska narkomanii, górna jest znacznie trudniejsza do ustalenia.

IV. PRÓBA PROGNOZY

Narkomania jest zjawiskiem znanym w Polsce od kilkudziesięciu lat. Jako problem społeczny pojawiła się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Podłożem, na którym się wówczas rozwijała, były młodzieżowe ruchy kontestacyjne. Rozwój tego zjawiska nie przebiegał po linii prostej. W pewnych okresach wykazywało ono tendencje wzrostowe, w innych — stabilizacyjne lub spadkowe. W jego przebiegu w okresie powojennym można wyróżnić cztery etapy: pierwszy — do połowy lat sześćdziesiątych, drugi — do początku lat siedemdziesiątych, trzeci — do połowy lat siedemdziesiątych, czwarty — od połowy lat siedemdziesiątych. Rozwój narkomanii polegał nie tylko na wzroście jej rozpowszechnienia, ale również na zmianie charakteru. Początkowo w obrazie tego zjawiska dominował aspekt medyczny, później — podkulturowy.

W ostatnim okresie pojawiły się w Polsce szczególnie korzystne warunki dla rozwoju narkomanii. Wskazuje na to niespotykana w przeszłości dynamika rozpowszechnienia tego zjawiska. Upraszczając można powiedzieć, że te sprzyjające okoliczności są wynikiem działania dwóch czynników: technologicznego i psychospołecznego.

W połowie lat siedemdziesiątych opanowano technologię produkcji silnego narkotyku z maku. Jest ona prosta, nie wymaga ani skomplikowanych urządzeń, ani szczególnego przygotowania „zawodowego”. Oparta jest na ogólnie dostępnym surowcu i powszechnie używanych odczynnikach. Technologia produkcji „kompotu” szybko rozprzestrzeniła się; w stosunkowo krótkim czasie rynek narkotyków zostaje nasycony dużą ilością silnych środków odurzających. Połowa lat siedemdziesiątych to okres już bardzo wyraźnego narastania procesów kryzysowych. Nie chodzi tutaj tylko o kryzys ekonomiczny, ale głównie o kryzys wartości, na które szczególnie wrażliwa jest młodzież. Przejawiał się on w braku jednoznacznej, ogólnie akceptowanej hierarchii wartości, etycznym relatywizmie czy konflikcie wartości. Wiele napięć i frustracji dostarcza szkoła. Reforma oświaty niczego poza nałożeniem na młodzież nowych ciężarów nie wniosła. W przypadku większości przedmiotów program nauczania nadal rozmijał się z zainteresowaniami młodzieży i potrzebami praktyki. W procesie wychowania młodzieży uderza jej celowa infantylizacja — jest to klasyczne „prowadzenie za rączkę”. Ani szkoła, ani dom nie kładły dostatecznego nacisku na wyrobienie w młodym pokoleniu samodzielności, umiejętności

podejmowania decyzji, odporności na niepowodzenia, odpowiedzialności za swoje życie. Stwarzano raczej pozory, jakoby na każdego z młodych czekało już gotowe i odpowiadające jego aspiracjom miejsce w społeczeństwie. Na terenie szkoły formalnie istniało wiele organizacji młodzieżowych. Były to na ogół twory martwe, niezbyt dla młodzieży atrakcyjne, jskie dawały jej one możliwości usamodzielnienia się, szanse na realizację własnych, wybranych przez siebie celów. Tak więc generalnie młodzież pozostawała w tym okresie w pustce społecznej. Nie miała ona własnej płaszczyzny organizacyjnej, na gruncie której mogłaby się integrować, głąd wzrost znaczenia grup nieformalnych. Na to wszystko nałożyły się aspiracje młodego pokolenia rozbudzone nieproporcjonalnie do możliwości ich zaspokojenia. Pewną rolę odegrały tutaj wzmożone kontakty z Zachodem i propaganda sukcesu. Sytuacja psychologiczna młodzieży jest ciężka. Pękają nadzieje, wzrasta frustracja. Młode pokolenie nie ma wizji własnego życia, własnej przyszłości.

Procesy, o których tutaj wspomniałem, narastały od wielu lat. W latach siedemdziesiątych nastąpiła tylko ich kumulacja. Obfitość rynku narkotyków z jednej strony i gotowość dużych grup młodzieży do ich użycia doprowadziły do gwałtownego wzrostu narkomanii. Czynnikiem sprzyjającym była bezczynność władz.

W pierwszym okresie postawa ta podyktowana była względami ideologicznymi. W latach pięćdziesiątych oficjalna propaganda przedstawiała młodego Polaka jako robotnika w mundurze, junaka ze „Służby Polsce”, zaangażowanego bez reszty w pracę i rewolucyjne przemiany, z założenia impregnowanego na wszelkiego typu przejawy patologii społecznej. Był to typowy „człowiek z marmuru”.

Po październiku portret młodego Polaka dość radykalnie się zmienił, został poważnie odbrazowany. Okazało się oto, że ów przodownik pracy nie tylko jest skłonny do bumelanctwa, ale również „nie wylewa za kołnierz”. Nadal jednak w obowiązującej wizji młodego Polaka nie było miejsca na narkotyki.

Przez wiele lat państwowe środki masowego przekazu przedstawiały narkomanię z jednej strony jako symptom dekadencji i upadku świata kapitalistycznego, z drugiej — jako wynik niesprawiedliwych stosunków społecznych tam panujących. Raz typowym przedstawicielem narkomanów był zwyrodniały morderca Manson, innym razem — bezrobotny Portorykańczyk, prowadzący swój nędzny żywot w nowojorskich slumsach.

Patrząc z tej perspektywy nie sposób było zinterpretować pojawienie się zjawiska narkomanii w Polsce. Dlatego też władze przez wiele lat uprawiały na tym polu typowo strusią politykę. Nie tylko nie antycypowały zbliżającego się zagrożenia, ale nie umiały (bądź nie chciały) zareagować na nie *post factum*. Cała aktywność ówczesnych władz skierowana była na blokowanie informacji na ten temat. Środowiska profesjonalnie

zajmujące się narkomanią od lat sygnalizowały narastanie problemu i domagały się szybkich decyzji. W 1981 r. został opracowany w Instytucie Psychoneurologicznym raport o stanie narkomanii, w którym jego autorzy (Godwod-Sikorska, Bielewicz, Moskalewicz) proponowali podjęcie niezbędnych środków zaradczych¹⁰⁴. Chodziło zwłaszcza o decyzje mające na celu ostre ograniczenie podaży środków. Do tej pory ich nie podjęto.

Prognozy są raczej pesymistyczne. Jak dotąd nie usunięto żadnej z istniejących przesłanek rozwoju tego zjawiska. Rynek jest nadal obficie zaopatrywany w „kompot”. Pojawił się nowy środek produkowany sposobem chałupniczym. Niektórzy obserwatorzy rynku narkotyków oceniają, że obecnie w Warszawie ich podaż przewyższa nawet popyt. Nabycie środka odurzającego nie stanowi większego problemu, co najwyżej finansowy. Wprawdzie w ostatnim okresie podjęto kilka decyzji mających na celu ograniczenie podaży narkotyków, ale nie zmieniły one w poważniejszym stopniu obrazu rynku.

W marcu 1985 r. weszła w życie ustawa o zapobieganiu narkomanii. W opinii dużej części społeczeństwa i przedstawicieli nauki nie rozwiązała ona kluczowej z punktu widzenia profilaktyki sprawy — kwestii kontroli nad uprawami maku. System kontraktacyjny, który przyjął ustawodawca, zdaniem większości specjalistów nie wpłynie w znacznym stopniu na podaż surowca na czarny rynek.

Według znacznej części badaczy zjawiska narkomanii i działaczy ruchów „antynarkotycznych” jedynym w obecnej sytuacji rozwiązaniem byłyby zakaz uprawy maku przez indywidualnych rolników i monopolizacja tej kultury przez państwo. Zgodnie z tą koncepcją uprawa maku na potrzeby przemysłu farmaceutycznego i rynku wewnętrznego odbywałaby się w dwóch, trzech odpowiednio zabezpieczonych PGR.

Ustawa powołała Komisję do Spraw Zapobiegania Narkomanii „jako organ opiniodawczo-doradczy w sprawach zapobiegania narkomanii”. Na czele Komisji stoi wicepremier. Jak dotąd, działalność tego ciała nie jest odczuwalna.

W 1981 r. opracowano „Program działań organów państwowych w zakresie zapobiegania i zwalczania narkomanii”. Do realizacji podpisał go przewodniczący Komisji Koordynacyjnej ds. Umacniania Praworządności i Przestrzegania Porządku Publicznego, gen. dyw. Czesław Kiszczak. Jest to program niezwykle ambitny. We wstępie do niego czytamy: „Mając na względzie wysoce negatywne indywidualne i społeczne skutki narkomanii, jej tendencję wzrostową i niekorzystne prognozy, konieczne jest podejmowanie bardziej zdecydowanych oraz zintegrowanych środków ograniczających i zapobiegających rozszerzaniu się tego zjawiska. Podejmowa-

¹⁰⁴ C. Godwod-Sikorska, A. Bielewicz, J. Moskalewicz: *Uza-
leźnienia lekowe w Polsce. Epidemiologia, działania profilaktyczne* (maszynopis),
MZiS, 1981.

ne działania powinny być na tyle radykalne, aby doprowadziły: w pierwszym etapie, do końca 1983 r., do zahamowania wzrostu zjawiska narkomanii; w drugim etapie, w latach następnych, do wydatnego ograniczenia zjawiska”¹⁰⁵. Z perspektywy 1987 r. trudno jednoznacznie ocenić, czy chybiony jest sam program, czy tylko jego realizacja. Faktem jest, że dotąd nie udało się uzyskać efektów, których osiągnięcie zakładano już w 1983 r.

W wyspecjalizowanych placówkach społeczna służba zdrowia rozporządza, łącznie z miejscami w ośrodkach „Monaru”, ok. 500 łózkami dla osób uzależnionych, podczas gdy już obecnie niezbędne jest zapewnienie bazy łóżkowej dla 45—50 tys. narkomanów. Według zgodnej opinii profesjonalistów jednym z warunków osiągnięcia sukcesu terapeutycznego jest długotrwały — co najmniej sześciomiesięczny — pobyt pacjenta w oddziale czy ośrodku. Rozporządzając tak skromną bazą w żaden sposób nie spełnimy tego wymogu. Obecnie zdecydowana większość narkomanów, którzy podjęli leczenie w lecznictwie stacjonarnym, przebywa w oddziałach ogólnopsychiatrycznych. Jest to sytuacja niekorzystna z terapeutycznego punktu widzenia. W psychiatrycznym lecznictwie ambulatoryjnym tylko nieliczne placówki dysponują specjalistycznym programem terapeutycznym. Brak jest dostatecznej liczby różnego typu placówek resocjalizacyjnych. Tą formą opieki należałoby objąć co najmniej ok. 100 tys. osób. Potrzeby kadrowe są równie wielkie.

W latach osiemdziesiątych powstały trzy stowarzyszenia mające na celu przeciwdziałanie rozwojowi zjawiska narkomanii: Młodzieżowy Ruch Przeciwdziałania Narkomanii „Monar”, Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii i Katolickie Stowarzyszenie Przeciwdziałania Narkomanii. Po początkowych sukcesach popularność „Monaru” w środowiskach młodzieżowych wyraźnie spada i wiele wskazuje na to, że ten proces będzie się pogłębiał. Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii coraz wyraźniej traci charakter organizacji społecznej i przekształca się w organizację para państwową o charakterze urzędu, co nie rokuje „dla sprawy” dobrze. Mimo wysiłków ani „Monar”, ani TZN nie stały się stowarzyszeniami masowymi. Duże nadzieje można wiązać z powstaniem Katolickiego Stowarzyszenia Przeciwdziałania Narkomanii, które jak dotąd nie zostało zarejestrowane.

Procesy kryzysowe, o których mowa wyżej, nie tylko nie uległy zahamowaniu, ale nawet się pogłębiły. Myślę tutaj o dodatkowym źródle frustracji płynącej z gwałtownego zablokowania nadziei rozbudzonych w okresie „posierpniowym”. Reasumując można stwierdzić, iż niedomogi polityki społecznej, niedostatki służby zdrowia, ogólne pogorszenie klimatu

¹⁰⁵ Program działań organów państwowych w zakresie zapobiegania i zwalczania narkomanii, w: *Narkomania znakiem czasu*, „Znaki Czasu”, 1983, s. 120.

społecznego i inne czynniki stwarzają nadal dogodne warunki dla rozwoju narkomanii. Należy się więc spodziewać, że tendencje wzrostowe, które ujawniły się w ostatnich latach, będą miały charakter względnie trwałe. Ich dynamika powinna jednak nieco osłabnąć.

Rozmiary zjawiska, a zwłaszcza stwarzane przez nie zagrożenie, stawiają narkomanię wśród najbardziej palących problemów społecznych w Polsce.

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
INSTITUTE OF STATE AND LAW, DEPARTMENT OF CRIMINOLOGY

ARCHIVES OF CRIMINOLOGY

Vol. XV

Summaries of Contributions

WROCŁAW . WARSZAWA » KRAKÓW * GDAŃSK * ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1988

EDITORIAL BOARD

Jerzy Jasiński, LL.D. (Editor), Zofia Ostrian-
hanska, LL.D. (Deputy Editor), Anna Kossow-
ska, Ph.D., Barbara Kunicka-Michalska,
LL.D., Stefan Nowakowski, Ph.D., Irena
Rzeplińska, Ph.D. (Executive Editor), Alicja
Sokołowska, Ph.D., Andrzej Świącicki,
Ph.D., Leon Tyszkiewicz, LL.D., Janina
Wojciechowska, LL.D., Dobrochna Wójcik,
Ph.D., Paweł Zakrzewski, LL.D.

CONTENTS

<i>Anna Kossowska</i>	
SOCIAL DISORGANIZATION AND CRIME	291
<i>Andrzej Siemaszko</i>	
SELF-REPORT STUDY: METHODOLOGICAL PROBLEMS	293
<i>Zofia Ostrihanska, Irena Rzeplińska</i>	
FUNCTIONING OF THE ACT ON THE TREATMENT OF PERSONS EVADING WORK	300
<i>Regina Rożeńska, Rafał Przybysz, Jolanta Szamburska</i>	
ANALYSIS OF THE BIO-PSYCHO-SOCIAL CONDITIONS OF ATTITU- DES TOWARDS WORK	306
<i>Dobrochna Wójcik</i>	
THE OPINION OF FAMILY COURTS' JUDGES AND VOLUNTARY PROBATION OFFICERS ON THEIR WORK	310
<i>Antoni Bielewicz</i>	
DRUG ADDICTION AS A SOCIAL PHENOMENON. THE HISTORY OF THE PROBLEM IN POLAND	313

Anna Kossowska

SOCIAL DISORGANIZATION AND CRIME

The notion of social disorganization, rather seldom used in sociology today, used to have a broad application in the American sociology of the 1920s—1940s, in particular in the analysis of effects of such social processes as mass migrations, urbanization and industrialization. The term of social disorganization was given to the negative effects of social changes related to these processes. Presently, this term is sometimes used in the analysis of the contemporary highly developed societies when discussing the stability of their cultural systems and the functioning of their basic social institutions.

There are also in sociology many definitions of social disorganization; generally, it may be defined as the state of a disturbed social balance resulting from a social change first and foremost. What is the value of this term for a criminologist? Irrespective of the type of definition of social disorganization applied, one of its basic determinants is considered to be crime both as a mass phenomenon and as an individual act. Therefore, this term is used in sociology since a long time to designate social phenomena that are rather varied for that matter.

Traditionally, the term "social disorganization" meant in criminology the social situation found in the so-called delinquency areas which emerged in the period of vehement development of American cities as a result of mass migrations in search of livelihood. In traditional handbooks of criminology, a generalization of experimental findings concerning the processes that take place in delinquency areas is usually called the theory of social disorganization.

Not long ago, a work by R. Kornhauser was published which is an attempt at a new approach to the development of the sociological theory of crime. In the work, two basic analytic models of investigation of crime conditions are distinguished. One of them is the model of social disorganization interpreted as a relative lack of a clearly formulated system of values in a given culture and as a disturbed relationship between culture

and the social structure. Two theoretical approaches can be distinguished here which are derived from the notion of social disorganization. They are: the model of social control and the model of strain. According to the first of them, disorganization results in the weakening of social control which manifests itself in disturbances either of the process of socialization or of the functioning of the basic social institutions, being thus conducive to the emergence of a delinquent or otherwise deviant behaviour. According to the second of the above-mentioned approaches, social disorganization brings about the rise of pressure towards delinquent behaviour, the strain resulting from the divergence between the socially formed aspirations and the expectations as to their realization. According to the authors of this classification, the main representatives of the social control trend are Thrasher as well as Shaw and McKay, and of the strain one — Merton, Cohen who derived his theoretical discussion from Merton's conception of anomie, and Cloward and Ohlin. The notion of social disorganization is also referred to in works of other theoreticians of criminology, such as for instance Sutherland and Sellin. They both refer to the results of the societies's cultural differentiation, that of the structure of norms in particular. Cultural differentiation, which is one of the effects of social disorganization, may sometimes — in extreme cases — assume the form of a conflict of cultures, i.e. of a state of fundamental conflict between the systems of norms and values of the separate social groups.

Social disorganization cannot be treated as an explicitly defined and measurable social phenomenon. Instead, we can measure some situational determinants of disorganization which can be applied in studies of such social processes as migrations, vehement urbanization, rapid industrial development of regions with no industrial traditions, socio-economic crises, etc., on the one hand, and in studies of a disturbed functioning of social institutions that are particularly important for the society (the family in particular) on the other hand.

In Poland, there is quite a rich tradition of investigating some aspects of social disorganization, as for instance studies of the effect urbanization and industrialization have on crime, of the symptoms of disorganization in urban environment, and above all of various aspects of family disorganization and their connection with delinquency.

The notion of social disorganization, though susceptible of various interpretations, nevertheless seems useful in criminology as it makes it possible to combine into a syndrome the various traits of certain social situations that are conducive to delinquent behaviour.

SELF-REPORT STUDY: METHODOLOGICAL PROBLEMS

Self-report studies are gradually becoming the predominating current of empirical research in criminology. This is particularly the case with etiological studies of deviant behaviour in young persons. However, the present popularity of self-report studies is not accompanied by improvement of their methodological aspect. No important development of the methodology of these studies has occurred since the pioneer works of Short and Nye. It is the fundamental aim of the present paper to point to these of the methodological questions on which the further development of self-report studies will depend most.

In Chapter I, the first works have been discussed in which the self-report methods were applied. The works analyzed are those of Murphy *et al.*, Porterfield, as well as Wallerstein and Wyle. Particular attention has been given to the methodological and substantive aspects of the series of studies carried out by Short and Nye.

Chapter II contains the presentation of findings of the Polish self-report studies.

The first attempt at a self-report study was made in the early 1960s by Malewska and Muszyński. A national random sample of pupils of the sixth grade of primary school ($n=2,222$) was examined by means of an anonymous questionnaire. The basic aim of the study was to define the children's attitude towards the ownership rights and the situations in which violation of these rights is admissible. Besides, the authors were interested in how children perceived given situations to be thefts. Thus the question whether the respondents ever happened to take another person's property was but a fragment of the questionnaire which served another purpose in its essence. To the question: "How often do you happen to take another person's- property?", 0.8 per cent of the children answered "very often," 4.2 per cent — "often," 26.6 per cent — "sometimes," and 34.5 per cent — "seldom."

Like Malewska and Muszyński, also Szemińska and Gołąb aimed at defining the moral sense of young persons: pupils of primary schools ($n=61$) and inmates of educational institutions ($n=64$), asking also about the extent and structure of deviant behaviour. The respondents answered anonymously in writing.

The two compared groups of boys differed from each other considerably as far as both the frequency and the seriousness of thefts committed was concerned. While the majority of "delinquents" admitted a large number of thefts, the "nondelinquents" in their vast majority owned up to

1—2 thefts at most, mostly of small objects they stole from their classmates or next of kin with the intention to use these objects themselves." The study of Szemińska and Gołąb raises doubts, both as regards its merits and methodology. Among other things, in spite of the fact that various offences were committed by both of the discussed groups, the authors use a dichotomic pair of notions: delinquent and non-delinquent, failing to put these words in quotation marks which are necessary in this situation.

In the years 1976—1977, Ostrianska and Wójcik conducted a large self-report study of a random sample of pupils of grades 3—8 of Warsaw primary schools. 50 schools were selected at random, in which the study was carried out by means of a questionnaire in 120 classes, also randomly selected ($n=3,177$, of which there were 1,631 boys and 1,546 girls). The self-report study was part of a broader research programme aimed at estimating the extent of social maladjustment in the youth and defining its causes.

Among other things, the questions concerned the following phenomena: school failures, truancy, running away from home, drinking alcohol, taking drugs, free riding, destroying another person's property, other acts against property (including thefts, frauds, robbery—„taking something from a younger child by constraint"). The possible answers were as follows: "never", "once", "2—3 times", "4—10 times", "more frequently."

As expected, both the extent and intensity (frequency of perpetration) of deviant behaviour were higher in the group of boys as compared with girls. For instance, as few as 15.3 per cent of the eldest boys (aged 15) stated that they never took another person's property, while the percentage of non-stealing girls among the eldest group was over two times higher (38.0 per cent). In this age group, 16.3 per cent of boys stole a dozen or more times, while percentage of girls who committed multiple thefts amounted to as few as 1.4. Instead, no greater differences were found between boys and girls who admitted having stolen once.

In boys, the most frequent were thefts from allotments and gardens (35.2 per cent), thefts from parents (22.3 per cent) and thefts in self-service shops (18.1 per cent). On the other hand, the most seldom were thefts from cellars (5.8 per cent), and thefts of wine in shops (9.7 per cent).

Taking another person's property ranked fourth among the types of deviant acts included in the study. The first position was taken by lies (88.8 per cent of answers in the affirmative). Nearly 90 per cent of boys admitted having chribbed anothe child's exercise, 25.2 per cent — having destroyed property, 2.8 per cent ran away from home, and 2.4 per cent took drugs. There was an upward tendency with age: elder boys admitted a greater number of deviant acts, and actually committed these acts more frequently.

The next self-report study was conducted by Ostrowska and Siemaszko in 1979. It included 2,991 pupils of Warsaw secondary schools (1,197 boys and 1,795 girls). Non-random selection was applied. Young persons of the first and last grades were examined by means of anonymous questionnaire. Among other variables, it contained a list of 42 questions about various types of deviant behaviour, acts of infringement of disciplinary regulations, transgressions and offences, from most trivial (like stealing a ride or failing to return change from shopping) to comparatively serious like house-breaking or robbery. All questions had the same set of possible answers: "never", "once or twice", "several times", "a dozen or more times", "more frequently". The examined young persons were characterized by rather a high level of deviance. In the group of boys for instance, 539 persons (30.9 per cent) admitted having perpetrated a half of the 42 acts included in the questionnaire at least once, 2.8 per cent of them having committed 27 to 31 acts, and 2.3 per cent—32 to 42 acts. Thus together, 6 per cent of the examined boys were highly deviant. Since the study also revealed a close relationship between the number of acts committed and the frequency of their perpetration, the abovementioned 6 per cent of the examined persons (about 300 boys) are "multiple recidivists" in the interpretation used in self-report studies. Considerable differences in the level of deviant behaviour were found in respect of age and sex. For instance, the level of deviance in the group of elder boys was four times higher on average as compared with younger girls.

Among the most widespread acts there were free riding (94.6 per cent of girls and 96.1 per cent of boys), failure to return change from shopping (79.6 and 84.1 per cent respectively), petty frauds in shops (67.6 and 84.0 per cent respectively), and failure to return a found object to its owner (69.9 per cent of girls and 83.8 per cent of boys). Aggressive acts were relatively frequent, particularly among boys. Battery "without an explicit cause" was committed by 20.2 per cent of boys and 6.5 per cent of girls. 11.6 per cent of boys and 2.8 per cent of girls participated in affrays in which dangerous weapons were used. Among thefts, comparatively less serious acts predominated. 16.9 per cent of girls and 31.6 per cent of boys admitted having perpetrated petty thefts. 8.2 per cent of girls and 14.6 per cent of boys stole change from call-boxes. Serious thefts were committed by 1.6 per cent of girls and 4.6 per cent of boys.

Ostrowska and Siemaszko repeated their study in 1981 on a random sample of students of secondary schools in five typically agricultural provinces. 2,144 persons (1,702 boys and 420 girls) aged 14—19, students of 29 schools, were examined. They young persons who participated in the study went to 89 classes that were selected at random. The extent and structure of deviant behaviour were examined by means of a questionnaire

identical to the one applied in the previous study. Also the way in which the study was carried out in the classes was the same.

In the group of acts termed insubordination, the most widespread one was smoking at under 14: 78,2 per cent of boys and 44.8 per cent of girls admitted it. Somewhat less than 10 per cent of the examined persons admitted having run away from home, 2 per cent of them having run away several times. Over 20 per cent of the respondents admitted having had their identity papers checked by the police (30 per cent of boys), and somewhat less than 7 per cent took drugs.

Among various types of dishonest behaviour, the most widespread one was free riding — over 80 per cent. Nearly a half of the examined persons admitted having failed to return a borrowed object; 7 per cent of them did it repeatedly. Also nearly 50 per cent of the respondents stole money from their parents: 15 per cent of them did it several times, and 5.6 per cent — more frequently.

In the group of offences, thefts predominated. 24.9 per cent of girls and 32.4 per cent of boys admitted having stolen an object or money to the value of under 100 zlotys (the percentage amounting to 38.6 in the group of eldest boys); nearly 20 per cent of them repeatedly stole money from their parents.

About 25 per cent of the examined persons committed shop-lifting, the percentage of shop-lifters in the group of eldest boys exceeding 40. The acts of breaking into cellars, recesses, attics, *etc.*, were committed by 15 per cent of the respondents, 6,1 per cent of girls and 17.2 per cent of boys. The most seldom offences against property were: robbery (2.4 per cent of girls, 10.1 per cent of boys), stealing from call-boxes (6.6 per cent of girls, 7.8 per cent of boys), thefts of money to the amount of 500—1000 zlotys (6.2 per cent of girls, 7.0 per cent of boys), failure to pay the bill in a restaurant (3.3 per cent of girls, 5.6 per cent of boys) and thefts of over 1000 zlotys (2.8 per cent of girls and 5.6 per cent of boys).

Among aggressive behaviour, brawls and beatings prevailed (25 per cent of girls and 50 per cent of boys).

In Chapter III, the most important methodological problems related to self-report studies are discussed.

In self-report studies, both direct (*e.g.* "have you stolen") and indirect and euphemistic questions (*e.p.* "have you ever happened to take and not to give back...") can be found. The indirect questions are undoubtedly less threatening. Yet on the other hand, those asked directly are probably easier to interpret explicitly. There is no proof as to the superiority of any of these ways of asking. However, indirect and euphemistic questions prevail in self-report studies.

The degree of abstractness of questions varies. The good point of clear-cut questions (*e.p.* "have you ever taken and failed to give back some

article in a supermarket") is that the highly detailed formulation may help the respondent to recall an event which the researcher is interested in. On the other hand, their weak point is that the respondent cannot be relied upon to admit having acted in another, very similar yet not identical way. Unfortunately, the majority of self-report questionnaires contain questions about inseparate classes of phenomena. Hence the danger of one and the same act being counted several times.

In self-report studies, the number of questions about deviant behaviour is an important problem. One should bear it in mind that the deviant acts taken into account by the researcher are always nothing but a certain sample of the totality of such acts, the parameters of which are usually unknown (e.p. Christie *et al.*). The greater the number of acts taken into account, the more standard the "sample of acts" seems to be with respect to the "totality of acts." There are great differences as regards the number of acts included: from several (*e.g.* Hirschi, Dentier and Monroe) up to several dozen (*e.g.* Gibson).

Today, time limits are usually introduced as regards the period between the act and the moment of examination (one year as a rule), though Short and Nye introduced no limits as regards the period during which the respondents committed the admitted acts. Shorter periods can also be found, (*e.g.* Simone *et al.* — 2 months, Lipton and Smith — 18 months). The limits are among the most important problems in self-report studies, since it is on them that the estimation depends on the level of deviance of the entire examined group, as well as the precise estimation of the separate respondents's levels of deviance. The views on the optimum time limits are not uniform.

Different sets of possible answers to the questions about deviant behaviour can be found: from most precise (*e.g.* "once," "twice," etc.) to most general and ambiguous (*e.g.* "seldom," „frequently'). A strictly enumerative set of answers may be methodologically correct only in the case of a short period (one year or less). In the remaining cases, this set may be misleading as one hardly expects the examined persons to remember past events with such accuracy.

The questions about deviant behaviour may constitute a separate block (nay a separate questionnaire), or they may be put among other questions. There are no studies showing the good and weak points of each of these two solutions. It seems more proper however, to "mask" the aim of the study by interlarding the questions about deviant behaviour with those neutral or concerning "acts of kindness."

When the level or "depth" of the examined person's deviant involvement is defined, an important problem emerges: acts with different "charges" of deviance are taken into account here. Therefore, one can either

try and attach different weights to them, or treat all of them as equally serious. Christie *et al.* ranked acts according to the judges' opinion. Morash weighted them with the use of Selling and Wolfgang's scale of seriousness of offences. In Hindelang's study, the weight of acts was defined by specialists by means of a fivepoint scale. Hepburn weighted deviant acts basing on appraisals done by the examined persons themselves. However, in the vast majority of self-report studies, no weighting procedure is applied. As shown by Farrington, weighting procedures fail to contribute substantially to the increase in accuracy of measurement.

An anonymous questionnaire, though most frequently applied, is not the only method of gathering information about unrecorded deviant behaviour. *E.g.* Gold (and other researchers who applied Gold's scale) employed a questionnaire interview. In Belson's study, a card sorting procedure was applied. This method of gathering information is particularly popular in England (see also Gibson, Farrington, West, Morash, Shapland). Hirschi examined his respondents with a signed questionnaire. Should the differences in veracity of answers of a signed and anonymous questionnaire prove to be inessential (and there is much to be said for it, *e.g.* Krohn, Waldo and Chiracos), it would be advisable to use the signed version (because of the possibility of comparing the separate sociometric choices or comparing the findings with external sources of information).

The main objection raised to self-report studies concerns the doubtful veracity of the data gathered this way (Dentier, Liska).

A relatively small number of studies concerned the reliability of self-report studies, *i.e.* the stability of findings in time. This is the most difficult problem in the case of a strictly anonymous questionnaire as the separate respondents cannot be identified during a retest. Only global distributions are compared then (*e.g.* the scores of respondents in a given class). Siemaszko finds no valid differences between the distributions of answers about deviant acts between a test and a retest which took place there months later. Dentier and Monroe found that 92 per cent of answers to a test and a retest two weeks later were consistent, yet the respondents could still have remembered their previous answers in this case. Belson conducted a retest after a shorter period still: one week. The percentage of consistent answers amounted to 88. Also Farrington's study revealed rather a high degree of consistency, in spite of the two year's interval. The percentage of mistakes in the test or retest was 3.2. The tendency to inconsistent answers was less explicit if the general scores of the examined persons on the deviance scales were analyzed and not the proportion of their affirmative and negative answers to the separate questions (11.5 per cent of the examined persons found themselves in another quartile than before). The results obtained by Shapland were parallel. The results seem to point to a high stability of self-report questionnaires in time.

Hardt and Peterson-Hardt distinguish the following methods of defining the validity of self-report questionnaires: comparing with external sources of information, comparing with a known group, lie scales, and defining face validity.

The most frequent method of defining the validity of questionnaires used in examination of unrecorded deviant behaviour is the comparison of the respondents' answers with other reliable sources of information. Erickson and Empey found that none of their respondents concealed their contact with the police or an offence with which they were charged. According to Gold, the probability of contacts with the police diminishes monotonically together with decrease of frequency of offences admitted during the examination. Gibson, Morrison and West found a high consistency between offences revealed by means of the self-report method and the contents of the police files. Hindelang found a distinct positive interdependence between high scores in the deviance scale and having a record in the police files. Farrington, as well as Farrington and West, examined the so-called predictive validity of self-report questionnaires. It appeared that those of the examined persons who score highest in deviance scales at the moment *A*, have records in the police files much more frequently at the moment *B*. Gould compared the scores in the Short/Nye scale with those in the recorded crime scale, finding a high, positive and valid interdependence.

Results of self-report tests were also compared with other sources of information (teachers, colleagues, social workers, etc.). As shown by Jessor, Graves, Hanson and Jessor, results of the self-report tests tally with appraisals of the degree of deviant involvement made by teachers and colleagues of the examined persons. Also Gould compared the respondents' statements with appraisals of their behaviour made by their colleagues and teachers. The interdependence proved to be as expected. Hardt and Peterson-Hardt compared statements in which the examined persons admitted having robbed parkometers with the official data concerning the extent of these thefts. The respondents appeared to have answered truthfully.

In many studies scores of school children and of institutionalized youth were compared. As demonstrated already by Short and Nye, although the inmates of reformatories scored somewhat higher than students of normal schools, nevertheless the profiles of distributions and their structure were analogous. Voss found the correlates of deviance in groups of school children and institutionalized youth to be parallel. This finding was confirmed in many other studies. The only exception here is the parents' socio-economic status. Uniformity of views could not have been reached as yet as to whether the positive interdependence between the socio-economic status and deviant behaviour found in the majority of self-report

studies is artificial or real (see *i.a.* Tribble, Axenroth, Hindelang Hirschi and Waise).

Much can be said about the validity of a self-report questionnaire only on the grounds of the distributions of answers to the separate questions. Siemaszko found the percentage of affirmative answers to decrease monotonically with the increase of seriousness of the act and its scarcity in the general population. In the same study, the percentage of affirmative answers to the question about being checked by the police was found to be higher than that concerning detention; also the level of deviance of elder as compared with younger and boys as compared with girls proved higher. These results agree with theoretical expectations. Hardt and Peterson-Hardt found the percentage of affirmative answers to the questions about acts committed during the last year to be generally lower than it is the case with questions that concerned also acts committed longer before.

Not all of self-report questionnaires contain lie scales. Moreover, the researchers are not in agreement as to the usefulness of such scales in this type of studies (*i.a.* Farrington, Smart, Hardt, Peterson-Hardt). It seems that lie scales should be employed. Questions should however be avoided which might be correlated with deviant behaviour, as in such case there is the danger of the lie scale becoming the reverse of that of deviance.

The popularity of self-report studies was determined by the effectiveness of this method (relatively low cost, little time consuming, promptitude and the possibility of examining large samples). Today, self-report studies have become popular, in spite of the fact that many important methodological problems have not been solved yet.

Zofia Ostrianska, Irena Rzeplińska

FUNCTIONING OF THE ACT ON THE TREATMENT OF PERSONS EVADING WORK

The Act on the treatment of persons evading work was passed on November 26, 1982, and entered into force on January 1, 1983. The passing of the Act was preceded by a period of heated discussions during which the need for this regulation or objections against it were justified by various social, economic, political, legal as well as philosophical reasons.

The Act bound all men aged 18—45 (with the exception of some clearly defined categories) who neither work nor learn for a period of at least

3 month and who are not registered in employment agencies as looking for a job) report at the local state administrative agencies and explain the reasons of this state of affairs. Such persons can be recognized as not working for justified reasons (in this case, they should get help if needed) or for unjustified reasons (to such persons the possibilities of taking the job should be pointed out; they should also get help if needed). Man who persistently evade work and whose sources of maintenance cannot be revealed or prove to be contradictory to the principles of social existence, are included in a list of persons who persistently evade work. The law provides for the following legal consequences towards persons who fall under its provisions: a failure in the duty to report is a transgression for which there is a penalty of limitation of liberty of up to three months; the same penalty is provided for the registered person's failure to appear when summoned by the local administrative agency: a failure of a registered person in the duty to appear when summoned in order to make a statement concerning his sources of maintenance is an offence for which a penalty of limitation of liberty or a fine is provided; the persons who have been included in the list may be obligated to perform the work for public purposes in cases of force majeure or natural calamity that constitutes a serious threat for the normal conditions of the people's existence; a failure in this duty is an offence for which a statutory penalty is that of limitation of liberty up to two years or a fine.¹

The Act deals with only one of the many and varied problems that result from the broad and multifarious issue of work: the situation of not being formally employed. Employment is connected with the actual policy in this respect, the labour market, and with many economic problems. The passing of the Act and the period of its functioning discussed in the present paper fell in Poland on the days of a profound socio-economic crisis which influences the problems related to employment.

In our study, however, we have taken no account of the above broader issues, focusing on the functioning of the Act: the notion of "evasion of work" and "a person evading work" it introduced, the extent of the population that falls under the Act, characterization of the population mentioned, the institutions and persons involved in realization of the Act, ways of dealing with the persons evading work, conformability of the conduct of the Act's addressees with the model of conduct it includes, appraisal of the degree to which the aims of the Act, as set before it by the legislator have been reached, and the social effects of the law.

The study concerned the functioning of the Act in the capital city of Warsaw. The basic source of information were index cards of all man

¹ For detailed treatment of the provisions of the Act and the discussion of its draft, see B. Szamota: *The problems of social parasitism. Legal aspects*. „Archiwum Kryminologii”, 1985, vol. XII.

evading work that had been registered in this territory in the period from January 1, 1983, till April 30, 1984. Moreover, district constables of the police were interviewed about these men; data concerning their criminal records were obtained from the Central Criminal Register and information about their detention in the Warsaw sobering-up station was obtained from the station's files. Two years later, additional data were gathered in order to check which of the registered men worked for at least 6 months after having been registered; the course of work for public purposes done by the examined persons was also checked with enterprises that organized such work.

In the period included in the study, 2,195 men evading work were registered in Warsaw. The size of this population seems susceptible of various interpretations, depending on the adopted point of view. This number however seems insignificant as compared with that of situations vacant reported at the employment agency which for instance exceeded 18 thousand jobs for men on December 31, 1983. As shown by the analysis of the course of registration in the entire examined period, and of the differences in the sizes of the registered populations in the separate Warsaw districts, the sizes in question vary greatly and depend on administrative steps that influence the revealing of men who answer the statutory definition.

The term "person evading work" designates various persons whose various circumstances — whether socially accepted or not — justify their lack of permanent employment, and who find themselves in various situations. They are e.g. persons waiting to be called up, those who help their families with farming, alcoholics who find it impossible to keep any permanent job, men supported by their families and looking after a family member, those who are preparing for examination to enter the university, those taking a rest after release from prison, and those who actually do work (there were about 1/4 of them): casually, seasonally or in private firms, but fail to settle their situation formally. According to the police data, as few as every tenth of the examined persons had among others, though not exclusively, illegal sources of maintenance such as offences or illicit trade.

In general, the men registered as evading work did not differ from the entire population of men aged 18—45 who lived in Warsaw at that time as regards the age structure. There were among them relatively few married men. Their level of education was somewhat lower as compared with men employed at that time in Warsaw in the socialized economy; yet two-thirds of them were trained in some profession. According to the police inquiries, and to the information from index cards and from sobering-up station, three-fourth of the examined persons drank extensively—one-third of them were detained in the station, with the majority being

detained repeatedly which arouses suspicion as to their dependence 79 per cent of the registered persons were known to the police who had to intervene in their cases comparatively often, and the company they kept was appraised negatively by the police. 45 per cent had criminal records (with offences against property predominating); their effence however did not provide them money enough to replace employee's wages.

The first stage of introduction of the Act was to reveal persons liable to registration. The performance of the duty of registration met with most serious problems. Persons who reported themselves to be registered constituted less than a half of the total of those registered, this situation remaining unchanged even one year after the Act had entered into force. Even after that period, over a half of those newly registered were persons who had not been working for over a year and who thus should have been registered much earlier. Some of those who reported themselves did it only because they needed a certificate of registration to settle some important personal matter. A rather numerous category — nearly one-third of the examined men — consisted of those registered after having been punished by a transgression board for failure in the duty of registration, and those reported by the police or public prosecutor's office. Therefore, the police were explicitly involved in the process of picking out persons evading work.

Also the realization of the entire second stage of dealing with the above persons — that of clasification — arouses serious doubts.

Index cards of a great number of persons lacked information essential for the realization of the Act, i.e. concerning certain facts about the registered person and the history of his previous employment.

Among the vital decisions taken in relation to the registered persons is the recognition of the reason of their unemployment as justified or unjustified. A tendency became pronounced in these decisions to treat illness and prolonged formal transactions related to future work as valid excuses for not working, and ont to excuse working without formal employment. It appeared also that officials deciding in these matters enjoyed a certain degree of discretion when appraising the reasons of unemployment.

The actions taken toward the registered persons assumed first of all the character unemploying: they consisted in obligating these persons to report again and inform about employment, or in referring them; therefore, these actions failed to bring about any considerable effects: had the persons in question reported directly at the employment agency, the effects would have been identical.

One-fourth of the registered persons were directed to do work for public purposes. As many as two-thirds of them never even appeared to get the adress of the enterprise which organized such work, and 15 per cent reported at the workplace but failed to fulfil their duties. Thus directing

to work for public purposes was of a trifle importance only, out of proportion with the effort put in the organizing of such work.

Throughout the period included in the study, the names of 152 (7 per cent) of the registered men were entered in the list of persons who persistently evaded work. Punishment for infringement of the discussed Act was moved for in one third of cases.

As shown by the picture of realization of the Act, the officials who apply it often face the registered men's most complex life problems, that are difficult to appraise explicitly and to decide upon beyond dispute; besides, methods of successful circumvention or evasion of the provisions of the Act appear to have emerged.

The appraisal of the functioning of the discussed Act has been done on two planes: both the realization of the legislator's intentions and the social effects of its introduction other than intended have been analyzed.

The legislator's intentions are defined as coming to the assistance of those out of work and out of school who want work, and inducing to work those who fail to express this wish. In the statements of the Minister of Justice and of the deputy reporter during the parliamentary discussion, also such aims were formulated as: drawing up a record of persons evading work and thus getting knowledge as to the extent of this phenomenon; providing hands in cases of their shortage; and soothing the indignant public opinion which demanded radical measures to fight the phenomenon of the so-called social parasitism.

The above intentions have been realized but to a slight degree. Cases of getting help from administrative agency were extremely rare, the agency playing but the role of an agent who directs clients on to the employment or medical agencies.

After registration 44.5 per cent of the examined persons took a job, and 37.6 per cent continued to work incessantly for 6 months which is the condition of their names being stricken off from the register. The latter group proved to be "better" as regards selected social traits. According to our appraisal, these persons had greater chances and possibilities of taking and performing a job as compared with the remaining group; what's more, "inducing" them to work was frequently absolutely unnecessary.

Registration failed to provide knowledge as to the size of the phenomenon of evasion of work, inconstancy being among its characteristics. The examined persons are often temporarily unemployed, this situation far from being permanent.

Registration failed to improve the situation in the labour market: not only the number of those who found a job but also the total of those registered was too small as compared with the needs.

Whether the public opinion has been soothed and satisfied by the introduction of the Act, we do not know. What we do know, is that among

those registered there were hardly any persons whose unemployment particularly irritated the public opinion (e.g. black market and foreign currency dealers). A number of persons "evading work" can always be found, and the reasons for which some of them fail to take a job would hardly meet with social disapproval.

Apart from the intended effects of any legal regulation, there are also those unintended which in the case of the discussed Act can be found in the following spheres: 1) the legal system: in the labour law (limitation of the principle of freedom of work), and in the penal law (the range of penalized acts has been broadened to include transgressions and offences provided in the Act; moreover, a penal law sanction was used as an instrument to solve a problem that belongs to the sphere of social and economic policy exclusively; 2) the sphere of political and social activities: an additional bureaucratic cell in labour exchange has been created; in the case of alcoholics, intervention of the Act is but a seeming action, leaving the essence of the problem out of account; in the case of ex-convicts, the Act doubles the activity of other institutions (such person can obtain help in employment agencies or from their probation officers, and they are "induced" to take a job by their life situation or by the conditions on which they have been released from prison); 3) the sphere of social attitudes towards the law: failure to collect subpoenas and to appear when summoned could be observed among the registered persons which means that mechanisms of circumventing the Act emerged.

In our opinion, the Act on the treatment of persons evading work is unnecessary. A separate and independent problem of persons who evade work does not exist. Instead, there is a number of various, partly overlapping problems: demand for labour, social frustrations of the crisis period, as well as alcoholism, delinquency, disturbed socialization of the youth, failure to insure employees without setting the required formalities, problems of employment of the disabled. Also favourable phenomena and traits can be found here, such e.g. the energy and initiative of those who want to work more effectively and to be paid better. As shown by our study, "social parasitism", i.e. the actual staying out of work and living at the expense of others, can be found in a tiny percentage of registered persons.

ANALYSIS OF THE BIO-PSYCHO-SOCIAL CONDITIONS OF ATTITUDES TOWARDS WORK

The paper has been devoted to the discussion of the findings of an interdisciplinary empirical study of the phenomenon of evasion of work. An attempt was made in the study to reach the psycho-social and biological conditions of attitudes towards work.

From among the properties that characterize the group of persons evading work, the authors were particularly interested in: the degree of professional destabilization, committing offences excessive drinking, family destabilization, psychological variables, and state of health.

Subjects of the study were men aged 30—31 from the city of Łódź, registered as evading work in the employment agency and in social-administrative divisions of the state administrative agencies. Among all of the persons registered in the above-mentioned age group, most motions concern a group of 103 persons (NP). These 103 persons were submitted to direct medical, psychological and sociological examination, while a number of data concerning the entire group of 843 persons were gathered by means of indirect methods (analysis of documents). The latter made it possible to describe in more detail problems as important as crime, excessive drinking or state of health.

As a control group, a group of 204 men (P) working in great industrial plants in Łódź was examined by means of all of the above-mentioned methods.

8 hypotheses have been formulated that expressed the relations between the separate characteristics of the examined persons. Not all of these hypotheses have been verified according to our theoretical expectations.

To mention the most important conclusions only, it should be stated that about one-fourth of the total of 845 men were fit for being taken off the register of persons evading work. None of these persons were included in the basic 103-person sample; yet this group was examined for pragmatic reasons together with the population in the case of which indirect examination was applied (analysis of documents).

Another finding that might seem interesting is that 13 per cent of the examined persons may be suspected with high probability of having seemingly taken a job in order to circumvent the law.

From among other data concerning the entire 845-person population, the fact should be taken into consideration that 22.7 per cent of them are treated in mental health and (or in withdrawal clinics, with the majority

treated in the former), and that 49.5 per cent of them have committed offences (transgression left out of account), the majority committing the same type of offence repeatedly.

As far as the basic group of 103 persons is concerned, one of its most important traits appears to be extensive drinking and crime. The latter shows a somewhat greater intensity as compared with the entire population: as many as 54.5 per cent of persons committed offences, and over 60 per cent of them are recidivists. Crime can be found but in isolated cases in the group of working men (5 per cent).

The kind of offences committed in the group of persons evading work seems symptomatic. Their offences are poorly differentiated and practically resolve themselves to three groups: 1) against the property; 2) against person; 3) against family, with an emphatic prevalence of those of the first group. This structure may be recognized as typical of the population of persons who evade work. The predomination of various kinds of thefts, mostly petty ones, may be treated as the way of securing material resources which for various reasons are not secured in socially accepted ways. A nearly complete absence of serious and most serious offences testifies to a specific type of demoralization which is however not dangerous to the society.

One can also speak in earnest of high intensity of alcoholism in this group. About two-thirds of men drink excessively; over a half of those drinking are alcohol dependent.

Generally speaking, the basic problem of destabilization of the professional career may be expressed as follows: Nearly 20 per cent (of the 103-persons group) reveal symptoms of complete professional destabilization, and 35 per cent are considerably destabilized. A slight degree of professional destabilization can be found in 10 per cent, while in the group of working men (P) this category (together with that characterized by full stabilization) is most numerous one, amounting to nearly 90 per cent. It should also be added that in the latter group (P) there is a number of persons (10.5 per cent) who reveal a considerable degree of professional destabilization. (The index of professional stabilization included among other things: number of years in work, number of practised professions, length of employment in the trained profession, number of workplaces in which the given person was employed, kinds and lengths of intervals employment.)

State of health undoubtedly plays an important part in professional stabilization. The data from this field point to a considerable decrease of the ability to work. The percentage of persons with disorders of somatic health is high and amounts in the groups *NP* and *P* to 91.1 and 88.8 per cent respectively; these disorders are however of a varying character, with serious ones found in 36 and 21 per cent of groups *NP* and *P* respec-

tively. In the unemployed group, the percentage of persons whose diseases are related to their lack of personal hygiene and irrational mode of life (e.g. excessive drinking) is significantly higher. Hence the frequent gastroduodenal troubles, diseases of the urogenital system, and the serious though underrated lesions of dentition. Moreover, in as many as 67 per cent cases in this group, tattooings and self-mutilations characteristic of the delinquent subculture could be found.

As far as the examined persons' mental condition is concerned, psychopathic personality disorders can be noticed to predominate decidedly in the group *NP*—41 per cent; in 18 per cent of these persons, organic grounds of the discovered troubles can be suspected (lesions of the central nervous system); in 4 cases, epilepsy was diagnosed.

Evident disorders of psychic function which limited the ability to work were found in 15 per cent of persons in the unemployed group; slight disorders — in 28 per cent; and trivial ones — in 47 per cent. In group *P*, the percentages were 2.3 and as many as 52 respectively.

The state of somatic and mental health served as the base for defining the given person's ability to work. In none of the cases, permanent (complete) inability to work was found; 12 per cent had a seriously, 39 per cent — significantly, and 33 per cent — slightly limited ability to work (in group *P*, 5.4; 20; and 29 per cent respectively). It may be concluded that significant health troubles (all the more those less serious) do not necessarily constitute a sufficient excuse for renouncing professional activity (not in every case at any rate). The fact should however be taken into consideration that excessive drinking frequently found in the cases of persons evading work and the possible organic background of psychopatie personality disorders many of them are suffering from, may disturb their proper attitude towards work and constitute a relative premise to recognize their ability to work to be lowered, particularly if work is interpreted as a permanent employment.

The level of intelligence fails to differentiate the examined groups if their level of education is taken into account.

As regards psychological variables, the element which particularly differentiates the two examined groups is a specific type of attitude towards values and one's own development which renders it impossible to define explicitly the probable future course of behaviour. This type of attitude is found most frequently in those who do not work. Favourable attitudes, admittedly characteristic of the working persons (79.6 per cent), can nevertheless also be found in these evading work (47.3 per cent). Also the fact seems worthy of attention that explicitly negative attitudes occur with a similar frequency in both of the examined groups (*P* — 9.7; *NP* — 14 per cent).

Besides the general description of the traits that characterized per-

sons who evade work, also the relations between the separate properties seem even more important as they provide information about the coexistence of various phenomena thus making it possible to draw more or less correct conclusions as to the causality of various kinds of behaviour

In one study, an attempt was made to follow about 40 types of mutual conditions of the analyzed traits. Using statistical measures of dependence between the variables in two cases a very high, in 7 cases—high, and in 15 cases—an average level of the strength of correlation between variables was found.

The most strongly correlated phenomena are those of destabilization and crime on the one hand, and of excessive drinking and the state of mental health on the other hand. A high level of correlation can be found first of all between professional destabilization and excessive drinking, and between the state of mental health and professional destabilization. Instead, some of the expected interdependences were not confirmed. There are among them the relation between professional destabilization and the state of somatic health, excessive drinking and the state of somatic health, early educational problems and professional destabilization.

To sum up the above random data, it may be stated that persons who evade work greatly "outpace" those who are employed as regards all of the negative aspects analyzed in the study, this difference being only too evident regarding the particularly pathological types of behaviour such as crime and excessive drinking. This concerns first and foremost the central issue of professional destabilization.

The group of persons who evade work is greatly differentiated in many respects and one can hardly apply towards these persons identical diagnostic and prognostic criteria. There is no doubt, however, that when intending to shape a proper attitude towards work, one should focus one's attention on four planes of the individual's life situation. They are: the family and school milieu, the individual's own vision of his professional activity, the working environment interpreted as the sum of chances and limitations of human activity, and disfunctional behaviour (crime and excessive drinking). In our opinion, also other reference systems should not be left out of account, which undoubtedly play important part in the individual's shaping of his vision of professional activity.

THE OPINION OF FAMILY COURTS' JUDGES AND VOLUNTARY PROBATION OFFICERS ON THEIR WORK

The paper contains the results of a questionnaire study carried out on national representative samples of family courts' judges (277 persons) and voluntary probation officers (247 persons). The main aim of the study was to obtain the practitioners' opinion as to the model of probation service existing in Poland and its ideal vision, as well as the conception of the work of a voluntary probation officer with a juvenile delinquent and his milieu and the effectiveness of such work. Comparing the statements of judges and voluntary probation officers, the author intended to find out what opinion the persons who play various parts in the process of re-socialization of juveniles have on the educational work of voluntary probation officers: what this work should be and what it actually is.

The picture that emerges from the statements of both groups of respondents is not favourable, the appraisals made by family courts' judges being more critical as a rule than those of voluntary probation officers. Some of the respondents' statements are declarations and wishes.

Over a half of the family courts' judges (58 per cent) and about 80 per cent of voluntary probation officers consider the voluntary-cum-professional model of probation service for juvenile delinquents found in our country to be a good one (although only a part of them approve of it fully, with the remaining ones accepting it conditionally and submitting various proposals for its improvement). On the other hand, as many as 42 per cent of judges and about 20 per cent of voluntary probation officers opt for the performance of supervision by professional probation officers only. To substantiate their standpoint, these persons argue that voluntary probation officers lack qualifications, are insufficiently engaged in educational work with juveniles, and that in their case difficulties arise in executing the proper performance of supervision. Also the enrollment of voluntary probation officers is disapproved of, the examined persons stating that in the face of a small number of applicants for this work, no requirements can be imposed upon them, and many of them are chance persons with no training whatever. As few as 7.6 per cent of family courts' judges and as many as 48.6 per cent of voluntary probation officers are of the opinion that probation officers are well prepared to perform their function of resocialization. In the opinion of most respondents, the number of voluntary probation officers is greatly insufficient.

The author was also interested in the respondents' vision of the voluntary probation officer's work with a juvenile and his milieu, the elements

that should prevail in this work: education, care or supervision, and the actual situation in this respect, as well as the real course of this work. Most respondents (78 per cent of judges and 52.2 per cent of probation officers) stressed the educational elements of a voluntary probation officer's activity. What is alarming, however, is the fact a considerable group both of family courts' judges (21.3 per cent) and of voluntary probation officers (30 per cent) believe formal supervision to be the most important aspect.

Yet as shown by the findings of the study, the actual work of a voluntary probation officers departs greatly from the declared ideal model. Voluntary probation officers are burdened with an excessive number of supervised juveniles, with about 30 per cent of them supervising over 10 persons which is the number set as the maximum. The majority of respondents demand a reduction of the number of juveniles under supervision, which is however difficult to be fulfilled because of the lack of candidates willing to become probation officers. As appears also from the respondents' statements, there is no elaborate conception of the voluntary probation officer's work. Too much weight is attached when appraising this work to its formal criteria (e.p. the number of probation officer's contacts with the juvenile). Instead, the quality of his work is inadequately analyzed. Admittedly, both professional probation officers and most of all family courts' judges lack sufficient data to carry out such an analysis: namely, the information about a voluntary probation officer's work come from his reports that are frequently faulty as regards quality, contents and promptness; this appears not only from the judge's but also from the voluntary probation officers' own statements.

Co-operation between voluntary probation officers on the one hand, and professional probation officers and family courts' judges on the other hand, is also faultily organized. The respondents perceive this co-operation as the opportunity to settle definite legal, educational and organizational matters rather, than as a regular influence of the family court towards an improvement of the voluntary probation officers' qualifications and an increase of their educational impact on the juveniles.

In resocializing activities, great weight is attached to the educational methods applied by the voluntary probation officer. His basic method is considered to be that of individual therapy which should be accompanied by group and environmental therapy. As appears from the statements of most voluntary probation officers, the forms of their work, and of influencing the juvenile in particular, were rather modest and poorly differentiated, the probation officers revealing little initiative and being either reluctant or unable to make the contacts with juveniles supervised by them more diversified. As few as about 20 per cent of the examined voluntary probation officers were in good contact with some of their pro-

bationers at any rate, the contact being of a therapeutical character (which was important in so far as over 40 per cent of probation officers stated that they supervised juveniles with personality disorders). In resocializing work, the possibilities of influence in a group of young persons are insufficiently used. Moreover, voluntary probation officers meet with many difficulties in co-operating with their probationers' families, their contacts with the institutions engaged in crime prevention, education or social assistance being also unsatisfactory. Voluntary probation officers co-operate rather regularly with schools, the police, the Polish Committee for Social Aid and occupational guidance centres only (though naturally the degree of a voluntary probation officer's co-operation with the above-mentioned institutions differs).

The respondents of both groups expressed their opinions about the effectiveness of the supervision, its conditions and criteria. In general, views of family courts' judges and of voluntary probation officers converged to a high degree, the majority of respondents being of the opinion that nothing but the juvenile's complete and positive participation in the social life and proper performance of due social roles testifies to a successful ending of a supervision.

Convergences could also be found between the judges' and the probation officers' opinions about the conditions of success vs. failure of supervision. Discussing successful supervisions respondents of both groups stressed the importance of good relations between the probation officer and his probationer, co-operation with the juvenile's parents, their emotional commitment and readiness to act jointly with the probation officer, the probation officer's competence in getting into emotional contact with the juvenile and his family and to win their confidence. According to the respondents, the most important factors that determine a failure of supervision are: the juvenile's considerable demoralization, influence of the negative peer group, a negative family milieu and a lack of co-operation with the probation officer on the part of the parents. Therefore, respondents of both groups lay a great emphasis on the importance of emotional relations which should link the three parties involved: the juvenile, his parents, and the voluntary probation officer. The necessity of mutual approval, understanding and respect for each other's rights, was particularly stressed. Mutual good emotional relations linking the above-mentioned persons seems to be the key issue as far as success or failure of supervision is concerned. If both the juvenile and his parents have a favourable attitude towards the probation officer and trust him, it will be much easier for him to persuade the juvenile of the necessity of regular learning or changing his conduct, and his parents—of the need for co-operation. Therefore the findings point to the fact that the declared shape of

the work of a voluntary probation officer is much better than the actual one.

The final part of the questionnaire was devoted to the use of educational measures and obligations of juvenile delinquents and their parents resulting from provisions of the Act of Nov. 26, 1982 on the proceedings in cases concerning minors. The Act introduced new educational measures and obligations of juveniles, as well as the possibility of punishing the juvenile's parents with a fine and notifying their workplaces or social organizations they are members of about their failure in parental obligations whenever this failure is caused by the parents' fault. About 60—70 per cent of the judges never applied the newly introduced educational measures nor imposed obligations upon juveniles, although over a half of the judges and 60—70 per cent of the voluntary probation officers are convinced that it was right to introduce these new measures. A part of the respondents however (one-fourth of the judges and one-fifth of the probation officers) express their doubts as to the possibilities of the family court's supervision of performance of the obligation imposed upon juveniles. Very few judges applied disciplinary measures towards the juveniles' parents in practice, although about 25 per cent of them express an opinion as to the effectiveness of a fine, and about 18 per cent believe that notifying the parents' workplace may bring about satisfactory results. As compared with judges, voluntary probation officers expressed their favourable opinion as to the effectiveness of these measures more frequently (44 and 62 per cent respectively).

Because of a relatively short period of binding force of the new provisions (which was about one and a half years at the moment of the study), the problem of application of some of the educational measures and obligations in particular, as well as the judges' and probation officers' opinion as to their pertinence and the possibilities of supervising their execution should be investigated further.

Antoni Bielewicz

DRUG ADDICTION AS A SOCIAL PHENOMENON THE HISTORY OF THE PROBLEM IN POLAND

The phenomenon of drug addiction has been known in Poland for at least several dozen years.

In the period of the Second Republic, it was not a major social problem. In 1933, the total of 295 addicts were hospitalized in Poland. According to pre-war researchers, the number of drug addicts could be estimated at over 5 thousand persons in the early 1930s. The pre-war addicts took

first of all classic drugs: morphine, heroin, and cocaine. Also codeine, Somniphrene and Pantopon were rather frequently taken. Less frequent was the Use of hashish, mescaline and peyotl. Headache wafers played the part of substitutes.

According to the data of the health service and the Warsaw public prosecutor's office, about three — fourth of drug addicts were men. Most addicts were in their thirties; hardly any could be found among the youth, as far as morphinism is concerned in particular. This type of addiction could be found nearly exclusively among persons aged over 30. The situation shaped somewhat differently as regards codeine addicts: also younger persons could be found in this group. In the socio-professional structure of addicts included in the files, of the Warsaw public prosecutor's office, clerks prevailed, their percentage amounting to 30. The second most numerous group were craftsmen and tradesmen—13 per cent, and the third one—representatives of medical professions (chemists, doctors, surgeon' assistants, nurses, midwives) of whom there were 9 per cent. The percentage of workers was 2, of prostitutes—5, and artists—4. In the opinion of the most of the pre-war researchers, the above socio-professional structure is distorted. According to them, drug-addiction was much more widespread among officers (of the air force and navy in particular), artists, writers and journalists. As regards religion, pre-war addicts constituted as varied a mosaic as the entire society in those days. There were among them representatives of all of the most numerous religious groups then found in Poland. Roman Catholics were most, and members of the Orthodox Church-least susceptible to drug addiction. The pre-war researchers of drug addiction devoted a lot of attention to the problem of etiology of this "social disease." Some of them stressed above all the medical — others — the economic and political, and still others — the cultural or those related to civilization causes. There were also conceptions that laid particular emphasis on physiology and biochemistry of the human body.

The evolution of drug addiction in the post-war forty years may be divided into four stages.

The first of them lasted till about mid-1960s. The extent of the phenomenon was then limited, with the average of about 400 persons treated in out-patient clinics, and about 150 — in psychiatric hospitals. Also the police statistics point to small sizes of this phenomenon. In 1967, as few as 9 offences directly related to drug addiction were recorded in Poland. Drug addicts of those days descended from rather specific circles. They were mostly representatives of medical professions, that is persons with a relatively easy access to drugs. Over 90 per cent of all morphine addicts were employees of the health service. Drugs taken most frequently were the classical ones (morphine, cocaine), tranquilizers (Glimid, Tardyl) and stimulants (amphetamines). In thest period, one could hardly speak of

drug addiction as a subcultural phenomenon. It was mainly a medical problem. The majority of the drug taking persons were those already dependent. The addicts of those days formed no close groups sharing a given ideology, specific symbols or language. The taking of narcotic drugs was not a social but an individual behaviour in most cases.

The second stage are the late 1960s and the early 1970s. In that period, a rapid growth in the extent of drug addiction can be noticed. In the years 1969—1973, the number of patients treated because of drug addiction in out-patient psychiatric clinics was quintupled, and in psychiatric hospitals, tripled. In 1972, there were about 3,150 patients treated in psychiatric clinics, and about 600 in psychiatric hospitals.

Also the number of offences directly related to drug addiction grew rapidly. While in 1967 there was not a single instance of unauthorized giving of narcotic drug (art. 161 of the Penal Code) or of forging prescriptions (art. 265 § 1 of the Penal Code), 105 and 417 such acts respectively were recorded five years later. In 1971, over 3,000 persons "taking narcotic drugs" were registered in the police files. As found in a sociological study carried out in 1972 among students of all grammar, vocational and elementary vocational schools in Gdańsk, Sopot and Gdynia, 8.3 per cent of the respondents had contacts with narcotic drugs. In the case of about 45 per cent of this group, these contacts were occasional. According to the authors of the study, this percentage is the "minimum frequency of occurrence" of drug taking "in the population of school youth in Gdańsk, Gdynia and Sopot." In this early 1970s, the number of persons in danger of becoming addicts (i.e. those who took drugs regularly) and those already dependent was estimated at about 30 thousand.

In the discussed period, also the character of addiction underwent changes: it became a subcultural phenomenon. The base on which it developed were the youth contestation movements which emerged in Poland as well. Addiction was given a cultural dimension by the ideology of the hippie movement. Taking drugs ceased to be an individual behaviour and became a social one which expressed certain attitudes and symbolized the affiliation to a given subculture. The young who took drugs formed smaller or bigger groups with strong internal bonds and a great sense of solidarity. They used specific symbols (way of dressing, recognition signals, rich repertoire of gestures, aliases, etc.) and quite a rich language (characteristic names of drugs and activities related to their taking). The very taking of drugs was accompanied by more or less developed rituals (narcotic cocktails, seances, etc.).

In that period — and later on as well — the phenomenon of drug addiction was concentrated among the youth and in highly urbanized and industrialized regions. In 1972, nearly 75 per cent of persons hospitalized for the first time were those aged under 25, and over 60 per cent—under

29. In 1970, over 90 per cent of addicts treated in hospitals lived in towns. The limited drug market caused the youth to resort to substitutes on the unprecedented scale. In those years, general use of such substances as trichloroethylene, Ixi (washing powder), Butaprene (glus), ether, benzine, solvents and others started. Yet the major type of addiction still remained that to opium and its derivatives, particularly in men, and to sleeping-draught and tranquilizers in women.

The third stage in the evolution of drug addiction are the years 1973—1976. In that period, a nearly 27 per cent decrease in the total of patients of psychiatric clinics, and a 40 per cent one in the case of those treated for the first time could be noticed. The morbidity index went down from 3.5 to 2.0. A similar trend, though less dynamic one, concerned also hospital service. In an attempt at explaining this phenomenon, three factors should be mentioned. Firstly, the early 1970s are the period when youth movements started to die out. Also a relative social peace reigned in those years, which caused drug addiction lose its socio-cultural base. Secondly, the medical authorities introduced a number of limitations in the accessibility of drugs in that period. Thirdly, repressive action of the police also influenced this tendency to a high degree. The prosecution agencies not only increased their efficiency greatly, but also acquired a much better knowledge of the addicts' circles. These actions however proved insufficient to fully control addiction.

The fourth stage in the evolution of addiction started in the late 1970s. In the years 1977—1984, the number of patients treated in out-patient clinics increased twice over, and that of hospitalized persons — five times over. The indicators of dissemination and morbidity grew rapidly. Beginning from mid-1970s, the number of persons registered in the police files grew nearly two and a half times over. Also the number of deaths due to overdosage went up from year to year. In 1978, 18 such cases were recorded, with the number amounting to as many as 117 in 1986. The number of offences directly related to drug addiction went up from 1,093 in 1978 to 3,014 in 1983. The number of persons taking narcotic drugs was estimated at about 500—800 thousand in 1983; that of persons in danger of becoming addicts — at 99—95 thousand, and of actual addicts — at about 40 thousand. Such is the minimum spread of the discussed phenomenon.

The unprecedented dissemination of drug addiction may be attributed to the emergence of two factors of which one is technological, and the other one psycho-social. In mid-1970s, the technology of production of a strong drug from poppy was worked out in Poland, which resulted in a great amount of strong narcotics appearing on the market. On the other hand, crisis started to accumulate in Poland in mid-1970s, which resulted in a growing frustration among the youth. The concurrence of these two factors brought about the explosion of drug addiction.

ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК
ИНСТИТУТ ГОСУДАРСТВА И ПРАВА

АРХИВ КРИМИНОЛОГИИ

Т. XV

РЕЗЮМЕ

ВРОЦЛАВ — ВАРШАВА — КРАКОВ — ГДАНЬСК — ЛОДЗЬ
ИЗДАТЕЛЬСТВО ИМ. ОССОЛИНСКИХ — ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК

1988

РЕДАКЦИОННАЯ КОЛЛЕГИЯ

Ежи Ясиньски (главный редактор), Зофия Остриханска (зам. главного редактора), Анна Коссовска, Барбара Куницка-Михальска, Стефан Новаковски, Ирена Жеплиньска (секретарь Редколлегии), Алиция Соколовска, Анджей Свенцицки, Леон Тышкевич, Янина Войцеховская, Доброхна Вуйцик,

Павел Закшевски

РЕЗЮМЕ

Анна Коссовска

ОБЩЕСТВЕННАЯ ДЕЗОРГАНИЗАЦИЯ И ПРЕСТУПНОСТЬ..... 321

Анджеј Семашко

МЕТОДОЛОГИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ ИССЛЕДОВАНИЙ ТИПА СЕЛЬФ-
-РЕПОРТ..... 323

Зофия Остриханска, Ирена Жеплинська

ФУНКЦИОНИРОВАНИЕ ЗАКОНА О ПРОИЗВОДСТВЕ ПО ДЕЛАМ ЛИЦ
УКЛОНЯЮЩИХСЯ ОТ ТРУДА 330

Регина Роженьска, Рафал Пишибыш, Иоланта Шамбурска

БИО-ПСИХО-СОЦИАЛЬНЫЙ АНАЛИЗ ОБУСЛОВЛЕННОСТЕЙ ОТНОШЕ-
НИЯ К ТРУДУ..... 335

Доброхна Вуйчик

ОТЗЫВЫ СУДЕЙ СЕМЕЙНЫХ СУДОВ И ОБЩЕСТВЕННЫХ КУРАТОРОВ
О РАБОТЕ ПОПЕЧИТЕЛЯ НЕСОВЕРШЕННОЛЕТНИХ..... 339

Антони Белевич

НАРКОМАНИЯ КАК СОЦИАЛЬНОЕ ЯВЛЕНИЕ — ИСТОРИЯ ПРОБЛЕМЫ
В ПОЛЬШЕ 343

Анна Коссовска

ОБЩЕСТВЕННАЯ ДЕЗОРГАНИЗАЦИЯ И ПРЕСТУПНОСТЬ

Понятие общественной дезорганизации в настоящее время не слишком часто употребляется в социологии, но оно широко применялось, прежде всего, в американской социологии двадцатых—сороковых годов в анализе последствий таких социальных процессов, как массовая миграция, урбанизация и индустриализация. Общественной дезорганизацией определяли негативные последствия социальных изменений, связанных с этими процессами. Сейчас этот термин иногда употребляется в анализе современных высокоразвитых обществ при рассмотрении состояния равновесия их систем культуры и функционирования основных общественных институтов.

В социологии существует много дефиниций общественной дезорганизации, но в общем можно сказать, что это состояние нарушения социального равновесия, вызванное, прежде всего, социальным изменением. Какую ценность представляет этот термин для криминолога? Независимо от принятой дефиниции общественной дезорганизации одним из основных ее показателей считается явление преступности, воспринимаемое и как массовое явление, и как индивидуальное поведение личности. Так что этот термин уже давно употребляется в криминологии, впрочем, для определения весьма разных общественных явлений.

Традиционно термином „общественная дезорганизация” определяется в криминологии социальное положение, существующее в так наз. преступных районах, возникающих в эпоху стихийного развития американских городов в результате массовой миграции для заработка. Обобщение результатов исследований процессов в классических учебниках криминологии обычно называют теорией общественной дезорганизации.

Сравнительно недавно вышла работа Р. Корнхаузер, представляющая собой попытку по-новому взглянуть на развитие социологической теории преступности. В работе выделяются две основные аналитические модели при рассмотрении обусловленностей явления преступности. Одной из них является Модель общественной дезорганизации, понимаемой как релятивное отсутствие четко сформулированной системы ценностей в данной культуре, а также как

расстройство связей между культурой и социальной структурой. Можно выделить два теоретических подхода, вытекающие из понятия общественной дезорганизации, а именно, модель общественного контроля и модель напряжения. В первой из них последствием дезорганизации является ослабление общественного контроля, проявляющееся или в нарушении процесса социализации, или в расстройствах функционирования основных общественных институтов, что в конечном итоге способствует возникновению преступного поведения или других отклонений. Во втором подходе эффектом общественной дезорганизации является давление в направлении предпринятая преступных действий, причем напряжение является результатом расхождения между общественно формируемыми стремлениями и ожиданиями в отношении их реализации. По автору этой классификации, главными представителями направления общественного контроля являются Трашер, а также Шоу и Мак-Кей, а направления напряжения — Мертон и исходящий в своих теоретических рассуждениях из мертоновской концепции аномии Коэн, а также Клоуорд и Олин. Ссылки на понятие общественной дезорганизации можно найти также в работах других теоретиков криминологии, например, Сатерленда и Селлина. Оба автора обращаются к последствиям культурной дифференциации обществ, особенно в значении дифференциации нормативной структуры. Такая культурная дифференциация, являющаяся одним из эффектов общественной дезорганизации, иногда приобретает формы в крайних случаях конфликта культур, то есть состояния принципиального противоречия систем норм и ценностей отдельных социальных групп.

Нельзя общественную дезорганизацию трактовать как однозначно дефинируемое общественное явление, которое может быть измерено. Но можно измерить некоторые ситуационные показатели дезорганизации, что находит применение, с одной стороны, в исследованиях таких социальных процессов, как миграция, стихийная урбанизация, быстрое развитие промышленности на территориях без промышленных традиций, социально-экономические кризисы т.п., а, с другой — в исследованиях расстройств функционирования общественных институтов, имеющих особое значение для общества (особенно семьи).

В Польше имеется весьма богатая традиция исследований некоторых аспектов общественной дезорганизации, например, исследования влияния урбанизации и индустриализации на преступность, исследования проявлений дезорганизации городской среды и, прежде всего, исследования разных аспектов дезорганизации семьи и их связей с преступностью.

Представляется, что понятие общественной дезорганизации, помимо неоднозначности, полезно в криминологии, так как оно позволяет объединить в синдром разные черты, характеризующие определенные социальные ситуации, способствующие возникновению преступного поведения.

МЕТОДОЛОГИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ ИССЛЕДОВАНИЙ ТИПА СЕЛФ-РЕПОРТ

Исследования типа селф-репорт постепенно становятся Доминирующим направлением эмпирических исследований в криминологии. Особенно это касается этиологических исследований отклоняющегося поведения молодежи. Однако, настоящая популярность исследований типа селф-репорт не сопровождается совершенствованием их методологической стороны. Методология этих исследований не развилась существенно со времени пионерских работ Шорта и Ная. Основная цель работы — указать те методологические вопросы, от которых в наибольшей степени зависит дальнейшее развитие исследований техникой селф-репорт.

В разделе I обсуждаются первые работы, в которых был применен метод селф-репорт. Анализируются работы Марфи и др., Портерфильда, а также Валлерстейна и Вайля. Самое большое внимание посвящено методологической и содержательной стороне серии исследований, проведенных Шортом и Наем.

Раздел II посвящен представлению результатов польских исследований типа селф-репорт.

Первое исследование такого типа выполнили в начале шестидесятых годов Малевска и Мушиньски. Оно было проведено на общепольской случайной выборке учеников шестых классов начальной школы ($n = 2222$) с помощью анонимного аудиторного опросного листа. Основной целью исследования было определить отношение шестиклассников к праву собственности и ситуациям, в которых допускается его нарушение. Кроме того, авторов интересовал способ понимания определенных ситуаций как фактов кражи. Так что вопрос о том, случалось ли респондентам забирать чужую собственность, был лишь фрагментом опросного листа, в принципе служащего другим целям. На вопрос: „как часто случалось тебе забирать чужую собственность?“ 0,8% детей ответили, что это бывает „очень часто“, 4,2% ответили „часто“, 26,6% исследуемых детей признались, что они крадут „иногда“, а 34,5% детей забирали чужую собственность „редко“.

Так же, как Малевска и Мушиньски, Шеминьска и Голомб старались определить нравственное ощущение молодежи из начальных школ ($n = 61$) и воспитательных учреждений ($n = 64$), задавая при этом вопрос о размерах и структуре отклоняющихся способов поведения. Исследуемая молодежь высказывалась в письменном виде в анонимных условиях.

Мальчики сравниваемых групп существенно отличались в отношении частоты совершения кражи и значения этих действий. В то время как большинство „преступников“ признались в совершении большого количества кражей,

„йепреступники” в огромном большинстве признались самое большое в совершении 1—2 кражей чаще всего мелких предметов, забираемых школьным товарищам или членам близкой семьи с намерением лично использовать краденые вещи. Исследование Шеминьской и Голомба вызывает сомнения как по содержанию, так и по методологии. В частности, авторы, помимо констатации, что в обеих рассматриваемых группах совершались различные преступления, пользуются дихотомизированной парой понятий — преступника и не-преступника, без необходимых в такой ситуации кавычек.

В 1976—1977 годах Остриханска и Вуйчик провели большое исследование селф-репорт на случайной выборке учеников III—VIII классов начальных школ Варшавы. Было выбрано 50 школ, в которых исследование проводилось с помощью анонимного аудиторного опросного листа в 120 избранных случайным методом классах ($p = 3177$, в том числе 1631 мальчик и 1546 девочек). Исследование селф-репорт было частью более широкой исследовательской программы, целью которой было оценить размеры социальной неприспособленности молодежи и определить ее обусловленности.

Ставились вопросы, между прочим, о: неудачах в учебе, прогулах, побегах из дома, употреблении алкоголя, наркотиков, езде без билета, уничтожении чужого имущества и других деяниях против имущества, в том числе о краже, обмане, разбое — „забрании чего-либо меньшему ребенку насильно”. Ответы были следующими: „никогда”, „один раз”, „2—3 раза”, „4—10 раз”, „больше раз”.

В соответствии с ожиданиями, как уровень, так и частота отклоняющихся способов поведения в группе мальчиков были больше, чем в группе девочек. Например: в группе самых старших мальчиков (15 лет) лишь 15,3 % не признались в забираании чужой собственности, а в группе самых старших девочек процент несовершавших кражи был наполовину выше (38,0%). В этой возрастной группе 16,3% мальчиков совершили более 10 и еще больше кражей, в то время как процент девочек, многократно совершивших кражу, составлял лишь 1,4. С другой стороны, существенной разницы между мальчиками и девочками, признавшимися в однократной краже, не было.

Мальчики чаще всего совершали кражи в огородах и садах (35,2%), у родителей (22,3%), а также в магазинах с самообслуживанием (18,1%). Реже всего они совершали кражи в подвалах (5,8 %) и кражи вина в магазинах (0,7 %).

Забирание чужой собственности занимало четвертое место среди рассматриваемых авторами отклоняющихся поведений. На первом месте было вранье (88,8% утвердительных ответов). Почти 90% мальчиков признались в списывании уроков от товарищей, 25,2 % — в уничтожении имущества, 2,8 % делали побеги из дома, а 2,4 % употребляли наркотики. Проступила тенденция к росту с возрастом — старшие мальчики признавались в большем числе отклоняющихся поведений и чаще так поступали.

Очередное исследование селф-репорт провели в 1979 году Островска и Семашко. Оно охватило 2991 учеников варшавских средних школ (в том числе

1197 девушек и 1795 мальчиков). Был применен целевой подбор. Исследовалась молодежь первых и последних классов с помощью анонимного аудиторного опросного листка. Наряду с другими переменными, тот последний содержал 42 вопроса, касающихся отклоняющихся способов поведения, нарушения правил правопорядка, проступков и преступлений, начиная с очень мелких (езда без билета, оставление себе мелочи при покупках) и кончая сравнительно серьезными, такими как взлом и разбой. Все вопросы имели одинаковые типы ответов: „никогда”, „раз или два раза”, „несколько раз”, „более десяти раз”, „чаще”. Исследуемая молодежь характеризовалась весьма высоким уровнем отклонения. Например: в группе мальчиков 539 человек (30,9 %) признались в совершении, по крайней мере, один раз половины из 42 деяний, приведенных в опросном листке, в том числе 2,8% совершили от 27 до 31 деяния, а 2,3% — от 32 до 42 деяний. Таким образом, в общей сложности 6% исследуемых мальчиков имели очень высокий уровень отклонения. Так как исследование выявило также тесную зависимость между числом совершаемых деяний и частотой их совершения, упомянутые 6% исследуемых (около 300 человек) — это „многократные рецидивисты” в понимании исследований селф-репорт. Выявились значительные различия в уровне отклоняющихся способ поведения в зависимости от возраста и пола. Например: уровень отклонений в группе самых старших мальчиков был в среднем в четыре раза выше, чем в группе младших девочек.

Среди наиболее распространенных способов поведения были, между прочим, езда без билета (94,6% у девочек и 96,1% у мальчиков), оставление себе сдачи при покупках (соответственно: 79,6% и 84,1%), невозвращение сдачи продавцу (соответственно: 67,6% и 84,0%), а также оставление себе найденной вещи (соответственно: 69,9% и 83,8%). Сравнительно частыми были агрессивные деяния, особенно в группе мальчиков. „Без особой причины” побили кого-либо 20,2% мальчиков и 6,5% девочек, 11,6% мальчиков и 2,8% девочек принимали участие в драке, в которой использовались опасные орудия. Среди краж преобладали сравнительно менее серьезные. 16,9% девочек и 31,6% мальчиков признались в совершении мелкой кражи. 20,8% девочек и 42,4% мальчиков совершали кражи в магазинах. 8,2% девочек и 14,6% мальчиков обворовывали автоматы. Серьезные кражи совершили 1,6% девочек и 4,6% мальчиков.

Островска и Семашко повторили исследование в 1981 году на случайной выборке молодежи средних школ в пяти воеводствах типично сельскохозяйственного характера. Были исследованы 2144 человека (в том числе 1702 мальчика и 429 девочек) в возрасте от 14 до 19 лет из 29 школ. В исследовании принимала участие молодежь из 86 выбранных случайным методом классов. В части, касающейся размеров и структуры отклоняющихся способов поведения, применялся такой же опросный листок, как в предыдущем исследовании. Исследования в классах проводились аналогичным образом.

В группе способов поведений, определенных как недисциплинированность, более распространенным было курение сигарет до 14 года жизни. В этом

признались 78,2% мальчиков и 44,8% девочек. В побегах из дома признались менее 10% исследуемых, в том числе 2% делали это неоднократно. Свыше 20% респондентов признались в том, что предъявляли документы милиции (в группе мальчиков 30 %), а менее 7 % исследуемых употребляли наркотики.

Среди нечестных способов поведения наиболее распространенной была езда „зайцем” — свыше 80%. Почти половина исследуемых признались в том, что не отдавали одолженные вещи, в том числе 7% делали это многократно. Почти 50% респондентов крали деньги родителям, в том числе 15% — несколько раз, а 5,6% — чаще.

В группе преступлений преобладали кражи. В краже вещей или денег на сумму менее 100 зл. признались 24,9% девочек и 32,4% мальчиков (в группе самых старших мальчиков — 38,6%), в том числе почти 20% крали деньги родителям многократно.

Около 25% исследуемых совершали кражи в магазинах, причем процент делавших это составил в группе самых старших мальчиков более 40. Вламывались в подвалы, кладовые, чердаки и т.д. 15% исследуемых, в том числе 6,1% девочек и 17,2% мальчиков. Самыми редкими преступлениями против имущества были: разбой (девочки — 2,4%, мальчики — 10,1 %), обворовывание автоматов (девочки — 6,6%, мальчики — 7,8%), кражи 500—1000 зл. (девочки — 6,2%, мальчики — 7,0%), выход из ресторана не расплатившись (девочки — 3,3%, мальчики — 5,6%), а также кражи свыше 1000 зл. (девочки — 2,8%, мальчики — 5,6%). Среды агрессивных способов поведения преобладали драки и побои (девочки — 25%, мальчики — 50%).

В разделе III рассматриваются важнейшие методологические вопросы исследований типа селф-репорт. В исследованиях типа селф-репорт встречаются вопросы, формулируемые непосредственно (например, „крал ли ты...”) или косвенно и эвфемистически (например, „случалось ли тебе взять и не отдать...”). Косвенные вопросы, несомненно, более безопасны. С другой стороны, вопросы, формулируемые прямо, по всей вероятности, легче однозначно интерпретировать. Нет доказательств превосходства одного или другого способа спрашивания. Однако, в исследованиях типа селф-репорт преобладают описательный и эвфемистический подходы.

Разной бывает степень абстрактности вопросов анкет. Достоинством очень конкретных вопросов (например, случилось ли тебе взять и не отдать какую-либо вещь в супермаркете) является то, что большая детализация ситуации может помочь напомнить событие, которое интересует исследователя. Недостаток их заключается в неуверенности в том, что респондент признается в других, очень похожих, но не идентичных способах поведения. К сожалению, большинство опросных листов селф-репорт содержать вопросы о неотъемлемых классах явлений. Это порождает опасность повторения одного и того же способа поведения.

В исследованиях типа селф-репорт важно количество вопросов об отклоняющемся поведении. Ведь следует не забывать о том, что принятые во внимание

исследователем отклоняющиеся способы поведения всегда являются лишь попыткой учесть все такие способы, причем попыткой обычно с неизвестными параметрами (Кристи и др.). По всей видимости, чем больше учитывается способов поведения, тем более репрезентативна „выборка способов поведения” относительно „популяции способы поведения”. Имеются большие различия в отношении числа учитываемых способов поведения — от нескольких (например, Хирши, Дентлер и Монро) до нескольких десятков (Гиббсон).

В настоящее время все чаще вводятся временные ограничения периода между событием и моментом исследования (чаще всего один год), хотя Шорт и Най в практике этого не делали. Встречаются и более узкие временные цезуры (например, Симонс и др. — 2 месяца, Липтон и Смит — 18 месяцев). Временная цезура является одним из важнейших вопросов в исследованиях типа селф-репорт. Ведь от этого зависит как оценка уровня отклонений в целых исследуемых группах, так и точность оценки уровня отклонений отдельных респондентов. По вопросу оптимальной временной цезуры пока согласия нет.

Встречаются разные типы ответов на вопросы об отклоняющемся поведении: от очень прецизионных (например, „один раз”, „два раза” и т.д.) до слишком общих и многозначных (например „редко”, „часто”). Применение строго эnumerативных типов ответов может быть методологически правильным лишь в случае установления краткой временной цезуры (годовой или более короткой). В остальных случаях такие типы не слишком хороши, ведь трудно ожидать, что исследуемые могут так точно вспомнить давно прошедшие события.

Вопросы об отклоняющихся способах поведения могут представлять собой отдельный блок (или даже отдельный опросный листок) или же переплетаться с вопросами, касающимися других проблем. Нет информации о достоинствах и недостатках каждого из этих решений. Но представляется плавильным „маскирование” цели исследования путем переплетения вопросов об отклоняющихся способах поведения с нейтральными вопросами или же вопросами о „хороших поступках”.

Важная проблема появляется тогда, когда определяется уровень или „глубина” отклонения исследуемых. Дело в том, что принимаются во внимание способы поведения с разным „зарядом” отклонения. Им можно придавать разный вес или же трактовать все как одинаково серьезные. Кристи и др. ранжировали способы поведения на основе мнения судей, Мораш оценивала способы поведения, пользуясь шкалой серьезности преступлений Селлина и Вольфганга. В исследованиях Хинделанга серьезность деяний специалисты определяли по 5-балльной шкале. Хепберн оценивал отклоняющиеся способы поведения на основе оценок, делаемых самими исследуемыми. Однако, в преобладающей части исследований селф-репорт процедуры оценивания не применяются. Фаррингтон показал, что процедура оценивания существенно не повышает точности измерения.

Исследование с помощью анонимного опросного листка, хотя и встречается чаще всего, не является единственным методом получения информации

о невыявленных отклоняющихся способах поведения. Например, Гольд и исследователи, пользующиеся шкалой Гольда применяют интервью с помощью опросного листка. В исследованиях Бельсона используется процедура сортировки карт. Этот способ получения информации особо популярен в Англии (см. также Гиббсон, Фаррингтон, Уэст, Мораш, Шепланд). Хирши вел исследования с помощью подписанного опросного листка. Если оказалось бы, что нет существенных разниц в достоверности ответов между именным и анонимным опросными листками (а многое свидетельствует об этом — см. например, Крон, Вальдо и Чиракос), выгоднее было бы пользоваться подписанным опросным листком (возможность сравнения социометрических выборов или результатов с внешними источниками информации).

Главный упрек, предъявляемый к исследованиям селф-репорт, это проблематическая достоверность получаемых таким образом данных (Дентлер, Лиска).

Сравнительно мало исследований посвящено истинности исследований селф-репорт, то есть постоянству результатов во времени. Это очень трудно в случае анонимного опросного листка, так как в повторном тесте отдельные исследуемые не идентифицируются. Сравняются тогда лишь глобальные распределения (например, результаты респондентов в данном классе).

Семашко не установил статистически существенных различий между распределениями ответов на вопросы об отклоняющихся способах поведения между тестом и повторным тестом, проведенным три месяца спустя. Дентлер и Монро констатировали 92 % совпадения ответов между тестом и повторным тестом, проведенным через две недели. Исследуемые могли еще помнить свои предыдущие ответы. Бельсон провел повторный тест через еще более короткое время — через неделю. Процент совпадающих ответов составил 88. Относительно высокую степень совпадения имело также исследование Фаррингтона, помимо принятой им двухлетней временной цезуры. Процент ошибок в тесте или повторном тесте составил 3,2. Тенденция к противоречивым ответам была менее отчетлива, когда единицей анализа было не отношение утвердительных ответов на отдельные вопросы к отрицательным, а общие результаты исследуемых, получаемые по шкалам отклонения (11,5% исследуемых находились в ином, чем предыдущий раз, квартиле). Аналогичные результаты получила Шапланд. Результаты исследований указывают на весьма большое постоянство во времени опросных листов типа селф-репорт.

Хардт и Петерсон-Хардт выделяют следующие методы определения точности опросных листов типа селф-репорт: сравнение с внешними источниками информации, сравнение с известной группой, шкалы лжи и установление содержательной точности.

Чаще всего встречается установление точности опросного листка для исследования невыявленных отклоняющихся способов поведения путем сравнения ответов исследуемых с другими достоверными источниками информации. Эриксон и Эмпи установили, что ни один из исследуемых не утаил ни факта

своего контакта с полицией, ни преступления, в котором был обвинен По мнению Гольда, вероятность контакта с полицией монотонно снижается по мере снижения частоты выявленных в исследовании преступлений. Гиббсон Мори-сон и Уэст установили большое согласие между преступлениями, выявляемыми методом селф-репорт, и полицейскими реестрами. Хинделанг установил существование четкой позитивной зависимости между высокими результатами по шкале отклонений и фигурированием в полицейских реестрах. Фаррингтон, а также Фаррингтон и Уэст исследовали так наз. предикативную точность опросных листов типа селф-репорт. Оказалось, что исследуемые, которые в момент А получили наивысшие результаты по шкалам отклонений, значительно чаще фигурировали в полицейских реестрах в момент Б. Гоульд сравнивал результаты, полученные по шкале Шорта/Ная, с результатами тикали выявленной преступности. Зависимость была высокой, позитивной и статистически значимой.

Результаты исследований типа селф-репорт сравниваются также с другими источниками информации (учителя, друзья, общественные работники и т.д.). Джессор, Грэйвс, Хансон и Джессор показали, что результаты исследования селф-репорт совпадают с оценками степени отклонения, сделанными учителями и друзьями исследуемых. Гольд тоже сравнивал ответы исследуемых с оценками их поведения, делаемыми их друзьями и учителями. Зависимости совпадали с ожидаемыми. Хардт и Петерсон-Хардт сравнивали признания исследуемых в обворовывании стояночных счетчиков с официальными данными о размерах этих краж. Оказалось, что ответы респондентов соответствовали истине.

Во многих исследованиях сравниваются результаты, получаемые для школьной и имеющей судимость молодежи. Еще Шорт и Най показали, что, правда молодежь воспитательных учреждений имеет результаты несколько выше, чем молодежь обычных школ, по профили распределений и их структура аналогичны. Восс установил, что корреляты отклонения в группах из школ и воспитательных учреждений были аналогичными. Это подтвердили многие последующие исследования. Исключение составляет здесь общественно-экономическое положение родителей. Далее отсутствует согласие относительно того, является ли позитивная зависимость между общественно-экономическим положением и отклоняющимся поведением, которую выявляет большинство исследований типа селф-репорт, артефактом или фактической зависимостью (см. в частности, Триббл, Аксенрот, Хинделанг, Хирши и Уэйс).

О верности опросного листа селф-репорт можно многое сказать на основе самих распределений ответов на отдельные вопросы. Семашко установил, что проценты позитивных ответов монотонно малеют по мере роста серьезности деяния и его редкости в общей популяции. Кроме того, в этом исследовании было установлено, что процент позитивных ответов на вопрос о предъявлении документов полиции выше, чем процент позитивных ответов на вопрос о задержании полицией, а также, что уровень отклонения старшей моло-

дежи выше, чем младшей, а мальчиков выше, чем девочек. Эти результаты совпадают с теоретическими предположениями. Хардт и Петерсон-Хардт установили, что на вопросы о деяниях, совершенных в течение последнего года, проценты позитивных ответов в общем ниже, чем на вопросы о деяниях, совершенных и до этого.

Не на всех опросных листах типа селф-репорт помещаются шкалы лжи. Нет единогласия в отношении полезности этих шкал в исследованиях такого типа (в частности, Фаррингтон, Сمارт, Хардт, Петерсон-Хардт). Представляется, что шкалы лжи должны применяться. Но следует избегать вопросов, которые могут коррелировать с отклоняющимся поведением. Ведь при этом может возникнуть опасность, что шкала лжи станет обратной величиной шкалы отклонения.

Популярность исследований типа селф-репорт предопределяется эффективностью этого метода (сравнительно небольшая стоимость, малая трудоемкость реализации исследования, быстрота и возможность большой выборки). Исследования типа селф-репорт ведутся уже повсеместно, несмотря на то, что многие важные методологические проблемы пока еще не решены.

Зофия Остриханска, Ирена Жеплинська

ФУНКЦИОНИРОВАНИЕ ЗАКОНА О ПРОИЗВОДСТВЕ ПО ДЕЛАМ ЛИЦ, УКЛОНЯЮЩИХСЯ ОТ ТРУДА

Закон о производстве по делам лиц, уклоняющихся от труда, был принят 26 X 1982 г., а вступил в силу 1 I 1983 г. Принятию закона предшествовал период жарких дискуссий, в которых необходимость его принятия и возражения к нему обосновывались разными соображениями: общественными, экономическими, политическими, правовыми, а также философскими.

Закон обязал всех (за исключением точно определенных категорий) мужчин в возрасте 18—45 лет, не работающих и не обучающихся в течение, по крайней мере, трех месяцев и не зарегистрированных в органах трудоустройства как ищущих работу, являться в местные органы государственной администрации и выяснять такое положение вещей. Эти лица могут быть признанными нетрудящимися по оправданным причинам (которым в случае необходимости следует оказать помощь) или неоправданным (которым следует указать на возможности работы и по необходимости оказать помощь). Мужчины, упорно уклоняющиеся от труда и получающие средства на свое содержание из неустановленных или противоречащих принципам общественного сожительства источников, заносятся в список лиц, упорно отклоняющихся от труда. Закон

предусматривает следующие правовые последствия в отношении лиц, которые подлежат его положениям: неисполнение обязанности явки представляет собой административное нарушение, подлежащее наказанию ограничением свободы до 3 месяцев; административное нарушение, подлежащее такому же наказанию, представляет собой неявка зарегистрированного лица по вызову органа администрации; неисполнения лицом, занесенным в список, обязанности явля- администрации; неисполнение лицом, занесенным в список, обязанности являться по вызову для того, чтобы сложить заявление об источниках содержания, является преступлением, подлежащим наказанию ограничением свободы или штрафом; на лица, занесенные в список, может быть возложена обязанность выполнять публичные работы в случаях непреодолимой силы или стихийного бедствия, представляющих серьезную угрозу для нормальных условий существования населения. Неисполнение этой обязанности является преступлением, подлежащим наказанию ограничением свободы до 2-х лет или штрафом*.

Закон занимается только одним из многих разнородных вопросов, относящихся к широкой и многогранной проблеме, какой является труд — лицами, не занятыми формально. Трудоустройство связано с политикой, проводимой в этой области, рынком труда, многими экономическими вопросами. Принятие закона и обслуживаемый в этой работе период его функционирования относились в Польше к периоду глубокого социально-экономического кризиса, оказывающего влияние на проблемы, связанные с трудоустройством.

Однако наши исследования абстрагировали от этих широких проблем и концентрировались на функционировании закона, охватывающем выявленное в ходе его реализации понятие „уклонения от труда” и „лица, уклоняющегося от труда”, размеры популяции, охваченной функционированием закона, характеристику этой популяции, институты и лица, вовлеченные в реализацию закона, процедуры в отношении лиц, уклоняющихся от труда, соответствие поведений адресатов закона с содержащимся в нем образцом поведения, оценку достижения целей, которые законодатель ставил перед законом, социальные последствия закона.

Исследования охватили функционирование закона на территории г. Варшава. Основным источником информации были учетные карточки всех зарегистрированных здесь поочередно cłi 1983 г. по 30IV 1984 г. мужчин, уклоняющихся от труда. Были проведены также интервью о них с участковыми милиционерами; в Центральном реестре осужденных были собраны данные об их судимости, а также проверены реестры варшавского вытрезвителя для установления, кто из исследуемых лиц пребывал в нем. По истечении двух лет было проверено, что из числа зарегистрированных мужчин проработал после по-

* Подробное обсуждение положений закона и дискуссия над его проектом имеется в статье Б. Шамоты: *Problematyka pasożytnictwa społecznego. Aspekty prawne*, „Archiwum Kryminologii”, 1985 т. XII.

становки его на учет по крайней мере 6 месяцев, а также, как выполняли публичные работы исследуемые на предприятиях, организующих такие работы.

В охваченный исследованиями период в Варшаве было зарегистрировано 2195 мужчин, уклоняющихся от труда. Представляется, что оценка этого числа является относительной, зависимой от принятой точки зрения. Но оно исчезающе мало в сопоставлении с числом заявленных в отдел трудоустройства свободных рабочих мест, которое, например, на 31 XII 1983 г. для мужчин превышало 18000. Анализ хода регистрации за весь исследуемый период, а также ее различий по размерам в разных районах Варшавы указывает на то, что эти размеры изменчивы и зависят от организационных мероприятий, оказывающих влияние на выявление мужчин, соответствующих дефиниции закона.

Под определением „лицо, уклоняющееся от труда” кроются разнородные лица и разные обстоятельства — общественно одобряемые и неодобряемые, обосновывающие отсутствие у них постоянной работы — а также разные жизненные ситуации. Это, например, люди, ждущие призыва в армию, помогающие семье в сельском хозяйстве, алкоголики, которые не могут удержаться ни на какой работе, мужчины, которых содержит семья и которые опекутся кем-либо в семье, готовящиеся к экзамену в вуз, отдыхающие после

освобождения из места заключения, а также фактически работающие (они

составили около $\frac{1}{4}$) временно, сезонно или часто без оформления требуемых

положениями дел. Согласно информации милиции, нелегальные средства содержания, такие как преступления и нелегальная торговля, имел лишь каждый десятый.

Зарегистрированные как уклоняющиеся от труда обычно по структуре возраста не отличались от всех 18—45-летних мужчин, проживающих в это время в Варшаве. Сравнительно мало было среди них женатых. По сравнению с занятыми в этот период в Варшаве в обобществленном хозяйстве у них было несколько низшее образование, но у двух третьих была какая-то профес-

сия. По данным милиции, учетных карточек и вытрезвителя, $\frac{3}{4}$ исследуемых

злоупотребляли алкоголем, $\frac{1}{3}$ были задержаны в вытрезвителе, причем

в большинстве случаев это были неоднократные задержания, что вызывает подозрение в их алкоголизме. 79% зарегистрированных были знакомы милиции, они сравнительно часто требовали ее вмешательства, а среда их пребывания оценивалась милицией как негативная. 46% имели судимость (большее за преступления против имущества), но это не были люди, для которых преступления были источником доходов, заменяющим работу.

Первым этапом реализации закона было выявление лиц, подлежащих регистрации. Реализация обязанности регистрироваться наталкивалась на очень серьезные проблемы. Менее половины всех зарегистрированных пред-

ставляли собой те, кто сам являлся регистриповя —

изменилось даже по истечении года действия закона. Даже тогда более половины регистрирующихся составляли люди, не работающие более гопа то есть те, кто еще значительно раньше подлежал обязанности регистрации Часть тех, которые являлись сами, делали это, поскольку справка о регистрации была им нужна для оформления их дел. Весьма многочисленную категорию — почти $\frac{1}{3}$ исследуемых — составляли мужчины, зарегистрированные

после осуждения их коллегами по делам правонарушений за неисполнение обязанности регистрации, а также заявленные милицией или прокуратурой. Так что милиция была явно вовлечена в процесс обнаружения лиц, уклоняющихся от труда.

Серьезные возражения вызывает также реализация следующего этапа производства — этапа выяснений. В ученых карточках очень многих лиц не было информации об основных с точки зрения реализации закона фактах, касающихся зарегистрированного лица и прежней его работы.

Одним из существенных решений, принимаемых в отношении регистрируемых лиц, является признание причин отсутствия их трудоустройства оправданными или неоправданными. В этих решениях проступила тенденция к трактовке как оправдывающих отсутствие трудоустройства болезней, долгого оформления официальных или организационных дел, связанных с будущей работой, и тенденция к неоправданию работы, выполняемой вне формального трудоустройства. Проявилась также известия произвольность оценок служащих, принимающих решение.

Действия, предпринимаемые в отношении зарегистрированных, должны были, прежде всего, не давать им покоя: обязанность повторно явиться с информацией о занятости, направление в отдел трудоустройства, так что они не давали больших эффектов, чем заявление в отдел трудоустройства. Помощь была оказана всего лишь 70 зарегистрированным.

На публичные работы были направлены $\frac{1}{4}$ зарегистрированных лиц, причем $\frac{2}{3}$ вообще не взяли направления, а 15%, явившись на работу, ее не выполняли. Таким образом, направление на публичные работы имело минимальное значение, непропорциональное усилиям, вложенным в их организацию.

За весь охваченный исследованиями период в список лиц, упорно уклоняющихся от труда, было занесено 152 (7%) зарегистрированных мужчин. Предложения о наказании или наказании за несоблюдение положений закона были

выдвинуты в $\frac{1}{3}$ случаев.

Картина реализации закона указывает, что выполняющие его служащие часто имеют дело с разнородностью сложных жизненных проблем регистри-

руемых мужчин, по которым дать однозначную оценку и принять бесспорное решение трудно; она указывает также на появление методов эффективного обхода или избежания положений закона.

Оценка функционирования закона рассматривается в двух областях: анализ реализации намерений законодательства и наблюдение, наряду с намеченными, других социальных последствий введения закона.

Намерения законодателя определялись как оказание помощи тем не учащимся и не работающим, которые хотят работать, а также заставление работать тех, кто не проявляет такого желания. В высказываниях министра юстиции и депутата-докладчика в Сейме были сформулированы также такие цели, как учет лиц, уклоняющихся от труда, и ориентация, таким образом, в размерах явления, снабжение рабочей силой там, где наблюдается ее нехватка, успокоение общественного мнения, требующего радикальных мер в отношении возмущающего его явления так наз. социального паразитизма.

Эти намерения были реализованы в исчезающе малой степени. Помощь органа администрации была очень редкой, причем этот орган исполнял только функцию посредника, выдавая направление в отдел трудоустройства или на медицинское обследование.

После регистрации приступили к работе 44,5 % исследуемых, а непрерывно работали 6 месяцев (что обосновывает изъятие карточки из регистра) 37,6%. Последние были „лучшими” с точки зрения избранных общественных качеств. По нашей оценке это были лица, у которых были больше, чем у остальных, шансы и возможности приступить и выполнять работу, и более того — лица, которых вообще не было необходимости заставлять работать.

Проведенная регистрация не позволила разобраться в масштабе явления уклонения от труда — одним из его свойств является изменчивость. Исследуемых часто характеризует периодическое отсутствие трудоустройства, не носящее признаков стабильности.

Зарегистрированные мужчины не заполнили свободных рабочих мест, поскольку не только число тех, кто приступил к работе, но и число зарегистрированных было очень малым по сравнению с потребностями.

Успокоила и удовлетворила ли реализация закона общественное мнение — такой информации у нас нет. Но можно сказать, что среди зарегистрированных почти не было лиц, отсутствие трудоустройства которых водновало общественное мнение (например, спекулянты и валютчики). Ведь всегда существует известное число „уклоняющихся от труда” по каким-то поводам, которые не встречаются с общественным осуждением.

Наряду со сферой намеченных последствий каждого правового регулирования, есть и другие — не предусмотренные, которые авторы в связи с рассматриваемым законом видят: 1) в правовой системе — в трудовом праве (ограничение принципов свободы труда), в уголовном праве (расширение объема пенализируемых способов поведения административными нарушениями и преступлениями, типизированными в законе; здесь уголовная санкция

используется как инструмент решения проблемы, принадлежащей исключительно к сфере социальной и экономической политики; 2) в области социально-политической деятельности создана дополнительная бюрократическая ступень на пути посредничества труда; для алкоголиков вмешательство закона представляет собой мнимую деятельность, обходящую сущность проблемы; для бывших заключенных оно дублирует деятельность других учреждений (они могут получить помощь в отделе трудоустройства или от судебного куратора, а работать их „заставляют” жизненная ситуация или условия освобождения из пенитенциарного учреждения); 3) в сфере общественного отношения к праву — наблюдалось, что зарегистрированные лица избегали принятия вызовов, не являлись по вызову, таким образом складывались механизмы обхождения закона.

Закон о производстве в отношении лиц, уклоняющихся от труда, авторы считают ненужным. По их мнению, существует особая, независимая от других проблема лиц, уклоняющихся от труда. Причем здесь имеет место ряд разных, частично перекрещивающихся проблем: потребность в рабочих руках, общественная фрустрация периода кризиса, а также алкоголизм, преступность, нарушение процесса социализации молодежи, несоблюдение требуемого страхования работников и нарушение налоговых положений лицами, работающими без официального оформления дел, проблемы трудоустройства инвалидов. Здесь имеют место и позитивные явления и качества, например, предприимчивость и инициатива людей, стремящихся получить более эффективную и лучше оплачиваемую работу. „Социальный паразитизм”, то есть фактическое отсутствие трудоустройства и приобретение средств на содержание за счет других, по данным наших исследований, относится к минимальному числу лиц, охваченных регистрацией.

Регина Роженьска, Рафал Пишибыш, Иоланта Шамбурска

БИО-ИСИХО-СОЦИАЛЬНЫЙ АНАЛИЗ ОБУСЛОВЛЕННОСТЕЙ ОТНОШЕНИЯ К ТРУДУ

Работа посвящена обсуждению результатов интердисциплинарных эмпирических исследований явления уклонения от труда. Делается попытка определить психосоциальные и биологические обусловленности отношения к труду.

Среды свойств, характеризующих группу лиц, уклоняющихся от труда, авторов интересовали, прежде всего: уровень профессиональной дестабилизации, преступность, злоупотребление алкоголем, семейная дестабилизация, психологические переменные, состояние здоровья.

Предметом исследований были мужчины в возрасте 30—31 год г. Лодзи, зарегистрированные в отделе трудоустройства и социально-административных отделах органов государственной администрации как уклоняющиеся от труда. Большинство выводов касается группы 103 лиц (NP) из числа всех зарегистрированных в интересующем авторов возрастном диапазоне. Эти 103 человека прошли непосредственные исследования (врачебные, психологические, социологические), а о всей группе 845 человек была собрана информация косвенными методами (анализ документации). Последняя позволила более полно описать такие важные вопросы, как преступность, злоупотребление алкоголем, состояние здоровья.

В качестве контрольной группы исследовалась всеми методами группа 204 мужчин, работающих (P) на крупных промышленных предприятиях, тоже в Лодзи.

Авторы сформулировали 8 гипотез, описывающих реляции между отдельными характерными чертами исследуемых лиц. Не все гипотезы были верифицированы в соответствии с теоретическими предположениями.

Сигнализируя лишь самые существенные выводы, следует констатировать, что около всех 845 мужчин квалифицировались к исключению из реестра

неработающих лиц. Ни один из этих людей не вошел в основную выборку 103 человек, однако по прагматическим соображениям эта группа была включена в популяцию, охваченную исследованиями косвенными методами (анализ документации).

Представляет интерес информация о том, что 13% с высокой достоверностью можно подозревать в мнимой занятости с целью обойти закон.

Из числа других данных, касающихся всей популяции 845 человек, следует принять во внимание, что 22,7 % составляли лица, лечащиеся в психиатрических консультациях и/или в консультациях лечения от алкоголизма, и что 49,5% совершили преступления (не учитывая административных нарушений), причем большинство повторяли одно и то же преступление.

Что же касается основной группы 103 человек, важнейшими ее чертами являются злоупотребление алкоголем и преступность. Последний признак несколько сильнее, чем во всей популяции, поскольку в этой группе 54,5% лиц совершили преступления, 60% которых — рецидивисты. В группе работающих преступность имеет единичный характер (около 5 %).

Симптоматичной представляется структура преступности среди неработающих лиц. Совершенные преступления мало дифференцированы и практически относятся к трем группам: 1) против имущества, 2) против личности, 3) против семьи, причем решительно преобладают первые. Эта структура может рассматриваться как типичная для популяции лиц, уклоняющихся от труда. Преобладание разного рода краж, преимущественно мелких, можно трактовать как путь к приобретению материальных средств, по разным причинам не приобретаемых общественно одобряемыми методами. Почти полное от-

существование тяжких и очень тяжких преступлений свидетельствует об определенном, своеобразном типе деморализации, не представляющем общественной опасности.

С полным убеждением можно говорить о силе проблемы алкоголизма в этой группе. Около $\frac{2}{3}$ злоупотребляют алкоголем, а более половины их — это алкоголики.

Основную проблему дестабилизации профессиональной жизни можно в общих словах представить следующим образом: почти 20% (это относится к группе 103 лиц) проявляют симптомы полной профессиональной дестабилизации, а следующие 35% характеризуются сильной дестабилизацией. Невысокий уровень профессиональной дестабилизации касается 10 %, в то время, как среды работающих (Р) именно эта группа (вместе с группой с полной стабилизацией) представлена наиболее многочисленно — почти 90%. Следует добавить, что в последней группе (Р) имеется известное число лиц (10,5 %), которые проявляют значительный уровень профессиональной дестабилизации. Показатель профессиональной стабилизации учитывал, между прочим: число проработанных лет, число выполняемых профессий, время работы по приобретенной профессии, среднее время работы на одном предприятии, число предприятий, на которых исследуемый работал, виды и длительность перерывов в работе.

Существенную роль в стремлении к профессиональной стабилизации, несомненно, играет состояние здоровья. Данные в этой области свидетельствуют о значительном снижении трудоспособности. Процент лиц, у которых установлены расстройства соматического здоровья, высок и составляет соответственно у NP и P: 91,1 и 88,8, хотя эти расстройства проявляются с разной силой, а значимые расстройства касаются соответственно у P и NP 36 и 21 %. В группе неработающих выше процент лиц, заболевания которых связаны с личной гигиеной и нерациональным стилем жизни (например, злоупотребление алкоголем). Отсюда более частые болезни желудка и двенадцатиперстной кишки, мочеполовой системы и важные, хотя обычно недооцениваемые болезненные изменения зубов. Кроме того, в этой группе констатировались характерные для субкультуры маргинальных слоев татуировка и самоповреждение в 67% случаев.

Принимая во внимание психическое состояние исследуемых, можно заметить что расстройства личности с психопатическими признаками решительно преобладают в группе NP — 41 %; у 18% этих лиц можно подозревать органическую основу выявленных расстройств, в четырех случаях была распознана эпилепсия.

Установлено, что явное нарушение психических функций, ограничивающее способность к труду, касается 15%; легкие расстройства относятся к 28%, а незначительные — к 47 %. В группе P эти цифры составляют соответственно: 2%, 3% и 52% незначительные.

Состояние соматического и психического здоровья в целом стало основой для определения трудоспособности. Не установлена постоянная (полная) нетрудоспособность; 12% имели серьезные ограничения, 39% — значительные, а 33 % — только небольшие (у Р соответственно 5,4 %, 20 % и 29 %). Можно сделать вывод, что значимые расстройства состояния здоровья (не говоря уже о менее значимых) не обязательно представляют собой достаточный повод (во всяком случае не всегда) прекращения профессиональной деятельности. Хотя нельзя упускать из виду факт, что частые у неработающих лиц злоупотребление алкоголем и возможные органические причины частых расстройств личности, психопатических по природе, могут нарушать надлежащее отношение к труду и являться относительной предпосылкой для оценки пониженной трудоспособности этих лиц, особенно если понимать работу как постоянное трудоустройство.

Интеллектуальный уровень — если учесть уровень образования — не дифференцирует исследуемые группы.

Среди психологических переменных элементом, особенно дифференцирующим две исследуемые группы, является тот тип отношения к миру ценностей и своему развитию, который не позволяет сравнительно однозначно определить вероятность направления будущих способов поведения — этот тип отношения появляется чаще у неработающих. Позитивное отношение, правда, характерное для работающих (79,6 %), вовсе не так уж редко проявляется и у неработающих (47,3%). Стоит отметить то, что однозначно негативное отношение встречается с подобной частотой в обеих группах (Р 9,7%, NP 14%).

Наряду с общим описанием свойств, характеризующих лица, уклоняющиеся от труда, представляются существенными реляции между отдельными свойствами. Ведь они говорят о сочетающихся явлениях, а тем самым, с большей или меньшей достоверностью позволяют формулировать выводы о причинности и сопричинности способов поведения.

В исследованиях делается попытка проследить около 40 типов взаимных обусловленностей анализируемых свойств. Пользуясь статистическими показателями зависимости между переменными, установлен в двух случаях очень высокий, в 7 случаях — высокий, а в 15 — средний уровень силы связи между переменными.

Сильнее всего связаны друг с другом явления дестабилизации и преступности и злоупотребление алкоголем и состояние психического здоровья. Высокий уровень корреляции касается главным образом связи между профессиональной дестабилизацией и злоупотреблением алкоголем а также между состоянием психического здоровья и профессиональной дестабилизацией. Для контраста: некоторые ожидаемые зависимости не подтвердились. К ним: относятся между прочим: профессиональная дестабилизация и состояние соматического здоровья злоупотребление алкоголем и состояние соматического здоровья, ранние воспитательные трудности и профессиональная дестабилизация.

Подытоживая эти случайные данные, можно утверждать, что во всех негативных аспектах, анализируемых в исследованиях, неработающие лица значительно „опережают” актуально работающих, а по особо патологическим способам поведения, таким, как преступность и злоупотребление алкоголем, эта разница совершенно явственна. В наивысшей мере это касается центральной проблемы, какой является сама проблема профессиональной дестабилизации.

Группа лиц, уклоняющихся от труда, во многих отношениях сильно дифференцирована, и трудно применять к ним одинаковые диагностико-прогностические критерии. Но не подлежит сомнению, что, стремясь формировать надлежащее отношение к труду, следует сосредоточить внимание на четырех разрезах жизненной ситуации личности. Это: воспитательная среда в семье и школе, функционирующее в сознании воображение о профессиональной деятельности, трудовая среда понимаемая как сумма возможностей и ограничений человеческой активности, а также способы поведения, дисфункциональные по характеру (преступность и злоупотребление алкоголем. Представляется, что не следует терять из поля зрения и других систем отнесения, которые, несомненно, играют существенную роль в формировании представления о профессиональной активности и какими наверное пользуется личность, формируя свое воображение о труде.

Доброхна Вуйцик

ОТЗЫВЫ СУДЕЙ СЕМЕЙНЫХ СУДОВ И ОБЩЕСТВЕННЫХ КУРАТОРОВ О РАБОТЕ ПОПЕЧИТЕЛЯ НЕСОВЕРШЕННОЛЕТНИХ

В статье излагаются результаты анкетных исследований, проведенных на всепольских репрезентативных выборках судей семейных судов (227 человек) и общественных кураторов (247 человек). Главной целью исследований было получение мнения практиков о существующей у нас модели попечительства и идеального представления о нем, а также выработка концепции работы общественного куратора с несовершеннолетним преступником и его средой, а также ее эффективности. Сопоставляя высказывания судей и общественных кураторов, авторы хотели установить, каково мнение лиц, исполняющих разные роли в процессе ресоциализации несовершеннолетних о воспитательной работе общественного куратора. Какой, по их мнению, она должна быть и какова в действительности.

Картина, складывающаяся на основе высказываний респондентов обеих групп не слишком хороша, причем, как правило, оценки судей семейных судов более критичны, чем мнения общественных кураторов. Некоторые высказывания опрошенных лиц декларативны и носят характер пожеланий.

Более половины судей семейных судов (58%) и около 80% общественных кураторов позитивно оценивают существующую в нашей стране общественно-профессиональную модель попечительства несовершеннолетних преступников (хотя только часть их одобряют полностью, остальные же одобряют ее условно, выдвигая разные предложения по ее улучшению). 42 % судей и около 20% общественных кураторов выступают за осуществление надзора только профессиональными попечителями. В обоснование такого взгляда эти исследуемые приводят следующие аргументы — недостаточная квалификация общественных кураторов, слабый их интерес к воспитательной работе с несовершеннолетними, трудности с взысканием надлежащего осуществления надзора. Они негативно оценивают набор общественных кураторов, констатируя, что кандидатов на эту работу слишком мало, в связи с чем им нельзя предъявлять высоких требований, что часто это случайные люди, не имеющие никакой подготовки. Только 7,6% судей семейных судов и даже 48,6% общественных кураторов считают, что попечители хорошо подготовлены к исполнению ресоциализационной функции. По мнению большинства респондентов, число общественных кураторов далеко недостаточно.

Авторы интересовались также представлением исследуемых о работе общественного куратора с несовершеннолетним, должны ли в ней доминировать и доминируют ли воспитательные, опекунские или же контрольные элементы, и как эта работа выглядит в действительности. Большинство респондентов (78 % судей и 52,5 % кураторов) в деятельности общественного куратора акцентируют, прежде всего, воспитательные элементы. Беспокоит то, что довольно значительная группа как судей семейных судов (21 3%), так и общественных кураторов (30 %) считают, что самыми важными являются формально-контрольные аспекты.

Однако результаты исследований показывают, что в действительности работа общественного куратора сильно отличается от декларируемой идеальной модели. Общественные кураторы нагружены слишком большим количеством надзоров, около 30% их опекутся свыше 10 несовершеннолетними, а это число считается максимальным. Большинство респондентов требуют уменьшить число подопечных, что нереально ввиду недостатка кандидатов на общественных кураторов. Из высказываний следует также, что нет целостно продуманной концепции работы общественного куратора. В оценке их работы слишком большое значение уделяется ее формальным показателям (например, числу контактов куратора с несовершеннолетним). И недостаточно анализируется качество работы попечителя. Правда, как профессиональные попечители, так и, прежде всего, судьи семейных судов не располагают достаточным материалом для проведения такого анализа. Ведь источник информации о работе общественного куратора — это отчеты, качество, содержание и своевременность которых зачастую не отвечают действительности, что вытекает из высказываний не только судей, но и самих общественных кураторов.

Сотрудничество общественного куратора с профессиональным и судьей семейного суда ненадлежащее. Респонденты рассматривают это сотрудничество скорее как оформление конкретных дел, в которых выступают правовые, воспитательные и организационные проблемы, чем как систематическое воздействие представителей семейного суда, направленное на повышение квалификации общественных кураторов и усиление их воспитательного влияния на несовершеннолетних.

В ресоциализационной деятельности большое внимание уделяется воспитательным методам, применяемым общественным куратором. Основным методом работы куратора считается индивидуальная работа, наряду с групповой работой и работой со средой. Из высказываний большинства общественных кураторов следует, что формы их ресоциализационной работы, в том числе, главным образом, воздействия на несовершеннолетнего, были весьма скудными и мало дифференцированными и что кураторы не проявляли большой инициативы, не старались или же не умели сделать свои контакты с подопечными более разнообразными. Только около 20% анкетированных общественных кураторов имели хорошие контакты по крайней мере с некоторыми своими подопечными, и эти контакты имели характер терапевтических воздействий (что имело значение постольку, поскольку свыше 40% кураторов не говорили, что имели под опекой несовершеннолетних с расстройствами личности). В ресоциализационной работе недостаточно используются возможности воздействия на группу молодежи. Общественные кураторы не сталкиваются также на большие трудности во взаимодействии с семейной средой, а их контакты с учреждениями, занимающимися профилактикой преступности, просветительно-воспитательной деятельностью или социальной помощью — недостаточны.

В меру систематически общественные кураторы сотрудничают только со школой, милицией, Польским комитетом социальной помощи и воспитательно-профессиональными консультациями (хотя, разумеется, общественный куратор не со всеми учреждениями должен сотрудничать одинаково часто).

Респонденты обеих групп высказывали мнение, касающееся эффективности надзора куратора, определяющих ее факторов и критериев. Взгляды судей семейных судов и общественных кураторов обычно сходились. Ведь большинство исследуемых считали, что только полное, позитивное участие несовершеннолетнего в общественной жизни, правильное исполнение полагающихся ему ролей свидетельствуют о том, что надзор куратора закончился успешно.

Похожими были также мнения судей и кураторов об обусловленностях успеха или неудачи попечительства. Респонденты обеих групп (говоря об успехе надзора) делают большой упор на позитивные реляции между куратором и его подопечным, на взаимодействие с родителями несовершеннолетнего, их эмоциональную заинтересованность и взаимодействие с куратором, на умение куратора устанавливать эмоциональный контакт с подопечным и его семьей и завоевывать их доверие. Самыми существенными факторами, вызывающими безуспешность попечительства, респонденты считают значительную

кеморализацию несовершеннолетних и влияние негативной группы сверстников, негативную семейную среду и отсутствие взаимодействия родителей несовершеннолетнего с куратором. Таким образом, респонденты обеих групп очень сильно подчеркивают существенную роль эмоциональных отношений, которые должны связывать три заинтересованные стороны, то есть: несовершеннолетнего, его родителей и общественного куратора. Особо акцентируется необходимость взаимного одобрения, понимания и уважения к правам. Эта проблема взаимных позитивных эмоциональных отношений, связывающих перечисленные лица, по-видимому является ключевой, когда речь идет об успехе или неудаче попечительства. Если несовершеннолетний и его родители имеют позитивное отношение к общественному куратору, оказывают ему доверие, ему легче убедить несовершеннолетнего в необходимости систематической учебы или изменения поведения, а родителей — о необходимости взаимодействия. Таким образом, результаты исследований показывают, что в декларативной сфере работа общественного куратора выглядит намного лучше, чем в действительности.

Последняя часть анкеты для судей семейных судов и общественных кураторов была посвящена применению воспитательных средств и обязанностей в отношении несовершеннолетних преступников и их родителей — на основании положений закона от 26 X 1982 г. о производстве по делам несовершеннолетних. Закон вводит новые воспитательные меры и обязанности в отношении несовершеннолетних, а также возможность наказания родителей несовершеннолетнего в виде денежного наказания, а также уведомления предприятия или общественной организации, к которым родители принадлежат, о виновном неисполнении или родительских обязанностях. 60—70% судей не применяли нововведенных воспитательных мер и обязанностей в отношении несовершеннолетних, хотя свыше половины судей и 60—70% общественных кураторов убеждены в правильности их введения. Однако, часть респондентов обеих групп (не более — судей и — кураторов) ставит под сомнение возможность

контроля семейным судом исполнения возложенных на несовершеннолетних обязанностей. Очень немногие судьи в практике применяли меры, дисциплинирующие родителей несовершеннолетних, хотя около 25% высказывали взгляд об эффективности наказания штрафом, а около 18% считали, что позитивный эффект вызовет уведомление места работы родителей. Общественные кураторы чаще, чем судьи, позитивно высказывались об эффективности этих мер (44% и 62% соответственно).

Ввиду сравнительно короткого периода действия новых положений (в момент проведения исследований он составлял около полутора года), проблема применения особенно некоторых воспитательных мер и обязанностей, а также мнения судей и кураторов о правильности, эффективности и возможности контроля их исполнения — требуют дальнейших исследований.

НАРКОМАНИЯ КАК СОЦИАЛЬНОЕ ЯВЛЕНИЕ — ИСТОРИЯ ПРОБЛЕМЫ В ПОЛЬШЕ

Наркомания как явление известна в Польше по крайней мере несколько десятилетий.

В период II Речипосполитой она не представляла большую социальную проблему. В 1933 г. во всей стране были госпитализированы 295 наркоманов. По оценкам довоенных исследователей, в первой половине тридцатых годов число наркоманов составляло свыше 5 тысяч человек. Довоенные наркоманы принимали, прежде всего, классические наркотики — морфин, героин и кокаин. Они часто употребляли также кодеин, сомнифрен, пантопон. Реже — гашиш, мескалин, пейотль. Заменами становились таблетки от головной боли.

По данным службы здоровья и столичной прокуратуры, около $\frac{3}{4}$ всех наркоманов были мужчинами. Наркомания была сильнее распространена среди „тридцатилетних”. И почти вообще не выступала среди молодежи. Особенно это относилось к морфинизму. Он был распространен почти исключительно среди людей в возрасте более 30 лет. Несколько иначе дело обстояло с кодеинистами. В этой группе встречались и более молодые лица. В социально-профессиональной структуре наркоманов, фигурирующих в картотеках столичной прокуратуры, преобладали служащие. Их доля доходила до 30%. Второй по численности категорией были ремесленники и купцы — 13 %; третьей — представители медицинских профессий (фармацевты, врачи, фельдшеры, медсестры, акушерки) — 9 %. Рабочие составляли 2 %, проститутки 5 %, артисты 4%. По мнению большинства довоенных исследователей, представленная социально-профессиональная структура несколько искажена. По их оценкам, наркомания была значительно более распространена среди офицеров (прежде всего авиации и флота), артистов, литераторов и журналистов. С точки зрения вероисповедывания довоенные наркоманы, как и все общество, образовывали довольно красочную мозаику. Среди них были представители всех более многочисленных религиозных групп, существовавших в то время в Польше. Наиболее податливыми к наркомании были римские католики, а наименее — православные. Довоенные исследователи явления наркомании большое место отводили вопросу этиологии этого „социального страдания”. Некоторые отмечали, прежде всего, причины медицинского характера, другие — психологического, третьи — экономического и политического, а некоторые — культурного и цивилизационного. Были и концепции, делающие упор, главным образом, на физиологию и биохимию человеческого организма.

Развитие явления наркомании в послевоенное сорокалетие можно подразделить на четыре этапа.

Первый период длился примерно до середины шестидесятых годов. Тогда явление имело ограниченные размеры. В психиатрических консультациях лечились приблизительно 400 человек в год, а в психиатрических больницах — около 150. На небольшие размеры явления указывают и милицейские статистики. В 1967 г. во всей стране было зарегистрировано всего лишь 9 преступлений, имеющих непосредственную связь с наркоманией. Тогдашние наркоманы выходили из весьма специфических сред. Это были, главным образом, представители медицинских профессий, то есть лица, имеющие сравнительно легкий доступ к наркотикам. Свыше 90 % всех морфинистов работали в службе здравоохранения. Чаще всего употреблялись классические наркотики (морфин, кокаин), а также успокоительные лекарства (глимид, тардил) или возбуждающие (амфетамины). В этот период еще трудно было говорить о наркомании как о явлении субкультуры. Это была, главным образом, медицинская проблема. Большинство принимающих средства — уже пристратившиеся лица. Тогдашние наркоманы не создавали тесных групп с общей идеологией, специфической символикой, языком. Употребление наркотических средств в большинстве случаев не приобрело форм социального поведения, скорее это были единичные акты.

Второй этап — конец шестидесятых и начало семидесятых годов. В этот период наблюдается резкое расширение явления. В 1969—1973 гг. произошло более чем пятикратное увеличение числа пациентов, которые лечились от привычки к лекарствам в психиатрических консультациях, и более чем трехкратное — в психиатрических больницах. В 1972 г. в психиатрических консультациях лечились около 3150, а в психиатрических больницах — около 600 пациентов.

Высокую динамику проявляет также преступность, непосредственно связанная с наркоманией. В то время, как еще в 1967 г. не было установлено ни одно преступление, заключающееся в бесправной передаче наркотических средств (ст. 161 УК) или подделке рецептов (ст. 265 §1 УК), то пять лет спустя зарегистрировано 105 и 417 таких деяний соответственно. В 1971 г. в милицеских картотеках были зарегистрированы свыше 3000 человек „принимающих наркотические средства”. Из социологических исследований, проведенных в 1972 г. среди учащихся всех общеобразовательных лицеев, техникумов и профучилищ агломерации Гданьска, следует, что 8,3 % респондентов имели контакт со наркотическими средствами, в том числе около 45 % исследуемых единичный. Согласно авторам, этот процент составляет „нижнюю границу частоты случаев” наркотизирования „в среде школьной молодежи агломерации”. По оценочным данным, в начале семидесятых годов число находящихся под угрозой привычки (то есть лиц, регулярно принимающих наркотические средства) и уже привычных составило около 30 тысяч человек.

В этот период наркомания изменяет также свой характер — становится явлением субкультуры, почвой, на которой развивались молодежные контестационные движения, зрителем которых стала также Польша. Масштабы субкультуры придала явлению наркомании идеология движения хиппи. Нар-

котизирование перестало быть индивидуальным способом поведения, оно стало социальным действием, выражающим определенные позиции, символизирующим принадлежность к определенной подкультуре. Молодежь принимающая наркотические средства, образовала большие или меньшие группы с сильной внутренней связью и большим чувством солидарности. Она пользовалась специфической символикой (соответствующая одежда, распознавательные знаки, широкий репертуар жестов, псевдонимов и т.п.) и весьма богатым языком (характерные названия средств и действий, связанных с их приемом). Само принятие средств сопровождается более или менее долгим ритуалом (ошеломляющие коктейли, наркотические сеансы и т.п.).

В тот период — так же как и позднее — явление наркомании концентрировалось среди молодежи, а также в сильно урбанизированных и индустриализированных районах. В 1972 г. без малого 75% госпитализированных впервые были лицами в возрасте не более 25 лет, а свыше 60 % — 20 лет. В 1970 г. более 90% тех наркоманов, которые лечились в стационарах, составляли жители городов. Ограниченность рынка средств привела к тому, что молодежь впервые в таком масштабе стала употреблять заменители. В те годы повсеместно распространены были такие вещества, как: три, икси, бутапрен эфир, бензин, растворители и др. Но все же основную роль играло пристрастие к опиуму и его производным главным образом среди мужчин а также снотворным и успокоительным средствам — среди женщин.

Третий этап развития наркомании — это 1973—1976 гг. В тот период наблюдалось снижение почти на 27 % общего числа пациентов психиатрических консультаций и на 40 % — больных принятых впервые. Показатель заболеваемости падает с 3,5 до 2,0. Подобная тенденция наблюдалась также в стационарном лечении с тем, что с намного меньшей динамикой. В поисках ответа на вопрос, почему так произошло, можно указать на три фактора. Во-первых первая половина семидесятых годов — это период угасания молодежных контестационных движений. Кроме того, это было время относительного общественного спокойствия. Таким образом, наркомания утратила широкую социально-культурную базу. Во-вторых, в тот период служба здравоохранения ввела ряд ограничений доступности лекарств. В-третьих, серьезное влияние оказал здесь рост репрессивной деятельности милиции. Органы преследования не только сильно увеличили свою оперативность, но и располагали все лучшим распознаванием среды. Однако эти действия оказались недостаточными. Для полной ликвидации явления.

Четвертый этап в развитии наркомании начался в конце семидесятых годов. В 1977—1984 гг. произошло более чем двукратное увеличение числа пациентов в амбулаториях и пятикратное — в стационарах. Очень резко растут показатели распространения и заболеваемости. С середины семидесятых годов милией-ские картотеки увеличиваются почти в два с половиной раза. Из года в год растет число смертных случаев из-за „передозировки”. В 1978 г. было зарегистрировано 18 таких случаев, а в 1986 — уже 117. Число преступлений, непо-

средственно связанных с наркоманией, возросло с 1093 в 1978 г. до 3014 в 1983 г. По оценочным данным, в 1983 г. наркотические средства употребляли 500—800 тысяч человек; под угрозой пристрастия находились 90—95 тысяч, а пристрастившихся было около 40 тысяч человек. Это нижняя граница распространения описываемого здесь явления.

Такое небывалое в прошлом развитие наркомании можно связать с появлением двух факторов — одного, технологического характера и второго — психосоциального. В середине семидесятых годов в Польше была освоена технология производства сильного наркотика из мака. В результате рынок наркотиков насыщается большим количеством сильных наркотических средств. С другой стороны, середина семидесятых годов это период нарастания кризисных процессов в стране. Растет фрустрация молодого поколения. Наложение этих двух факторов вызвало взрыв явления наркомании.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław.
Oddział w Warszawie 1988. Nakład 320 egz. Objętość ark. wyd. 24,60;
ark. druk. 21,75; ark. form. A1 28,92. Papier druk. sat. kl. III 70 g,
70X100. Oddano do składania w styczniu 1988. Podpisano do druku
i druk ukończono w grudniu 1988. Zam. 971/88. M-20. Cena zł 1000,—
Bielskie Zakłady Graficzne, Bielsko-Biała